DZIEJE NARODU

LITEWSKIEGO

PRZEZ

TEODORA NARBUTTA.

TOM ÓSMY.

PANOWANIA KAZIMIERZA I ALEXANDRA.



Z TZREMA RYCINAMI.

WILNO.

NAKŁADEM I DRUKIEM ANTONIEGO MARCINOWSKIEGO.

1840.

La plus grande preuve de respect qu'on
puisse ~~avoir~~ donner à la verité, c'est
de la ~~laisse~~ laisser paraître dans
tout son jour, sans hasarder
des opinions qui peuvent en obscurcir
ou retarder sa marche.

G. Castelneau.
Hist. de la nouvelle
Russie T. II. p. 226.

DZIEJE NARODU

LITEWSKIEGO.

Tom VIII.

Pozwolono drukować z warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury prawem oznaczonej liczby Exemplarzy. Wilno 9 Listopada 1839 roku.

Cenzor *Paweł Kukolnik.*



PRZEMOWA.

Przebyła Litwa lata zaburzeń krajowych, jakie ją spotkały od czasu śmierci Witolda; panowanie syna Jagełłowego przywróciło jej wielkość, znaczenie i siły; słusznie przeto może się z chlubą odwołać narod do pamiątek historycznych, drugą połowę wieku piętnastego obejmujących, wprawdzie nie pod względem wojowniczych czynow, dzieł pięknie brzmiących w ustach opowiadaczów dostojnych, a zawsze zgubnych dla ludzkości; ale że dni panowania Kazimierza Jagellończyka, w biegu piędziesiąt-dwu-letniego przeciągu czasu, były pogodne dla Litwy, można powiedzieć, jak poranek ślicznej wiosny. Żadna wojna, żaden postrach nieprzyjacielski, nie przeszedł granic Litwy właściwej, nie zakłócił spokojności mieszkańców, dojrzewających w oświeceniu Europejskiém, swobodzie i szczęśliwości domowego bytu. Zaledwie raz tylko w pół wieku głód i powietrze morowe

czuć się dały; klęski tak częste i zwyczajne gdzie indziej pod owe czasy. Nigdy nadzwyczajne wypadki polityczne, nie zakłóciły pokoju wewnętrznego: nigdy prawie handel z zagranicznemi państwami przerwanym nie był. Samo Niebo sprzyjało błogości tej krainy. Zaiste takie lata nazwaćby można *Złotym Półwiekiem*, Półwiekiem przyjemnego wspomnienia. „Wspomnienia narodowe, mówi jeden z uczonych naszych, najdroższe dziedzictwo ludów są dziełem, którego nic zastąpić nie może: bo gdy naród jaki czuje się w oczach swoich uszlachetnionym przez dawne i chlubne wspomnienie, już przez to umieszcza się na wyższym stopniu opinii u świata całego (1).“

Po zgonie Kazimierza już rzeczy Litewskie inną barwę przybierać poczęły, smutniejszą w rzeczy samej, ale nie widoczną jeszcze z pozoru; owszem w wielu względach blask się świetności podwyższał.

Skreśliłem, ile możność pozwoliła, szczegółowie okres czasu, niniejszym Tomem ob-

---

(1) Zagajenie posiedzenia Tow. P. N. Król. Warsz. 9 Grudnia r. 1829.

jęty, najgłośniejszy w powszechnych dziejach Europy; w nim bowiem postrzegamy: wynalazek druku, odkrycie morskiej drogi do Indyj Wschodnich, znalezienie Ameryki, ulepszone poznanie świata planetarnego; Faust, Guttenberg, Wasko de Gama, Kolumb, Kopernik, ukazali się jako zjawiska jedyne zdziwionemu światu. Niechże i naszej ojczyzny piękne lata będą gwiazdeczką na tym świetnym widnokręgu!

Teodor Narbutt.

Pisałem
r. 1838 Maja 21.
w Szawrach.

UKAZICIEL
PODZIAŁÓW TOMU ÓSMEGO.

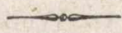
XIĘGA PIĘTNASTA.

XIĘGA SZESNASTA.

DODATKI.

6

RYCINY.



Dalszy ciąg Prenumeratorów.

Exemp.

Bartkowski Sędzia, na ośm pierwszych tomow . . 1.

Bitowtt Ernest Franciszek, Proboszcz Zamusko-Gruździewski na tomy VII i VIII-my . . . 1.

Bobrowski Leon, Podkomorzy Ptu Brasławskiego, na całe dzieło . . . . 1.

Bowkiewicz, Kanonik Kat. Wil. na tom VIII-my 1.

Brażewicz, Rejens Seminaryum Żytomierskiego, na siedm ostat. tomow . . . . 1.

Chmara Hilary, Marszałek Powiatu Mińskiego, na ośm piérwsz. tomow . . . . 1.

Czerniewski Fortunat, Gwardyan XX. Bernardynów Mińskich, na cztery pier. tomy . . . . 1.

Czerwiński Józefat, Proboszcz Kojdanowski, na cztéry pierwsze tomy . . . . 1.

Dmochowski, Nom. Bisk. Pr. Kat. Wil. i Kaw. na tom VIII-my . . . . 1.

Dmochowski Aurelian, na tom VIII-my . . . . 1.

Glindzicz Prez. S. Gr. Ap. Wołkow. na tomy V, VI, VII i VIII-my . . . . 1.

Gorski Mikołaj, Pr. Kustosz Katedr. Kamieniecki, Rzymsko-Katolickiego Duchownego Kollegium Assesor i Kaw. Orderu S. Anny II-giej klassy, na tom VIII-my . . . . 1.

Jankiewicz Antoni, b. Prezydent, na ośm piérwszych tomow . . . . 1.

Jodko Xawery, Rotmistrz Wojsk Rossyjskich, na ośm piérwszych tomow . . . . 1.

Kostrowicki Michał, Podkomorzy Ptu Mińskiego, na cztery piérw. tomy . . . . 1.

Kułakowski Ignacy, Kamerjunker Dworu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI, na tom VIII-my . . . 1.

Mackiewicz Franciszek Borgiasz Łukasz, Bis. Podol. Kamien. Dyec. i Katolików w Bessarabii i Kaw., na tom VIII-my. . . . . 1.

Pomarnacki Julian na tom VIII . . . . . . 1.

Reutt na Tomy VIII i IX . . . . 1.

Römer Michał, na tom VIII-my . . . . 1.
Rusiecki Józef, Pleban Swiad., na tom VIII-my . 1.
Rymowicz Jan, Pleban Merecki, Magister S. Teologii na tomy VII i VIII-my . . . . 1.
Sakowicz Cypryan, na cztéry piérwsze tomy . . . 1.
Siehień Tadeusz Sędzia Gr. Ap. na tomy V. VI. VII. i VIII-my . . . . 1.
Staniszewski Cypryan, na cztéry piérwsze tomy . 1.
Sułkowski Julian na tomy V. VI. VII i VIII . . 1.
Wilczyński Franciszek, na tom VIII-my . . . 1.
Wolski Mikołaj, Marszałek Ptu Nowogródzkiego i Kaw., na ośm piérwszych tomow . . . . . 1.
Wołodkowicz Józef, Kawaler Orderu S. Stanisława, na cztéry piérwsze tomy . . . . 1.

OMYŁKI W DRUKU ZASZŁE T. VIII.

Str. 10	wiersz 5	Xiążę	czytać	Xięża:
— 37	— 5	uchronienia . . .	—	schronienia.
— 59	— 19	Niemieszkał . . .	—	Nieomieszkał.
— 96	— 1	oznajomienie . . .	—	oznajmienie.
— 105	— 7	wdania	—	udania.
— 163	przypis wiersz ostat.	zamiast Pawała	czytać	Powała.
— 205	przypis wiersz 2.	*humoristicam*	—	humanisticam.
— 230	przypis wiersz ostat.	— podobno r. 1793	—	r. 1790.

O RYCINACH TEGO TOMU.

I. Portret Króla Kazimierza wzięty jest z dzieła Albertrandego, do którego kopijowany ze zbioru obrazow Króla Stanisława Augusta.

II. Przydana rycina do § 1887 kopijowana jest z obrazu *al fresco* w kaplicy S. Kazimierza Kościoła Kat. Wileń. Umieszczamy wyjątek z 13 Tomiku Wizerunkow 1840 r. str. 23 z artykułu: *Obnowa Kaplicy S. Kazimierza, z historycznemi o dawnym jej stanie wiadomościami:* „W ustępach ścian pobocznych, dwa wielkie, w ścisłém znaczeniu historyczne, *al fresco* obrazy, w czarnéj, z białémi słojami, marmurowéj oprawie, oddawna już zakopcone, przez cierpliwe i ostróżne wycieranie, dosyć się dobrze odczyściły. Osobliwie na prawéj ścianie, osłonionéj zewnątrz przyległą kaplicą i przysionkiem bokowym, obraz wystawujący zdarzenie, zaszłe nie długo po śmierci świętego Domownika, to jest: wskrzeszenie kilkoletniéj dzieweczki Urszuli, przed jego cudotwornym grobem złożonej, żywość kolorytu w znacznym jeszcze zatrzymał stopniu. Więcéj zaś wypłowiało, lubo w nieuszkodzonym rysunku, na przeciwnéj odkrytéj ścianie, rzadkiéj piękności malowidło, wyrażające pogrzeb, albo raczej chwilę wyprowadzenia zwłok świętego Królewica. Do wysokich zalet wynalezienia, kompozycyi i expressyi obudwu tych mistrzowskich utworów, to jeszcze osobną i miejscową przydaje wartość, że w nich główne cechy fizyognomii krajowéj, z uderzającém podobieństwem, a ówczesne, lub mało co może poźniejsze ubiory, z dokładnością prawdziwie historyczną są wydane."

III. Portret Króla Alexandra, z obrazu będącego w kościele Dominikańskim Wileńskim S. Ducha.



KAZIMIERZ JAGIELLONCŻYK.

Król Polski W. X. L.

w Wilnie Litog. J. Oziębłowskiego

DZIEJE NARODU LITEWSKIEGO

XIĘGA PIĘTNASTA.

Panowanie Wielkiego Xiążęcia Litewskiego i Króla Polskiego Kazimierza.

ROZDZIAŁ I.

Rządy pod nieletność Kazimierza.

1777.

R. 1440. Następstwo po Zygmuncie należne Władysławowi Król. Polskiemu.

Nieszczęśliwe panowanie Zygmunta, zakończone zgonem jego jeszcze nieszczęśliwszym, sprawiło w całym Narodzie niejakieś otrętwienie, żałość bez czucia, oglądanie się na przyszłość, nieobojętną trwogę o całość ojczyzny. Wiedziano, że następstwo spada na młodego Króla Władysława, dziedzica Wielkiego Xięztwa; domyślano się,

że rządy Państwa mogą dostać się w ręce Polakow, albo unija przyjśdź może w zupełności do skutku. Te rzeczy nie były pożądane panom Litewskim i bardzo dla nich nieprzyjemne. Oniby utracili swoje prorogatywy senioralne: zasiadanie w Senacie za prawem dziedzictwa, pierwszeństwo w rycerstwie z urodzenia, rozdawnictwo drobnej szlachcie lenności, na zasadzie przez panujących używanej; Polska tego wszystkiego nie znała: u niej szlachta nie miała stopni, ani było klass rycerskich, osobnemi prerogatywami zaszczyconych, ani xiążąt, ani baronów, ani panow, ani ziemian, ani bojarow (1); wszyscy byli w równości szlachectwa, urzędy tylko publiczne podnosiły jednych nad drugich, których rozdawnictwo było w ręku Króla, nawet możność usunięcia nietrudna. Wypadałoby więc, że szlachta niższa Litewska, to jest: wolni rolnicy, ziemianie i bojary, życzyćby sobie powinni unii zupełnej, czyli

(1) Roztrząsałem znaczenie Bojara w Litwie z rozmaitych starych tranzakcyj i przekonałem się: że to była szlachta, niższego stopnia od ziemian hospodarskich. Ci bowiem byli wolnemi rolnikami, niezależącemi od nikogo, prócz panującego, który ich prowadził na wojnę i dawał im ziemie, któremi rządzili się, jak chcieli, tylko, w razie wybycia musieli potwierdzenie monarsze otrzymywać. Bojary zaś mieszkali na ziemiach panow, i z nimi szli na wojnę, ani mogli ziemiami swemi zarządzać bez ich zezwolenia, składali drugi stopień wolnych rolnikow, a trzeci w rycerstwie narodowém, będziemy jeszcze nie raz o tém mówili.

reformy rządu na wzór polskiego; ale ta klassa jeszcze niewpływała do narad narodowych, tylko, jeżeli się podobało panującemu ją wezwać, inaczej podług dawnego zwyczaju zostawała za przedziałami działań politycznych, co było wyraźnym interesem wyższego rycerstwa czyli panow. Cokolwiek bądź, rzeczy się kroiły wcale nowym sposobem. Pogrzeb Zygmunta odbył się przed Wielkanocą, na którym nie widziano nikogo z bliższych osób z familii panującej: Michał, syn Zygmunta, siedział zamknąwszy się w nowym zamku Trockim, z Krakowa nikt nie przybył. Sami panowie Litewscy, to jest: Xiążęta i uprzywilejowani ziem dziedzice z wysokimi urzędnikami państwa, tak jak zdawna składali radę najwyższą narodową, czyli Senat, znaleźli się władaczami rządu. Oni niezwłócznie po Wielkiejnocy ogłosili się zgromadzeniem obierczém; wysłali do Senatu polskiego z uwiadomieniem o tém i przystąpili natychmiast do obioru sobie pana. Tymczasem rozmaici członkowie tego zgromadzenia słali goncow, każdy od siebie, to do Króla Władysława, to do Swidrygełły, to do Królowej matki lub Królewica Kazimierza, każdy zalecając usługi swoje, jeżeliby wola była starać się o tron Wielkoxiążęcy. Wszyscy zaś w tém tylko byli zgodni z sobą, że prawo dzisiejszego obioru do nich przynależy. Nie bez zasady wprawdzie: gdyż od początku państwa,

to było prawem fundamentalném w Litwie: że, gdy proste następstwo w familii panującej, ustawało, zgromadzenie narodowe obierało pana z osób godniejszych tę dostojność piastować. Przeciw temu było wiele do zarzucenia, okoliczność śmierci Zygmunta dawała powod choć pozorny. Lecz z drugiej strony następstwo było przy linii panującej w Krakowie, przy dzieciach Władysława Jagełły, przy starszym jego synie, Królu Władysławie. Gdyż Witold, Swidrygełło i Zygmunt byli Wielkimi Xiążętami, z ramienia Jagełły ustanowionymi, z warunkiem dyplomatami i przysięgą zastrzeżonym, powrótu, po swym zgonie, władzy najwyższej, do rąk jej nadawcy, albo prawego po nim dziedzica. Nie był przeto obior prawnym, ponieważ Król Władysław, panujący obecnie w Polscze, równo ze zgonem Zygmunta stawał się Wielkim Xiążęciem Litewskim. Lecz słabość władzy, wiek młody, pomysły inne, dawały otuchę zgromadzeniu narodowemu w Wilnie: młody Władysław na wstępie zaraz doścignął tej wielkości zaszczytu, jaka najdoświadczeńszych Monarchów zaledwie bydź może udziałem. Korona Węgierska jedna z najświetniejszych w tamtej porze w całém Chrześciańslwie, prawie mimowolnie rzucała mu się pod stopy; nie dziw przeto, że zaślepiony młodzian dwóch tronow królewskich blaskiem, obojętném spójrzał okiem na dziedzictwo

przodków swoich; dziedzictwo droższe i posiadłość pewniejsza nad te wielkości królewskie, otoczone mgłą, niewidzialną prawda zbliska, lecz noszącą w sobie jady i niesmaki, ograniczenia i troski. Tron Litewski, nietyle świetny z pozoru, ostatnich nawet panowań zdrożnościami dość zabrukany, potrzebował tylko ducha Witolda, żeby ożył; potrzebował krótkiego czasu, żeby pierwszeństwo na Północy otrzymał. Potężne Państwo, od Baltyckiego do Czarnego morza ciągnące się, złożone wprawdzie ze dwóch narodow, Litewskiego i Ruskiego; ale już wiekami spłyconych w jedno; ale obyczajami, zwyczajami, prawami i prerogatywami porównanych z sobą ściśle; czemu ostateczną cechę dyplomatyczną sam Władysław niedawno nadał, porównawszy nieunitow z katolikami w prawach narodowych. Niebyło więc rzeczą radną dla Króla, tak obojętnie patrzeć na wypadki w Litwie: obecność jego dałaby im obrót pożądany, właściwy, prosty i zgodny z prawami zasadniczemi. Jakoż rozważniejsi senatorowie: Maciej Biskup Wileński, Jan Ostyk Kasztelan Wileński, czyli Marszałek Ziemski Litewski, Jan Gasztold, Moniwid, Piotr Montigirdowicz i kilku innych, na samym wstępie, to jest: równo ze śmiercią Zygmunta, obwołali Króla Władysława Wielkim Xiążęciem Li-

tewskim, Ruskim i Źmójdzkim, donieśli do Krakowa i oczekiwali przybycia Pana (1).

1778.

R. 1440. *Naznaczenie Namiestnikiem Wielkoxiążęcym Kazimierza.*

Te życzliwych mężów kroki, te ostrzeżenia prawdziwych sług monarszych, nie zrobiły wrażenia na umyśle młodego Króla, co więcej, razem prawie doszłe wiadomości: o zjawieniu się Swidrygełły w Łucku i wichrzeniu stronnictwa jego (§ 1774), o zaborach uczynionych na Podlasiu przez Xiążąt Mazowieckich (§ 1775), nie więcej ściągnęły jego uwagi. Uradzono na pochlebném zgromadzeniu rady przybocznej, aby wysłać do Litwy Królewica Kazimierza w dostojeństwie namiestnika władzy najwyższej; iżby z przydaną sobie radą, złożoną z pewnej liczby Senatorów obojga narodów, rządził Wielkiém Xięztwem, prosto w imieniu Króla Władysława. Król takowy edykt podpisawszy, natychmiast do Węgier wyjechał, w nadziei, że żadnej sprzecznomówności w Litwie nie będzie.

1779.

R. 1440. *Obior Wielkiego Xiążęcia.*

Nie tak się jednak rzeczy miały. Zgromadzenie narodowe, zaledwie powzięło o tém wiadomości, gdy w powszechném oburzeniu umysłow znalazło się jednomyślnie na

(1) Długosz Lib. XI p. 725. Bielski, Stare wydanie Krakowskie str. 360.

∫ do str. 6. w srodku textu od znaku. 12

który za całą odpowiedź, przysłał dyploma potwierdzające tranzakcye, czyli deracha ojca swojego, wyrażające zasady na których Litwa być powinna zjednoczona z królestwem Polskiem (1). Ovron ten absolutny niepodobał się Litwinom, poczęli więc myśleć o sobie,

(1) Privilegium Vladislai Jagellonidis Regis, quo pacta intra Vladislaum Jagellonem Regem patrem, et Sigismundum Mag. Ducem de conditionibus quibus Magnus Ducatus Lithuaniae Regno uniri debeat, inita innovat et confirmat. Datum 1440 Cracoviae infra octavam Epiphaniarum. w archiw. Radziwiłłow. Nieswiskie

stronie oppozycyi temu edyktowi. Co za namiestnik? co za forma rządu? Rzeczy niesłychane, wypadek niepraktykowany? Kazimierz nie spełna jeszcze lat trzynaście liczący (1). Król nieobecny w kraju, przewodnictwo w radzie rządowej przy Polakach. To wszystko skłoniło zgromadzenie do najprędszego przyprowadzenia do skutku obioru nowego Pana. Przystąpiono do słuchania listy kandydatow. Pierwszym był Xiąże Michał, syn zmarłego Zygmunta, podawany przez samych prawie Źmójdzinów; jednakże to stronnictwo było słabe, lubo popierane przez Narbutta, dzierżącego zamek górny Wileński, jedynego prawie z możnych panów przyjaciela domu Kiejstutowego (§ 1773). Naprzeciw temu przyjaciele spiskowych, podali za kandydata, przeciwnika tego domu, Xiążęcia Swidrygełłę. Trzecie stronnictwo, podało Xiążęcia Alexandra Siemionowicza Słuckiego, z tego powodu, że on, pochodząc od Włodzimierza, najstarszego z synow Olgerda najbliższym jest z porządku rodzeństwa, do osiągnienia władzy najwyższej; gdy ani Michał obranym bydź nie może, jako zrzeczeniem się ojcowskiém i własném oddalony od tej prerogatywy, ani

(1) Kazimierz urodził się 1427 Listop. 29. Długosz XI p. 499. Kronika rękop. lit. Bych. str. 99, zgadza się z Długoszem. Stryjkowski niewiadomo dla czego str. 565, starszym go o 3 lata czyni.

Swidrygełło, raz już za wolą Narodu usunięty. Co się zaś tycze synow Jagełły, mówiono wręcz, że ten Monarcha, przyjmując Koronę Polską, sam się wydziedziczył w Litwie, któréj się stał upadku przyczyną, przez to samo, że przyswoił nieprawnie Polszcze jej skarby, jej prowincye, usiłował nadać panow obcych w osobach Senatorow polskich, albo Xiążętach nieżądanych. Należy przeto Litwie mieć sobie Xiążęcia udzielnego, niezawisłego od samowładności polskiej, unikając jedności z Królestwem, na której nic nie zyskała, a Polska bardzo wiele. Należy się oglądać na przyszłość, aby tą unija nie zaprowadziła nasz Narod do zguby ostatecznej, przygotowanej bezrządnym państwom, albo nie pogrążyła w haniebnej zawisłości, władztwu dumnych magnatów. Jednakże przeciw tym wrażeniom przemawiali mocno, stronnicy Króla Władysława: Ostyk, Moniwid i Gasztołd, przed ich dyplomatami wspartym wykładem praw tego dziedzica tronu Litewskiego, musiały zamilknąć rozumowania stronnikow Xiążęcia Słuckiego, którym nikt zaprzeczyć legalności nie śmiał; cały tylko zarzut na tém się ważnym punkcie opierał, że Władysław, będąc Królem Polskim i Węgierskim, nie może skutecznie sam wejrzeć w potrzeby Litewskiego rządu, rządu potrzebującego czynnego naczelnika, po tak długiej kolei nieładu. Gdy się nad tém zastanawiano, podał piątego kandydata,

Królewica Kazimierza, Jerzy Xiąże Olszański. Dalecy od zgodzenia się na Michała, lub Swidrygełłę, nieliczni co do stronnictwa, za Alexandrem Xiążęciem Słuckim, przekonani potrzebą nieodstrychnienia się zupełnie od Polski, a wszyscy prawie zrażeni obojętnością Króla Władysława, jednozgodnie chwycili się, zdania Olszańskiego; — tak jest, niech Kazimierz panuje w Litwie, mówili wszyscy; lecz nie jako namiestnik, ale jako dziedzic po ojcu i Wielki Xiąże Litewski. Obwołano przeto Kazimierza (1).

1780.

Po takowym obiorze, zgromadzenie, wyznaczywszy zpomiędzy siebie radę administracyjną, wysłało poselstwo zapraszające nowego Pana, odroczyło swoje posiedzenia do czasu jego przybycia do stolicy państwa. Poselstwo zostało Królewica już na wyjeździe, wspaniały dwór otaczał go, świetnej podróży towarzyszami byli: Xiążęta Mazowieccy Kazimierz i Bolesław, Senatorowie Polscy: Jan z Czyżowa Kasztelan i Starosta Krakowski, Dobiesław Oleśnicki Wojewoda Sandomierski, Hriczko Kierdej Wojewoda Podolski, Warsz z Ostrowia Kaszte- *R. 1440. Wyjazd Kazimierza do Litwy.*

(1) Kojałowicz Parte II, Liber II p. 179—180. Długosz Lib. XII p. 750—751.

lan Lubelski, Sienko Kasztelan Lwowski, Dersław z Rytwian Chełmiński, Jan z Szczekocina Lubelski, Starostowie, Jan Kuropatwa Podkomorzy Lubelski, Albert Minchowski i wielu innych ze stanu rycerskiego; Xiążę Jakób Wojnicki i Jan Rej proboszczowie z Krakowa. Milicya nadworna przeszło dwa tysiące wyborowej jazdy wynosiła. Królowa matka znajdowała się w Nowym-Korczynie, gdzie święta, Zesłanie Ducha Świętego, Królewicz przepędził. Na dzień Św. Trójcy przybył do Sandomierza. Tam go zastało drugie poselstwo od zjazdu Brzeskiego, zwołanego na przyjęcie w granicach Litwy, wyprawione, na którego czele byli Michał i Jan Kiezgajłłowie. Polacy robili niejakieś trudności, zmierzające do zwłóki czasu,zapewna, aby mieć od Króla odpowiedź na ich uwiadomienie o zaszłym obiorze w Litwie. Chcieli mieć wprzódy zapewnienie, na jakim stopniu będzie rada przyboczna ustanowiona, kto ją ma składać i tym podobne zarzuty poczyniono. Lecz Litwini przekładali, że niema tu ani chwili czasu do stracenia, ani miejsce, ani okoliczności do takich układow nie służą. Pretendenci Swidrygełło i Michał są w Litwie, pierwszy Łuck z przyległościami i zamkami trzyma, coraz obszerniejsze robi stronnictwo. Drugi ma w mocy Nowe-Troki, zamek górny Wileński, Lidę, Grodno i prawie cała Żmójdź za nim stanąć może. Gdy tak się

umawiają, przychodzi wiadomość o wyjeździe Senatorow z Brześcia, skąd wypędzeni byli przez [Narbutta] Ostykowicza(+), stronnika Xiążęcia Michała. To przyśpieszyło wyjazd z Sandomierza, droga szła już nie na Brześć, ale na Lublin do Bielska. Powiadają, że ten wyjazd uskutecznił Kazimierz wbrew zezwoleniu rady swojej polskiej, i w towarzystwie Litwinów, nawet opuściwszy większą część dworu, wymknął się pod pozorem łowów (1).

1781.

R. 1440. Submissya Xiążęcia Michała.

Ruszył więc i cały dwór Polski za młodym Królewicem; gdy zaś w dalszém iściu rozłożono się obozem, dla wypoczynku, nad rzeką Swisłoczą, przybyli posłowie pełnomocni od Xiążęcia Michała, z Grodna wyprawieni.(++) Złożyli oni dary i oświadczyli uległość Xiążęcia prawemu Monarsze swojemu; prosili, aby go zostawić raczył przy spokojném posiadaniu spadłości dziedzicznej, zabezpieczonej mu opisami, zawartemi z Królami Władysławami,

(1) Długosz p. 750—751. Kronika ręk. Litew. Bych. str. 99, uwiadamia, że Polacy niechcieli uwolnić Kazimierza, gdyż Króla nie było w kraju; tymczasem posłowie Litewscy, pod pozorem wyjazdu na polowanie, mimo zamkniętych bram Sandomierza wywabili Królewica i uwieźli do Litwy.

(+) Był to niezawodnie brat tego Narbutta w zamek górny Wileński. trzymał osadzonym.
(++) Na ... biatym. ...

ojcem i synem; domagali się takoż ukarania zabójców Zygmunta. Przyjęto uprzejmie to uległości wyznanie, zapewniono bezpieczeństwo osoby i dóbr, obiecano zrobić wyśledzenie zbrodni ojcobójstwa i ukaranie na winnych domierzyć. Jednakże Michał musiał mieć powody jakiegoś niedowierzania, bowiem już go w tym samym czasie znajdujemy znowu w Trokach. Kiedy zaś Królewic zbliżał się do stolicy państwa, on z Trok wybiegłszy, był pod Wilnem, kto wie, w jakim zamiarze, zkąd zmierzał do Grodna. Zdarzyło się właśnie, że się tak niespodzianie zetknął z orszakiem Królewica, przez puszczę Rudzicką ciągnącym, że nie miał czasu cofnąć się. Spotkanie nastąpiło: Michał zsiadł z konia, i przybywszy do strzemienia Królewicowskiego, złożył pokorny ukłon. Powtórzył swoję uniżoność i swoje prośby i znowu odebrał łaskawe przyjęcie i zapewnienia solenne. Wszelako niebawnie z Grodna wyjechał do Mazowsza, gdzie bawił na dworze Xiężny Bolesławowej, ~~wujowej~~ swojej (1).

---

(1) Długosz l. c. Kronika ręk. Litew. Bych. str. 99—100. Oni każdy poosobno mówią: pierwszy o samém tylko, jakby przybyciu Michała do obozu, drugi, o spotkaniu się w puszczy. Sprawdzając to z innemi źródłami i porównywając przyszło odmiennie trochę wyłożyć.

1782.

Lecz wracając się do porządku opisania podróży Królewica Kazimierza, winniśmy nie ominąć wiadomości o jego przyjęciu w Litwie. Gdy orszak, opuściwszy oboz nad Swisłoczą, gdzie czas niejaki przepędził, nim się przygotowano do dalszej podróży, i dano czas zebraniu się panow Litewskich, przybył nad Niemen w miejscu zwanem Dubno; tam na przeprawie spotkali Królewica: Alexander, Kopylski i Słucki, Jerzy Siemionowicz Olszański, Bazyli Puciata, Fedko Korybutt Xiążęta pokrewni; Jan Gasztołd, Moniwid, Piotr Montigerdowicz, Sienko Giedygołdowicz i wielu innych Senatorów, i wyższego rycerstwa. Oni natychmiast złożyli hołd posłuszeństwa i uległosci, jako dziedzicowi najwyższej władzy w narodzie. Z Dubna przez Nowydwor, Wasiliszki, Raduń, Ejszyszki udali się ku Wilnowi. Przed miastem spotkany był Królewic przez Macieja Biskupa, Jana Dowgierda Wojewodę i Starostę, oraz Jana Ostyka Kasztelana Wileńskich. W bramie zaś przywitany przez duchowieństwo, zwierzchność i korporacye miejskie, udał się do kościoła katedralnego i po zwykłém nabożeństwie stanął w pałacu Gedymina.

R. 1440. Wjazd do Litwy.

1783.

R. 1440.
Wyniesienie Kazimierza na Wielkie Xięztwo.

Zebrali się wkrótce wszyscy panowie radni Litewscy i rozpoczęli narady sejmowe, do których i polskich Senatorów wezwali. Rozbierano nasamprzód zapytanie: pod jaką formą kraj miał bydź rządzonym przez Królewica Kazimierza. Polacy oświadczyli, że w tej mierze nie można odstąpić od postanowienia Króla Władysława III-go, ponieważby się nadwerężyły prawa zasadnicze państwa, podług których, Król, z powodu pierworodztwa, jest Wielkim Xiążęciem Litewskim; a do tego były opisy, przy inwestyturze Zygmunta z Królem Jagełłą zawarte, poźniej przy objęciu tronu z młodym Królem ponowione, mocą których, nie kto inny, jak on, miał osiągnąć po śmierci Zygmunta władzę najwyższą. Na zasadzie czego Król powierza w tytule Namiestnika i dotychczasowego rządcy, nim z Węgier powróci, władzę swoję w Litwie bratu młodszemu, pod którego przewodnictwem rada, utworzyć się mająca z Senatorów obu narodów, powinna rządzić państwem; na co składali dyploma Królewskie. Litwini przecież jednogłośnie powstali przeciw temu, dając za przyczynę, że tron Litewski, mający silnych dwóch pretendentow, nie może bydź wakującym, przez coby, zamiast jednego pana, trzech

mieć przyszło. Xiąże Michał, mimo swej pozornej uległości, nie odprzysiągł się swojej pretensyi, zamki obronne trzyma, stronników pomnaża: gdyż jeszcze za życia ojca na Żmójdzi i w wielu innych powiatach, kazał przysięgę sobie wykonać, jako Wielkiemu Xiążęciu. A tém samém gotowym już widzi się bydź Panem; jakże przeciw niemu postawić władzcę tylko namiestniczego? Ktoż dopiero nie zna ambicyi Swidrygełły? kto nie przewiduje środkow, pod ręką u niego będących? Rzecz zaś jest najpewniejsza, że ci oba czekają tylko odjazdu Senatorów polskich, i końca narad niniejszych, aby się ogłosić każdemu z nich Wielkim Xiążęciem, gdy tron wakującym zostanie. Ktoż ukróci wojnę domową? Gdzie na nią skarby? Gdzie wojsko? Gdzie dowódzca najwyższy? W takim zaś rzeczy zbiegu, dom Jagielloński może na zawsze utracić posiadanie Litwy. Mogą się odnowić okrócieństwa Zygmuntowskie, przez mściwego Michała; albo i rzezie Swidrygełły, gotowego Tatarow, Wołochow, Rossyan, Krzyżakow sprowadzić na własną ojczyznę. Przykłady są żywe jeszcze i pamiętne; potrzeba obecna wyższą jest nad prawa i opisy. Słuszną przeto jest rzeczą, obrać Królewica Kazimierza, nie na Namiestnika, ale na Wielkiego Xiążęcia, aniby się przez to Królowi nie uczyniło żadnego uwłaczania, który, piastując dwie Królewskie korony, mógłby zai-

ste spuścić bratu młodszemu dziedzinę Gedyminową, jeżeli nie przez słuszność podziału spuścizną ojcowską, to przez miłość dobra ojczyzny rodzinnej. Polacy trwali przy swojém zdaniu, wystawując potęgę swego narodu, pod której rękojmią nie odważą się burzyciele powstać w Litwie spokojność wewnętrzną chcący zakłócić, wystawując powagę Senatorów swoich mających pozostać w Litwie i tym podobne dalekie widoki. Tymczasem Litwini, naradziwszy się na tajnej radzie, sprawują wspaniałą ucztę swym gościom, przeciągają do poźnej nocy, poją do upadłego. Po której już na świtaniu Polacy wzięli się do odpoczynku, a oni w tej porze, biorą młodego Królewica, prowadzą do Katedralnego kościoła, podnoszą na tron i wieńczą mu skronie mitrą Gedymina. Przy czém Ostyk, jako Marszałek Państwa miecz podawał (1). Nie prędko Polacy obudzeni ze snu okrzykami ludu, dowiedzieli się: co się stało. Było to dnia 3-go Czerwca. Zdumieli się zrazu, zebrali się co żywo do mieszkania Wojewody Oleśnickiego i poszli na zamek winszować Wielkiemu Xiążęciu; odebrali hojne uraczenie i wspaniałe podarunki. Było to wszystko, co im do czynienia pozostawało w tym razie; mieli z drugiej

---

(1) Że Ostyk był wtedy Marszałkiem Ziemskim. Obaczyć Kronikę rękop. Litew. Bych. str. 99.

18

strony powod należyty do usprawiedliwienia siebie przed Królem (1). Tak więc Kazimierz posiadł tron Litewski, na którym się tém bardziej wkrótce zabezpieczył, kiedy Xiążęta z Rusi południowej, którzy się dotąd w ukryciu trzymali, albo podejrzani byli o sprzyjanie, w przeciwnym razie Swidrygełłowi lub Michałowi: Sanguszkowie i wielu innych, w kronikach niewytkniętych wyraźnie, przybyli do Wilna i zwykłe obrządki hołdownictwa wykonali (2).

1784.

R. 1440. Król wzbrania się potwierdzić Kazimierza obior.

Po załatwieniu takowych rzeczy wysłano z Wilna poselstwo do Króla, do Węgier, w imieniu Narodu i obranego Wielkiego Xiążęcia Kazimierza, donosząc o rzeczach zaszłych w Wilnie, przekładając naglące okoliczności, spowodowane dwóch pretendentow zamiarami zgubnemi dla ojczyzny, i prosząc o potwierdzenie obioru. Król, chociaż przyjął uprzejmie posłów; wysłuchał ich opowiadań, nie odrzucił bogatych upominkow, jednakże niepodpisał dyplomatu, potwierdzającego brata na Wielko-Xiążęcą dostojność. Zamiary ułożone w jego gabinecie inny cel miały: chciał powróciwszy z Węgier udać się do Litwy i w dostojeństwie

(1) Długosz l. c.
(2) Kronika ręk. Litew. Bych. l. c.

Zwierzchniego Pana stanąwszy, podzielić kraj tak, aby Swidrygełło, Michał i Kazimierz swoje osobne udziały mieli, może i jeszcze kogoś zamyślał uposażyć Xięztwem; lecz te wszystkie Xięztwa bydź miały prosto hołdownicze Koronie Polskiej, na równej stopie z temi, co Litwie hołdowały. Spodziewano się tego dokazać, przez wystawienie sił zbrojnych pod chorągwiami dwóch pretendentów i może jeszcze więcej, jak dwóch, któreby rozerwały siłę oppozycyjną, a do tego Polacy i Węgry byliby gotowi wśpierać królewskie zamiary, z orężem w ręku. Obaczymy jednak, jak dziwną rzeczy koleją, te zamachy na wywrócenie samoistności Litwy, utworzone dzieło zapewna jeszcze w pracowni Cesarza Zygmunta, wstrzymane zostały.

1785.

R. 1440. *Pierwsze czynności nowego Rządu.*

Młody Wielki Xiąże zasiadał na czele zgromadzenia narodowego, które stanowiło rozmaite urządzenia w obecnych okolicznościach nieodbicie potrzebne. Między innemi pomyślano skutecznie o zajęciu zamkow, trzymanych na rzecz Xiążąt pretendentow. Warownie Michałowi uległe zdały się jedna po drugiej, na samo wezwanie, tylko w Nowych-Trokach dowódzca zamku, na wyśpie Jeziora położonego, Michał Gołygin, wzbraniał się od poddania, pomimo obietnic, darow i groźb. Robiono przygotowania

do attaku, sprowadzono machiny i działa burzące, ale i to go nie ustraszyło; aż dopiero, gdy wyłomy w murach się okazały i szturm był przygotowany, oddał ten wierny dowódzca klucze zamku na wyłomie; którędy wyciągnąć z ludem swoim, zawarował sobie wolność (1). Co do Swidrygełły, ten, jak tylko powziął należytą wiadomość o rzeczach zaszłych w Wilnie; gdy się dowiedział o zaprzysiężeniu hołdownictwa przez Sanguszków, sam dobrowolnie opuścił zamek Łucki i udał się za Dniestr.

1786.

R. 1440. *Sąd na ojcobójców.*

Nie tak się rzeczy miały w Starych-Trokach. Zamek tameczny trzymali Czartoryscy wraz ze skarbami Witolda i Zygmunta, z początku pod pozorem, że go nie mogą oddać nikomu, prócz prawemu władaczowi Wielkiego Xięztwa; poźniej, gdy Kazimierz już zasiadał na tronie, chcieli się układać z rządem. Wysłany został z Wilna Jan ze Szczekocina, starosta Lubelski, dla wysłuchania przełożeń i przyjęcia zamku. Wtedy Jan Czartoryski, Alexander bowiem, winowajca ojcobójstwa na Zygmuncie popełnionego, już był cichaczem zemknął do Moskwy, odpowiedział, że zamku inaczej nie pod-

(1) Długosz p. 752. Bielski str. 364.

da, aż pierwsi Senatorowie polscy, w imieniu Króla, dadzą mu zaręczenie bezpieczeństwa osoby jego. Lecz Senatorowie ani chcieli wiedzieć o tém; wszelako rycerstwo polskie w kole swojém podpisało poręczkę, na którą Senat Litewski i Wielki Xiąże się zgodził. Tak więc, po niemałej zwłóce czasu, zamek główny Trocki ze skarbami przeszedł pod moc Kazimierza. Tymczasem sąd o ojcobójstwo wytoczył się: powołano Jana Czartoryskiego, który się usprawiedliwiał nienależeniem do tej zbrodni, jeżeli to zbrodnią, powiadał on, nazwać się godzi. A dowiodłszy swojej niewinności, posunął śmiałość, aż do bronienia jawnych ojcobójców. „Nie na karę, mówił, zasługuje zabójca Zygmunta, lecz na nadgrodę i cześć: gdyż zabił tyrana, okrótną zarazę i wszelkiego dobra ojczyzny nieprzyjaciela; tego, który wielu mężów katolików mienia przez wydzierstwo, wielu panów krajowych życia przez miecz pozbawił, bez żadnej przyczyny, który djabłom na ofiarę poświęcał krew ludzką z bestyalską zmieszaną, który podług nauczeń wieszczbiarek wszystkie swoje czynności rozrządzał, psów nad ludzi przenosił, w wielkiej drożyznie zboże wydzierał poddanym, aby prędzej z głodu poumierali, a to zboże gnoił w spichrzach swoich; czego zaś spichrze i składy pomieścić nie mogły, końmi skarmić kazał; którego nieczystość, kazirodztwo, cudzołóztwo, zdzierstwo, morderstwo

zabawą były codzienną; który nigdy królestwu polskiemu wiernym nie był; który tysiączne obrzydliwości, zaledwie podobne do uwierzenia, jak są na to pewne dowody, popełniać nie wstydził się.”

Takiej osnowy pismo złożywszy przed Wielkim Xiążęciem, popierał je świadectwami Biskupa Wileńskiego, oraz wielu panów i Xiążąt Ruskich i Litewskich, do których się odwoływał. Mimo to wszystko i mimo uniewinniającego siebie wyroku, gdy się ukazał publicznie w Wilnie z dworem swoim, lud, rozgniewany na niego, rzucił się i byłby krwi rozlew, gdyby rycerstwo polskie nie dało mu schronienia w swoich koszarach. Jednakże skarby jego, powiadają pomnożone zdobyczą na zamku Trockim nie uszły rozchwycenia. Co się tycze dalszych osób spiskowych: Dowgierd, Wojewoda Wileński, bronił się w publicznym głosie, usprawiedliwiał swoję niewinność tém, że chociaż się dowiedział, krótko przed dniem zabójstwa, ale niemiał ani środka do ostrzeżenia, ani do podania ratunku, ponieważ każdy jego krok w tej mierze, groziłby mu samemu katuszą badawczą, albo śmiercią, u Xiążęcia tak podejrzliwego i okrótnego. Składał całą winę na Lelusza, który, będąc Wojewodą Trockim, powinien był zbliska czuwać nad tém, co się działo w zamku, jego juryzdykcyi powierzonym; zwłaszcza że tak dobrze, jak kto inny był świadomym tego, co się stać miało. Po

wysłuchaniu zaś usprawiedliwień Lelusza, znaleziono go winnym nie ojcobójstwa, lecz opieszałości w sprawowaniu urzędu wojewody, od którego odsądzonym został. Dowgierda całkiem uniewinniono; Alexandra Czartoryskiego skazano nieobecnego na wieczne wygnanie, majątek na skarb zabrano (1).

1787.

R. 1440. *O Kazimierzu.*

Ile zresztą możność pozostaje przypatrzenia się zbliska tej sprawie, niemożna niezarzucić nagannego pobłażania spiskowym, którzy dopełnili, lub dopełnić dozwolili, czyn okropny, zbrodnią straszliwą i zawsze winni byli srogiej kary; lecz rada młodego monarchy była sama dość wplątaną w te rzeczy, aby chciała odkryć przed publicznością cały ich postęp. Ona, jakby nadgradzając to uchybienie, zajęła się z usilnością rządem wewnętrznym kraju (†). Dwór Wielko-Xiążęcy, pomnożony do zbytku rycerstwem polskiém, zmniejszono przez odesłanie większej części Polaków do ich kraju; pozostali tylko kommissarze, w radzie zasiadać mający; lecz i ci, sprzykrzywszy sobie pobyt w Wilnie, wyjechali niebawnie, jeden po drugim opuszczając Litwę pod różnemi pozorami. Kazimierz przywiązał się całą duszą do swojej rodzimej ojczyzny, u-

(1) Długosz p. 753—754. O Skobejce niema wiadomości.

(†) Świadectwo nadania praw miastu magdeburskiego ... prawo ... D. Troki. 1440 Lip. 22. Z Metryki Lit. Liber Inscript. 35 fol. 69. U mnie kopija Zbiór ... Księga F. Nr. 220.

czył się języków Litewskiego i Ruskiego, przyjął obyczaje, sposob życia krajowy i przykładał się z usilnością do poznania trudnej sztuki rządzenia ludami. Jan Gasztold był najbliższym osoby Monarszej, w obowiązku ochmistrza.

ROZDZIAŁ II.

Rządy Jana Gasztolda.

1788.

R. 1440 Xiąże Michał.

Nieżadowolony Xiąże Michał wyrokiem sądu, ogłoszonym przeciw spiskowym i mordercom ojca jego, odgrażać się począł otwarcie, a obwiniając wielu, narobił sobie wiele nieprzyjacioł. Ci zaś, co przy nim byli w Mazowszu, nieprzestawali rozgłaszać zamiary swego pana, może do czegoś więcej dążące, niżeli zrazu rozumiano. Niebawnie też się zdarzyła zręczność do odkrytej nieprzyjaźni. W Drohiczynie był namiestnikiem Nasuta, Mazowszanin, jeszcze przez Zygmunta ustanowionym: on za zmianą rzeczy w Litwie, poddał się z zamkiem i ziemią Bolesławowi Xiążęciu Mazowieckiemu, jakeśmy widzieli wyżej (§ 1775): będąc tam dowódzcą do-

tąd, dawał przytułek wszystkim stronnikóm Xiążęcia Michała, którzy wyjeżdżali z Litwy i tam się zawiązywała partya i źródło intryg nieprzyjaciół nowego rządu. W końcu i sam Xiąże Bolesław, jako teść Michała (1), głośno się za nim oświadczył. Domagano się nowego sądu na spiskowych, czyli domiaru kar nad nimi, domagano się powrótu spuścizny po Kiejstucie i Witoldzie, skarbow, stad koni i wielu innych kosztowności ówczeșnych. Grożono wojną. Rada Wielko-Xiążęcia zamiast odpowiedzi, ogłosiła Michała i spólników jego wygnańcami z kraju i nieprzyjaciółmi ojczyzny, dobra na skarb zabrać kazano.

1789.

R. 1440. *Wojna Podlaska.*

Nie przestając na tém, ani dając długo czasu do namysłu, Jan Gasztold na czele dobornego rycerstwa poszedł na Podlasie, zmierzał prosto pod Drohiczyn, bardzo w owej porze warowny zamek, chcąc w nim zachwycić samego Xiążęcia Michała wraz z Nasutą. Lecz oni, nieczekając oblężenia, umknęli oba do Mazowsza. Zamek się poddał na pierwsze wezwanie: po czém Bielsk, Suraż, Mielnik i dalsze miejsca znaczniejsze lub obronne, przyjęły załogi Li-

(1) Xiąże Michał miał w zamęściu Annę, córkę Bolesława Xiążęcia Mozowieckiego, z pierwszego małżeństwa, powtórną zaś żoną Bolesława była siostra rodzona matki Michała, a jego ciotka. Kronika rękop. Litew. Rych. str. 100.

tewskie, całe Podlasie odzyskaném zostało z łatwością. Gasztold, powróciwszy do Wilna, winszował szczęścia Wielkiemu Xiążęciu, w tej świetnej wyprawie, pierwszej za jego panowania, Kazimierz mu w nadgrodę dał Województwo Trockie, odjęte niedawno Leluszowi.

1790.

R. 1440. — 1441. Rokosz na Żmójdzi.

Gdy się to dzieje w Litwie, na Żmójdzi wybuchnęło zaburzenie, sprawione przez stronników Xiążęcia Michała. Korzystając oni ze znajdowania się w Wilnie Michała Kezgajłły, Starosty Żmójdzkiego, potrafili zrobić tyle, że obywatelstwo się oświadczyło za stroną pretendenta: powyganiano namiestników starościńskich, obrano rządcą niejakiegoś Dowmonta, krewnego Kontowta, jednego z panow radnych, przy boku Wielkiego Xiążęcia będących. Te rzeczy tak prędko były uskutecznione, że wieść razem o powzięciu zamiaru i dokonaniu rokoszu, przyszła do Wilna. Wielki Xiąże ze swojej strony użył pośpiechu i niebawnie przyciągnął do Kowna na czele wojska, w towarzystwie Gasztolda i przedniejszych członkow rady. Tam się ściągały zastępy rycerstwa z odleglejszych powiatow Litwy i Rusi. Żmójdzini okazali gotowość do walki, zebrali się do kupy i rozłożyli oboz nad prawym brzegiem rzeki Niewiaży. Naradzano się w Kownie, o środkach do przedsięwzięcia pozostających. Jan

Gasztold, Wojewoda Trocki, przekładał unikanie rozlewu krwi bratniej: „Wojna domowa, mówił on, nigdy niemoże bydź korzystną, ani dla monarchy, ani dla poddanych; zwycięztwo pierwszego byłoby kosztem własnego kraju i krwią własnych poddanych okupione, zwycięztwo drugich, okryłoby niesławą pierwszego i własną ich podporę dobrego bytu wywróciłoby, nie bez przelewu krwi własnych braci. Lepiej przeto byłoby udać się w rokowanie z rokoszanami. Mamy, dodał w końcu, pomiędzy nami Pana Kontowta, którego krewny, jest dopiero na czele rokoszanów; za jego więc pośrednictwem uczyńmy łagodne przełożenie, które niezawodnie pomyślny skutek przyniesie.” Jakož stanęło na tém, Kontowt udał się do obozu Żmójdzkiego. Przełożył nasamprzód, že ten, za którego sprawę podnieśli rokosz, jest już wygnańcem z kraju, pozbawionym dóbr, niemający ani wsparcia, ani nadziei zniskąd. „Dwa przeto błędy, rzecze, popełniliście, raz niewcześnie chcąc pomagać stronie upadłej bez powstania, drugi raz naražając siebie na gniew prawego pana i dziedzica tronu, który i z prawa urodzenia i obioru całego narodu posiada władzę najwyższą, któremu błogosławieństwo Nieba i wszelkie powodzenie towarzyszy i zwycięstwa nad nieprzyjaciółmi daje. Swidrygełło dla samego postrachu z kraju ustąpił, Michał niebacznie knował złe zamiary i upadł,

Podlasie na sam widok wojska Wielkoxiążęcego powróciło do posłuszeństwa, ani przemożni Xiążęta Mazowieccy śmieli oprzeć się temu. Radziłbym, powiadał dalej, zaprzestać tych zamachow przeciw ojczyźnie własnej i jej prawemu władzcy, udać się do pokornych przeprosin i uległości bezwarunkowej. Młody Kazimierz pełen jest łaskawości, pobłażania, kochający ziomków swoich, ceniący drogo miłość poddanych. Ręczam nawet, że nieodmieni urzędników przez was nowo-obranych, przyjmie do łaski i wszystko przebaczy." Dowmont niesprzeciwiał się radom krewnego, w nich pokładano zupełną ufność, zgodzono się na traktowanie, przysłano z Kowna glejty pełnomocnikom, którzy uderzyli czołem Wielkiemu Xiążęciu, poddali się i prosili o przebaczenie. Stanęła zgoda pod warunkiem, żeby Żmójdzini przyjęli na Starostę Kontowta, na którego ręce Dowmont swoję władzę złożył; zaprzysięgli na nowo poddaństwo i wierność Kazimierzowi. Tak więc spokojność z łatwością przywróconą została na Żmójdzi, i trwała ciągle, chociaż po trzech leciech Kontowt złożył swój urząd Starosty Żmójdzkiego, który Kiezgajłło znowu objął (1).

---

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 102—104. Obaczyć dodatek VII.

R. 1440. Utwierdzenie przymierza z Rusią północną.

Poprzedziło ten rokosz Żmójdzki, zbliżenie ściślejszych stosunkow między Litwą a Rusią północną. Zwyczajem bowiem było, że każdy Wielki Xiąże, obejmując władzę najwyższą w Litwie, odbierał hołdy od lenników swoich, a ze sprzymierzeńcami ponawiał przymierza, czyli utwierdzał dawniejsze z poprzednikami jego byłe. Tak właśnie z Rzecząpospolitą Nowogrodu-Wielkiego, zawarte zostało przymierze, którego dyploma dochowane mamy (1). Tam, oprócz wzajemnego pomagania w czasie wojny, spraw gościnnych, czyli kupieckich, oraz granic zakreślenia, postąpiona jest danina dla Wielkiego Xiążęcia i jego urzędników po miastach ustanowionych, strzegących porządkow wewnętrznych, sądzących spory między obywatelami, albo przybyłymi cudzoziemcami. Z czego widać, jak daleko ta rzeczpospolita była uległą Litwie, i jak wysoce jej opiekę nad sobą ceniła. Nie tak się rzeczy miały ze Pskowską Rzecząpospolitą, gdyż w dyplomacie potwierdzającém jej stosunki przyjacielskie z Litwą (2), nieznajdu-

(1) Metryka Litewska część VI str. 504—506. Sbornik Muchanowa Moskwa 1836, Nr. 3 str. 3—4.

(2) Dyploma dat. w Wilnie r. 1440, Grudnia 30. Indykt 4, Metryka Litew. Cz. VI str. 506—507. Sbornik Muchanowa Nr. 2, str. 2—3.

jemy nic więcej nad opisanie związkow przyjacielskich, co do wzajemnej obrony w czasie wojny, całości granic, domierzania sprawiedliwości ludziom, przybywającym z jednego do drugiego kraju, z przyczyny handlu lub innych potrzeb; naostatek w razie nieporozumień, jeżeliby niemożna było przez dobry sposob zgodę przywrócić, wówczas dyploma przymierza ma bydź powrócone i we cztery tygodnie od tej daty, kroki nieprzyjacielskie miejsce mieć mogą. Przeto Psków na innej stopie w owej porze był z Litwą, niżeli Nowogród: gdyż ani urzędników Wielko-Xiążęcych niemiał u siebie, ani daniny pewnej niepłacił. Lecz i ten stosunek niebył bez korzyści dla skarbu Litewskiego: oprócz bowiem wolności handlu, a ztąd znacznego pomnożenia dochodow celnych, miasta sprzymierzone składały jednorazowe upominki bogate, tak przy zatwierdzeniu przymierza, jako też przy pewnych okolicznościach; naprzykład: kiedy Wielki Xiąże posyłał wysokiego urzędnika nawiedzić miasto, albo jaką uroczystość obchodząc, gdy na nią zapraszał swoich wazalów, miasta wysyłały delegacye, w takim razie upominki składały.

1792.

Jednakże ze strony Mazowsza zanosiło się na wojnę: tameczni Xiążęta znaleźli się bydź pokrzywdzonymi, z przyczyny odjęcia Podlasia, lecz niesilni, aby co przed-

R. 1441. Sejm obojgu Narodow w Parczewie.

się wziąć orężem mogli, ograniczali się na samych protestacyach i zażaleniach przed Senatem Polskim, protegowali otwarcie Xiążęcia Michała, ztąd rozmaite niedorzeczności polityczne się wywiązywały. Spodziewać się nawet należało, że Wielki Xiąże Kazimierz, prędzej lub poźniej rozwinie działanie wojenne przeciw Mazowszu. Senat polski, chcąc temu zapobiedz skutecznie, naznaczył sejm spólny dla Polski, Litwy i Mazowsza w Parczewie na dzień 5-go Marca, na który i Xiąże Michał był zaproszony. Litwini nieśpieszyli się na to zgromadzenie i dopiero po kilkodziennėm na siebie oczekiwaniu przybyli. Za otworzeniem posiedzeń, gdy się nasamprzód rzecz wytoczyła o pojednanie Xiążęcia Michała z Wielkim Xiążęciem, tamten przekładał zgromadzeniu swój interes, w mowie obszernej, której treść taka: „Postradawszy ojca swojego, Wielkiego Xiążęcia Zygmunta, przez najokropniejsze zabójstwo, najniesłuszniej dokonane, sam z całkowitego dziedzictwa swojego, wyzutym dziś zostaje przez Wielkiego Xiążęcia Kazimierza, mimo uległość mu oświadczoną i powrót zamkow obronnych, mimo przyobiecaną łaskę i niepamięć przeszłego. Dopiero tułacz na obcej ziemi, przymuszony jest szukać schronienia u wujów swoich i teścia." Upraszał, w dalszym ciągu mowy Senatorów polskich: „Aby mu wyjednali u Wielkiego Xiążęcia spełnienie umow o-

przysiężonych, z ojcem jego zawartych, względem posiadania spadłości dziedzicznej po dziadu i ojcu." Po czém nastąpiło wyłożenie interesu z Mazowieckimi Xiążętami. Pełnomocnicy ich przekładali słuszność prawa do Podlasia pryncypałów swoich, dowodząc listami i przywilejami Wielkich Xiążąt Witolda i Zygmunta. Litewscy rzecznicy odpowiedzieli: Że lubo tych przywilejow, listow i opisow autentyczność niepodlega wątpliwości, lecz ich nieprzyprowadzenie do skutku, ani za życia Witolda, ani za życia Zygmunta, znaczenie ich niweczy i wątpliwości podaje, azali niebyły poźniejszemi tranzakcyami usunięte; czego sami Xiążęta Mazowieccy dali dowod przez zagarnienie tej prowincyi podstępnym sposobem i gwałtownym, korzystając z bezkrólewia po śmierci Zygmunta: bo gdyby to z prawa i słuszności się należało, dośćby pokazać słuszne dowody, aby wyjednać sobie postąpienie dobrowolne prowincyi w mowie będącej. Co się zaś tycze Xiążęcia Michała, o tém stanowić nic niemogą, niemając na ten cel upoważnienia od Wielkiego Xiążęcia i rady jego. Chociaż niewątpią, że za ich przełożeniem sprawiedliwości domiar nastąpi. Te wykrętne, lub obojętne odpowiedzi Litwinów, oburzyły umysły i w rzeczy samej więcej pogorszenia, niżeli ulepszenia przyniosły. Król Władysław, odebrawszy o tém wiadomość w Budzie, mo-

cno ubolewał nad niepokojami Litwie zagrażającemi, tém się zaś mocniej przychylił do zdania tych, którzy mu doradzali podzielić Litwę na kilka xięstw udzielnych (1).

1793.

R. 1441. — 1442. *Bunt w Smoleńsku.*

Rządząca rada Wielko-xiążęca daleka od przyznania wpływu, jakiego bądź, Senatorom polskim do działań swoich, okazywała opór przeciw temu, co wychodziło od Króla i Senatu, pewna o sile odrębnej swojej, zabezpieczała sobie przychylność mocarstw sąsiednich. Tak wezwano do układow Wielkiego Mistrza Krzyżaków, o uwolnienie jeńców zakonnych, jeszcze od czasu ostatniej wojny w więzieniach trzymanych, których cierpienia Zygmunt przedłużał niesłusznie. Nastąpiło zniesienie się i oswobodzenie tych nieszczęśliwych (2). Gdy się to dzieje, przybyli bojarowie ze zbuntowanego Smoleńska. Wiemy już z poprzednich opowiadań naszych (§ 1773), że Gasztold, wyjeżdżając ztamtąd, gdzie był wielkorządzcą, czyli namiestnikiem Wielkoxiążęcym, zostawił w zastępstwie po sobie Andrzeja Sakowicza. Ten urzę-

(1) Długosz p. 762—763.

(2) Odpowiedź W. Mistrza na wezwanie W. Xiążęcia d. Elbink am Montag nach Catharinae (27 Listop. 1441. Napierski Index corp. hist. dipl. T. I. Nr. 1479.

dnik skoro się dowiedział o zaszłej śmierci Zygmunta, przyprowadził natychmiast wszystkie stany Smoleńszczan do przysięgi, że tego uznają za Wielkiego Xiążęcia, kogo panowie Litewscy w Wilnie na tę dostojność podniosą; tymczasem zaś, nim zajdą rozkazy nowego Pana, jego samego Sakowicza, powinni uważać za najwyższego rządzcę. Na jakich warunkach Biskup Symeon, bojarowie mieszczanie i rzemieślnicy, bez oporu, przysięgę wykonali. Jednakże niedługo bawiąc, bo we środę Wielkanocną, podług Ruskiego obrządku, pokazał się wielki rozruch pomiędzy ludem rzemieślniczym w mieście: uderzono w dzwon zbiorowy, poczęto się uzbrajać i zagrażać wypowiedzeniem posłuszeństwa Sakowiczowi. Zebrał on bojarów do siebie, a ci mu radzili, aby kazał straży swojej siąśdź na koń i siłę siłą odeprzeć: gdyż oni sami gotowi są mu dopomodz i bynajmniej niezamyślają łamać przysięgę, raz na ręce jego złożoną. W skutek czego, za otworzeniem bramy zamkowej, wypadł hufiec kopijnikow, uderzył na tłuszczę zbuntowaną, stojącą na placu przy cerkwi SS. Borysa i Hleba, starł ją, jednych położywszy trupem na miejscu, drugich rannych zostawiwszy. Jednakże niewidome stronnictwo jakieś, nocy następnej zrobiło zaburzenie nowe, które się stało powszechném. Sakowiczowi niepozostawało nic więcej, nad opuszczenie miasta z rodziną swoją, a za nim i bo-

jarowie się wynieśli. Dnia następnego ludność cała miasta była w powstaniu; zgiełk i zamieszanie okropną postać przybrały. Marszałek Smoleński Petryk, chcący zapewne porządek przywrócić, został porwany i utopiony w Dnieprze. W końcu lud obrał sobie za wojewodę Andrzeja Dymitrowicza, Xiążęcia Dorohobuzkiego. Jednakże bojarowie na ten obiór nieprzystali, lecz pragnąc położyć koniec zamieszaniu i aby nieściągnąć na siebie gniewu prawego monarchy, pojechali do Wilna. Tam złożyli hołd Kazimierzowi: błagali przebaczenia dla miasta swego i prosili o łaskawe rozporządzenie nadal. Ten krok przestraszył Smoleńszczan: lecz zamiast iścia za przykładem swoich bojarów, oni wezwali opieki Xiążęcia Jerzego Langweniewicza, panującego na Mścisławiu, który dotąd niewykonał przysięgi hołdowniczej. Rada Wielkoxiążęca przyrzekła opiekę bojarom i tym, którzyby do dawnego posłuszeństwa wrócili, odesłała ich na powrót, z poleceniem Xiążęciu Jerzemu niewdawania się w rzeczy do niego nieprzynależne. Lecz on, zamiast tego, uwięził bojarów, kazał pościnać, i ich dobrami obdzielił swoich stronników. Taki stan rzeczy obudził opieszałość rządu Litewskiego: wyprawiono niezwłócznie kilku Senatorów ze znaczném wojskiem. Oni oblegli Smoleńsk, przez trzy tygodnie szturmowali bezskutecznie, w końcu popaliwszy przed-

mieścia, podzamcza, monastery i wsi przyległe; nabrawszy mnóztwo ludu w niewolę, powrócili do Litwy. Po czém sam Wielki Xiąże Kazimierz poszedł na czele rycerstwa swojego, pod to zbuntowane miasto, mając z sobą i Żmójdzinów, już do posłuszeństwa przyprowadzonych. Wówczas Xiąże Jerzy, zwątpiwszy o powodzeniu swojém, umknął cichaczem z żoną do Moskwy (1), ani czekał ukazania się Litwinów pod Smoleńskiem. Miał słuszny powod obawiania się gniewu Kazimierza, ten Xiąże Jerzy: gdyż on nietylko z posiadłości swojej Mścisławskiej niechciał hołdu złożyć Wielkiemu Xiążęciu, ale podczas nieustalenia się jeszcze rządu zagarnął był pod swoje zwierzchnictwo Połock i Witebsk. Te miasta dopiero, ze Smoleńskiem i Mścisławiem, same czołem uderzyły prawemu Monarsze swojemu. Sakowicz przywróconym został na Wielkorządztwo Smoleńskie i rzeczy poszły dawnym trybem (2). Z resztą posiadłości na Rusi, spokojnie było: Xiążęta hołdujący i sprzymierzeni, uznali nad sobą zwierzchnictwo Kazimierza: między ostatnimi trzymał

(1) Chociaż Kronika rękop. Litew. Bych str. 106 powiada, że do Nowogrodu wyjechał, lecz Karamzin stosowniej z prawdą i bliżej rzecz tę postrzegający, T. V str. 272, o przybyciu do Moskwy zapewnia.

(2) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 104—106. Latopisiec Daniłowicza str. 67—68. Zgodnie prawie słowo w słowo.

pierwszeństwo Borys Alexandrowicz, tytułujący się Wielkim Xiążęciem Tweru i dziedzicem Kaszyna (1).

1794.

o Xiążęciu Jerzym Langweniewicz.

Xiąże Jerzy Langweniewicz, to jest: syn Langwenia, a wnuk Olgerda, był Xiążęciem Konstytucyjnym Wielkiego Nowogrodu, ale pod ostatnie lata panowania Zygmunta przeniosł się do Litwy i przemieszkiwał w xięztwie Mścisławskiém; wiemy także o uwięzieniu jego na zamku Trockim; po śmierci Zygmunta powrócił do Mścisławia, który mu przywróconym był przez Kazimierza; jednakże zapomniawszy tej dla siebie łaskawości, nietylko zagarnął Połock i Witebsk, jak mamy o tém w dziejach dowo-

(2) Dohowornajá hramota Twerskoho Welikoho Kniazia Borysa Alexandrowicza i Twerskich udielnych Kniaziej Theodora Theodorowicza, Iwana Juriewicza i Andreja Iwanowicza s Welikim Kniazem Wasilem Wasilewiczem i t. d. (1440). akty sobrannyje archeohraficzeskoju Kommissyeju S. Petersburg 1836, T. I. N. 33 str. 25 sequ. Tam między innemi powiedziano:— *A k Żimontu* (*Kiejstutowiczu*) *nam ciełowanie słożiti bez perewoda, a mnie braté, także jawit' Zihimontu, szto éśma s wami odin czełowiek: a budet wam braté, wziat' liubow s Zihimuntom ili s Litwoju, ili kto inny ospodar siadet' na litowskoj zemli, i wam, braté, bez menia liubwi né wziat'*, *ni waszej brati mołodszej* (mówi Borys do Wasila) *i bez moich detej*, *ni bez moéé brati mołodszej, ni bez waszich detej i wnuczat* ..... Dowod o hołdownictwie W. Xiążęciu Litewskiemu.

dy (1), ale jeszcze i zbuntowanemu Smoleńskowi odważył się dawać opiekę, popełniać okrócieństwa, nad wiernymi bojarami. Po tych krokach niespodziewając się już przebaczenia, opuścił Smoleńsk i szukał schronienia w Moskwie. Z Moskwy dopiéro wysłał poselstwo, prosząc przebaczenia u Kazimierza, przekładał swoje usprawiedliwienia, udał się do Jana Gasztolda, z którym był kmotrem; za wstawieniem się przeto ochmistrza swojego, Kazimierz darował winy Xiążęciu Jerzemu, przypuścił do względów i Mścisław z posiadłościami powrócić mu kazał. Ten Xiąże, dziedzic waleczności przodków swoich, służył długo jeszcze rzeczypospolitej Nowogrodu - Wielkiego, któréj siłami zbrojnemi nie raz dowodził. Wiemy, że w roku 1447 odbywał pielgrzymkę przez Prussy do miejsca, świętością jakąś słynącego (2); zakończył życie swoje na usłudze ludu wolnego w podeszłej starości (3).

1795.

R. 1442. Spisek na zabicie Kazimierza.

Niemniej łaskawym się ukazał Wielki Xiąże Kazimierz względem Xiążęcia Michała: wraz bowiem po zjeździe czyli sejmie Parczewskim, na wstawie-

(1) Karamzin T. V. str. 272.

(2) Z papierow Królewieckich Karamzina, T. V Nota 317. To miejsce leżało gdzieś w Niemczech, nazywało się Wilsniak zum hejligen Bluthe.

(3) W roku 1448 żył jeszcze [illegible] 1815.

nie się Senatorów Polskich, rada Litewska, wziąwszy pod rozwagę okoliczności obecne, oddać nakazała mu posiadłość ojcowską w xięstwie Siewierskiém, to jest: Brańsk i Starodub', ze spadłości zaś po Kiejstucie i Witoldzie postąpiono mu Brańsk, Suraż i Bielsk na Podlasiu, Kojdanow w województwie Mińskiém, Kleck w Nowogródzkiém (1). Przez takowe nadanie, chociaż licznych, bogatych i ludnych posiadłości, lecz rozrzuconych o podal jedna od drugiej i w prowincyach najmniej do rokoszu skłonnych, zapobieżono utworzeniu potęgi, mogącej czasem bydź niebezpieczną dla kraju. Lecz dziki i nieunoszony umysł tego Xiążęcia, znarowiony wychowaniem przy ojcu złym i okrótnym człowieku, napojony zasadami barbarzyńskiemi, niedozwalał mu pozostać w błogim pokoju, wśród dostatkow i szczęśliwości. Mieszkał Xiąże Michał w Klecku, albo Kojdanowie: z tego ostatniego miejsca znosił się z Xiążętami Wołożyńskimi: było ich pięciu braci, nazywali się Suchty (2). Z nimi to utworzył ów spisek słynny, na zabicie Kazimierza. Wiedziano o porze, kiedy dwór polować będzie w puszczy Mereckiej: wtedy Xiążęta Suchty w pięćset koni porobili za-

---

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 108.

(2) Niemamy pewnej wiadomości, co to za jedni byli ci Kniaźkowie Wołożyńscy: zdaje się Tatarzy pochrzczeni, jak ich nazwisko pokazuje.

Dalszy ciąg na karcie nabitym znakiem

sadzki po różnych miejscach. Postanowiono wszystkich w pień wyciąć, ktoby niebył na łowach; tymczasem te łowy najliczniejsze bydź miały, wszyscy przedniejsi panowie Litewscy wezwani byli. Taką rzeczą łatwoby Michał spełnił okrótny zamiar ojca swojego, wytępienia za jednym razem całego prawie rycerstwa wysokiego stanu. Okropny pomysł! nieludzka rewolucya! Zdarzyło się jednak, że osocznicy na ranku objeżdżając bardzo wcześnie ostęp, przed samém rozpoczęciem łowów, postrzegli ślad licznego oddziału jazdy i po nim dotropili ludzi zbrojnych, tu i ówdzie w skrytych miejscach zatajonych. Niezwłócznie donieśli o tém Marszałkowi nadwornemu, Andrzejowi Gasztoldowi. Ten, zrozumiawszy rzecz, grożącą zdradą jakowąś, natychmiast wskazał do ojca swego Jana Gasztolda Wojewody Trockiego, sam z młodym panem, co żywo do Trok pobiegł i zamknął się w zamku. Wojewoda zebrał na prędce ludzi zbrojnych, zabezpieczył osadą zamek Trok-Starych, gdzie był Xiąże już i panowie z ludźmi się swymi zebrali do niego, postanowiono przeto wysłać dotarczkę. Lecz spiskowi, powziąwszy wiadomość, co się stało i że są odkryci, udali się wcześnie do ucieczki. Posłano jednak pogoń na dobrych koniach i z ludu dobornego, która ich doścignęła między Oszmianą i Krewem. Stoczono bitwę zaciętą: spiskowi dali się raczej w pień wy-

ciąć, niżeliby który miał się oddadź w niewolę. Przecież Xiążąt Suchtow, pięciu braci, pobrano żywcem z niewielą ich stronnikami. Zaprowadzono do Trok, wywiedziano się, że to było dzieło Xiążęcia Michała; winnych poscinano i majątki ich na skarb wzięto (1).

1796.

R. 1443. Śmierć Dowgierda.

W czasie biegu tych wypadków, Jan Dowgierd Wojewoda Wileński, szanowny wiekiem, zasługami i miłością ojczyzny, zakończył życie. Województwo po nim posiadł Jan Gasztold, a na Trockie postąpił Jan Moniwid.

1797.

R. 1443. Rozporządzenie Kijowem.

Pozostawały jeszcze rzeczy do załatwienia na Rusi południowej. Kijów, przedmurze od napadów Tatarskich, potrzebował urządzenia, tak co do obwarowań miejscowych, jako też co do uorganizowania prowincyi. Żeby temu skutecznie załatwić, wezwanym został do Wilna Xiąże Alexander Kopylski, który przybył z synami Symonem i Michałem. Lecz gdy się naradzano o skutecznėm Kijowa zabezpieczeniu, Polscy Senatorowie, na ten czas będący w Wilnie, zrobili uwagę, że ta prowincya, należy do wcielenia do Korony Polskiej, od zgonu Zygmun-

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 108—110.

ta, na co znaleziono niezaprzeczone dyplomata. Z drugiej zaś strony Xiąże Alexander wyraźnie udowodnił, że to xięstwo było dzielnicą, od Olgerda jeszcze wydzieloną ojcowi jego Włodzimierzowi, niesłusznie i dotychczasowie od niej usuniętemu przez Witolda. Chcąc przeto rzeczy pogodzić, w tym krytycznym czasie, kiedy pretendent Michał zagrażał zawładaniem tego miasta, Litwini odstąpili na rzecz Xiążęcia Alexandra, z warunkiem uległości Wielkiemu Xiążęciu, utrzymania miejsc warownych w stanie należytej obrony, zasłaniania od napadów zewnętrznych nieprzyjaciół (1). Polacy, później nieco potwierdzając to nadanie, wymogli submissyą od Xiążęcia Alexandra, że po jego zgonie Kijow z Xięztwem od niego zależném, będzie im oddany i wcielonym do korony polskiej zostanie (2).

1798.

Obok tego zajmie uwagę naszą niepospolite zdarzenie historyczne. Xiąże Swidrigełło sprzykrzywszy sobie pobyt na Wołoszczyźnie, gdzie, powiadają, jak drugi Apollo, pasł trzody jakiegoś bogacza, podobniej do prawdy że przepędzał dni w ukryciu pośrod pasterzy i pasterek nadpruciańskich: gdyż i życie paster- *R. 1443. Swidrigełło.*

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. l. c.
(2) Kotzebue Switrigail. s. 142.

skie pod piękném niebem ma swoje powaby (1). On się zgłosił do wspaniałomyślności synowców, Władysława i Kazimierza, a ci ze szlachetną uprzejmością ofiarowali mu w posiadłość zamek Łucki z powiatem i znacznemi dochodami. Powrócił ten rzadkiej wytrwałości Xiąże do ulubionych swych gmachów Łucka, gdzie już odtąd, daleki od spraw publicznych (2), wierny i uległy władzy najwyższej, przepędzał ostatnie lata wieku swojego (3).

1799.

R. 1444. *Zajście Podlaskie.*

Odkryty zamach na życie Wielkiego Xiążęcia Kazimierza, którego sprawcą był Xiąże Michał, teraz w Mazowszu znowu się ukrywający, sprowadził nań powtórne

---

(1) Anegdota, że Swidrigełło pasł owce u Wołochów, ma swój początek w Kronice rękop. Litew. Bych. str. 111. Miechowita ją powtórzył po swojemu, z niego wziął Stryjkowski str. 553—555. Nieprzeczymy więc historyczności tego podania, sprawdzającego się tém, że ten Xiąże oddawna miał swoje znajomości w Multanach i Wołoszczyznie, przeto u jakiegoś dawnego przyjaciela, może posiadacza licznych trzód, a ztąd pasterza z powołania, znajdował bezpieczny przytułek.

(2) W tajném Arch. Królewieckiém znajduje się list Swidrigełły do W. Mistrza, w którym o tém donosi. Kotzebue Switrigail S. 141.

(3) Mamy zabytek dyplomatyczny jego panowania na Xięstwie Łuckiem z tej epoki:—*Swidrigalus voluntate et mandato Vladislai Regis nepoti sui dat bona Riczłow quibusdam cum obligatione ad militiam.* Cromeri Index. Arch. Cracov. Nr. 459 MS. fol. 59 mylnie pod rokiem 1445 napisano, bydź musiało 1443.

8 Do str. 40.

Tymczasem Xiążę Michał tułał się w Mazowszu, z nad ~~[illegible]~~ [illegible] roku 1442, zanosił prożby do Wielkiego Mistrza Konrada Erlichshausena, o wolne przebywanie w Prussiech, lub o zasiłki pieniężne. Krzyżacy odmówili na wszystko, ponieważ mając ~~dużych~~ nieporozumienia ~~nia~~ z miastami swemi, ~~Margrabią~~ Kurfirsztem Brandenburgskim i dalsze niepomyślności, na polu wewnętrznej i zewnętrznej polityki, niechcieli i niemogli narażać się wielkiemu Xiążęciu Litewskiemu (9); z którym oprócz tego roki-ty się układy ~~w po~~ o zagodzenie skarg kupców i pogranicznych obywatelów Litewskich; pierwsi żalili się na niedawne podwyższenie cła ~~po~~ w Prussiech, drudzy o złodziejstwa pogranicznych. ~~Skarb~~ ~~kasa~~ Rząd jeszcze litewski, niezupełnie Żmajdzinów uspokojonych mając na oku, postrzegłszy naru~~szeniu~~

z ich

zamachów bantowniczych zawady, żądał prze-
rwania stosunków z buntownikami handel
prowadzących w Prusach, żąd broni i wo-
jenne potrzeby ściągali. To wszystko Krzyżacy
dogodnie dla Wielkiego Xiężecia spełnili (2)

---

(1) Żądanie X. Michała u W. Mistrza. am
T. Innocent. 1442 Registr. VII. 87. Odpis na to
p. 88–89. cf Voigt. Gesch. Preuss. B. VIII S. 48
(3) Traktowanie W. Mistrza z W. X. Litwo. am
Jacobi Registr. VII. 147–150. cf. Voigt l. s. c.

Do str. 42. – Powody między 1798 i 1799.

To gdy się dzieje ~~na wspo~~ zaszły znoszenia się z Krzyżakami, załatwienia prędkiego wymagające. Wielki Mistrz Konrad Erlichshausen, czy istotną potrzebą pieniędzy czy chciwością ich natchniony spowodowany, wznowił uciężliwsze cła, pod nazwaniem Pfundzoll znajome. Kupcy miast wielkich opierali się temu, a nowo znagleni do przyjęcia, ustanowili najprzód Gdańszczanie a potem i w innych portowych miastach, aby Polacy i Litwini przywożący do portów swoje zboże ~~niezbywali~~ nie handlowali prosto z kupcami zagranicznemi także goszczącemi u nich, lecz sprzedaż i kupno załatwiali z Prusakami. Oto więc były skargi do tronu i Wielki Książę umawiał się już w roku przeszłym z Konradem. Drugi punkt do załatwienia był z powodu Krzyżaków Inflantskich w zajściu z wielkim Nowogrodem będących. Te okoliczności spowodowały przełożenie ze strony Wielkiego Mistrza zjazdu osobistego z Wielkim Książęciem w Chrystmemelu, który około półowy Maja r. 1444 miał miejsce(1). Kupiectwo Litewskie, szczególnie Wilnianie, przekładali że miasta Koronne Kraków, Poznań, Kalisz, Warszawa i dalsze, mają zdawna

(1) Voigt Gesch. Preuss. B. VIII. 67–68.

przywileje wielkomistrzowskie na wolne prowadzenie z nim tego handlu w Gdańsku, ~~jeszcze przywileje~~, gdy zaś na mocy przymierza z zakonem, miasta litewskie na tejże samej stopie w Prusiech uważane, przeto względem nich nowych postanowień kupcy Prusscy stanowić niemają prawa. Lubo Wielki Mistrz ~~niekiedy~~ nic przeciw temu powiedzieć niemógł, odłożył jednak rzecz do czasu, nimby Wilnianie złożą mu świadectwa urzędowe i dowody piśmienne, że miasta koronne Kraków i dalsze, posiadają takie przywileje. Rzecz podobno poszła w przewlokę i dla słabości wpływu wielkiego Mistrza ~~na postawo~~ władze miast jemu podległych pozostała nie poprawiona. ~~Podobnie~~ ale niesporozumienie z Krzyżakami Inflantskiemi nie zostało tylko na papierze załatwione, albowiem postrzeżemy w dalszym ciągu naszych opowiadań, tej rzeczy wcale pomyślny dla krzyżaków jej obrót. ~~niezawisłe od wielkiego Mistrza obroty~~

Rok 1443 pamiętny jest także wprowadzeniem do Wilna zakonników

Świętego

Świętego Franciszka reguły, przezwanych u nas Bernardynami, które miało miejsce dnia 4 Październiernika (1).

(1) Kalendarz obywatelski D. Papkiewicza rękopism.

wywołania, odjęcie posiadłości i wyszukiwanie stronników. Dowiedziano się że Xiążęta Mazowieccy gotowi byli go wspierać w razie udania się zabójczego zamiaru, nawet w obecnej porze dozwolili mu zaciągać lud zbrojny na pomnożenie załog w zamkach Podlaskich, szczególnie Brańska. Wojsko przeto Litewskie, pod osobistém dowodztwem Wielkiego Xiążęcia, ciągnęło na Podlasie. Tymczasem Polacy, dowiedziawszy się, że Król Władysław zerwał przymierze, z Turkami niedawno zawarte, mocno się tém zatrwożyli. Złożonym został sejm w Piotrkowie, od którego wyprawiono poselstwo do Króla, przekładając: jak zgubnym bydź może ten krok, z tak silnym i szczęśliwym nieprzyjacielem, zwłaszcza dla naszych krajow, na jego napady tak blisko wystawionych. Mozowszanie, zagrożeni od Litwy, srodze błagali panów sejmujących o posiłki, ponieważ w żadne układy Kazimierz wchodzić niechciał, bez wydania sobie wprzódy Xiążęcia Michała. Sejm posłał im wojsko, zebrane pod wodztwem Mikołaja Powały Podkomorzego Sandomirskiego. Niebawnie przybyło poselstwo na powrót od Króla, przynosząc usprawiedliwienie powodow do zerwania przymierza z Turkami. Co do wojny Mazowieckiej, polecał mocno Władysław użycie środków pojednawczych, ile tylko bydź może, pisał do Xiążąt Mazowieckich i do brata, że w razie niepogo-

dzenia się, za pośrednictwem Senatorów Polskich, niechby zawiesili swoje niechęci do przybycia Królewskiego; gdyby zaś to wszystko odrzuconém zostało, wtedy pozwalał Polakom Xiążąt Mazowieckich, posiłkować, jakby się to spełnić mogło w sposób uczciwy. Nasamprzód Wincenty Arcybiskup Gnieźnieński i Jan Oleśnicki Wojewoda Sandomierski pośpieszyli do Wielkiego Xiążęcia Kazimierza, już będącego w Drohiczynie, jako pośrednicy pokoju. Lecz zaledwo niepóźno ich przybycie miało miejsce; ponieważ wojska już były gotowe do boju i co chwila spodziewano się walki. Mikołaj Powała, który tak czynnie zebrał zaciągi swoje, już był w gotowości mierzenia się z Litwinami, oczekiwał tylko Xiążęcia Bolesława, jeszcze w Piotrkowie na sejmie bawiącego, który z nowego rycerstwa pocztem licznym obiecywał nadciągnąć niezwłócznie. Porywczość ta była po większej części skutkiem poduszczeń Xiążęcia Michała, ze swoją drużyną znajdującego się w obozie Powały: gdyż obiecywał przeciągnąć na swoję stronę półki niektóre Kazimierza; powiadał, że ma korzystne znoszenia się z wielu wodzami Litewskimi i Ruskimi. Wszelako Xiąże Bolesław nie myślał o wojnie, nie ufając powodzeniu swojemu, ani wierząc obietnicom Michała, którego znał zbliska; przybył przeto z Piotrkowa, nie z żołnierzami, ale z pośrednikami zgody. Ta,

po niejakim czasie umawiania się, stanęło na warunkach następnych: —Bolesław odstępuje Wielkiemu Xiążęciu Podlasia z Drohiczynem, oprócz ziemi Węgrowskiej, ten zaś zaliczyć powinien na rzecz Bolesława 12,000 złotych, groszami Pragskiemi.—O Xiążęciu Michale, ani słowa; on musiał bydź zostawiony swoim własnym losom: bo podobno, dowiedziawszy o traktowaniu między Kazimierzem i Bolesławem, takim strachem został ogarnięty, że zniknął z obozu i niewiedzieć dokąd się obrócił. Pieniądze wypłacone zostały, wojska się rozeszły, ale Litwini i ziemię Węgrowską osadzili swojém żołnierstwem. Cała rzecz się skończyła na doniesieniu Królowi, którego sąd miał koniec dalszym sporom położyć (1).

R. 1444. Ubieżenie Kijowa.

Dowiedziano się niebawnie w Wilnie, że Xiążę Michał znalazł się na Ukrainie Rossyjskiej, gdzie upatrzył sobie stronników, werbował lud zbrojny i miał skrytą pomoc z Moskwy, zapewna za wstawieniem się, siostry swojej stryjecznej, Wielkiej Xiężny Zofii, matki panującego. Miano z początku te wieści za przesadzone i niewiele na uwagę zasługujące. Dla tego podziwienie było niemałe, gdy przyszła wiadomość, że Xiąże Michał Kijow ubieżał. Zapew-

(1) Bielski str. 376.

na zawiodłszy czujność Xiążęcia Alexandra, nieobecnego w tém mieście. Jan Gasztold natychmiast poszedł z wojskiem pod to miasto, a Michał, nieczekając nawet oblężenia, umknął do Rossyi, stronnicy się rozproszyli, i rzeczy z łatwością do porządku przyszły (1).

1801.

R. 1444. *Wojna Nowogrodu W. z Krzyżakami*

Przywróciwszy spokojność wewnętrzną, zatrudniał się rząd ulepszeniem bytu miast Wielkiego Xięstwa, przez nadanie swobód obywatelóm i zabezpieczenie ich od wpływow szkodliwych władz i możnych posiadaczów ziemnych. Potwierdzono przywileje poprzednich Wielkich Xiążąt i nadania prawa Magdeburskiego, uznano w państwie za wielkie miasta i takiemiż prawami zaszczycać się mogące: Wilno, Troki, Połock, Witebsk, Smoleńsk, Kijow, Żytomierz, Słuck, Mińsk, Nowogródek, Brześć, Drohiczyn i Kowno (2). Przy takiej troskliwości o dobro kraju, ściągnęła uwagę rządową na siebie wojna, zagrażająca państwom ościennym, a szczególnie Nowogrodowi - Wielkiemu, będącemu pod bezpośrednią opieką Litwy. Jeszcze w roku 1438 Eberhard, Xiąże Klewski, powziął był zamiar

---

(1) Stryjkowski str. 567—568.

(2) To nadanie Kazimierza pod rokiem 1444 zaszłe, potwierdzone zostało Statutem Litew. r. 1564 Lipca 1, w Bielsku wydanym.

odbycia podróży do Ziemi Swiętej przez Rossyą, Krzyżacy Inflantscy najęli mu przewodników, ludzi Nowogrodzkich. Mistrz pisał do Xiążęcia Jerzego Langweniewicza, prosząc uprzejmie o pomoc do załatwienia tej podróży. Mimo to wszystko, Xiąże Eberhard został zrabowany na ziemi rzeczypospolitej Nowogródzkiej i zaledwo ze zdrowiem pośpiał powrócić do Rugodiwy czyli Narwy, miasta Inflantskiego. Niemcy wzięli ten postępek za obelgę, zebrali wojsko i wtargnęli po nieprzyjacielsku za prawy brzeg rzeki Narowy, gdzie wiele szkod popełnili. Nowogrodzianie udali się ze skargami do wielkiego Xiążęcia, który umawiał się z Mistrzem rycerzy Inflantskich Tinke, przez posłów swoich, z którymi był i pełnomocnik Nowogródzki. Mistrz przyjął bardzo grzecznie pierwszych, a tego drugiego kazał nieludzko obedrzeć i wywieźć za granicę pokrzywdzonego. Oburzeni tym barbarzyńskim postępkiem republikanie, rzucili się do broni, przeszli Narowę i szeroko powojowali Estoniją przyległą. To dało początek wojnie, która się wywiązała w roku 1444 i trwała lat kilka. Krzyżacy, będąc w kłopocie niemałym, tém tylko się uratowali, że potrafili zapobiedz, aby Litwini niewspierali Nowogródzianów. Na ten cel oblegali radę Wielkoxiążęcą swymi posłannikami, jeden po drugim przybywającymi do Wilna. Składali zjazd Wielkiego Mistrza z Wiel-

kim Xiążęciem w Chrystomemlu,(x) usprawiedliwiali się, jak tylko mogli, czołgali się, datków dla panów radnych nie szczędzili: w końcu otrzymali to na wspaniałomyślności młodego monarchy, że, zapomniawszy urazy i obelg, jakie pod poprzedniém panowaniem Krzyżacy Inflantscy Litwie wyrządzili, pomimo nalegań posadników Nowogródzkich i Xiążęcia Jerzego Langweniewicza, pomimo nawet związku obecnego Krzyżaków z rzecząpospolitą Pskowską, w tej porze nieprzychylną Litwie; pozostał neutralnym. Owszem usprawiedliwiał się na piśmie, przed Monarchami Europejskimi: że ani radą, ani pomocą nienależał i należeć niechce do tej wojny; zbijał zarzut, przeciw sobie uczyniony że Xiąże się Jerzy na czele wojska Nowogrodzian znajduje, tém: że lubo on jest pokrewny i z ramienia Wielkiego Xiążęcia przydany, ale w wolnym narodzie, niema praw nadających władzę odwołania go, ani przeszkodzenia, aby Nowogrodzianom niesłużył; oprócz tego, wódz tęn z obioru i z prawa następstwa dziedzicznego dowodzi wojskami rzeczypospolitej, niezależnie od jej hołdownictwa Wielkiemu Xięztwu Litewskiemu (1). Trudno wyobrazić, jak ta polityka była szkodliwą dla Litwy, w następstwach, które zniechęcenie szlachetnych Nowogrodzian ku Kazimierzowi przyniosły.

(1) Karamzin T. V. str. 268—269. Nota 317.

(x) Na tym zjeździe traktowano o wolności handlowania kupców litew. w miastach Prusk. z kupcami [illegible] ziemi. Voigt Gesch. Preuss. B. VIII. S. 66.

Skutki tej fałszywej polityki wraz się okazały w wojnie, którą opisać przedsiębierzemy. Przeniewierzenie się władzy opiekuńczej nad Nowogrodem, zajścia ze Pskowem, pobudziły dwór Moskiewski, zawsze zajrzący przemożnych wpływow Litwie na rzeczy polityczne Rusi północnej, do przedsięwzięcia działań przeciw temu państwu, dodajmy jeszcze podszczania Xiążęcia Michała. Cokolwiek bądź z jesienią, roku 1444, Wielki Xiąże Bazyli Bazylewicz wyprawił zastęp mocny wojska swojego, wsparty znaczną liczbą Tatarow, na powojowanie okolic Wiaźmy. Działanie to do tyla było zatrważającém i okropném dla ludzkości, że rada Wielkoxiążęca, jak tylko mogła, najśpieszniej zebrała lud zbrojny, nieszczędząc kosztow na zaciągi. Tym sposobem w krótkim czasie zebrało się doborne i liczne wojsko, na którego czele Hetman Litewski, Stanisław Kiszka, w samym początku roku 1445, wyciągnął za Dniepr, licząc najlepiej uorganizowanego rycerstwa, 7000 samej jazdy, przystawionej przez Sędziwoja Polaka, Jana i Mikołaja Radziwiłłów, Andrzeja Mostiłowicza, Jakóba Rafałowicza, Andrzeja Jsakowicza, Mikołaja Niemiry, Zacharyasza Iwanowicza Koszkóna, Zenowicza i Jurszę. Sam zaś Wielki Xiąże, z liczniejszém jeszcze wojskiem odwodowém, stanął w Smoleńsku.

R. 1444. — 1445. Wojna z Rossyą.

Jednakże Rossyan już Hetman w naszych granicach niezostał: oni powojowali śpiesznie; bo wprzeciągu dziewięciu tylko dni, włoście należące do Kozielska, Kaługi, Możajska, Wiaźmy i Werei, z miast niektórych okup wymusili. Wzajem przeto w przedziałach rossyjskich zapuszczono zagony rabownicze. Gdy zaś niebawnie ukazały się zastępy pod dowodztwem trzech wojewodów rossyjskich, wynoszące do 15,000 żołnierstwa; Hetman zgromadził swoich, rozproszonych za zdobyczą; miał wprawdzie zamiar cofnienia się śpiesznego ku Smoleńsku, ale żołnierze, i rycerstwo zdobyczami mając obciążone tabory, nieżyczyło uchodzić, przekładając stoczenie bitwy na miejscu. Posłano do Smoleńska z wezwaniem rezerwy; a tymczasem przy miejscu, zwaném Suchodrow, Hetman obrał dogodne położenie; Radziwiłłowskie i Zenowicza hufce postawił w zasadzce, sam stanął w szyku bojowym, oczekując niby natarcia; tak zaś ścisnął i zamaskował swoje kolumny, że się wydawał garstką tylko ludu, w najlichszém położeniu stojącą. Co widząc wodzowie rossyjscy, którzy ostróżnym i nieśmiałym krokiem na przód postępowali, raptownie rozwinąwszy chorągiew nacierać poczęli. Zwinęły się te małe kolumny i śpiesznie trwogę udając, w tył się posunęły; nieprzyjaciel, już je oskrzydlał z obustron, i gdy mniemał bydź bliskim swego tryumfu, niespodzianie wy-

padłemi zastępami z zasadzek, sam otoczonym został, w miejscu tak niekorzystném, że musiał ponieść najzupełniejszą klęskę. Andrzej Xiąże Suzdalski, przezwany Łuhwica, poległ na placu, ze czterma przedniejszymi wodzami. Wzięto w niewolę z wyższego stopnia rycerstwa: Jaropkina, Symona Rżewskiego, Filippa Szczokina, Konijskiego i pięciu młodych ludzi tegoż stanu, a z nimi Sudoka, to jest: urzędnika sądowego Wojewody Możajskiego. Poległych Rossyan liczba niewiadoma, Kroniki ruskie stratę Litwinów rachują do 200 ludzi (1).

1803.

R. 1445. *Wiadomość o śmierci Króla Władysława.*

Kiedy Wielki Xiąże Kazimierz prowadził zwycięzkie zastępy swoje przeciw najezdnikóm na posiadłości Wielkiego Xięstwa; brat jego, waleczny Król Polski i Węgierski, Władysław, upadł pod ciosem, wojny niesprawiedliwie wznowionej. Mówiliśmy już o zerwaniu przymierza z Turkami, tak zatrważającém dla Polaków, jakby wieszczym duchem, zgubę swego Monarchy przewidujących. Ta zguba zaszła w bitwie pod Warną, w bitwie na samym wstępie obiecującej wygraną chrześcianom. Kiedy Władysław, nieszczęśliwym zapałem

(1) Kronika rękop. Litew. Bychow. str. 107. Latopisiec Daniłowicza str. 70, 252—253. Stryjkowski po szczególe z innych źródeł str. 566. Karamzin T. V. str. 272.

uwleczony, trafił na straż przyboczną samego Sułtana Amurata, na którą niewahał się z pocztem swoim uderzyć. Sam, przodem wysadziwszy się, został oskoczonym i życie postradał. Ten traf odświeżył odwagę Turków, a klęska chrześcian była okropną do nieopisania. Stało się to roku 1444, w dniu ś. Marcina, 11 Listopada. Wieść o przegranej bitwie prędko się rozeszła: niepoliczone rodziny opłakiwały stratę swych krewnych: z Polaków ledwo kto powrócił: ci, co byli przy boku królewskim, polegli śmiercią walecznych. O samym Królu żadnej pewności długo niemiano: szerzyły się rozmaite pogłoski: że żyje, że się dostał do Carogrodu, inni mówili, do Wenecyi, lub w Albanii czy Wołosczyźnie się ukrywa, nawet w Rossyi. Zazwyczaj, czego pragniemy, temu i wierzyć radzi jesteśmy. Senat Polski, po długiém wybadywaniu o losie pana swojego, wysłał nakoniec Jana z Sienna z doniesieniem urzędowém do Wielkiego Xiążęcia Kazimierza, o klęsce Warneńskiej i stracie Króla. Poseł znalazł go w Smoleńsku, w Styczniu roku 1445. Młody Monarcha oblewał się łzami:chciał jednak wierzyć, choć płonnym już nadziejom, o powrócie brata. Następnie Polacy złożyli sejm w Sieradziu, na dzień ś. Wojciecha (24 Kwietnia), na którym, lubo nie wyrzekli jeszcze, że Król Władysław nieżyje, gdyż każdy lękał się wyjawić tego, co wiedział, nawet z

pewnością, aby nierozchwiać ani cienia lubej nadziei, kołyszącej serce stroskanego narodu; postanowili jednak, za radą Oleśnickiego Biskupa Krakowskiego i Królowy Zofii, wezwać Kazimierza do tronu. Oznaczyli zebranie się powtórne sejmu na dzień ś. Bartłomieja (14 Sierp), na który czas prosili Wielkiego Xiążęcia z przybyciem nieopóźnić się; o czém przez solenne poselstwo posłano uwiadomienie.

1804.

R. 1446. *Kreacya Hana Tatarskiego.*

Kiedy się to dzieje, nowa świetność, przypominająca czasy Wielkiego Witolda, otaczała tron Kazimierza. Tatarzy Przekopscy, czyli Krymscy, wespół z hordami Szyrynowską i Bohranowską, po zgonie swojego władzcy, któregoś z synów sławnego Edygi, udali się do Wielkiego Xiążęcia Kazimierza, jako sprzymierzeństwem szczycący się z Litwą, jeszcze przez bohatera Edygę zawartém, z prośbą, aby im dał Hana, ze krwi Czyngis-hana pochodzącego, Dewlet-Hadży-Gereja. Ten, były Han hordy Kipczackiej, o którym jużeśmy obszernie mówili (§1665), po śmierci Witolda bardzo prywatne życie prowadził, pomiędzy Tatarami Litewskimi; w wojnach zaś domowych Litewskich, uczyniwszy jakąś posługę znakomitą Wielkiemu Xiążęciu Zygmuntowi, w roku 1432 otrzymał starostwo Lidzkie, gdzie do obecnej pory niniejszym opowiadaniom

naszym przebywał. Rada przyboczna WielkoXiążęca przyjęła z uprzejmością posłów Tatarskich, zezwoliła na ich żądanie, i gdy sam Starosta Lidzki przyjął ofiarowaną mu dostojność Monarchiczną; przybyłego do Wilna, Wielki Xiążę, podług zwyczaju starodawnego, przyodział purpurą Hańską, włożył mu na głowę mitrę, i ze wszelkiemi obrzędami, temu narodowi zwyczajnemi, na dostojność władacza Taurydy i hord od niej zależnych installował. Po czém Mikołaj Radziwiłł, Marszałek Litewski, odprowadził ze czcią nowomianowanego Hana do Krymu: gdzie, po objęciu władzy najwyższej, utwierdził dawne przymierze z Litwą, które następnie ściśle dochowywał. Nigdy bowiem za jego rządu Tatarzy Przekopscy nieośmielili się napadać granic Litewskich. Ustanowione porządki za Witolda jeszcze istniały, lub za radą Hadży-Gereja wznowione były po większej części. Kremieńczuk, Upsk, Herbedejow Rog i Misuryn, zamki dolnego Dniepra, strzegły przepraw przez tę rzekę. Oczakow, Hadży-bej (dziś Odessa) były portami i warowniami od strony morza Czarnego; na Bohu mosty Witolda związki wewnętrzne kraju załatwiały; na dolnym Dniestrze Tiahinia i inne warownie bezpieczeństwa Podola z tamtej strony strzegły. Bardzo pomyślne przeto dla południowych prowincyj Litewskich było osadzenie tego Hana na władztwie Krymskiém i przez dłu-

gi czas jego panowania trwająca spokojność, bezpieczeństwo rolników i kupców przypominały wiek szczęśliwości, przez Witolda darowany tym krainom. Hadży-Gerej, ani pokoju niezawierał, ani wojny nierozpoczynał z nikim bez wiedzy Kazimierza: krzepką dłonią trzymał wodze rządu: oświecony, nabrawszy polerowności na dworze Witolda i między rycerstwem litewskiém, szerzył oświecenie pomiędzy barbarzyńskim narodem Tatarów: dwor jego własny był na wzor europejskich mocarzy utworzony: wielu szlachty polskiej i litewskiej na nim się znajdowało. Kwitnęły handel, przemysł, rolnictwo w Taurydzie. Miasta Genueńskie poważenie swych własności, swobod, handlu znajdowały. Niesforne hordy niepodległych mu Tatarów poskramiać umiał, ani im dozwalał napadać na kraje, pod berłem Kazimierza będące, ilekroć nawet przekradli się przez stepy Ukrainy ku Dnieprowi, Hadży-Gerej zawsze był przeciw nim działającym (1).

1805.

R. 1445.
— 1447.
Postrzeżenia.

Epoka początkowego panowania Wielkiego Xiążęcia Kazimierza, którąśmy opisali w szczegółach, doszłych do pamięci potomnej, świetną była pod każdym względem. Jan Gasztold, Wojewoda Wileński i pierw-

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 110—112. Bohusz Siestrzeńcewicz Metropolita, Histoire du Royaume de Cher-

szy członek rady rządzącej, posiadał umiejętność dobrego rządzenia Państwem i oprócz jednego błędu, to jest: niepomagania rzeczypospolitej Nowogrodzkiej w wojnie z Krzyżakami Inflantskimi, przez co wpływ na to państwo znacznie osłabił, gdyż miłość u ludu wolnego ku monarchom pierwszą jest rękojmią jego wierności, niemielibyśmy nic do zarzucenia przeciw polityce tego rządzcy. Na pochwałę też zasługuje przyjęcie do hołdownictwa Xiążąt Odojewskich i Nowosielskich, w roku 1445, na tych samych prawach i warunkach, na jakich Witoldowi hołdowali, z uległością zupełną i opłatą daniny corocznej, zwanej *poletnoje* (1). W roku zaś 1447, posiadłość tę podzielił Wielki Xiąże między braci młodszych, a starszego Teodora Lwowicza, któremu Worotyniec był wydzielony, uczynił namiestnikiem swoim w Kozielsku (2).

son. Taurique 2-de Edition 1824. S. Petersbourg p. 349 sequ. Wiercińskiego rękopisne pamiątki historyczne, z akt Lidzkich starych wyjątki, gdzie data postanowienia Hadży-Gereja, na starostwo Lidzkie.

(1) Dyploma przyjęcia pod hołdownictwo. D. w Trokach 1445 Lutego 20 Indykt 5. Sbornik Muchanowa Nr. 4 tam data mylna. Kopija u mnie

(2) Dyploma d. w Trokach w lieto 6955 (1447) Lutego 5 Indykt 10. Metryka Litew. Cz. VI str. 508. Sbornik Muchanowa Nr. 5.

ROZDZIAŁ III.

Kazimierz sam rządzi Państwem.

1806.

Rzadko który z Monarchów miał tyle szczęścia, cisnącego się prawie gwałtem do domu jego, ile Kazimierz, i rzadko który z monarchów tak mało umiał z tego korzystać. W trzynastym roku na tronie potężnego mocarstwa, mimo woli brata starszego i opiekunów swoich, otoczony świetnościami, powodzeniem i błogich wielkości promieńmi, zaledwo lat dojrzalszej młodości dochodził, już go czekały korony i ojcowska i bratnie. Polacy, z natrętnym nawet zapałem, przez przywiązanie do ulubionej dynastyi panującej i przez wzgląd prawa następstwa dla niej uchwalonego, wezwali Kazimierza na tron, jakeśmy już napomknęli; niecierpliwi zwłoki, naznaczyli nawet dzień 24 Sierpnia na przybycie. Kazimierz jednak niekorzystał z tego, powodowany radami Litwinów, przywiązany szczerze do ojczyzny rodzimej, wahał się w przyjęciu korony polskiej: obawiał się, że interesa polskie odciągając go na długo niekiedy z Litwy, mogą

R. 1446. — 1447. Kazimierz Królem Polskim.

przynieść uszczerbek interesom litewskim: bydź mogło, że mu wyobrażano nawet niepodobieństwo zadość uczynienia tym obu powinnościom: że pobyt jego w Litwie był nieodbicie potrzebny. Bydź mogło, że się niezgadzało z interesem osobistym radźców samych, to przyjęcie korony, które, wnet w innej sferze monarchę postawiwszy, ujmowałoby im władzy i znaczenia, jakie dotąd mieli. Tak więc, spełzł termin przybycia do Polski, zapewne dla zimnej wymówki jakiej. Polacy, niechcący rzecz tę na zwłókę puszczać, zwłaszcza, że od Kazimierza ani odmówienia, ani zgodzenia się nieodebrali, wyprawili poselstwo powtórne, któremu i Królowa matka towarzyszyć chciała; przybyło ono do Grodna, tamtoczasowej rezydencyi Kazimierza, 15 Października, roku 1445. Arcybiskup Gnieźnieński Wincenty Kot, będący na czele tej missyi, w ozdobnej mowie przełożył to wszystko, co dom Jagielloński winien był Polscze: ile narod okazuje dziś szacunku dla własnej osoby Kazimierza, zapraszając go wyłącznie do tronu, chociaż ma prawnych kandydatów w osobach Zygmunta i Jana xiążąt Luxemburskich, oraz Piastów, na Szląsku i Mazowszu panujących, tak słuszne prawa do dziedzictwa korony polskiej mających. W końcu, po wielu ważnych uwag i szczegółow wyłuszczeniu, zaklinał i prosił, aby na dzień 5 Grudnia, roku bieżącego, raczył Kazimierz stawić się

w Krakowie i tam pozwolił siebie na Królestwo namaścić i koronować; dodając, że to jest ostatni termin, po którego uchybieniu już mieć nienależy za złe, jeżeli narod polski pomyśli o innym Królu. Lecz gdy przyszło do rozbioru rzeczy na otwartém posiedzeniu rady litewskiej, zakładano takie warunki, tak przeciągłą zwłókę czasu, że Polacy zaledwie z cierpliwości niewyszli i nieprzyszło do zerwania całej rzeczy. Na szczęście, obecność Królowej Zofii zapobiegła złemu: ona stała się pośredniczką i dokázała tego, że się umówiono: aby Wielki Xiąże złożył sejm powszechny litewski w Wilnie, jak w najkrótszym czasie; Polacy zaś zbiorą się na dzień 6 Stycznia roku następnego (1446) w Piotrkowie, gdzie odbiorą ostateczną odpowiedź od Kazimierza, gdy zaś Bóg zrządzi, że ta będzie zgodną z wolą narodu, przeto sam przybędzie do Krakowa na niedzielę zapustną (27 Lutego). Niemieszkał wprawdzie Wielki Xiąże złożyć sejm w Wilnie wraz po Bożém Narodzeniu: na tym zjezdzie przygotował się on do krokow przed nim będących, przez zawarcie przymierza z narodem litewskim, które sam i przedniejsi panowie zaprzysięgli sobie nawzajem, i którego punkta, w sekrecie trzymane, poszły w zapomnienie, i mybyśmy nic o tém niewiedzieli, gdyby nie szpiegowstwo Krzyżaków, zawsze ciekawych wiedzieć o rzeczach na dworach sąsied-

nich dziejących się (1). Jednakże jeszcze chciał zwłoki, niewiedzieć do czego przydatnej. Posłowie z Wilna wyprawieni na sejm Piotrkowski: Xiążęta Bazyli Kraśny i Jerzy Siemionowicz, oświadczyli, że Kazimierz nieupędza się namiętnie za koroną polską, ale też jej się nie zrzeka, jako dziedzictwa swego; nawetby zbrojnie dochodził, gdyby go to miało ominąć. Radzili narodowi polskiemu, jeszcze pozostać czas niejaki przy rządzie takim, pod jakim byli przy wyjezdzie Króla Władysława do Węgier; zresztą, niechby zostawiono było czasowi i dalszej rozwadze Wielkiego Xiążęcia Litewskiego. Ta odpowiedź, nic niestanowiąca, najcierpliwszych zniecierpliwiła wreszcie: sama nawet Królowa matka radzić poczęła, aby przystąpiono do obioru innego Króla. Jednakże senatorowie postanowili raz jeszcze wysłać posłow z prośbą o otworzenie zdania ostatecznego. Lecz przeciwnicy litewscy do tyla potrafili opanować umysł Kazimierza, że i to poselstwo z niczém odprawił. Wówczas Polacy znowu się do Piotrkowa zjechali na niedzielę środopostną (27 Marca), nazajutrz zaś odkryli obrady sejmowe. Po niejakiém zdań za

---

(1) Oznajmienie o sekretném przymierzu między W. Xiążęciem i narodem Litew. zawartém, od Marszałka zakonnego i Komandora z Ragnity przesłane W. Mistrzowi d. auf der Mytau am Dienstag an heil. 3 Könige (9 Stycz.) 1446. Napierski Index. cor. hist. dipl. T. I. Nr. 1596.

do str. 60.

Wieść zapewne zwiążę w tym zbiegu okoliczności poli-
tycznych, nabawiały niespokojności dwór Litewski i
zapewniono się w prawdzie o przychylnych myślach ~~owczesnej~~
~~postawi rzeczy~~ ~~myślach~~ Księcia Swidrygełły, dla
naciej postawi rzeczy, o czem wraz na początku
roku 1456, dano wiedzieć ~~Wielkiemu Mistrzowi~~ do Malborga W. Mistrzowi,
do którego pisał Swidrygełło, ~~iż jest~~ przez swego
posła, że stawszy się dziś wiernym sługą wielkiego
Księcia Litewskiego, doradza i zaprasza Wielkiego
Mistrza trwać w stosunkach z nim przyjacielskich.
Posłowie zaś Kazimierzowi, przełożywszy o handlo-
wych kupców Wileńskich i Kowieńskich nieporozu-
mień z Gdańskimi, ~~na że~~ sekretnie opowiedzieli żąda-
nie wielkiego Księcia, ~~i~~ zawarcia ścisłego przy-
mierza zaczepnego i obronnego z zakonem na
każdą potrzebę. Wielki Mistrz oświadczył radość
swoję Swidrygełłowi z pogodzenia się z księciem
Litewskim i względem kupieckich rzeczy, przełożył
zjazd w Memlu przez obustronnych pełnomocni-
ków, rzeczy świadomych. Lecz na sekretne przeło-
żenie dał obojętną odpowiedź, że życząc się na
wieczny pokój z Polską trwający; ale przewidując
że Litwa z Koroną może przyjść do poróżnie-
nia, i dla tego tej ostrożności Kazimierz przedsię-
bierze, wyprawił posła do niego, zwrotnego [illegible]

żuka

żadnego Komandora z Ragnity, któryby
mógł poznać rzeczy na miejscu,
i według interesu zakonu postą-
pić, co jest waśni wznawiać mię-
dzy obiema krajami. Wszelako
gdy płonności więcej czas rozpro-
szył i Kazimierz nie miał potrzeby
więcej myśleć o tem przymierzu wytrzeżenia
dla Litwy z Krzyżakami. (x).

(x). Dowody o tem archiwalne przytacza
Voigt. Geschichte Preuss. B. VIII. S. 92.

kandydatami wynurzeniu, stanęło zgodzenie się na Bolesława, Xiążęcia Mazowieckiego, jednakże z warunkiem, że gdy Wielki Xiąże Kazimierz nieprzystanie do Zielonych Świątek na swój poprzedni obiór, wtedy tém samém uważać się ma za zrzekającego się Korony i spadłości w królestwie polskiém, a Xiąże Bolesław będzie zaproszony na tron przez uroczyste poselstwo. Znajdował się na tę porę w Piotrkowie posłaniec Kazimierza, z obojętnemi listami, do niektórych Senatorów, znać tylko dla dowiedzenia się prędkiego, co za postanowienie sejmowe nastąpi; ten pobiegł natychmiast z wieścią do Litwy. Nie bez mocnego wrażenia przyjęto tę nowinę: panowie radni litewscy ściskali ramionami, narzekając na śmiałość Polakow; lecz Kazimierz się przeląkł istotnie: bolało go, że przychodzi tracić dobrowolnie tak świetne następstwo, drugi raz lękał się Bolesława, który, będąc teściem Xiążęcia Michała, mógłby wcale bydź niebezpiecznym sąsiadem. Sam Gastold mocno się obawiał fakcyi Mazowieckiej: gdyż i za Podlasie i za ziemię Węgrowską wrzała tam niechęć przeciw Litwie. Xiążęta Mazowieccy, spokrewnieni z domem Kiejstuta, mogliby całą siłą Polskiej obrócić kiedyś przeciw Wielkiemu Xiążęciu, wprowadzić Michała; a wtedy jakażby rewolucya niegroziła przewrótem rzeczy w kraju! W kłopocie był przeto i Wielki Xiąże i rada je-

go przyboczna: biedzono się nad tém, co począć, aby, bez skompromitowania się na honorze, poprawić, to opuszczenie. Lecz Marcin z Szadka, Archidyakon Kapituły Wileńskiej, jeden z radźców, znalazł środek zaradzenia temu. „Udaj się, rzecze, Wasza Wielkoxiążęca Mość, do Królowej matki, wszak przed rodzicielką można się przyznać do błędu; wyjaw przed nią, żeś już odmienił swój upor i teraz niczego bardziej niepragniesz, nad spokojne osiągnienie korony polskiej." Ten zamiar udał się należycie. Królowa poczęła działać za synem: potworzyły się na korzyść jego zjazdy prowincyonalne; rozważano rzeczy, niby z bliższego stanowiska. W istocie zaś, wielu Senatorów polskich obejrzawszy się, że Bolesław pan rządny, nierozrzutny i nieszczodry, a ze swego xięstwa dziedzicznego nie nadto bogaty, gdy obejmie rządy Królewstwa, niezawodnie im to odbierze, co sobie pozawłaszczali pod nieletność Króla, nieobecność w kraju, albo w bezkrólewiu; z łatwością przeto stanęli przy Kazimierza utrzymaniu. Wszelako jednak, upłynęło dość czasu, od Zielonychświątek, nim przyszło do czego, ponieważ dopiero 29 Września zebrał się sejm w Parczewie Tymczasem, kiedy zjazd liczny z Korony się zbiera, ktoś z niechętnych rzucił pogłoskę, że Litwini kupią się w Brześciu, zbierają wielki tłum Tatarów, w zamiarze uderzenia niespodzianie na Par-

czew i zachwycenia wszystkich Polaków. Natychmiast utworzono obóz warowny. Tu, chociaż sama Królowa matka, zjechała do Brześcia i przybyło od sejmu poselstwo, Kazimierz znowu począł oziębłość okazywać. Po długich wreszcie umowach, i nic niestanowiących zarzutach, przyszło do tego, że Senatorowie Litewscy oświadczyli długi szereg wymagań; a szczególnie, aby Litwie powrócone były zamki: Łuck, Olesko, Łopatyń, Wietle, Horodla z powiatami swojemi; słowem: te pretensye do tyla ubodły znowu Polaków, że ledwie całej rzeczy niezerwano. Wtém jeden z posłów polskich w Brześciu będących, uprosiwszy Wielkiego Xiążęcia, o posłuchanie sekretne, przełożył mu tę uwagę: — „Niech Xiąże przyjmie tylko koronę polską bez żadnego warunku: następnie, jako Królowi, nikt niebędzie mógł zaprzeczyć, rozporządzić temi ziemiami i zamkami na rzecz Litwy lub Polski. Królowi łatwiej będzie powodować umysłami panów obojga narodow, jako poddanych swoich". Kazimierz się chwycił tej rady i przyjął koronę. Tak więc, zakończono spor cały, naznaczono czas koronacyi i dopiero w roku następnym, to jest: 1447 Czerwca 25, został ukoronowany przez Wincentego, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego.

1807.

R. 1447. Przymierze ze Pskowem. Zle doradzania radyprzybocznej.

Zostawszy Kazimierz Królem Polskim, nieprzestawał czuwać nad dobrem swych krajow Litewskich, i gdy handel z Rusią północną cierpiał w tych ostatnich latach, z przyczyny nieporozumień z Rzecząpospolitą Pskowską, którą intrygi Krzyżackie, odrywając od związku z Nowogrodem, z nimi w wojnie będącym, poróżniły także z Litwą; Wielki Xiąże potrafił zawrzeć przymierze, czyli odnowienie dawnych przyjacielskich stosunkow (1). Ta troskliwość o dobro poddanych zasługiwała na wszelką zaletę dla młodego Monarchy; lecz kiedy na wstępie rządow polskiém Królestwem, od ekonomii Parczewskiej, odjął wsie Łomazy i Połubicze i przyłączył do ekonomii Brzeskiej, przyganiać poczęto przenoszenie dobra Litwy nad dobro Korony polskiej; postrzeżono przytém zbyteczne powodowanie się radami doradźców, i słabość nałogową dla nich, podobno przez to, że nawykł bydź od początku pod ich wpływem, który Litewscy szczególnie utrzymywać umieli; a z tego poznajemy przyczynę, dla której tak dziwną wygrywał rolę w materyi swego na tron polski następstwa.

(1) Peremirie so Pskowom, d. u Wilnie miesiaca Dekabria 30 dnia 1447. Sobranie hosudarstwennych hramot i w rękopisnym zbiorze Dogiela.

1808.

O sprzysiężeniach na Kazimierza.

Jednakże to poufanie zupełne, nie ze słabości, lub niedostatku własnego zdania początek wzięło, ale z przychylnych poznania chęci ku sobie. Jest bowiem w sercu człowieka uczucie skłonności ku osobom, którycheśmy prawdziwej przychylności ku sobie doznali dowody; tak, że wszystkie rady i zdania radzi od nich przyjmujemy, w przekonaniu, że są najzbawienniejsze. Gdy tymczasem, nie każdy dobry przyjaciel, może bydź dobrym doradzcą. Jan Gasztold i otaczający młodego Kazimierza panowie dworscy, okazali nieraz dowody swojej ku niemu niezmyślonej przychylności, ocalając mu życie w wielokrotnych przygodach. Długosz powiada, że Kazimierz siedm razy był w niebezpieczeństwie od sprzysiężonych na życie swoje. Gdyby zaś nieprzyjął tą razą korony polskiej, byłoby po nim, jak to wykryli sędziowie z zeznania jakichś zbrodniarzów pojmanych. Zamachow tych wszystkich duszą był Xiąże Michał, między niemi mamy dochowany jeszcze jeden przez Długosza. Wielki Xiąże miał przy sobie niejakiegoś Rusina, rodu xiążęcego (1), rzadkiej urody młodziana i polubień-

(1) Długosz T. II. Lib. XII p. 25 Niewiedział jego nazwiska, które zapewne nierozgłoszono dla niezhańbienia familii, nazwał go przeto Suchtą, zasłyszawszy o Xiążąt Wołożyńskich spisku cokolwiek.

ca, który go bawił dowcipnemi rozmowami. Ten, wciągnięty do jednego ze sprzysiężeń, zamierzył przy zręczności zabić Kazimierza. Tymczasem upodobała mu się szuba z bogatym wierzchem, sobolami podszyta, którą pan miewał na sobie. Pod czas jednych łowow, wchodzi ten Rusinek do komnaty, gdzie Wielki Xiąże, sam jeden się znajdując, stał przed kominem i grzał się; postrzega szubę leżącą, zamiast rzucenia się na pana, jakby był postanowił, utapia wzrok na nią i mówi: „Xiąże daruj mi tę szubę.“ Ten niewahając się bynajmniej odpowiedział: „daruję, weź sobie.“ Wtenczas młodzian ów, przejęty wdzięcznością, rzuca się do nóg, dziękuje za dar znamienity i dodaje w ostatku: szczęście twoje Xiąże, żeś mi nieodmówił szuby, inaczej byłbym cię zabił. Po czém wzięty do więzienia odkrył sprzysiężenie się na zgubę pana swojego, do którego był wciągniętym.

1809.

R. 1447. *Koronacya.* *X-że Michał.*

Jeżeli to szczęśliwe przyjęcie korony polskiej, posłużyło do ocalenia życia Kazimierzowi, nie mniej też było pomyślném, co do wywolnienia się zpod opieki panów radnych Litewskich, szczególnie Gasztolda, prawie samowładnie rządzącego i dworem i państwem. Na koronacyą zjechał Kazimierz do Krakowa, otoczony całą radą swoją przyboczną; po odbytych zaś obrządkach i festynach, im towarzyszą-

[25 Czerwca

cych, udarowawszy Litwinów, odprawił z wielką czcią, sam aż do bramy miasta ich przeprowadzając. Po czém już, wolny od opieki, udał się do Niepołomic, Łowieckiego pobytu ojca swojego, gdzie stajnie końmi, a psiarnie i sokolarnie myśliwskiemi porządkami słynne się znajdowały. Tam zabawiwszy czas niejaki, pojechał wespół z matką na obejrzenie Wielko-Polski. W Kaliszu Xiąże Michał stawił się przed Królem; upadł mu do nóg, prosił przebaczenia, litości; wystawiał nędzne położenie swoje, powiadał, że cierpi jedynie przez udanie panów Litewskich, którzy, chcąc ugruntować swój zarząd sprawami państwa i dworu, wynajdowali rozmaite potwarze i niebezpieczeństwa, aby się potrzebniejszemi coraz stawali. Lubo Król ze względną czułością przyjął to upokorzenie się, krewnego sobie Xiążęcia, podniosł go z ziemi, pocieszał, jednakże, co do powrótu dóbr i względów, obojętną dał odpowiedź: ale natomiast czynił mu nadzieję osiągnienia hospodarstwa Multańskiego, którą dostojnością mógłby Król rozrządzić w obecnym czasie, ponieważ były tam rozterki o spadłość po ostatnim wojewodzie. Jednakże Michał postrzegłszy się, że mu Król ręki przyjacielskiej niepodawał przy odejściu, przeląkł się, nieufał pięknym wyrazom Monarchy, przeto cichaczem zemknął z Kalisza i do Szląska udał się prosto. Gdzie przywiązał się, powiadano, do bandy rabowników

pogranicznych, z którymi najeżdżał wsie polskie (1).

1810.

R. 1447. *Sejm w Piotrkowie.*

Pierwszy sejm w Polscze, złożony przez Kazimierza, przypadł, w Piotrkowie na dniu 15-m Sierpnia, r. 1447; on się odznaczył zbawiennych praw ustanowieniem. Jakoż niemożna zaprzeczyć temu Monarsze szczególnej ochoty i starania o utworzeniu stałego praw cywilnych porządku, czego dał dowody, przynajmniej usiłowania, w długim ciągu panowania swojego. Polacy, długo już nie mając zręczności upodobanej swojej zabawy sejmowej wznawiać, to jest: oppozycyi przeciw tronowi, radzi, że osadzili na nim młodziana, przygotowali się byli do walki, której skutkiem zapewne bydź miało utworzenie rady przybocznej, na wzór byłej przed koronacyą w Litwie, i osadzenia jej swojemi kreaturami. Lecz Kazimierz otworzył sejm z taką mądrością, powagą i ważnością rzeczy przełożonych na wstępie, że, zdziwieni zsiwiali na sporach sejmowych senatorowie, umilknąć musieli, zaledwie kilka żądań, i to bardzo skromnych słyszeć się dało. Porządki wewnętrzne rozprzężone długiém bezkrólewiem, wymagały też odnowień, Kazimierz poznał wszystko, wszystko ogarnął swoją prze-

(1) Długosz Lib. XII p. 29. Stryjkowski str. 582. Bielski str. 586.

zornością, na wszystko podał środki poprawy, ogłosił nowe prawa. Jednakże pod koniec sejmu, który dłużej nad siedm dni nie trwał, Polacy złożyli żądań swoich ponowienie, bardzo jednak w skromnym sposobie i z uniżonością: chcieli, aby swobody i przywileje, narodowi polskiemu nadane przez poprzedników swoich, zaprzysiągł; aby Wołyń przyłączył w całku do Polski, a przynajmniej tymczasowie zajęte przez Buczackiego zamki, Chmielnik, Międzyboż i Karawol, zatrzymał przy Koronie; aby naostatek przypuścił do rady swojej przybocznej kilku senatorów polskich. Król, naradziwszy się z Litwinami, przy nim będącymi odpowiedział w kilku słowach: że nieubliży w niczém słuszności, należnej narodowi polskiemu, ale też pamiętnym bydź musi na przysięgę, którą pierwiej narodowi Litewskiemu wykonał. Z resztą odwołał się do sejmu, niebawnie dla obu narodów złożyć się mającego w Lublinie. Po czém, niedługo zabawiwszy w Polszcze, wyjechał do Litwy. Szczególna rzecz, że w tej porze dziwnie rozmaitę zdania krążyły o tym Królu młodym. Zdarzyło się bowiem niedawno przed sejmem Piotrkowskim, że Teodor Buczacki, starosta kamieniecki, osadził polskiemi załogami zamki podolskie, wyżej dopiero w spomnione, zapewne za radą Hadży-Gereja: gdyż Litwini słabo tych miejsc strzegli, a Tatarzy nadwołżańscy, jak wilki głodne, snuli się

na Zadnieprzu. Król bowiem był w ciągłych znoszeniach z Hanem przekopskim. Ztąd Litwini szeptali między sobą, że Polakom sprzyjać poczyna z ich krzywdą, Polacy zcicha winili o zmowy z Tatarami, zapewne cóś dla nich niebezpiecznego w utajeniu mające (1). Sąd spółcześny o czynach Monarchów, niezawsze jest sądem sprawiedliwym.

1811.

R. 1447. *X-że Michał.* Spieszny odjazd Króla do Litwy, usprawiedliwiły nieszczęśliwe fakcye, wzniecane przez Xiążęcia Michała, którym końca niebyło jeszcze. Pokazało się bowiem, że po Kaliskiém widzeniu się, wielu dowódzców po zamkach Litewskich, dało się złudzić przez stronników tego Xiażęcia i przyjęło podarunki. Co tém bardziej zasługiwało na uwagę, że on, niebędąc sam w możności zdobycia się na taką hojność, musiał mieć rękę niewidomą, wśpierającą jego zamiary. Potrzebne więc było śpieszne usunięcie tych osób podejrzanych i osadzenie zamkow zaufańszemi dowódzcami. Tymczasem dowiedziano się, że się Xiąże Michał w Mazowszu nadgranicznym snuje; szukano śrzodkow ujęcia go; lecz, ostrzeżony podobno, zemknął do Pruss. Zrobiono przeto staranie przez umyślnych posłów u Wielkiego Mistrza Konrada, aby, w razie ukazania się w

(1) Długosz: p. 30—31. Kojałowicz p. 201.

X do str. 71.

Gdy bowiem Xiążę nakazał ~~się~~ do Wielkiego Mistrza z prośbą, aby mu wolno było w Prusiech zamieszkać, albo przez Prusy do Inflant przebrać się; na co mu odmówiono niemogąc nadwerężać wieczystego Pokoju z Litwą i Polską, istniejącego przytem. poleciał (+)

Z wo przebywszy manewre na południe Allenskij-ane, przejechał przez Królewiec niepostrzeżony, aż niebawnie gdy się o tem dowiedział Marszałek zakonny, wysłał za nim pogoń i został odkryty przez jakiegoś Kommandora (+×)

(+) Voigt Gesch. Preuss. B. VIII. S. 138.

(+×) Ibidem.

krajach Zakonu, nieprzyjaciela ojczyzny, za jakiego obecnie Xiąże Michał Zygmuntowicz był ogłoszonym w Litwie, ujęto go i przystawiono w ręce rządu. Wielki Mistrz przyrzekł i ściśle dopełnił przyrzeczenia: albowiem polecił władzom w krajach swoich, aby nigdzie niedawano przytułku, ani dozwalano przejazdu proskrypcyi poddanemu Xiążęciu Michałowi (1). Dozwolił nawet zrobić wyszukanie w Galindyi puszczach, między Mazowszem i Prussami położonych, gdzie zwykł się był ukrywać. Tymczasem, ten Xiąże przebierał się samosiódm lasami przez Prussy na Żmójdź, gdzie spodziewał się zrobić nowe zamieszanie: w drodze tej został odkryty przez jakiegoś Kommandora, krążącego z podjazdem z ośmiu tylko żołnierzy złożonym. Krzyżak natychmiast z dobytym mieczem rzucił się na Michała, którego niechcąc ranić, postrachem tylko zamyślał pokonać; lecz on porwawszy, gołemi rękoma, za ostrze oręża, wyrwał go z rąk przeciwnika, przez co mocno sobie ręce pokaleczył. Sam rzucił się z konia i pobiegł w miejsca bagniste; ludzie zaś jego wszyscy ujęci zostali i nie bez poranienia, gdyż się bronili. Nazajutrz, za pomocą wieśniaków spędzonych i psów, znaleziono go w lesie. Krzyżacy

(1) List W. Mistrza do Mistrza Inflant. d. Zurechten-Hof am Montag nach Mariae Geburt 1447. Napierski Index. corp. hist. dipl. T. I. N. 1588.

jednak okazali ludzkość, podali sposob wyleczenia się z ran zadanych jemu i ludziom jego; poczém, wziąwszy znaczną nadgrodę, wypuścili cichaczem. Xiąże udał się do Mazowsza, ztamtąd przebrał się do Szlązka i u Xiążąt Oleśnickich znalazł schronienie, na zamku jakimś. Gdzie go niepotrafił wyśledzić Piotr Szafraniec, Podkomorzy Krakowski, nasadzony na to przez Króla (1).

1812.

R. 1447. — 1448. *Uroczystości w Wilnie, głód w Litwie.*

Pośrod tych wypadków, Król Kazimierz przepędzał święta Bożego-Narodzenia w Wilnie, gdzie odbierał powinszowania, wstąpienia swego na tron polski od Xiążąt: Mazowieckich, Litewskich, Siewierskich, od Hana Krymskiego Hadży-Gereja; Rzeczypospolitych Nowogrodzkiej i Pskowskiej, od Wielkiego Mistrza Pruskiego i Mistrza Inflantskiego, od Stanow Pruskich, Inflantskich, Estońskich, korporacyy duchownych i wielu znakomitych wazalów i sąsiadów. Przyjmował dary i oddarowywał się, sprawował uczty, obchodził uroczystości, co się przeciągnęło aż do Zapust. Nieomieszkał takoż wysłać pełnomocników na zjazd do Rastenburga, dla zaprzysiężenia przymierza wiekuistego pokoju z Krzyżakami, podług zwyczaju ustano-

(1) Długosz p. 54—55.

I. Kartka

52

Inscript. 8. fol 293. Kopija u mene

X do str. 72.

Potwierdził przymierze zaczepne i odporne z Stefanem wojewodą wołoskim zawarte, zapewne w celu zagradzenia księciu Michałowi wnijścia za Dniestr. (+)

(+) Data tego traktatu: w Jasach w lat. 6955 (1447) Ijunja 24 den. ~~Kop. Metr. Litew.~~ Acta Lit. Liber

wionego, gdzie się i Finke Mistrz Inflantski znajdował (1). W wielkim poście zjechał do Brześcia, gdzie ułatwiał nieporozumienia między starostami Litewskimi zamkow podolskich, a Buczackim, obwarowanie ich mając na baczeniu. Na niedzielę Wierzbną, powrócił do Wilna, tam przyjmował Królową matkę, przybyłą z Polski na święta Wielkanocne (2). Następująca jednakże wiosna gorzką była dla całej Litwy, przez przydarzony głód powszechny, z przyczyny szczupłego zbioru zboż w upłynionej jesieni (3).

1813.

R. 1447. *Sejm Lubelski.*

Zgromadził Król w Maju stany Litewskie do Wilna, gdzie miał sejm przygotowawczy do zjazdu powszechnego obojga narodów w Lublinie zapowiedzianego, w sobotę po Bożém Ciele. Następnie, za zbliżeniem się tej pory, zjechali się wszyscy prawie Senatorowie Polscy, Panowie i szlachta dostatniejsza (4).

(1) List W. Mistrza do Mistrza Inflant. d. Pellen am Sonnabend nach Pauli Bekehrung (27 Stycz.) 1448. Napierski Index. T. I. N. 1598.

(2) Długosz p. 36.

(3) Ibidem.

(4) Długosz l. c. Wyliczywszy od Arcybisk. Gnieź. aż do ostatniego z Kasztelanów dodaje: *et alii multi nobiles, Barones et milites.* Z czego widać, że stany rycerskie uczęstniczyły na tym sejmie tylko z Polski, ale o szlachcie *milites*, nie mówi t. j. ziemianach i bojarach litewskich, który stan jeszcze nie miał swojéj reprezentacyi w Litwie.

Ze strony Litewskiej przybyli: Maciej Biskup Wileński, Xiążęta: Jerzy Langwoniewicz, Jerzy Siemionowicz Kopylski, Bazyli Kraśny czyli Bielski, Lew Xiąże Ostrogski, wysocy urzędnicy: Jan Gasztold Wileński, Moniwid Trocki, Wojewodowie, Piotr Montigierdowicz, Marszałek Ziemski Litewski, i wielu innych, oraz rycerze wysokiego stanu i panowie, posiadacze obszernych majętności ziemnych (1). Litwini stanęli oddzielnym obozem nad rzeką Bystrzycą. Po zagajeniu posiedzeń, przełożyli oni zgromadzonym stanom królestwa polskiego, żądania swoje w takowej treści: „Narod Litewski znajduje dla siebie rzeczą niedogodną i poniżającą te warunki, na które się świętej pamięci Król Władysław Jagełło z Wielkim Xiążęciem Witoldem opisali, przy połączeniu z Polską Litwy, Żmójdzi, Rusi, oraz do nich przynależnych ziem i krajow. Pragną przeto Prałaci, Xiążęta i Panowie Litewscy, aby wyrazy: *wcielenie, połączenie wieczne*, były wykreślone z opisow między obiema narodami, tu potwierdzić się mających (2); ponieważ ich brzmienie, zdaje się w poddaństwo cały Narod Litewski, poddawać Koronie polskiej. Następnie, aby ziemia Podolska,

(1) Długosz p. 56—57 tych wyliczywszy dodał: *et alii multi nobiles et Barones de Lithwania.*

(2) Nabiatyn — ziej 41

(1) Jakkolwiek niechętni Litwie pisarze wzmiankujący o dziejach naszych przypadkowo, zarzucają nam Litwinom, iż cierpiące niby niewolnictwo, pod władzą monarchów dziedzicznych, którzy lubo wielowładni, lecz niesamowładni byli, ponieważ najpierw tegoż stanu rycerskiego ~~i senatorska~~ w senatorskich, dziedzicznych domach od zapamiętnych wieków istniała i były pewne zasadnicze prawa narodowe, ~~nie~~ za których przedział monarchowie nie mogli przestępować; jakkolwiek, mówię, usiłowano nas poniżać obok Polaków; rzecz ta wpatrującemu się w dzieje i czasy i stopień oświaty europejskiej, inaczej się pokaże. Litwini na Sejmie Horodelskim 1413, byli proszeni tylko widami, dyplomata sporządzone w obydwu dla nich językach, ~~[illegible]~~ i obydwu dla ich monarchów, mogło zawierać wyrazy: i <u>servitutis jugum de cervice ipsorum deponentes</u>.... jako też przyłączenia do Polski

tez warunkowe Litwy; ~~pomimo~~ ależ za
sprzyjającem rozważeniem tego i pozna-
niem brzmienia, Litwini się prote-
stowali nieraz, jak i na sejmie
to w tekście przywiedzionym; ~~po-~~
~~mimo~~ a to nigdy znaczenia literalnego
nie miało, jako rzecz niebyła, z prze-
sady dyplomatycznej nastała, w
żadnym względzie nieistniejąca. - Jedyny
zarzut poddaństwa niewolniczego
upatrują dzisiaj i dziejów badacze,
w tem, że nikt posiadłości nieru-
chomej nie mógł zbywać, żadnym
prawem w ręce, nieuprawnione-
mu prawami następstwa, bez wiedzy pa-
nującego i to moc swoją miało
stałą po woli, aż do panowa-
nia Zygmunta Augusta. [illegible]
na przeciw tego postawiony uważy
że

że u nas każdy posiadacz ziemny był
obowiązany z posiadłości swojej do dostar-
czania pewnych ciężarów publicznych i
służby wojennej, opłat, dawania robotni-
ków do budowy zamków, pałaców
mostów i t. d. Kiedy więc to zobowią-
zanie się z popisu należało do osoby,
a za osobą wyzuwszy się ze stałej
posiadłości mogła odmienić miejsce,
i skarb publiczny nie byłby w stanie
na niej wyegzekwować zobowiązania
nia, trzeba więc było, aby panujący
wiedział, kto nabywa i nabywca więc
mógł do popisu, jeżeli on chce być
spokojnym nabycia posiadaczem,
inaczej bliski krewny, czy z prawa
spadkobierca wyłączny, mógł skarżyć
w jego stopniu, zobowiązania
nie tej, jego # względem skarbu
spełnić i posiadłości zawładać.
To w posiadaniu pierwszym z
tranzakcyami między szlachtą
za pana-

za panowania Alexandra były
zaświadczonych; a nawet i miejsca
nie miast, np. Wilno, tenże
podlegli prawu, i niemieli wolnośc
~~wyłączn~~ ani szlachta wypuszczać miejsc
czanom lub Ixmieściom ziemi zemo-
czanom lub ziemi zapisane
jej służbą wojenną zobowiązanej,
ponieważ i osłabić tej służby zostałe
ny stanu swego niepełności. Ani miejs
czanin placów miejskich, nie mając
wyprzedawać szlachcicowi lub tenże
zeraniu, ponieważ ci do opłat przy
wiązanych do stanu miejskiego
wyłamywali się. — We wszystkich
zas transakcjach uświęconych przywi
lejami Alexandra, jest warunek zacho
wującej całości do skarbu skarbo
wych i powinności.
Nadmiar dwa dyplomy Alexandra 1° Przywi
lej Tunkiewiczki na pergaminie. 2° Kopija
~~wypisana Alexandra przywileju~~ o magistracie wilen. 1492
w zbiorze rękop. Wierzb[illegible]

zamki z powiatami: Olesko, Wietlica, Łopatin i Horodla, pozostały przy Litwie: gdyż Wielki Xiążę Witold posiadał wprzódy te zamki, a poźniej po jego zgonie, od Litwy niesłusznie oderwane zostały. Wywodzili prawo swoje do Podola, składając ruskim językiem pisane dzieje, podług których, ten kraj zdawna zajęty był i należał do Tatarów, gdzie oni po większej części przebywali stale. Wielki Xiąże Litewski Olgerd wypędził tych barbarzyńców, podzielił kraj cały między synów brata swojego Koryata. Ci zbudowali zamki: Smotrycz, Bakotę, Kamieniec i inne, osiedlili ludem chrześciańskim i pomnożyli dochody krajowe. Gdy Konstanty Koryatowicz umarł, Olgerd brata jego, Teodora, uczynił posiadaczem całego Podola. Lecz ten zamyślił bydź niezależnym od zwierzchniego pana swojego, zasłużył przeto na pozbawienie lenności i był wygnanym z kraju; Podole podówczas stało się prowincyą Litewską, której Piotr Gasztold był namiestniczym wielkorządzcą. Niemniej też dowodzili świadectwem dziejow: że Kazimierz Wielki, Król Polski, po śmierci Bolesława Xiążęcia Mazowieckiego i dziedzicznego przez głowę matki swej, pana Rusi Czerwieńskiej, posiadł prawem spadku także część tego kraju z Haliczem i Lwowem, a reszta z Wołyniem przynależała Litwie, po Lubarcie, który, w stopniu żony swej Buczy Włodzimierzowny, był

tych ziem spadkobiercą, po Lubarcie zaś bezdzietnym synowiec jego Jagełło był panem, i z ramienia swego ustanawiał wielkorządzców, w Krzemieńcu mieszkających, jakim był Narymundowicz. Inne zaś powiaty z zamkami swojemi na Rusi południowej Kiejstut posiadał. Wiadomo także, jak Litwa, tych wszystkich krajow mocą oręża broniła od Rossyi, Tatarów i Polaków. Jagełło zaś własnością narodową niewładnie się rozrządził." Rzeczy były nie trudne do rozpoznania, dziedzictwo Jagełły niewątpliwe, a zatém i postąpienie prawne; lecz upor i uprzedzenie stały na przeszkodzie, aby można było dogodnym obu stronom sposobem, znaleśdź pomiarkowanie. Król starał się u Polskich Senatorów o wyjednanie postanowienia i środka, któryby Litwinów samolubstwa nieobrażał, a razem ich domagania się złagodził. Polacy zaczęli rzecz swoję od zapytania: czy panowie Litewscy chcą trwać i zostawać z Polakami pospołu pod jednym Monarchą? Gdy na to zgodę oświadczyli. A więc, rzekli, niema potrzeby rozdzielać władztwa na dwa oddzielne państwa i niezależne od siebie, kiedy jest władacz jeden i tenże sam. Owszem należałoby poniechać tytuł Wielkiego Xięztwa, utworzyć jedno Królestwo, pod nazwaniem gotowém, to jest: Polskie. Co się zaś tycze Żmójdzi i Rusi, te prowincye mogą należeć do Królestwa na tej zasadzie, jak Krakowska, San-

domierska, Lubelska, Lwowska i Podolska należą. Litwini na to odpowiedzieli: że się zgadzają bydź pod rządami jednego Monarchy, ale nieinaczej, jak z rodu Gedymina pochodzącego, jakim jest Król Kazimierz, i jego potomkowie, póki ich stanie. Żeby zaś poniechać tytuł Wielkiego Xięztwa, Żmójdź i Ruś połączyć z Koroną na zasadzie, jak Krakowska prowincya, to byłoby z hańbą Narodu Litewskiego, gdyż zezwoliliby sami na zagładę praw swoich i imienia. Po czém powtarzali na nowo swoje żądania względem Podola i zamkow Wołyńskich. Na co w końcu w imieniu Królestwa Polskiego odpowiedziano: „Nie jest ani dawnością obaloną, ani przeciągiem czasu zagładzoną rzeczą, ale świeżą i dokładnie każdemu wiadomą: że Królestwo polskie, pogardziwszy wielu najświetniejszymi Xiążętami Katolickimi, starającymi się o nie, Xiążęcia waszego Jagełłę, przyjęło na tron swój, pod imieniem Władysława, pod czterma głównemi warunkami. Naprzód: aby wiarę katolicką z całym ludem swoim przyjął. Powtóre: aby wszelkie ziemie, które wówczas posiadał, przyłączył i wcielił do swego królestwa, na wieczne czasy. Potrzecie: aby skarby swoje wszystkie przeniosł do Królestwa polskiego. Poczwarte: aby wszystkich więźniów chrześciańskich uwolnił. Po przyjęciu takich warunkow zaślubił dopiero Najjaśniejszą Jadwigę, córkę Ludwika Króla Polskie-

go i Węgierskiego. On zaś, pamiętny na obietnice swoje, przez cały czas życia swojego, starał się i zasięgał rad od swoich i zagranicznych osób znakomitych, jakimby sposobem państwo Litewskie z Polską połączyć mógł statecznie. Skutkiem czego było, że Litwa do Chrześciaństwa przyprowadzona ujrzała swe rycerstwo porównane w dostojności, zaszczytach, połączone jednością herbownych klejnotow z rycerstwem Królestwa Polskiego, za zgodą, uchwałą i potwierdzeniem całego Narodu i Wielkiego Xiążęcia Witolda. Czyliżby się nam dziś godziło w tak świętych umowach co poprawiać, odmieniać lub dodawać, z taką mądrością mężów obojgu narodów, z taką pracą i nakładem zawartych? Coby całemu postanowieniu węzłem zjednoczenia wielkiego ludów i umowom zakałę przyniosło, wiekowi i ludziom niezatartą niesławę. Dziwić się zresztą przychodzi, nad żądaniem względem Podola. Albowiem wiadomo jest należycie, że tę część kraju Król Kazimierz zdobył na Tatarach, którą, spokojnie dzierżąc czas nie mały, w niej zamki: Kamieniec, Chocim, Bakotę, Brasław, Międzyboż i inne, albo murami oprowadził, albo ścianami drewnianemi umocnił. Wiadomo, że po śmierci Kazimierza, Ludwik Król trzymał te ziemie. Po którym Władysław Jagełło, w tytule Króla Polskiego, posiadł i za zasługi oddał Spytkowi z Melsztyna, prawem feu-

♂ do str. 79. wstawka do textu 58

wszelako dyplomatyczne potwierdzenie Unii z Polską nastąpiło (1).

---

(1) u Przypeszkiego w Skaber. Lib 5, Cap. 1. pol. 691.

dalném. Po którego śmierci bratu swemu Swidrygełłowi w dożywotnie władanie postąpił. Że zaś po emigracyi Swidrygełły, Wielki Xiąże Witold trzymał czas niejaki, to nienadawało żadnego prawa do oderwania od Korony polskiej, jak przed śmiercią tenże Xiąże sam wyznał. Albowiem posłał był rozkaz do rządzców ziem tamecznych, aby, po jego śmierci, nikomu innemu, jak tylko Królowi Polskiemu Władysławowi i Koronie jego wierność zaprzysięgli, którzy, spełniając to rozkazanie, po śmierci Witolda, Podole do rąk kommissarzów królewskich postąpili dobrowolnie. O co niebyło żadnego sporu. Korona polska zostawała dotąd i zostaje w spokojném posiadaniu. Gdyż niemożna poczytać szczodrobliwości królewskiej, docześnie udzielonej Witoldowi, za wieczne tej ziemi Litwie odstąpienie. Jeżeliby zaś posądzano nas o stronnictwo w tém, cośmy oświadczyli, zgadzamy się na sąd ludzi, słusznych i sprawiedliwych. Nawet nietylko względem Podola, ale zamkow i powiatow: Oleska, Łopatina, Horodla i innych, które Wielki Xiąże Zygmunt zapisem swym ostatnią razą zawarował do należenia przy Polszcze. Zgadzamy się na sądowe rozpoznanie". To wysłuchawszy Panowie Litewscy, zapewna widząc niesłuszność przesadzonych żądań swoich, niewdawali się w dalsze rozprawy. Ten sejm, jeden z najliczniejszych swego wieku, trwa-

jący dni dziesięć, na tém się zakończył, że obie strony przy uporze swoim pozostały i nie bez niesmaków się wzajemnych rozeszły. Król jednak, lubo w młodym wieku będący, tyle okazał krwi zimnej, umiarkowania, bezstronności, łagodności, że nie mogło przyjśdź do wyraźnego poróżnienia między obiema narodami, jak nad tém pracowało jakieś stronnictwo ukryte. Polacy mądrej rozwagi, Litwini więcej zapędu okazali (1).

1814.

R. 1448. *Sejm w Nowogródku. X-że Michał.*

Po sejmie Lubelskim Król osobiście zwiedził Podole, bawił czas niejaki w Kamieńcu, gdzie odebrał przełożenie uniżoności i traktowania o zawarcie przymierza od Piotra Wojewody Multan i Wołoszczyzny, do czego wyznaczeni zostali kommissarze osóbni z senatu polskiego. Z Kamieńca pośpieszył na sejm Litewski w Nowogródku, na dzień 8 Września naznaczony, na którym oprócz legislacyjnych interesow, starał się Kazimierz uspokoić umysły Litwinów, oburzonych przeciw Polakom, z przyczyny sprzeczek na sejmie Lubelskim zaszłych (2). Przybył tam i poseł od Xiążęcia Michała. Ten człowiek niespokojny i pełen coraz nowych uro-

(1) Długosz p. 36—40. Kojałowicz p. 204—206.
(2) Kojałowicz p. 206.

jeń, w zawziętej głowie swojej ułożonych, wyjechał ze Szlązka do Węgier, gdzie nieznalazłszy żadnego powodzenia, przebrał się do Multan, zapewna w nadziei szkodzenia Królowi, za pomocą partyzantow tamecznych; lecz nietrafiwszy już na porę, gdyż rzeczy na stopie pokoju z Polską stanęły, umyślił szukać względow Królewskich, przez wysłanego posła, właśnie na sejm Nowogródzki, może spodziewając się jakiego wstawienia się za sobą. Król jednak, ani posłuchania temu posłowi udzielić, ani wiedzieć o żadnej łasce niechciał: owszem posłał natychmiast polecenie Wojewodzie Multańskiemu, aby Xiążęcia Michała, jako nieprzyjaciela jego, w kraju swoim niecierpiał (1).

1815.

R. 1448.
Napad Tatarow na Podole

Po sejmie Nowogródzkim Król bawił w Grodnie, zkąd wydał rozkaz wystąpienia części wojska Litewskiego przeciw Borysowi Alexandrowiczowi Xiążęciu Twerskiemu, napastującemu jakieś pograniczne włości i zamek przynależący do Litwy. Tymczasem horda Tatarow Kipczackich, z Hanem swoim Seid-Achmetem, przebrawszy się przez Dniepr niepostrzeżenie, wpadła na Podole, zmierzając prosto do części tego kraju we władaniu Korony Pol-

(1) Długosz p. 43—44. Bielski str. 388.

skiej będącej. Albowiem Jursza, Starosta Brasławski, pośpieszył ich okupem ująć, że nie nagabali części Litewskiej. Zagony te były wprawdzie krótko trwające, ale przez mnogą tłuszczę uskuteczniane, niemało szkody naniosły i wielką zdobycz zabrano. Jednakże Buczacki, Starosta Kamieniecki, zebrawszy cokolwiek ludu zbrojnego, śmiało pogonił się za rabownikami i niemałą część łupow odebrał. To zdarzenie dało powod do narzekań na Litwinow, jak o tém pisali do Senatu Litewskiego Piotr Odrowąż, Wojewoda Lwowski i Teodor Buczacki, wyżej dopiero wspomniony. Oni nawet chcieli twierdzić, że Król przyjmując posła Tatarskiego nazwiskiem Kalina, pod bytność swoję w Kamieńcu, należał do zmowy naprowadzenia Tatarów na polskie posiadłości wyłącznie; nawet domyślali się, że tego Kalinę widzieli w tłumie Tatarow napad czyniących. Jednakże to rzecz mylna, podług tego, co dziś wiemy z dziejow Krymskich: Kalina był w istocie przysłany do Króla, w Kamieńcu Podolskim bawiącego, nie od Tatarow Kipczackich, lecz od Hadży-Gereja z Taurydy, który nietylko nienależał do tego napadu, lecz owszem zagrożeniem Kipczakom to sprawił, że nie mieli czasu gościć długo na Podolu i w śpiesznym odwrocie, prawie całą zdobycz utracili (1). Że zaś Tatarzy mieć mogli przewod-

(1) Długosz p. 45. Siestrzencewicz p. 551.

~~nawili (1)~~. ⊥ do str. 83. 61

(1) Voigt Gesch. Preuss. B. VIII S. 174–175.

z doniesień Krzyżackich, z których nie zawsze trzeba wierzyć zupełnie. Podług nich Polacy wzbraniali się służyć przeciw Tatarom, dowodzonym przez s. Michała ponieważ przysięgli ojcowi jego, że Korona Polska nigdy przeciw niemu oręża niepodniesie.

nikow z Litwy, temu nie przeczymy: lecz to byli stronnicy zapewna Xiążęcia Michała, jak z następnych postrzeżeń historycznych domyślać się przychodzi. ktory i sam z nimi podobno się znajdywał (+).

ROZDZIAŁ IV.

Wikłanie się polityki obu narodów.

1816.

R. 1449. Pokoj wieczny z Rossyą.

Kiedy takie okoliczności otaczają nowe rządy Króla Kazimierza w Polszcze, w jego Litewskim gabinecie ważne się rzeczy układały. Wielki Xiąże Rossyjski, Bazyli Bazylewicz, sprzyjał otwarcie nieprzyjaciołom Litwy, przepuszczał Tatarow Kipczackich, protegował Xiążęcia Michała, słowem: do tyla pokazał się bydź nieprzyjaźnym, że postanowiono go wyzuć z posiadania państwa, od Moskwy zależącego, które oddaném bydź miało Xiążęciu Janowi Andrzejewiczowi Możajskiemu, podług tego, jak świadczy dyploma poręczne, za nim wydane Królowi od Teodora Lwowicza Xiążęcia Worotyńskiego w roku 1448 (1). Zanosiło się prze-

(1) Dyploma datowane w Trokach w lieto 6956 (1448) Lutego 5 Metryka Litewska Część VI, str. 508—509. Sbornik Muchanowa Nr. 6.

(+) Karŕsza znan. ⸸

to na wojnę z Bazylim, tém niebezpieczniejszą dla niego, że w ten interes wciągnięta była większa część udzielnych Xiążąt Ruskich, oraz Nowogrod Wielki i Pskow, jako rzeczypospolite sprzymierzone z Litwą. Wszelako, czy to niewielki wpływ Króla na wolę narodów, czy forma postępowania sejmowa, przewlekły ten zamiar, że aż dopiero w roku 1449 przyszło do naznaczenia poboru w Litwie i na Rusi Litewskiej, na potrzeby wojenne. Widząc takie zamachy przeciw sobie wymierzone, Wielki Xiąże Bazyli Bazylewicz, postarał się zbliżyć z Królem Kazimierzem: poczęły się traktowania, za pośrednictwem Jonasza, Metropolity Kijowskiego i całej Rusi, przeto spólnego pasterza i ojca Duchownego obu Monarchów: zaręczał on szczerą przyjaźń Bazylego i świętość dochowania umow, zawrzeć się mających; radził pokoj dla dobra ogółu chrześciaństwa i sojusz, z obowiązku pokrewieństwa wynikający. Przysłał z listem swoim diaka swojego, zowiącego się Karło, któryby pomówił z Królem w jego imieniu o niektórych rzeczach, lub nieobjętych pismem (1). Ze strony królewskiej posłował do Moskwy niejakiś Hermann, którego umow było

---

(1) Posłanie Metropolity Jonasza do Króla Kazimierza, bez daty odnosi się do r. 1449. Akty sobrannyje w bibliotekach i archiwach i t. d. S. Petersburg 1836, T. I, Nr. 49 cf. Karamzin Istoria T. V. str. 298.

skutkiem, że przybył od Wielkiego Xiążęcia diak Stefan do Wilna; wkrótce przeto na warunki przymierza pokoju zgoda stanęła. Król zaś Kazimierz, przenoszący pokoj nad wojnę, sprawiedliwość i słuszność, nad widoki polityczne, widoki bardzo jawnie i dotykalnie o tém przekonywające, uronił z rąk swoich szalę przewagi politycznej, która na stronie Litwy przez dwa z górą wieki była przemagającą: miał w mocy swojej zadanie ciosu potężnego władaczowi Wielkiego-Xięstwa Rossyjskiego, przez wywrócenie całkowite jednowładczego systematu tej dzielnicy; systematu niecierpianego przez wszystkich Xiążąt udzielnych, albo do udzielności prawo sobie roszczących, uciążliwego dla miast wolnych, a nawet i przez wielu możnych bojarow znienawidzianego; systematu zgubnego dla Litwy, lubo wielkiego znaczenia dla monarchii Rossyjskiej, jak to następność pokazała. Bazyli był słaby na tronie: obecny zwłaszcza moment zapowiadał wszelkie powodzenie jego nieprzyjaciołom, szczęściem przeto i wielkiém szczęściem dla niego było zawarcie przymierza wiecznego pokoju, chociaż wielce korzystnego dla Litwy (1). W dyplomacie tego przymierza widzimy między innemi warunki: aby Xiążęcia Michała

(1) Dyploma wiecznego pokoju między Litwą a Rossyą dat. W lieto 6957 (1449) Sierpnia 31. Indykt 12. Metryka Lit. Cz. VI. ma dwie kopije: str. 512—515 i 569—573. Sbornik Muchanowa Nr. 7, str. 6—9.

Zygmuntowicza nieprotegowano w Rossyi i pomoc była wzajemna w obronie od każdego nieprzyjaciela, a mianowicie Tatarow. Rżew z ziemią od niego zależną zostaje przy dawnym posiadaczu, i pod wazalstwem Litewskiém. Granice między obiema państwami tak opisano: Północno-wschodnia linija graniczna, od rogu ziem Pskowskich do rogu ziem Smoleńskich, przerzyna nasamprzód jezioro Orlińce na połowę, idzie na jezioro Płotnica, na Krasny Borek, na Baranią rzeczkę, na źródło Belejki, z Belejki na Ponikl, z Ponikla na źródło Sizki, z Berezy na Moch, z Mochu na Osuchi; któreby zaś włoście poza tą liniją leżące należały z dawna do Wielkiego Xiążęcia Kiejstuta, pozostają przy Litwie. Siewierza granice te zostaną jakie przez Olgerda i Jagełłę oznaczone były. Smoleńska przedział od Rossyi, taki będzie, jakim go Wielki Xiąże Witold zakreślił, osadzając Xiążęcia Hleba na tém xięstwie. Xiążęta Twerscy zostają pod hołdownictwem Litwy, wzajemnie Xiążęta hołdujący Wielkiemu Xiążęciu Rossyjskiemu, nie będą przez Króla uciskani. Meszczera zostaje przy Rossyi, Nowogrod wielki i Pskow należą do zwierzchnictwa Wielkiego Xiążęcia Bazylego, nie naruszając jednak stosunkow przyjaźni i związkow z Litwą dotąd trwających, ani uwłaczając pobieraniu od nich zwykłych opłat na rzecz skarbu Litewskiego, zdawna uchwalonych, czyli obro-

kow. Z Inflantami zawarte przymierza i trwające stosunki przyjacielskie, żadna strona, tém przymierzem objętą za nadwerężone mieć nie chce. W razie nieporozumień zakroczyć mogących, składać sąd połubowny, na zasadzie prawideł przez Witolda przepisanych i t. d. Jednocześnie także Borys Alexandrowicz, piszący się Wielkim Xiążęciem Twerskim, zawarł osobne przymierze z Królem Kazimierzém, na warunkach wzajemnej pomocy radą i bronią przeciw nieprzyjaciołom, którejkolwiek strony. Całość granic, wolność sądow, praw, zwyczajow, podług dawnego postanowienia zostanie. Że zaś Król Kazimierz odjął był Rżew temu Xiążęciu, podówczas gdy się przeciw niemu przewinił, dopiero na powrót miasto i ziemię odzyskuje Xiąże Borys, według dawnego ograniczenia (1). Handel po dawnemu wolny w krajach mocarstw traktujących zostaje, i stosunki związkowe osob prywatnych opiece rządow się polecają. Jeżeli kto z Xiążąt hołdujących, bojar i ludzi wolnych, życzyłby sobie przejśdź zpod jednego pana i osiąśdź pod drugim, czyli przyjąć służbę, tacy tylko własność nieruchomą tracą, która przy

(1) Rżew niebawnie potém był na stopie wolnej rzeczypospolitej pod protekcyą Litwy i Rossyi. Płacił dań Królowi Kazimierzowi 270 rublow srebra, cóś blisko tego W. Xiążęciu Janowi Bazylewiczowi, osobno Xiążętom Twerskim cf. Sbornik Muchanowa Nr. 29.

dawniejszym panie pozostaje, zresztą choćby kryjomo przeszli, wydani bydź nie mogą (2).

1817.

R. 1449. Napad Seid-Achmeta na Siewierszczyznę.

Młody Król Kazimierz szczególnym sposobem był podobny z wielu względow do ojca swojego, a najbardziej z nieposkromionego upodobania w myślistwie; z sokołem na ręku zapominał troskow nieoddzielnych od tronu; goniąc za źwierzętami w dzikich pusczach Litwy, niechciał wiedzieć o niczém więcej; z Króla przeobrażał się w zagorzałego łowca. Tak właśnie w jesieni i na początku zimy roku 1448, nasładzał się tą ulubioną zabawą, zdawszy rządy państwa na powiernikow swoich i zaledwie święta Bożego Narodzenia sprowadziły go do Wilna. Tam podpisywał przywileje, pieczętował nadania, trwonił dobra skarbu swojego, i w zapomnieniu obowiązkow swoich byłby się całkiem pogrążył, gdyby go nie ocucił z letargu rozkoszy niebezpieczny przeciwnik, Xiąże Michał. On wygnany z Multan, udał się do Tatarow Kipczaku, dla tego i napad ich na Podole, niedawno opisany, przypisać jemu należy i jego stronnikom skrytym, między panami Litewskimi będącym, jakeśmy to już za-

(1) Dyploma przymierza z Twerem dat. w lieto 6957 (1449) Sierpnia 31. Indykt 12. Metryka Lit. Cz. VI str. 520 sequ. Sbornik Muchanowa Nr. 8. Karamzin T. V. str. 298.

65

† Acta Lit. Lib. manuscpt. 8 fol. 293.

† do str. 69.

Zagajono układy z Eliaszem Wojewodą Mołdawskim, które zjednały przyjacielskie stosunki dla stron obu, a najbardziej pewności, że zbiegi litewscy i nieprzyjac[iele] osobiści króla nie znajdą, w przypadku [...] wsparcia za Dniestrem. Przymierze d[...] zaczepne i odporne przyszło do skutku w początkach roku następnego (1)

---

(1) Data przymierza: — W Sorzawie w święt[...] 1450 Februarii 9. Z metryk Litew. † Kopija u mn[...]

uważyli, i co Stryjkowski potwierdzać zdaje się (1). Znalazł on wsparcie u Hana złotej hordy czyli Kipczackiej Seid-Achmeta, z którym pospołu wyprawił się na powojowanie kraju, nad którym ojciec jego i on sam panowali z udziału familijnego, to jest: Xięstwa Siewierskiego; ubiegli Starodub, Nowogrod-Siewierski, Putywl, Sierpejsk i Brańsk, oraz inne miejsca mniej warowne, albo źle osadzone załogami; porazili nawet w polu rycerstwo Litewskie, chcące nieść ratunek tej prowincyi (2). Takowe nieprzyjaciół powodzenie przymusiło Króla do czynniejszego zajęcia się obroną kraju: zebrał wojsko Litewskie, wyprawił nadworne rycerstwo swoje z Polakow złożone i sam stanąwszy na czele pociągnął przeciw Tatarom i Michałowi. Ci, nieodważając się mierzyć z temi siłami zbrojnemi, opuścili granice litewskie, ściągnąwszy załogi z zamkow, uszli w stepy Ukrainy. Z łatwością przywrócono porządek wprawdzie, ale nie potrafiono tak prędko uleczyć ran, zadanych przez najezdnikow, przez opieszałość w podaniu ratunku. Król powrócił do Wilna z try-

(1) Stryjkowski str. 582.

(2) Że Han Kipczaku, Seid-Achmet (Szedachmet) był głównym działaczem w tym napadzie, dowodzi list Króla Kazimierza, do W. Mistrza, oznajmujący o odebraniu na powrót zamkow Siewierskich, d. Nowogrodek feria VI post Jacobi (1 Sierpnia) 1449. Napierski Index Nr. 1718.

umfem odniesionego zwycięztwa, bez dobycia oręża, i znowu zajął się z zapałem ulubionemi rozrywkami łowiectwa.

1818.

R. 1450. *Sejm w Piotrkowie.*

Sejm przecież Piotrkowski naznaczony na dzień 8 Grudnia 1449 przerwał te rozrywki. Król z matką swoją Królową Zofiją i Kardynałem Zbigniewem Oleśnickim, Biskupem Krakowskim, zjechał na miejsce obrad narodowych. Polacy nadzwyczaj burzliwie się znaleźli, zgorszeni zapewne nieprzykładnym sporem między pierwszymi Senatorami: Arcybiskupem Gnieźnieńskim i Kardynałem Oleśnickim o wyższość miejsca w zasiadaniu. Rzeczy przyszły do tego, że niepraktykowanym dotąd przykładem zamyślano zerwać obrady. Kazimierz pokazał stałość, zimną rozwagę, moc władzy swojej i zaszczyt prerogatywy królewskiej, ciągle odbywał posiedzenia z umiarkowańszymi. Zaczęto nalegać, aby Król niezwłócznie oprzysiągł wierność dochowania praw, swobod i przywilejow, narodowi polskiemu nadanych przez poprzednikow swoich; obok czego wtrącono do przysięgi warunek nieustępowania Litwie ziem do Korony Polskiej należnych, mianowicie Wołynia i Podola. Szemrano o naprowadzenie, jakoby Tatarow na Podole i tym podobnemi usterkami wystawowano na pro-

bę cierpliwość młodego Monarchy. On jednak niewzruszenie okazywał stałość i mądre umiarkowanie, powodowany naradami Kardynała. Odpowiadał na wszystko z godnością i łagodnie: co do przysięgi, z tém się odezwał: że dopóty jej niewykona, aż rządy obu narodow nie pogodzą się z sobą, o ziemie w kwestyi będące; nie oprzysięże nigdy, ani przystąpi do zgodzenia się na to, co byłoby z krzywdą jego poddanych Litewskich. Burzenie się umysłow powstało na nowo: zdania, opinie, opozycya tronowi ścierały się potężnie, skutkiem czego było zerwanie sejmu, gdy się sejmujący rozpierzchli w nieładzie. Jednakże wysokie wyobrażenie o mądrości królewskiej i prawości dążenia ku dobru ludow podwładnych, odciągnęło wielu od opozycyi; sami tylko zapamiętalcy i chciwi zyskow osobistych, albo uprzedzoną gorliwością o swobodę narodową uniesieni, rzucili się do środkow anarchicznych: podawali oni w wątpliwość znaczenie władzy królewskiej, osłabiali jej uległość, hamowali bieg sprawiedliwości, pobłażali złośliwym ludziom: a tak całe królestwo w krótkim bardzo czasie stało się wydane na bezrząd: bezprawia, mordy, zabory, rozboje na drogach publicznych całą Polskę zalały. Już to samo usprawiedliwia mądrą przezorność Litwinów, niechcących w zupełności podzielać losow swoich z Polską, tak łatwo podlegającą bezrządom,

tak łatwo stającą się ofiarą wyuzdanych fakcyj, kierowanych przez dumnych lub chciwych magnatow, zawsze niezgodnych pomiędzy sobą, zawsze zasadzających swą dumę na opozycyi tronowi. Najzgubniejsze pierwiastki, najopłakańsze systema. Król Kazimierz, chcąc zapobiedz złemu, rzucił się do środka zwołania szlachty Małopolskiej do Krakowa, aby na tym zjezdzie zaradzono nieporządkom krajowym. Jan Tęczyński, Wojewoda Krakowski, stanąwszy na czele anarchistow, dla tego jedynie, aby sprzeciwić się Królowi młodemu, niechcącemu radami się jego powodować, oparł się dążeniu ku dobru publicznemu, wmówiwszy szlachcie: że Kazimierz, jako Król nieoprzysiężony, nié ma mocy praw stanowić, ani sprawiedliwością szafować. Król, widząc wzmaganie się opozycyi anarchicznej w Polszcze, postrzegł jej podmuchy w Litwie takoż się szerzące, przez powiększanie pretensyj o Wołyń i Podole, tego jabłka niezgody, rzuconego ręką złośliwą pomiędzy oba państwa. To zmusiło pod koniec roku 1450 do wyjazdu do Litwy. Z resztą rok ten burzliwy w Polszcze, której wyłączne dzieje nie są przedmiotem naszym, spokojnie upłynął dla Litwy właściwej.

1819.

Nie tak się rzeczy miały na Rusi Litewskiej i do Polski należącej. Tatarowie Kipczaccy, dowiedziawszy się, że wojsko polskie zajętém było wojną na Wołoszczyźnie, potrafili oszukać czujność Hadży-Gereja i dowodźcow Litewskich w zamkach naddnieprowskich będących: oni pod osobistém dowództwem Seid-Achmeta przebrali się przez Dniepr, rozdzielili się na dwa wojska, różnemi drogami najechali Wołyń i Ruś Czerwoną; cały powiat Oleski splądrowali, zaszli pod Grodek i aż do granic ziemi Bełzkiej się zagonili, gdzie polującego Xiążęcia Mazowieckiego i Bełzkiego Władysława o mało nie pojmali. Po czém nabrawszy niewolników i łupow odeszli bez przeszkody, z niemałym żalem całego królestwa i stron owych spustoszeniem (1). To pierwszy skutek sejmu anarchicznego, wytrącającego z rąk środki obrony, temu, kto kraj obraniać z urzędu powinien.

R. 1450.
Napad Tatarow na Ruś.

1820.

Po tych wypadkach staranie obrócił Król na zapewnienie w Litwie spokojności wewnętrznej, przez usunięcie anarchicznych zarodow opozycyi tronowi, z Polski biorących swoje początki. Spór o posiadanie Wołynia i Podola między obiema narodami wszczęty, był zasadą wszel-

R. 1451.
Sejm Litewski

(1) Długosz p. 63.

kich niedorzeczności, dziejących się pod panowaniem Kazimierza. Spór umyślnie wrzucony dla zamętow anarchicznych, z siebie nic niestanowiący, albowiem te kraje ani Litwie, ani Polszcze dochodow żadnych stałych nie przynosiły, posiadane będąc przez Xiążąt i panow lennością, albo dzierżane przez starostow, powinnych utrzymywać milicye na obronę od Tatarow. Król mógłby na samym wstępie przeciąć ten węzeł gordyjski jednem wyrzeczeniem, że te kraje ani do Litwy, ani do Polski nie przynależą, ale są wyraźną własnością domu Jagellońskiego i pod szafunkiem jego wyłącznie zostawać powinny. Jakoż Litwini, znając to bliżej, gdyż bliżej nawykli byli szanować władaczow swoich w osobach domu panującego, nie tak zawzięcie wdawali się w spory, a przynajmniej krótko ich zawziętość trwała, ilekroć zdanie Królewskie tego wymagało, a nawet w tym ostatnim razie uległość swoję Monarsze pokazywali. Zdaje mi się, że Kazimierz sam niechciał umarzać tej rzeczy zupełnie, mając w starciu się opozycyi obu narodów jakieś własne widoki; dopiero tylko postanowił uśpić ją do czasu, puścić w zaniechanie; Litwini się do tego przychylili, postanowili ani uprzedzać Polakow z pretensyami, ani się upierać, lecz do woli Monarchy się stosować. Gdyby zaś pokazać przykład umiarkowania, uległości prawu i władzy sprawiedliwość

piastującej, nie poniżając bynajmniej znaczenia wolności obywatelskiej i praw politycznych narodu, Litwini, zgodnie z wolą Królewską, uczynili wezwanie na sejm obu narodow w Brześciu lub w Parczowie na dzień 8 Maja, roku 1451 (1). Załatwiwszy rzeczy na sejmie Wileńskim, który pod koniec roku 1450 był zwołany. Król objeżdżał prowincye północne Rusi Litewskiej, i oglądał zamki: Połocki, Witebski, Smoleński i inne, na czém resztę zimy strawił i dopiero na święta Wielkanocne zjechał do Wilna, ztamtąd był w Grodnie i po niejakim czasie do Polski się udał (2).

1821.

R. 1451. Stałość Króla Kazimierza.

Tam wkrótce otworzył sejm w Piotrkowie, na którym anarchiści polscy przygotowali się byli do burzy wzniecenia przeciw Królowi, za rozwinięciem dyskusyj opozycyjnych. Lecz Kazimierz, ze stałością dojrzałego mędrca zasiadłszy na tronie, po wysłuchaniu pierwszych mów, gdy wyrozumiał, że się zanosi na burzę, odkłonił materyą przez wniesienie rzeczy, zbliska dobra ojczyzny tyczących się. Uchwalał prawa koronne nieodbicie potrzebne, stanowił rzeczy porządkow wewnętrznych tyczące się; w końcu zręcznie pokazał swoje znacze-

(1) Kojałowicz p. 207.

(2) Długosz T. II p. 65.

nie w narodzie Litewskim, przez oznajmienie rzeczy zaszłych na ostatnim sejmie Wileńskim. Polacy, widząc, ile Król ma wsparcia ze strony Litwy, zamilkli ze swojemi projektami: im bowiem trzeba było, niełącząc się z Litwą, mieć ją w opozycyi przeciw tronowi. Aby przeto poprawić te rzeczy, to jest: w Litwie wznowić oppozycyą, łatwo przyjęto przełożenie zgodzenia się na sejm obojga narodow w Wilnie ułożony, a 8 Maja w Parczowie odbydź się mający; wielu nawet magnatow Polskich z dziwną ochotą przyklaskiwali temu (1); co wyraźnym jest dowodem prawdziwości założenia naszego. Jakżeby inaczej nienakrzyczawszy się na Króla zszedł sejm Piotrkowski. Przypomnijmy sobie: co Król oświadczył na przeszłym sejmie w Piotrkowie także: że oprzysiężenie swobod i prerogatyw obywateli polskich, mogłoby w punkcie jakim bydź przeciwne przysiędze danej Litwinom (§ 1818), albo na ich krzywdę godzić; przyzwoiciej więc było zaczekać pory, aż w obecności obu narodow, Król musiałby tę trudną rzecz załatwiać, zapewna nie bez oburzenia i Litwinow i Polakow na siebie. Bydź mogło, że jeszcze więcej obiecywali sobie anarchiści polscy korzyści z proponowanego sejmu. Bądź co bądź, pośpieszono wysłać do Litwy, Mikłasza Kustosza

---

(1) Albertrandi panowanie Kazimierza T. I str. 62.

Kapituły Krakowskiej, z zaproszeniem na sejm Parczowski, nie już na 8 Maja, ale na 8 Września. Litwini zgodzili się na wezwanie, z warunkiem tylko, że na dzień 29 Września zjazd ma bydź uskuteczniony w Parczowie. Po czém Król złożył zjazd w Korczynie 21 Lipca, dla Małejpolski i Rusi. Na nim pamiętne jest przemówienie Kardynała Zbigniewa do Króla, żebyśmy je przy tej zręczności pominąć mieli: „Obejrzyjmy się, Najjaśniejszy Panie, mówił zacny mąż, wieku swego ozdoba, na wszystkie rady, zamysły i działania nasze, marnie i z niepowodzeniem dziejące się. A zapewne ujrzymy, że my z wami pospołu, albo wy sami jedni, wpadliśmy w przewinienie przed Bogiem. Czemu gdy zaradzić nie chcemy, słusznym sądem Boskim, wszelkie powodzenie i szczęście odjęte nam się znalazły.“ „Cóż, zapyta Król, albož postrzegasz na mnie jakie ubliženie powinnościom moim?“ „Postrzegam, odpowiedział śmiało Kardynał. „Mówże, co wiesz takiego!“ „Niema“ rzecze Zbigniew „nic sprawiedliwszego i świętszego pomiędzy ludźmi, nad dotrzymanie przysięgi. Tyś, Królu, ją złamał bratu twojemu, Xiążęciu Michałowi, wyrzuciwszy go z posiadłości ojczystych. A co bardziej obraža majestat Boski, upadającemu do nóg twoich i proszącemu o dźwignienie losu, z urodzenia mu przeznaczonego, odmówiłeś przebaczenia i łaski. Racz, Najjaśniejszy Panie, wejrzeć

w sumienie twoje i serce zmiękczyć srodze zapamiętałe. Wróć Michałowi jego ojczystą posiadłość, odwołaj łaskawie zpomiędzy Tatarów i barbarzyńców, których naprowadzać na kraje twoje nieprzestaje. Do czego nie tylko te pobudki skłonić cię powinny, ale i przysięga rodzica twojego, którą, nie tylko za siebie, lecz za dzieci swoje i królestwo, w oczach naszych wykonał, zawierając przymierze zgody i pokoju z Wielkim Xiążęciem Zygmuntem. Przypomnij, Miłościwy Panie, jak ciężko przestąpienie przysięgi, Najjaśniejszy brat twój, Władysław Król Polski i Węgierski przypłacił.“—Na to Król: „Nie słyszałem jeszcze nigdy od was tak ostrej przymówki. Lecz wiedz, Mości Kardynale, że nié ma żadnej pobudki tak mocnej, któraby mię do tego skłoniła, coś przekładał. Spadnie jeszcze głowa nie jednemu, nim Xiąże Michał powróci do ojczyzny.” Kardynał zawołał podnosząc ręce do nieba:—„Wzywam Boga i mocy niebieskich na świadectwo, żem wypełnił to, co sądziłem bydź potrzebném do zbawienia Waszej Królewskiej Mości i mego, oraz dobra ojczyzny! Dopiero zostaje na woli Waszej Królewskiej Mości, ale raczcie wiedzieć, Panie, że złamana przysięga i rozlew krwi niewinnej, już nie będzie na głowy nasze, ale na sprawcę tego“. Próżne były poparcia prośby Kardynała, ze strony całego zgromadzenia wynurzone. Proszono w końcu tylko, aby Król raczył opa-

trzyć wodza zdolnego i środki do dawania oporu przeciw zamachom na ojczyznę Xiążęcia Michała z Tatarami (1).

1822.

R. 1451. Niepokoje na Rusi. Rzeczy zaszłe przed zjazdem Parczowskim.

Niepłonne były te domagania się Kardynała Zbigniewa i stanow zgromadzonych na zjezdzie Korczyńskim, gdyż wkrótce pokazała się niemała obawa od Tatarow. Oni, podżegani przez Xiążęcia Michała i ośmieleni porażką, przez Polaków doznaną na Wołoszczyźnie niedawno, w której polegli najwaleczniejsi dowódzcy obronnych straży: Piotr Odrowąż Wojewoda Podolski, Michał Buczacki i Mikołaj Parawa; przebyli granicę, przeprawili się przez Dniepr i posunęli zagony swoje aż pod Grodek; co napełniło bojaźnią całą Polskę; tém wyraźniej, że wyuzdane tłuszcze Kipczaków i Nogajów nie znały miary w okrócieństwach. Król, sam jeden prawie, uwijał się po Małej Polscze, zachęcał szlachtę, zbierał lud zaciężny i usiłował postawić tamę nawałowi barbarzyńców. Lecz oni, swoje zrobiwszy, zniknęli z kraju, rzecz została na ułożeniu nadal środkow zapobiegających złemu. Kiedy się tém zajmuje Król w Samborzu, przybyli do niego: Jan z Bobrka Kasztelan Biecki i Jan Długosz Kanonik Krakowski, dziejopis, wyprawieni

(1) Długosz T. II. p. 70—71.

od Królowej matki i Kardynała Zbigniewa, oraz niektórych senatorów z przełożeniem, że ponieważ Xiąże Swidrygełło, ciężką jest chorobą złożony i przy starości wieku, może prędko życie ukończyć, należałoby Królowi obmyśleć środki, aby zamek Łucki nie dostał się w ręce Litwinów, ale przy Koronie polskiej był utrzymany; jako do niej z prawa i zapisow Zygmuntowskich należący. A nawet ci posłowie powiadali, że zaniechanie tej ostróżności sprowadzić może krwawe zajście między rycerstwem obu narodów. Widoczny wybieg fakcyi anarchicznej, na której czele był Tęczyński Wojewoda Krakowski; chciano Króla zastraszyć, podmówiwszy matkę i Kardynała; a tém samém do wygrania całej sprawy stronie anarchistów drogę utorować. Dość bowiem było ostrzedz Króla, a on wiedziałby co począć, to jest: wziąć zamek na siebie samego, czyli na własne imie. Jakoż Kazimierz domyślił się, o co rzeczy idą; nic przeto niestanowiąc publicznie odwołał się do zjazdu blisko nastąpić mającego w Parczowie. Lecz tajemnie dość skuteczne obmyślił środki, jak to na swojém miejscu obaczymy. Podczas tej samej bytności w Samborzu, odebrał Król odwiedziny od ciotki swojej, Maryi, wdowy po Eliaszu Wojewodzie Multańskim. Ta zacna Xiężna, nieszczęściami znękana, widziała wojnę okropną, bo domową syna swego Alexandra, z Bohdanem dobijają-

cym się władzy najwyższej. Błagała ona udzielenia pomocy Alexandrowi, Król znał tego potrzebę, ale nie mógł nic stałego postanowić bez narady na sejmie, odłożył przeto do zjazdu Parczowskiego, a tymczasem polecił Andrzejowi Odrowążowi, Staroście Lwowskiemu zabezpieczenie Maryi i syna jej Alexandra od dalszych prześladowań Bohdana (1).

1823.

R. 1451.
Zjazd Parczowski.

Tymczasem, w miarę jak się zbliżał czas zjazdu Parczowskiego, za staraniem stronnictwa, w zamieszkach krajowych i niezgodzie między obiema narodami szukającego korzyści, wzrastała nieufność w umysłach panów tak Litewskich, jako też polskich. Opozycya zgubna, siedlisko mająca w polskim senacie, starała się puszczać podejrzenia i postrachy, o niejakowychś spiskach, proskrypcyi, rzezi, knowanych przeciw litewskim senatorom. Przyszło więc do tego, że nie zezwolono na zebranie się sejmu formalnego do Parczowa; lecz narady mieli odbywać kommissarze, po dwónastu z każdej strony wybrani; tak więc seym powinien się był zamienić w komitet. Król, objechawszy ziemie ruskie i miasta, z Grodka przez ziemię Chełmską, sam pier-

(1) Albertrandi T. I. str. 63—65.

wszy przybył do Parczowa na 28-go Września. Wkrótce zjechali się kommissarze polscy: Zbigniew Kardynał i Biskup Krakowski, Władysław Arcybiskup Gnieźnieński, Andrzej Biskup Poznański, Jan z Czyżowa Kasztelan i Starosta Krakowski, Łukasz z Górki Poznański, Jan z Oleśnicy Sandomierski, Hricka Kerdej Podolski, Jan Krotkowski Brzeski-Kujawski, Wojewodowie; Piotr z Szamotuł Poznański, Przedborz z Koniecpola Sandomierski, Kasztelani; Jan Koniecpolski Kanclerz i Mikołaj z Brzezia Marszałek, Koronni. Litewscy panowie zgromadzili się w Brześciu, ale niepierwiej chcieli puszczać się w podróż do Parczowa, pókiby nie otrzymali formalnego glejtu, na bezpieczeństwo swych osób; dowód oczywisty, jak wysoko nieufność była nastrojoną. Król, zdziwiony tém potrzebowaniem glejtu, nie mógł się z razu domyślić, coby to spowodowało: i przyganiał nawet, mieniąc to bydź uwłaczaniem wolności narodowej i ufności między dwiema narodami, pod jednym panem będącemi. W niecierpliwości poznania rzeczy z bliższego stanowiska, konia podać kazał i sam aż do Łomazow zjechał, sprowadził tam Litwinow z Brześcia i namówił do jechania na zjazd w Parczowie. Oni na to przystali, oprócz jednego Jana Gasztolda, który w żaden sposob do Parczowa jechać niechcąc, powrócił do Litwy. Widać że przeciw niemu najwięcej postrachów roz-

do str. 103 przypis (+) 73

Pisarze urodzeni lubiący Litwie, przyczem piorszy się do wyrażenia Servitutis jugum, de ervia eorum deponemus, wzięli naszych przodków za słuszną nie wolniczą, bez warunkowanie Monarchom swoim uległą. Lecz ś.p. Czacki, głębszy od nas badacz rzeczy, przed nami zauważył i wyrzekł, że to jarzmo niewoli, niebyło w oczach Polaków, czem innem, jak tylko prawo świętości, obawą zuyęcą i wiążącą do porządku towarzyskiego, obywatelów. Oni zaś nielubiący jarzma prawa, wzięli taje za jarzmo niewoli; bo przypominało im anarchistow~~(+) obawy~~. ~~zne~~ ~~obawy~~

(+) Rozprawa Czackiego pod tytułem Obraz panowania Zygmunta Augusta. Pomnik. Wiszniewskiego T. III str. 33

siać usiłowano, jako najmocniej mogącemu wpływać na umysł królewski. Litwini, podług zwyczaju dawnego i dla bezpieczeństwa stanęli w Parczowa okolicach osobnym obozem, dobrze w usługę zaopatrzonym. Gdy się narady rozpoczęły: Maciej Biskup Wileński przekładał rzecz ze strony Litewskiej; było to odnowieniem prostém tego, co się toczyło na sejmie Lubelskim, roku 1448, a szczególnie przepisanie z odmianami przywilejow zjednoczenia się Litwy z Polską, przez Władysława Jagełłę danych, w których powiedziano o Litwinach: „*jarzmem niewoli obarczeni*; (+) także: *wcielamy, przyłączamy, przywłaszczamy i spajamy z Królestwem polskiém ziemie Litewskie i Ruskie* i t. d.“ Po czém żądał: aby Podole i Wołyń całkowicie Litwie przywrócić, na co wykładał, już wiadome z dziejow dowody; Zbigniew zaś Kardynał od Polaków odpowiadał; Król go prosił na osóbności, aby to z łagodnością uczynił. On prawie też same dowody, jakieśmy już widzieli, przytoczywszy, pokazywał niemożność zgodzenia się na żądania Litewskie. Litwini bynajmniej w niczém nie odstępowali, trwając przy swojém w zupełności założeniu. Wtedy Polacy znowu się odezwali na sąd polubowny mocarza jakiego. Nie chcieli i tego przyjąć. W końcu ze strony polskiej, dla nienadwerężenia sprzymierzenia się obu narodów lub potargania jedności braterskiej, podano za sę-

(+) Kartka o[illegible]

dziego i rozpoznawcę sporow samego Króla Kazimierza, jako spólnego pana. Lecz Litwini, uniesieni wielką nieufnością ku temu wszystkiemu, co z ust i rady Kardynała pochodziło, wzbronili się nawet na Królewski sąd przestać, twierdząc, że ta rzecz niepotrzebuje żadnego sądowego rozpoznania, ani rozbioru, gdyż ją stanowi wyrzeczenie proste: tak albo nie. Nie było więc sposobu załatwienia na drodze słuszności tego sporu. Król widząc upór stron, przewidywał skutki, mogące wojnę domową wźniecić, za rozerwaniem reszty jedności, łączącej oba narody, przestał przeto na zdaniu Kardynała; aby całą rzecz odłożyć do kompletnego zebrania się sejmu, któryby postanowieniom wraz nadał formę prawa kardynalnego, usuwając wszelkie uprzedzenia, stronnictwa i niesłuszne upory. Zgodzono się, aby na rok następny w dniu S. Michała Archanioła (29 Września) stany obojga Narodów zgromadziły się na sejm spólny do Parczowa (1). Trudno wyobrazić, jak w tamtej porze pracowało jakieś szczególne stronnictwo nad zerwaniem jedności Litwy z Polską, a kiedy z charakteru bajek, czyli zmyślonych postrachów, dla zwiększenia nieufności między obiema Narodami i Królem nawet, jako trzecią stroną rzuconych, sądzić wypada, intryga bydź musiała w kuźnicy

---

(1) Długosz p. 76—79. Albertrandi str. 65—69.

krzyżackiej, gdzieś ukutą niezawodnie. Kronika rękopisna Litewska, przez nas nazwana Bychowca, z prostotą opisując opowiadania, doszłe jeszcze do pamięci jej autora, wyłuszcza tak wyraźne szczegóły sprzysiężenia się, na wytracenie Senatorów Litewskich, że niepodobna nieprzyznać im umyślnego wdania, dążącego do oczernienia Polaków w najwyższym stopniu, oczernienia jakie tylko z Malborskich murow zakonnych zwykło było wybiegać. Tam powiedziano: że Panowie polscy umyśliwszy Litwę zagarnąć w poddaństwo swoje, postanowili tak zrobić z Senatorami Litewskimi, jak niegdyś z Przemyślaninami zrobili, których zaprosiwszy na ucztę wyrznęli i Przemyśl posiedli. Niespodziewając się tego Litwini, bezpiecznie obozowali pod Parczowem, aż w samą wigiliją tej rzezi S. Bartłomieja, jeden ze spiskowych Polaków, Andrzej Rohatyński, ostrzegł Litewskich panów Gasztolda i Kiezgajłłę: ci nie czekając nocy, o zmroku cichaczem umknęli do Brześcia; Polacy uderzają na oboz, nie znajdują panów, sługom zaś nic złego nie czyniąc, uwalniają ich do Litwy. Rzecz widocznie zmyślona: albowiem spółcześny dziejopis i prawie naoczny świadek, Długosz, ani słowa o tém nie wie, owszem uwiadamia, że Gasztold w Parczowie, ani był. Dajmy, że Rohatyński jakiś, mógł cóś podobnego popleść; dajmy, że w zapale sporow, przyszło do tego, że Litwini chcieli wró-

cić przyjęte herby polskie i pozostać przy swoich starodawnych pieczęciach, jak to kronika wypisuje (1). Dajmy nakoniec, że całej powagi Królewskiej potrzeba było do wstrzymania złych skutkow niechęci rozognionych na zjeździe Parczowskim. Lecz tak haniebnej proskrypcyi przypuścić niepodobna, któraby żadnej nawet korzyści nieobiecywała. Raz, że potęga narodu nie w ręku senatorów była; drugi raz, że śmierć tak małej liczby osób nie odjęłaby energii, ani siły całemu narodowi, do bronienia się od przemocy. To tylko jest rzeczą pewną i popierającą nasze zdanie, uprzednio wyłożone, że duch opozycyi, wzniecony przez zewnętrznych nieprzyjaciół i Polski i Litwy, stosowny do prywatnego interessu niektórych ze stanu senatorskiego chciwców, pragnących wyłudzić na młodym Królu dobra i nadania dla siebie; do czego Kazimierz w początkach skłonnym się bydź nie pokazał, Królowa matka nie była za hojnością, obawa zdania rachunku z roztrwonienia skarbow i z zawłaszczeń ziemnych posiadłości nieprawnie przyswojonych. To wszystko zrodziło opozycyą przeciw Królowi, żeby go postawić w położeniu, wymagającém pomocy od tych samych, którzy mu truli najlepsze zamiary.

---

(1) Kronika rękop. Litew. Bych str. 113—114. Stryjkowski str: 587.

ROZDZIAŁ V.

Dalszy ciąg rządow Króla Kazimierza.

1824.

R. 1451.
Łaskawe lato.

Z Parczowa Król udał się do Litwy, w Kownie przyjmował poselstwa od Filippa Xiążęcia Burgundyi i Alfonsa Króla Aragońskiego, z prośbą o wsparcie na wojnę z Sułtanem Babilońskim, dla odzyskania Ziemi Swiętej rozpocząć się mającą. Posłom tym odpowiedziano: że Królestwo Polskie i Wielkie Xięstwo Litewskie są wystawione na ciągłe napady barbarzyńców mahometańskich, z którymi nieustające wojny się toczą, a z tego względu same potrzebują jeszcze pomocy od mocarstw chrześciańskich, których bezpieczeństwa strzegą przeciw groźniejszym nierównie nieprzyjaciołom, niżeli ów Sułtan Babiloński, za morzami i w odległej świata części mieszkający. Jakoż w rzeczy samej były starania u stolicy Apostolskiej poczynione, względem środkow finansowych na wojnę z Tatarami. Skutkiem czego było dozwolone łaskawe lato, czyli Jubileusz

we wszystkich państwach Króla Kazimierza, pod obowiązkiem składania ofiar w skrzyniach kościołów Katedralnych: Gnieźnieńskiego, Lwowskiego, Krakowskiego i Wileńskiego, wynoszących taką kwotę pieniędzy, ileby ofiarujący potrzebował na odbycie pielgrzymki do Rzymu i bawienie się tam przez dwa tygodnie; później tę kwotę zmniejszono do czwartej części. Zbioru całego przeznaczenie było: połowa Królowi na obronę przeciw Tatarom, czwarta część Królowej Zofii na wyposażenie ubogich panien, resztę odesłać należało do Rzymu na reperacyą Kościołów. Trwanie Jubileuszu od Grudnia do Sierpnia zakreślono, ale się przeciągnął do roku. Summy zebrane, były nie małego znaczenia, biorąc miarę z tego, co wiemy: gdyż w jednym kościele Krakowskim, uzbierano trzy spore karbony, pełne monet złotych i srebrnych (1).

1825.

R. 1452. Spór o Łuck. Śmierć Swidrygełły.

Odbywał Król koniec Jubileuszu i święta Bożego Narodzenia w Wilnie, gdzie wraz po Nowym Roku złożył sejm dla Litwy. Niewiemy o czém się naradzano, prócz ułatwienia sporów o prowincye z Polską, wiadomych już dostatecznie, i jak zazwyczaj na udzielnym sejmie spokojnie w Litwie rozbieranych, bez

(1) Albertrandi str. 69—70.

cienia nawet opozycyi woli Królewskiej. Tymczasem Polaków dręczyła chętka przywłaszczań praw i posiadłości korony, jakby chcących mieć królow tylko z nazwania, machiny do przelewu dostatków narodowych w ręce prywatne, figury dla ozdoby sejmow i cierpienia od nich niesmakow zasiadające na tronie. Mówiono już dawniej na sejmach o Rzeczypospolitej, o skarbie narodowym, o potędze narodowej, którą Królowie piastowali: ogołacać więc Króla z tego wszystkiego, było to samo, co podkopywać posady państwa; lecz dążenie chciwców do zbogacenia się, ukryte pod tarczą pomnożenia swobod i rozwinienia zasad republikańskich, nie wielu obywatelom musiało bydź znane z następstw swoich jakie przynieść mogą, albo te następstwa przewidzieć się niedawały, przynajmniej tak prędko. Polacy na początku roku 1452 powziąwszy wiadomość, że Xiąże Swidrygełło zbliża się do grobu, złożyli zjazd w Opatowie, na którym Kardynał Zbigniew prezydował; zamiarem ich było wynalezienie środkow utrzymania, jeżeli nie całej spadłości po tym Xiążęciu, to przynajmniej Łucka, na rzecz Korony polskiej. Uradzili wyprawić poselstwo do Króla, upominając się o Wołyń; a tymczasem Mikołaj z Pankowa, Podkomorzy Sandomierski, wysłany był w asystencyi pewnej liczby rycerstwa do Łucka, aby miał z bliska oko na postępki Xiężnej Swidrygełłowej, Niemi-

ry Starosty miejscowego, oraz bojarów Wołyńskich, przekładając im obowiązek stosowania się do opisów Witolda i Zygmunta, podług których zamek, w razie śmierci Swidrygełły, do rąk Królowi polskiemu bydź miał oddany. Wszelako Swidrygełło, czując się bydź już bliskim śmierci, przywoławszy Niemirę i przedniejszych panów Wołyńskich, między którymi Michał i Jan Czartoryscy pierwszeństwo trzymali, zobowiązał ich przysięgą, aby nikomu innemu zamku, po śmierci jego nie oddawali, tylko władzom Wielkiego Xięstwa Litewskiego. Pytanie: czy wykraczał w tém starzec umierający? nie może bydź rozwiązane inaczej, jak bezstronną uwagą, że ta posiadłość nie była w ręku Jagełły, wtedy, gdy się zrzekał swych posiadłości na rzecz Korony polskiej, ponieważ ona należała do uposażenia dziedzicznego braci jego. Poźniej, kiedy Witold i Zygmunt zabezpieczali ją Królowi polskiemu, to nie w innej myśli, jak w utwierdzeniu dziedzictwa przy familii Królewskiej bydź powinnego. Tak więc skarb dziedzicznego państwa, był depozytem, do którego Łuck wpłynąć był powinien po śmierci Swidrygełły. Jakoż niebawnie, ujrzano w Łucku panów Litewskich: Jerzego Xiążęcia Pińskiego, Radziwiłła, Ostyka i Jurszę z pocztami rycerstwa, zapewne stosownie do narad sekretnych ostatniego sejmu Wileńskiego, w celu zajęcia i osadzenia zamku: Xiąże Swi-

drygełło, w obecności swojej i tych kommissarzów, polecił Niemirze powtórzyć wykonanie przysięgi z dodatkiem, że na trumnie jego złoży klucze do zamku i niedopuści nikomu innemu je wziąć, tylko tym czterem osobom, w imieniu Wielkiego Xiążęcia Litewskiego działającym. Gdy więc w krótkim czasie, to jest: 10-go Lutego, Xiąże Swidrygełło umarł, Litwini osadzili ludem swoim zamek, jakby przed nosem Polakow, którzy, widząc zblizka i słuszność rzeczy i wolą Królewską, chociaż niewyraźnie objawioną, nie śmieli się, na ten raz, sprzeciwiać. Ciało zmarłego Xiążęcia zaprowadzono do Wilna, dla pogrzebienia w grobie familijnym (1).

1826.

R. 1452. Śmierć Xiążęcia Michała.

W ciągu wzmienionych wypadkow, dziejących się w Litwie, Xiąże Michał po bezkorzystném tułactwie między Tatarami Kipczaku i Nogajów, przeniosł się do Rossyi i przebywał niezawodnie na dworze Wielkiej

(1) Długosz p. 83—84. Do ciekawych szczegółow biografii Xcia Swidrygełły należy, że żonę zostawił. O czem niewiemy z innych źródeł prócz Długosza, który, żyjąc sam w tej porze, nie bez zasady musiał powiedzieć. Że był wdowcem, wiemy już z rzeczy w tomie poprzednim pisma niniejszego powiedzianych; nigdzie zaś nieznajdujemy wzmianki o powtórném małżeństwie, aż do emigracyi na Zadniestrze; tam przeto mógł się ożenić, może z jaką śliczną pasterką góry Beskidy. Obaczyc Dodatek XII.

Xiężny Zofii Witoldowny, siostry swej stryjecznej (1). Lecz w Rossyi nie mógł bydź dobrze widziany, na mocy przymierza zawartego z Królem, które najwyraźniej zastrzegało nieprotegowanie tego Xiążęcia, zbiega. Ówczesne zamieszanie krajowe, spalenie przez Tatarów Moskwy w roku 1451, na potém wojna otwarta z Dymitrem Szemiaką, mogły skłonić gabinet Moskiewski do oziębłości względem Michała, a może postrach wdania się w Rossyjską wojnę domową Króla, gdyż Szemiaka u Nowogrodzian znajdował wsparcie, czy tylko schronienie, wystawiły zbiega na los nieszczęśliwy. On się tułał po monasterach; w jednym z nich znalazł nareszcie koniec biedom swoim, przez podanie trucizny, tak mocnej, że po śmierci członki oddzielały się od ciała, przez rozkład raptowny części mięsnych. Jednakże przed zgonem samym pośpiał jeszcze napisać list do Króla Kazimierza następnej treści: „Chociaż, Najjaśniejszy Panie, przez ciebie wyzuty byłem z ojczystej posiadłości mojej, mimo to, że niejednokrotnie względów twoich pokornie błagałem, nawet zrzekając się praw, jakie miałem z urodzenia sobie przynależne, bylebym znalazł przytułek w miłej ojczyźnie, teraz wygnaniec i tułacz pośród naro-

---

(1) Umarła mniszką w roku 1458 Czerwca 15-go. Karamzin T. V. str. 516. Jej testament tamże nota 571.

dów barbarzyńskich, jestem otruty i śmiercią okropną żywot mój kończę, bez spowiedzi i sakramentow z rąk kapłana katolickiego, umieram..... Wzywam raz ostatni łaskawości twojej, Najjaśniejszy bracie mój, którąś żywemu odmówił, wyświadcz umarłemu! Każ, zwłoki moje przygarnąć i pogrześć w kościele Katedralnym Wileńskim, obok ojców naszych!.....“ Król Kazimierz odebrawszy ten list, zalewał się łzami, żałował mocno, że nie usłuchał rady Kardynała Zbigniewa, względem przywrócenia Xiążęcia Michała do dóbr ojczystych. Sprowadził ciało do Wilna, aże to się zdarzyło pod moment śmierci Swidrygełły (1), jednym więc pogrzebem obu uczcił pamiątkę, złożyć kazał trumny w sklepie familii Jagellońskiej. Kronika Litewska po szczególe uwiadamia o rodzaju śmierci tego nieszczęśliwego Xiążęcia. Truciznę mu podał Ihumen jakiegoś klasztoru i to jeszcze w cerkwi, podczas świętej liturgii, w chlebie ofiernym, czyli proskurze, po czém i sam truciznik się otruł (2). Cokolwiek bądź zgon Xiążęcia Michała wzbudził w Litwie politowania wię-

(1) Niewiemy daty co do dnia śmierci X. Michała, lecz widać z kronik, że o niewiele poprzedziła zgon Swidrygełły.

(2) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 109—110. Po ostatniém wypędzeniu X. Michała z Siewierza mówi:—Y poteczet s tych hradow w Moskwu y budyczy ému u odnom monastyre, y słychajuczy obedni, Ihumeń neliublascz ého, y dast ému welmi liutuju otrawu, jadowituju w dore, y on

cej, niżeli jakich innych uczuć: widziano bowiem w tém zdarzeniu ostatni cios zadany domowi Wielkiego Kiejstuta. Narzekano na Króla, że tak był nieubłaganym, krzyczano na magnatów, na Xiążęcia Rossyjskiego; i to wszystko bydź mogło sprawiedliwie. Król nie ufał Michałowi, tylekroć przeniewierzającemu się, magnaci litewscy podtrzymywali tę nieufność, w końcu może widząc, że króla przerobi Kardynał Zbigniew i królowa matka, postarali się u Szemiaki, przez Alexandra Czartoryskiego, przy nim będącego pod tę porę, i Michała sprzątnięto ze świata. Z resztą taki rodzaj śmierci był rzeczą dość pospolitą wtedy w Rossyi, wszakże i sam Szemiaka nie inny koniec znalazł w roku następnym. Takowém rzeczy wyłożeniem pogodzim zdania dziejopisów Długosza, Kromera i autora Kroniki Litewskiej, ponieważ za sprawą Xiążęcia Szemiaki, dogadzającego magnatom Litewskim, gdy to uczynił Ihumen czyli przełożony klasztoru i postrzegł, że się otrucie odkryło, z obawy kary od Wielkiego Xiążęcia Ba-

---

skoro ukusił ni zjeł, y tutże pał i zdoch y Ihumeń bojaszisia toho, szto tak w borzé umerł y sam wkusi y tutże umre . . . . . . Długosz p. 84 — 85 niezgadza się na zgon nagły, gdyż i list przytacza i dodaje: —*a veneno sibi, ut asseritur, per ducem Moscoviensem propinato, intra paucos dies extinctus est.* Kromer uwiadamia c. XXII p. 337: —*Michael apud Moschos exulans, veneno opere Lituanorum procerum, ut creditum est vulgo, in poculum infuso extinctus est.*

zylego Bazylewicza, i matki jego Zofii, mógł i sobie życie odebrać.(1)

1827.

R. 1452.
Zatargi anarchistow z Królem.

Tymczasem w Polscze, jakby niepojętą mocą jakąś, rozlegać się poczęła żałość niesłychana z postradania Łucka, jakiej niewidziano nigdy na potém, ani wtedy nawet, kiedy mocarstwa zagraniczne zabierały całe prowincye królestwa. Małopolanie i Ruś Czerwona szczególniejszym sposobem podburzani byli przeciw Królowi i Litwie. Zjazdy prowincyonalne w Krakowie, Sandomierzu, Lwowie zgromadzono, które wyraźnym rokoszem, wojną bratnią groziły, w zamiarze odebrania Łucka z Wołyniem, mocą oręża i wbrew powadze Królewskiej. Z tego widzimy, że stronnictwo opozycyjne miało swoje gniazdo w tych prowincyach, których duszą był Tęczyński Wojewoda Krakowski. Skoro się Król dowiedział o tych naradach anarchicznych, wysłał do Krakowa Mikołaja z Berzyszowic, Kuchmistrza Koronnego, z wyraźném zapowiedzeniem swej niełaski, jeżeliby nieprzestano tych schadzek nieprawnych, pogróżek o uzbrajaniu się, na odebranie Łucka, albowiem należy do Króla czuwać nad spokojnością wewnętrzną i nad zaradzeniem nieukontentowaniom publicznym; w celu przeto zapobieżenia temu sam niebawnie do Polski zjedzie.—„Dla czegoż, zapytali Małopolanie, Król

dozwolił Litwinom zajęcie zamku?“—„Alboż i Litwini nie mogą mieć stronnictwa, odpowiedział poseł, tak mało szanującego wolą królewską, jak i wy.“—W tém starciu się mniemań, Małopolanie z Rusinami wysłali natychmiast: Jana Oleśnickiego Wojewodę Sandomierskiego, i Alberta z Mnichowa Kasztelana Zawichoskiego, z przełożeniami Królowi:—Naprzód, niech Najjaśniejszy Pan niedozwala odrywać Łucka od ciała Królestwa swego, którego jest on częścią i słuszną posiadłością, z prawa wszelkiego należącą. Powtóre, niech raczy zaprzysiądz prawa Królestwa i przywilejami umocni. Potrzecie, aby nominowanie swoje, Mikołaja Błaszkowicza na Biskupstwo Przemyślskie cofnął: gdyż niestosowną jest rzeczą przenosić Szlązaka nad swoich krajowców. Było to uchwaloném na sejmie prowincyonalnym zebranym pokątnie w Sandomierzu. na którym i Królowa matka się znajdowała. Lecz wkrótce po wysłaniu poselstwa, dopiero przytoczonego, przybyły z Litwy Jan z Czyżowa Kasztelan Sandomierski, uwiadomił, że Łuck, o który się tak ubiegają, nie należy ani do Litwy, ani do Polski, ponieważ go Król prosto na siebie trzyma i na ten cel zamek osadzić kazał swoją nadworną załogą. Pośpiesznie przeto wysłano gońca i posłów z drogi wrócono. A natomiast bez znoszenia się z Królem uchwalono, zebrać sejm powszechny króle-

stwa w Piotrkowie na dzień 25 Maja, roku 1452, niby w zamiarze podźwignienia upadającej ojczyzny, przyprowadzonej do ostatniej toni przez młodego Króla. Nim zaś to nastąpi, postanowiono, aby ziemie Sandomierska, Lubelska i Ruska wzięły się do broni, i wystąpiły na odzyskanie mocą oręża Wołynia. Te pogłoski natrwożyły obywatelów, niejakiś dowódzca we Włodzimierzu Wołyńskim, z przestrachu zapalić kazał miasto, którego połowa w rozwalinach się zagrzebła. W istocie samej dowódzcy, anarchistów pragnęli uzbroić szlachtę co najprędzej, wyprowadzić ich w pole i początek wojny bratniej utworzyć. Lecz obywatele żadną miarą nie dali się namówić do walki z Litwinami, ani do krokow przeciwnych woli mónarszej. Zostały więc rzeczy podawnemu. Król przybył do Krakowa, wyrzucał na oczy Tęczyńskiemu i Janowi Oleśnickiemu ich nieżyczliwość ku sobie i burzliwy sposob myślenia; oni też nawzajem Królowi przymówek czynić nie zaniechali.

1828.

R. 1452. *Tatarzy na Podolu.*

Przedniejsi obywatele prowincyj południowych gdy się zatrudniają zjazdami, podnieceń anarchicznych złością spowodowanemi: Tatarzy Kipczaku, czyli ich błędne hordy, posłyszawszy o tym nieporządku i niepilności nadgranicznej, wpadli na Podole około

22 Czerwca, zdobyli zamek Row i zniszczyli do szczętu (1), starostę tamecznego Stogniewa Reja z żoną i dziećmi w niewolę zabrali. Mroczka z innymi obywatelami zabili i jeńcow z ludu prostego niemało zagarnęli. Przypisywali przyczynę tej klęski, opuszczeniu stanowiska, przez oddział wojska pod dowództwem Teodora Buczackiego, znajdujący się, który się posunął ku Wołyniowi, celem wspierania anarchistów, działać mających przeciw Litwie.

1829.

R. 1452. *Sejm Sieradzki.*

Nieszczęścia w tej porze dotknęły Polskę, miotaną niesfornością magnatow: z jednej strony Tatarzy, z drugiej Bolesław Xiąże Opolski, tatarskim także trybem najeżdżał kraje nadgraniczne; zaraza morowa w wielu się miejscach pokazała. Król, nieustraszony tą plagą, objeżdżał utrapioną ojczyznę, zagrzewał serca nieczułe na jej dobro, do zaradzenia złemu. Na ten koniec złożył sejm na dzień 24 Sierpnia do Sieradza. Zgromadzenie było bardzo liczne. Senatorowie wszyscy przybyli, wyłączywszy kilku chorobą złożonych i Kardynała Zbigniewa, który umyślnie nie chciał się pokazać. Se-

(1) Na rozwalinach tego zameczku, Królowa Bona wybudować kazała mieścinę, którą nazwała Bar, na pamięć ojczyzny swojej. Kromer Lib. XXII, Bielski str. 394.

nat Litewski przysłał posłow: Andrzeja Dowojnę i Michała Mintowta. Oni przełożyli imieniem całego narodu następne żądania:—Ponieważ część Wołynia pod kwestyą będąca, trzymaną była przez Wielkich Xiążąt Litewskich, począwszy od Witolda, z prawem własności dziedzicznej; niemożna przeto zaprzeczyć takiegoż jej posiadania teraźniejszemu Wielkiemu Xiążęciu, jako dziedzicowi po swoich poprzednikach, z potoku krwi. Niechby więc Polacy poprzestali czynić podstępne wezwania do Niemiry, starosty Łuckiego, względem wydania im zamku. Narod Litewski chce mieć uznany związek swój z Polską, za wolne i równe z równym sprzymierzenie się, nie zaś za uległość i podwładztwo. Ponieważ nie byli nigdy i bydź nie chcą wcielonymi do Królestwa Polskiego; w takim razie woleliby do jednego umrzeć raczej, niżeli mieć na sobie cień poddaństwa jakiego. W końcu oświadczyli: że gdyby te warunki na uwagę nie zasłużyły, poszukają sobie innych związkow i innych sprzymierzeńcow; chociaż od posłuszeństwa Królowi Najjaśniejszemu Kazimierzowi nie odstępują. To śmiałe i energiczne przełożenie zrobiło wrażenie mocne na całém zgromadzeniu. Odpowiedziano przeto:— Narod Polski uważał zawsze narod Litewski, nie za poddany, ale za bratni, równy i stowarzyszony z równym, a tak połączenie się w jedno, bydź niemoże



skazą, ale sławą. Co się tycze części Wołynia i Podola, pod kwestyą będących, te zdawna do Królestwa należały, postąpione były Wielkiemu Xiążęciu Witoldowi tylko prawem dożywotniém; Korona polska odrzec się tego nie może i zdaje na rozsądzenie polubowne jakiego bądź monarchy, albo wspólnego pana, Króla Kazimierza.

1830.

R. 1452. *Koniec sejmu. Mor w Litwie*

Przewlekł się ten sejm z niemałém uprzykrzeniem Królewskiém. Polacy usilnie nalegali o wykonanie przysięgi i pomnożenie swobod, chcieli obok tego, aby kwestye zachodzące z Litwą, o prowincye wyrokiem swoim zaspokoił. Król żądał szczerze dobra obu narodów, jak każdy słuszny obywatel, ale nie widział innego środka wziąć na wodze opozycyą, jak tylko trzymając ster państwa na zasadzie najmniej pobłażalnej anarchistom, którzy się mienili przyjaciołmi swobod obywatelskich; nie uwłaczając on tym swobodom, chciał odróżnić w oczach powszechności swawolę od wolności obywatelskiej. Nie była też pora wydania wyroku w sporze między obiemą narodami, ponieważ którykolwiek znalazłby się koniecznie ukrzywdzonym, a opor zawzięcie trwający w umysłach przedniejszych obywatelow, to ukrzywdzenie przeistoczyłby w srogą nienawiść przeciw Królowi. Udał się więc do

środka zwłokę czasu doradzającego, w nadziei, że czas uspokoi umysły, ukołysze namiętności. Lecz gdy naleganiom końca nie było, Król wybrał pewną liczbę słusznych mężów z Senatu, zobowiązał ich przysięgą do sekretu i z nimi ułożył plan dalszych postępowań swoich, obiecujących zadowolenie stronom. Ukończywszy te kłopoty, udał się do Litwy, gdzie zaraza morowa w okropnym sposobie się okazała. W Trokach, Wilnie, Kownie jej skutki były przeraźliwe w ciągu całego lata: ludzie, na pozor zdrowi, chodząc padali martwi, inni siedząc za stołem biesiadnym raptownie życie kończyli, wielu po nocy nieżywych znajdowano. Grodno jednak wolne było od tej klęski. Tam Kazimierz przebywał z dworem swoim, albo polował w ostępach Zapuszczańskich; na jakiej rozrywce najwięcej czasu strawił.

1831. 0.

R. 1452. *Napad Tatarow.*

Szerzyła się zaraza, jak zwykle pod tamte lata, której nie umiano tamy położyć, chyba sama pora roku, mrozami ścisnąwszy powietrze, pierwiastek zaraźliwy niszczyła. Lecz obok tego zniszczyciele, Tatarzy, pod same żniwo, dowodzeni przez Hana Kipczaku, Sejd-Achmeta, wpadli na Podole i przedarli się aż ku Lwowu, bez żadnego oporu. Lud uciekał w głębie lasów. Ci barbarzyńcy nowy fortel

wymyślili: udawali odciągnienie śpieszne, jakby z popłochu jakiego spowodowane; wieśniacy powracali do robot polnych, a oni wracali się niespodzianie, napadali i zabierali niewolników. Tę zdradę tym razem pięć razy powtórzyli. Król jeszcze w Sieradzu się dowiedział o tém napadnieniu, wskazał do Jana Tęczyńskiego Wojewody i Jana Czyżowskiego Kasztelana, Krakowskich, aby pośpieszyli ze szlachtą na ratunek ojczyznie, wziąwszy na pomoc oddział wojska zaciężnego z Wołochow, stojący na Rusi. Posłał do Hana Przekopskiego Hadży-Gereja, którego wzywał pomocy przeciw Seid-Achmetowi. Ten tymczasem już był za prawym brzegiem Dniepra, z całą zdobyczą swoją, od jednego tylko Jana Kniahnickiego, Kasztelana, Halickiego obserwowany w odwrócie. Hadży-Gerej nieomieszkał wystąpić z ludem swoim, uderzył na rabownicze hordy Seid-Achmeta, tak zręcznie, że całe wojsko jego otoczył na miejscu ku temu dogodném, właśnie gdy wypoczywało po przeprawie przez Dniepr. To było powodem, że Tatarzy przeszli po większej części dobrowolnie pod rozkazy Hana Przekopskiego. Seid-Achmet ratował się ucieczką z małym pocztem ludu, a niemogąc w swoję stronę zdążyć, zmuszonym był oddać się w opiekę rząduLitewskiego, Wojewody Kijowskiego poleciwszy się wspaniałości. Bezzasadne jest podejrzenie u dziejopi-

sow, jakoby ten zgubny napad Tatarow Kipczackich stać się miał z poduszczenia panow Litewskich Gasztolda i Moniwida, ponieważ Radziwiłł jezdził do hordy z podarunkami i był obdartym przez Kipczakow; przeto tém samém nie do Seid-Achmeta, ale do Hadży-Gereja musiał odbywać poselstwo, gdyż od przeciwników tego ostatniego krzywdę poniosł i ta rzecz się zgadza z podaniem historycznėm o wysłaniu z prośbą o pomoc przeciw najezdniczej hordzie, cośmy już namienili wyżej. Kiedy Seid-Achmet dostał się w końcu do Kijowa, Hadży-Gerej prosił Króla, aby nie pozwalał mu z Litwy się wydalać, albo uwięziwszy wydał go do Krymu. On to postrzegłszy umykał w stepy, ale dogoniony, był wzięty w niewolę z dziewięciu synami i całym swym dworem i pod ścisłą strażą osadzony. W końcu przeprowadzono ich do Kowna, tam Han Kipczaku na zamku strzeżony zbliska długo jeszcze przebywał, gdzie go i śmierć zakroczyła (1). 3. 1831. — niżej na bi[illegible]

1832.

R. 1453. *Trzeci napad Tatarów.*

Król Kazimierz z wielu względow, jak się mówiło, podobny do ojca swego, szczególnie zaś z niezmordowanej ochoty do łowow, ani naytęższe mrozy, ani słoty, ani wypadki nawet polityczne, niemogły go oder-

(1) Długosz p. 96. Stryjkowski str. 589.

wać od tey zabawy, której corocznie na początku zimy oddawał się w Litwie. Tak właśnie koniec roku 1452 na łowach był przepędzony, Boże Narodzenie w Trokach odbyte, gdy doszła wieść, że wraz jakoś po Nowym Roku Tatarzy trzeci raz się ukazali na Wołyniu, tą razą zaszli w okolice Łucka i Oleska. Była to banda liczna Kipczaków, gdzieś po rozsypaniu się hordy Seid-Achmeta w stepach Ukrainy przechowująca się, wlekąca z sobą żony i dzieci, jednakże i tym nędznikom udało się łupy zagarnąć znaczne, samych jeńców dziewięć tysięcy było bezkarnie za Dniepr uprowadzonych (1). Nieprzestając na tém, gdy taką łatwość widzieli w pustoszeniu kraju; przed samą Wielkanocą, przypadającą wtedy na dzień pierwszy Kwietnia, jeszcze raz ponowili Tatarzy napad. Posunęli się aż do powiatu Trębowelskiego, zabrawszy ludu i zdobyczy niemało, poszli na powrót podzieleni na dwa oddziały. W tym razie Jan Łascz, herbu Pomian, Dzierżawca Ziemkowicki, z Janem Niemcem z Lutyczowa i Maciejem z Międzyboża, takoż dzierżawcami, zebrawszy na prędce lud zbrojny, pogonili za nieprzyjacielem; którego na drugi dzień Wielkanocy naścigli w obozie pod Krasnowem; nad rzeką Słuczą, między Ostrogiem i Ziękowiczami. Nieczekając dnia, nocą

(1) Długosz p. 105—106.

uderzyli niespodzianie na tabor, skutkiem czego zwycięztwo całkowite odnieśli i zdobycz odebrano, Tatarow pobito, lub w niewolę wzięto. Drugi hufiec, ze trzystu koni złożony, dowiedziawszy się o tej klęsce od zbiegow, siadł na koń i czekał dnia w miejscu zakrytém. Skoro zaś poczęło świtać rzucił się do ucieczki; lecz waleczny Łascz poprowadził na nich swoich wojowników. Spotkał się osobiście z dowódzcą tatarskim, zabił go; po czém uciekających ścigano mocno; tak że ledwie który żyw dostał się do Dniepra, lecz tam nagoniony ocalenia nie mógł znaleźdź. Inni rzucili się w stronę, gdzie przejęci przez obywatelstwo Brasławskie, wytępieni do jednego zostali. Króla uradowały trofea i jeńce zabrani w tym pogromie. Iwan Xiąże Ostrogski przyczynił się nie mało także w tej okazyi do zwycięztwa, bydź mogło, nad bandą jakąś odłączoną otrzymanego (1).

1833.

R. 1453. *Sejmy w Parczowie i Piotrkowie.*

Zamówiony był sejm w Parczowie dla obojga Narodów, na dzień trzeci Czerwca; na który czas Król zjechać nie zaniedbał, zebrali się też Panowie polscy w znacznej liczbie. Co się tycze Litwinów, ci lubo w Brześciu się zgromadzili, wzbraniali się przybydź do Parczowa, tém się wymawiając, że są przeciw

(1) Długosz p. 109—110. Stryjkowski str. 590.

nim przygotowane niejakieś zasadzki, o czém od samych Polaków mieli ostrzeżenie. Król i Senat, widząc tak niegodną nieufność i podszepty złych ludzi, martwili się nie pomału. Co większa, nie schodziło na postronnie rozsianych wyrzutach Królowi, jakoby, wiedząc o tych zamachach, narażał Litwinów i na niebezpieczeństwo życia i na koszta niepotrzebne. Jednakże przybyli delegowani Litewscy do Parczowa: Xiąże Jerzy Siemionowicz, Borys ONac, Andrzej Żakowicz i Jan Niemira (1). Oni w zastępstwie całego zgromadzenia narodu swojego, przełożyli zwyczajne domagania się o Wołyń i Podole, prosili o postanowienie granic, jakie były za Witolda. Także mówili w materyi zniesienia dawnych opisow unii obu narodow, o uchwaleniu nowych, z formą do obecnych rzeczy stosowniejszą. Polacy, odpowiedzieli przez organ Kardynała Zbigniewa: Że znosić opisy, więcej jak półwieczną dawnością uświęcone, albo odstępować ziem z rąk barbarzyńców przez Polskę wydartych, nie jest rzeczą przyzwoitą i z chwałą obojga narodów zgodną. Gdy bowiem Wielki Xiąże Witold trzymał te ziemie, wiadomo, że nie za prawem wieczystém, ale dożywotniém, a Król Ja-

(1) Tych posłow Długosz wymienia, za którym poszliśmy, jako za spółcześnym. Stryjkowski str. 590, innych kładzie: Jana Chodkiewicza Namiestnika Witebsk., Radziwiłła Mikołaja, Paca Starostę Lidzkiego i Marszałkow z trzech powiatow, także posłow z Województw. Mogła to bydź osóbna delegacya pierwiej, czy poźniej uskuteczniona.

gełło Spytkowi darował je był wprzódy. Na tą ONac odpowiedział: „Że za czterdzieści tysięcy szerokich groszy przez Króla Władysława Jagełłę ziemia Podolska Witoldowi postąpiona była.“ „Widzicie więc sami, mówił Kardynał dalej, i z własnych doniesień waszych przekonać się powinniście, że Witold prosto na rzecz własnej osoby swojej dzierżał tę ziemię, a gdy umarł prawo spadku po nim nie do narodu, ale do Króla należy, jako najbliższego w familii spadkobiercy. Ale obok tego pamiętać potrzeba, że narod polski podejmował ciężkie i krwawe wojny dla dobra narodu Litewskiego, pokonał Krzyżaków, Żmójdź oswobodził i oddał Litwie. Za tyle ofiar i trudow zaiste ziemia Łucka słusznémby wynadgrodzeniem była. Jednakże Polacy nie chcą we własnym interesie bydź sami sędziami. Lecz jeżeli się widzą Litwini bdyź pokrzywdzonymi; nasamprzód na Króla Kazimierza, spolnego obu narodów pana; gdy zaś to się niepodoba, na Papieża, Cesarza, lub którego bądź z Xiążąt chrześciańskich, niech się sąd zgodzą. A Polacy przestaną na postanowieniu takowém; w przeciwnym razie stojąc przy słuszności sprawy swojej, w czasie przyzwoitym, przy opiece Wszechmocnego Boga i pod zasłoną Króla swojego, krzywdy swojej dójśdź potrafią“. Litwini niechcąc kompromissu z szyderstwem zapytali: „Czylibyście Waszmość do sądu Hana Ta-

tarskiego nie chcieli się także odwołać?" Kiedy się dalej dyskusye przedłużały, Polacy postrzegli, że Król jest za odłożeniem sporow na czas dalszy, lękając się więc, aby i materya potwierdzenia swobod nieposzła także w przewłókę, woleli tę całą rzecz obrócić w nic nieznaczącą. A tymczasem nalegali na Króla o złożenie sejmu Koronnego w Piotrkowie, w jak najprędszym czasie; Król pozwolił na dzień S. Jana Chrzciciela. Nie może bydź ominiona jeszcze okoliczność jedna przydarzona na tym sejmie w Parczowie, pod pewnym względem Litewskiej historyi tycząca się. Xiążęta Mazowieccy Bolesław i Władysław, przysłali, posłów upominając się o zwrót Goniądza i Tykocina, zagarniętych przez Litwę z Podlasiem. Król nie dał się uprosić w tej mierze, nawet ostro odpowiadając groził wojną Xiążętom. Wtedy Kardynał Zbigniew, przywykły bydź nauczycielem, oparł się zdaniu Królewskiemu, przytoczywszy przykład Króla pszczół, któremu przyrodzenie żądła nie dało. Wystawiał Xiążąt Mazowieckich, jako potomkow Piasta, którym raczej, łaskawość i powolność, niżeli ucisk należy się od Króla Polskiego, że oni są członkami naszego narodu, z waleczności, zasług i urodzenia znakomitymi. Pamiętnym jeszcze jest sejm Parczowski przybyciem posłów od Krzyżaków i stanów Pruskich; pierwsi prosili Króla, aby niechciał protegować sprawy

stanow z Zakonem; drudzy przeciwnie dopraszali się protekcyi i wdania się Królewskiego do Cesarza Fryderyka, przed którego sąd sprawa wytoczyć się miała wkrótce, to jest: na Ś. Jan. Dowodzili oni wyraźnie Krzyżakom, że tylko nieporozumienie ich ze stanami, utrzymuje w pokoju, gdyby bowiem znękali obywatelstwo pruskie, niezawodnieby wojnę z Polską rozpoczęli. Król Kazimierz przestał na ten raz na neutralności: zalecał jedność, pogodzenie się i pokoj wewnętrzny, jako w państwie chrześciańskiém. Jednakże, nieobrażając Krzyżaków, pokazał przychylność swoję otwarcie do interessu stanów. Tu więc był zarod wojny pruskiej. Nie mniej też pamiętnym wypadkiem tego sejmu, jest wiadomość, otrzymana o zwycięstwach nad Janem Xiążęciem Oświecimskim, burzycielem spokojności sąsiedniej w stronie zachodniej, tak jak Seid-Achmet był w stronie wschodniej; jednoczesny prawie tryumf nad dwóma znakomitemi nieprzyjaciołmi stanowi epokę świetności i szczęścia młodego Kazimierza. Zejdźmyż do krótkiego opowiadania wypadkow sejmu Piotrkowskiego, wraz po Parczowskim rozpoczętego, ile one mają związek z przedmiotem naszym. Szła rzecz o znaglenie Króla do oprzysiężenia swobod, przez poprzednikow jego nadanych, nie dla narodu, rzec można, ale dla kasty magnatów, którzyby tém śmielej mogli poniżać

władzę najwyższą, zbliżać kraj do bezrządu zyskownego, dla swojej dumy, dla swoich prywatnych widokow. Królowa matka była przytomną: ona powodowana Kardynała Zbigniewa natchnieniem, była ze strony naglącej. Król wziął dzień do namysłu. Po czém zgodził się, ale pod warunkiem, że to uczyni prosto, jako Król Polski, niewzmieniając tytułu Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, albo, ogólnie mówiąc, Najwyższy Xiąże Litewski, *Supremus dux Lithuaniae*. Ponieważ niechce obrażać sumienia swego złamaniem uprzednich zobowiązań Litwie zawinionych. Polacy tego się przelękli, im się zdało widzieć w tém zdradę jakowąś, gdyż rozumieli, że ów warunek wszystko niweczy. Prosili usilnie o proste i bezwarunkowe potwierdzenie. Pięć dni pracowano nad tém, ani Kardynał, ani Królowa matka, nie mogli nakłonić Króla do odmiany zdania. Już zamyślano przystąpić do środkow ostatecznych, już zapaleńsi anarchiści przekładali głośno rokosze, obiór nowego Króla i tym podobne przechwałki, gdy zdanie umiarkowańszych przemogło. Uradzili podzielić sejm na dwie izby, senatorską i rycerską, ztąd początek sejmow dwóizbowych. Izba rycerska stanowiła zarod konfederacyi, która sprzysięgła się bronić swobod krajowych, do ostatniej krwi kropli stojąc przy nich, chociaż Król wzbraniałby się potwierdzić, albo ktokolwiek odważałby się na ich u-

szczerbek. Uchwalono: aby przydać czterech radźców do boku królewskiego, bez którychby Monarcha nic nie mógł stanowić (*Rada nieustająca*). Aby Litwinów oddalić od osoby Królewskiej, mając ich w podejrzeniu, że się przyczyniają do uporu Królewskiego. Aby porównano ciężary publiczne w obu narodach. Aby w Litwie namiestnik był ustanowiony, a Król z większą pilnością przykładał się do spraw Królestwa. To wszystko sejmujące stany przez Kardynała przełożyły Królowi. Uczuł on mocno te ścieśnienia swojej woli, nie rokując żadnej dla ludów korzyści; przeto po niejakiej chwili namysłu przywołać polecił Kommissyą wysłuchać mającą przysięgi, ona się składała z kilku senatorów i dwónastu posłów ze stanu rycerskiego; na ich dopiero ręce złożył Król przysięgę, w niczém nieodmienną, jak ją wykonywali poprzedni Królowie. Nie mówiono o niczém więcej, domagania się dalsze zamilczeniu oddano, w nadziei, że z czasem dopełnią swego zamiaru, zwłaszcza, że w tej porze o wierności Litwinów dla Króla dość obojętne gadki się szerzyły.

1834.

R. 1453. *Różne wypadki.*

Rok ten jeszcze się odznaczył pamiętnemi wypadkami w dziejach. Małżeństwo Króla Kazimierza, projektowane, z Elżbietą córką zmarłego Cesarza Alberta, przyszło do skutku w umowach i na dniu 9 Lutego roku na-

stępnego młodą Królowę powitano w Krakowie, a ślub miał miejsce nazajutrz. O rzeczy tej posłowie Królewscy we Wrocławiu traktując, poznali Błogosławionego Jana Kapistrana, zakonnika obserwantow reguły S. Franciszka Serafickiego. Ten gorliwy zalecacz obyczajow i wiary czystości, przybywszy do Krakowa, miewał codzień dwógodzinne nauki w języku łacińskim, z cudownym, jak powiadają, skutkiem. To dało powod Kardynałowi Zbigniewowi, do zbudowania klasztoru tym mnichom na Stradomiu przy kościele poświęconym pod wezwaniem świętego Bernardyna, od czego ten zakon u nas Bernardynami poczęto nazywać. Pokazali się oni niebawnie i w Wilnie, a w roku 1469 stałe mieszkanie otrzymali (1). Umarł w roku 1453, Lipca 29 (2), Maciej Biskup Wileński, Litwin rodem, Doktor Św. Teologii, pierwiej był Biskupem Żmójdzkim. Po nim posiadł katedrę Wileńską Mikołaj Dzierzgowicz herbu Wieniawa, Litwin, podług Kojałowicza, Polak, podług zdania innych, on takoż ze Żmójdzkiego czyli Miednickiego Biskupstwa przeniesiony został. Człowiek wielce uczony, Magister Filozofii. Rok ten sam był świadkiem upadku Carogrodu, i ostatnich szczątków Cesarstwa rzymskiego na Wschodzie, przez wzięcie szturmem miasta przez Mahometa Sułtana Tureckiego i zabicie ostatniego Cesarza Konstantyna.

(1) Dodatek XVII do tomu VII Pisma niniejsze.
(2) Kalendarz obywatelski D. Paszkiewicza rękopism.

ROZDZIAŁ VI.

Od ożenienia się Królewskiego do r. 1461.

1835.

R. 1454. *Postrzeżenia.*

W młodości wieku Kazimierz osierocony, po zgonie ojca i starszego brata, był rządzony przez mistrzów, nie nadto sobie przychylnych; w samowładném państwie Litewskiém, popuścił wodze państwa na ręce magnatów, oprzysiągł ich postanowienie; żałował poźniej tego, jak mu z laty więcej poznania przybyło; toż właśnie spowodowało nieochotę do zaprzysiężenia swobod polskich. Pan zkądinąd zdolności na Monarchę niepospolitych: hojny, dobroczynny, miłosierny, kochający z serca poddanych, bez różnicy narodu; słuchał rad i ulegać przymilać się umiejącym radźcom był przyzwyczajony, tylko niechciał aby oni to znali; wszystko robił, co robić sam przez siebie rozumiał, upornie zaś narzucanemi i najzbawienniejszemi radami pogardzać miał we zwyczaju. Dla tegoż nie każdy z radźców był przy nim szczęśliwy, faworyci niedługo się trzymali, ponieważ podejrzliwość była w jego charakterze za-

dziedziczałą po ojcu przywarą. Błędem, albo raczej polityki wymysłem było jabłko niezgody między oba narody rzucone, chcę mówić spór o Podole i Wołyń; naganiona rzecz przez dziejopisów, ale w gruncie potrzebna dla Króla, który widział ubieganie się i Litwinów i Rusinów i Polaków, o swoje względy, zazdrośnych swobod własnych pomiędzy sobą, których rzeczywistość w jego ręku leżała, dopóki nie przysiągł na sejmie Piotrkowskim. Mnie się zdaje, że jeszczeby zwlekł i może umorzył to wymaganie, na przyszłą szczęśliwość narodów, gdyby nie ochota posiadania Pruss, rzeczy tyle ambicyą domu Jagellońskiego łechcącej. Już bowiem w Parczowie r. 1453, wyraźne rozdwojenie się Pruss tak we względzie administracyjnym, jako też politycznym, to jest: oderwanie się stanow od samowładztwa zakonu Krzyżackiego, ożywiało nadzieję wywrócenia potęgi mnichorycerzy. I od tej pory ułożyć sobie musiał plan zadania ostatniego jej ciosu; do czego przychylność Polaków nieodbicie potrzebną była. Samo podzielenie sejmu na dwie izby, nie bez zamiaru się stało ułatwienia wpływu Króla na wolą narodu.

1836.

R. 1454.
Sejm Brzeski

Przystąpienie Królewskie na ostatnim sejmie do żądań Polaków, mimo spodziewanie polityków Litewskich zaszłe, obraziło ich niepomału: oni niewiedzieli przyczyny ta-

NB. Niżej nabiałym znaczku

⊕ do str. 134. wstawione w tekście

Od niejakiego czasu zwrócona była uwaga dyplo-
matyków polskich na rzeczy dziejące się w Prus-
siech. Było tam zdawna utworzone towarzystwo
półtajemnicze, między rycerstwem świeckiem
oświeceńszego wychowania, pod nazwaniem
Towarzystwa Jaszczurkowego (Heidechsen-
Gesellschaft). W czasach kiedy zakon Krzy-
żacki chylić się do upadku ~~po owej~~
~~po~~ od bitwy Grunwaldskiej, począł
wykraczać przeciw obywatelstwu i sta-
wać mu się nieznośnym, wzmiankowane ~~to~~ Towarzy-
stwo złożone z obywateli, posiadaczy
ziemskich, stanęło na czele opozycyi prze-
ciw nadużyciom władzy zakonu Krzyża-
ckiego. ~~Im~~ Który ostrości swego obejścia się
ufny w mniemaną opiekę cesarza i ksią-
żąt niemieckich, tem bardziej się ostrym
pokazał i w końcu przyszło do tego że,
Jaszczurkowi skłonili ~~całe~~ stany obywa-
telski i miejski do udania się pod
opiekę Króla Kazimierza. Przyjęty w tym
celu znoszenia się przez posłów, na
koniec w Parczowie roku 1453, na sejmie
obojga

obojga narodów, oświadczyli Prusacy wyraźne ~~oderwanie się od Krzyżaków~~, postanowienie swoje oderwania się od samowładztwa zakonu Krzyżackiego; co ożywiło w królu nadzieję wywrócenia potęgi mnichów rycerzy.

⊗ do str. 123 ~~40~~ [redacted] §. ~~1827~~. 1831.

przerobiony.

1453 r. Śmierć Świdrygiełły

Co się tyczy Księstwa Świdrygiełły, ten monarcha był nieszczęśliwy i wieku zgrzybiałym roku 1453 poczuł upadek zdrowia swego, Polacy powziąwszy o tem wiadomość, złożyli zjazd w Opatowie, pod prezydencją Kardynała Zbigniewa; zamiarem ich było utrzymania przy koronie Polskiej jeżeli niecałej spuścizny po tym Książęciu, to przynajmniej Wołynia, z którego ~~Łuck~~ ówczas był stolicą. Uradzili wyprawić poselstwo do króla, o to się upominając; a tym czasem Mikołaj z Pniewa Podkomorzy Sandomierski, posłany został w tajemniczości pewnej liczby rycerstwa do Łucka, aby miał z bliska oko na postępki Księżny Świdrygiełłowej. Niemniej starać się tamecznego, oraz bojarów wołyńskich, przekładając im obowiązek stosowania się do zapisów Witolda i Zygmunta, podług których zamek Łucki w razie śmierci Świdrygiełły, dorazu królowi Polskiemu miał być oddany. Wszelako Świdrygiełło

giełło czując się już bliskim śmierci, przywoławszy Niemirę i przedniejszych Panów Wołyńskich, między którymi Michał i Jan Czartoryscy pierwszeństwo trzymali, zobowiązał ich przysięgą, aby nikomu innemu zamku, po jego zgonie, nieoddawali, tylko władzom Wielkiego Księstwa Litewskiego. Pytanie; czy wyrachował w tem starzec umierający? niemoże być inaczej rozwiązane, jak bezstronną uwagą, że te posiadłości niebyły w ręku Jagiełły wtedy, kiedy się z rządów swych dziedzin ~~posiadłości~~ na rzecz Korony Polskiej; ponieważ ona do uposażenia dziedzicznego braci jego należała. Świdrygiełło posiadał Wołyń z Łuckiem pod ostatnie lata Witolda, jako dzielnicę dziedziczną, po różnych zaś zmianach losu powrócił do niej, przez zatwierdzenie Władysława Warneńskiego i Kazimierza swoich synowców; umierając więc bezdzietnie dzielnicę zostawić miał prawo temu zkąd wziął, to jest skarbowi Litewskiemu i władzy jego Kazimierzowi. Jakoż niebawnie ujrzano w Łucku Panów Litewskich: Jerzego Xiążęcia Pińskiego, Radziwiłła, Ostyka i Jurszę z pocztami [illegible], zapewne stosownie do narad sekretnych ostatniego Sejmu Wileńskiego, w celu zajęcia i osadzenia Zamku. Xiążę Świdrygiełło w obecności tych kommissarzów, polecił powtórnie Niemirze, wziąwszy odeń przysięgę: że na trumnie jego złoży klucze od bram zamku i niedopuści nikomu innemu wziąć, tylko tym oto tym Panom Litewskim, w imieniu Litwy i wielkiego xiążęcia działającym. Gdy więc Xiążę; dni życia zakończył, 10 Lutego, roku 1453. Litwini

~~Olizar Szytowicz objął Marszałkowski urząd w Łucku (+)~~
roku 1453 (+) i Litwini osadzili tudzież swoim zamek
jakby przed nosem Polaków, którzy niemając siły
pod ręką i widząc słuszność rzeczy, obok woli Kró-
lewskiej, nie śmieli się temu sprzeciwiać. ~~Ciało~~
~~Wkrótce Olizar Szytowicz objął starostwo Łuckie z zamiany (+)~~
Ciało zmarłego Xiążęcia zaprowadzono do Wilna, dla
pogrzebienia w katedrze zamkowej, w grobie
familijnym. (+) obok zwłok Xiążęcia Michała. (+)
~~(+) Przywilej Olizara Szytowicza na urząd Marszałka Łuckiego D. w Łu-~~
~~(1453) [illegible] z Metryk. Litew. lib. [illegible] u mnie kopija księga F. Nr.~~ 35.
(+) Długosz. Lib XIII p. 83-84. U jego data śmierci
Swidrygiełły mylna co do roku, zapewne z przyczyny
przepisywaczów. Mamy bowiem dyplomatyczne do-
wody, że żył jeszcze w Grudniu 1452 roku. Przy-
wilej W. X. Swidrygiełły, niewiadomo z jakiej przyczy-
ny mianującego się Alexandrem: Olexandro inako
Szwitrykajło Olkherdowicz. na wieś Chotopy
nad rzeką Styrą Xiążęciu Michałowi Wasilewi-
czowi. D. ~~Łuck~~ Łuck 1452. Grudnia 29. Indykt
15. z Metryk. Litew. Lib. inscript. 22 fol. 12. War-
szaw. Lib. Nro. 36. fol. 12. Kopija u mnie, zbiór
własny, księga F. Nr. 224. – Drugi obok tego,
podobnież nadanie czyniący, także ~~imie~~ Olexan-
der. zamyka. Ibid. Nr. 225 fol. 385. Długosz wy-
żej przytoczony mówi że żonę zostawił, to się
stwierdza Przywilejem nadającym dobra Pani
Zofii Kowieńskiej siestrzenicy Niemiry sta-
rosty Łuckiego, za radą swej żony i rady
przytomnej. D. Łuck 1452 Września 22.
Indykt 15. z Metryk. Litew. Lib. Inscr. 22 fol. 104
Warszaw. Lib. Nr. 36. fol. 104. Kopija u mnie,
zbiór własny, księga ~~F~~ F. Nr. 226. fol 385 verso.
~~znak~~ ‡
rękom na pieczęci nakładany

~~N~~iebawnie Król ~~w~~ zmienił Niemirę, na urzędzie Starosty Łuckiego. Olizar Szyłłowicz, ~~obięty~~ ~~tem zamku~~ ~~w~~ z ramienia królewskiego wyznaczony ~~w~~(++).

(++) Przysięga Olizara Szyłłowicza. 1453 Kwiet. 13. z Metr. Litew. Lib. Inscr. 4. fol. 107. Kopija u mnie, xięga F. Nr. ~~[illegible]~~ 34.

jemniczej, którą przyszłość wykryła i myśmy w domyśle powyższym wyłożyli. Co się tycze do namiestnictwa przekładanego w Litwie, niemniej z głęboką polityką Król to odrzucił, zapewne pamiętny na błąd ojca swojego, który, zostawszy Królem polskim, oddał nieostróżnie braciom rządy Litwy, podporę swojej własnej potęgi i osobistego znaczenia; przez co nie tylko zgubnych zamieszań stał się przyczyną, ale u magnatów polskich w większej był zawisłości, niżeliby przystało mocarzowi tak rozległej krainy i zgadzało się z dobrem podległych berłu jego narodów. Ztąd owe nadania, przywileje, oprzysiężenie swobod, dla okupienia praw familijnych, lub korony swojej, wymożone zostały i dały początek wzrostowi nadużyć w wolności. Nauczony, mówię, Kazimierz temi przykładami, zachował przy sobie Wielkoxiążęcą władzę, ale trzeba się było zapewnić bliżej o wierności Litwinów, potrzebnej niemniej w obecnych zamiarach na Krzyżaków, trzeba było pokazać, że twardą nogą stojący Król na tronie wolnego ludu, jest mocen natchnąć dla siebie uległość dziedzicznego państwa, czyli zmusić je do powinności. Jakoż Król, pojąwszy żonę i ukoronowawszy, przyjął otworzyście opiekę nad stanami pruskiemi, a tém samém zerwał pokoj z Krzyżakami; wojna więc nieodzowna była na widoku: głoszono tryumfy Króla Jagełły, wołano za sprawą uciśnionej

wolności obywatelskiej. Komuż, jeżeli nie Królowi wolnych narodow, przystało na czele wolnej młodzieży nieść pomoc tak świętej sprawie? Król naznaczył sejm dla Litwy w Brześciu na Srodopoście, dla Polski, w Łęczycy na pierwszego Maja. Na pierwszy zjazd Kazimierz przybył z dworem świetniejszym niżeli kiedy do Brześcia, mając w swym orszaku Jana Tarnowskiego Wojewodę, Mikołaja z Czyżowa Starostę i Kasztelana, Krakowskich, oraz Piotra z Szczekocina, Podkanclerzego Koronnego. Mówił do Litwinów z łagodnością, powagą, starał się ich zaufanie i przychylność zaskarbić, wykładał swoje obecne położenie względem narodu Polskiego, swoje nadzieje i potęgę, na życzliwości jego opartą. Oznajmił postanowienie swoje względem spraw pruskich. Litwini nie mogli nieprzyklaskiwać temu: gdyż w wielkości swojego władzcy, własne upatrywali nadzieje. Wówczas Król zobowiązał, aby pozwolili ochotnikom swoim zaciągać się do półkow, tworzących się na wojnę pruską. W kraju zaś aby urządzili ruchome kolumny, któreby przeszkadzały łączyć się przez Żmójdź i Kurlandyą Krzyżakom Inflantskim z Pruskimi. Co wszystko nie tylko się dało załatwić z dogodnością, ale w materyi sporow o ziemie z Polakami, tak dalece zapomniano, że mimo wszelką nadzieję Królewską, nikt się z dawną piosnką o Podolu i Wołyniu nie odezwał. Niebawnie przy-

94

Zkąd towarzystwu Jaszczurowemu ożywione działania, z którego później sam był oziębieniem. Zkąd zguby zakonu pierwsze nasiona, ~~Zkąd~~ przez oddanie się stanów pod protekcyą Króla Polskiego. I potęgi ów zakonu przeszły też inne i ~~[illegible]~~ ~~bardziej~~ bez powstania a ~~podupadł się~~, a pod Wnukiem Kazimierza ~~ano~~ ustał zupełnie w Prusach, ~~a~~ potem w Inflantach. — Niesieckiego Herbarz, wydanie Lipskie T. II, str 83–84.

(do ~~3~~ 7 str. ~~1~~ 137. dalszy ciąg przypisu (1)

(3) Otóż wielkie skutki z małych przyczyn. Nigdyby królowi Kazimierzowi nieprzyszło ponięcz Krzyżaków i zawładać Prussami, gdyby Jan Baisen niepokłócił się z Biskupem Warmińskim o bagatelne jezioro. Rzecz poszła na upór W. Mistrz stroną Biskupa trzymając w wyższej instancyi Baisena od jeziora odsądził. Stany Pruskie zreformowały ten dekret. Mistrz dobra Baisenowi skonfiskował. ~~Ztąd nienawiść na Krzyżaków pierwsze~~ —

padł i Sejm Łęczycki, zupełnie pomyślny co do wojny pruskiej; zatwierdzono na nim dyploma wcielenia Pruss do Królestwa Polskiego (1). Po czém przyjmował w Toruniu hołd od stanow pruskich.

1837.

R. 1454. Posiłki Litewskie na wojnę Pruską.

Całą rzecz o wojnie pruskiej odsyłamy do historyi narodu polskiego, której ona jest własnością; tu tylko powiemy, że przed bitwą, pod Chojnicami, Polacy odzywali się do Litwy o posiłki w ludziach; rada Wielkiego Xięstwa, przychylając się do tej, zapewne żądaniem Królewskiém popartej odezwy, posłała wybornego rycerstwa pięć tysięcy, pod dowództwem Olechny Sudymontowicza, Namiestnika połockiego i Podczaszego nadwornego. Przed samą bitwą obrał Król do przybocznej straży swojej sześciu Polakow i tyluż Litwinow z doborniejszego walecznością, urodzeniem i przywiązaniem ku sobie rycerstwa; ci ostatni byli: Olechno Sudymontowicz, Bohdan Andruszkowicz, Jan Kuczko, Stanko Kostewicz, (2) Iwan Ilinicz, Jerzy Wołł, któremu poruczył prowadze-

---

(1) Dyploma albo list incorporacyi przez Króla Kazimierza dat w Krakowie 6 Marca 1454 roku u Dogiela T. IV p. 145, u Długosza p. 134—139. Za nim Subjectionis literae ad p. 143. Kostka T.

(2) Na koniu Inabiatym znak N.

nie za sobą konia podpomocnego (1); ci zaś wszyscy dwónastu byli z postawy podobni do Króla, mieli takie same zbroje i ubior.

1832.

R. 1455. *Król w Litwie.*

Po nieszczęśliwie stoczonej bitwie pod Chojnicami, w której Król Kazimierz osobą swoją był w niebezpieczeństwie i tylko przytomnością umysłu i walecznością Litwinów, przy boku swoim będących, szczególnie Olechny Sudymontowicza i Jerzego Wołła, takoż Polaka Dominika Kazanowskiego Podkomorzego Krakowskiego uratowanym został. Nie tracił przez to ochoty i nadziei, zbierał lud zbrojny i zasiłki pieniężne. Gdy w tym czasie doszły wieści, jakoby Jan Gasztold Wojewoda Wileński, podburzał w Litwie rycerstwo do odebrania mocą zamkow Wołyńskich, trzymanych na rzecz korony polskiej. To zmusiło Króla do śpiesznego wyjazdu do Litwy, w miesiącu Lutym. Uprzedziło go

(1) Taki koń nazywał się podżywotnym. Kronika rękop. Lit. Bych str. 116—118. Tam przygody Królewskie pod czas bitwy, obszernie opisane. Stryjkowski cały rozdział II. xięgi XIX poświęcił na sprostowanie tego miejsca kroniki wspomnionej. Co się tyczę rycerza, Wołłem zwanego, był to Jerzy syn Stanisława Wissygin, szlachcic Litewski, tak przezwany dla nadzwyczajnej siły ciała. Niesiecki Korona Pol. T. IV str. 579. Gwagnin zaś, Krónika Pruska, w Polskiém tłómaczeniu, wydanie Krakowskie stare str. 51, powiada, że od tego rycerza poszła zacna familia Wołłowiczów.

jednak poselstwo od Senatu Polskiego do Litewskiego, z prośbą o nowe zasiłki do wojny w pieniądzach i ludziach. Gasztold z Moniwidem zjechali się do Wilna, dla naradzenia się nad tém, na jaki raz i Król nadjechał. Nasamprzod uspokoił wieść o zamachu na zamki Wołyńskie, może i płonną w rzeczy samej, gdyż kronika nasza, szczegółowo w tém miejscu traktując, nie spomina nic o nim. Uchwalono posłać na wojnę pięć tysięcy nowozaciężnej jazdy Litewskiej i trzy tysiące Tatarów, pod dowództwem Jana Chodkiewicza Namiestnika Witebskiego; z pieniędzmi wynoszącemi ośmdziesiąt tysięcy czerwonych złotych wysłano Podskarbiego Litewskiego Alexandra Juriewicza (1). Jednakże Albertrandi, opierając się na milczeniu o tém dziejopisów polskich, spełnienie tych posiłków podaje w wątpliwość; czemu nie chcemy wierzyć za powodem Bielskiego, przez wzgląd, że w naszej kronice, ta rzecz bardzo wyraźnie jest zapisana. Sam Stryjkowski pobyt Króla w Litwie nie bezskutecznym znajduje. Tém bardziej, że i Długosz to samo zdaje się potwierdzać (2). Płonne przeto są zdania tych dziejopisow, którzy obcymi mieć chcą

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 118—119.

(2) Długosz p. 166. *Lithuani quoque de ferendo exercituali subsidio, contra Magistrum et ordinem, correcto priori voluntate fidem praestant.* Widać, że nie chcieli wprzódy, a poźniej się poprawili.

Litwinów w całej wojnie Pruskiej, prawda, że nie widząc bliskiej korzyści dla siebie, panowie Litewscy oziębiali ochotę w narodzie, do uczęstniczenia w zamiarach Królewskich, lecz nie mogli nie uczęstniczyć, ile im powinność i wola Królewska nakazywały. Owszem sami odrębnie działali przeciw Krzyżakom w roku 1455, zdobyli Memel i wypalili (1), byliby nawet więcej rozerwania przyczynili, gdyby nie intrygi magnatow niektórych, przekupionych przez Krzyżaków.

1839.

R. 1455. *Hadży Gerej* W tym samym czasie, zacny sprzymierzeniec, Han Przekopski, Hadży-Gerej, dowiedziawszy się o klęsce pod Chojnicami odniesionej, przysłał posła do Króla z oświadczeniem swego ubolewania. Przy czém zapowiedział pomoc swoję wrazie potrzeby, z całą potęgą ludu swojego sam przyobiecując przybydź, albo przysłać jednego z synów swoich. Ostrzegał przytém, aby Król pomyślał o lepszém zabezpieczeniu Podola i Wołynia od napadow hord, jego władzy nieuległych: gdyż on w podeszłym już będąc wieku i synow mając w młodzieństwie, nie ręczy nawet za swawolę swoich murzow i ludu zawsze chciwego zdobyczy. (2)

(1) List Baltazara Xiążęcia Sangańskiego do Wiel. Mistrza d. Königsberg am Niclas Tage (6 Grudnia) 1455, Napierski Index. T. II, Nr. 1936.

(2) Stryjkowski l. s. c.

97

1840.

Zdarzona nie dawno śmierć Alexandra, Wielkorządcy Kijowskiego, spowodowała niektóre nieporządki w tamecznym kraju, albowiem synowie tego Xiążęcia Symon i Michał, zwyczajem tamtego wieku dzieląc się spadłością po ojcu, chcieli krajem, nawet samém miastem Kijowem podzielić się. Rzecz się wytoczyła przed Króla, oba przybyli do Wilna. Król rozporządził w ten sposob: Xięstwo Kijowskie ma bydź w dożywotniej lenności Xiążęcia Symona, na warunkach tych samych, jak ojciec dzierżał (§ 1797), Xiąże zaś Michał zostanie przy posiadaniu Kopyla, Słucka i innych uposażeń Wołyńskich domu swojego (1).

R. 1455. Rzeczy-Kijowskie.

1841.

Rok 1455 pamiętny jest jeszcze śmiercią Zbigniewa Oleśnickiego, Biskupa Krakowskiego, Xiążęcia Siewierskiego, Kardynała, męża wielkich i nieporównanych zdolności i zasług, w domu panującym, u obojga narodów, i w całém chrześciaństwie, który, przeżywszy wieku lat 66, dnia 1 Kwietnia ten świat pożegnał (2).

R. 1455. Smierć Kardynała Zbigniewa.

---

(1) Stryjkowski str 601.
(2) Długosz p. 166.

1842.

R. 1456. Zaburzenie w Litwie.

Król Kazimierz, jak widzieliśmy dość długo pod rządami Ochmistrza swego Jana Gasztolda zostając, którego osypał niezmiernemi bogactwy i dostojnością pierwszą w państwie udarował, sprzykrzył sobie w końcu tę uległość starcowi, nie zawsze znośnemu; przez co Ochmistrz od poufałych względow oddalony, stał się skrycie szkodliwym Królowi: nie przestając go martwić ożywianiem opozycyi w Litwie i tej uprzykrzonej pretensyi o zwrót Podola i Wołynia, był w niejaki sposob naczelnikiem anarchistów Litewskich. Dopiero w czasie wojny pruskiej, której był przeciwnikiem, nowe upatrzył pobudki do szukania środkow zmartwień Królowi przyczynienia. Do czego mu posłużyły Krzyżackie intrygi, rozwinięte w Litwie przez Olechnę Jurjewicza Sudymonta, przybyłego z niewoli wojennej od Krzyżakow, wziętego w bitwie pod Chojnicami. On wtedy ratując Króla udał ważną osobę i ściągnął na siebie jednego pogoń, na Króla i orszak jego nacierającą, za co nietylko był natychmiast wykupiony, ale hojne nagrody otrzymał. Człowiek ten z ubogiego szlachcica, wpadłszy dawniej we względy Kazimierza, wyniesionym został na znakomity urząd Namiestnika Połockiego i Podczaszego Nadwornego. Lecz, podobno, w niewolę dostawszy się, przyjął zdradziecką powin-

ność na siebie, utworzenie stronnictwa w Litwie, któreby Królowi na przeszkodzie było do prowadzenia wojny ze strony granic Litewskich. Dla tego związał się z Gasztoldem i Jerzym Xiążęciem Ostrogskim, nieżyczącym takoż wojny obecnej prowadzenia. Bydź mogło, że Sudymont wziął pieniądze od Krzyżaków, a tamci z ochoty sprzeciwiania się Królowi, łączyli się do każdego projektu, mogącego mu zmartwienie przynieść. Wysłano posłów: Mikołaja Niemirę i dwóch jeszcze z nazwisk nieznajomych obywateli Teofila i Eustachego imionami, którzy, znalazłszy Króla w Łęczycy, przełożyli mu żądania niby w imieniu całego Narodu Litewskiego:—„Aby do Litwy powrócić raczył. Aby ziemię Podolską, Wołyń i dalsze zabory polskie przywrócił Wielkiemu Xięstwu: albowiem to przywrócenie zaprzysiągł uskutecznić, odjeżdżając na koronacyą do Krakowa. Czegoby, jeżeli niespełnił teraz, już dłużej narod znieść krzywd swoich nie mogąc, weźmie się do oręża i mocą swoję własność odbierze. Naostatek aby Król wziął na uwagę, co się stało z bratem jego, Królem Władysławem, powodującym się radami obcemi: jakoż i sam tylko miłosierdziem boskiém uratowany był od śmierci pod Chojnicami. Niechże Najjaśniejszy Pan, poniechawszy dążenia nad możność przedsięwziętego, powraca do Litwy, prowadzić żywot bezkłopotny.“ Poznano w tej ca-

łej rzeczy stronnictwa tronowi nieprzyjaznego działanie, zaostrzone intrygą nieprzyjacielską. Nie dał przeto Król żadnej tym posłom odpowiedzi, lubo udarowanych odprawił, z tém tylko oświadczeniem, że pomyśli o wysłaniu kogoś od siebie z odpowiedzią. Co gdy nie nastąpiło, a Król sejmem Piotrkowskim był zajęty, gruchnęła wiadomość, że Litwini na głowę lud zbrojny zbierają i chcą uderzyć na zamki Podola i Wołynia, przez Polakow trzymane. Ci ostatni przerażeni temi pogłoskami w skok złożyli zjazd w Nowym Korczynie, na którym uradzili wysłać Kommissarzow, dla opatrzenia tych miejsc w warownie i załogi, oraz wzięcia przysięgi od starostow na wierność Koronie i Królowi. Naturalnie martwiły te rzeczy dobrego Króla, tem zaś bardziej ujrzał się bydź dotkniętym,gdy go doszły odgrażania się stronnikow: że mają przełożyć punkta ostateczne: albo powrót prowincyi, albo zerwanie unii i obior innego Wielkiego Xiążęcia, na którego nawet wyznaczali Wielkorządcę Kijowskiego Xiążęcia Symeona, zięcia Gasztolda. Zkąd inąd wiedział Król dobrze, że to stronnictwo nie było powszechnie panujące w Litwie, owszem przeciw sobie miało partyę silną, przychylną Królowi, na której czele znajdował się Moniwid Wojewoda Trocki, liczne stosunki, spokrewnienie i miłość narodu mający. Takoż Kanclerz Litewski i wiele innych moż-

[do str. 145 we wnadsu - tekstu S. 1842.

przed którą, ogłosił dyploma potwierdzające prawa i wolności Wielkiemu Xięstwu Litewskiemu, złożone i podpisane w Trokach, niedawno to jest 14 Lutego.(1);

(1) Privilegium Casimiri Regis. quo jura et libertates M. D. Lith. confirmat - Datum Troki 1457. die Sancti Valentini. z Archiwum Radziwiłłowe Nieświeskiego.

99

L do str. 145

wstawiona w tekście

To było jest powodem zapewne, że Król w Maju jeszcze osobnym dyplomem zobowiązał się względem dochowania praw Litwie; które nieco wyraźniejszym sposobem od poprzedniego tenże wyjaśniać się zdaje. (1)

1 Privilegium Casimiri electi Regis Poloniae Dat. Vilnae 1457. ~~feria~~ tertia ipso die Sancti Sigismundi. z Archiw. Radziwiłłów Nieświżskiego. #

Codex diplomaticus Regni Pol. Dogielowskiego T. I. p. 333.

nych panow z Moniwidem trzymali. Król znosząc wszystko z nadzwyczajną cierpliwością, sparaliżował dobrocią swoją zamachy swoich nieprzyjacioł. Pod późną już jesień z Królową Elżbietą wyjechał do Litwy, mimo wielu zatrudnień w Polszcze i Prussach,jego obecności potrzebujących. W dniu 11 Listopada był spotkany nad rzeką Narwią przez Senatorow przychylnych sobie, mających na czele Mikołaja Biskupa Wileńskiego. Za przybyciem do Wilna samą mocą powagi i dobrotliwości rozbroił stronnictwo nieprzyjaźne. Zwołał radę i lubo dał poznać wyraźnie, że wié o wszystkiém i o zamysłach wszystkich, nie działał inaczej,jakby tylko o niczém nie wiedział;tém zamknął usta opozycyi; stanowił o porządkach wewnętrznych i nie śmiano mu odmówić nawet posiłkow na wojnę pruską. Zabawił do końca roku w Litwie, aby prędzej uskuteczniono pobory na wojnę, a każdy z Senatorów i Xiążąt lennych ubiegał się z uprzedzeniem jeden drugiego w zadośćuczynieniu woli monarszej: składano liczne ofiary dobrowolne, uzbrajano poczty ludu własnym kosztem. Ktokolwiek się usprawiedliwiał, zwalał wszystko na Gasztolda; Król dość miał na tém; a lubo ten dumny magnat nie zapierał się wyraźnie, dość był ukarany obojętnością królewską i pogardą: gdyż Król Kazimierz pokazał się wyższym nad wszelką urazę i z filozoficzną stałością

znosząc wszystkie przeciwności, nie był nawet w publiczności niegrzecznym przeciw Gasztolda. Jednakże w twardém starca sercu nie zagasił przez to złości, która w nim tlała aż do śmierci (1).

1843.

R. 1457. *Spokoyność w Litwie.*

Pruskie interessa zmusiły Króla do powrótu do Polski, tymczasem w Litwie była zupełna spokojność wewnętrzna, i, chociaż opozycya od czasu do czasu obudzając się, jakby z letargu, gwarzyła o Podolu i Wołyniu, słaby to jednak był szmer, aby mógł zamęcić pokoj w kraju lub wźniecić niespokojność w sercu Króla Filozofa, zręcznością polityki, umiarkowaniem prawie wyższém nad ludzką możność, zasłaniającego się przeciw hydrze opozycyi: on pokonał Tarnowskiego sprzeciwieństwo, złagodził zaciętość uprzedzonego starca Kardynała Zbigniewa, zniweczył potężnego Gasztolda zamachy. Z tego względu postrzeżenie nad charakterem Króla Kazimierza, z tej strony, jest wielkiej wagi; którego dziejopisowie obwiniają o lętość, nierycerskie postanowienie w wojennych rzeczach i pobłażanie urzędnikom administracyi skarbowej. Lecz któryżby inny charakter mógł znieść tyle przeciwności, tyle okazać wytrwania,

(1) Długosz p. 190—191. 196 — 197. 201. Stryjkowski str. 602—603. Kojałowicz p. 229—230.

cierpliwości, oczekiwań od wpływu czasu pomyślnego końca? gdyby cokolwiek więcej porywczości, zapału i gniewliwego zapędu, upadłby Kazimierz w Polszcze i w Litwie, albo najkrwawszych zajść domowych stałby się przyczyną: na takie bowiem czasy trafił.

1844.

R. 1457. *Napad Tatarow.*

W innej stronie państwa spokojność przerwały na chwilę odgłosy o napadzie Tatarow na sąsiednią krainę. Bartłomiej Buczacki starosta Kamieniecki, z Janem Łaszczem Podkomorzym Podolskim, gdy się oddalili od miejsca straży zwyczajnej, udając się do Potylicz: Tatarow przekopskich banda, mimo wiedzy Hana swojego, wpadła przez Dniepr. Tamci waleczni obrońcy granic państwa, postrzegłszy to zdarzenie, śpiesznie zebrawszy cokolwiek ludu zbrojnego, wyciągnęli naprzeciw barbarzyńcom. Zeszli w nocy jedno ich obozowisko i rozgromili. Tymczasem, za nadejściem dnia, sami otoczeni zostali przez bardzo liczne tłumy, które na inném, nie opodal nocowały miejscu. Ale nie tracąc serca wodzowie doświadczeni, tak dzielnie urządzili obronę swoję, że zupełne zwycięztwo było jej skutkiem. Zaledwie cokolwiek Tatarow uszło za rzekę, wszystkie zdobycze i własne ich zasoby, zostały w ręku zwycięzców (1). Radośna

(1) Długosz p. 213—214. Stryjkowski wierszem. str. 604-605.

wieść o tém zwycięztwie doszła Króla, bawiącego w Nowym Korczynie, z Królową matką i całym dworem, niemałe sprawiła ukontentowanie, że i święta Bożego-Narodzenia wesoło się odbyły w témże mieście. Nasi dziejopisowie znać dają, że z początkiem roku 1458, Litwini uiścili się z subsidiow na wojnę pruską (1), ztąd widać, że corocznie dawać byli obowiązani.

1845.

R. 1459. *Smierć Gasztolda.*

Król, zajęty ciągle tą wojną, niemałą miał trudność z Litwy ściągać posiłki: ponieważ partya opozycyjna, ustawicznie się odzywała z tém, że cała korzyść, gdy jest zapowiedzianą dla Polski, niechżeby ona sama jedna podejmowała na to nakłady. Musieli przecież znać się do subsidyow, jakeśmy namienili, z tego powodu na początku roku 1459 podczas odbywającego się sejmu w Piotrkowie, stawili się posłowie Litewscy, którzy w imieniu senatu i narodu domagali się wcielenia do Litwy Tykocina i Węgrowa z ziemiami od nich zależącemi, jakoby w nagrodę za koszta wojenne. Odpowiedziano: że te ziemie z zamkami Król postąpił Xiążętom Mazowieckim, a bez przewinienia nie zwykł niczego nikomu odbierać. Posłowie ponowili żądanie, zwrótu Po-

---

(1) Kojałowicz p. 225—226.

dola i Wołynia, Król nakazał milczenie. Wkrótce jednak zdarzona śmierć Jana Gasztolda Wojewody Wileńskiego, położyła koniec tym niesfornościom (1).

1846.

Lecz nie na tém koniec niesmaków królewskich: taj przewlekła wojna, niezmierne koszta pochłaniająca, przez złe skarbu zarządzenie, czyli nietrafny dobor zarządców, wprowadziła mnogie nadużycia: i zdzierstwa poborcow, starostow niedozor lub chciwość, nieporządek w powinności odbywaniu przez miasta i włoście, waloru monet sfałszowanie i tyle innych zdrożności, w Polszcze i Litwie, zmuszających Króla do częstego zwoływania sejmow, które nie zawsze potrafiały zaradzić złemu gruntownie. Tak roku 1459 zwołał Król powtórny sejm w Piotrkowie we wrześniu. Zdawało się, że Kazimierz, pozbywszy się opozycyi w Litwie, zamyśla koniec jej położyć i w Polszcze, dla tego główni anarchiści, których siedlisko było w Małej Polszcze, Jan Tarnowski Wojewoda Krakowski, Jan Rytwiański starosta Sandomierski, i Jan Melsztyński, trwożni o siebie samych, nie inaczej, jak za glejtem. odważyli się pokazać na sejmie. Z tych drugi miał śmiałą mowę, wyrzucając Królowi nie-

R. 1459. Drugi sejm Piotrkowski.

(1) Ibidem.

porządki i upuszczenia, w tych czasach wojny Pruskiej dziejące się. Naganiał uprzedzone przywiązanie do Litwy niewdzięcznej, domawiał się powrótu zamkow i ziem przez nią zagarniętych, jakoby za pobłażaniem królewskiém (1). Z cierpliwością stoicką zniosł Król Kazimierz, wyrzuty dumnego magnata, anarchisty, który, zamiast podania środkow zapobieżenia złemu, starał się tylko umysły oburzyć przeciw prawej władzy najwyższej. Jednakże i w Polszcze było to ostatnie wysilenie się opozycyi przeciw tronowi, za panowania Kazimierza: albowiem odtąd, już nie słychać wznowienia tych pretensyj między obiema narodami o Wołyń, Podole i t. d., tych zarzutow Królowi niestosownie czynionych, i tych wyskokow wolności nagannych.

1847.

R. 1459. Powrót do ojczyzny Alexandra Czartoryskiego.

Smierć Gasztolda spowodowała powrót Alexandra Czartoryskiego do ojczyzny. Wiadomo, że ten młody polubieniec Wielkiego Xiążęcia Zygmunta, dał się wciągnąć do spisku, na zabicie swego pana i sam to wykonał. Za ustaleniem się zaś nowego rządu przymuszony był emigrować do Rossyi. Był w Moskwie, figurował za rewolucyi Xiążęcia Dy-

(1) Kromer lib. XXIV, dochował tę mowę Rytwiańskiego.

mitra Szemiaki, stryja Bazylego Bazylewicza, potém od roku 1456 znajdował się w Pskowie i dowodził siłą zbrojną tej rzeczypospolitej, otrzymał nawet potwierdzenie Wielkiego Xiążęcia Bazylego, na Xiążęcia konstytucyjnego Pskowa (1); ale stęskniony do ojczyzny, uprosił i otrzymał pozwolenie powrótu w roku 1459, po śmierci Gasztołda, jakeśmy powiedzieli.

1848.

R. 1459. Stosunki z Xiążętami Ruskimi.

Pokoj ze strony Rossyi zabezpieczonym został, przez zawarcie nowych stosunkow z Xiążętami sąsiedniemi; Nowosielski i Odojewski Xiążę udzielny Jan Juriewicz z synem i synowcami, zawarł przymierze, uległość i podwładztwo Wielkiego Xiążęcia Litewskiego przyjmując i przyrzekając w razie wojny przeciw każdemu nieprzyjacielowi, nie wyłączając Wielkiego Xiążęcia Rossyjskiego i Perejasławskiego (2). Ponowiono takoż przymierze z młodym Xiążęciem Twerskim Michałem Borysowiczem, na tych samych warunkach, jakie było z ojcem jego zawarte (§ 1816) (3).

---

(1) Karamzin T. V. str. 314. Nota 369.

(2) Dyploma d. w Trocech w lieto 6967 (1459) Kwietnia 21 Indykt 7. Metryka Litew. Cz. VI. str. 515—16. Sbornik Muchanowa N. 9.

(3) Dyploma bez daty, Metryka Litew. Cz. VI str. 510—512. Sbornik Muchanowa Nr. 10.† Że się to działo w 1459 roku, mamy ślad tamże Nr. 11. Regestr podarunkow temu Xiążęciu danych pod datą 10 go Września Indykt 7

† Kopija u mnie.

1849.

R. 1460. *Sejm Brzeski*

Nagliły tymczasem potrzeby pieniężne nieoszczędnego Króla; musiał więc szukać nowych środkow do zasilenia swej kassy wojennej. Na ten koniec przedsięwziął objazd Rusi Litewskiej, nawiedzając Xiążąt i panow lennych, którzy, podług starego zwyczaju musieli mieć się do hojnej kontrybucyi. Posyłał poselstwa do Hadży - Gereja i Stefana Wojewody Wołoskiego, prosząc ich o posiłki w pieniędzach i ludziach; na co obydwą chętnie się odezwali z gotowością służenia (1). Po czém złożył sejm w Brześciu-Litewskim na Niedzielę Kwietną, 6 Kwietnia; tam zamiast obmyślenia posiłkow nowych, Litwini wrzucili kwestyą o potrzebę rozgraniczenia się z Polską (2). Król to odłożyć kazał do następnych narad sejmowych, a tymczasem pomyśleć poleciwszy nad zebraniem subsydiow, sam wyjechał do Polski.

1850.

R. 1461. *Sejm Wileński.*

W roku następnym, to jest: 1461, Królestwo oboje przybyli do Wilna 8 Kwietnia na święta Wielkanocne, gdzie był naznaczony sejm. Zebrały się stany w bar-

(1459) z dopisem, że pod bytność jego w Krakowie Maja 10 Indykt 7, otrzymał w darze sukna z rękodzielni Michalskiej 2, a z Nowoczońskiej 2 postawy, pieniędzmi 30 kop groszy.

(1) Stryjkowski str. 610.

(2) Długosz p. 256—257.

dzo znacznej liczbie. Głównym przedmiotem narad była potrzeba dalszego popierania wojny pruskiej i opatrzenia na nią wydatkow. Zgromadzenie jednogłośnie użalało się na zaniedbanie porządkow wewnętrznych i osłabienie sprawiedliwości, czego mieniono bydź przyczyną długą nieobecność Króla w kraju; z tego względu proszono usilnie, aby nie raczył wyjeżdżać z Litwy, albo powierzył namiestnictwo władzy najwyższej, Xiążęciu Siemionowi Olelkowiczowi, najbliższemu sobie krwią. To przełożenie Król odrzucił stanowczo, niechcący słyszeć nawet o cieniu władzy namiestniczej. Teraz tym bardziej dalekim był od tego, gdy już miał czterech synow: Władysława, Kazimierza, Jana Olbrechta i Alexandra. Przyjąwszy przeto z zimną rozwagą przełożenie, odpowiedział:—,,Co się tycze poprawy porządkow wewnętrznych nie zaniecham przedsięwziąć skutecznych środkow, rzecz zaś tę poruczę, temu, do kogo będzie należało. W materyi o namiestnictwo; w rzeczy tak wielkiej wagi, potrzebaby dłuższego namysłu, niżeli mu czas dopiero pozwala; przeto prosi odłożenia do sposobniejszej pory.“ Nałożył zwykłe pobory, rozwiązał sejm, i wyjechał do Polski (1).

(1) Kojałowicz p. 227.

1851.

R. 1461. *Śmierć Królowej matki.*

Jednakże wojna w Prusiech szła bardzo opieszale, lato upłynęło na zwłokach. Tymczasem nadeszła wieść z Krakowa o śmierci Królowej matki, która z gwałtownej gorączki, na zamku Krakowskim 21 Września umarła, przeżywszy od czasu zamążpójścia za Króla Władysława Jagełły lat 41 (1). Król u-

---

(1) Długosz p. 277, donosi o tej monarchini:—„Pani rzadkiej szczodrobliwości na kościoły i hojna dla ludzi ubogich: szczególnie kościoł krakowski bogatemi od złota, pereł i drogich kamieni sprzętami ozdobiła. Była wyniosłego serca i dumna, jako też do gniewu porywcza i niestałego umysłu. Bardziej rozrzutna i nad miarę swoich dochodow, chociaż nie małych: upodobaniem jej było czynić podarunki, marnowac skarby, stroić się. Często długi zaciągała, które jej syn, Król Kazimierz opłacać musiał. Przeżyła zresztą wiek swój szczęśliwie i prawie nieznając przeciwności, oprócz kiedy była niesłusznie pomówioną w początkach pożycia małżeńskiego o niewierność. Nabożna i do religii katolickiej bardzo przywiązana ...... Pogrzebiona w Krakowie w kościele Katedralnym, w kaplicy SSS. Trójcy, własnej fundacyi, którą na ośmiu xięży funduszem opatrzyła. Stryjkowski str. 612, za Długoszem Lib. XI p. 442 idąc, zarzuca błąd kronice rękop. Litew. Bych. że Królowa Zofia, nie Xiężniczka Olszańska, ale Drucka, córką była Andrzeja Iwanowicza, pochodzącego z Xiążąt Kijowskich, t. j: od Włodzimierza Olgerdowicza. Starałem się tę rzecz sprawdzić z innych źródeł (obaczyć T. VII Dodatek X), z czego przekonałem się, że kronika prawdę mówi, lepiej rzeczy ruskich świadoma od Długosza. Nadto ona mówi na stronicy 121, że w roku 1470 umarła Xiężna Anastazya Alexandrowa, wnuczka Witolda, z Zofii W. Xięż Ross. rodząca się. Jakżeby w tym samym domu znaleźć spółczesną drugą wnu-

rządziwszy to wszystko, co do oddania ostatniej posługi matce należało, wyjechał do Kowna, gdzie nowe wojsko się tworzyło. Hadży-Gerej, wierny przyrzeczeniu swemu, pod koniec jesieni przysłał liczne hufce dobornej tatarskiej jazdy, nad któremi Król powierzył dowództwo Albertowi Gorskiemu, walecznemu partyzantowi. Zatrudniał się potém uporządkowaniem tego całego wojska, z Tatarow, Żmójdzinow, Litwinow i Rusinow złożonego, bawił się łowami w Zapuszczańskim kraju, naostatek w Grudniu wyjechał na sejm do Korczyna (1).

ROZDZIAŁ VII.

Do końca wojny Pruskiej.

1852.

Na zaszczyt ludzkości i władzcow powiedzieć musimy o wysokich cnotach Hadży-Gereja, Hana Przekopskiego. Pochodził on, jak wiemy, z familii Czyngisha- *R. 1461 — 1467. Hadży-Gerej*

czkę Witolda, za jaką Stryjkowski Królowę Zofią mieć chce? To jest dopełnieniem i potwierdzeniem tego, cośmy mówili w przypisie pod § 1638.

(1) Kojałowicz p. 227—228.

na, lecz się urodził i wychował w Litwie, gdzie powziął te gruntowne zasady moralności, które go odznamionowały od wszystkich władźców jego narodu, w barbarzyństwie pogrążonego. Całe życie wiernym był sprzymierzeńcem Litwy i Polski z nią połączonej, nareszcie w roku 1461, czyli Hedżry 867, zawdzięczając za dobrodziejstwa doznane, dyplomatem uroczystém, pod wielką złotą pieczęcią wydaném, jako Han dziedziczny Kipczaku, czyli państwa Batego, potwierdził zrzeczenie się władzy najwyższej nad całą Rusią, w roku 1396 przez Hana Taktamysza na rzecz Wielkiego Xiążęcia Litewskiego Witolda i jego następców wydanego. Albowiem w epoce niniejszej Hadży-Gerej, jako zwycięzca Seid-Achmeta, i jako przedtém obrany Han Kipczackiej hordy, oraz jako potomek Czyngishana, był niezaprzeczonym dziedzicem praw Batego. Nie wiele zresztą pozostało w pamięci czynow tego wielkiego człowieka, czas i srogie rewolucye Taurydy zatarły pamiątki warte wiekowania, albo zakryły gdzie pomiędzy tym ludem, może bez nadziei poznania przez naszych literatow (1). On bynajmniej nie prześladował Genu-

(1) Jeden podróżujący Ulema Tatarski z Krymu, w roku 1836, zwiedzając meczet Tatarów w sąsiedztwie mojém będący, był u mnie w domu. Kiedy przyszła rzecz z rozmowy o Hadży-Gereju, tak dokładnie historyą jego opisywał, że się pytałem, gdzieby tę wiadomość powziął? Z pisanej

eńczyków, mieszkających w jego kraju, którzy miasta Kafy byli samowładnemi panami, ani nawet dopuszczał Turkom i ich Sułtanom uciskać ten handlowny narod. Zasłaniał Rossyą i granice państw Króla Kazimierza, od napadow Tatarow Kipczackich i innych. Papież, Paweł II, w roku 1466 przysyłał do Krymu w poselstwie, Ludwika z Bononii, mnicha Franciszkańskiego, w charakterze posła, żądając, aby Hadży-Gerej, dopomógł Cesarzowi Fryderykowi III, w czasie wystąpić mającej krucyaty przeciw Sułtanowi Tureckiemu Mahometowi II, Han odpowiedział: że bez zezwolenia Króla Kazimierza, nie może się wdawać w tę wojnę; jeżeli Król wystąpi, wtedy i on pójdzie przeciw Turkom. Lecz Król, wojną pruską jeszcze zajęty będąc, nie mógł złamać przymierza pokoju z Turkami. W roku 1466 Hadży-Gerej zakończył życie, mając wieku lat 70 (1). Udarowany wielkiemi zdolnościami, połączył w sobie surowe cnoty islamizmu, z dobrém wychowaniem europejskiém. Przykładał wszelkich starań do ucywilizowania Tatarów: rolnictwo, mechaniczne sztuki, rzemiosła, nauki zaprowadzał usilnie; lecz, próżniactwo miłujący narod i zbojectwu oddany, czyliż mógł

---

historyi Hanow Krymskich, odpowiedział. Widać przeto, że ją mają Tatarzy, której my nie znamy.

(1) Siestrzeńcewicz Hist. de Tauride p. 352—353. Długosz spółczesny Lib. XIII. p. 396.

przez wiek jednego człowieka pozbydź się tej barbarzyńskiej powłoki, trzeba było kilku takich władzców, jeden po drugim panujących. Hadży-Gerej w podeszłym wieku doczekawszy się potomstwa, nie był w stanie dadź przyzwoitego wychowania swym ośmiu synom, którzy po nim zostali (1).

1853.

R. 1462. — 1463. *Sejm w Piotrkowie.*

Upłynął rok 1462 na samych wypadkach historycznych, odnoszących się prosto do Polski; u nas w Litwie, albo nic ważnego nie zaszło, albo, tak się podobało kronikarzom, że nic o tym roku nie powiedzieli; niewiele przeto co pozostało godnego pamięci: — Zastępy Litewskie i Tatarzy pod wodztwem Alberta Górskiego w Prussach, okryli się nie raz sławą przez waleczność swoję (2). Takoż pamiętny jest rok ten śmiercią Mikołaja Dzierzgowicza Biskupa Wileńskiego, po którym nastąpił Jan Losowicz, Litwin, fundator kaplicy przy kościele Katedralnym, Biskupią zwanej (?). Rok 1463 zaczął się od sejmu Piotrkowskiego, 17 Stycznia otwartego, na który przybyli dla spólnej narady wezwani delegaci z Senatu Litewskiego: Towciwiłł i Kuczko. Lecz nie bez pretensyi o ziemie, do

(1) Długosz p. 396—397.
(2) Kojałowicz Miscellanea p. 77.

których Litwa rościła prawo, dodając nawet świeżą pretensyę do ziemi Bełzkiej. Na to im odpowiedziano:— „Polacy nie zaniechają dać na to objaśnienia, w czasie przyzwoitym, przez własnych posłow". Król ze swojej strony przyobiecał zwołać sejm Litewski, dla traktowania ostatecznego w tej materyi; a tymczasem zapraszał do złożenia rocznych subsydyow.

1854.

R. 1463.
Spor o kraje.

Jakož pod Wielki-Post, Królestwo oboje zjechali do Litwy, bawili do wiosny; Król zwołał sejm narodowy, na który przybyli pełnomocnicy polscy: Stanisław Ostrorog, Wojewoda Kaliski i Jan Rytwiański, Marszałek Koronny. Gdy przyszło do rozpraw, jedna i druga strona składała dziejopisow swoich, świadczących za każdą po szczególe. Nie można było na tych dowodach žadnego sądu oprzeć: gdyž i jedni i drudzy dziejopisowie ze wszelkiej jasności rzeczy znajomością geograficzną popartej byli ogołoceni, prawiąc same tylko ogólniki. Ani się przekonać chciały strony, že Polska przyległe powiaty swoim granicom, Litwa zaś swoim zpod jarzma Tatarow oswobodziła, nad którėmi i tej i tamtej odpowiednie przestworowitego oswobodzenia panowanie należy. Cokolwiek bądź, jak wprzódy, tak i teraz, rzecz nierozwiązaną została; odłožono do sejmu spólnego obu narodow, w

Parczowie zebrać się mającego (1).

1855.

R. 1463. *Wypadek Brasławski.*

Nieufność między obiema narodami, przez jakąś fatalność powzięta, zawiścią panow stron obu podtrzymywana, przez samego nawet Króla zostawiana w mocy swojej, który w tej niejedności zapasach miał środek trzymania umysłow na wodzy, jakeśmy wyżej postrzegali, raz tej drugi raz owej stronie czyniąc podchlebne widoki; jednych straszył, do drugich łaskawością trafiał dla zrobienia sobie uniżonych i chętnych do zgodzenia się na uchwałę poborow na wojnę pruską, tak mocno ambicyą jego interesującą. Zwlekał przeto od sejmu do sejmu, które często ponawiane, nie bez uchwał na wsparcia wojenne rozchodziły się. Dopiero między sejmem odbytym w Wilnie, a proponowanym w Parczowie, zdarzył się wypadek na Podolu, niemało wpływający do pomnożenia nieufności między obiema narodami. Genueńczycy, mający swoje porty na morzu Czarném i Azowskiém, usługiwali Turkom przeciw Chrześcianom, za pieniądze, jak to za zwyczaj chciwość między handlarzami rodzi. Teraz, sami przyciśnieni od nich, zgłaszali się z Kafy do Króla przez poselstwo, przy-

(1) Długosz p. 313. Kojałowicz p. 228—229.

słane na sejm do Wilna, zapewne za radą Hadży-Gereja, prosząc o wolność zaciągnienia za pieniądze ludu zbrojnego na Rusi. Co gdy otrzymali, Galeus obywatel Kafy czyli Teodozyi, zwerbował na Rusi Czerwonej, z samej szlachty pięćset ludzi rycerskich jazdy, jakowy zastęp przez Podole ciągnął do Krymu. W Brasławiu pozwolili oni sobie jakiegoś nadużycia, przyszło z mieszkańcami do kłótni i bijatyki; przyczém przypadkowie mieszczanin jeden zabitym został. Ta przygoda wielki rozruch w mieście sprawiła: uderzono na gwałt we dzwony, lud się skupił, zabarykadował ulice i obległ swoich gości na rynku. Oni, widząc niebezpieczeństwo, zapalili kilka domow i kiedy trwoga pożaru przemogła nad ochotą mszczenia się, rzucono się do gaszenia coraz dalej zajmującego się ognia. Tamci tymczasem umknęli z miasta co żywo. Michał Czartoryski był pod tę porę starostą Brasławskim, przez którego winę to się nieszczęście stało. On, rozgniewany na podpalaczow, zebrał lud zbrojny i poszedł za nimi w pogoń. Uderzył naprzód i był odpartym ze stratą; tym bardziej rozjątrzony dostał więcej ludzi, dognał nad Bohem gdy o przeprawie już myśleli, otoczył znienacka i wyciął w pień cały hufiec oprócz pięciu ludzi. Ta awantura, dopełniona przez człowieka dzikiego serca, rozeszła się po Litwie i Polszcze, z różnemi

dodatkami, co się stało skutkiem większego nieporozumienia między obiema narodami (1).

1856.

R. 1464. *Rzeczy polityczne Smierć Bisk. Zmójdzkiego.*

Król, widząc umysły rozjątrzone, przewlekł czas sejmu Parczowskiego, naznaczony na ś. Michał, żeby dadź lepiej oświadomić się publiczności o szczegółach rzezi, zaszłej na Podolu. Potém za przybyciem do Grodna na początku zimy, pracował nad uśmierzeniem nieporozumień między magnatami obu narodow. Musiał nawet i drugi termin, na Gromnicy naznaczony, odłożyć do Narodzenia Najświętszej Panny Maryi; usiłował przytém zachęcić mocniej Litwinów do uczęstnictwa w wojnie pruskiej, w której, podług słów Długosza, woleli raczej bydź widzami, niżeli współdziałaczami. Wystawiał im Kazimierz widoki nabycia części Pruss, przyległej Zmójdzi, któraby przyczyniła posiadłości Litwie w bratniej krainie. Lecz Litwini widząc przewlekłą wojnę i przechwałkami Krzyżaków zapewnieni, o jej niepomyślnym dla Króla końcu, nie dali się w żaden sposob nakłonić do tego. W rzeczy zaś samej: gdyby się Litwini, temi baśniami Krzyżackiemi nie byli złudzili, a szczerze działanie rozwinęli przeciw Zakonowi, mieliby Królewiec w ręku swojém, pod

(1) Długosz p. 317—318. Kojałowicz p. 229—230.

porę sposobną łatwy do osiągnienia. Król znał to dobrze, ale duch jakiś, nieprzyjaźny jego zamiarom, przeszkadzał, mimo, że przez całą zimę i wiosnę roku 1464 pracował nad tém. Miał jeszcze nadzieję na Żmójdzinach, pokładających wielkie zaufanie w Biskupie swoim Jerzym; tego starca Król chciał sprowadzić do Wilna, jednakże on w drodze żyć przestał 25 Lutego. Po czém Królestwo oboje po świętach Wielkonocnych, przez Brześć do Polski odjechali (1).

1857.

R. 1464. Zjazd w Łomazach.

Odbył się jeszcze sejm w Piotrkowie, po którym na dzień ś. Marcina (11 Listop.) postanowiono zjechać się do Parczowa. Litwini, lubo się zgromadzili w Brześciu, jednakże do sejmu spólnego nie przyszło. Wybrano tylko z obu stron kommissarzow, którzy na pół drogi, w Łomazach się zjechali, gdzie i Król przybył. Ale i na tym zjeździe nie możono przyjśdź do jakiego bądź postanowienia ostatecznego w rzeczach w sporze będących. Znaleziono w końcu przyczynę, że ciasność miejsca i zła pogoda była na przeszkodzie do dłuższego bawienia: zrobiono odkład do roku. Królewstwo

(1) Długosz p. 329—330. Kojałowicz Miscellanea p. 84. Po Jerzym wstąpił na Biskupstwo Żmójdzkie Maciej Topola, Polak, herbu Pawała.

oboje udali się do Litwy; lecz z powodu zaraźliwych chorob, panujących w Wilnie i Grodnie, z Inflant przyniesionych, w Kownie, wolném od tej klęski, zimę przepędzili. Po czém Król, odbywszy święta Wielkanocne w Grodnie, Królową powracającą do Polski przeprowadzał do Brześcia. Tam załatwiał jakieś rzeczy samej Rusi tyczące się, nim sam odjechał na sejm do Korczyna, naznaczony na dzień 6-go Maja.

1858.

R. 1465. *Legacya Papieska.*

Namieniliśmy już wyżej (§ 1852) o poselstwie Papieskiém do Hadży-Gereja; tu wyłuszczyć przychodzi tę rzecz obszerniej, jako tyczącą się naszych opowiadań przedmiotu. Zajęcie Konstantynopola i coraz większe podboje Turków w Europie, słusznie pobudziły Papieża Pawła II, do zachęcenia Panów chrześciańskich do spólnej walki z nieprzyjaciółmi Krzyża. Ludwik z Bononii, Patryarcha Antiocheński, zakonnik reguły S. Franciszka, wysłany był w poselstwie, ten przedmiot na widoku mającém. Nasamprzód przybył do Cesarza Fryderyka, z którym naradziwszy się, udał się do Krymu przez Ruś Czerwoną. Hadży-Gerej stał w obozie na stepach nad rzeką Elze, prowadząc wojnę z Hanem Kipczackim, Chezi-Machmetem, z wielkiém powodzeniem. Gdy mu zaś Ludwik przełożył żądania oj-

x do str. 462.

MO

Rok 1464 pamiętnym jest wydaniem ~~[illegible]~~ księgi prawa, pod nazwiskiem Statutu Kazimierza Jagiellończyka.

ca Świętego i Cesarza o pomoc w wojnie powszechnie podnieść się mającej przez Monarchów chrześciańskich, przeciw Machmetowi II; Hadży-Gerej zwlekał przez kilka tygodni odpowiedź, zatrzymawszy przy sobie posła. W końcu, przybywszy na stanowisko Kierkiel, takie odkrył zdanie swoje: „Ubolewam nie pomału nad klęskami Chrześcian i wydarciem im krajow przez Turków. Żebym zaś miał do nich posyłać ostrzeżenie, jak żądasz, aby się nie ważyli Chrześcian wojną prześladować, nie znajduję bydź rzeczą dla mnie przyzwoitą. Co się tycze zapytania: Czy zechcę się łączyć do wojny przeciw Turkom? To nie tak od mojej woli, jako raczej od Króla Polskiego Kazimierza zależeć będzie, którego za brata i Pana mojego poczytuję: ani więc śmiem, bez naradzenia się z nim i bliższego zniesienia się dawać odpowiedź: ale zostawuję do zdania królewskiego. Potrzeba więc udać się do Króla: z nim dopiero umówiwszy się, oznajmić mi, dla postępu dalszych narad." Dał list do Króla i blankiet na napisanie wypowiedzenia wojny Turkom, w razie zezwolenia królewskiego. Ucieszony Patryarcha tém powodzeniem pośpieszył do Polski. Jednakże na nieszczęście Chrześcian, czy na szczęście Polaków i Litwinów, trafił na porę, gdy wszystkie środki Króla Kazimierza poświęcone były na ukończenie wojny pruskiej. Mimo więc najwyraźniejszych przełożeń

i powodow do bronienia sprawy świętej, nie mógł poseł Papieski nic wyjednać, prócz grzecznej odpowiedzi: że bez naradzenia się zgromadzonych stanow obojga narodów, Król nie ma władzy nic w tej mierze stanowczego obiecywać, pomimo najszczerszej chęci swojej. Patryarcha w końcu przekonany o istotnej niemożności królewskiej wdawania się w wojnę z Turkami, przy obecnym stanie rzeczy, po niejakim przeciągu czasu bawienia w Wilnie,gdzie obojeKrólewstwo zimę przepędzali, wyjechał hojnie udarowany, pod koniec roku 1465 przez Krakow do Austryi (1).

1859.

R. 1465. *Rzeczy ze Pskowem.*

Nie można jeszcze ominąć w tej samej epoce zaszłych stosunkow politycznych ze Pskowską Rzecząpospolitą. Były poselstwa, jedne od Króla do Pskowian, sprawowane przez Jana Zienkowicza, w materyi krzywd kupcom Litewskim wyrządzonych, pomimo przymierza dawniej zawartego. Poseł objawił dekret Królewski Pskowianom, że takie nadużycie na dal cierpianém nie będzie (2). Po czém Król, nie otrzymawszy należytego zadość uczynienia, wyprawił drugiego posła z wyraźniejszém rzeczy

(1) Długosz p. 356—357. Kojałowicz p. 232.

(2) Metryka Litew. Cz. VI str. 158—159. Sbornik Muchanowa Nr. 12, daty niema.

wyłożeniem i groźbą. W skutek czego Pskowianie przysłali swoich posłów, ze skargą na nadużycia w podobnejże mierze, przez urzędników Litewskich popełnione. Prosili przytém, aby Król nie pomagał Inflantczykom przeciw Pskowu, i dozwolił zbiegom Pskowskim, uciekającym z niewoli Krzyżackiej, powracać przez Litwę do ojczyzny. Król dał odpowiedź, że przez posła swojego oznajmi swoje postanowienie, zresztą wszystko łaskawie załatwić przyrzeka (1).

1860.

R. 1466. *Koniec wojny Pruskiej.*

Tymczasem wojna Pruska szczęśliwy obrót wzięła, gdy wszelkie nadzieje posiłkow minęły Krzyżaków. Zmójdzini silną pomoc, z siedmiuset rycerstwa dobornego złożoną, ciągnącą z Inflant, znieśli do szczętu prawie pod Połągą, w Lutym roku 1465; z Niemiec, jakoby na dwudziestu okrętach przybywające wojsko, morze wzburzone pochłonęło (2). Te i inne okoliczności spowodowały nareszcie koniec wojny pruskiej całkiem na korzyść Królestwa Polskiego wypadły. Narobił on wiele zazdrości w Litwie: żałowano tam że nie czyniono żadnych krokow

(1) Poselstwo Pskowian bez daty. Tamże N. 14. Gdzie i odpowiedź królewska pod datą Indykt 13 (1465). Albowiem pod panowaniem Kazimierza Indykcye ściśle oznaczyć, jest rzeczą trudną, cf. Czacki o prawach. T. I. str. 88 sequ.

(2) Stryikowski str. 685.

w Prussach, jak doradzał Król, przeciw Krzyżakom, przez coby przynajmniej Kłejpeda i Litwa Pruska, choć po Niemen dolny, dostała się Wielkiemu Xięstwu; inni znowu boleli nad tém, że nie przyszło Podola i Wołynia zagarnąć, podczas gdy Polacy w Prussach zatrudnieni byli. Nie brakło i w Polszcze na narzekaniach, ludzie próżniaccy i rozwięzli, przywykli do bezrządu, znajdowali w czasie wojny do żywienia się kradzieżą i rabunkiem, nawet we własnej ojczyźnie (1). Król z wojny powróciwszy, przepędził dwa miesiące w Litwie na uspokojeniu umysłow i poprawie rozmaitych części administracyi wewnętrznej (2). W tej epoce zakroczyła śmierć Mikołaja Dzierzgowicza Biskupa Wileńskiego, z przyczyny napadu paraliżu 29 Września; po nim objął katedrę biskupią, przemianowany z Biskupa Łuckiego, Jan Losowicz, czy Jossowicz, herbu Gryf, szlachcic Litewski (3).

(1) Przykładem rozwięzłości obyczajow tamtoczesnych, jest powieszenie z wyroku Magistratu krakowskiego i za wolą królewską dwóch Kanoników Kapituły Krakowskiej, za złodziejstwo: Turskiego i Gnojeńskiego. Bielski str. 408. Albertrandi T. II, str. 90—91.

(2) Długosz p. 410. Kojałowicz w Miscellaneacb, mylnie do roku 1462 ten wypadek odnosi.

(3) Długosz p. 396.

do str. 168. dalszy ciąg przypisu (1). 113

Nie schodziło też na przykładach znakomitej odwagi, męstwa i mocy: między innemi zasługuje na pamięć czyn szczególny i wielce świetny, który by pod piórem dziejopisców innych narodów jaśniał na czele przykładów nieporównanych. W bitwie pod Koronowem w Prusach, zastęp gęsty Krzyżaków szwarz… się pod chorągwią Zakonu, wysoko wzniesioną, która czyniła wrażenie na Polakach i Litwie, Jan Ostrowicki dowodzca oddziałem jazdy z ochotników litewskich złożonej, przeszedłszy

postrzegłszy to zadumienie [pracowicie] widokiem świetlnego
hufu rycerzy pod chorągwią ogromną z
obrazem Matki Boskiej ~~wznoszącego~~ nadbiegającego, ru-
szył się przeciwko niemu z swoimi, skroś
przedniego szyku, przedarł się aż do chorą-
gwi, zabił chorążego, chorągiew zatknął
sobie za rudnicę z kitą i powrócił do
swego oddziału, na powrót przerzynawszy
się przez rycerstwo od głowy do nóg
żelazem zbrojne. Pamiętniki z nap. D.
Paszkiewicza. Herbarz Polski T. VII. str. 201.

1855.

Zaszły także odmiany w państwie sąsiedniém, wielki wpływ na rzeczy polityczne mające. Niebawnie przed końcem wojny pruskiej, stały sprzymierzeniec Króla Kazimierza, szanowny z cnot i wieku, Hadży-Gerej, życie zakończył, jakoś w połowie Sierpnia roku 1466 otruty, jak było podówczas słychać (1). Zostawił on synów ośmiu, między którymi trzej starsi: Dewlet-yar, Nur-Dewlet i Hajdar, byli w wieku dorosłym, inni małoletni; dwaj ostatni wychowali się w Litwie, między tutejszymi Tatarami (2). Oni wraz po śmierci ojca niezgodni o następstwo, podzielili się władzą najwyższą Wkrótce jednak Nur-Dewlet wziął górę nad bracią i sam jeden Hanem bydź począł. On to wysłał poselstwo do Króla Kazimierza w początku roku 1467, z oznajmieniem o swojém osiągnieniu najwyższej dostojności, i prośbą o zatwierdzeniu stosunkow, jakie ojciec jego z państwami Króla dochowywał. Poselstwo to przyjmował Kazimierz w Wilnie, udarował posłów i przesłał przez nich dary nowemu Hanowi, potwierdziwszy stosunki przyjacielskie z zeszłym ojcem jego istniejące. Lecz Nur-Dewlet nie zadługo postradał rządy, zrzuconym

R. 1467 — 1469. Rzeczy Krymskie.

---

(1) Karamzin T. VI str. 129.

będąc przez brata Hajdara. On w swojej kolei także się udawał, pod protekcyonalne sprzymierzeństwo Króla Polskiego; ale przewrótny ten człowiek, zaledwie odebrał podarunki, we trojnasob jego ofiary przewyższające, kiedy wpadł z Tatarami na Podole i porabował niemało włości. W końcu inny syn Hadży-Gereja, Mengli-Gerej (1), uwięził braci swoich w Sudagu i Mankupie, a sam, za pomocą Genueńczyków, u których brał wychowanie, zawładał Hańśtwem. W roku 1469 wszedł w przymierze z Królem Kazimierzem, przyrzekł nawet, za pewną roczną zapłatę, strzedz granic Królestwa i Wielkiego Xięstwa, od napadow Tatarów Kipczackich (2). Jednakże ten awanturniczy władacz tatarski, przewrótny, chciwy i nieźmiernie dzikiego serca, wkrótce znalazł powod zerwania przyjaźni z Królem. Dwaj bracia jego Nur-Dewlet i Hajdar, czy Aidar, ukrywając się przed prześladowaniem zbiegli do Litwy. Król, ceniąc więcej ludzkość nad interes polityczny, nie wydał ich, a Han ciągle nasyłał rabowników swoich, ciągle wymawiał to Królowi w listach, których kopije mamy dochowane (3).

---

(1) To nazwanie różni różnie piszą, ale najwłaściwiej jest *Minguély*, podług francuzkiej pisowni, czyli raczej *Mengli*. Charmoi sur l'utilité de langues orientales pour l'étude de l'histoire de la Russie.

(2) Długosz p. 403. 438. Siestrzencewicz p. 355.

(3) Sbornik Muchanowa str. 25.

1862.

Niepewne stosunki z Tatarami, chwiejąca się przyjaźń z Rossyą, niezupełna zgodność Litwy z Polską, nadewszystko rozchwiane gospodarstwo finansowe, potrzebowały skutecznego naradzenia się. Król naznaczył dla Litwy sejm w Grodnie, lecz ten się wkrótce rozchwiał: zaledwie bowiem osoby sejmujące zgromadziły się, kiedy postrzeżono, w stronie północno-wschodniej, na niebie niezwyczajnej wielkości kometę; wszyscy się przelękli, poczęły biegać astrologiczne przepowiednie wróżby smutne, okropności bliskie w całém przyrodzeniu. To przerwało bieg obrad. (1) Łatwo temu zawierzyć, gdy się obejrzymy na prognostykarskie baśnie, w tym wieku głoszone na Rusi: świat w niebawnym czasie ma się skończyć: albowiem, podług starej rachuby, wschodniej zaczął się siódmy tysiąc lat od stworzenia świata, siódmy dziesiątek i siódmy rok, ten zbieg trzech liczb fatalnej wróżby, stanowić miał kres natury. Jakoż w rzeczy samej Września 14, podług zwyczaju, wówczas w Rossyi istniejącego, zaczynał się rok świata 7077, i ten kometa poprzedził ową epokę i był widziany przez dni piętnaście (1). Co za dziw, że sejm

R. 1468. Sejm Grodzieński kometa rozpędził.

(1) Stryjkowski str. 622. Kojałowicz p. 235. Podania narodowe w notacyach starej daty. Z udzielenia.

się rozerwał. Jednakże mamy wiadome czynności na nim odbyte w dniach pierwszych. Wyprawiono w poselstwie do Wielkiego Xiążęcia Jana Bazylewicza, niejakiegoś Jakóba Pisarza Wielkiego Xięstwa Litewskiego, w celu zawarcia pewnych umow, niespamiętanych w dziejach (1). Wiemy tylko, że były około tej pory zaczepki, napady prywatnych osób i kradzieże na Ukrainie, ze strony Xięstwa Razańskiego; przeto Król jeszcze przed sejmem Grodzieńskim posyłał z Wilna Bazylego Chreptowicza z listami upominalnemi, których Metryka Litewska sześć dochowała (2). Ta rzecz musiała bydź w związku z będącą w mowie.

1863.

R. 1469. *Napad Kozaczyzny Tatarskiej.*

Han przekopski, Mengli-Gerej, nie tak z życzliwości dla Króla, jako raczej z nienawiści do Tatarów, od jego władzy niezależnych, przysłał na początku roku 1469 uwiadomienie do Wilna, aby Król kazał dobrą strażą opatrzyć przeprawy Dnieprowskie: ponieważ potworzyły się bandy kozackie, z rozmaitych zbiegow, do których Tatarzy Kazańscy się łączą pod dowództwem niejakiegoś Carzyka Szy-

(1) Karamzin T. VI. str. 13.

(2) Data listow upominalnych odnosi się do roku 1668, Czerwca 8 Indykt 4. Metryka Litew. Cz. VI str. 157 — 158. Sbornik Muchanowa Nr. 15. str. 15—16.

bańskiej hordy, zwanego Mamuk (1), w zamyśle wyprawy na kraje, do Króla należące. Prawda, że Król nie opóźnił się z wydaniem rozkazow do Kijowianów, Wołyńczyków, Podolanów i Polaków, którym groziły te tłuszcze, aby jak najrychlej straże nadgraniczne wzmocnili, a szlachta zbierała się pod chorągwie ziem swoich; lecz oziębłość panów możnych, wyuzdana swawola szlachty, nieporządek w rzeczach tego rodzaju, chociaż najważniejszych w owych krajach, przeszkodziły prędkiemu przyjściu do skutku rozkazow władzy najwyższej. Tymczasem ogromna barbarzyńców nawała przebyła Dniepr i rozpoczęła napady, podzieliwszy się na trzy wielkie kupy. Jedna pod dowództwem samego Mamuka poszła na Wołyń, gdzie powiaty Włodzimierski, Krzemieniecki, Kuźmiński, Czudowski i Żytomierski srogiego spustoszenia doznały: dziesięć tysięcy samych brańcow, oprócz nieprzeliczonej zdobyczy uprawadzono. Nawet wojsko Litewskie, pod dowództwem Rafała Jarosławskiego Bełzkiego i Pawła Jasieńskiego Chełmskiego, Starostów, posłane przeciw tej sile nieprzyjaciela, tchórzowsko się znalazłszy, nie śmiało mu się na oczy nawinąć. Druga banda barbarzyńców posunęła się pod Trębowlę; tam pow-

---

(1) Nasi pisarze nazywają go mylnie Maniak, albo Mamak, cf. Karamzin T. VI str. 247.

ziąwszy wiadomość o wojsku polskiém, przeciw niej dążącém, śpiesznie się na powrót cofnęła, zaledwie 40 jeńców zdołała uprowadzić z sobą. Trzecia pod dowództwem syna Mamukowego, przebrawszy się przez Podole, gdzie ani jednej seciny ludu zbrojnego do obrony kraju nie wystąpiło, przeszła Dniestr i rozpostarła się na Wołoszczyźnie; ale dwókrotnej porażki doznała od Wołochów, umiejących korzystać z położenia miejsca. Trzeci raz jeszcze silniej pobita, utraciła wodza swojego wziętego w niewolę. Mamuk posłał do Stefana Wojewody Wołoskiego sto posłów, grożąc srogą zemstą, jeżeli mu syna nie wyda. Wojewoda, obrażony tym postępkiem i na ukaranie śmiałości zbojeckiej, niebacznie powziętej przez nierozsądnego Carewicza, kazał go żywcem rozćwiertować w oczach posłów i część jednę ciała odesłał przez jednego z tych ludzi, kazawszy mu nos jeszcze urznąć, innych na pale powbijać kazał (1). Ta zemsta nad barbarzyńcami, niemniej barbarzyńska, ściągała się zapewne i do ukarania rozbojow, świeżo w krajach Króla Kazimierza popełnionych: ponieważ w tej epoce Stefan był w bliskich stosunkach z Królem,

---

(1) Długosz p. 449—458. W tym napadzie zabrani ludzie z krajow do Litwy należących, znalezieni później byli w niewoli w Kazaniu, zdobytym przez wodza Rossyjskiego Jana Runo. Karamzin T. VI. str. 16.

pozwalającym posłom jego jeździć przez kraje swoje do Moskwy i na powrót (1).

1864.

Na początku zimy w roku 1469, Królestwo oboje zjechali do Litwy, gdzie zabawy łowieckie zajmowały dwór i Monarchę, do świąt Bożego Narodzenia, które w Grodnie odprawiwszy, Troki i Wilno nawiedzili. Po czém z licznym dworem, towarzyszeni przez niektórych Senatorów, objeżdżali Ruś północną; szczególnie miasta przedniejsze Połock, Witebsk, Smoleńsk były przedmiotem nawiedzeń; od lat bowiem szesnastu nie oglądały Króla w swoich murach. Nakoniec, rozporządziwszy rzeczy Wielkiego Xięstwa tyczące się, monarchowie wyjechali do Polski (2). Rok wtedy 1470 pamiętny był śmiercią znakomitych osób w kraju naszym: Anastazya, córka Wielkiego Xiążęcia Bazylego Dymitrowicza i Zofii Witoldowny, to jest: wnuczka Witolda w zamężciu za Alexandrem Włodzimierzowiczem Xiążęciem Kijowskim, ostatni szczątek krwi Wielkiego bohatera Litewskiego umarła (3). Takoż Ma-

R. 1470. Wypadki w Litwie.

(1) Glejt Królewski. posłom Multańskim dany przez ręce Jana Włodka Pisarza Litew. w Wilnie (r. 1468) Czerwca 18 Indykt I, Metryka Litew. Cz. VI. str. 280—281. Sbornik Muchanowa Nr. 17 str. 17—18.

(2) Długosz p. 454.

(3) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 121. Co do miesiąca data jej śmierci niewiadoma, podobno w Styczniu.

ciej Biskup Żmójdzki, żyć przestał 24 Kwietnia. Na miejsce jego obranym został Bartłomiej Swirenkowicz, niewysokiego urodzenia człowiek, lecz słynny dotąd z nauk i przymiotow, stanowi swemu potrzebnych (1). Jednakże zostawszy Biskupem, zawiódł nadzieję swoich protektorów, powiada nasz dziejopis Litewski (2).

1865.

R. 1470. *Stosunki z Nowogrodem.*

Obawy ze smutnych przepowiedni zakończyły się podobno w Litwie na śmierci owych znakomitych osób; lecz na Rusi, zwłaszcza w oświeceńszym nad inne kraje Nowogrodzie - Wielkim, gdzie na astrologach zapewne nie zbywało, utkwiły silniej te wrażenia przestrachu i moc większą na umysły ludu wywierać nie przestawały. Właśnie też w roku 1470, zdarzyły się tam nadzwyczajne zjawiska: okropna burza złamała krzyż na wielkiej cerkwi Mądrości-Bożej, czyli Swiętej Zofii, opierający się przez wiele wiekow gwaltownościom wzruszonych wiatrow tamecznego klimatu. Dzwony starożytne w pewnym klasztorze, na przedmieściu Chutynie, wśród jednej nocy głuchej, same wydawały żałobne dźwię-

(1) Długosz p. 460.

(2) *Spes promotorum elusit, dum operam in una vertit, seriis neglectis. Totus enim memoratur fuisse in Musica et Cantu, cum ingenti damno Ecclesiae recentis, non Synphoniae, sed pane verbi Dei, cibusque doctrinae Evangelicae egentis.* Kojałowicz Miscell. p. 84.

ki. Mogły to bydź rzeczy bardzo naturalne: że przerdzawiały starością czasu krzyż uległ sile burzy, albo zachwianie jakie dzwonnicą poruszyło dzwony (1); lecz ludzie przesądni posunęli swoje postrzeżenie aż do łez sączących się z oczu obrazow cudownych, lub krwi występującej z ciał świętych męczenników. Ztąd rozmaite przeczucia, poruszenia umysłow, niebezpieczne zawsze u ludu wolnego. W końcu nastąpiło rozważne postrzeżenie: wróżba o upadku rzeczypospolitej zbliżającym się, zatrwożyła lud cały. Jego mówcy głosili na zgromadzeniach publicznych, że Wielki Xiąże Rossyjski, młody Jan Bazylewicz, będzie sprawcą tej katastrofy: ponieważ wyraźnie systema jego panowania jest dążącą do jedynowładztwa powszechnego nad całą Rusią. W istocie samej, obecne położenie tej rzeczypospolitej dość było zawikłane, żeby się nie miała obawiać samowładztwa opiekuna swego, przybranego w osobie Wielkiego Xiążęcia Rossyjskiego. Gdy bowiem sojusze z Litwą zdawniały, Król oddał na wolą Senatu Litewskiego stosunki z Nowogrodem: republikanie dość mieli niesłusznych uprzykrzeń z tej strony; wojna pruska tak przewlekła, była powodem do wymagań pieniężnych, częstokroć zapewne

(1) Jeżeli trzęsienia ziemi przypuścić nie można, to wicher powstały w tém miejscu, albo osiądnienie ścian momentalne, to poruszenie sprawić mogły; czy w końcu oszust jaki.

miarę przechodzących, do poburzań przeciw Krzyżakom Inflantskim, w które tamci wdawać się nie chcieli, z przyczyny handlowych stosunkow. Te i tym podobne okoliczności zmuszały nie raz Nowogrodzianow do żalenia się w Moskwie, a Wielki Xiąże tameczny wraz się nastręczył z protekcyą swoją; przyszło więc w końcu do zawarcia ściślejszego przymierza z tym mocarzem, gdy on przyrzekł nie naruszać swobod, praw i godności rzeczypospolitej, to wzięło skutek dyplomatyczny w roku jeszcze 1456, jakoś przed miesiącem Lipcem (1). Tak więc upuściła Litwa z rąk swoich drogi klejnot, kto wie, jak marnie i nieopatrznie. Obecne przecież okoliczności i rozwaga, o których dopiero wyżej cokolwiek namieniliśmy, obiecywały jej powrót tego ważnego źródła dochodow i potęgi. Republikanie udali się do opieki Króla polskiego i pod bardzo dogodnemi warunkami zawarli z nim przymierze przez wysłanych pełnomocnikow swoich (2). W skutek czego Król Kazimierz posłał do Nowogrodu na Xiążęcia konstucyjnego, z tytułem Namiestnika, Michała Alexandrowicza, Xiążęcia Kopylskiego. Tym bar-

(1) Dohowornaja hramota Nowohoroda s Welikim Kniazem Wasilem Wasilewiczem i Joannom Wasilewiczem (synem 1456 przed Lipcem. Akty sobrannyé w bibliotekach i archiwach. S. Petersburg 1836 T. I Nr. 57, 58, str. 42—43.

(2) Przymierze w dodatku I.

dziej pożądanego, że dom pochodzący od Włodzimierza Olgerdowicza, miał wielką wziętość zdawna u Rusi, tak dla jedności wyznania religijnego, jako i wysokich zalet członkow tego domu. Kronikarze Ruscy nie znajdują dość wyrazow na ich pochwałę, przyrównywając do Xiążąt starożytnego rodu Włodzimierza Wielkiego. Michał przyjęty był świetnie w Nowogrodzie, przybywszy tam Listopada 8 roku 1470, w licznem towarzystwie rycerstwa z Rusi Litewskiej z nim będącego (1). Była to przecież ostatnia okazałość i festyna, odbyta przez lud prawdziwie wolny, niezachwiany jeszcze zgubnych fakcyy działaniami.

1866.

R. 1471.
Utrata opieki nad Nowogrodem.

Nie długo bowiem cieszył się Nowogrod spokojnością wewnętrzną, pod cieniem opieki dobrego monarchy. Xiąże Michał, dotknięty niesmakami coraz bardziej wzrastającemi, gdy zapewne nie potrafił zjednać sobie powagi należnej, ani odpowiedzieć wysokiemu wyobrażeniu o sobie, jakie sława o nim przyniosła podchlebna, w roku już następnym Marca 15 opuścił swoję posadę. Niekontent nawet z nadgrod swoich, czy mając niewypłacone zaległości, zrabować kazał Russę i inne miejsca po drodze le-

(1) Karamzin T. VI, str. 22—23. Nota 34.

żące, aż do granicy Litewskiej (1). Jednakże niemniej ważnym powodem do tego odjazdu Xiążęcia była nowa rewolucya, która, niedoświadczonym w dziejach tej rzeczypospolitej przykładem, wyniosła do stopnia znaczeniu, wyrównywającemu pierwszego urzędnika, Martę, wdowę po Izaaku Boreckim, właścicielkę ogromnych posiadłości ziemskich, rozumną, mającą miłość u ludu i duchowieństwa, namiętnie władaczów Rossyjskich niecierpiącą i dumy nieograniczonej niewiastę; matkę dwóch synow dorosłych, lecz niewielkich zalet, ani w wojownictwie, ani w dyplomatyce. Wszelako ten wypadek uskuteczniony był pod maską przychylności ku Królowi Polskiemu, w celu jakoby zapobieżenia skuteczniejszego zamiarom Wielkiego Xiążęcia Jana Bazylewicza, dążącego do ujarzmienia rzeczypospolitej. W rzeczy zaś samej, Marta chciała sama panować w Nowogrodzie, jak mówią dziejopisowie ruscy, a nawet miała zamiar oddać rękę swoję, komuś z możnych panów Litewskich. W początkach Xiąże Michał dopomagał sprawie tej dumnej kobiéty; ale niechcąc jej w zupełności ulegać, obraził, w końcu, może przez kaprys jaki opuścił Nowogrod. Marta, zapewniona o względach Królewskich, w epoce oddalenia się Michała, potrafiła zwalczyć stronnict-

---

(1) Tamże nota 39.

wo swoim zamiarom nieprzyjaźne, wystawiwszy je ludowi, jako dążące do oddania rzeczypospolitej pod samowładztwo Wielkiego Xiążęcia Jana. Przyszło do tego, że lud na zgromadzeniach narodowych Martę chciał widzieć w gronie mężow, rządzących państwem, którzy zasiadali na podwyższeniu stopniami otoczoném, i głośno wołał: —„Nie chcemy Jana! Niech żyje Kazimierz! Niech zginie Moskwa!“ Nawet i miejsce wakujące Biskupa Nowogrodzkiego chciano mieć zapełnione podług wyboru Króla. Po niejakim czasie walki mniemań, wyrzeczono się związkow z Rossyą i postaremu poddano się pod opiekę Litwy. Wyprawiono poselstwo pełnomocnicze do Króla, za pośrednictwem którego przyjęto dyploma prawodawcze i zwierzchnictwo zabezpieczające (1). Lecz nie było na tronie Litewskim Witolda! Wielki Xiąże Jan, zdolniejszy do rządow od Kazimierza; pan woli swojej, zamożny w dostatki i niewolniczo posłusznych poddanych mający, zgruchotał za jednym razem, ten kolos pięknych marzeń wolności północnej. Rzeczpospolita wołała ratunku, a Król zapewne z boleścią, nic, prócz dyplomatycznej broni, podesłać nie był w stanie. Naradzał się ze swojemi stanami, obmyślano środki poda-

---

(1) Karamzin T. VI, str. 23—29, wyciąg dyplomatu umieszcza w nocie 42, kopiją z kopii autentycznej.

nia pomocy, a tymczasem Jan zręcznie się uwinął, i Wielki Nowogrod uderzył czołem przed jego potęgą. Co większa, Pskowianie go posiłkowali, niepomni na przyszłość własną. Na nieszczęście, ostatni poseł biegący do Wilna, gdy się przebierał przez Inflanty, został przytrzymany i wrócić się mu kazano (1). Nowogrodzianie, Sierpnia 11 roku 1471, przyjąć musieli Namiestnika, z Moskwy przysłanego, czynili układy o sądy, ziemie Wielkiemu Xiążęciu Janowi odstąpione i dalsze uciążliwe dla siebie szczegóły (2). To sprawiło utratę na zawsze pamiętną dla Litwy, wpływu na odleglejszą Ruś północną i źródeł zasiłkow finansowych. Nowogrod wprawdzie nie odrazu przestał bydź rzecząpospolitą, ale uczynił wielki krok do jej upadku: mądrość polityki Jana zachowała to wszystko, co stanowiło korzyści dla ludzkości i Rossyjskiej monarchii; obaczymy jednak nie zadługo, jak inne widoki obaliły to kolosalne stowarzyszenie obywatelow kupiecko republikańskie.

1867.

R. 1471. Rewolucya Inflantska.

Kiedy się te rzeczy dziać poczęły w Nowogrodzie Wielkim, wywiązała się rewolucya w innem państwie, sąsiedniém Litwie. Mistrz Krzyżakow Inflantskich, Jan Wolthus von Heersse, za podejrzenie sprzy-

---

(1) Karamzin l. c.

(2) Akty sobrannyje i t. d. T. I, Nra 92, 93, 94, str. 69—73.

jania Nowogrodzianom, w kłótni z kupiectwem Inflantskiém będącym, do czego się i Wielki Xiąże Jan Bazylewicz wmieszał, a tém samém, jakoby i z tym ostatnim, na krzywdę narodu swego zmawiający się, został w miesiącu Marcu, roku 1471, przez radę przełożonych Zakonu i starszyznę miejską, uwięziony, w ciężkie więzy zakuty i wrzucony w Wendeniu do podziemnego tarassu, gdzie umarł wprędce. Tymczasem w tém bezkrólewiu rabownicy Inflantscy, pod przewodztwem kogoś z braci zakonnych, wpadli do Litwy i szesnaście wsi splądrowali. Gdy nastąpiło wybranie nowego Mistrza, jakoś pod koniec Marca, Bernarda von der Berg, ten znalazł potrzebę wysłać natychmiast poselstwo do Króla, które znalazło go w Wilnie, tylko co przybyłego z Grodna, przez Troki, przed same święta Wielkanocne. Posłami byli: Fryderyk Waldbusz von Heersse, Ryski, Edward Lappey von Ruer, Dynaburgski, Kommandorowie i Henryk Vogeller, Doktor prawa. Rzeczy te w dobry sposob dały się załatwić za pewném szkód wynadgrodzeniem (1).

1868.

Król ciągle bawił jeszcze w Litwie, gdy mu doniesiono o śmierci Symona Alexandrowicza, Xiążęcia Słuckiego i Wielkorządcy Kijowskiego, przypadłej w roku

R. 1471. Smierć Xiążęcia Symona

(1) Długosz p. 462—463.

1471 dnia 4 Grudnia. On, złożony będąc śmiertelną chorobą, przysłał Królowi konia swojego, używanego do wojennych potrzeb, także łuk noszony przezeń w bitwach z Tatarami, których skutecznie zawsze odganiał napady na granice Xięstwa powierzonego swoim rządom. Polecił w opiekę żonę i dwoje małych dzieci: syna Jerzego i córkę niewiadomego dla nas imienia. Król, zabezpieczywszy im przystojne opatrzenie, naznaczył Namiestnikiem w Kijowie Marcina Gasztolda. Kijowianie mocno nieradzi byli temu rozporządzeniu, mieniąc, że pod rządami osoby innego wyznania wiary nie życzą sobie zostawać; chcieli koniecznie pozostać na stopie Xięstwa i mieć Wielkorządzcą czyli Xiążęciem Michała, brata zmarłego Xiążęcia. Te niechęci posunęli aż do uporu, oświadczając, że wolą raczej umrzeć wszyscy, co do jednego, niżeli przyjąć takowe postanowienie Królewskie. Widoczna rzecz, że to pochodziło z poduszczeń samego Xiążęcia Michała, który, dla upuszczeń w Nowogrodzie Wielkim poczynionych, utracił zaufanie u Króla; tymczasem z łatwością przytłumiono szemranie Kijowian i rzeczy stanęły na stopniu zakreślonym przez Króla (1).

---

(1) Długosz p. 462. Kronika rękop. Litew. Bych. str. 121.

1869.

Z początkiem roku 1472 pokazał się na niebie kometa, mały w gwieździe swojej, ale ogon miał ogromny i świetny, widziany był w całej Europie, u nas przez dwa miesiące. Astrologowie nie zaniechali, jak zazwyczaj, rozprawiać wiele o smutnych skutkach tego zjawiska; lud był w trwodze, wróżył wiele złego i nie ze wszystkiém się zawiodł na przepowiedniach (1).

R. 1472. Kometa. Głód.

---

(1) Żeby przypomnieć czytelnikom naszym wyobrażenie tamtoczesne o kometach, tyle mające wpływu na umysły ludzkie, a ztąd na rzeczy dziejące się między ludźmi, przytoczymy tu wiadomość z Długosza, o będącym w mowie: T. II p. 479—480. *In principio mensis Januarii, anni praesentis, Cometes magnus; et qui appelatur ab Astronomis Dominus Ascoën, de sublimatione, et complexione Mercurii, parvus in stella, maximus in cauda, participans in natura et proprietate Saturni, in Regno Poloniae, et aliis Regnis, et in vniverso fere orbe apparuit, et duobus continuis mensibus Cenit Europae apparuit, generatus iuxta opinionem astronomorum in Regno Hungariae et in Cenit illius Regni inuentus. Qui etiam supra Cenit, Regni Poloniae uno die stetit: Sub tribus annis immediate se sequentibus, effectus suos producturus. Prodigium malum Regibus, Principibus et aliis illustribus et magnificis personis, caeteris vero mortalibus inferioris conditionis, anxietates, metus, commotiones, turbationes, fraudes, deceptiones, combustiones, populationes, et devastationes, tempestates, grandines, tonitrua, fulgura et terrae motum, in aliquibus partibus aegritudines longas, cronicas, siccas, et acutas, vomitus fortes, frenesim, epidemiae pestem, dolores, et tremores febrium, abortum mulierum praegnantium significans. Motus eius fuit valde inordinatus et mirabilis, interdum a septentrione in occidentem et meridiem pro-*

Jakoż w rzeczy samej, to zjawisko szczególne, w swoim rodzaju, miało wpływ na odmiany powietrza. Lato było nadzwyczaj gorące i suche, że rzeki największe, jak Niemen, zupełnie miałkiemi się stały: gdyż w dolnej nawet części, naprzykład pod Ragnitą, w brod przebywać można było; rzeki mniejsze i strumienie zupełnie wyschły; na łąkach trawa nie rosła, zbiory zbóż całkowicie chybiły. Z tych przyczyn zima nastała bardzo głodna, ludzie w Litwie nieźmierny cierpieli niedostatek chleba, bydło z głodu zdychało. Były choroby na ludzi ciężkie i wielka śmiertelność. Na szczęście, że nie było wtedy wojny; ale spustoszenia w kraju okazały się wyraźne: lasy wypaliły się, wiele wsi i miasteczek pożary pochłonęły (1).

---

grediens. Cauda etiam sua, diversas mundi respiciens partes. Quae effectus suos sensim producens, et immature, primum in Moravia et Hungaria, deinde in Cracoviensi Vrbe, et locis atque oppidis, circumvicinis, epidemiae morbum deffudit. Quo, qui afficiebatur, nullo antidoto medicinali suffragante, paucissimis exceptis, cadebant. Serpsit in postea in Bohemiam, Stiriamque, et multam Pragensibus, ac Viennensibus Civibus, Bohemiaeque Regno, et Ducatui Austriae indixit orbitatem.

(1) Stryjkowski str. 626. Kojałowicz p. 241. W roku 1472, podczas zimy umarł w Nowogródku Metropolita Kijowski Grzegorz. Karamzin T. VII. Noty str. 141. Śmierć ta przypadła podobno w Lutym.

1870.

Odznaczył się jeszcze rok 1472 nieporozumieniem Króla Kazimierza, z Wielkim Xiążęciem Janem Bazylewiczem, między którymi, od czasu wypadków Nowogrodzkich, niechęć się zawzięła. Pierwszy widział się bydź mocno obrażonym, za wyzucie go z opiekuństwa nad Rzecząpospolitą Nowogrodzką, zadziedziczałego w domu Olgerda. Drugi, mniej się na to oglądając, ufny w potędze swojej, gotował się do odebrania jeszcze więcej krain Ruskich, do Litwy przynależących. Już oddawna emigranci Rossyjscy znajdowali przytułek w Litwie, niektórzy z nich, bojarskiego stanu ludzie, dostawali bogate nawet opatrzenia. To jednak nie naruszało zgody sąsiedniej, gdyż podług dawnych praw północnych, ludzie wolni mogli przechodzić zpod jednego Xiążęcia panującego do drugiego, bez obrazy ich pomiędzy sobą, tylko własność nieruchomą zostawując pierwszemu władzcy do rozrządzenia, jakeśmy o tém wyżej namienić mieli zręczność. Dopiero zaszła rzecz innego rodzaju. Bazyli, dziad Jana, kupił niegdyś Tatara w niewolę zabranego przez Witolda, imieniem Misiurę. Syn jego Kirej (1), uciekł od Wielkiego Xiążęcia

R. 1472. Intrygi przeciw Wiel. Xciu Janowi.

(1) Litwini i Polacy za Króla Kazimierza zaczęli przejmowac ubiory Tatarskie, Perskie, Czerkieskie. Niektóre

Jana do Litwy i został polubieńcem Królewskim. Kiedy zaszła nieprzyjaźń między obiema Monarchami, Kirej podjął się Hana Złotej Hordy zrobić nieprzyjacielem Rossyi. W tym celu, w roku 1470, wyjechał on z podarunkami do Hordy (1). Człowiek przebiegły, znający ludy i mocarzy i ich skryte zamysły przeniknąć umiejący, począł od robienia sobie przyjaciół między pierwszymi Tatarami, na dworze Hana przebywającymi, zaskarbił względy Hana Achmeta i tak niełaskawego na Wielkiego Xiążęcia Rossyjskiego, za ubliżenie hojności w datkach i uległości. Łatwo więc potrafił wmówić, żeby się nie ociągano z wypowiedzeniem wojny Rossyi, jeżeli niechce Han wkrótce widzieć upadku swej władzy nad nią. Temir, jeden z doradźców hańskich, najmocniej popierał interes Kireja. Wszelako niemogli się Tatarzy odważyć na żadne przedsięwzięcie ważne, mając niepokoje domowe. Zwłaszcza, gdy pośród tych

z sukień, jeszcze do czasow przez nas zapamiętałych nosiły nazwania, pochodzące od osob znajomych w historyi, które zapewne je w modę wprowadziły. Tak *Kiereja*, gatunek szuby bez stanu, od wźmienionego Tatara. *Opończa*, gatunek płaszcza z kapturem, od sławnego wojownika w dziejach Tatarow Kazańskich. *Bekiesza*, od wodza znakomitego pod Królem Stefanem.

(1) Stryjkowski str. 634, przywodzi jeszcze innego posła do Hordy, nazwiskiem Stret, dworzanina Królewskiego: bydź więc mogło ich dwóch, to jest: że ten przydany był za towarzysza tamtemu, dla lepszej wiary.

okoliczności, Wiatczanie, lud udzielnemi się prawami rządzący, korzystając z wydalenia się Achmeta, na czas niejaki, z Seraju, dla poskromienia rokoszan swego narodu, napadli na stolicę i zrabowali. Upłynęło przeto czasu nie mało, nim Achmet znalazł zręczność pójścia za radą Kireja, z którym, powracającym do Litwy, wyprawił swojego posła do Króla Kazimierza. Zdarzyło się, że w tej samej porze, przybył poseł Wielkiego Xiążęcia Jana. Achmet kazał go wtrącić do więzienia. Sam zaś niebawnie za tém, w roku 1472, poszedł z wojskiem liczném do Rossyi. Ten Tatarów napad miał bydź wśpierany, podług umowy, orężném wtargnieniem Litwinów, w tymże czasie, w granice Rossyjskie; ale Król Kazimierz, czy przez wrodzoną oziębłość charakteru, czy przez uwagi jakieś polityczne, zupełnie zapomniał o swej ochocie szkodzenia Janowi; zawiódł Achmeta, naraziwszy go na całą potęgę Rossyjską; zkąd o niemałą stratę przyprawił, chociaż nie poprawił ani trochę rzeczy swoich w oczach Wielkiego Xiążęcia Jana. Tak więc, zamiast jednego, zrobił sobie dwóch nieprzyjaciół (1).

---

(1) Karamzin T. VI, str. 46–47. 49.

1871.

R. 1473. Sejm w Wilnie. Narbutt Biskup Kijowski.

Przyczynę tych błędow politycznych przypisać należy, jak wiele innych niepowodzeń, za tego panowania zdarzonych, niegospodarczej rachunkowości w zarządzie finansami. Około bowiem tej samej epoki, Król syna najstarszego, Władysława, umieścił na tronie Czeskim z kosztem nieporachowanym i rozrzutnością nadmierną, niebawnie zatém i drugiego Królewicza, Kazimierza, Węgrowie wzywali na tron; chociaż to się nie udało należycie; wszelak podróż, wyprawa wojskowa, zabiegi, nie mało kosztu przyniosły. Tak więc te świetności domu Królewskiego zubożyły skarb obojga narodów, mocno wycięczony wojną pruską, a jej nabycia nie tylko niewynadgrodziły kosztow, ale jeszcze nowe przyniosły: gdyż Prussy przez lat 12 doznawszy zniszczeń, gdzie ze 21,000 wsi ludnych, najporządniej zagospodarowanych, tylko 3013 całych pozostało; miasta przez długą przerwę w obrótach handlowych i szturmy wojenne zubożały; potrzeba więc było zapomagać taką prowincyą, nie zaś z niej ciągnąć dochody. Cóż mógł począć dobrego rząd, ogołocony z pieniędzy i niemogący mocą jednego rozkazu władać poddanymi? Królestwo oboje wpół Postu Wielkiego przybyli do Wilna, gdzie złożony był na tę porę sejm. Na nim rzeczy toczyły się o zasiłki finansowe: ale pano-

do str. 191.

(x) Zapytanie czy były przed tem w Litwie poda-tki? pieniężne. Rozwiązujemy tem, że stałych, jak dziś bydź zwykły dawne wieki prawie nieznały. Potrzeba nagła i wola samowładny nakazywały niekiedy. Lecz za panowania Gedymina postrzegamy z tranzakcyi swobody przyjętym do Litwy cudzoziemcom zapowiadających, że ziemianie i mieszczanie płacili jakiś pobor, który później mógł ustać.

125

126

wie i szlachta wyłamali się od powinności nadzwyczajnej; w rzeczy samej wielu w niemożności się znajdowało zgromadzić pieniądz, drudzy postrzeżoną roztratliwością nieumiarkowaną Króla zrażeni, nie mieli ochoty do ofiar; inni zwykłą obojętnością dla dobra ojczyzny uniesieni, łączyli się do tamtych. Stanęło więc na tém, że uchwalono pobor na samych rolników, po sześć groszy szerokich pragskich, czyli po dziewięć polskich od sochy, to jest: od pary wołów do roboty używanych, prawie dwóch włok gruntu roboczego(x). Jednakże, z przyczyny lat nieurodzajnych, głodu i upadku bydląt, ten pobor źle był płacony i długo się uskuteczniał (1). Miały na tym sejmie ułatwić się rzeczy z Krzyżakami Pruskimi i Inflantskimi do załatwienia pozostałe, zapewne we względzie zakreślenia granic z Litwą, ku czemu wezwani byli do Wilna Wielki Mistrz i Mistrz Inflantski; ale nie zjechali oba. Pierwszy przysłał wymówkę, że z polecenia Królewskiego uganiając się, za nieprzyjacielem tronu, Mikołajem Tüngen, czasu mieć nie będzie. Drugi niewiadomo czém się złożył (2). Zaszły też odmiany w duchowieństwie krajowém.

---

(1) Długosz p. 488. Stryjkowski l. c. Kojałowicz l. c.

(2) List W. Mistrza do panow rad Litewskich, sejmujących w Wilnie d. Königsberg am Sonntage Quasimodogeniti (25 Kwietnia) 1473. Napierski Index cor. dip. T. II, Nr. 2053.

(x) niezbiorczego

W Kijowie ustanowione było Biskupstwo Rzymsko-Katolickie; Klemens, podobno pierwszy Biskup, umarł 13 Czerwca, roku 1473, człowiek, z niskiego wprawdzie urodzenia, lecz nauką i życiem przykładném zalecony wysoce, pogrzebiony w Kijowie, w kościele katedralnym. Na miejsce jego Król wyznaczył Alberta czyli Wojciecha Narbutta, zacnego urodzenia Litewskiego szlachcica (1).

1872.

R. 1473. *Rzeczy z Rusią.*

Powiedzieliśmy wyżej, że Pskowianie, zapomniawszy spólności interessu z Nowogrodzianami, byli za stroną Wielkiego Xiążęcia Jana Bazylewicza, jedynie przez podchlebną uniżoność mocnemu, w nadziei utrzymania się przy swoich swobodach. Ta systema nieocaliła ich przecież od jarzma, choć przewlekła czas ujarzmienia, na lat niewiele. Jednakże wykrętna polityka Pskowian dość była sztucznie prowadzoną, żeby nie zasłużyła na wspomnienie w Piśmie niniejszém. Jeszcze przed trzema laty, to

(1) Długosz p. 493. Nie mamy pewności, kiedy Biskupstwo Kijowskie było erygowane. zdaje się wraz po śmierci Symona Xiążęcia Słuckiego i Kijowskiego r. 1471. Co się tycze Wojciecha Narbutta, któremu Długosz nadaje herb Topor, myla się w tém zdaniu: ponieważ tego herbu nie było i niema familii tego nazwania, ~~dwie~~ ich tylko znamy: herbu Trąby jedna, druga herbu Zadora. Trzecia herbu Lis

trzy

jest w początku roku 1470, gdy Król przybył do Połocka, znalazło go tam poselstwo od Rzeczypospolitej Pskowskiej wyprawione, które sprawowali najpierwsi urzędnicy. Oni, złożywszy Królestwu obojgu bogate podarunki, oświadczyli gotową uległość i prosili o przywiedzenie do skutku rozgraniczenia ziem swoich z Wielkiem Xięstwem Litewskiém. Król, hojnie oddarowawszy, przez trzy dni ugaszczał spaniale Posadników Pskowa, po czém postanowił zjazd pełnomocników stron obu na Narodzenie Najświętszej Panny w Bereźnicy, gdzie się zwykle zjazdy w interesach ze Pskowianami odbywały. Kommissarzami ze strony Litewskiej mianowani zostali: Radziwiłł Ostykowicz, Wojewoda Trocki, Mikołaj Niemira Marszałek Litewski i Bohdan Andruszkowicz dyplomatyk. Ten zjazd w rzeczy samej doszedł 14 Września: lecz nieułatwiono się z rozgraniczeniem jeszcze. W roku przeto następnym, Pskowscy posłowie 30 Marca przybyli do Wilna, z ponowieniem prośby o rozgraniczenie. Król sam przyobiecał zjechać do Bereźnicy, w celu bliższego rzeczy obejrzenia. Oprócz tego otrzymali Pskowianie od Króla dyplomatyczne uznanie ich rządu za wolną i nikomu niepodległą Rzeczpospolitę, a jako jej sprzymierzeniec przyrzeka osłaniać od ucisku władcy Rossyjskiego. Były to jednak tylko piękne słowa grzeczności, a Pskowianie, dość blizcy sąsiedzi znali

się dobrze na rzeczach, aby na nich śmieli zakładać jaką pewną otuchę; kłonili się przeto do strony Wielkiego Xiążęcia Jana: gdyż obawa więcej jest zniewalająca, w rzeczach zwłaszcza politycznych niżeli dalekie, lub niepewne widoki powabne. Tymczasem stosunki Litwy z Rossyą nabrały nieprzyjemnej barwy, przez napad Hana Achmeta, spowodowany z poduszczeń gabinetu Królewskiego; ztąd Wielki Xiąże pozwolił sobie nieszanować już przyjaźń krewnego Króla, którą dotąd wysoce poważał. Jakoż w jesieni roku 1473 Moskwianie napadli na miasto Litewskie Lubutsk, zrabowali, zabrali jeńców i uciekli. Nawzajem Lubutscy obywatele, z Symonem Xiążęciem Odojewskim wtargnęli w przedziały Rossyjskie, stoczyli krwawą bitwę, w której ten Xiąże poległ; poczém wyszedłszy, zwycięzko narobili nawzajem szkod wiele i powrócili do siebie zdobyczą obciążeni. To było początkiem wojny, ciągnącej się potém z niejakiemi przerwami przez półtora z górą wieku, w której Litwa z Rossyą walczyła o posiadanie Rusi Siewierskiej i Białej, wojny, która w pustynie zamieniła większą część tych kwitnących prowincyj, ocalonych potęgą Litewską od rzezi i spustoszeń Tatarskich, zagospodarowanych pod panowaniem Witolda, najoświeceńszych, najludniejszych i zamieszkałych, przez jedno z najpiękniejszych plemion Sławiańskich, Krewiczów

i Siewierzanów. Cokolwiek bądź; miłość dobra ludow, zawsze była na stronie Litewskiej, tak i dopiero Król Kazimierz pierwszym się okazał do traktowania o pokoj. Bohdan Andruszkowicz jeździł do Moskwy w charakterze posła nadzwyczajnego. On użalał się na złamanie pokoju przez Rossyan, sposobem w tym wieku między państwami chrześciańskiemi niezwyczajnym; wystawiał prawa narodów, sojusze odwieczne między sąsiedniemi mocarstwami i prawa ludzkości z deptanez pogardą. Wielki Xiąże nie był dalekim od zgody, przyjął krzywd rozpoznanie i wzajemnie wysłał swego posła do Króla: Bazylego Kitaja. Rzecz się w końcu skończyła na politycznem pogodzeniu się:gdyż krzywdy, za krzywdy, musiały się zrównoważyć (1).

1873.

R. 1474. Napad Tatarow.

Tymcząsem zajmowały Króla obróty dyplomatyczne z Maciejem Królem Węgierskim, wielkim mataczem politycznym swojego czasu, żwinnym, zręcznym w prowadzeniu interesow, a przeto zawsze górę otrzymującym, nad powolnym Kazimierzem w działaniach i za nadto sumiennym, niżeli na polityka przystało. Maciej przeszkodę zrobiwszy młodemu Królewicowi Kazimierzowi do osiągnienia korony Wę-

(1) Karamzin T. VI, str. 75—76. Nota 118. Rok ten pamiętny jeszcze urodzeniem w Toruniu Mikołaja Kopernika 19-go Lutego o godz. 1 min. 48 z południa podług Junktyna. Kalendarz Gospod. D. Paszkiew. rękop.

X Okyemalels

gierskiej, wwikłał Króla w wojnę i zatargi, uboczne naszemu przedmiotowi; to tylko powiedzieć, musimy, że zastępy Litewskie i Tatarzy tutaj zamieszkali, odznaczyli się walecznością w wyprawie szlązkiej. Podczas biegu tych rzeczy odebrał Król, w Polszcze bawiący się, uwiadomienie od Marcina Gasztolda Wojewody Kijowskiego, że Tatarów tłumy ogromne skupiają się w stepach, w zamiarze uczynienia napadu: gdyż Hajdar syn Hadży-Gereja zrobił rewolucyą w Krymie, zyskał na swoję stronę liczne stronnictwo, teraz zmuszony wyprowadzić swoich Tatarow z Półwyspu, szukać zamierza pożywienia; albowiem cała Tauryda w najopłakańszym znajduje się stanie: wsi otaczające miasta handlowne, poniszczono: lud się skrył do miast obronnych, w ręku Genueńczykow będących: rozhukani Tatarzy swoich własnych ziomków zakłady gospodarskie, rękodzielne i pasterskie zniszczyli, wywołując wszystkich do wojny. Teraz u nich głód panuje i niezawodnie pójdą z całą potęgą do Litwy szukać chleba. Gasztold pięć razy słał do Króla, domagając się posiłkow, przeciw tak groźnemu nieprzyjacielowi. Lecz Król, niepojętą jakowąś oziębłością rządzony, nie tylko nie pomyślił o żadnych środkach pomocniczych, dla Gasztolda, ale nawet zapomniał rozesłać rozkazy do starostów i rządzców stron tamecznych, aby się mieli na gotowości. Jednakże Gasztold swo-

jemi tylko środkami wystawił imponującą potęgę od strony granic Litewskich, tak dalece, że Hajdar pozostał z mnogim ludem obserwując to wojsko; a tymczasem około świętego Jana Chrzciciela, wyprawił siedm tysięcy tylko dobornej jazdy swojej na Podole. Ta kupa na sto mil wzdłuż, a na trzydzieści wszerz to jest: około 3ooo mil kwadratowych kraju, ogniem i mieczem opustoszyła; Kamieniec, Halicz, Gliniany, Dunajow, Gołegóry, Zbaraż były miastami opalonemi do koła na tym szlaku spustoszenia; mnóstwo ludu w niewolę zapędzono; klęska dotąd niesłychana, płacz i narzekania powszechne, zażalenia na rząd niewymówne. Tym bardziej, że to kupa była niedołężnych rabusiów, zbiorem tchórzów pierwszego stopnia: w Dunajowie, wcale słabo obronném miasteczku, Arcybiskup Lwowski, z niektórymi podróżnymi kupcami oskoczony, potrafił się obronić. Jeden szlachcic ruski, Swinka zowiący się, w małym zameczku swoim Pomorzanach, tylko z sześciu rycerskiego stanu ludźmi oparł się całej nawale Tatarów. Zbaraż jednakże przez niespodziany attak wziętym został, gdzie była żona Xiążęcia tamecznego Iwana. Ten pośpieszywszy za późno na obronę swego zamku, z małą bardzo liczbą odważnych ludzi, uderzył na Tatarów rabunkiem zaprzątnionych, spędził ich do jakiegoś obszernego gmachu i spalił wszystkich; sam tylko dowódzca

potrafił umknąć wcześnie, z jeńcami, między którymi uprowadził małego synka Xiążęcia Zbarażskiego. Tymczasem jedén z wieśniaków, będących między brańcami, zarznął tego Tatara w nocy i uciekł z obozu z małym Xiążęciem. Doszedł zapóźno jęk nieszczęśliwych do Króla i on kazał wystąpić niezwłócznie starostom Podolskiemu, Lwowskiemu i Bełzkiemu. Ci chociaż pogonili natarczywie nie pośpieli jednak przeszkodzić przeprawieniu się za Boh i Dniepr; barbarzyńcy umykali co żywo, rznąc na drodze jeńców niemogących zdążyć w prędkiém iściu. Nie mógł też Gasztold z Czartoryskim przeciąć im odwrótu, dawszy się ułudzić manewrami Hajdara nad granicami Litewskiemi, nawet do tyla byli zabezpieczeni ze swojéj strony, że myślili ludzi rozpuścić, co ledwie uskuteczniać się poczynało, dowiedzieli się o napadzie na Podole i nim wyciągnęli w tę stronę, już odwrót Tatarów przyszedł do skutku. Domyślano się na potym, że to zręczne uwinienie się barbarzyńców, było dziełem Leona Glińskiego, ojca Michała wsławionego takož przewrótnością, rokoszem i nieszczęśliwym końcem (1).

1874.

R. 1475.
Król w Litwie.

Na łowy zimowe Król wyjechał do Litwy, z żoną, synami: Kazimierzem i Janem Olbrechtem, którzy właśnie ukończyli

(1) Długosz p. 515—516.

niedawno nauki, brane pod dozorem Jana Długosza, Kanonika Krakowskiego, Dziejopisa; nasamprzód w Grodnie, potém w Bersztanach zamku łowieckim przebywając, zajmował się rozrywką upodobaną myśliwstwa. Na święta Wielkanocne dwór się zjechał do Wilna. Po czém zajmował się Król rządami państwa i przyjmował rozmaite poselstwa od Xiążąt postronnych. Między tém Stefan Wojewoda Wołoski, w tytule hołdownika polskiego przysłał dla złożenia u podnoża tronu Królewskiego trzydzieści sześć Tureckich chorągwi wojennych i postawił czterech przedniejszych Paszow wziętych w niewolę. W roku bowiem przeszłym on przez szczególną waleczność osobistą, rozsądne dowództwo i szczęście, odniósł znakomite zwycięstwo nad Turkami; ale widząc przygotowanie do nowej wojny swych potężnych nieprzyjaciół, prosił usilnie pomocy Królewskiej. Litwini, przejęci podziwieniem ku sławie bohatera chrześciańskiego, radzi mu byli nieść pomoc: powiadając, że lepiej poskromić barbarzyńców w cudzym kraju, niżeli dawać im wzmacniać się i gotować tém samém napady na nasze granice. Polacy podzielali z Litwą w zupełności to zdanie. Jednakże Król bardzo się zimnym pokazał w tém przedsięwzięciu: czy nie ufając szczerości Wołochów, czy nie chcąc zrywać pokoju z Turkami, gotując się podobno na nowe zamachy przeciw Ma-

ciejowi Węgierskiemu. Bądź jak bądź, tę oziębłość, niechętni przypisali gnusności charakteru Króla Kazimierza. Nie brakło nawet na szemraniach ubliżających i głośnych w Polszcze wyrzutach: że dom Jagełłow. objąwszy po Kazimierzu Wielkim tak świetne i potężne królestwo, słabością rządu swojego do nikczemnego stanu coraz i coraz bardziej zbliża; że samo połączenie z Litwą nie przyniosło prawie żadnej korzyści, owszem ułatwiło oderwanie znacznej części ziem koronnych, z przyczyny większego przywiązania panujących do swej rodzimej ojczyzny. Był także w Wilnie poseł Szacha Perskiego, niejakiś apostata Grek, rodem z Trapezuntu, przezwany Hussein Kassim, przekładający Królowi zamiar sprzymierzenia się przeciw Turkom. Przyjmowano go uprzejmie, udarowano i wyprawiono do Krakowa, zkąd wyjechał z płonną bardzo nadzieją (1).

1875.

R. 1475. *Wzięcie Kafy śmierć Biskupa tamecznego.*

Tymczasem Turcy wzrastali w potędze, z przyczyny obojętnego na ich zgubne postępy oka monarchow chrześciańskich. Rewolucya Krymska, opustoszywszy Półwysep, zostawiła z razu miasta nadmorskie Genueńczykow w całości, przeciw którym Tatarzy nic począć nie odważali się. Hajdar, walczący

---

(1) Długosz p. 530 sequ.

przeciw Mengli-Gerejowi, trzymającemu jakkolwiek stronę Genueńczyków, potrafił namówić Sułtana Tureckiego Mahometa II, do zagarnięcia Krymu, poczynając od wzięcia emporyj genueńskich, twierdząc przytém, że oprócz tych Włochów, nikt w Krymie opierać mu się nie poważy. Słowem: poddał się pod opiekę Sułtana, prosząc wzięcia kraju, oczyszczenia od niewiernych i wyznaczenia władzcy. Sułtan miał właśnie flotę przygotowaną na wyprawę do Kandyi; te więc siły obrócił na zdobycie Krymu, pewniejsze łupy obiecującego. Posłany Wezyr Achmet-Pasza, potrafił zdradą, podstępem i podkupem, za tchórzowstwem załogi wziąć Kafę czyli Teodozyą, główną emporyą genueńską, 6-go Czerwca, roku 1475. Symon Biskup tameczny, pod napad Turków, udał się do Kijowa, w zamiarze uproszenia pomocy dla miasta blokowanego z morza, właśnie, gdy siedział dnia jednego u stołu, na obiedzie u Marcina Gasztolda, przybiegł goniec z oznajmieniem o wzięciu Kafy: ten kapłan, uderzony w tej chwili apoplexyą, padł i umarł (1).

---

(1) Długosz p. 533. Stryjkowski str. 631. Siestrzeńcewicz p. 535.

1876.

R. 1476.
Rzeczy Multańskie.

Tak więc, szczęśliwa gwiazda źniszczycielom (1) przyświecała w południowo-wschodniej Europie, upadały miasta budowne, bogate, ludne, osiadłe kupieckim ludem, zgromadzającym kapitały, które szły aż w nasze strony, za produkta rolnicze; traciły przeto państwa chrześciańskie źródła ożywne, traciły z najzimniejszą rozwagą, niezgodne pomiędzy sobą, ani względne na korzyści własne. Tymczasem Mahomet II., szerzył podboje; waleczny Stefan, Wojewoda Multan i Wołoszczyzny, był na ten raz szczególnym przedmiotem jego napaści. Zawładał Białogrodem w Bessarabii, ważnym punktem handlowym. Stefan, sam swoim siłom zostawiony, niemógłby się długo bronić, zniszczenie tego państwa chrześciańskiego było nieodzowne. Ostatni przeto raz wezwał pomocy Króla. Przecież za radą, naleganiem, prawie z przymówką ostrą, panów tak Litewskich, jako też Polskich, dał się Kazimierz nakłonić do wysłania poselstwa do Mahometa, z oznajmieniem, że Multany są krajem hołdowniczym Królestwu Polskiemu, na które Sułtan wojsko prowadzi, tém samém wojnę Polszcze i Litwie wypowiada, łamie przymierze z ich strony święcie

---

(1) Komuż właściwiej to nazwanie służy? jakiemu narodowi? jeżeli nie Turkom? którzy krocie miast źniszczyli, a żadnego nie zbudowali?

dochowywane. Sułtan dał odpowiedź: że gdyby to mu było oznajmione, kiedy się znajdował z wojskiem jeszcze w Adryonopolu, zasłużyłoby u niego na słuszną uwagę; lecz kiedy przeszedł Dunaj i tyle już kosztów wojennych poniosł, słuszna jest rzecz, żeby Wojewoda Stefan, zapłacił haracz, powrócił Kiliją i oddał jeńców tureckich, od przeszłej kampanii u niego będących. Król znowu zimno chodził koło interesow Wołoskich, widocznie unikając wdawania się w zajście z Turkami. Przyczyną tego bydź mogło zawierzenie wróżbie niejakiejś, zapowiadającej klęskę domowi Królewskiemu z tej okazyi (1). Zkąd inąd sam Stefan winnym był poniekąd, gdyż nie szczerze się łączył z Polską i tylko do ostateczności od Turkow przyciśniony przybiegł do hołdowniczej maski, a ze stro-

(1) W udzielonych mi badaniach historycznych starej daty, spisywanych z różnych, nie zawsze wymienionych źródeł przez xiędza Pawła Pawłowskiego, żyjącego w pierwszej połowie wieku XVIII, znalazłem ciekawy szczegół przydany do historyi zgonu Władysława Warneńskiego, takiej osnowy:—„Królowa Zofija, umierając, zostawiła w przestrogach swoich synom wiadomość: że jeszcze za życia Władysława Jagełły, pewny wieszczbiarz Litewski, miał przepowiedzieć, ostrzegalną wieszczbę, aby się z Turkami w wojnę niewdawał Król i jego dzieci, a nadewszystko, aby unikano Wołoszczyzny; ponieważ zgubne dla osob panujących wywiązać się mogą ztąd wypadki. Królowa, lubo pamiętała o tém, i Król, mąż jej, postrzegał tego ściśle, ale za radą spowiednika zaniechała mówić przed dziećmi. Teraz, gdy syn Władysław zgonem swoim sprawdził tę wieszczbę, oznajmic to ma za powinność.“

ny wiedziano, że to było pozorne udanie. Jednakże Król pozwolił Jasieńskiemu, staroście Bełzkiemu, zebrać ochotników na pomoc Stefanowi i on potrafił tyle hałasu narobić ze swoim ludem, wcale nielicznym, wyciągnąwszy na Podole, że Turcy wstrzymali swoje iście, a niebawnie zostawiwszy Stefana w pokoju, cofnęli się za prawy brzeg Dunaju (1). Król Kazimierz nawet w osobie swojej był na Rusi - Czerwonej, zbierał szlachtę, zgromadzał lud zaciężny, jedynie dla zabezpieczenia granic swoich, a to zrobiło, takoż wrażenie na Turkach (2).

1877.

R. 1476.
Rzeczy religijne.

Obok tych okoliczności i po upadku ostatnich miast chrześciańskich w Krymie, Kijow, będący zdawna w stosunkach z niemi handlowych, dał przytułek wielu rodzinom, którym się udało umknąć od miecza, lub niewoli barbarzyńców. Starożytna stolica oświecenia Sławian naddnieprowskich, która, stawszy się stolicą całej monarchii Ruskiej, utworzonej pod Warragami, rozlała promienie oświaty Chrześciańskiej, aż do Wołgi, Ilmenu, Dźwiny i Niemna górnego, po długich latach upadku; dopiero zaczęła na nowo, pod berłem Króla Kazimierza, wzna-

(1) Długosz p. 547—549.
(2) Ibidem.

wiać dobroczynne wpływy oświecenia ludow. Marcin Gasztold, Wojewoda Kijowski i Biskup Wojciech Narbutt pracowali nad wprowadzeniem zakładow naukowych, nawet wyższego stopnia szkoły się potworzyły, w których łaciński i grecki język, oraz nauki wyższe były dawane, przez nauczycieli z Taurydy przybyłych (1). Metropolita obrządku wschodniego, Michał, przenikniony dobrem ludu, na jedności mniemań religijnych gruntującém się, nie tylko był wśpieraczem dążeń rządu do oświaty rozpostarcia, lecz usiłował w kościele swoim zaprowadzić stosowniejsze do czasu rozporządzenia. Na ten koniec zwołał sobor duchowny, na którym, po naradzeniu się należytém, postanowiono: zawiązać jedność ścisłą z kościołem zachodnim, na zasadach soboru Floreńskiego. Uchwalono przeto jednomyślnie wysłać w poselstwie, znakomitego urzędnika, Wielkiego Skarbnego, Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Alexandra Sołtana, (2) do ojca Swiętego Syxtusa IV, z wyraźném uznaniem go za Głowę Kościoła Powszechnego i następcę Apostołów, przedstawując rozpoznaniu Stolicy apostolskiej dogmata Kościoła Rusko-Litewskiego, prosząc o pozwolenie uczęstniczenia w jubileuszu,

(1) *Post destructionem Theodosiae . . . . Lingvam Graecam atque Latinam, humoristicam, aliasque studias superioris cursus, docuerunt Kiioviae, sub Rege Poloniae Casimiro, Genuenses profugi.* Wyjęto z mowy posła Genueńskiego, mianej do Króla Władysława IV r. 1645.

(2) On później był Biskupem Smoleńskim, pod imieniem Józefa, a następnie 1498 Maja 30. wstąpił [illegible] Metropolitą Kijowskim.

Chrześcianom rzymskiego wyznania w Litwie dozwolonego: ponieważ w szczerém uznaniu jedności Kościoła nie ma różnicy między Chrześcianami pod berłem Króla Polskiego i Wielkiego Xiążęcia Litewskiego zostającymi. Naostatek prosząc o przysłanie mężów uczonych, którzyby pogodzili spory w dogmatach wiary zachodzące, między Ruskiego w ogólności i Rzymskiego wyznań Chrześcianami. Na tym soborze nie tylko duchowni przełożeni świeccy i zakonni, ale i pierwsi urzędnicy państwa, Ruskiego wyznania trzymający się, zasiadali, między innemi podpisami, aktu poselstwa wyżej spomnionego, przywodzą dzieje Jana Chodkiewicza Hetmana Litewskiego i brata jego Pawła (1). W tymże prawie czasie i Patryarcha Carogrodzki chciał się mieszać do urządzeń religijnych: wiemy bowiem, że przysłał z Carogrodu, wyświęconego przez siebie na Metropolitę, jakiegoś Spirydyona, rodem Twerzanina, którego mianowanie i Sułtan Turecki upoważnił (2). Lecz ta rzecz została ~~podobno~~ na niczém, Spiridyon umarł w niewoli Roku 1878.

R. 1477. Rzeczy z Krzyżakami.

Takie kroki poczyniwszy Król dla dobra Litwy, chciał jeszcze jej posiadłości zaokrąglić ze strony Pruss i Inflant drogą negocyacyi. Należy w tém miejscu

(1) Kojałowicz p 245—246.

(2) Karamzin T. VII. Noty str. 143.

raz jeszcze przypomnieć, że Krzyżacy, ciśnięci wojną pruską i zagrożeni mocno w Inflanciech, obawiając się spółdziałań czynnych ze strony Litwy, wynajdowali rozmaite wybiegi, przeszkadzające temu, dozwalali handlować kupcom Litewskim z miastami swojemi; czynili rozmaite ofiary na korzyść prywatną Senatorów i Xiążąt, Litwie hołdujących; wystawowali widoki, dogodne w odzyskaniu Wołynia i Podola od Polaków, zajętych wojną pruską; przyobiecali solennie postąpić zaokrąglenia granic Żmójdzi od strony Pruss i Inflant; słowem: wszystkie sprężyny starej machiny poruszone były, machiny, oddalającej Litwę od jednomyślności z Polską. Toż - to właśnie paraliżowało plany królewskie w Litwie powzięte przeciw Zakonowi, a niekiedy wyradzało największe trudności w uiszczeniu nawet posiłkow, uchwalonych na wojnę pruską. Po jej zaś ukończeniu, Senat Litewski domagał się od Krzyżaków spełnienia przyrzeczeń, względem zakreślenia nowego granic. W tym celu Jan, Biskup Wileński, na początku roku 1477, pisał do Mistrza Inflantskiego, donosząc, że Król przybył do Wilna i oczekuje na kommissarzy zakonnych do rozgraniczenia wysłać się powinnych (1). Odpowiedź nastąpiła zape-

(1) List Jana, Bisk. Wileń. do M. Inflant. d. Wilna am Beschneidungs Tage (1 Stycz.) 1477. Napierski Index. T. II, Nr. 2104.

wne niezadowalająca: gdyż niebawnie Król powtórzył to samo z naleganiem (1). Nakoniec Biskup i Wojewoda Wileńscy raz jeszcze zapytywali w tej materyi Mistrza Inflantskiego, jako pośrednika całej rzeczy (2). Krzyżacy jednak tak gładko wykręcali się, że nie mogło przyjśdź do końca rozgraniczenie, dla odkładow zawsze nadal tej Kommissyi, która jeszcze i w roku 1483 nie przyszła do skutku (3).

1879.

R. 1478. Rozejm z Rossyą.

Początek roku 1478 nabawił trwogą całą Sławiańszczyznę północną, przez upadek Rzeczypospolitej Nowogrodzkiej i zamienienie w prowincyą Rossyjską. Litwa nie mniej przerażoną była: zarzucano niedbalstwu gabinotowemu; przypisywano opieszałości starego monarchy, że tak łatwo i bez żadnej remonstracyi ze strony Litewskiej, dozwolono uczynić taką odmianę w równowadze politycznej i handlowej na Północy. Senatorowie Litewscy domagali się głośno przybycia Króla do Litwy i musieli

(1) List Króla Kazimierza d. M. Inflant. d. Wilna am Dienstag in der Agnes Octava (28 Stycz.) 1477. Ibidem.

(2) List Biskupa i Wojewody Wileń. do M. Inflant. d. Wilna am Tage Catharinae (25 Listop.) 1477. Tamże Nr. 2109.

(3) List Wielk. Mistrza do Mistrza Inflant. d. am heil. Abend vor Ostern (29 Marca) 1483. Napierski Index. T. II. Nr. 2200.

długo nalegać, nim Kazimierz dał się o to uprosić. Czy dla tego, jak mniema Kojałowicz, że wiekiem i kłopotami długiej wojny skołatany, nabył ociężałości w sprawach państwa, czy, że się obawiał, aby go nie skłonili oddać rządów Wielkiego Xięztwa któremu z synów. W końcu przybył do Wilna z żoną, i znalazł w Litwie potężne przygotowania do wojny z Rossyą, którą panowie Litewscy, przychylający się do namowy niektórych zbiegów Nowogrodzkich, za nieodzowną osądzili (1). Naglili Króla do zawarcia nowego przymierza z Hanem Achmetem, z którym już wchodzili w umowy. Tymczasem Wielki Xiąże Jan Bazylewicz przewidział te zamachy przeciw sobie, tym niebezpieczniejsze, że wszystkie stany i prowincye Wielkiego Xięztwa Litewskiego z zapałem się brały do oręża i tylko potrzeba było przystąpienia Królewskiego, żeby wojna narodowa wywiązała się z całą swą natarczywością, wspierana przez Hordy Tatarów Zawołżańskich. Użył przeto zręczności w polityce sobie właściwej, i tyle dokazał, że Król, wbrew chęciom powszechnym, za-

(1) List Mistrza Inflant. do W. Mistrza z oznajmieniem że się zabiera na wojnę między Litwą i Rossyą: gdyż W. Xiąże domaga się oddania prowincyj Ruskich. d. Riga am Mitwoch vor Palmarum (11 Marca) 1478. Napierski Index. Nr. 2113. Drugi list do tegoż z oznajmieniem, że Żmójdź potężnie się do wojny gotuje. d. Riga Dienstag Quasimodogeniti (31 Marca) 1478. Tamże Nr. 2115.

warł z nim przymierze rozejmowe; skutkiem którego było zupełne zrzeczenie się wpływu Króla do spraw Nowogrodu-Wielkiego, podobno pod warunkiem, aby Pskow pozostał na dawnej stopie rządu republikańskiego. Po czém, jakby największej rzeczy dokazał, Król śpiesznie powrócił do Polski; zostawiwszy, na żądanie Litwinów, w Wilnie syna Kazimierza, z prawem przewodniczenia na zasiadaniach senatu, lecz bez żadnego wyraźnego charakteru w rządzeniu państwem (1). Resztę spraw odłożył do sejmu, zebrać się niebawnie mającego.

1880.

R. 1479. *Sejm Wileński.*

Nie omieszkał jednakże Król na początku zimy, przybydź na łowy do Litwy, gdzie całą tę porę roku, nadzwyczaj wtedy mroźną, przepędził. Na dzień 15 Marca złożył sejm w Wilnie. Na nim przekładano potrzebę lepszego zamkow opatrzenia na Rusi. Toczyły się rozprawy o środkach poprawienia zamożności skarbu publicznego, przez wojnę pruską i nieoszczędny szafunek królewski mocno zrujnowanego. Naostatek nalegali Panowie Litewscy na Króla, aby w podeszłym wieku, folgując sobie w pracy rządzenia państwami, przeznaczył Litwie

(1) Kojałowicz p. 248—249.

za Wielkiego Xiążęcia syna swojego Jana Olbrechta, ponieważ Władysław panował w Czechach, a Kazimierz miał bydź Królem Węgierskim i Polskiego tronu następcą. Król jednakże zostawił rzeczy po staremu, odłożywszy do dalszego czasu ten ostatni artykuł. Tamte zaś przyrzekł uskutecznić, ale co do finansow nic podobno nie zaszło pewnego (1). Po tym sejmie, w Brześciu Litewskim przyjmował Król posłów zagranicznych. Od Sułtana Tureckiego, Mahometa II-go, przybył poseł, Turczyzan zowiący się, który, złożywszy bogate upominki, prosił o zawarcie przymierza obronnego i zaczepnego przeciw każdemu nieprzyjacielowi państw obu monarchów. Od Hana Przekopskiego był także poseł, spólną rzecz z tamtym przekładający i te same żądania. Król względnie przyjął przełożenia, oddarował się nawzajem i przyobiecał przez posłów swoich postarać się o zbliżenie stosunkow przyjacielskich, ile te nie będą przeciwne dobru ogółu państw chrześciańskich (2).

1881.

R. 1479.
Ochota Litwinów do walczenia z Rossyą.

Jednakże sejm Wileński nie uspokoił umysłow w Litwie: cała Ruś Litewska lękała się żelaznego jarzma Jana Bazylewicza: odgłos powszechny powo-

(1) Kojałowicz l. c.
(2) Długosz p. 566.

ływał rycerstwo Litewskie do oręża, na uskromienie potęgi, wzrastającego potężnie sąsiada; Król sam jeden opierał się temu duchowi czasu, może i bardzo zbawiennie natchnionemu. Gdy przybył pod jesień do Litwy, starał się wszelkiemi sposobami umysły uspokoić; przekładał, ile byłoby rzeczą niebezpieczną rozpoczynać wojnę z silnym mocarzem, nie zapewniwszy sobie stosunkow z sąsiedniemi państwami, ani posiłkow od Polski, z czegoby nie zwycięztwa, lecz klęski niezawodnej spodziewać się należało i dania powodu do zagarnięcia ziem nadgranicznych, do których prawo sobie roszczą sąsiedzi. Mimo to jednak czynione były starania o sojusze z mocarstwami ościennemi, szczególnie z Krzyżakami Inflantskiemi (1). Starano się zabezpieczyć sobie przychylność Xiążąt Ruskich udzielnych, przez różne zobowiązania, między którymi Xiążęcia Możajskiego Jana Andrzejewicza, przez nadanie mu Brańska w Siewierszczyznie (2). Posłowie Pskowscy przyjmowani byli w Trokach, którzy składali hołdy i daniny od swojej Rzeczy-

---

(1) List Mistrza Inflant. do W. Mistrza, donoszący o tych zabiegach Króla Kazimierza. d. Bauske am Tage des Ewangelisten Johannis (27 Grudnia) 1480, Napierski Index T. II, N. 2143.

(2) Donacya Króla Kazimierza na rzecz wzmienionego Xiążęcia, objawiona obywatelom Brańska d. w Wilnie, Kwietnia 13 r. 1479. Indykt 13. Metryka Litew. Cz. IV. str. 216—217. Sbornik Muchanowa Nr. 20.

pospolitej, należne Królowi, jako przyznanemu opiekunowi swojemu (1). Z Hanem Przekopskim Mengli - Gerejem, zachodziły stosunki dość przyjazne i mowa była o wysłaniu posła do Krymu (2). Niemniej z innemi carami małych hord Tatarskich zawiązały się przyjacielskie umowy (3). Dla załatwiania tych rzeczy stosownych z wolą i potrzebnych do bezpieczeństwa narodu, Król zabawił w Litwie czas niemały z synami i aż dopiero po Wielkiejnocy r. 1480, wybrał się do Polski, gdzie bytności jego tameczne interesa wymagały (4).

(1) Szto dawali Koroliu pominki oto Pskowa: Koroliu piat' rublew. Posadnik Wasilej ot sébé Koroliu rubl. Jurej ot sebé dał połtinu Koroliu. Korolewiczom dali: Wasilej a Jurej po połtinie, a wseho toho 15 połtin. Korolewoj oto Pskowa rubl, a Posadnik połtina, a Jurej zołotyj uhorskij. Indikt 13 u Trocech. Metryka Litew. Cz IV. str. 117. Sbornik Muchanowa Nr. 22.

(2) Posolstwo do Mendli-Hereja Caria Perekopskoho Diedkom. Metryka Litew. Cz. V. str. 4—5. Sbornik Muchanowa Nr. 22:

(3) Posolstwo do Korolia eho miłosti ot Tatarskich carow i ot innych i ot Korolia do nich. Metryka Litew. Cz. IV. str. 92—101. Sbornik Muchanowa Nr. 23.

(4) Długosz p. 589. Rok 1479 pamiętny jest jeszcze zgonem Xiędza Anioła z Ostrowia Bernardyna, wielkiej świętobliwości kapłana, przydarzonym w Wilnie Lutego 8 dnia. Kalendarz obywatelski D. Paszkiewicza rękop.

ROZDZIAŁ VIII.

Reszta lat panowania Króla Kazimierza.

1882.

R. 1480. *Rzeczy Rossyjskie.*

Zaiste upadek Nowogrodu-Wielkiego, nie tylko w rzeczach handlowych, ale i politycznych, znaczny przewrót zrobił: dopóki bowiem ten kraj był Rzecząpospolitą, chociaż zpod zwierzchności Litwy już wytrącona, znaczenie tam państwa Litewskiego nie wielki uszczerbek ponosiło; gdyż stosunki trwały, lud wolnemi zdaniami rządzący się, przychylniejszy był swobodnej Litwie, niżeli innym samowładztwo znoszącym państwom; była też nadzieja prędzej, czy poźniej poprawienia rzeczy znowu na dawny sposob. Jednakże na Moskwie panował inny monarcha, przewyższający geniuszem i zdolnościami poprzedników swoich, umiejący korzystać z okoliczności i kolej przeznaczenia na swoję stronę skierować. Szlachetna duma tego monarchy znieść nie mogła zwierzchnictwa hańbiącego Tatarów; szukał więc pory sposobnej do wybicia się zpod niego. Potęga wprawdzie Kipczaku zmala-

ła w ustawnych wojnach domowych; ale tymczasem Turcy rośli, Krym zhołdowali, Tatarzy Krymscy wzrastali na siłach z uszczerbkami Kipczackich ułusów, przez przechodzenie ludu do nich. Król Kazimierz nadewszystko był w przymierzu z Turkami i Dewlet-Gerejem, chociaż z drugiej strony Mengli-Gerej miał swoje stronnictwo i tytułował się Hanem; on się trzymał Rossyi i poseł jego Dewletek siedział w Moskwie czas niemały, kiedy zaś odjeżdżał Wielki Xiąże dał mu polecenie do Mengli-Gereja: „Oświadcz, powiedział, Hanowi, że Wielki Xiąże Jan Bazylewicz uderza mu czołem, gdyż raczył go bratem i przyjacielem nazwać, miejmyż więc spólnych przyjacioł i nieprzyjaciół, dzięki ci za życzenie i t. d.“ Potém Poseł Jana Starkow przekładał Mengli-Gerejowi, że Król Polski i Car Kipczacki Achmet jego sprzymierzeniec, są nieprzyjaciółmi Wielkiego Xiążęcia, należy więc mieć się przeciw nim orężnie. Lecz Mengli upadł był pod ciosem rewolucyi krymskiej, najprzód wzięty w niewolę przez Turków, potém przywróconą miał wolność i znowu wypędzony przez Hana Złotej Hordy Achmeta. Zani-Bek został Hanem krymskim, z którym Wielki Xiąże Jan wszedł w stosunki przyjacielskie. Polityko-wał jeszcze z Achmetem Kipczackim, uderzył raptem na Nowogrod Wielki w roku 1478, wywrócił instytucye republikańskie, zabrał nieźmier-

ne skarby i państwo swoje pomnożywszy tą prowincyą, potrafił zawrzeć rozejm z Litwą; dozwalając Pskowianom przy dawnej formie rządu pozostać i pod opieką królewską. Jakeśmy to już wyłożyli wyżej. Obok tych obrótow szczęście posłużyło z Tatarami; Mengli-Gerej w roku 1480 wzmogłszy się w potędze wypędził Zani-Beka z Krymu i braci swoich Nur Dewleta i Hajdara; ci ostatni znowu się udali do Litwy i byli niebezpieczni tamtemu; Wielki Xiąże potrafił ich jednak zwabić do swego kraju, uwięził i już się więcej na świecie nie pokazali. Przyszło więc do ścisłego sprzymierzenia się między Janem a Mengli-Gerejem, przeciw Litwie i Hordzie Kipczackiej. Zbliżył się przeto Wielki Xiąże do celu życzeń swoich, wypowiedziawszy posłuszeństwo Hanowi Achmetowi. Ten ostatni przysłał posłów, zwyczajnie nawiedzających corocznie Moskwę dla wybrania haraczu. Jan zaniechał formalności, przy tém zdarzeniu zwyczajnych (1). Posłowie się u-

(1) Formalność ta zależała na tém: Gdy posłowie hańscy przybywali, Wielki Xiąże wyjeżdżał na ich spotkanie, aż na miejsce za miastem położone, zwane Bałwanowka. Spotkawszy posła pieszo, podawał mu, siedzącemu na koniu, kubek mleka kobylego. Pościełał futro sobole na ziemi, na którém stojący Sekretarz poselstwa czytał dyploma hańskie. Przyjmując zaś w pałacu swojém poselstwo, brał Basmę Carską w rękę, całował i kładł z wielkiém uszanowaniem, na pulpicie bogato nakrytym, przy tronie swoim stojącym. Karamzin T. VI. str. 82 i inne znajome źródła.

razili: żądali widzieć się z Wielkim Xiążęciem, on w ich oczach wziął w ręce basmę (1), skruszył, cisnął o ziemię i nogą potrącił; posłów kazał pomordować, jednego tylko wyjąwszy, który powinien był zanieść wiadomość do Hordy o tém, co się stało w Moskwie. Achmet wściekał się od gniewu, przygotował wojnę przeciw Rossyi, zbliżył się z Królem Polskim, którego poseł Akirej Muratowicz, Tatar Litewski, jezdził do Hordy. Han w tonie rozkazodawcy posłał rozkaz Wielkiemu Xiążęciu Janowi, aby przybył do Hordy, co naturalnie z nowemi oznakami wzgardy przyjętém było. Po czém niebawnie: bo jeszcze w tym samym roku 1480 wojsko Tatarów Kipczackich zbliżyło się do brzegow rzeki Oki, Litwini powinni byli w tymże czasie stanąć nad Ugrą. Tak więc Rossya była zagrożoną nie małém niebezpieczeństwem, Wielki Xiąże znajdował się blizkim zgubnej kolei; gdyby go szczęście nie uratowało. Kiedy bowiem Achmet rozwijał wszystkie siły swoje, już w głębi Rossyi, Nur-Dewlet Krymski z Ruskim Xiążęciem, zwanym Nozdrewaty, uderzyli na własną stolicę tamtego, wzięli Jurt Batego, czyli Saraj i byliby ostatni cios zadali Hordzie Złotej, gdyby jeden z Ułanów Nur-Dewleta nie uczynił uwagi, mówiąc mu: „Co czynisz? pamiętaj, że sta-

(1) Dodatek XI, o Basmie.

rożytna ta Horda, jest wspólna matka nasza: wszyscy z niej pochodzimy. Wypełniłeś dług honoru i usługi Moskwie, pogromiłeś lud Achmeta, dość na tém; nie gub reszty!" Achmet, powziąwszy wiadomość o tym napadzie, opuścił Rossyą, a wojownicy jego samego opuścili, Litwini, ani wkraczając w jej granice, odstąpili także.

1883.

R. 1482. *Rzeczy z Tatarami.*

Taką koleją rzeczy, świat cywilizowańszy nic nie skorzystał: albowiem potęga hordy Kipczackiej chociaż upadła, powstała inna horda z tych samych ludów złożona, pod nazwaniem Przekopskiej, nie mniej szkodliwa dla ludzkości od tamtej. Chociaż bowiem Hadży-Gerej Krymskich Tatarów usiłował niejakoś ucywilizować i w lud osiadły zamienić; oni znowu powrócili do ulubionego sobie stanu zbojeckich tułaczów, kupujących raczej ceną krwi własnej pożywienie, niżeliby pracą rąk swoich osiągnąć to chcieli: taka bowiem gnuśna wstrętliwość od pracy dotąd w tym narodzie w tamtych stronach mieszkającym znana (1), czyniła go pod dawne lata prawdziwym ciężarem ziemi, i zgrozą sąsiednich narodów. Namieniliśmy wyżej o stara-

(1) To się nie odnosi do Tatarów, w naszym kraju zamieszkałych: oni się stali już zupełnie Polakami, tylko religią się od nas różniącymi.

niach Króla Kazimierza, w materyi pokoju z Tatarami utrzymania, materyi bardzo zawiłej dla przewrótności ich naczelników, niesforności ludu, i poduszczeń ustawicznych ze strony Wielkiego Xiążęcia Rossyjskiego; tu będzie miejsce ten szczegół historyi naszej obszerniej wyłożyć. Skoro się Mengli-Gerej utrzymał przy haństwie, Król naznaczył wielkim posłem od siebie, do zawarcia przymierza na osnowie dawnej przyjaźni, istniejącej z Hadży-Gerejem, Xiążęcia Dymitra Puciatę, Wojewodę Kijowskiego i urzędnika dyplomatycznego Alexandra Skuriatę, lecz w zakład bezpieczeństwa posłów Litewskich, Han powinien był przysłać syna swojego Murzę Bachtyna, ponieważ Mengli-Gerej, łamiąc prawa narodów, już jednego posła Królewskiego, Piotra Paszkiewicza, Marszałka nadwornego, uwięził i umorzył w turmie (1). Tatar zwlekał z przysłaniem zakładnika, tymczasem Puciata umarł. Król posłał gońca zwanego Diedok, z oznajmieniem o tém zapowiadając, że drugiego wysokiego urzędnika naznaczy, jeżeli Han chce przysłać zakładnika i rozwinąć układy. Uskarżał się na częste napady Tatarów na państwa swoje; zapytywał, czy się one dzieją za wiedzą Hana?

---

(1) Poselstwo do Mengli-Gereja przez Michała Swirynicza Metryka Litew. Cz. IV. str. 159—160. Sbornik Muchanowa Nr. 24.

dopraszał się powrótu szkód, a szczególniej ośmset koni, zabranych ze stadami, Andrzejowi Alexandrowiczowi, Namiestnikowi Kijowskiemu i obywatelom tamecznym, przez Tatarów z Kafy, podczas ostatniego napadu, mieniąc, że to będzie dowodem skłonności do pokoju ze strony Hana (1). Przewrótny Mengli-Gerej zdawał się skłaniać do wszystkiego. Pisywał listy, czyli Jarłyki do Jana Chodkiewicza Wojewody Kijowskiego: donosząc o śmierci Achmeta, Hana złotej Hordy, sprzymierzeńca Litewskiego (2); to obiecując przysłać do Króla wielkie poselstwo, w celu zawarcia pokoju; to prosił o odesłanie sług swoich, w Kijowie w niewoli będących; to znowu umawiał się o wojowanie spólne Tatarów Zawołżańskich; to nakoniec wyzywał do traktowania o przymierze na dawnych warunkach. Król, ukołysany temi pozorami szczerości, zgodził się na zawarcie przymierza, i pełnomocnik Mengli-Gereja, pod jesień jakoś, roku 1479, przybywszy do Wilna, zaprzysiągł w imieniu jego przymierze, na warunkach wzajemnej przyjaźni,

---

(1) Poselstwo przytoczone w przypisie (3) pod § 1881.

(2) Iwak syn Hana Tatarów Szejbańskich, koczujących w Tiumeniu, na początku roku 1479 (stosownie do daty doniesienia o tej śmierci przez Mengli-Gereja wpadł niespodzianie do Ułusu, zwanego Biała-Wieża i śpiącego w łóżku Achmeta własną ręką zarznął. O tém osobny list Mengli-Gereja do Króla Kazimierza: Sbornik Muchanowa str. 29.

posługi i obrony zawarte (1). Król się spodziewał pokoju od Tatarów, unikał przeto wszelkich powodow do zatargow z nimi; pod koniec lata w roku 1480 posyłał Jana Glińskiego do Krymu, aby nawzajem w imieniu królewskiém zaprzysiągł to przymierze (2). Jednakże, nim nastąpił wyjazd posła Królewskiego, Mengli-Gerej, niby zniecierpliwiony oczekiwaniem powrótu Azbaby, który został przytrzymany w Wilnie w zakład za Glińskiego, ogłosił się nieprzyjacielem Litwy, a jego Tatarzy wpadli do Siewierszczyzny i okolice Mszczeńska, Lubutska, Odojewa i Worotyńca srodze powojowali. Gliński przecież pośpieszył do Krymu z przybyciem. Wówczas Han wymawiał się niewiadomością o losie posła swego, z jakiej przyczyny wnosząc o złém z nim obejściu się postanowił był zemstę wywrzeć; lecz się dowiedziawszy o rzeczy istocie wrócił się z ludem posłusznym, a inni Tatarzy, mimo wolą jego, ów napad uskutecznić ośmielili się. Tymczasem, wygnani przez rewolucye Krymskie dwaj bracia Mengli-Gereja, jakeśmy już wyżej namienili, znajdowali się w Litwie; tamten ich ścigał na zabicie i dopominał się o ich wydanie; Król ostrzeżony o

(1) Tę przysięgę dla jej oryginalności umieszczamy w Dodatku VII.

(2) Poselstwo przez Jana Glińskiego d. Wilna Indykt 13. r. 1479. Sbornik Muchanowa Nr. 23. str. 25.

tém posłał instrukcyą Glińskiemu do Krymu, aby w razie zapytania: dla czego proteguje tych zbiegów? albo domagania się ich wydania, powiedział: że w Litwie otwarte jest miejsce dla każdego przychodnia drogą pokoju, albo szukającego schronienia w złej doli; jakowym ludziom żywność i przyjęcie, od niepamiętnych czasow u wolnego Litewskiego narodu jest zabezpieczone, obok opieki, jeżeli się zachowują stosownie do praw krajowych; w drugim zaś artykule tej instrukcyi polecono dopraszać się niezwłócznego zatwierdzenia przymierza zaprzysiężonego przez Azbabę (1). Mengli-Gerej dopełnił tego, zaprzysiągł na Mahometa i Koran, o czém oznajmił Królowi osóbnym listem, zaręczając wierność i umow dotrzymanie (2). Kiedy zaś Gliński powracał, Han przysłał z nim gońca swojego, który osobne listy czyli jarłyki wręczył Królowi, w nich dopraszał się o prędkie odprawienie Azbaby Bajrasza, z listem zaprzysięžnym Królewskim. Wart jeszcze spomnienia list Aminiaka Xiążęcia Tatarskiego, podobno z pokolenia Edygi pochodzącego, który wykrętactwem swojém, i ofiarowaniem usłužnych Królowi chęci, chciał dwóch braci swoich, wziętych w niewolę, zapew-

---

(1) Instrukcya Ibidem. d. Wilno Indikt 14 (r. 1480).

(2) Przysiężny list Mengli-Gereja d. w Kirkery rok 885 Hedžry (1480) Paździer. 15 w Piątek. Tamže str. 25—26.

ne podczas któregoś napadu, wydrwić na wolność. Ale Król, bardzo grzecznie temu Xiążęciu odpowiedziawszy, ani okazując wątpliwości o szczerém jego wyznaniu uczuć, doradza w liście odpowiednim, aby sam uczynił przykład i wstęp do tej przyjaźni przez uwolnienie poddanych Królewskich, których zabrał w niewolę (1). Mimo to wszystko, Mengli-Gerej i spólnicy jego, chcący się zasłużyć Wielkiemu Xiążęciu Janowi, podług żądania jego, jak wyraźnie mówią dzieje, w tym jeszcze samym roku, 1480, wysyłali Tatarów na rabowanie Wołynia (2). Z podobnegoż poduszczenia Hanów w roku 1482, poprowadził Tatarów swoich pod Kijow; przebył Dniepr i przez zdradę, skombinowaną z intrygami gabinetu Moskiewskiego, zawładał miastem. Wojewoda tameczny Jan Chodkiewicz, nieostróżność swoję przypłacił dostaniem się w ręce barbarzyńców z całą familią (3). Rabunek był nieźmierny, straty niepoliczone: gdyż ani świątynie pańskie, ani klasztory, ani słudzy ołtarza oszczędzeni nie byli: wielu wycięto, inni w pieczarach się kryjąc podusili. Z cerkwi

(1) U Muchanowa, jako wyżej Metr. Lit. cz. IV str. 92—101.

(2) Latopisiec Daniłowicza str. 262.

(3) Chodkiewicz umarł w niewoli w Krymie niebawnie. Żonę okupiono, córkę zaś, Jakumiłę imieniem, upodobał kupiec jakiś muzułmański, który jej był właścicielem, i lubo wziął na miejscu połowę okupu, oddać nie chciał. Ona umarła z tęsknoty w krótkim bardzo czasie. Metryka Litew. Cz. VI. str. 160—163. Sbornik Muchanowa Nr. 25.

Świętej Zofii kosztowne naczynia, do służby Bożej należące, Tatary sprofanowawszy, odesłali w prezencie do Moskwy Wielkiemu Xiążęciu Janowi Bazylewiczowi, który ich przyjęciem i zawłaszczeniem niewstydził się przyznać do spólnictwa tak haniebnej zbrodni (1). Ta okoliczność i upadek słynnego z wielu zakładow pożytecznych Kijowa, przejęły zgrozą Ruś całą; narzekano wyraźnie na świętokradztwo Jana i targnienie się ręką matkobójczą na stolicę Świętego Włodzimierza. Wielki Xiąże nie tylko nie zważał na to, ale jeszcze na pismie dziękował Mengli-Gerejowi (2).

1884.

R. 1480 — 1482. *Wypadki rozmaite.*

Nienależy ominąć w dziejach Litwy, oddania czci pamiątce Jana Długosza, Kanonika Krakowskiego, pisarza dziejow ojczystych niespracowanego, i akuratnego, w rzeczach zwłaszcza bliskich jego czasom i im obecnych, który umarł na usłudze ojczyzny i dworu wielce zasłużony, w roku 1480 Maja 29, będąc krótko przed śmiercią mianowany Arcybiskupem Lwowskim (3). Pokoj prochom twoim, już półczwarta wieku tlejącym w łonie ziemi, której dzieje tak starownie opisałeś, wiecznie pamiętny mężu!—Prowadząc opowiadanie dalszych wypad-

---

(1) Latopisiec Daniłowicza str. 263—264.
(2) Karamzin T. VI str. 156.
(3) Dodatek IX.

kow, naszemu przedmiotowi właściwych, postrzegamy wojnę Rossyi z Krzyżakami Inflantskimi. Oni ze zwykłej sobie chęci napastowali Pskowian, którym Król Kazimierz, lubo opiekun, nie udzielił protekcyi. Pskowianie udali się do Moskwy i Wielki Xiąże Jan postanowił ukarać Inflantczyków. Król patrzał okiem obojętném na zajścia między sąsiadami i lubo czas rozejmu z Rossyą upłynął, rad był, że nie miał sam zaczepki z tej strony; nie było więc ani pokoju, ani wojny: posłowie jezdzili z Wilna do Moskwy, to z Moskwy do Wilna, nie tak w materyi układow politycznych, jako raczej w sprawie jednego mnicha, przezwanego Szatanem, zapewne dla nadzwyczajnej przebiegłości i może kuglarstw, zwanych wtedy Magiją, gatunek Twardowskiego Ruskiego. On biegał do Carogrodu, gdzie otrzymał święcenie na Metropolitę Kijowskiego. Gdy się pokazał w krajach Litewskich, Król go kazał wsadzić do turmy. Awanturnik ten potrafił donieść Wielkiemu Xiążęciu Janowi, że wiózł dla niego mnóztwo rzadkich relikwij z miejsc świętych, przez siebie zwiedzonych, które mu Litwini zabrali. (1) Jan, rozgniewany o to mniemane świętokradztwo, przytrzymał posła Litewskiego, w tę porę będącego w Moskwie. Ciągnęły się przeto znoszenia między dworami,

(1) Makary ten zabitym został przez Tatarów, będąc napadniety w drodze r. 1490 Sierpnia 7 d. Kalend. obyw. D. Paszkiewicza rękop.

nim się przekonano o szalbierstwie mnicha i kłamliwém doniesieniu (1). Wznowiły się potém negocyacye polityczne. Monarchowie oba nie byli dalekimi od zawarcia między sobą wiecznego pokoju; lecz Rossyjski wymagania swoje posunął zadaleko, ponieważ chciał od razu odstąpienia krajow Ruskich, zabranych przez Witolda; odpowiedziano: że ten zabor nie jego stał się domowi, ani te kraje do Xięstwa Moskiewskiego przynależały, a gdy co zpod władzy Wielkich Xiążąt Rossyjskich i odjęto, stało się nie tak mocą oręża, jako raczej dobrowolnego odstąpienia, dla zaokrąglenia granic i utrwalenia spokojności sąsiednich. Raczejby Wielki Xiąże, postrzegający niewłaściwości zaborow ziem cudzych, sam się skłonił do powrótu Wielkiemu Nowogrodowi jego praw dawnych i samoistności, którą nie dawno zgwałcił, zamieniając to miasto wolne z krajami, od niego zależącemi, w prowincye państwa swojego. Z temi przełożeniami jezdził do Moskwy znakomity dyplomatyk Litewski, Bohdan Andruszkowicz. Musiały bydź odpowiedzi na te przełożenia niepomyślne, kiedy Król Posłóm Rossyjskim, jadącym do Stefana Wojewody z projektem wyjednania ręki córki jego Heleny, za syna Janowego, przejazdu przez kraje swoje nie dozwolił (2). Co za dziw, że

(1) Latopisiec Daniłowicza str. 262.
(2) Latopisiec Daniłowicza str. 263.

X do str. 227. Koniec § 1884.

Ominąć w tem miejscu nienależy nieprzyjemności jakich Litwa doznawała ze strony Krzyżaków, Wielki Mistrz Marcin Truchses, von Wetzhausen sprzeczny w uległości Królowi Polskiemu, ledwie zbiegiem okoliczności dumie jego nieprzyjaznych, zmuszonym został złożyć hołd Królowi, co się od obioru jego przeciągnęło nad lat parę. W jakim czasie nieprzyjazne stosunki czuć się dały i Litwie, która nieraz brała się nawet do oręża na Krzyżaków, wszelkie bowiem bezprawia pograniczne miejsce miały: kradzież, rozlew krwi, morderstwa, łowiectwo ukradkowe na zwierzynę i bobry, wydzieranie barci, nawet uwo-ranie ludzi dla zaludnienia królewskimi poddanymi swego kraju (1). Dodać jeszcze należy złą, niezmiernie monetę, którą usiłowali Niemcy wymieniać ~~w Litwie~~ na lepszą i czystego srebra bitą, albo wpuszczać do

(1) List Króla Kazimierza do W. Mistrza d. Wilno Mitwoch vor Pfingsten 1480 w Tajn. Arch. Królewiec. Szuf ~~XXVII~~ XXVII. 32.

do kraju za zboże i dalsze prządziwa litewskie. Litwa tem mocniej wpadała na tyle bezprawiach chytro się udzo ziemsny, wymyślonych, że gdyż nietylko w ścisłych związkach z Prusakami i Inflantskiemi Krzyżakami zostawała z natury położenia swego geograficznego, lecz i granice z obu temi zakonnemi krajami niebyły należycie oznaczone. W prawdzie w roku 1480. król porucżył Janowi Kieżgajłłowi Staroście Żmojdzkiemu ustanowienie rozgraniczeń, lecz Wielki Mistrz ze swojej strony zbył to odkładem na czas nieograniczony, i ona rzecz została że się podarunkami obeszli, starosta dostał prędkie wina, W. Mistrz sto jarzębków (2) Dodajmy do tego podszepty Inflantskim i Prusskim Krzyżakom podsyłane ze strony Rossyi.

---

(2) List Starosty Żmojdzkiego do W. Mistrza. D. Wilna Sonntag nach Purificationis Mariae 1481. W Tajn. Arch. Krolewiec. Szafl. XLIII. 16. XVI. 2.

ten ostatni, lubo otwarcie nie śmiejąc jeszcze brać się do walki z Litwą, starał się skrycie szkodzić przez wpływy swoje u Tatarów Przekopskich i to haniebne Kijowa spustoszenie sprowadzić, o którém już mówiliśmy. X

1885.

R. 1482. Rokosz Xiążąt hołdujących.

Nie mniej intrygom z Rossyi pochodzącym przypisać należy, choć w części, wypadek następny. Trzech Xiążąt hołdowniczych: Michał Alexandrowicz Kopylski, Teodor czyli Feduszko Bielski i Olszański, niewymieniony po imieniu w źródłach nam wiadomych; pewnie Lew syn Andrzeja Wiazemskiego (1). Dwaj pierwsi domagali się podziału między nich Xięztwa Kijowskiego, jako spadłości po ich dziadu Włodzimierzu Olgerdowiczu; trzeci chciał Xięztwa Wiazemskiego. Domagania się te, uznane za nieprawne, gdy odmówione zostały przez Senat i Króla, pobudziły zuchwałych Xiążąt, spodziewających się poparcia swego interesu zza granicy, do śmiałych dopominków. Gdy więc te rzeczy uprzykrzonemi Królowi bydź poczęły, zakazał ich puszczać nadal na pokoje zamkowe, gdzie mieszkał w Wilnie. Jeden z nich gdy mimo wzbronienia straży, chciał gwałtem wnijśdź, odźwierny przyciął mu palec na nodze podwojami.

(1) Obaczyć Dodatek X do Tomu VII.

To zdarzenie narobiło tyle wrzawy, że Król niegrzeczność odźwiernego, musiał kazać ukarać śmiercią. Pokazało się wkrótce, że ci Xiążęta do czegoś więcej źmierzali, gdyż odkryto spisek na życie Królewskie przez nich uknowany. Jednakże oni, postrzegłszy się dość wcześnie, udali się do ucieczki. Bielski porzucił żonę, nazajutrz po ślubie i udało mu się dopaśdź granic Rossyjskich; dwaj drudzy ujęci zostali. Oddani pod sąd i z wyroku Alexandra Sudymontowicza, Wojewody i Starosty Wileńskiego, Olszański, Michał Alexandrowicz i trzeci jakiś spólnik ich przestępstwa, Iwan Jurjewicz, skazani na śmierć, ścięci zostali publicznie w Wilnie roku 1482 (1).

1886.

R. 1483 — 1484. *Rok pokoju.*

Po tém tragiczném zdarzeniu, była pozorna przynajmniej zgoda z Rossyą: gdyż przez kraje Litewskie pozwolony był przejazd Helenie, córce Stefana Wojewody Wołoskiego, narzeczonej za syna Wielkiego Xiążęcia Jana, jadącej do Moskwy, a Król jej przesłał bogate upominki z Nowogródka. Działo się to pod sam koniec roku 1483 (2). Tak więc rok ten upłynął w pokoju dla Litwy. Za to następny nie był bez trwogi wojennej. Król, widząc skryte dążenie Wielkiego Xiążęcia Jana do zawładania mia-

(1) Obaczyć Dodatek X.

(2) Latopisiec Daniłowicza str. 264.

stami Ruskiemi, wzmacniał ich warownie i załogi. W Smoleńskiém Xięztwie postawił dziesięć tysięcy wojska, które, rozłożone na punktach obserwacyjnych, pilnowało bezpieczeństwa granic, zwłaszcza od rozbojników, z Rossyi już częściej, jak przedtém, wypadać przywykłych, wsławionych zbojeckiemi czynami pod panowaniem Jana. Jakkolwiek przyganiają dziejopisowie powolność postępowania w rzeczach politycznych Królowi Kazimierzowi, on przecież więcej od następców swoich miał poważenia na Rusi: samą rozsądnej rozwagi mocą trzymał na wodzy politykę gabinetu Moskiewskiego, miał lud zbrojny pod ręką, przywiązanie poddanych, szacunek u mocarzy i wolnych miast handlowych to jest: Hanzy. Dowodem tego między innemi jest uległość Pskowian Królowi, szanowana przez samego Jana Bazylewicza i Krzyżaków Inflantskich. Ci republikanie na początku roku 1484 przysłali w poselstwie Posadników: Bazylego i Andreta Rublowa, którzy królewstwo oboje znaleźli w Grodnie. Niewiemy wprawdzie treści narad, lub próśb złożonych w tym czasie: bo zapewne tajemne były; to tylko powiadają dzieje, że bardzo łaskawe znaleźli przyjęcie i bawili się na dworze Królewskim do połowy Marca (1).

(1) Kronika Pskowska Synodalna str. 216 Karamzin T. VI. Nota 266.

1887.

R. 1484. *Śmierć Ś. Kazimierza.*

Pośród tych okoliczności dotknęła smutna strata dóm królewski. Królewicz Kazimierz, obrany Król Węgierski, przeszedł do życia Błogosławionych, 4-tego Marca, roku 1484, w rezydencyi swojej Miednikach pod Wilnem. Młodzian ten, zaledwie lat dwadzieście siedm i miesięcy pięć wieku liczący, oddany pobożności i czystości anielskiej, którą mimo rad lekarzy przeniósł nad zdrowie doczesnego życia, bardzo do nauk przywiązany i w łacińskim języku biegły, uległ chorobie piersiowej, z nieutulonym żalem rodziców, obecnych przy jego pogrzebie (1).

1888.

R. 1485. *Turcy na Wołoszczyźnie.*

W niebawnej kolei czasu wywiązała się wojna Turecka na Wołoszczyźnie. Bajazet, syn Mahometa II, z razu gnuśne prowadzący życie, podburzonym został przez doradźców swoich do dzieł wojennych i natychmiast okrucieństwami się odznaczać począł

---

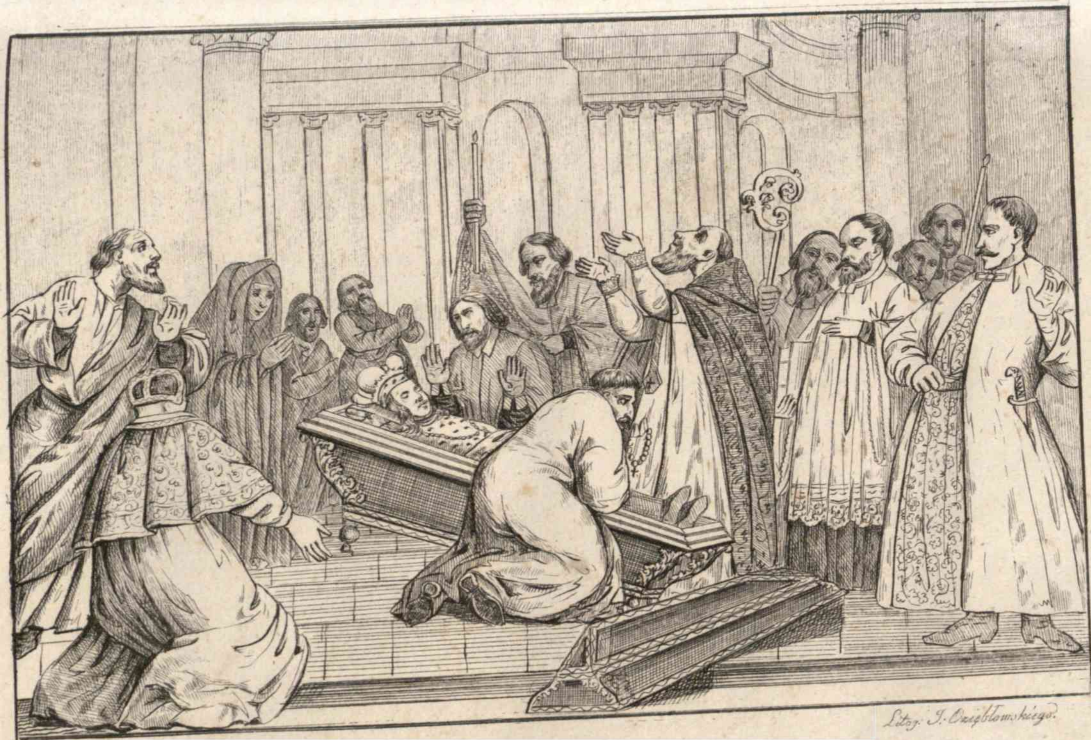
(1) Data śmierci wykazana przez Albertrandego T. II. str. 189, zgadza się z Kroniką Pskowską Synodalną l. s. c. Obecność Królewstwa przy pogrzebie, poświadcza malowidło fresco na ścianie kaplicy Ś. Kazimierza przy Kościele Katedr. Wileń. przez Dankersa, miejscu śmierci, podania miejscowe i Kazanie p. X Golańskiego na Ś. Kazimierz miane, podobno r. 1795, w druku znajdujące się.

[…]. 1887—1888. do str. ~~220~~.

[…]4. [r]oku] Nie zakończył się ten raz bez klęsk znakomitych. Wielki książę Iwan Wasilewicz, wziąwszy pochop do urazy z króla, za wspierania cara Tatarskiego Wielkiej ordy Achmeta, podmówił Mengli Gereja Perekopskiego cara, który z nienacka z wielką siłą podbliżywszy się do Ukrainy, przebiegł ją spiesznie i wziął Kijów 1 września. Na nieszczęście rządy tak ważnego stanowiska powierzone były Janowi Chodkiewiczowi, zamianowanemu Wojewodzie, ten czy przez opieszałość, czy przez nieudolność osobistą, tak nagle dał się zaskoczyć, że nawet familii swojej uratować nie mógł, gdyż córkę mu zabrali Tatarzy. Niezmierne zdobycze ~~zabili~~ zagarnęli ci zbójcy, a miasto spalili. Usprawiedliwiał się widać, Iwan Wasilewicz, przed Rusinami, ~~tem~~ za te naslanie barbarzyńców na miasto święte, gdyż dowodził, że król z Achmetem był się sprzysięgał na wytępienie wiary świętej. Wszelako te zdarzenie, nie tyle klęski Litwie ile niesławy i znienawidzenia u Rusinów Iwanowi przyniosło (1).

---

(1) Między innemi źródłami: Nikonowskaja Letopis T. IV. str. 118. najwyraźniej o tem zda[…] powiada.



WYPROWADZENIE ZWŁOK Sgo KAZIMIERZA.

148

Poprowadził lud zbrojny na lewy brzeg Dunaju, zdobył Kiliją i Białygrod, kraj ogniem i mieczem pustoszyć kazał. Stefan Wojewoda przywalony tym ciosem, jak zwykle w trwodze, tak i teraz udał się przez posłów do względow Króla Kazimierza, nie tylko prosząc w imie chrześciańskiej miłości pomocy, ale oddając się pod bezwarunkowe hołdownictwo Koronie Polskiej, byleby ratunek mu udzielono od okrutnego nieprzyjaciela Krzyża Świętego. Król to przyjął z uczuciem litości, posyłał nasamprzód Tymofeja Władymirowicza do Moskwy, z oznajmieniem, że konieczność wymaga dania pomocy Wojewodzie Wołoskiemu; potém przez posła Wielko-Xiążęcego powracającego z poselstwa, Kutuzowa donosił o wzięciu miast Wołoskich i pustoszeniu kraju tamecznego przez Turków; przypominał obowiązek wojowania przeciw temu nieprzyjacielowi ogółu Chrześcian. Naostatek nadzwyczajnego posła Zienkowicza wysłał z przełożeniami najprędszego podania ręki Stefanowi. Lecz Wielki Xiąże Jan, mimo pokrewieństwa świeżo zawiązanego, oziębłe te rzeczy przyjmował, zapewne oglądając się na Mengli - Gereja, któryby cały narod Tatarów przeciw niemu mógł poruszyć w tej epoce; w końcu odpowiedział, że dla zbytecznej odległości miejsca, niezręcznie znajduje posyłać do Wołoszczyzny wojsko swoje (1).

(1) Poselstwo k Welikomu Kniaziu ot Korolia Zenkom.

Tymczasem Król, zebrawszy wojsko z Litwy i Polski, na dwadzieścia tysięcy wynoszące, poszedł ku granicom Multan i stanął obozem pod Kołomyją. Tam przybył Stefan z przedniejszymi bojarami swoimi, 15 Września zaprzysiągł hołdownictwo, bawił dwa tygodnie przy Królu. Wojsko królewskie, przy którém i KrólewiczowieJan Olbrycht i Alexander się znajdowali, miało iśdź do Wołoszczyzny przeciw Turkom; ale ci, na sam odgłos przybycia Króla na pomoc Stefanowi, poprzestali zniszczenia, cofnęli się i przeszli za brzeg prawy Dunaju. Tylko więc trzy tysiące jazdy, na przypadek potrzeby, posłano ze Stefanem, pod dowództwem Jana Karnkowskiego. Z okoliczności hołdu zaprzysiężenia, dopiero wzmienionego, dziejopisowie przytaczają ciekawy szczegół: gdy Stefan ukląkł przed Królem, siedzącym na majestacie, opony namiotu, zarażem spuszczono, tak że ten widok obrządku stał się całemu wojsku widzialnym; jednakże Stefan tém, nieźmieszany, dopełnił, co przedsięwziął (1). Zresztą ten zwyczaj widzimy także, za Króla Kazimierza mający miejsce,

---

Indikt 4 Junia 1. Metryka Litew. Cz. IV. str. 155—157. Posolstwo z Mansurowom od W. Kniazia Korolu. Metr. Litew. Cz. VI. str. 113 — 115. Sbornik Muchanowa Nra. 31 — 32.

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 122 — 123. Albertrandi T. II. str. 190—192.

kiedy Wielki Mistrz Krzyżacki hołd zaprzysięgał raz pierwszy roku 1466.

1889.

R. 1485 — 1488. Rzeczy Twerskie.

Na Północy jednakże rzeczy nie tak szły pomyślnie. Xięztwo Twerskie od czasów jeszcze Olgerda zostawało w pewnym względzie zależności od Litwy. Tameczni władacze dziedziczni, na znak swojej niepodległości Moskiewskim, tytułowali się Wielkimi Xiążętami. Nawet w obrócie okoliczności mniej przyjaźnych dla Litwy, oni ogłaszali swoję niezawisłość od niej, chociaż nie przestawali bydź w stosunkach przyjacielskich, niekiedy nawet z obrazą Wielkich Xiążąt Rossyjskich. Za rządow Jana, dążących do samowładztwa, Xięztwo Twerskie zanadto przyległém było, aby mogło pozostać bez obawy o swoję samoistność, zwłaszcza po upadku Rzeczypospolitej Nowogrodzkiej. Michał Borysowicz panujący w Twerze, lubo był spokrewniony z Janem, mając za sobą siostrę jego, lubo zawierał i ponawiał przymierza przyjacielskie; lecz nie mógł bydź spokojnym, przed dążnością namiętną Jana, zwłaszcza, gdy przez śmierć siostry pokrewieństwo ustało. Starał się przeto ponowić ściślejsze związki z Litwą, a będąc wdowcem, prosił pozwolenia u Króla Kazimierza, ożenienia się z wnuczką je-

go (1). Był on w Krakowie, zawarł ponowienie dawnego przymierza, oddając państwo swoje w opiekę królewską, jako Wielkiego Xiążęcia Litewskiego. Król, za nim wstawiając się posyłał, do Moskwy Sołtana, Namiestnika Nowogródzkiego i Słonimskiego i Pisarza swego Pietraszkę (2). Wielki Xiąże Jan, nie tylko nieprzyjął przełożeń Królewskich, ale zaledwie przybyłemu do Rossyi Xiążęciu Twerskiemu, wypowiedział wojnę, jeszcze w tym samym roku 1485. Michał się upokorzył i tamten cofnął swoje wypowiedzenie, zawarł przymierze pod warunkami zerwania stosunkow z Królem, oraz z synami stryja swojego Szemiaki, będącymi w Litwie, Xiążętami Możajskim i Borowskim. Nie zadługo przecież pożałował tego Jan, zawistny władzy najwyższej: dozwalał poddanym swoim krzywdzić Twerzan, uciskał sąsiednich bojar i nie dawał żadnej sprawiedliwości, gdy i tym sposobem zmordować nie mógł cierpliwości Xiążęcia Michała Borysowicza, potrafił wzniecić rewolucyą. Nasamprzód, Xiążęta hołdujący Michałowi, Mikulińscy i Dorohobuzcy przenieśli się do Mo-

(1) Kto ona była? Kronika Pskowska Synodalna, sama jedna mówiąc o tém, niewzmienia. Najpodobniej do prawdy, że to któraś z córek synowców Kazimierza, z domu Alexandra Włodzimierzowicza Xiąż. Kijowskiego.

(2) Poselstwo do W. X. Jana Bazylewicza z Trok Września 25 Indikt 5 (1486). Metr. Litew. Cz. IV. str. 165—166. Sbornik Muchanowa N. 55.

skwy, którym tajne dano uposażenie, potém i bojarowie Twerscy opuścili swojego Xiążęcia. W tych okolicznościach ten Xiąże pisał do Króla; lecz pilnowano z bliska, przejęto gońca, wyświecono zdradę, złamanie przymierza i zobowiązań. Napróżno Michał posyłał znakomitych ludzi do Moskwy: Xiążęcia Chełmskiego, Biskupa Twerskiego i innych; Jan ani na oczy ich nie puścił. Wysłał ogromne wojsko przeciw Twerowi, za którém sam wyciągnął: wyprawa tak była potężna i pośpiesznie przygotowana, jak gdyby szło o zbawienie całej Rossyi. Opasano miasto, zatoczono działa, kierowane przez puszkarzów zagranicznych; wszystkie środki oblężnicze, znajome w tamtej porze, użyte były. Twer jednak wcale się bronić nie myślał. Xiąże Michał już uprzednio się wyniósł do Litwy. Mieszkańcy przyjęli Moskwian z chlebem i solą. Jan, lubo zajął Xięztwo, lecz przez widok jakiś polityczny, nie chcąc mieć wojny otwartej z Królem Kazimierzem, nie obrócił je od razu w prowincyą państwa swojego, ale darował synowi swemu Janowi, czyniąc go Xiążęciem Twerskim, zostawił go tam i powrócił do Moskwy. Tym sposobem w roku 1488 upadło starożytne Xięztwo Twerskie, zamożne w ludność i rycerstwem waleczném słynne, dawniej do czterdziestu tysięcy jazdy samej mogące wyprowadzić w pole. Xiąże Michał Borysowicz zakończył życie w Litwie, nie

zostawiwszy potomka płci mężkiej (1). Wszelako Jan przechwalał się z tego podbicia przed Maciejem Królem Węgierskim, do którego szląc poselstwo, kazał powiedzieć: „Zacząłem już wojnę z Królem Kazimierzem: albowiem Xiąże Twerski jest sprzymierzeńcem jego. Namiestnicy moi zajęli różne miejsca w granicach Litewskich i Han Mengli - Gerej ogniem i mieczem pustoszy kraje Kazimierza. Tak więc, pomagaj mi, podług umowy naszej.“ Maciej odpowiedział grzecznemi życzeniami i nic więcej: gdyż wiadomo mu było, że oprócz Tweru niczego więcej Jan na Litwie nie zyskał. Posłowali od Macieja do Moskwy: jakiś Maciejek Polak i Franciszek Włoch. Wielki Xiąże, gniewny na Króla Węgierskiego, zatrzymał tych posłów w politycznéin więzieniu, z powodu, że jeden, będąc Polakiem, a tém samém poddanym Króla Kazimierza, bydź może szkodliwym sprawie Rossyjskiej i Węgierskiej; Franciszek zaś powinien u swoich rodaków pozostać w Moskwie. W czasie biegu tych wypadkow, widoczny rozryw przyjacielskich stosunkow z Litwą zapowiadających, rozmaicie prześladowani w Rossyi wynosili się do Litwy, między którymi znakomitym był Bazyli Xiąże Werejski (2).

---

(1) Latopisiec Daniłowicza str. 265 — 266. Karamzin T. VI. str. 161—164.

(2) Karamzin T. VI. str. 164—166.

1890.

Cokolwiek bądź, Wielki Xiąże Jan wstrzymywał się od nieprzyjacielskich krokow otwartych, pomimo całej chęci rozpoczęcia zaborow w prowincyach rusko-litewskich. *R.* 1488. *Pokoj.*
Król Kazimierz ze swojej strony, jakby otrętwiały podeszłym wiekiem, zniósł obojętnie krzywdę państwu Litewskiemu wyrządzoną, przez wygnanie z dziedzicznego Xięztwa, tak dawno sprzymierzonego Xiążęcia z Litwą; tamten dla widokow jakichś politycznych, ten dla miłej spokojności, pozostali z sobą w pokoju. Ani się Król nawet nakłonić nie dał do czynnego ujęcia się za krzywdę Xiążąt Kroszyńskich, pochodzących od Wojdata syna Kiejstutowego, zamieszkałych w Xięztwie Twerskiém, którym Jan pozabierał niemało włości. Cała rzecz ze strony Królewskiej, w tej się materyi zakończyła, na protestacyi dyplomatycznej, przeciw nieprawnym zaborom, objawionej Janowi przez Włodzimierza Xiążęcia Możajskiego. Na to odpowiedział Wielki Xiąże: iż niektóre ziemie, w obrębie granic Moskiewskich położone, odjęte wprawdzie zostały, lecz nieprawnym ich posiadaczom; a przeto ani on sam, ani brat jego Włodzimierz przeciw traktatom z Litwą niewykroczyli. Wszelako, gdyby o to chodziło, zgadza się na polubowne rozpoznanie ludzi słusznych, z obustron obranych. Sąd polubowny między monarchami,

przyrównaćby można do lekarstwa, które ni pomaga, ni szkodzi. Kazimierz poprzestał na tém, ani żądał projektowanej Kommissyi. Bawił się spokojnie w ulubionych zamkach myśliwskich w Litwie, polował ciągle; do czego w nim ochoty, ani wiek podeszły, ani słabowite zdrowie nieprzytępiły (1).

1891.

R. 1489. Zwycięztwo nad Tatarami.

Prawda, że rok 1488 w powszechnym pokoju na Północy upłynął; lecz Wielki Xiąże Jan szukał nieprzyjaciół Królowi; skrycie podmawiał Tatarów do napadu (2); bydź nawet mogło, że i Turcy poduszczali do tego, gniewni na Króla, za protegowanie Stefana Wojewody Wołoskiego. Bądź jak bądź, Tatarzy Krymscy nie przestawali robić wycieczek na Podole, urywając, gdzie można, zdobycze. Bolesno było patrzeć na ostateczne zniszczenie tego kraju,

(1) Kojałowicz p. 251—252. On mylnie zamiast Wojdata, jak zkądinąd wiadomo, położył Wigunta: gdyż tego imienia Kiejstut syna nie miał.

(2) Mengli-Gerej zawsze się wypierał, że nie słucha poduszczeń ze strony Rossyi do napadow. Raz powiedział przed posłem Królewskim Jakóbem Karacza: „Twój Król wskazywał do nas, że słyszał, jakoby Wiel. Xiąże Ross. dawał nam nakazy do wojowania jego prowincyi. Zapytuję: co to znaczy? Jak może Wielki Xiąże nam dawać rozkazy! Czy ja służę Wielkiemu Xiążęciu, bym jego przyjmował polecenia? Zastanowcie się nad tém tylko!“ Sbornik Muchanowa, Instrukcyj hańskich Nr. 26 str. 58.

niegdyś pod Witoldem do tyla zagospodarowanego, zaludnionego, handlem zboża i bydła słynącego, gdzie już kwitnące wznosiły się miasta, połączone drogami, mostami trwałemi na rzekach wiodącemi do przystani spławowych. Doszło w roku 1489 do wiadomości Królewskiej, że wielka wyprawa Tatarów przebierać się gotuje przez Dniepr, zapewne w zamiarze dalekich zagonow zapuszczenia. Król natychmiast ruszył szlachtę z prowincyj przyleglejszych Litewskich i Polskich, nad którą polecił dowództwo synowi, Janowi Olbrechtowi. Tatarzy o tém dowiedziawszy się, nie długo na Podolu goszcząc, zabrali się do ucieczki z łupami, podzieleni na dwa oddziały. Królewiec zostawiwszy zasoby pod małą strażą w obozie pod Kopersztynem, czyli Nowém-Koniecpolem, tak poźniej nazwaną mieściną (1), potrafił przeciąć drogę ciągnącym Tatarom. Oni, stanąwszy na miejscu, bronić się poczęli puszczaniem strzał; lecz młody wojownik, nie stawając w pędzie natarcia, kazał uderzyć na szable. Nieprzyjaciel pierzchnął, wpędzony na miejsce bagniste stanowczo pokonanym został: piętnaście tysięcy Tatarów zabitych lub w niewolę wziętych liczono. Drugi ich od-

---

(1) Stryjkowski (str. 638), wyraźnie to miejsce wskazuje: nad ujściem rzeki Sawrań do Bohu. Na karcie Zanoniego, tam jest położona mieścina pod nazwaniem Nowe-Koniecpole.

dział zszedł oboz pod Kopersztynem, i gdy rozpoznawszy postrzegł małą liczbę ludu na straży tylko będącego, przypuścił attak, rozumiejąc, że się Polacy rozbiegli ze strachu. Zdobyli oboz z niewielką trudnością, w którym natrafiwszy na zapas niemały mocnych napojów, podpili nadzwyczaj, po czém na rabowaniu i dzieleniu się zdobyczą długi czas przemarudzili. Zaledwie Królewic dokonał zwycięztwa i powracał z ludem swoim do obozu, gdy mu doniesiono o jego zdobyciu, przez inną bandę Tatarów. Pośpieszył czém prędzej, uderzył na nich i tak potężnie zniósł, że ledwie który uszedł z pobojowiska pod zasłoną nocy. W tém miejscu poległo takoż, lub zabrano w niewolę dziesięć tysięcy. Nasi kronikarze, w tej jednej potrzebie stratę Tatarów do trzydziestu pięciu tysięcy zliczają (1). Jeszcze w tymże roku, zimą, podczas najgłębszych śniegow, oni przebrali się na Podole; lecz szlachta miała się na ostróżności, wiedząc, że ten lud po klęsce odniesionej zwykle probuje na nowo szczęścia. Podjazdy postrzegły szlak na śniegu; rycerstwo się zebrało natychmiast, i tymże szlakiem docierając, trafili na nieprzyjaciela, zajętego robieniem przejścia przez wąwozy śniegiem zawalone. Natarci barbarzyńcy rzesko, ani

(1) Stryjkowski l. c.

się bronić umieli; bitwa się w rzeź krwawą zamieniła, tak, że dziewięć tysięcy tego ludu poległo i cokolwiek w niewolę poszło. Królewic jednak już nie był na tej rozprawie (1).

1892.

R. 1490 — 1491. Wypadki różne.

Rok 1490 pamiętny jest wielu wypadkami: jako to: przymierzem pokoju, zawartém między Turkami, czyli z Bajazetem Sułtanem, a Stefanem Wojewodą Wołoskim, za pośrednictwem posła polskiego Mikołaja Firleja; śmiercią Macieja Korwina, Króla Węgierskiego, który z apoplexyi nagle żyć przestał w Wiedniu 16 Kwietnia, przez co wywiązała się wojna między Polską i Węgrami, ustronna dla naszego przedmiotu. W niej młody Jan Olbrecht, zyskawszy uprzednio sławę wojowniczą pod Kopersztynem, utwierdził zdolności swojej na wodza i waleczności osobistej wyobrażenie o sobie, przed oczyma całej Europy, lubo ten raz nie wyszedł zwycięzcą. Na nieszczęście, rzecz się toczyła między bracią: Władysław Król Czeski, słabego zdania monarcha, z zawziętością opierał się projektom ojcowskim, przez co Król Kazimierz mocno był zmartwiony: gdyż zimném sercem przyjmując wszystko, niezmiernie był czułym ojcem dla dzie-

(1) Stryjkowski l. c. Kojałowicz p. 253. Albertrandi T. II str. 192—194.

ci swoich, których los mniemał zabezpieczyć przez rozrządzenie na korzyść młodszych koroną węgierską. Nie tajno też bydź musiało Królowi, że Wielki Xiąże Jan znosił się przez posły, z Cesarzem Fryderykiem i synem jego Maxymilianem, Królem Rzymskim, w celu wzajemnego pomagania sobie, w razie wojny z Litwą nastąpić mogącej. Jak równie, że Mengli-Gerej był wciągnięty w stosunki, w tymże samym przedmiocie, ciągle podburzany do wysyłania wycieczek Tatarskich na kraje królewskie i zaborow nad brzegami morza Czarnego. Jakoż około tej epoki, Tatarzy zniszczyli zawładawszy zamkiem,portowe miasto Hadży-Bej, a ztamtąd nie opodal na starém horodyszczu dawniej zburzonej warowni Litewskiej odbudowali zameczek Oczakow; Tatarów osiedlonych w tamecznej stronie, pod opieką Króla będących, poniszczyli osady i do tułactwa przywiedli. Między nimi przemieszkiwał brat Mengli-Gereja Usmemir, i krewny jakiś, Dewlet zowiący się, którzy, przychylni Królowi, donosili o rzeczach, dziejących się w Krymie (1). Skutkiem podobnego rodzaju intryg był napad Tatarów Zawołżańskich na Wołyń, w dziesięć tysięcy ludu. Lecz Wołynianie, połączeni z wojskiem królewskiém, napędzili ich nie daleko Zasławia, porazili stanowczo i łupy

(1) Karamzin T. VI str. 196—197. 215.

odjąwszy, ścigali tak dobrze uchodzących, że ledwo kto z nich potrafił wrócić do Ułusow. Zabitych liczono ośm tysięcy nieprzyjaciół, naszych nie więcej nad dziesięć osób poległo. Dowodził Xiąże Symeon Jurjewicz Olszański, Starosta Łucki (2).

1893.

Obróty polityczne na Północy, coraz pochmurniejszą postać przybierały: od roku bowiem 1487-go po rok 1491, zachodziły dość ważne nieporozumienia między dworami Wileńskim i Moskiewskim; lecz zręczna polityka Jana i niechota do wojny Kazimierza, równoważyły zgodę wzajemną, ciągłe prawie negocyacye, albo wysyłania posłów naprawiały rzeczy kłoniące się do zerwania przyjaźni. W tym czasu przeciągu, oprócz innych ważniejsze rzeczy załatwiały poselstwa Litewskie: Tomasz Xiąże Masalski, Pluskow bojar Smoleński, Strumiłło i Chreptowicz. Tymczasem działania Wielkiego Xiążęcia skryte wywierały znaczny wpływ na Xiążąt, hołdujących Litwie, którym nie szczędził żadnych ofiar, byleby do siebie przeciągnąć; takim sposobem spowodował emigracyą do Rossyi: Xiążąt Odojewskich, Worotyńskich, Bielowskich, Przemyślskich, którzy, mając posiadłości nad granicami Rossyi, zamiast, jak dawniej by-

R. 1491 — 1492. Obróty polityczne. Emigracye.

(2) Karamzin T. VII. Noty str. 152.

li obowiązani bronić ich, przeszli do służby Jana ze swojemi nawet dziedzinami i wazalami. Co większa, oni pierwsi wzniecili nieprzyjaźń i pożar wojny między obiema państwami sąsiedniemi, tak przez oderwanie się od Litwy, jako też następnie przez jawne napady, sposobem tatarskim na pograniczne ziemie litewskie, nie szczędząc ani krewnych swoich, ani najspokojniejszych obywatelów, za to jedynie, że nie chcieli bydź niewiernymi swemu monarsze i ojczyźnie. Tak Bazyli Worotyński Krywoj, to jest: jednooki, opustoszył miast kilka ludnych na Ukrainie Siewierskiej. Synowie Symona Odojewskiego wojowali przeciw stryjowi swemu Teodorowi, na którym zdobyli Odojewsk, zabrali skarby i matkę jego, a babkę swoję rodzoną okuli w kajdany. Ludzie Dymitra Worotyńskiego wiele włości Brańskich opustoszyli. Iwan Bielowski gwałtem brata swego, Andrzeja, zmusił do odstąpienia Litwy. Za powodem tych zdrożności Wielkie Łuki i Rżew (1), dotąd jeszcze pod władzą Litewską będące, zaprzestały dań Krolowi płacić i posłuszeństwo wypo-

---

(1) Rżew jedno z najdawniejszych miast Sławian północnych, leżał w dawniejszych wiekach nie daleko dzisiejszego Siebieża; w roku 1536 przebudowano to miasto na inne miejsce pod nazwaniem Zawołocza. cf. Metropolity Eugeniusza Sokraszczennaja Istorya Kniażestwa Pskowskoho, Cz. I. str. 30.

wiedziawszy, przyjęły opiekę Wielkiego Xiążęcia Jana. Król przesłał skargę o to przez posłów swoich. Jan odpowiedział: że te skargi nie są słuszne, ponieważ Wielkie Łuki i Rżew, będąc od wiekow należącemi do Nowogrodu Wielkiego, iśdź muszą za metropolii swej przeznaczeniem. Z resztą nie chce się wdawać o to w zatargi z Królem i zgadza się na rozpoznanie sędziów, obranych polubownie i na miejsce zjechać powinnych. Co się zaś tycze Xiążąt emigrantów; ci będąc z pokolenia Włodzimierza Wielkiego, mają prawo powrócić dobrowolnie do spólnego państwa, składającego jedno ciało, jak za dawnych wiekow i będącego pod rządami pana z ich rodu. Chociaż oni służyli wprzódy Litwie, lecz, jako dobrowolni hołdownicy, nie zaś poddani. Nadto prosił Jan o wydanie żony Teodora Xiążęcia Bielskiego, o nieobciążanie opłatami kupców Rossyjskich, do Litwy handlujących, tym zaś, którzy z miast zbuntowanych będąc w Litwie ponieśli szkodę w zabraniu towarow, powrót uczyniono, a wydzierców śmiercią ukarano; żądał, aby posłom jego, jadącym do Multan, wolny przejazd był dozwolony i t. d. Król Kazimierz odpowiedział Jaropkinowi, posłowi Jana, z temi postulatami przybyłemu: „Monarcha wasz lubi wymagać, lecz sam nie chce moim wymaganióm zadość uczynić: to mię zmusza do naśladowania jego przykładu.“ Jednakże nie przyszło do jawnych zatar-

gow. Posłowie Jana w Wilnie, Kazimierza w Moskwie najgrzeczniej byli przyjmowani, przypuszczani do stołow monarszych. Zawozili podarunki i pokłony, jeńców nie męczono, owszem wymieniano z łatwością, tych nawet wracano, których od Tatarów zdarzyło się odebrać; ale umowy polityczne zawsze wykrętne przyjęcie w Moskwie znajdowały (1). Do wypadkow jeszcze z roku 1491 odnosi się śmierć Andrzeja Biskupa Wileńskiego, pod koniec roku zmarłego. Był on rodem Wilnianin, mąż wielkiej pobożności i cnot wysokich. Po nim objął urząd pasterski Wojciech Tabor, Litwin z województwa Wileńskiego (2).

1894.

Tatarzy Litewscy.

Nie od rzeczy tu będzie uczynić postrzeżenie o Tatarach w Litwie zamieszkałych. Widzieliśmy w ciągu pisma niniejszego ślad historyczny, że oni od czasow Olgerda, to dobrowolnie przenosili się do Litwy, to w niewolę wojenną dostawszy się, zostawali u nas; lecz zawsze na osadzie na ziemiach, dziedzictwem im nadanych. Oni po większej części nie mieli kobiet swego narodu z sobą; przeto dozwolono im brać żony z tutejszych niewiast, pod warunkiem, aby jednę tylko miał każdy, a dzieci religią ojców przyj-

(1) Karamzin T. VI. str. 216—218.

(2) W powiecie Oszmiańskim majątek Taboryszki był gniazdem tego imienia, on sam bydź miał rodem z pod Ejszyszek.

mowały. To upoważniają podania, dotąd między Tatarami naszemi trwające i zwyczaj jednożeństwa zachowany. Obowiązkiem tego ludu było: służyć wojskowo, co oni z wiernością przykładną wypełniali zawsze, tworzyli oddzielną milicyą i część gwardyi Wielkich Xiążąt Litewskich. Witold umiał ich szczególniejszym sposobem przywiązać do zamiłowania nowej ojczyzny, wznieciwszy pomiędzy nimi cywilizacyą europejską; następcy Witolda niemniej łaskawi byli, dla tych sług, przychylnych tronowi. Za Kazimierza, nie tylko pomnożyły się osady nad Bohem i Dnieprem dolnym, oraz w okolicach Hadży-Beja, czyli dzisiejszej Odessy, ale też w samej Litwie i na Wołyniu osady ich stały się bardzo ludnemi. Dotąd w wielu powiatach Litewskich, szczególnie Brzeskim, Kobryńskim, Nowogródzkim, Lidzkim, Trockim, w kraju Zapuszczańskim, Kowieńskim, Wileńskim i Oszmiańskim, są ślady bardzo znacznej ludności Tatarów, od wieku XV-go, do panowania Zygmunta III, który pierwszy dozwolił ich uciskiem do odmiany religii przymuszać. Mówiąc o panowaniu Kazimierza, winniśmy oddać sprawiedliwość temu Królowi, że w wielu rzeczach szczęśliwie naśladował Witolda, a szczególnie względem Tatarów Litewskich, którym nie szczędził nadań, trzymał ich pod bronią znaczną liczbę, hojnie płacąc, przy dworze swoim, gdyż mu i do myślistwa wielce

przydatni byli (1). Mieli swojego naczelnika wojskowego czyli Marszałka: takim około roku 1523 był Kniaź Bohdan Kildijarowicz (2).

1895.

R. 1492. Sejm Wileński.

Jeszcze w Wielkim poście zwołał Król sejm Litewski w Wilnie. Nasamprzód przełożył redakcyą Karnego czyli Kryminalnego statutu Litewskiego, do uchwały stanom zgromadzonym, co z oklaskami przyjęto (3). Po czém naradzał się o środkach prowadzenia wojny w Węgrzech. Miał także do wyposażenia córkę Annę, idącą za mąż za Bogusława Xiążęcia Stołpeńskiego i Szczecińskiego, w Pomeranii. Lecz Stany Litewskie za główniejszy przedmiót narad swoich, wzięły zabezpieczenie się od zaborów na Rusi, przez Wielkiego Xiążęcia Jana rozwiniętych. W istocie, ten zręczny polityk północny, wynalazł powod, popierający zamiary swo-

(1) Obaczyć Dodatek II.

(2) Jest w Archiwum miejskiém Wileńskiém Tranzakt przedaży wapiennej góry nad rzeką Waką przez Tatarów miastu pod r. 1523, do którego aktu podpisał się za świadka ów Bohdan Marszałek Tatarski cf. Hist. M. Wilna T. II, str. 76.

(3) Pierwszą wiadomość o tym szczególe prawodawstwa Litewskiego, winniśmy uczonemu i zasłużonemu w badaniach historycznych, Panu Profesorowi Daniłowiczowi. Statut Kazimierza Jagellończyka, pomnik najdawniejszych uchwał Litewskich (pisanych) w wieku XV. Wilno 1826. cf. Biruta na rok 1837 Cz. I. str. 54. 61—62.

je, w samej religii, której ogłosił się czystości obrońcą, a prześladowanych wspieraczem. Mówiąc prawdę, nie było żadnego prześladowania w całém państwie Litewskiém, ani przymusu wyraźnego: gdyż o tém nikt z dziejopisów naszych nie wspomina. To tylko zaszło, że Król, pod ostatnie lata panowania swojego, upoważnił Metropolitalne ogłoszenie po parafiach greckiego wyznania, trzymania się jedności z Kościołem Rzymskim, uchwalonej na Soborze powszechnym Florenckim i przyjętej na krajowym soborze Kijowskim, za Metropolity Michała, w roku 1476 odprawionym. Teraźniejszy bowiem Metropolita Kijowski Józef, na powadze solennego zalecenia przez Patryarchę Carogrodzkiego Nifona, do wszystkich Biskupów Ruskich adresowanego, aby się w dogmatach kościelnych trzymali wyroku Soboru Florenckiego, przyjętego przez Patryarchę Józefa I, Cesarza wschodniego, Jana Paleologa i większej części Biskupów greckich; polecił, w duchu łagodności i perswazyi chrześciańskiej, kościołom sobie podwładnym tę jedność religijną. Metropolia przeto Moskiewska, zawsze przeciwna nowoutworzonej w Kijowie, z oburzeniem się odezwała przeciw temu; polityka zaś gabinetowa swój rachunek znalazła; tak więc stronnictwa religijne, stały się stronnictwami politycznemi; hołdownicy Litewscy, przechodząc do Rossyi, barwili swój interes nietoleran-

cyą w rzeczach wiary. Stany sejmujące głośno się domagały wojny z Rossyą, a przynajmniej energicznego poskromienia rokoszan i przeniewierców ruskich. Król to odłożył do czasu, nim syna nie osadzi na tronie Węgierskim; ograniczył się na wysłaniu w poselstwie do Moskwy Kłoczkę, Namiestnika Uciańskiego. Wielki Xiąże, postrzegłszy wplątanie się Króla w wojnę Węgierską, którą za bardzo znaczącą, a trwanie jej za przewlekłe osądził; nie tylko na żadne przełożenia nie przystał, lecz w odpowiedziach swoich większą, niżeli kiedy, skłonność do wojny okazał (1). Potém w miesiącu Maju przysłał do Wilna posła swojego, Jana Beklemiszewa, z żądaniem powrótu Chlepenia i Rohaczewa, z niektóremi innemi mieścinami, dając za przyczynę, że ta część kraju zdawna do dzielnicy Czernihowskiej należała. Gdyż prawie całe to Xięztwo, oraz teraźniejsze Gubernie: Tulska, Kaługska i Orłowska, z Xiążętami hołdowniczymi, przeszłymi pod panowanie Rossyi, odpadły od Litwy. Poruczenie miał także ten poseł, prosić wyznaczenia Kommissyi dla zobopolnego rozpoznania krzywd i sporow obywatelów nadgranicznych, państw obu. Lecz Beklemiszew powró-

---

(1) Kojałowicz p. 255—257.

cił do Moskwy z uwiadomieniem o śmierci Króla Kazimierza (1).

1896.

Zbiegły się niepomyślności trapiące Króla, może więcej, niżeli kiedy. Tak rozległe kraje, hołdownicze wprawdzie tylko, ale nie bez szkody państwa uronione niewiedzieć jak zostały, rosnąca przewaga potęgi Rossyi widocznie zapowiadała czasy niespokojności i strat nieodzownych. Niewierność Tatarów Krymskich, pod przewrótnym Mengli-Gerejem będących, nieskończonemi napadami zagrażała. W Węgrzech szły rzeczy oporem, spowodowanym przez Władysława Króla Czeskiego, usiłującego zniweczyć najpożądańsze ojca swojego zamiary, który, spodziewając się jeszcze pożyć dłużej na świecie, zamyślał Jana Olbrechta na Królestwie Węgierskiém, Alexandra na Wielkiém Xięztwie Litewskiém, osadzić, a Zygmuntowi po swoim zgonie tron Polski zostawić, na którym zamierzał starość spędzić. Martwił się przeto mocno, z przyczyny niewdzięczności Władysława. Miał wprawdzie nadzieję, że Jan Olbrecht wyjdzie zwycięzko, ale się o życie jego troszczył, znając waleczność młodziana. Wtém nadbiegł goniec z oznajmieniem o zaszłych między braćmi układach, wcale niezgod-

R. 1492.
Śmierć Króla Kazimierza.

(1) Karamzin l. c.

nych z myślą ojca (1); Jan Olbrecht powracał do Polski i uwiadomił Króla o wszystkiém. Do tego nadbiegła druga wiadomość, że niejakiś Mucha wszczął niebezpieczne bunty na Pokuciu. Stało się to niebawnie po świętach Wielkanocnych. Król znalazł potrzebę śpiesznego odjazdu do Polski: z Wilna wyjechał do Trok, tam zaniemógł i już chory przybył do Grodna. Nadzwyczajne rozwolnienie żołądka, przemieniło się w krwawą dyaryą. Lekarze nadworni stracili nadzieję ratunku. Bernardyn, niejakiś empiryczny lekarz, zalecił obfite używanie chleba grubego i gruszek suszonych. Ten środek zatrzymał dyaryą, ale wzruszone humory, przechodząc w zepsucie, rozlały się po całém ciele i sprowadziły wodną puchlinę, raptownie się szerzącą. Wówczas Król, czując się coraz słabszym, przywołał lekarza przybocznego, Jakóba Zaleskiego i zapytał:—Czy jest jaka nadzieja przyjścia do zdrowia? — Ten obojętną dał odpowiedź.— Tedy umrzeć! — zawołał i wraz kazał pisać testament, który naszych czasow nie doszedł: wiémy tylko, że rozporządzając prywatném swojém mieniem i państwami, na korzyść licznej familii; Króla Władysława od wszelkiej spadłości oddalił. Roz-

(1) Ten traktat między Władysławem Czeskim Królem, a Janem Albertem znajdujemy w treści u Kromera: *Index Archivi Cracoviensis. MS.* An. 1492. Nr. 118.

porządziwszy rzeczami doczesnemi, przygotował się do wiecznego żywota po chrześciańsku. Umarł w Grodnie dnia 7 Czerwca roku 1492, ciało przewiezioném zostało do Krakowa, gdzie spoczywa w grobie marmurowym, w Kaplicy Ś. Krzyża, przez siebie zbudowanej, przy Kościele Katedralnym (1).

1897.

Biografia. Postrzeżenia.

Andrzej Kazimierz (2), drugi syn Jagełły, którego rysy mamy przez dziejopisa Litewskiego wiernie oddane, one do uzupełnienia tego, cośmy wyłożyli w tej księdze pisma naszego, zasługują na powtórzenie: — „Był wzrostu wysokiego, strzelistego, długiej a suchej twarzy, łysy na głowie, mowy szepietliwej, obyczajow prostych, myśliwstwem około źwierza i ptastwa wszelkiego nader się bawiący, dla tego w Litwie więcej przemieszkiwał, tak, iż gdy wielkie podarki z Litwy posłał synowi Władysławowi, Królowi

---

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 124—125. tam data śmierci jest: leta 1492 mca Maja 24 dnia, u Czetwertok pered Bożym Ustupenem za tydzień. Bydź to mogło veteris stili— Stryjkowski str. 641. Kojałowicz p. 257—258. Trzymaliśmy się daty podług Albertrandego wyliczeń.

(2) Że takie miał imiona przekonywają ruscy kronikarze, najczęściej go pod pierwszém spominając. Urodził się w Ś. Andrzej i bydź może nasamprzód chrztem podług ruskiego obrządku ochrzczony, gdyż i matka była pierwiej w tém wyznaniu i panować miał nad znaczną częścią Rusi; poźniej ze chrztem Katolickiego obrządku mógł przyjąc imie Kazimierz.

Czeskiemu, a Xiąże Rybnicki je posłom odjął, potém widząc zły uczynek, łaski i odpuszczenia u Kazimierza Króla prosił, jedno to rzekł: niech tylko psy wróci, a insze podarki niech sobie trzyma. Niepyszny, trzeźwy, bo wina, piwa i miodu nie pijał, utratny, niebudowny, w łaźni się wienikiem zawżdy chwostał, pracy, zimna, wiatru, upalenia słonecznego cierpliwy, a we wszystkiém ojcu Jagełłowi podobny. Małżonkę swoję, Elżbietę, nad obyczaj miłował, ona także jego. Potomków trzynaście wszystkich zostawił: sześć synów i siedm córek....“ (1). Był najlepszym Monarchą dla poddanych, szczerze pragnął ich szczęścia i po większej części dokazał tego: gdyż przez długie panowanie jego, Litwa i Polska nie znały nieprzyjaciela w swym kraju, wyjąwszy prowincye na Tatarów napady wystawione. Kwitnęły rzemiosła, handel, do którego żydzi już wpływać mocno poczęli, cła arendowali (2). Oświata publiczna brała początki znakomite. Język ruski i piśmiennictwo znaczny wzrost wzięło (3). Sam dosć był oświecony, miał na-

---

(1) Stryjkowski str. 641—642. Obaczyć Dodatek II.

(2) Biskup Wileński i sześciu Senatorów świeckich, na których czele pisał się Narbutt Ostykowicz, pisali do W. Mistrza Henryka Richtenberga list, wstawując się za żydem Icką Celnikiem z Brześcia Litewskiego, o powrócenie zatrzymanych mu w Prussach towarow. d. Troki am Dienstag nach Petri und Pauli (30 Czerwca) 1472, po niemiecku. Napierski Index. T. II. Nr. 2045.

(3) Porównywając kaligraficzną doskonałość za czasow tego

161

Że Albrecht ojciec Żony Kazimierza Jagiellończyka przez rzecz swoję Barbarę Cesarzową otruty Cf. Balbin Epitom. p. 497. Windeck c. 222.

Że była lubieżna, i bez religij ta Barbara Aeneas Sylvius na różnych miejscach pism swoich

Nauclerii Chronic. II p. 457.

leżytą znajomość sztuki rządzenia państwami, sumienność i zawsze wolą najlepszą, czego dowodem jest jego wziętość u postronych narodów; dbał mocno o dobre wychowanie dzieci swoich; w materyi religijnej był tolerującym, nieprzesądnym, lubo pobożnym. Najczęściej stały w postanowieniach, chociaż szedł do ich wypełnienia drogami powolnemi i stosował się z zimną krwią do okoliczności. Zkądinąd wytrzymały w zamiarach swoich, aż do uporu. Cierpliwy na przeciwności, zimny na przymówki i opozycye sejmowe; nie stronił też od obrad publicznych, owszem sam nadał w Litwie sejmom formę rozleglejszą. Za jego panowania weszły w Litwie w użycie zjazdy prowincyonalne, przez Wojewodów zwoływane, w których szlachta uczęstniczyła, Parlamentami zwane, kiedy pod długą niebytność Króla w Litwie, zachodziły nagłe potrzeby naradzenia się. Podczas wojny Pruskiej, sam Kazimierz zasiadał na czele takich Parlamentow, a przez to zamieniał je w sejmy, i szlachta do uczęstnictwa sejmowego przypuszczoną została: ponieważ w Litwie, Senat czyli Izba sejmowa wyższa, wzięła formę zbliżoną do polskiego, przez usunięcie Xiążąt lennych od dziedzicznego prawa zasiadania w radzie sejmowej;

Króla, z dawniejszém pismem ruskiém, postrzegamy bardzo wielki postęp i rzadkie udoskonalenie, jak na wiek XV-ty.

co się stało, nie mocą prawa jakiego, ale mocą zwyczaju: ponieważ Xiążęta, gdy poczęli emigrować do Rossyi, sami się usunęli od tej prerogatywy, innym urzędy senatorskie, pomnożone co do liczby Król ponadawał i te prawie dziedzicznem prawem dzierżeli, inni posłowali na sejmy od stanu rycerskiego. Forma więc sejmowania przez posłów ziemskich i dwoistość izb miejsce znalazły, na wzór polskiej organizacyi sejmowej. Mówiliśmy o nadaniu statutu Karnego Litwie. Pierwiej jeszcze udzielona była Rusi księga praw, pod nazwaniem Sudebnik (1). Litwa pod panowaniem Kazimierza nie była tak potężną, wojowniczą i w skarb publiczny zamożną, jak za Witolda, ale nierównie ludniejszą, szczęśliwszą i swobodniejszą. Dochody skarbu źle administrowane, lecz się nie zmniejszały, tylko pod ostatnie lata tego panowania, kiedy Nowogrod, Rżew i Wielkie-Łuki odpadły, a Xiążęta hołdujący przeszli z wielu ziemiami pod berło Rossyjskie. Tatarzy też Podole i Wołyń bardzo zubożyli. Opieszałość, nieprędkie środkow obrony wynalezienie, przelanie zanadto wiele władzy na sejmowe obrady, a ztąd niejedność woli, nie rygor w utrzymaniu Xiążąt hołdowni-

(1) Rękopism tej xięgi znajduje się w Petersburgu w Muzeum Rumiańcowskiém.

do str. 257.

Obraz rządu w Litwie za Kazimierza, nabrał form więcej możnowładnych niżeli było przedtem: Niechętność Wielkiego Księcia z razu, wpłynęła do rządu Gasztołda, który się nim dzielił, był przymuszony z innymi Panami, związkiem familijnym z nim połączonymi; albo znaczeniem swem magnaci stwierdzali jego plany. Ztąd wybór i umieszczenie na Namiestnictwa pracowniejsze z Rossyą granicznych, nie zdolnościami, lecz protekcyą kierowany; ztąd wasalizm, czyli skłonności wyższej szlachty do bogatszej ściślejsze niżeli przedtem. Król niemajaczny, chociaż czuły na dobro kraju, więcej niżeli swego domu, chociaż wstrzemięźliwy, ~~sprawiedliw~~ w życiu, bogobojny, sprawiedliwy, dobry ojciec familii swojej, lecz

niemajaczny

niemajaconiu, zbyt pobłażającym, nawet do skaz-
przełatności, popsuł panicz litewskich damą
zamożną, dzisiejsznich Xiążąt ruskich do ś-
tej zaraziło się dopiero, powoli do z-
ść bezwarunnie skubać swój kraj i obycza-
przyjmując obcych.(+) Tak więc widzi z jednej stro-
arystokracyą zaprowadził, z drugiej słabo-
ścią ukazał dziadów i przyczynił zabora-
czyli odbiorców i zrzadło wzrostu potęg-
która miała przechodzić w następną s-
dziedzinę Gedymina. - Jednakże popęd do
oświaty wziął pod tym królem ~~w Litw~~
kierunek i przygotował wiek Zygmunt-
Upadek potęgi krzyżackiej przeniósł do Lit-
niejedne nasze rzemieślnicze, przemysłowe i
głównie oświecone.

(a) Szczególnej ciekawości względem dziadów mamy zabytek w
Poselstwie do W. Księcia Rjazańskiego z Wilni wysłanym
do ... Tom 9 Sad. 4. Acta Lituana

+ Tom Lib. Przywil. z. Lit. 1410. Księga u mnie

czych, były uchybieniami tego Monarchy. Z młodości doznawszy niesmakow od ochmistrzów swoich znarowiony oppozycyami, nikomu nie zaufał całkowicie, w nikim nie miał szczerego doradźcy. Niegospodarny ze skarbem, lubiący darami szafować z rozrzutnością, zawsze był w niedostatku środkow pieniężnych. Kochał Litwę i Litwinów, na ich też łonie znajdował zapomnienie chwil gorzkich na tronie doznawanych; puszcze i trąba myśliwska jedyną rozrywką mu były. W ostatnich siedmiu latach życia, prawie ciągle w Litwie też mieszkał i przeznaczeniem jego było w Litwie dni swoje zakończyć.

Koniec xięgi piętnastej.

DZIEJE NARODU LITEWSKIEGO

XIĘGA SZESNASTA.

Panowanie Alexandra.

ROZDZIAŁ I.

Początki panowania Alexandra.

1898.

O testamencie Króla Kazimierza.

Niewątpliwą jest rzeczą, że zmarły Król Kazimierz zostawił testament, który zaginął podobno dla nas. Przecież wiémy niektóre z rozporządzeń: oprócz wydziedziczenia od spadłości Króla Czeskiego Władysława, o czém jużeśmy mówili, z przyczyny przeszkodzenia, do osiągnienia Królestwa Węgierskiego Janowi Olbrechtowi, stosownie do woli ojcowskiej, i zajęcia go na rzecz własną, naznaczył na Królestwo Polskie Jana Olbrechta i upraszał usil-

}) do str. 258.

z tytułem Supremus
Dux Lithuaniae, jak
sobie Jagełło był zawarował (x)

(x) To widać z tytułów Jana
Olbrychta, tylko na pieczęciach
Zbiór pieczęci T. Działyńskiego
Tablica VIII.



ALEXANDER JAGIELLOŃCZYK.

Król Polski W: X. L.

Wilno Litog. J. Oziębłowskiego

nie narod polski o zgodzenie się na to. Jeżeliby zaś Królestwo Czeskie czy Węgierskie zawakowało, on się starać o nie powinien. Alexandrowi Wielkie Xięstwo Litewskie przekazał, dogadzając wyraźnemu żądaniu Litwinów i poruczył niezwłócznie po zgonie swoim go podnieści uroczyście, zwyczajem przodków. Zalecał jedność między obiema monarchami i narodami dotrzymanie, dla wzajemnego dobra, oraz pomocy wzajemnej w każdej potrzebie. Zapytywali panowie radni mówiąc: „Odzieliłeś, Królu, tronami dwóch synów starszych, na czémże najmłodszego zostawujesz, Królewica Zygmunta?" „Proście, odpowiedział, proście odemnie Władysława i Jana Olbrechta, aby mu od siebie wydzielili uposażenie na Xięztwach, leżących między Polską i Czechami" (1).

1899.

R. 1492. *Obior Wiel Xiążęcia.*

Pogrzeb zmarłego Króla odbywszy w Krakowie, Królewic Alexander z Senatorami Litewskimi powrócił śpiesznie do Wilna. Złożono natychmiast sejm elekcyjny i przystąpiono, podług formalności zwyczajnej, do obioru Wielkiego Xiążęcia. Przewodniczyli na tém zgromadzeniu Symon, syn Michała. Xiąże Słucki, oraz Bazyli i Michał Kniaziowie Hlińscy, po nich zajmowali miejsca swoje Xiążęta Olszań-

(1) Kronika rękop. Litew. l. c.

scy, Mścisławscy i Wagajłło Xiąże Giedrojcki. Podano dwóch kandydatów; na pierwszego Xiążęcia Symona Michajłowicza, jako najbliższego krwią domowi panującemu, było głosow nie mało. Lecz za drugim, to jest: królewicem Alexandrem, przemawiał testament Królewski i prawo dziedzictwa prostego. Umilkły więc głosy za tamtym, który i sam przestał na słuszności; przeto jednozgodnie Alexander obrany został Wielkim Xiążęciem Litewskim (1).

1900.

R. 1492. *Obrządek podniesienia na W. Xięstwo.*

Niemałą przysługę dla dziejow Litewskich zostawił Stryjkowski, przez dochowanie, między innemi pamiątkami, obrządku podnoszenia na Wielkie Xięztwo Litewskie, czyli Koronacyi, podług starowiecznego zwyczaju narodowego. Znajdowała się starodawna mitra, czapka xiążęca perłami i drogiemi kamieniami sadzona, o której jużeśmy wyżej na swojém miejscu mówili, że to była mitra Gedymina. Tę mając na głowie i przyodziany płaszczem obrzędowym, podobnym do tego, jaki Elektorowie noszą przy koronacyi Cesarza, wchodził obrany Wielki Xiąże do kościoła Katedralnego. Zbliżał się do tronu, otoczonego pierwszymi magnatami państwa, wysokimi urzędnikami i rycerstwem,

(1) Stryjkowski str. 643.

przy okrzykach głoszących wysokie jego powołanie i życzenie długiego panowania. Po czém podniesionym został na tron Wielko-Xiążęcy, czyli wniesiony na ręku pierwszych osób państwa, na stopnie wywyższonego siedzenia. Tu Biskup odprawiał modlitwy i błogosławił. Tuż za tém przystępował do tronu Wielki Marszałek Litewski, jaki urząd pod tę porę sprawował Jan Litawor Chreptowicz (1), niosący miecz goły i berło, czyli rodzaj laski, wszedłszy z uszanowaniem na stopnie mówił te słowa:— „Weźmij Xiąże Najjaśniejszy, któregośmy sobie za Xiążęcia i Wodza obrali, ten miecz i z nim zupełne panowanie nad nami. Ale racz pamiętać, że nad Litwą jesteś panem ustanowiony, bo jeżeli ty sam i z serca ku temu mężnego i rycerskiej dzielności wodzem będziesz; stanie ci to Xięztwo za wszystkie zosobna Cesarstwa i Królestwa postronne. Tylko ty obiema rękoma chciej nad nami panować: w jednej miecz, w drugiej laskę zawsze nosząc, to jest: złe uczynki srogością i sprawiedliwością powściągając, a cnotę i czyny dobrych ludzi dobrze, uczynnością i łaskawością odpłacając. Naostatek, za wszystkich stanow tego Wielkiego Xięstwa zezwoleniem, pro-

---

(1) Że Marszałek Chreptowicz miał imie Jan świadczy Latopisiec Daniłowicza str. 284, Kronika zaś rękop. Litew. Bych. str. 137 nazywa go Jan Petrowicz.

simy cię, aby nie Wołoskim, który jest obłudny, ani Czeskim lub Niemieckim obyczajem, ale prawdziwym Litewskim i Witoldowym przykładem nas rządził i sądził. Czego jeżeli będziesz postrzegał, każdemu zosobna Królowi równym będziesz; a jeśli od tej nauki i tego przedsięwzięcia odstąpisz, tedy i sam swojego i naszego zginienia, ty sam przyczyną będziesz." To zaś wyrzekłszy, miecz, który trzymał i berło podał Xiążęciu. Ten z miejsca swego składał podziękowanie xiążętom, panom i całemu narodowi za dobrowolne podniesienie siebie na Wielkie Xięztwo, przyrzekając dotrzymać obowiązkow, do swojej dostojności przywiązanych i zachować w pamięci przestrogi mu powtórzone przez organ Wielkiego Marszałka (1). Ten obrząd inauguracyi czyli po staremu zwany podniesienie, odbył się w Wilnie, w Kościele Katedralnym, roku 1492 Lipca 30 dnia (2).

1901.

Postrzeżenia. Pośpieszny ten obiór Wielkiego Xiążęcia, był wbrew przeciwny umowom, zawartym między obiema narodami i przy różnych okazyach dyplomatycznie ponawianym, okazujący chęć mie-

(1) Stryjkowski str. 643—644 odwołując się do świadectwa: Jodocus Decius: w xięgach de Jagellonum familia fol. 48. Vapovius etc.

(2) Data ze sprawdzeń dyplomatycznych.

nia osóbnego pana, byłby narobił wiele zamieszania, gdyby nie było dobrej zgody między rodziną panującą. Pełna zasad surowej moralności Królowa Elżbieta, którą Bóg nadgrodził tak liczném potomstwem i w czerstwém jeszcze zdrowiu zachował, ukształciła serca swych dzieci w najlepszej zgodzie i miłości familijnej; bracia kochający się szczerze wzajemnie sobie sprzyjali. Nie mógł więc krok Alexandra bydź przeciwnym interesom familijnym, zwłaszcza zgodnie z wolą ojcowską uczyniony, ani szkodliwym dobru państw obu. Jednakże dyplomatycy stronnictwa opozycyjnego, chcieli wrazić obawę w Polakach. Oni się naradzali, robili wnioski, nie wiedząc o tajemnicach familii panującej, naturalnie dalekiej zawsze od źwierzania się przed tymi ludźmi. Czas nawet bezkrólewia nadzwyczaj był krótki, zapewne nie bez żalu anarchistów: wszelako rzeczy napięte były na sposob dążący do wytargowania czego bądź u następnego Monarchy.

1902.

R. 1492. Obiór Króla w Polszcze.

Niezwłócznie także po pogrzebie zmarłego Króla, złożony został sejm w Piotrkowie, około 15-go Sierpnia. Tam zebrane stany Królestwa Polskiego dowiedziały się urzędownie, że Litwa już obrała Wielkim Xiążęciem Królewica Alexandra, mimo wiedzy Polaków. Ta wieść, jakby mocą elektrycz-

ną poruszyła umysły sejmujących, że natychmiast przystąpili do formalności elekcyjnych. Powinniby byli złożyć sejm spólny z Litwą i na zasadzie praw kardynalnych o spólnym władzcy pomyśleć; lecz zapewne poruszeni jakąś obawą wznieconą przez anarchistów, z powodu obioru w Litwie Alexandra; czy też, jak prawdziwszą widzi się bydź rzeczą, panowie polscy, dążąc już do ustalenia swojej prerogatywy obierania Królów, chcieli sami jedni, bez wpływu Litwy, i ogółu rycerstwa nawet, bydź czynnymi. Słusznie bowiem Albertrandi powiedział, z okazyi małego w Polszcze względu na testament zmarłego Króla: „Mogli panujący rozumiéć, iż prawo wybierania służy koronnym obywatelom, wtedy tylko, kiedy przerwana linia pokoleń żadnego nie ma tronu dziedzica; ale w Koronie już przywykli byli przyznawać sobie prawo wybrania nie tylko domu na miejsce familii zgasłej, ale nawet osoby, czy z tego, czy z obcego rodu. Potwierdzało ich w tém zdaniu dwoiste doświadczenie: naprzód obiór Jagełła, drugi raz, przez winę samegoż Kazimierza, Bolesława Xiążęcia Mazowieckiego, zwłaszcza, że przy tych obudwóch elekcyach czyniona była wźmianka o Xiążętach wcale Koronie Polskiej obcych.“ Wolność obierania Króla była powabem nieuskromionym, nawet w sercach osób najlepiej życzących ojczyźnie, najwyższym szczeblem prerogatywy obywatelskiej, ja-

kiego dopiąć mógł wolny narod. Zaiste piękna chluba, gdyby pod nią się nie ukrywał zarod nieszczęśliwości, w porządku rzeczy politycznych europejskich niezbieżny; źródło nadużyć zgubnych dla kraju i samej wolności. Na sejmie, o którym rzecz idzie, oprócz wyłączenia Litwy od uczęstnictwa obierania Króla, wywiązała się kabała obieralnym zgromadzeniom właściwa, to jest: potworzyły się stronnictwa, albo interes prywatny bogacenia się kosztem skarbu, albo dążenie do przewagi nad tronem narad sejmowych źmierzające. Nim bowiem przyszło do okrzyknienia Jana Olbrechta Królem, zaczęto rzecz od podania kandydatów. Ci, którzy prowadzili Władysława Króla Czeskiego, znaleźli przeciwników zarzucających nieprzyzwoitość jednemu Monarsze rządzenia wielu państwami, to popieraném było historyą Królow Ludwika i Władysława Warneńskiego. Wzajemnie stronnikom Jana Olbrechta, zarzucano obawę zerwania jedności z Litwą na zawsze, przez coby Polska utraciła wielką podporę i mogłaby mieć nieprzyjaciela tuż nad karkiem: albowiem wykonanie testamentu Kazimierza mniemano bydź ciosem przeciw unii obu narodow. W istocie nieodbitą było potrzebą nadania Królowi tytułu i władzy najwyższego Xiążęcia Litewskiego, *Princeps Supremus*, co, bez zezwolenia Litwy i jej Monarchy, byłoby tylko czczym tytułem. Nie mało

też wyniosły umysł Jana Olbrechta i duma zarozumiała, odstręczały od niego. Trzeciego Kandydata wymieniono Alexandra Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, młodziana najpiękniejszych nadziei, łagodnego charakteru, popularnego, hojnego. Lecz przeciw niemu obruszeni byli ci magnaci polscy, którzy się mieli za przeciwników Litwinów, uważający ich jakoby za niższej godności narod od swojego, a przeto mieliby za hańbę przyjmować skwapliwie sobie za pana, przez nich obraną osobę, jakby przyznając im wyższość nad sobą i narzucenie monarchy. Czwarte stronnictwo podawało uwagę, że ponieważ Władysław zajęty jest panowaniem nad Czechami i Węgrami, Jan Olbrecht ma uposażenie na Szlązku i nadzieję osiągnienia następstwa po tamtym; Alexander przez Litwinow obrany, dość będzie miał na tym udziale dziedzicznym; wypadałoby przeto obrać Zygmunta, czwartego brata, młodziana szczególniejszych przymiotow i zdolności, który w młodym wieku już nie mało dał dowodow mądrości i dzielności swojej. Przeciw temu ostatniemu nie było w istocie żadnego zarzutu; nawet na czele stronnictwa tego byli najzawołańsi mężowie rady: Rafał Jarosławski, Marszałek koronny, Zbigniew Oleśnicki, Arcybiskup Gnieźnieński, Tęczyńscy i cały dom Toporczykow. Jednakże ukazało się z kolei jeszcze jedno stronnictwo, któremu i Arcybiskup sprzyjał:

ono podawało na Króla Janusza Xiążęcia Mazowieckiego, jako potomka dostojnego rodu Piastów. Xiąże ten z bratem swym Konradem znajdował się obecnym na sejmie i miał tysiąc jazdy z sobą, porządnie uzbrojonej. To samo wzmagało stronę, niechętnych domowi Jagellońskiemu i niebezpieczne czyniło wrażenie. Królowa Elżbieta, dowiedziawszy się o tém, z własnej szkatuły wyłożonym kosztem, zaciągnęła na prędce tysiąc pięćset rycerstwa dobornego, z którém posłała syna, Fryderyka, Biskupa Krakowskiego, w celu dyrygowania sejmem: gdyż Arcybiskup Zbigniew był mocno chory na wodną puchlinę. Sprzyjanie Królowej wyłączne Janowi Olbrechtowi, uwieńczone zostało dobrym skutkiem. Zaraz Mazurowie skromniejszymi się pokazali, miejsce posiedzeń przewodniczonych przez Biskupa Fryderyka, otaczała szlachta z nim przybyła, połączyło się wielu przychylniejszych; tak więc od nich nasamprzód okrzyknienie Królem Jana Olbrechta wyszło i jednomyślne powtórzenie znalazło 27 Sierpnia. Koronacya nastąpiła w Krakowie 23 Września, przez ręce Arcybiskupa Gnieźnieńskiego Zbigniewa, tém świetniejsza i radośniejsza dla narodu i familii panującej, że się spełniły życzenia zmarłego Króla i życzenia powszechne ludu.

1903.

R. 1492.
Polityka ze strony Rossyi.

Kiedy się te rzeczy dzieją w Litwie i Polszcze, Wielki Xiąże Rossyjski Jan Bazylewicz, wraz po śmierci Króla Kazimierza, począł przemyślać o szkodzeniu Litwie, następnie wróżąc dla siebie pomyślność z podwojnego obioru mocarzy w obu narodach sąsiednich, a tém samém pozostania Litwy przy własnej sile, upatrywał najsposobniejszą porę do spełnienia swoich wielkich zamiarów. Znał dobrze niezdolność Alexandra do spraw wojennych; widział, jak łatwo Xiążęta i przedniejsi panowie litewscy dawali się albo zobojętniać w gorliwości o dobro ojczyste, albo nakłaniać ku jego stronie, za ukazaniem im korzyści prywatnych. Gdy więc stary Monarcha, mający zawsze dzielne środki w ręku, zatrwożyć mogące politykę gabinetu Moskiewskiego, żyć przestał, czas się otworzył pomyślny do działań przeciw Litwie. Mądrość Jana potężnie z tego umiała korzystać, Nasamprzód Konstantyna Zabołockiego wysłał 30 Sierpnia do Mengli-Gereja, z uwiadomieniem, aby niezwłócznie ciągnął na rabunek do Litwy, gdyż korzystać mu wypada z okoliczności, spowodowanych przez śmierć Króla Kazimierza, nie odkładając wyprawy do wiosny. Czynił postrzeżenie, że Horda Kipczacka, koczująca teraz w dalekiej stronie Wschodu, nie może bydź niebezpieczna dla Krymu. Naostatek uwiadamiał,

że przyszła pora najsposobniejsza pomszczenia się nad synami Kazimierza, za wszystkie szkody, pod jego życiem przez Krymców poniesione: ale ta pora jest właśnie obecną, że jej sposobniejszej, spodziewać się nie można. Razem drugi poseł, Jan Pleszczejew, wysłany był do Stefana Wojewody Wołoskiego, podburzając go również do zatargów z Litwą lub Polską (1).

1904.

R. 1492 — 1493. *Działania ze strony Rossyi*

Obok tych zabiegow, nie zaniedbał sam Wielki Xiąże Jan, odkryć działań przeciw Litwie nieprzyjacielskich. Lud zbrojny Rossyjski wysłany został na wojowanie prowincyj Rusko-Litewskich. Jednym oddziałem dowodził Teodor Xiąże Telepień Oboleński. Przedmiotem jego wyprawy nasamprzód był Mceńsk, które miasto do szczętu spustoszył, zabrawszy w niewolę dowódzcę tamecznej załogi Borysa Alexandrowicza; po czém Lubutsk miasto starożytne, handlowne i ludne, tenże sam los spotkał. Drugi oddział tych wojowników, zniszczenia raczej oprawców okrótnych, pod Xiążętami Przemyskimi i Odojewskimi, zbiegami z Litwy, zdobył Masalsk, gdzie mnóstwo ludu w niewolę zabrali. Potém wodzowie Bazyli Łapin i Andrzej Istoma zajęli Chlepen, czyli Kleperz, włość Xięcia Michała Dymitrowicza Puciaty i Rohaczew,

(1) Karamzin T. VI. str. 218—219.

włość Chodkiewicza syna Jana byłego Wojewody Kijowskiego,zabierając ich namiestnikow w niewolę. Po dworach i zameczkach prywatnych brano w więzy obywatelow, z ich rodzinami i całém mieniem uprowadzając do Moskwy. Już to samo przekonywa, że po zgonie Króla nie opatrzono lepszej obrony na Rusi, czy przez opieszałość rządową, czy przez zdradę lub przekupstwo wyższych urzędników, do których postanowienie starostów należało. Zkąd inąd Jan Bazylewicz, gotując się do odjęcia Litwie prowincyj Ruskich, niegdyś państwo Rurikow składających, zapowiedział ich obywatelom, aby,za przykładem uprzednich odstępców od Litwy, łączyli się pod jego berło. Lecz to berło nie tak było słodkie, aby miało powab dla ludzi pod rządami swobodnego, reprezentacyjnego państwa zostających i uczęstniczących w prerogatywach wolności obywatelskich. Dla tegoż wszelkie okropności wojny barbarzyńskiej zesłane były na te kraje nieszczęśliwe. Szczególnie prześladowano możniejszych obywatelów i stan rycerski, kogo z nich ująć potrafiono, uwlekano i w najdziksze strony surowej Północy przesyłano ; lud wiejski zmuszony był do wykonania przysięgi na poddaństwo monarsze prawosławnemu (1).

---

(1) Ibidem.

1905.

Naradzał się Wielki Xiąże Alexander z panami Litewskimi, na sejmie w Trokach zebranym w końcu miesiąca Października roku 1492 (1); skutkiem jakowych narad było uznanie potrzeby zjednania związków przyjaźnych z Rossyą, mającą monarchę takich zalet i tak obszernych przedsięwzięć. To dało powod wznowienia zamiaru spokrewnienia się z domem tam panującym. Zamiar ten był ułożony jeszcze przez Króla Kazimierza, znającego lepiej, jak kto inny położenie obecne Litwy względem Rossyi, charakter Jana i zdolności Alexandra. Zaraz bowiem po podniesieniu tego drugiego na Wielkie-Xięstwo Litewskie, to jest: w miesiącu Lipcu Jan Jurjewicz Zabrzeziński, Namiestnik Połocki, będąc w stosunkach dyplomatycznych z Jakóbem Zacharewiczem, Wojewodą Nowogrodu Wielkiego, między innemi przełożeniami przyjacielskiemi w liście, przez sekretarza swego Wawrzyńca przesłanym, oznajmił o chęci swojego Monarchy starania się o rękę córki Wielkiego Xiążęcia Jana Bazylewicza. Wojewoda doniosł o tém Janowi, który odpowiedział, aby na grzeczny list grze-

R. 1492. Zamiary ożenienia się.

(2) List Mistrza Infl. do W. Mistrza, d. Wenden am Donnerstag nach Martini (13 Listop.) 1492. Napierski Index. T. II Nr. 2309.

cznie odpisał; lecz nie widzi środka do traktowania o tém, dopóki z Litwą stały pokój zawartym nie będzie. Zapewne i Litwinom nic pożądańszém bydź nie mogło nad pokoj; przeto wypadek narad sejmowych, był za zbliżeniem się z tej strony do zgody. Widzimy bowiem, że wraz po sejmie Trockim, Zabrzeziński pisał znowu do Xiążęcia Jana Jurjewicza Patrikiéwa, pierwszego Bojara w radzie i Wojewody Moskiewskiego, wystawując potrzebę wzajemnej zgody między obiema mocarstwami, któraby je do szczęśliwości prowadziła jak przedtém, kiedy dziad teraźniejszego Wielkiego Xiążęcia Jana, Bazyli Dymitrowicz, był węzłem pokrewieństwa połączony z Witoldem; przetoby słuszną było rzeczą zawarcie związku małżeńskiego między Alexandrem i córką Monarchy Rossyjskiego, w czém wszelkiego starania panowie Litewscy dołożyć nie zaniedbają (1). Widać jeszcze z tego, że Alexander wraz po swojém ob-

(1) Karamzin T. VI. str. 219 Nota 381, str. 70. Tam na ostatniém miejscu znajdujemy przytoczony wyjątek z listu dopiero spomnionego, pod datą 1492 Listopada 2-go. „Koli éśmy był ot hosudaria naszoho w posolstwie u Welikoho Kniazia i twoja miłošt weliel mi u sebé chlieba jasti, i rozmowliał twoja miłošt' o shodu mezi hosudarej, a meźi słow pripominał jesi żytie Wel. Kniazia Wasilia Wasiliewicza (Dymitrowicza?) s naszym hosudarem Witowtom .... ino, Hospodiné, i nynée pochotim meźi Ospodarej na obie storonie dobra . . . . byłaby wolia ého (Jana) dati doczku swoju za naszoho Ospodaria; a my zdie s diadiami i bratieju naszeju choczem w tom dielie postojati.“

jęciu władzy najwyższej, wysyłał do Moskwy wielkie poselstwo, na czele którego był Jan Zabrzeziński, zapewne z oznajmieniem o śmierci ojca i swojém podniesieniu. (1)

1906.

Niezawodnie te przełożenia nie znajdowały zaprzeczających odpowiedzi: albowiem polityką Jana było zawsze w znoszeniach z Litwą, mówić o zgodzie i umiarkowaniu, nie rozjątrzając nieprzyjaźnych ku sobie skłonności. To spowodowało, w końcu jakoś roku 1492, wyprawienie raz jeszcze wielkiego poselstwa, któreby dowodem było: jak dalece Alexander zaskarbić sobie pragnie względy Wielkiego Xiążęcia Jana. Wysłano Marszałka Litewskiego Stanisława Hlebowicza i Pisarza Litewskiego Jana Włodka, z powtórzoném oznajmieniem o śmierci Króla Kazimierza i podniesieniu na Wielkie Xięstwo Litewskie Alexandra. Przyczém posłowie mieli polecenie, użalać się na niedanie odpowiedzi, na zaskarżenie o nadużycia, rabunki i szkody, poczynione przez Rossyan obywatelom pogranicznym, zaniesione jeszcze za rządu przeszłego, które, stosownie do traktatów między poprzednikami panujących teraz Monarchów zawartych, słusznego pomiarkowania wymagają. Dalej przełożyć byli powinni posłowie, że w tej właśnie porze, kiedy Wielki

R. 1493. Poselstwo.

(1) Na Kervn... na białym znam...

Xiąże Alexander wysłał posła swego do Moskwy, Xiążęta zbiegli z Litwy uczynili napad na Mceńsk i Lubutsk: pozabierano włoście z zamkami Chlepeń i Rohaczew, wbrew odwiecznym prawom i zwyczajom, dotąd między obiema państwami zachowywanym. Spodziewając się przeto, że te bezprawia mimo wiedzy i woli Wielkiego Xiążęcia Jana stały się, upraszać o powrót miejsc zabranych, nadgrodzenie szkod, ukaranie winnych i uwolnienie namiestników w Mceńsku, Lubutsku, Chlepeniu i Rohaczewie uwięzionych (1). Odpowiedziano po bardzo grzecznėm i uprzejmėm przyjęciu posłów: Że sami Litwini dali powody do pomszczenia się nad sobą, przez popełnienie rozmaitych bezprawiów nadgranicznych, a szczególnie przez rabunki napadowe i odzieranie podróżujących Rossyan. Co się tycze jeńców, ci będą niezwłócznie uwolnieni, skoro tylko krzywdy zdziałane Rossyanom zaspokojone zostaną. Na dalsze szczegóły podobnie dwójznacznym sposobem odpowiedź uczyniono. Rzecz widoczna, że Jan, znający dobrze słabą stronę swojego sąsiada, żartował z niego sobie nie pomału. W materyi także emigrantów były zarzuty na obie strony: ponieważ i do Litwy przeszli niektórzy znakomici obywatele tak z Rossyi, jako też z Nowogrodzkich i Twer-

(1) Instrukcye posłom, bez daty (1492?) Metr. Litew. w kopii, Cz. IV, str. 241—242. Sbornik Muchanowa Nr. 54.

skich prowincyj (1). Wykrył się też i drugi cel poselstwa: Hlebowicz na wesołej biesiadzie u Xiążęcia Patrekiewa wspomniał raz o zamiarze swego Monarchy, ożenienia się z młodą Xiężniczką Heleną; że zaś to się działo przy kuflu, pokryto rzecz skromném milczeniem. Nazajutrz poseł Litewski mówił z osóbna o tém z Patrekiewem, przyznając mu się, że ma tajemne zlecenie wywiedzieć się o zdaniu Wielkiego Xiążęcia Jana w tej mierze. Na to mu dano odpowiedź, tej samej myśli, jaką namiestnikowi Połockiemu udzielił Wojewoda Nowogrodzki, a mianowicie, że o rękę Xiężniczki tentować nie wypadałoby, nie pogodziwszy się wprzódy stałym sposobem. Przytém dano do zrozumienia, na zapytanie posła: czegoby potrzeba było do takiej zgody? że ze strony Litewskiej zrzec się wypada wymagania rzeczy zbytecznych, to jest: mieć się do odstąpienia ziem i miast żądanych przez Rossyą (2).

1907.

R. 1493. Zamach na życie W. X. Jana.

Opowiadając zwyczajem przyjętym w ciągu pisma niniejszego, rzeczy z porządkiem czasu dziejące się, należy wyjaśnić szczegół, jeden z najosobliwszych w dziejach Rossyjskich i Litewskich. Od roku jeszcze

(1) Latopisiec Daniłowicza str. 269.
(2) Karamzin T. VI, str. 220.

1473, znajdował się w Moskwie emigrant Litewski Jan Xiąże Łukomlski (1), pochodzący, jak świadczą dzieje ruskie, z pokolenia Włodzimierza Wielkiego. On służył Wielkiemu Xiążęciu Janowi dotąd nieposzlakowanie, mieszkał przy dworze w Moskwie. Nagle w Styczniu roku 1493, po dwódziestoletnim przeto prawie pobycie, ujętym został i oskarżonym o utworzenie spisku ná życie Wielkiego Xiążęcia Jana; za spólnikow jego podano Macieja Polaka, tłómacza z języka łacińskiego pism dyplomatycznych, takoż dwóch braci Smoleńskich szlachty Bohdana i Olechna Sielawinych, wziętych kiedyś w niewolę i trzymanych w Moskwie na wolności za poręką. U obwinionych dwóch pierwszych miano znaleśdź puginały i trucizny. Co większa, to sprzysiężenie się uznano za dzieło Króla Kazimierza, który jakoby umyślnie w tym celu wysłał Łukomlskiego do Moskwy. Cała stolica była przerażona tém odkryciem, pochodzącém, jak powiadają, z nieostróżnego wymówienia się Łukomlskiego, wrażenie jakie, ta zbrodnia zrobiła na Rossyanach, odezwało się jeszcze za

---

(1) Wiadomość o emigracyi Jana Łukomlskiego w roku 1473, zdarzonej, znajduję w papierach familijnych domu mojego: Dobra po nim zabrane na skarb Król Zygmunt I, w roku 1513 powrócił imieniowi Xiążąt Łukomlskich. Część tych dóbr przychodziła w spadku na żonę Władysława Narbutta Podkomorzego Lidzkiego, z domu Xiężniczkę Łukomlskę i o to był zaprowadzony proceder przez Narbuttow.

naszych czasow pod piórem wymównego Karamzina. Jakież serce szlachetne niewzdrygnie się bowiem na samo wspomnienie, tak szkaradnego zamachu. Ale dziejopis bezstronny rozważa rzeczy istotę i porównywa prawdopodobieństwa z potwarliwemi powieściami. Kto był ten Polak Maciej niewiemy? Zkąd inąd, podobno ten sam, który w roku 1488, przybył z Posłem Węgierskim Klemensem i został zatrzymanym w Moskwie, o czém jużeśmy mówili (§ 1889). Zeznań spiskowych nie wiemy: to tylko pewna, że Łukomlski miał osobistych nieprzyjaciół w Moskwie, zwłaszcza między emigrantami: ponieważ oskarżył Fedka Xiążęcia Bielskiego, o zamiar powrócenia do Litwy, za jakowe podejrzenie na wygnanie wysłany został do Halicza. Reszta wyznań i nawet zeznania się do winy, nie można kłaśdź na rachunek sumiennej prawdy: ponieważ, w tamtych wiekach dopytywano się męczarniami, czego tylko chciano się dopytać. O dwóch ostatnich powiadano, że posyłali do Litwy sługę swego Wołyńcowa, nie wiadomo po co. Łukomlskiego i Macieja spalono żywcem w klatce żelaznej nad rzeką Moskwą, poniżej Wielkiego-Mostu, Bohdana Sielawina zasiekli knutem, Olechno wytrzymał tę chłostę, ale mu głowę ucięto (1). Zresztą, nie wchodząc w rze-

(1) Karamzin T. VI str. 221—222 nota 386. Latopisiec Daniłowicza str. 271.

czywistość zamachu, uważmy: azali się przypuścić godzi, żeby z namowy Króla Kazimierza pochodził? Czy można powiedzieć, aby zabójca najęty, dwadzieścia lat ociągał się z wykonaniem zbrodni, a poźniej, kiedy go najmujący przestał już żyć, nie zaniechał swego zamiaru, ale jeszcze trwając przy nim, sam się z tém wymówił? Czy można posądzać Kazimierza, o tak haniebny zamach, zbrodnię niesłychaną w całym rozrodzie familii Jagellońskiej? Czy był Kazimierz w takiém kiedy położeniu względem Rossyi, żeby inaczej ze złej toni wybrnąć nie mógł, tylko przez śmierć Jana? Nie to wszystko są rzeczy niezgodne z żadnym nawe, cieniem prawdy. Kto zbójcę najmuje na czyje życie sprzysięgłego, nie może dwa dziesiątki lat czekać na wykonanie zbrodni. Charakter Jagellonów, dobrocią serca, szczodrobliwością i zamiłowaniem cnot kardynalnych, nacechowany jest powszechną zaletą. Czyż można z nich którego, na same podejrzeń dalekich odgłosy i tajemniczej polityki srogiego władźcy plątaninę, jakie cechy ta cała awantura okropna nosi na sobie, czyż można, mówię, obwiniać? Kazimierz był człowiekiem wysokiej moralności pełnym: całe jego życie świadczy, że największym swym przeciwnikom i potwarcom dobrocią i szczodrobliwością usta zamykał i mordercom swoim hojnością z rąk wytrącał puginały na jego wyostrzone. Prawda, że

Wielki Xiąże Jan, niczém mniej, jak przyjacielem Litwy nie był, ale w roku 1473 i w latach blisko następnych, żadna wyraźna obawa dla niej nie groziła z jego strony; owszem do samej śmierci Kazimierza, wzajemny szacunek między obydwóma Monarchami, ani na chwilę zachwianym nie był; każdy pragnął dobra dla swojej ojczyzny, i żaden jeden drugiemu tego za złe nie poczytywał, chociaż stał przy swojém, jak mu szlachetna powinność kazała. W tamtych wiekach, kiedy ani wexlow, ani pieniędzy papierowych, ani wolnych znoszeń między miastami nie było; kiedy sami posłowie zagraniczni strzeżeni zbliska bywali; niepodobieństwem było przesyłać skrycie pensye, ludziom sekretnie utrzymywanym, przy dworze zwłaszcza tak podejrzliwym, jak był wtedy Moskiewski. Nie schodziło zapewne na szpiegach, ale to byli ludzie wcale innego kroju od tych spiskowych, łazuny, to jest: z niskiej klassy, kuglarze, zręczni udawacze kupców, lekarzy, astrologów, mnichów. To powiedziawszy, nie będziemy dochodzić rzeczywistej przyczyny, tak srogiego ukarania czterech ludzi, nie zwykłego nawet za rządow Jana III-go. Musiała ona bydź ważną, ale pokrytą została barwą, jakiej okoliczności wymagały, ponieważ, chodziło o to, aby oczernić Litwinów w oczach narodu Rossyjskiego, aby wciągnąć powszechność do interessu, jaki miał Monarcha, zamyślający na rui-

nach Litwy podnieść potęgę swoję. Tak się przynajmniej nam widzi. A nasze domniemania i wywody znajdą poparcie w następnych wypadkach historycznych.

1908.

R. 1493. Poselstwa Zagrazskiego i Dawydowa.

Niema wątpliwości, że poselstwo Hlebowicza, miało miejsce pod sam koniec roku 1492, krótko przed odkryciem spisku Łukomlskiego. Albowiem według dyplomatycznych świadectw, wraz za posłami Litewskimi, wyjechał z Moskwy 5-go Stycznia roku 1493 Zagrazski z Trzeciakiem Michajłowiczem (1). Oni mieli polecenie oświadczyć Alexandrowi, że posiadłości ojczyste Xiążąt przeszłych pod panowanie Rossyi powinny przy niej pozostać, jako części od jej ciała niegdyś odtrącone: gdyż ci Xiążęta są jego członkami. Odpowiedziano na to: że Wielki Xiąże Alexander nie zaniedba wysłać swoich posłów do Moskwy, dla przyjacielskiego traktowania o rzeczach, tyczących się zgody i dobra wzajemnego państw obu (2). Nim to nastąpiło, zaszły nowe okoliczności, wymagające znoszenia się dyplomatycznego; przeto Jan wysłał w Styczniu nadzwyczajnego posła Dymitra Dawydowa, z uprzejmą wprawdzie grzecznością,

(1) Karamzin T. VI str. 226—227, nota 393.
(2) Ibidem.

ale z wymaganiami szczególnego rodzaju: a to z przyczyny niedawno zdarzonej emigracyi do Rossyi Symona Teodorowicza Xiążęcia Worotyńskiego, na początku roku 1493. Poseł ten zawiadomiał o tém, jak nie mniej o emigrantach: Andrzeju i Bazylim Bazylewiczach Xiążętach Bielowskich, czyli Bielskich; Michale Romanowiczu Xiążęciu Mczeckim; Bazylim Juriewiczu Xiążęciu Wiazemskim, przeszłych pod berło Rossyjskie z majętnościami nieruchomemi, ludźmi, skarbami i całym swym majątkiem. Zapowiadał przeto Wielki Xiąże Jan, aby im to nie było za złe uważaném, krzywd z tego powodu nie ponosili, nawet ludzi Worotyńskiego, ujętych na ucieczce powrócono i innym emigrantom takoż własność zatrzymaną oddano (1). W tém miejscu nastręcza się uwaga, dla poparcia rzeczy wyżej powiedzianych. Jeżeliby spisek Łukomlskiego, tak wyraźnie dotykał osoby Króla Kazimierza, zapewne w poselstwach Zagrazskiego i Dawydowa, tak bliskich temu odkryciu, powiedzianoby przed synem cokolwiek o zbrodniczym zamachu ojca; czego ani w dziejopisach, ani w dyplomatycznych źródłach, które mamy przed sobą, nie znajdujemy. Nie dla tego przecież zbijamy do tylu głośny zamach na życie Jana; ale

---

(1) Poselstwo Dawydowa. On przybył do Wilna 6 Lutego, Indikt N. (r. 1493) Metr. Litew. Cz. VI str. 249—251. Sbornik Muchanowa Nr. 35.

przez samą miłość prawdy, chcielibyśmy go widzieć z innego źródła pochodzącym, niżeli dzieje Rossyjskie podają.

1909.

R. 1493. *Napad Tatarow.*

Polityka też Wielkiego Xiążęcia Jana była bardzo zawiłą: on szkodzić usiłował Litwie, nie będąc jej otwartym jeszcze nieprzyjacielem, na ten koniec postanowił podburzyć Tatarów Krymskich do niszczenia Rusi Litewskiej. Mógł też dowiedzieć się, że Wielki Xiąże Alexander wchodzi w traktowanie z Mengli-Gerejem, przez Glińskiego wyprawionego tam, jakoś w miesiącu Lutym. Poseł Rossyjski, w porze przybywszy do Krymu, potrafił wmówić ochotę Hanowi do przedsięwzięcia napadu na Ukrainę Litewską, i Kijow miał bydź głównym tej wyprawy przedmiotem. Han, nie wahając się długo, uwięził Glińskiego, a sam z ludźmi swoimi pociągnął ku Dnieprowi Środkowemu. Opustoszył okolice Czernihowa, szedł prosto na Kijow; ale w połowie Marca Dniepr puścił i woda wylała szerzej, jak za zwyczaj; to wstrzymało dalszy postęp napadu i zmusiło wracać do Krymu. Mengli-Gerej doniosł o tém Janowi i razem wyjawił przedmiot traktowania Glińskiego. Alexander, jakoby za pośrednictwem Sułtana Tureckiego, przekładał mu zawarcie przymierza pokoju; miał wypłacić 13500 czerwonych złotych za o-

kup jeńców Litewskich; ale obok tego domagał się zdemoliowania zamku Oczakowa, zbudowanego na ziemi, do Litwy przynależącej. Zamek ten zrujnował zdobywszy Bohdan Starosta Czerkaski, w tej porze, kiedy Mengli-Gerej był pod Czernihowem. Han z tego powodu wściekał się ze złości. Pisał do Jana między innemi: „Nic nie poczniemy z naszymi nieprzyjaciółmi, nie mając zamkow warownych nad ujściem Dniepra!“ Donosił także, o Alexandrze; że ten władacz nowy Litwy wstępuje w ślady ojca swojego: podburza bowiem Hanow hord Zawołżańskich, synów Achmeta, do działania przeciw Krymowi i Rossyi; upewniał, że nie zaniedba robić napadow na Litewskie i Polskie kraje, ile mu zręczność tylko posłuży. Zawarł też przymierze pokoju ze Stefanem Wojewodą Wołoskim, za pośrednictwem Jana, z czego ten ostatni spodziewał się nowych widokow przeciw Litwie. Jednakże ona miała potężną podporę w Polszcze, Czechach i Turcyi. Stefan to znając, nie brał się do zerwania przyjaźni z Alexandrem. Sam Mengli-Gerej, jakkolwiek udarowany i połączony interessami z Rossyą, oglądając się na te stosunki zagraniczne Litwy i na jej związki z Tatarami Kipczackimi, nie odważał się szczerze służyć Janowi: uwolnił Glińskiego i dość wiele niesmakow przyczynił tamtemu i Wielkiemu Xięciu Rossyjskiemu, przez swoje stosunki

z Alexandrem i słabe działania w porze potrzebnej przeciw Litwie (1).

1910.

R. 1493. Poselstwo Gabryelowicza, zajścia wojenne.

Wraz po odprawieniu jeszcze posła Rossyjskiego Dawydowa, wysłany był poseł Litewski Teodor Gabryelowicz, z odpowiedzią na przełożenia przez tamtego objawione, powtórzeniem dawniejszych zażaleń i dalszemi szczegółami (2). Gdy jeszcze ten poseł znajdował się w drodze, przyszła wiadomość o nowych zajściach z Rossyą. Xiąże Symon Worotyński, zniecierpliwiony zwłoką w zadość uczynieniu jego wymaganiom, połączywszy się z krewnym swoim Janem Michajłowiczem, zasiedli miasta Serpejsk i Miechowsk. To dało powod do odwetu: gdyż Namiestnik Smoleński Jerzy Hlebowicz, posłyszawszy o tej zdradzie, wezwał Symona Iwanowicza Xiążęcia Możajskiego i wespół z Okolniczym Smoleńskim Bazylim Hrehorowiczem Piorą, dopadłszy miast spomnionych, wyparli nieprzyjaciół, i swojemi załogami osadzili, złożonemi po większej części ze szlachty Smoleńskiej i części dworu Wielko-Xiążęcego, czyli

(1) Karamzin T. VI str. 222 sequ.

(2) Poselstwo Teodora Gabryelowicza z Wilna Lutego 20, Indikt II, (r. 1493) Metr. Litew. Cz. VI, str. 251—253. Sbornik Muchanowa Nr. 36.

gwardyi. Wielki Xiąże Jan wziął ztąd pochop do ważniejszych przedsięwzięć. Wysłał mocne wojsko pod dowództwem Xiążęcia Teodora Wasilewicza Razańskiego, siestrzana swojego, któremu przydał: Xiążęcia Michała Iwanowicza Kołyszkę, Xiążęcia Alexandra Bazylewicza Oboleńskiego z niemałą liczbą Wojewodow i bojar. Jerzy Hlebowicz, dowiedziawszy się o nadciąganiu tego wojska, ograniczył się na zaopatrzeniu w obronę Smoleńska: ponieważ nie miał sił dostatecznych do mierzenia się w polu z nieprzyjacielem. Rossyanie oblegli Miechowsk. To miasto, przyciśnione potężnie, poddało się na łaskę. Załoga wziętą została w niewolę, z dowódzcą swoim Krzywcem Okolniczym Smoleńskim i znaczną liczbą szlachty tamecznej. Po czém przypuszczono attak do Serpejska. Tam dowodzący Jan Teodorowicz Pluskow Smoleńszczanin bronił się do ostatka; lecz przywalony przemagającą siłą, uległ temuż losowi, co Krzywiec; miasto zdobyte w perzynę obróconém zostało; wiele z gwardyi Litewskiej dostało się takož w niewolę. W dalszej kolei Opakow zdobyto, takož szturmem, i takož spalono. W niewolę ze trzech tych miast zabrano w ogóle 530 ludzi stanu rycerskiego, których do Moskwy zaprowadzono, zkąd rozesłani zostali do rozmaitych więzień odległych; pospólstwu przysiądz kazano na poddaństwo Monarsze Rossyjskiemu i ziemie zale-

żące od tych miast przyłączono do Rossyi. Nie przestając na tém Jan, wysłał inne wojsko pod dowództwem Xiążęcia Daniela Bazylewicza Szczenia na zajęcie Xięstwa Wiazemskiego, jeszcze trwającego dotąd w hołdownictwie Litewskiém, podzielonego na drobne podziały między rozrodzoną familią Xiążąt tamecznych. Miasto główne bez oporu wzięte było. Xiążęta przyjęli dobrowolnie zwierzchnictwo silniejszego, oprócz jednego imieniem Michała, którego ujęto mocą; zakuto w kajdany i odesłano do warowni Dźwińskiej, nad Dźwiną północną położonej, gdzie wkrótce życia dokonał, jako nieszczęśliwa ofiara wierności dla Litwy. W tej samej porze Michał Romanowicz Xiąże Mczecki, w swojej dziedzinie robiąc nabycia na rachunek nowego władzcy swojego, miał tyle okrucieństwa, że pojmawszy dwóch braci swoich, niechcących zdradzać Litwy, Symona i Piotra, przywiozł ich okutych do Moskwy i oddał do więzienia. Inny jeszcze oddział wojska Rossyjskiego, dowodzony przez Xiążąt Dymitra i Symona Worotyńskich, opanował Masalsk. Niebawnie też miasta z ziemiami od nich zależącemi: Łuczyn, Moszczyn, Horodeczna, Dmitrow, Zalidow, Biała i Osaga zawojowane zostały (1). Tych okoliczności

(1) Karamzin T. VI str. 220—sequ. Noty 383, 384, 385.

rozwinięcie się spowodowało odwołanie z drogi posła Gabryelowicza.

1911.

R. 1493. Przygotowanie do wojny.

Gdy się te rzeczy działy, Jerzy Hlebowicz. Namiestnik Smoleński, doniosł Wielkiemu Xiążęciu Alexandrowi, naprzód przez Bazylego Sapiehę i Gabryela Połtewa, a potém przez Grzegorza Safonowicza, prosząc o pomoc i przedsięwzięcie środkow do oparcia się nieprzyjaciołom. Alexander odpisał przez Jana Lwowicza Glińskiego, uwiadamiając, że sam z całą potęgą Litewską przygotowany jest do wyciągnienia w pole, a tymczasem wysyła Jerzego Paca, Namiestnika Nowogrodzkiego, z liczném rycerstwem na wsparcie Smoleńska; polecając przytém wierności i pilności Hlebowicza obronę prowincyi jemu powierzonej. Osobnym także listem do Biskupa, Okolniczych i całego obywatelstwa Smoleńskiego pisanym, zaleca wytrwanie w wierności i dotrzymanie odporu nieprzyjacielowi, nie biorąc za przykład niedbalstwo, lub tchórzowstwo dowódzców byłych po miastach zabranych przez Rossyan (1).

(1) Te listy bez daty, widzieć. W Metryce Litew. Cz. VI. str. 253—255, Sbornik Muchanowa Nr. 37.

1912.

R. 1493. *Poselstwo Olechnowicza.*

To przecież zapowiedzenie wielkiego przygotowania do wojny z Rossyą, nie przyszło do skutku. Postanowiono na radzie Litewskiej, udać się raz jeszcze do traktowań o zgodę, przez posły. Na ten koniec wysłani zostali do Moskwy: Andrzej Olechnowicz, Namiestnik Przełomski i Hożski, z Wojciechem Kłoczką Namiestnikiem Uciańskim: oni przybyli na miejsce 29 Czerwca (1). Mieli te same polecenia co uprzedni posłowie: skargi o nadużycie pograniczne, także odpowiedź na poselstwo Dawydowa, zażalenie na nowe napady i zabory. Ważnym nie mniej szczegółem dyplomatycznym jest list od Biskupa Wileńskiego i całego Senatu do Xiążęcia Jana Juriewicza Patrikiewa, Wojewody Moskiewskiego, z powodu pisanego przezeń listu, zapewne przez Dawydowa, do Jana Juriewicza Zabrzezińskiego, Namiestnika Połockiego, wyrażając żądanie radnych bojarow Rossyjskich zbliżenie obu monarchów do zgody. Do czego skłonnymi także będąc Senatorowie Litewscy, wyrobili to u swego Monarchy, że zamierzał wysłać wielkich posłow, dla traktowania o pokoj. Ale w tymże czasie zaszły okoliczności innego znaczenia, nasam-

(1) Przybycie tych posłow do Moskwy było 29 Czerwca, wyjazd 8 Lipca r. 149 . Karamzin T. VI. Nota 394.

przód, Wielki Xiąże Jan, przysyłając posła swojego (Zagrazskiego), położył imie swoje w dyplomacie poselskim, wyżej imienia Wielkiego Xiążęcia Alexandra, wbrew zdawna przyjętemu zwyczajowi w dyplomatyce. Powtóre: Monarcha Rossyjski naszedł wojną, bez wypowiedzenia zerwania pokoju, ziemie nasze, miasta pobrane, mnóstwo ludu w niewolę uwleczono. Winien przeto był Senat Litewski, dbający o sławę swego Monarchy i o całość państw jego, przemówić za tém, aby się to dobrym sposobem do załatwienia zbliżyło. Oprócz tego przypisano w instrukcyi poselskiej: „Jeżeli przyczyną o wyższe pisanie imienia oparto na tém, że Jan starszy wiekiem od Alexandra, odpowiedzieć: że tu nie wieku starszeństwo ma miejsce, ale wyższość, przyjęta zdawna i przez poprzedników i samego Jana dotąd zachowywana.“ W końcu instrukcyi dodano: „Jeżeliby Patrikiew namienił co o rzeczy, traktowanej z Janem Zabrzezińskim, powiedzieć: że lubo jeszcze dawniej posłując w Moskwie, miałem zlecenie od Waszmości Momówienia z Zabrzezińskim o zgodzie między Monarchami i zawarciu związku małżeńskiego, co wiernie wypełniłem; lecz nie wiem, na jakiej stopie te układy stanęły, po upływie tylu czasu i znoszeniach między wami obudwóma; to tylko zapewnić mogę, że gdyby z waszej strony, zadość uczynienie krzywdom państwu Litewskiemu stać się

mogło i od skłonności do pokoju i od zawarcia związków pokrewieństwa Alexander nie byłby dalekim (1).“ Posłowie ci, lubo przyjęci uprzejmie, nie długo bawili przecie w Moskwie. Treść danej im odpowiedzi dochowaną mamy w dziejach: „Co się tycze Xiążąt przeszłych pod berło Rossyjskie, oni od wieków byli sługami naszych Monarchów. Litwa korzystając z niezgod Rossyi, opanowała ich ziemie; teraz inne czasy nastały. Wielki Xiąże położyć kazał swoje imie wyżej, nie przez wielkomyślność jaką, ale z powodu, że jest panem obszerniejszych ziem, od Boga mu powierzonych (2).“ Z tém wyjechali posłowie z Moskwy 8 Lipca.

1913.

R. 1493. *Swatowstwo Konrada X. Mazowieckiego.*

Cokolwiek raniej przed tém odprawieniem Olechnowicza z Wilna, przybył do Moskwy Jan Podoski, Starosta Warszawski, w poselstwie od Konrada Xiążęcia Mazowieckiego, starając się o rękę, dla swego pana, jednej z córek Wielkiego Xiążęcia. Jan, lubo nie odrzucał tego przełożenia, lecz zajęty cały planami przeciw Litwie ułożonemi, wysyłając z odpowiedzią 21 Maja, swojego posła, za-

(1) Poselstwo Olechnowicza. Metr. Lit. Cz. VI, str. 259—260. List do Pana Juriewicza Wojewody Moskiewskiego i dodatki do instrukcyi. Tamże str. 261—263. Sbornik Muchanowa N. 38.

(2) Karamzin T. VI, str. 227.

łożył stosowne do tego warunki: Aby Xiąże Konrad zapewnił nieodzownie pomoc Rossyi, w każdej wojnie, z Litwą lub Polską prowadzonej. Aby w zamian za wiano postąpił Xiężniczce miasta i dobra znakomite. Zapewne i nieodmiana wierzenia religijnego zawarowaną była. Niewiemy jednak, na czém się zerwały te układy (1).

1914.

Czy te traktowania z Xiążęciem Konradem, trwożyły dyplomatykow Litewskich, czy z innych, niewiadomych nam przyczyn, znaleziono w gabinecie Wileńskim rzeczą potrzebną wysłać raz jeszcze Wojciecha Kłoczkę do Moskwy, z prośbą prosto tylko o udzielenie glejtu dla wielkich posłów przysłać się mających, w materyi traktowania o pokój. Osóbno zaś Biskup Wileński, jako pierwszy Senator i dalsi członkowie Senatu Litewskiego pisali do Xiążęcia Patrikiewa, odpowiadając na list jego przez Olechnowicza pisany do nich, w którym oświadczył swoje staranie i kolegow swoich w radzie, o przyczynienie się do Wielkiego Xiążęcia względem pokoju i zgody między Monarchami przyśpieszenia, byleby wielcy posłowie przysłani byli. Proszą więc zrobić żapytanie Wielkiemu Xiążęciu: czy się zgadza na traktowanie o tém i czy raczy glejt udzielić Wielkim Posłom,

(1) Karamzin T. VI. str. 224.

niebawnie przybydź mającym? Patrikiew odpisał z uwiadomieniem, że on i koledzy jego, bojarowie radni, zawsze niczego więcej nad zgodę między obiema Monarchami nie życzyli, dopiero zaś Wielki Xiąże, stosownie do odpowiedzi swojej, uprzednio jeszcze przez Olechnowicza udzielonej, a mianowicie, że z Litewskim Monarchą nigdy nieprzyjaźni nieżyczył sobie, owszem zawsze pragnie bydź w dobrej zgodzie, tak i teraz chce miłości, jedności i wiecznej przyjaźni, byleby wielcy posłowie przybyli (1). Kłoczko przyjechał do Moskwy 16 Września i powrócił z glejtem żądanym w niebawnym czasie.

1915.

R. 1493. *Stosunki z Krzyżakami.*

Nie zaraz jednak przyszło do wysłania wielkiego poselstwa. Rzeczy polityczne znowu się ćmić poczynały; przygotowywano się do wojny; że zaś Krzyżacy wciągnięci bydź mieli do tego; tu więc będzie miejsce namienić o stosunkach nowych z Zakonem. Po objęciu w Litwie władzy najwyższej przez Alexandra, Krzyżacy zachowali wszelkie formalności w tej mierze zwyczajne: przyjęli zaprzysiężenie wiecznego pokoju i sami zaprzysięgli, stosownie do

(1) Poselstwo przez Wojciecha Kłoczkę. Instrukcya w Metr. Litew. Cz. VI. str. 264 sequ. List i odpowiedź Patrikiewa tamźe. Sbornik Muchanowa Nr. 39. W odpowiedzi wymienia Senatorow Jana Biskupa Łuckiego, Mikołaja Radziwiłła i Piotra Janowicza.

warunku z Władysławem Jagełłą umówionegò; co przyszło do skutku w miesiącu Lutym roku 1493 (1). Po czém Wielki Xiąże, chcąc mieć zapewnioną dla siebie pomoc Krzyżakow Inflantskich, na przypadek wojny z Rossyą, znosił się z Wielkim Mistrzem, przez posła swojego Dobrogosta Narbutta, takoż w materyi interesow granicznych i rozwiązanie kwestyi, do kogo ma należeć wieś Kottitten? (2). W skutek czego Wielki Mistrz polecił Mistrzowi Inflantskiemu: bydź w gotowości na każde wezwanie Wielkiego Xiążęcia (3). Złożonym takoż został termin na rozgraniczenie czyli zregulowanie na gruncie między Żmójdzią i posiadłościami Zakonu;lecz, zapewne dla przeszkod obecnych, czyli raczej wykrętactwa Krzyżackiego, odłożonym został (4).

1916.

R. 1493. *Potrzeba pokoju.*

Kiedy się gabinet oziębłego Alexandra waży między wojną odwetową, a traktowaniem o pokoj; nieszczęśliwości wysokiego stopnia, jakich Litewska ziemia dawno

---

(1) List W.Mistrza doMistrza Inflant. d. Königsberg Freitag nach Dorotheae (8 go Lutego) 1493. Napierski Index T. II. Nr. 2313.

(2) Nota W. X. Alexandra do W. Mistrza bez daty. Tamże Nr. 2338.

(3) List W. Mistrza do Mistrza Inflant. d. Königsberg Montag nach Laurentii. (12 Sierpria) 1493. Tamże N. 2313.

(4) List W. Mistrza do Mistrza Inflant. d. Königsberg Freitag nach Remigii am T. Francisci (4-go Września) 1293. Tamże N. 2314.

już, i bardzo dawno niewidziała, nękały jej obywatelów najwierniejszych, jakich miała pomiędzy Sławianami. Błogosławione Zadnieprze, żyżna i bogata Siewierszczyzna nie przestawały ogniem pałać, zbroczona krwią swych mieszkańcow. Ludzie, którzy zrośli w roskoszach, przywykli do wygod życia, dziś ogołoceni ze wszystkiego, pod nieszczęsném nazwaniem exulantów, przywlókłszy się o żebranym chlebie do Wilna, w nędzy i łachmanach oblegali pałac Alexandra, jęczeli pod ścianami zamku. Ich niedola rozdzierała serca Wilnowców. Jednakże Alexander jeszcze się naradzał z radami swojemi, coby przedsięwziąć należało. Wiedziano bowiem, że Wielki Xiążę Jan, pomimo pozornej skłonności do zgody, ani zamiarów swoich w rozpostrzenieniu zaborów nie hamuje, ani nieprzyjaciół Litwie robić nie przestaje. Gdyż wojsko jego zdobywcze trwa pod bronią i posyłał w Listopadźie Maleczkina do Krymu, zapobiegając, aby Mengli Gerej nie wchodził w stosunki przyjacielskie z Litwą (1).

---

(1) Karamzin T. VI. Nota 408. Do wydarzeń szczególnych należy: że zima w roku poprzednim odmieniła się w wiosnę: w 1493 Styczeń, Luty, Marzec i Kwiecień były ciepłe jak lato, drzewa się rozwinęły, kwitły, ptastwo się legło, ogrody zasiewali; lecz w Maju przypadło zimno srogie, które, trwając przez dni 15, wszystko skaziło. W tymże roku poznano w Europie chorobę weneryczną *Lues*, która we trzy lata poźniej przyszła przez Węgry do Krakowa i niebawnie w Litwie się ukazała, począwszy od Wilna.

Kronika Hustyńska (Dodatek do Wo. Tyńskiej, drukowana. str. 360, powiada że jakaś pielgrzym z Rzymu wracający do Krakowa tę zarazę przyniosła.

ROZDZIAŁ II.

Sprzymierzenie się z Rossyą.

1917.

R. 1494. Przymierze wiecznego pokoju.

Nie było widać jeszcze przeznaczeniem Alexandra: wystąpić z wojskiem w pole przeciw Rossyi, chociaż miał przygotowanie ku temu, i dobrych sprzymierzeńców, lubo może nie ze wszystkiém ochoczych ciągnąć w surowe strony Północy: dwóch braci rodzonych osiadało trony możnych królestw, Krzyżacy do tego. Lecz w samej radzie Litewskiej i u steru rządu, leżały główne przeszkody do rozpoczęcia wojny, nie obawa oręża Rossyjskiego, jak mniemali stronni dziejopisowie: bo Litwa miała zawsze i wodzów i rycerstwo zdolne mierzyć się z każdym nieprzyjacielem, ale brak środkow finansowych: bo w tej epoce i wojnie tego rodzaju, nie można było nic począć bez ludu zaciężnego, któremu płacić należało; sami sprzymierzeńcy nieinaczej jak z żołdactwem na takiej stopie zebraném pomagaćby mogli. Skarb wycięczony wziąwszy po ojcu, nie mógł Alexander przyjśdź z nim do porządku: gdyż nic mu bardziej obcém nie było nad gospodarstwo finansowe. Nie pozostawał prze-

to inny środek nad wysłanie Wielkiego poselstwa do Moskwy. Posłami byli: Piotr Janowicz Biały, Wojewoda Trocki, Marszałek Ziemski Litewski czyli Hetman i Stanisław Janowicz Gasztold, Starosta Żmójdzki. Oni otrzymali już instrukcyą w Listopadzie roku przeszłego, a przybyli do Moskwy w Styczniu roku 1494. Oto jest treść ich instrukcyi: Prosić, stosownie do przełożeń Olechnowicza i Kłoczki, o wynadgrodzenie szkod, państwu Litewskiemu poczynionych, aby zgoda sąsiednia przywróconą bydź mogła. Ponieważ Wielki Xiąże Jan oświadczył swoję chęć zbliżenia się do przyjaźni z nami, przeto i my chcąc tego szczerze, przestajemy na zawarciu przymierza pokoju na osnowie zawartego między ojcami naszymi. Ziemie zaś i miasta, które do Litwy należały za Witolda, Zygmunta i ojca naszego, niech pozostaną przy Litwie. Co zaś zdawna przynależało do Rossyi, za naszego dziada i ojca, niech przy niej będzie. Gdy więc to nastąpi, ręka się nieprzyjacioł naszych na państwa nasze nie podniesie, i krew chrześciańska rozlaną niebędzie. Między nami zaś pokój i przymierze, tak jak za Witolda, trwać będzie. Miło nam było słyszeć oświadczenia, przez posłów naszych wynurzone o chęciach życzliwych i przyjaźnych ku nam. Chcielibyśmy przy pomocy Bożej ściślejszemi węzłami przyjaźni z wami się połączyć, to jest: związkiem pokrewieństwa, jak był

Witold z dziadem waszym połączony. Prosimy przeto o rękę córki waszej. Co do warunkow przymierza powiedziano w formularzu na to udzielonym posłom: Mocno umawiać się o zwrót Nowogrodu Wielkiego, Wielkich-Łuk, Rżewa i Czernihowa, stosownie jednak do wyrozumienia myśli tamecznych dyplomatykow. Jeżeliby zaś nie chciano tego uczynić, starać się, aby Wielki Xiąże Alexander sam sprawy. zdarzyć się mogące Litwinow z Nowogrodzianami rozsądzał, nie odnosząc się do Moskwy. Gdy się i na to nie zgodzą, niechby i Wielki Xiąże Jan sądził te sprawy, ale nie inaczej, jak oprzysięgając, że to uskuteczni. Gdy więc kraje Nowogrodu zostaną pod opieką Rossyi, niechby ubezpieczono nawzajem, że Inflanty należeć będą do zwierzchnictwa Litwy. Ziemie zaś Toropeckie, odcięte do Rossyi, powrócone nazad bydź mają. Dbać mocno o Xięstwo Twerskie, żeby na dawnej stopie zostało. Albo za ustąpienie Tweru, niech Rossya odda Kozelsk, posiadłość Xiążąt Chomiszczowskich Ilnę, także włość Chlepeń. Przynajmniej nastawać o utrzymanie się przy zwierzchnictwie nad Inflantami. W razie uporczywego niezgodzenia się odstąpić powyższych warunkow, aby niezerwać traktowania. O Razań toż samo uczynić. Xiążąt Nowosielskich utrzymać przy Litwie, a gdy nie można będzie, niech zostaną na osnowie przymierza z Bazylim Bazyle-

wiczem zawartego. Xiążąt poddanych Litewskich: Wiazemskich, Mezeckich i Masalskich, powrócić do Litwy, gdzie im amnestya zapewnioną będzie, toż samo powrócą do Rossyi Xiążęta: syn Możajskiego Symon, Szemiaka Jarosławicz i Werejski, byleby pewność była im przebaczenia (1). Gdy się posiedzenia dyplomatyczne odkryły, posłowie Litewscy przekładali, aby dla skrócenia czasu i niepotrzebnych rozpraw, ponowić wprost przymierze między Królem Kazimierzem i Wielkim Xiążęciem Bazylim Niewisnym zawarte. Bojarowie, zgadzając się na odnowienie przymierza, przekładali między Olgerdem i Symonem Pysznym, ojcem Dymitra Dońskiego zawierane. Te przedwstępne przełożenia, gdy nie znalazły zgodzenia

(1) Poselstwo Białego i Gasztolda datowane Listopada 6-go, Indikt 12 (r. 1493, ponieważ Indikt zaczynano od Września 15-go, roku poprzedniego). Metr. Litew. Cz. VI. str. 266—271. Sbornik Muchanowa Nr. 40. Dla wyobrażenia, jak były poselstwa kosztowne w tamtych czasach, kładziemy z tegoż źródła wydatek dzienny, na utrzymanie wielkich posłów łożony, którzy z licznym bardzo widać orszakiem jeździli: Wojewodzie Trockiemu: jałowic sześć, baranow sześć, kur czterdzieści, chleb i napoje; na koni owsa beczek trzydzieści, dzisiejszych litewskich piętnaście, siana ile potrzeba, podwod sześćdziesiąt. Staroście Żmójdzkiemu: jałowic sześć, baranow sześć, kur czterdzieści, chleb i napoje, owsa beczek dwadzieście (dzisiaj dziesięć), siana ile potrzeba, podwod pięćdziesiąt. To się nazywało stacyą dzienną. Z innych źródeł wiemy, że przy tém poselstwie Marszałkował Wojciech Janowicz, a Sekretarski urząd sprawował Teodor Hrehorowicz Dzierżawca Stokliski.

się, przystąpiono do przełożeń podług instrukcyi wyżej w treści przytoczonej. Trwały, jak za zwyczaj, spory, a kiedy przyszło do wyrażenia odstąpień ze strony Litewskiej, bojarowie odpowiedzieli: „Wy nam odstępujecie nie swoje, lecz nasze!“ Długo się te narady ciągnęły z zapałem, upartością, nawet kłócono się, zrywano posiedzenia i znowu rozpoczynano. Jan cierpliwie patrzał ze strony na to, stałością zaś i uporem rozsądnie prowadzonym, doprowadził rzeczy do końca od siebie pożądanego; po jedynastu długich posiedzeń odbyciu między dyplomatykami przymierze przyszło do skutku.

1918.

R. 1494.
Zaręczyny Alexandra z Heleną.

Po ułożeniu punktow przymierza, przedstawiono je Wielkiemu Xiążęciu Janowi, który, zgodziwszy się na nie, oświadczył swoje zadowolenie, przez wezwanie posłow na powtórne posłuchanie publiczne. Wtedy oni, stosownie do etykiety dworu, przełożyli prośbę o zezwolenie na małżeństwa zawarcie między ich Monarchą, a Xiężniczką Heleną. Jan, wysłuchawszy tej mowy, z uprzejmą chęcią dał zezwolenie; jednak pod wyraźnym warunkiem, aby córka jego, wychowana w wierze swych przodkow, zmuszaną nie była do odmiany wyznania. Co gdy pełnomocnicy przyrzekli, na dniu następnym szóstego Lutego, zaproszono posłow na pokoje Wielkiej Xiężnej Zofii; tam po raz pierw-

szy ujrzeli Helenę, całym blaskiem młodości, urody i wdzięków jaśniejącą. Ona przez Okolniczego, zapytała o zdrowie swego narzeczonego Monarchy. Po czém, w obecności całego dworu nastąpiły zaręczyny. Ponieważ Wojewoda Trocki, miał za sobą już drugą żonę, nie mógł przeto bydź zastępcą Wielkiego Xiążęcia Alexandra; Gasztoldowi przyznano możność sprawowania tego obrządku. Kapłani odprawowali modły, zamieniono obrączki, i krzyże na złotych łańcuchach zawieszone (1).

1919.

R. 1494. *Traktat wiecznego pokoju.*

Niezwłócznie przystąpiono do spełnienia formalności, przymierze utwierdzających. Dnia 7-go Lutego pełnomocnicy Litewscy wykonali przysięgę na wierne dotrzymanie warunków umówionych i wyszczególnionych w dyplomacie w dniu piątym tegoż miesiąca napisanych, który był na pergaminie złotą Rossyjską pieczęcią opatrzony, zawierał warunki następne: — Wzajemna pomoc przeciw każdemu nieprzyjacielowi, szczególnie Tatarom.— Do Litwy powracają i przynależeć nazawsze będą miasta z ziemiami: Smoleńsk, Lubutsk, Mceńsk, Brańsk, Serpejsk, Łuczyn, Masalsk, Dmitrow, Żuli, Łuczyno, Zalidow, Byszkowicze, Opakow i Wtra.

(1) Karamzin T. VI. str. 228.

Do Rossyi przynależeć będzie na zawsze: Nowogród-Wielki, Pskow, ze wszystkiemi ziemiami i miastami od nich zawisłemi. Także Twer, Wielkie-Łuki, Rżew i Chołmski powiat, z ograniczeniem, jakie postanowiono nanowo. Oprócz granic Pskowskich i Twerskich, które po dawnemu zostają, jako też granice posiadłości Xiążęcia Borysa, brata Janowego. Do tego Xięstwo Wiazemskie z całą jego dzielnicą.—Nie przyjmować do Litwy Xiążąt: Wiazemskich, Teodora Błudowa i Alexandra Borysowa synow Chlepeńskich, Romanowa Femińskiego z jego braćmi i krewnymi, których ojczyste posiadłości należeć mają do Rossyi. Jak równie miasta i ziemie xiążąt hołdowniczych niegdyś Litwie: Olechin, Teszynow, Rosławl, Wenew, Mścisław, Torusa, Bieleńsk, Kozelsk, Ludimsk i Sereńsk, Xiążęta: Nowosielscy, Odojewscy, Worotyńscy, Przemyślscy, jak niemniej Michał Romanowicz Mezecki, dzieci Jana Teodorowicza Odyrewskiego, Bazyli i Teodor, pozostaną w służbie Rossyi, z całém swém mieniem, a do Litwy im wstępu nie dawać. Xiążęta zaś Mezeccy: Teodor Suchi, Bazyli i dzieci Teodora Andrzejewicza, przy uległości Litwie pozostający, niebędą mieć krzywdy w ziemiach swych ojczystych Mezeckich, będący zaś w niewoli Rossyjskiej Symon Romanowicz i Piotr Fedorowicz uwolnieni zostają i powrót ich posiadłości zabezpiecza się,

ani wstęp im wszystkim do Rossyi dozwolonym nie będzie. Meszczera i Reżań z ich Xiążętami przy Rossyi zostaje. — Odtąd w ogólności emigrantow żadna strona przyjmować nie będzie.—Co się tycze zbiegłych do Litwy Xiążąt, mianowicie: dzieci Jana Możajskiego, Jana Szemiakowicza, Jana Jarosławicza syna i ich dzieci, Michała Borysowicza Twerskiego z synem i Bazylim Andrzejewiczem, tych nie wypuszczać z Litwy nigdy, gdyby uciekli, na powrót nie przyjmować.—Spory między sobą o ziemie, lub krzywdy obywatelow pogranicznych, rozpoznawać przez Kommissarzy obustronnie obranych. — Wstęp do kraju lub przejazd posłom i kupcom, nawzajem będzie wolny.—W razie śmierci którego z Monarchów, drugi przy życiu zostający, przymierza tego nietylko nienaruszy, ale owszem dla dzieci i następców zmarłego potwierdzi (1). Nadto jeszcze, Wielki-Xiąże Jan, troskliwy o rzeczy religijne, córki swojej tyczące się, kazał dać sobie przyrzeczenie, że Alexander osobnym dyplomatem zobowiąże się, do nieprzymuszenia przyszłej żony swej w materyi odmiany wyznania. Pełnomocnicy dostąpili najwyższego ugoszczenia stopień; trzy razy byli wezwani do stołu monarszego; otrzymali kosztowne dary: od Wielkiego Xiążęcia, Wielkiej Xiężny i Xięż-

(1) W całej rozciągłości spisany w dodatku IV.

niczki narzeczonej (1). Wyjazd ich nastąpił 11 Lutego, przy posłuchaniu pożegnalném Jan powiedział:— „Pietrze i Stanisławie! za wolą Bożą utwierdziliśmy przymierze pokoju z bratem naszym i zięciem Alexandrem. Cośmy obiecali dopełnimy! Posłowie moi będą świadkami jego przysięgi.“ Uwolniono jeńcow Litewskich, zabranych w niewolę w Serpejsku, Mczecku czyli Miechowsku i Opakowie.

1920.

R. 1494. Zatwierdzenie traktatu.

Dla zatwierdzenia ze strony Litewskiej wzmienionego przymierza, tak nazwanego wiecznego pokoju, Wielki-Xiąże Jan wysłał 9 Marca wielkie poselstwo, które składali: Xiążęta Bazyli i Symon Rapołowscy, towarzyszeni przez dyplomatykow Michała Jaropkina i Diaka Teodora Kurycyna. Na trzeci dzień po przybyciu do Wilna otrzymali posłuchanie, na którém złożyli Wielkiemu Xiążęciu dary zaręczalne, podług zwyczaju tamtoczasowego. Po niejakich formalności dopełnieniu, Alexander, w obecności posłow, zatwierdził przysięgą i przyłożeniem pieczęci państwa dyploma przymierza wymienio-

(1) W. Xiąże dał po szubie sobolowej, atłasem złotem przetykanym powleczonej. W. Xiężna dała po szubie hornostajowej bez powleczenia. Xiężniczka dała po szubie sobolowej bez powleczenia, Karamzin T. VI. Nota 597.

ne na wzajem. Co się zaś tycze przyszłego małżeństwa, pełnomocnicy Rossyjscy, upominali się o dyplomat osóbny, w którymby Alexander zabezpieczył Xiężniczce wolność trzymania się swojego wyznania; to lubo uskutecznionèm było, przecież posłowie, widać nie znajdując, go stosownym z wolą Monarchy swojego przyjąć nie chcieli; przeto Alexander odłożył tę rzecz do wysłania swego posła osobnego (1).

1921.

R. 1494. *Zjazd monarchow braci.*

Takim sposobem Wielki Xiąże Alexander, zaspokoiwszy się od strony Rusi, wyjechał na zjazd z braćmi swoimi Janem Olbrichtem Królem Polskim i Władysławem Królem Czeskim, umówiony na dzień 17 Kwietnia w mieście Lowoczy, w ziemi Spiskiej położonèm. Było to jedyne w dziejach naszych zdarzenie, zjazdu trzech władnących obszernemi państwami monarchow braci rodzonych, czwartego Fryderyka, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i już na-

(1) Poselstwo Bazylego i Symona Iwanowiczow Xiążąt Rapołowskich bez daty. Metr. Litew. Cz. VI str. 272—273. Odpowiedź na nie tamże str. 273—274. Sbornik Muchanowa Nr. 42. Datę wyjazdu z Moskwy i powrótu ma Latopisiec Daniłowicza str. 275. Karamzin T. VI. Nota 399, mylnie ich przybycie do Wilna podaje 18 Kwietnia, gdyż Alexander nie był wtedy w Wilnie, dniem pierwiej wyjechawszy na zjazd do Lowoczy. § następny.

znaczonego bydź Kardynałem (1); pod okiem szczęśliwej matki, Królowej Elżbiety, naradzających się o dobru państw swoich i własnej rodziny. Jednakże materye, o których traktowali w szczególności, zostały pokryte głęboką tajemnicą; dla tego niemamy w dziejach w tej mierze, prócz domysłów. Powiadano, że była rzecz względem pomszczenia się nad Turkami śmierci stryja, Władysława poległego pod Warną, i względem obrony od tych nieprzyjaciół Królestwa Węgierskiego. Nawet domyślano się, że ułożono Stefana Wojewodę Wołoskiego wyzuć z państwa, utworzyć osobne Xięstwo, dla najmłódszego brata Zygmunta. Cokolwiek bądź, ostatni przedmiot narad, sprawdziły następne wypadki.

1922.

R. 1494. Napad Tatarów.

Spokojność w tym roku jakkolwiek trwającą przerwali Tatarzy przez napad na Podole w części do Polski należącej, ztamtąd przedarli się aż na Wołyń, w końcu miesiąca Września. Król Jan Olbrecht pośpieszył wprawdzie posłać na ratunek dwór swój, lecz mała liczba szlachty do niego się przyłączyła. Młodzież zanadto nieuważnie natarła na zbyt przewyższające hufce nieprzyjaciół, pod Wiszniow-

(1) Królewic Fryderyk z Biskupstwa Krakowskiego, postąpił na Arcybiskupstwo Gnieźnieńskie, a później nieco został nominowany Kardynałem *Tituli Sanctae Luciae in septem soliis.*

cem, i poniosła klęskę niemałą. Między innymi, znakomici ludzie Henryk Kamieniecki i Dzierżek Głowiński życiem przypłacili, nieostróżną śmiałość. W tym razie Tatarzy, wiedzący o sprzymierzeniu się Litwy z Rossyą, widocznie unikali szkodzić jej prowincyom.

1923.

R. 1494. *Poselstwo Litawora Chreptowicza.*

Przyszło też do skutku zapowiedziane poselstwo: Jan Litawor Chreptowicz, Wielki Marszałek Litewski, Namiestnik Słonimski, przybył do Moskwy 12 Sierpnia (1); z obszerną instrukcyą, obejmującą: — Oznajmienie o spełnieniu formalności, utwierdzających przymierze wiecznego pokoju, z przyrzeczeniem wypełnienia święcie warunkow jego.—Podziękowanie za zezwolenie na związek małżeński z Heleną. (x) Doniesienie względem nieprzyjęcia przez posłow, zaręczenia w materyi wolności wyznawania wiary napisanego, ktorego kopiją, już przesłał uprzednio Janowi.—Naostatek powiedziano w instrukcyi, że po dwóch lub trzech dniach upłynionych po pierwszém przełożeniu, podać następne: —Lubo zawarliśmy przymierze, oprzysięgliśmy i dyplomata wymienili; lecz co nam po tych opisach, bezpieczeństwo granic i pokoj obywatelow pogranicznych zastrzegających, kiedy poddani Ros-

(1) Karamzin T. VI. Nota 404.

(x) na końcu na białym zaw. H

syjscy Ukraińcy, nie tylko dawniejszych zaborow w ziemiach nie powrócili, ale nowe bezprawia popełniają. Spodziewając się, że się to stało bez woli Wielkiego Xiążęcia, prosimy zadość uczynienia za szkody i wysłanie Kommissarzów na rozpatrzenie granic z naszymi pospołu. W ostatku skarga o krzywdę kupców Smoleńskich; małej wagi (1). — Wielki Xiąże Jan, zadowolony bydź zdawał się temi oświadczeniami grzeczności; przyrzekał zadość uczynić za krzywdy obywatelow Litewskich; zgadzał się na Kommissarzow wysłanie; ale się uraził, że Alexander nie podług przysłanej mu formy napisać kazał zapewnienie o wolności zachowania swego wyznania Xiężniczce Helenie, lecz z dodatkiem warunku: jeżeliby sama pragnęła przyjąć wyznanie Katolickie, wtedy jej to wolném będzie. Jan do tyla ważném to znalazł, że zaledwie nie zerwał wszystkich układow; koniecznie wymagał, aby córka jego, pod żadnym względem, wierzenia swojego nie odmieniała; a na ten koniec, aby przyszły jej małżonek wydał formalne dyploma, bez żadnych warunkow. Wielki Xiąże Alexander, musiał nie bawnie drugiego posła wysłać do Moskwy, Pisarza Litewskiego Adama; usprawiedliwiając się z tego, że nie pod-

(1) Poselstwo Litawora Chreptowicza. Metr. Lit. Cz. VI, str. 281—283. Cz. V, str. 22—23. Sbornik Muchanowa N. 44.

ług formy przysłanej sobie przez Piotra Białego, wydał dyploma; teraz więc to uskutecznia, bezwarunkowie (1). Względem terminu zaślubin, lubo umówiono na Boże Narodzenie, oddaje wszelako do woli teścia (2).

1924.

R. 1495. *Ożenienie W X. Alexandra z Heleną.*

Równo z początkiem roku 1495, Wielki Xiąże Alexander wysłał wielkie poselstwo do Moskwy po swoję narzeczoną, które składali: Wojewoda Wileński Xiąże Alexander Juriewicz, Namiestnik Połocki Jan Zabrzeziński, Namiestnik Bracławski Jerzy Zenowicz; Sekretarzem poselstwa był Dzierżawca Stokliski Teodor Hrehorowicz. Mnóstwo osob rycerskiego stanu orszak poselski składało; jego świetność i przepych zadziwił Moskwę. Posłowie złożyli na pierwszém posłuchaniu dyplomat poselski, w którym Jan był tytułowany ojcem i teściem; po wysłuchaniu zwyczajnej mowy etykietalnej, Wielki Xiąże przemówił do posłów:—,,Monarcha wasz, brat i zięć mój, zapragnął z nami prawej przyjaźni i miłości; niechże tak będzie! Wyda-

(1) List dannyj Kniaziu Moskowskomu o neprimuszanii. Korolewoé Oleny k Rymskomu zakonu, d. w Kownie Okt. 26 deń. Indikt 12 (1494). Metr. Litew. str. 450. Sbornik Muchanowa N. 45.

(2) Poselstwo Pisarza Adama. Metr. Litew. Cz. VI, str. 285—286. Cz. V, 24—27. Sbornik Muchanowa N. 44.

jemy za niego córkę naszę. Lecz chcemy, aby pamiętał na warunek, pieczęcią jego stwierdzony, podług którego, aby córka nasza nie odmieniała wiary w żadném zdarzeniu, ani przymusem, ani dobrowolnie. Oświadczcie mu nasze żądanie, aby jej dozwolił mieć swoję pałacową cerkiew grecką, dla jej własnej wygody i na dowod szczególnej skłonności jego do niej (1). Powiedźcie mu, aby kochał żonę, jak prawo boskie nakazuje, iżby nasze serce rodzicielskie cieszyło się ze szczęścia tego małżeństwa. Powiedźcie od nas Biskupom i panom waszej rady narodowej, aby utwierdzali Wielkiego Xiążęcia Alexandra w przywiązaniu do żony i w stałości dochowania przymierza z nami. Najwyższy niech błogosławi temu związkowi!" Niebawnie nastąpił odjazd narzeczonej: Stycznia 13 odbyła się wielka liturgija w katedrze Uspeńskiej, na której się znajdował Wielki Xiąże z całą familiją, dworem, bojarami i wyższém duchowieństwem; po zakończeniu której, sam wyprowadził z cerkwi pod rękę Helenę i u drzwi wręczył tam czekającym posłom Litewskim; ona pożegnawszy się z rodzicami natychmiast siadła do sań. Cały orszak się zatrzymał jeszcze w Dorohomiłowie, wiejskim pałacu Xiążęcym, gdzie Xiężniczka dwa dni przepędziła w

---

(1) Karamzin T. VI. Nota 400.

towarzystwie matki. Brat jej Bazyli dawał tam dwa razy obiad dla całego dworu! Wielki Xiąże dwa razy przyjeżdżał, podawał rady, nauczał, błogosławił, w końcu przy ostatniém pożegnaniu z ulubionėm dzieckiem wręczył na piśmie następne przestrogi: — „Pamiątka Wielkiej Xiężniczce Helenie:—Do świątyni łacińskiej nie chodzić, lecz do cerkwi greckiej; z ciekawości możesz oglądać kościoł lub klasztor łaciński, lecz tylko raz lub dwa razy. Jeżeli matka męża twojego będzie w Wilnie i poleci iśdź z sobą do kościoła, przeprowadź ją do drzwi i powiedz grzecznie, że idziesz do swojej cerkwi.“ Oprócz tego dał zlecenie sekretne Xiążęciu Rapołowskiemu domagać się, aby Wielka Xiężniczka brała ślub w greckiej cerkwi, w stroju ruskim i przy dopełnieniu obrzędu ślubnego, na zapytanie Biskupa, o miłości do Alexandra, odpowiedziała:—Kocham go i nie opuszczę aż do śmierci w żadnej przygodzie, wiarę wyjąwszy: ja będę greckiej, a on mię nie ma przymuszać do przyjęcia rzymskiej.—W dalszych instrukcyach nic zapomnianém nie było, nawet do drobnostek: naprzykład, jak Wielka Xiężniczka ma bydź ubrana w podróży; gdzie i do jakich cerkiew na nabożeństwo wstępować; kogo ma widywać, z kim siadać do stołu; jaki porządek w jechaniu pojazdow ma bydź zachowany i t d. Przeprowadzana przez liczne poselstwo, na czele którego był Xiąże Symon

Rapołowski, Michał Rusałka i Prokop Zynowiewicz, bojarowie, wszyscy z żonami; Sekretarzem był Dymitr Pleczkow Dworzanin, a Skarbnym Bazyli Kuleszyn, kilku Okolniczych, Stolnikow, Koniuszych i więcej czterdzieści osob stanu rycerskiego, prócz dam i sług różnego stopnia. Cała droga z Moskwy do Wilna, była przenośną festyną: lud zbiegał się z radością widzieć przyszłą Wielką Xiężnę Litewską: błogosławił sojusz dwóch Monarchow, do tyla pożądany dla szczęśliwości poddanych im od Boga ludow, szczególnie w krajach pośrednich między obiema stolicami, gdzie smutne pamiątki wojen i świeżych niezgod wyryły głębokie piętna. Duchowieństwo, rycerstwo, wszyscy witali wszędzie jako, anioła pokoju, zwiastunkę trwałej szczęśliwości, zakład pożądanej jedności, dwóch wielkich domow panujących nad dziedziną Wielkiego Włodzimierza i Gedymina. Gorliwi stronnicy cerkwi rusko-greckiej, obiecywali znaleśdź opiekunkę wyznaniu swojemu, bez różnicy w opiniach i zależności hierarchicznej. Na granicy państwa Litewskiego zacna podróżna była przyjętą przez świetne poselstwo spotykalne; drugie spotkanie było w Witebsku przez osobne poselstwo; trzecie sam Wielki Xiąże Alexander dopełnił o trzy wiorsty przed Wilnem: otoczony świetnym dworem, w gronie senatorów i wysokich urzędników państwa. Za zbliżeniem się obo-

je zstąpili na niebieskie sukno, bogato złotem haftowane, rozesłane u sań Xiężniczki: podali sobie ręce, zapytali o zdrowie, przemówili grzecznych słów kilka i udali się drogą do Wilna. Ona przesiadła do sań, bogato z przepychem ustrojonych, ciągnionych ośmiu białemi końmi, w pyszne szory ubranemi; on zaś konno tuż przy saniach. Helena zatrzymała się przed cerkwią Matki Boskiej, gdzie słuchała nabożeństwa (1). Z cerkwi udała się do pałacu, przygotowanego na jej przyjęcie z orszakiem dam i pierwszych osob poselstwa. Tam po krótkim wypoczynku przemieniła toaletę; swacie i drużki rozplotły warkocze, włożyły zasłonę na głowę, osypały chmielem, i po dopełnieniu dalszych obrzędow swadziebnych, przeprowadzały do kościoła katedralnego, Świętego Stanisława; Małżonek w gronie swego orszaku, ubrany w Wielko-xiążęcy majestatyczny ubiór przyjął ją u drzwi świątyni; po czém poszli przed wielki ołtarz, gdzie Biskup Wileński, Wojciech, oczekiwał z liczném duchowieństwem obu wyznań, łacińskiego i greckiego; na czele ostatniego był Makary, Archimandryta klasztoru świętego Ducha, Na-

---

(1) Cerkiew soborna Matki Boskiej, była na tém miejscu, gdzie poźniej Zbawiciela, czyli po rusku *Spasa*, Metropolitalna, dziś Teatr anatomiczny. Przyjazd był z traktu Połockiego, przez przedmieście Zarzecz, przeto Cerkiew leżała po drodze. Obaczyc niżej przypis pod §. 1930.

miestnik Metropolity Kijowskiego. Stojącym na axamicie i sobolach ślub dawał Biskup, przy asystencyi Xiędza Tomasza, Kapelana Wielkiej Xiężniczki nadwornego. Xiężna Rapołowska trzymała nad głową Heleny koronę ślubną, Diak Kuleszyn stał ze szklanką wina (1). Po ukończeniu obrządkow religijnych, Alexander odprowadził żonę do drzwi kościelnych. Po czém nowożeńcy udali się każdy do swego pałacu. W tymże dniu było publiczne posłuchanie u Wielkiego Xiążęcia, na którém przyjmował powinszowanie od posłów i senatorów. Wielkiej Xiężnej te same honory oddały damy pierwszego znaczenia. Nastąpiły uczty i wesołości (2). Wesele zaczęło się dwóma tygodniami przed Zapusty i trwało do Popielcu (3). Wielcy posłowie nie bawnie wyjechali na powrót do Moskwy, niektórzy z ich orszaku do Multan i Krymu się udali z poleceniami dyplomatycznemi; inni pozostali przy dworze Wielkiej Xiężnej, stosownie do instrukcyi ojcowskiej, gdzie mieli zabawić, nim przywyknie do sług swoich Litew-

---

(1) Tém winem częstowano wraz parę poślubioną, żona pokosztowawszy oddawała mężowi, a ten się napiwszy ciskał o ziemię i deptał nogą, potém szczątki szkła wrzucano do rzeki.

(2) Karamzin T. VI. str. 230—233. Noty odpowiednie.

(3) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 127.

skich (1). Alexander prosił u Stolicy Apostolskiej o pozwolenie żyć w stanie małżeńskim z Heleną, trzymającą się greckiego wyznania; Ojciec Ś. Alexander VI,zezwolił na to, zostawając warunek jej nawrócenia czasowi i okolicznościom (2). Zdaje się że ta rzecz musiała poprzedzić wzięcie ślubu.

1925.

R. 1494. *Odwiedziny, podróże.*

Nie zadługo po świętach Wielkanocnych, przybyła do Wilna Królowa Elżbieta, matka z Fryderykiem Arcybiskupem i dwiema córkami: Barbarą i Elżbietą; festyny u dworu z tej okoliczności nowego blasku nabrały. Przebawiły Najjaśniejsze goście czas niemały, nim opuściły stolicę Litewską, hojnemi podarunkami uraczone. Ku końcowi zaś lata, Wielki Xiąże z młodą małżonką swoją objeżdżał miasta Ruskie. Połock, Witebsk, Smoleńsk, Orszę, Mińsk i t. d. miały szczęście witać najjaśniejszą parę. Król Jan Olbrecht umyślił był tymczasem złożyć sejm w Parczowie, dla obu narodów; lecz z przyczyny przeciągniętej podróży Wielkich Xięstwa do poźnej jesieni, odłożono te rzeczy do roku następnego (3).

(1) Kojałowicz p. 266.

(2) Albertrandi T. II. str. 259.

(3) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 128. Stryjkowski str. 647—648.

1926.

Dla zrozumienia bliższego przyczyn, okoliczności następne zdaleka spowodujących, nie od rzeczy będzie wymienić znoszenia się dyplomatyczne między dworami Wileńskim i Moskiewskim zaszłe, ze źródeł dyplomatycznych poczerpnięte. Posyłał Wielki Xiąże Alexander do Moskwy Paszyna Puciatę, upominając się o pozostałe konie i sprzęty w Rossyi uwolnionych z więzienia Xiążęcia Piotra Mezeckiego i innych osób; o skutku tego nie ma wiadomości (1). Wysłany był z Litwy Jan Giedrojć z doniesieniem, że obywatele Ukrainy Litewskiej są w obawie napadu od Mengli-Gereja, co gdyby nastąpiło Wielki Xiąże prosi o pomoc. Jan odpisał, że Mengli-Gerej ostrzeżony jest o przyjaźni między nami, przeto wątpi, żeby się miał do napadu, jeżeliby zaś to nastąpiło, w obronie pomocy nie zaniecha. Z taką odpowiedzią przyjeżdżał do Wilna Trzeciak Dołmatow, przez którego dziękowano, za dobrą życzliwość, donosząc, że o napadzie nie ma jeszcze nic pewnego (2), to było w roku 1494. Po ożenieniu się zaś Wielkie-

R. 1494 — 1495. Rozmeite znoszenia się dyplomatyczne z Rossyą

(1) Poselstwo Paszyna Puciaty Metr. Litew. Cz. VI. str. 283—284. Cz. V. str. 23. Sbornik Muchanowa Nr. 46.

(2) Poselstwo Trzeciaka Dołmatowa Metr. Litew. Cz. VI str. 292—293. Odpowiedź na nie tamże str. 293—294. Sbornik Muchanowa Nr. 47,

go Xiążęcia Alexandra jakoś niebawnie, przybyli z Moskwy do Wilna: Borys Bazylewicz Kotuzow i Diak Andrzej Majko z rozmaitemi żądaniami (1); na które Wielki Xiąże Alexander tłómaczył się przez posła swego Teodora Hrehorowicza, Pisarza Litewskiego. Gdyby dotrzymując opisy swoje Alexander, nie przymuszał żony do przyjęcia wyznania rzymskiego, cerkiew przy pałacu dla niej wystawił, dwór jej się składał z ludzi greckiego wyznania, a innych służących aby nie było. Na to odpowiedziano, że od opisow i zobowiązań swoich nie odstępuje; ale co się tycze cerkwi budowania, tego nieprzyrzekał, ponieważ we wszystkich miastach nie daleko pałacow Wielko-Xiążęcych znajdują się cerkwie ruskie. Sług przydano Wielkiej Xiężnie, według potrzeby, ich zdolności i upodobania jej samej; oni przeszkodą w materyi wierzenia pani swojej, w żaden sposob bydź nie mogą. Jak równie co do formalności zaręczenia w tej mierze, dopełniono wszystko i słowo Monarsze więcej znaczyć powinno, niżeli dyplomat. Na zaskarżenie o odjęcie srébra kupcowi Możajskiemu, dano odpowiedź, że gdy wywoz srébra z Litwy za granicę jest zabroniony, a rząd się dowiedział, że kupcy Wileńscy powieźli srébro do Smoleńska; wy-

---

(1) Odpowiedź posłom, Kotuzowu i Majku. Metr. Litew. Cz. VI. str. 294—296. Sbornik Muchanowa Nr. 48.

słał dworzanina Piotra Dzierżkowicza, który tamtemu kupcowi odebrał 20 grzywien; ponieważ on zeznał, że nabył od Wilnowców; niech więc powie od kogo, a przedawca wróci rzecz wziętą za metal. W końcu co do powrótu rzeczy, przez emigrantow zostawionych w Smoleńsku; odmówiono: gdyż ci, zdradziwszy swojego Monarchę ucieczkę dopełnili. Przypominano o kommissyą do rozpoznania spraw obywatelów pogranicznych (1). Lecz zasługuje także na uwagę odpowiedź, dana posłom Rossyjskim dopiero wzmienionym, którzy domagali się powrócenia żony Xiążęcia Bielskiego. Powiedział na to Alexander: że gwałtem bydź nie może wysłana; tylko jeżeliby sama tego żądała. Chociaż bowiem w prawach Rossyjskich jest dozwolony przymus w takiej materyi, lecz w Litwie nikogo z ludzi wolnego urodzenia, gwałtem zmuszać do niczego nie wolno (2).

1927.

R. 1495. *Nieporozumienie.*

Nie było wprawdzie w tych znoszeniach się nic takiego, coby nieporozumieniem nazwać można; jednakże i szczerej przyjaźni niewielkie dostrzedz się dają oznaki. Wielki Xiąże Alexander widział wyra-

(1) Poselstwo Teodora Hrehorowicza. Metr. Litew. str. 296—299. Sbornik Muchanowa Nr. 49.

(2) Poselstwo wyżej przytoczone Sbornik Much. Nr. 48. Ta Xiężna Bielska nazwaną jest Teodorowną.

żne dążenie do krzywdy swojej: ponieważ, zabory ziem na Zadnieprskiej Ukrainie, czyli w Siewierszczyźnie ciągle trwały, przez niepewność jakoby granic między odpadłemi prowincyami do Rossyi. Także czyniono ze strony Wielkiego Xiążęcia zarzuty, jakoby Alexander nie wszystkim warunkom przymierza czyni zadość; dodać należy do tego przyjęcie nowego tytułu przez Jana. Była więc potrzeba wysłania wielkiego poselstwa, które sprawowali: Xiąże Alexander Juriewicz, Wojewoda Wileński, Namiestnik Grodzieński, i Jan Juriewicz Zabrzeziński, Namiestnik Połocki. Oni po grzecznem podziękowań złożeniu za wydanie dostojnej Xiężniczki Heleny. Poruczenie mieli przełożyć: że Wielki Xiąże Alexander, ani przysięgi łamać, ani przymierza warunkom uwłaczać, nie miał i nie ma chęci, uważając to za niegodną rzecz dla siebie. Co się tycze tytułu, w tém miejscu należy przypomnieć czytelnikowi naszemu, że gdy wymyślono w dyplomatyce rzecz nową to jest: pisanie wyżej imie Wielkiego Xiążęcia Jana, od imienia Wielkiego Xiążęcia Alexandra (§ 1912), stanęło w końcu na tém, że każda strona w dyplomatach od siebie przesyłanych drugiej, imie swoje wyżej kładła. Gdyż tak znajdujemy w dwóch exemplarzach przymierza wiecznego pokoju; w tym co jest w Metrykę Litewską wpisanym imie Jana przodkuje, w tym zaś, który Karamzin wydruko-

wał z Archiwum Rossyjskiego (1), imie Alexandra pierwiej położone widzimy. Teraz szło o coś więcej. W dyplomacie przymierza wiecznego pokoju Wielki Xiąże Jan pierwszy raz pisał się *Hospodar wseja Rusi*, to jest: Wszechwładny Pan całej Rusi (2). Tego gabinet Wileński nie przyznawał Janowi, gdyż w uręczeniu wydaném przez Alexandra, pod datą 26 Października r. 1494, na niezmuszanie Heleny do odstąpienia wyznania greckiego, tego tytułu niema (3). Jan zaś wymagać począł, aby we wszelkich tranzakcyach dyplomatycznych tak pisano; czego się Alexander wzbraniał dopełnić, przekładając, że to jest nowością w dyplomatyce niezwyczajną, nigdy dotąd przez poprzednikow jego nieużywaną. Że zaś pomieszczone w dyplomacie przymierza, tytuły:*Hospodaria wseja Rusi*,oraz *Kniazia Pskowskoho i Tferskoho*, przyjął; uczynił to na ten raz przez uszanowanie dla teścia swojego. Zażalenia znowu względem uwłóczeń traktatowi pokoju wiecznego, ze strony Ros-

(1) Karamzin T. VI. Nota 396.

(2) Dodatek IV zawiera to dyploma.

(3) My Alexandr Bożeju miłostiju Welikij Kniaź Litowskij, Ruskij, Żomojstkij, i innych. Dali ésmo sej nasz list bratu swoému i tstiu Iwanu Welikomu Kniaziu, Wołodimirskomu i Moskowskomu i Nowhorodskomu i Twerskomu i Juhorskomu i Permskomu i Bołharskomu i innych, na to .... Sbornik Much. Nr. 44. str. 72. Nie tylko więc *Hospodaria wséja Rusi*, ale ani Pskowskiego Kniazia tytułow w dyplomacie przymierza pomieszczonych, tu nie znajdujemy.

syi dopełnionych, są dość ważne, abyśmy je pominąć mieli. „W tej samej porze, powiedziano w instrukcyi poselskiej, kiedyśmy zawierali przymierze i wzajemnie sobie bezpieczeństwo granic zapewnili, ludzie z Ukrainy Rossyjskiej, nietylko dawne zabory włości i ziem do zwrótu należne niepowrócili, ale nowe dopełnili i dopełniać nie przestają. Przekładał to Litawor Chreptowicz, Marszałek nasz, i prosił o wysłanie Kommissarzy na zjazd zobopólny w celu krzywd rozpoznania, Wielki Xiąże Jan przyobiecał przez posła swego na to odpowiedzieć. A tymczasem końca zaborom i bezprawiom nie było; o czém gdy zachodziły wielokrotne skargi, żadnej stanowczej odpowiedzi, ani przez posłów Litewskich, ani swoich własnych Wielki Xiąże nie dał. Z tego gdy Wielki Xiąże Alexander wyrozumiał jawną nieprzyjaźń ku sobie, nie może się zgodzić na oddawanie mu czci przez przyznanie tytułow nieznanych za poprzednikow swoich i za ojca swojego panowania. Pozostaje przeto do rozwagi: komu większa się krzywda dzieje i komu o więcej chodzi? Czy Wielkiemu Xiążęciu Janowi o uchybienie w nowowynalezionych tytułach? Czy Alexandrowi w utracie ziem odziedziczonych po przodkach?“ Następuje upełnomocnienie posłów (1). Na takowe poselstwo nie było wyraź-

(1) Poselstwo przez Xiążęcia Alexandra Juriewicza Wojew. Wileńskiego, Namiestnika Grodzień i Jana Juriewicza

nej odpowiedzi kategorycznej, lecz przez posłów Wielkich Xiążęcia Symona Iwanowicza Rapołowskiego i Michała Rusałkę, wzajemnie wyprawionych Wielki Xiąże Jan, ponawiał swoje nalegania względem nieprzymuszania do odmiany wierzenia Wielką Xiężnę Helenę, ani nawet jej dozwalania tego, choćby i sama chciała, także o zbudowaniu cerkwi, naostatek o Xiężny Bielskiej wysłanie do Rossyi. Alexander, odpowiedział posłom: że „względem wierzenia wszystko się dzieje i dziać będzie według woli ojca; cerkiew zbudowaną bydź nie może, ponieważ wyraźne prawo wydane przez Króla Kazimierza i potwierdzone przez sejm, zabrania nowe cerkwie obrządku greckiego stawiać w Litwie. Bielskiej odjazd do męża nie jest bronnym, jeżeli sama chce tego (1).“ Niedość więc na tém, że nie miał Alexander nietylko odpowiedzi na skargi swoje, w materyi zaboru ziem pogranicznych, ale jeszcze były inne powody do nieporozumień. Jakoż wyprawił posła swojego Stanisława Piotrowicza Strumiłłę, któremu, w instrukcyi poruczono było przełożyć, po uprzednich grzeczności oświadczeniu na dniu trzecim: Że posłowi do

Zabrzezińskiego. Metr. Litew. Cz. VI. str. 450—451. Pełnomocnictwo tamże Cz. VI. str. 286—287. Sbornik Muchanowa Nr. 50.

(1) Poselstwo Rapołowskiego i Rusałki z odpowiedzią. Metr. Litew. Cz. VI. str. 288—290. Sbornik Much. Nr. 51.

Wołoch jadącemu z Moskwy, podług żądania przez gońca Symona Stupiszyna przysłanego, przejazd przez Litwę został dozwolony. Że Stefan Wojewoda Wołoski, chociaż sprzymierzeniec Jana, nie przestaje szkod państwu Litewskiemu wyrządzać, miasto Brasław Podolski niedawno spalił. Że ludzie Rossyjscy, przy dworze Wielkiej Xiężnej Heleny zostawieni do czasu, już nie są jej potrzebni; których odwołania prosi. Że Xiąże Rapołowski i Rusałko, gdy powracali z poselstwa swego do Rossyi, lubo mieli na drogę wyznaczone opatrzenie przyzwoite; rabowali po drodze, nawet zbaczając z traktu na milę i dwie, kupców napotykanych odzierali. To wszystko dla wiadomości Wielkiemu Xiążęciu przełożyć (1).“ Odpowiedział na to Jan: „Pomówienie na Rapołowskiego i Rusałkę jest bezzasadne: gdyż oni w drodze cierpieli niedostatek wszystkiego. Co do dworu Rossyjskiego Wielkiej Xiężnej Heleny, próżne donoszenia, gdyż prawie nikogo z Rossyan znaczniejszego urodzenia, nie ma przy niej. Nadaremnie Wielki Xiąże Alexander ze swoją się przychylnością rozwodzi, kiedy kazał sobie ślub dawać Biskupowi łaciń-

---

(1) Poselstwo Stanisława Strumiłły, Marszałka nadwornego, Namiestnika Lidzkiego. Metr. Litew. Cz. VI. str. 290—292. Sbornik Much. Nr. 52. Data sprawowania tego poselstwa w Moskwie jest od 15-go do 24 Maja r. 1495.

skiemu, nie zaś Archimandrycie Makaremu; nie przestaje na zbudowanie w zamku Wileńskim cerkwi pałacowej, dla wygodniejszego chodzenia na nabożeństwo swej żonie. Co się tycze Stefana Wojewody Wołoskiego, tego nie zaniecha Wielki Xiąże pogodzić z zięciem swoim (1).“ Widoczna rzecz, że ten związek między Monarchami sąsiednich państw zawarty, nie mógł bydź długo trwałym: oba mieli sobie cóś do wyrzucenia: Alexander bardzo słuszne ku temu znajdował powody, jakeśmy z dyplomatycznych źródeł, umyślnie szeroko wyłożyli. Janowi chciało się coraz więcej korzyści, im je z większą łatwością otrzymywał; nadzwyczaj zaś był uprzedzony w zapędzie nietolerancyi religijnej, podejrzliwy i dumny. Z drugiej strony, oba byli otoczeni ludźmi nienajlepszej rady, może w niezgodzie Monarchow upatrujących własnych korzyści.

1982.

Położenie Heleny.

Te nieporozumień zarody i ten zbieg dziwnych okoliczności, czyniły położenie młodej Heleny dość przykrém i trudném. Pełna cnot chrześciańskich, całą duszą przywiązała się do męża i nowej ojczyzny; gdy tymczasem jej przydani sekretni doradźcy, Xiąże Bazyli Romadanowski z żoną swoją, wcale nie życzliwe rady i przeciwne uczucia temu podawać nie przestawali.

---

(1) Kojałowicz p. 268. Karamzin T. VI. str. 234.

Zostawiono przy niej ruskiego sekretarza, Podjaczego, Moskwianina jakiegoś; przymuszoną była ukrywać się z myślami przed mężem, zniechęcona ku temu wszystkiemu, co niebyło ruskiém. Miała wprawdzie swój dwór, urzędników i dobra sobie wyznaczone; mąż znakomity, Jan Sapieha, był jej Kanclerzem i zarządzał dobrami: Brasławiem, co na Białej Rusi i Żyżmorami, w Województwie Trockim: trzymała także inne włości; lecz nie była zupełnie panią swojej woli, jakby na taką Monarchinię przystało. Romadanowscy rządzić wszystkiém chcieli, stosownie do poleceń z Moskwy nadsyłanych. Nie zbywało też na ludziach złośliwych, czyli intrigantach, chcących szkodzić Alexandrowi przez ten środek, którzy ciągle Janowi podejrzenia wrażali, na rachunek córki jego, wiedząc, że z uprzedzeniem troskliwy był o nią; chcę mówić o Xiążętach zbiegłych Bielskim i Szemiakowiczach. To postrzeżenie nawija się z napomknień w listach Heleny (1), i z tej nieopisanej troskliwości ojca. On po odprawieniu poselstwa Strumiłły, przysłał wraz gońca do Wilna, który miał dwa listy do Wielkiej Xiężnej: jeden ze zwyczajnemi grzecznościami i zapytaniem o zdrowie córki i zięcia, drugi, sekretnie oddać się powinny, z poleceniami tajemnemi, z których to tylko wiedzieć możemy, że

(1) Dodatek V.

ojciec rozkazywał najmocniej, aby nie cierpiała przy sobie sług wiary łacińskiej, ani się pod żadnym względem zgadzała na odesłanie do Moskwy Romadanowskich. Czyż te wźniecania nieufności ku mężowi, nie były bolesne sercu, czułej małżonki? Czyż te tajemne korrespondencye długo bydź mogły zakryte przed Alexandrem? Zaiste Helena bydź musiała bardzo rozumną i cnotliwą, Alexander bardzo filozofem, albo przekonanym o najlepszém sercu żony swojej, kiedy w ich pożyciu nie dostrzegamy żadnych usterkow. Helena, nie wykraczając przeciw posłuszeństwu święcie przyrzeczonemu ojcowi, nie zdradzała, ani męża, ani widokow tyczących się dobra Litwy. Znosiła nawet z cierpliwością niesmaki, dosięgające ludzi i na tronach; milczała o domowych niedogodnościach, pochodzących z nieuchronnych w życiu okoliczności: starając się wystawić swój stan szczęśliwym przed rodzicami i przyjaźń męża ku teściowi zapewnić, obok jego chęci trwania w sprzymierzeństwie. Błagała ojca za dobrem swojej nowej ojczyzny, z uczuciem prawdziwie niezmyśloném. Jej listy tak są skreślone, że niepodobna je nie przyznać, za jej własne dzieło (1).

(1) Ibidem.

1929.

R. 1495. *Obawa od Tatarow.* Zostając Litwa w ścisłym sojuszu z Rossyą, naturalnie powinna była spodziewać się pokoju od Tatarow Krymskich czyli Przekopskich, zaprawianych dotąd do najazdów przez Wielkiego Xiążęcia Jana. W rzeczy samej: w miesiącu Maju, przed porą wypraw rabowniczych, Jan uwiadomił Hana, jako sprzymierzeńca swego, o wejście w stosunki przyjacielskie z Litwą. Dochowały nam akta dyplomatyczne moskiewskie odpis Mengli-Gereja, zasługujący na umieszczenie w wyciągu znajomym: „Z zadziwieniem czytam list twój: ty wiesz czy zdradziłem cię w przyjaźni, czy nad nią przenosiłem osobiste korzyści moje, i czy ci gorliwie pomagałem na nieprzyjaciół twoich! Przyjaciel i brat, rzecz wielka, nie prędko ją nabydź: tak myśliłem i paliłem Litwę, gromiłem ułusy Achmeta synów, nie słuchając ani ich przełożeń, ani Kazimierzowych, ani Alexandrowych: Lecz cóż za nadgroda dla mnie? Tyś został przyjacielem naszych wrogów, a mnieś im podał na ofiarę!..... Czyś nam choć jedno słowo o tym zamiarze powiedział? Nie chciałeś porozumieć się i naradzić się z bratem swoim (1)" Mimo to Han został wiernym sprzymie-

(1) Karamzin T. VI. str. 235—236.

rzeńcem Rossyi, poprzysięgając dochowanie przyjaźni. Nawet przyrzekał przystąpić do przymierza z Litwą, byleby Alexander w sposobie wynadgrodzenia kosztow wojennych, zapłacił mu pewną summę. Zostawało przeto na woli Jana, zabezpieczenie posiadłości zięcia swojego od napadow Tatarskich. Sam bowiem oświadczał pierwiej (§ 1926), że gdyby Mengli-Gerej mimo przymierze napastował posiadłości Litewskie, całą siłą państwa swego pomagać przeciw mu będzie. Ale nie dotrzymał przyrzeczenia i obawa Litwy od Tatarow nie ustała: syn Mengli-Gereja w tej samej porze uczynił napad na Wołyń i o mało miasta Korca nie zdobył. Xiąże Symon Juriewicz Olszański Starosta Łucki, Marszałek ziemi Wołyńskiej odpędził, poraziwszy mocno tych najezdnikow (1).

1930.

R. 1495. *Znoszenia się dyplomatyczne.*

Tymczasem znowu religijne szkrupuły jątrzyły zagniewanie Jana, ktorym Alexander nie umiał końca położyć w duchu prawdziwego polityka. Gniewał się, dla cze-

(1) Karamzin T. VII. Noty str. 154. W tymże roku była morowa zaraza w Litwie, i drugi napad Tatarow, bardzo szkodliwy dla Wołynia, od czego ich wstrzymać nie mogli Xiąże Symon Juriewicz, Bazyli Chreptowicz Namiestnik Włodzimierza Wołyńskiego i X. Konst. Ostrogski, będąc z pola spędzonymi. Ibidem.

go cerkwi nie chce budować pałacowej; posyłał więc znowu Borysa Kotuzowa, z naleganiem koniecznem o to. Wymawiał jeszcze zięciowi: że żonę ubiera w polskie suknie; że ją otacza dworem łacińską wiarę wyznającym; że nie wypisuje w pismach swych dyplomatycznych całego tytułu Jana; że zabrania wywozu srébra do Rossyi; naostatek raz jeszcze o wydanie mężowi żony, Xiężnej Bielskiej się dopominał. Natomiast robiąc niejakąś powolność dla zięcia, odwołał Romadanowskich i innych bojarskiego urodzenia osoby, bawiące przy Wielkiej Xiężnej w Wilnie. Ponieważ przekonał się wyraźnie, że ci ludzie sieją tylko kłótnie i nieporozumienia, baśniami swojemi. Oprócz więc Kapelana Xiędza Tomasza, dwóch Diakow cerkiewnych i kilku ruskich kucharzy, nikogo z Rossyan nie było przy dworze Heleny. Alexander przez organ Piotra Białego odpowiedział posłom: Względem cerkwi bydź inaczej niemoże, ponieważ są prawa przeciw temu, które nadwerężać Wielki Xiąże władnym nie jest (1). Wielka Xiężna uczęszcza do cerkwi parafialnej nieo-

(1) Ten szczegół przekładany już wyżej (§ 1927) utwierdza z podań nam tylko rzecz wiadomą: że S. Kazimierz wyjednał u ojca swego ustawę zabraniającą: nie unitom greckiego wyznania, budować nowe cerkwie w Wilnie i Witebsku, nawet erygować upadłe.

podal pałacu będącej (1); zresztą względem stroju i doboru osób dworskich, jej zostawiona jest zupełna wolność i ona się na to nie użala. O tytułach powiedział: że nieuwłacza w niczém godności teściowi, lecz kiedyby co było niedostatecznie wyrażoném, należy to uważać za omyłkę pisarza przepisującego dyplomat (2). O Bielskiej taż sama odpowiedź, jak wyżej była. O wywozie srebra zamilczano. Jan pozostał w uporze tylko, co do rzeczy religijnych, tak małego znaczenia, że się dziwić należy, jak ten mądry monarcha, za fraszkami na polu pobożnych urojeń pochwyconemi, mógł się uganiać! „Co mi tam do waszych ustaw: pisał Jan do zięcia: masz żonę wiary Greckiej i pozwoliłeś jej wolności zachowania swej wiary (3).“ Chciał koniecznie rzeczy istotnie do spełnienia niepodobnej, gdyż i w Litwie byli fanatycy religijni.

1931.

R. 1495. *Zajścia Rossyi z Niemcami.*

Cokolwiek bądź, sprzymierzenie się Litwy z Rossyą sprowadziło pomyślność niemałego znaczenia dla państw obu, szczególnie przez handlowe stosunki, tak między

(1) Cerkiew parafialna, o której tu mowa, leżała widocznie blisko zamkowej bramy, gdyż w Rossyjskich źródłach jest jej odróżnienie wyraźne od cerkwi Katedralnej pod tytułem N. Panny byłej. Objaśnienie tego należy do dziejopisów miasta Wilna.

(2) Kojałowicz.

(3) To poselstwo Kutuzowa jest powtórzeniem w części uprzedniego (§ 1927), ale ma i osobne szczegóły obce tamtemu, przeto jest innej daty. Karamzin T. VI. str. 236—237.

sobą, jako też z miastami ligi hanzeatyckiej. Potężny obrót handlowy siedmdziesięciu miast Hanzy, znajdował ożywne źródła w Litwie i Rossyi. Niepodobna, żeby Jan tego niepoznawał wyraźnie; lecz była w charakterze jego przywara; popędliwość w gniewie, przywara najzgubniejsza w monarchach samowładnych. Traf małej wagi, nic nieznaczące spalenie jakiegoś bandyty Rossyjskiego w Rewlu, niezmiernie rozgniewało Wielkiego Xiążęcia. Podchlebcy przyboczni, może z niechęci powziętej z jakiegoś powodu ku Niemcom, do tyla rozjątrzyli ten zapęd; że zkądinąd mądry monarcha, zapomniawszy na wszystkie korzyści przez ten narod znoszone do państwa swego, zerwał z nim stosunki handlowe; obszedł się nieludzko z kupcami Hanzy przebywającymi w Nowogrodzie Wielkim, wcale nic niewinnymi i za jednym razem zniszczył swój handel północny. W końcu sami Niemcy, żebrząc pokoju, udali się do Wielkiego Xiążęcia Alexandra po pośrednictwo. On przyjął na siebie ten trudny obowiązek, wysłał w końcu roku 1495, posła swego do Moskwy, wraz z posłami miast hanzeatyckich i obywatelów Inflantskich. Na takowe wstawienie się, dał się w końcu Jan przebłagać, wypuścił tych nieszczęśliwych z ciemnic, gdzie trzymani byli zakuci, którzy jeszcze przy życiu pozostali (1), ale

---

(1) Latopisiec Daniłowicza str. 274—275.

nie oddał zabranych towarów; ale Nowogrodu handel z zagranicą upadł na zawsze przez niepewność bezpieczeństwa dla kupców ze strony rządu. Rossya poniosła cios wiekami nienadgrodzony. Litwa straciła znaczny odbyt swoich surowych produktow do Nowogrodu.

1932.

R. 1496. Mylna polityka Alexandra

Dziwną rzeczy koleją niepomyślności dla Litwy zgotowane, coraz i coraz się mnożyły, jakby ją popychając ku jej zgubnej toni; na nieszczęście jeszcze gabinet Alexandra polityczny najgorzej był osadzony radźcami. Wielki Xiąże Jan, zyskiwać korzyście ze wszystkich sojuszow z mocarstwami zagranicznemi zawartych przyzwyczajony, szczególną zwracał uwagę na zięcia. W obecnej porze mając stosunki z Sułtanem Tureckim, Bajazetem, chciał mieć otwartą drogę przez kraje Litewskie, dla posłow Tureckich i Tatarskich, Alexander żadną miarą na to zezwolić nie chciał, zapewne dla tego, że polskie i domu jego interesa w tej porze się krzyżowały z Tureckiemi. Poselstwo Sułtana przybyło do Kijowa, któremu zabroniono dalszego iścia do Moskwy. Wielki Xiąże Jan wysłał posła swego do Litwy Trzeciaka Dałmatowa, przez którego usilnie prosił, aby przepuszczono posłów: Tureckiego, Tatarow Przekopskich i Rossyjskiego Konstantyna Maleckiego, powracającego

z tamtymi z Krymskiego poselstwa. Dołmatów przybył jednak zapóźno: albowiem ci ludzie z Kijowa, już dawno byli odesłani na powrót do Krymu,Alexander tłómaczył się; że to rzecz niezwyczajna w Litwie przepuszczać posłow od władzcow barbarzyńskich jadących do Rossyi, ponieważ ci ludzie zwykle się szpiegowstwem zajmują (1). Przeciwnie, kiedy niebawnie potém Wielki Xiąże prosił o przepuszczenie posła Duńskiego, powracającego z Moskwy, z posłem Rossyjskim do Danii jadącym; nie tylko, że to uczynił, ale jeszcze wyrobił u Króla Polskiego wolny im przejazd do Gdańska (2). Przybył też w Maju poseł Rossyjski Michał Jeropkin, przez którego Jan oznajmował, że Mengli-Gerej i Stefan Wojewoda Wołoski przystają na zawarcie przymierza pokoju z Litwą w jakiej materyi pozostaje tylko z nimi wejśdź w dyplomatyczne stosunki. Alexander na to odpowiedział: że ci władzcy, mimo wiadomości o przymierzu między nami i mimo kilkakrotnych poselstw z Moskwy do Krymu i z Krymu do Mo-

(1) Poselstwo Trzeciaka Dołmatowa Metr. Lit. Cz. VI, str. 308. Odpowiedź na nie pod datą w Grodnie, Lutego 13 Indikt 14. (r. 1496) Metr. Litew. Cz. VI, str. 307. Cz. V. str. 27. Sbornik Much. N. 53.

(2) Poselstwo Teodora Dymitrowicza do W. X. Alexandra. Metr. Litew.Cz. VI, str. 511. Odpowiedź na nie przez organ Pisarza Jana Włodka. Tamże Cz. VI, str. 511—512. Sbornik Much. Nr. 54.

skwy, nie przestają ciągłemi ponawianiami napadow na ziemie Litewskie szkod wyrządzać, brać jeńcow, miasta palić. Czas więc byłoby, aby Wielki Xiąże Jan skutecznie pomyślił o przekrócenie tych bezprawiow. Gdyż ze strony Litewskiej, w nadziei zjednania od nich pokoju, wszystkie czynione były im dogodności, nawet z Rossyi do nich i od nich do Rossyi jadących posłow już dozwolono przepuszczać i przepuszczano.—W materyi zaś przepuszczenia posłow z Tureckim posłem jadących, wyrzucał zięciowi Jan, że się niestosownie dawnemi zwyczajami wymawiał, przez Trzeciaka Dołmatowa; ponieważ za Króla Kazimierza nietylko posły, ale i kupcy Tureccy, przez Litwę jezdzili nieraz do Rossyi. — Na to Alexander odpowiedział: że z ojcem jego, Królem Kazimierzem, Sułtan Turecki był w przymierzu rozejmowém; przeto wólność przejazdu posłom i z nimi będącym kupcom zostawiona była. Inaczej zaś kupcy zamorscy niewieźli towarow swoich nigdy dalej, jak do Kijowa, albo Wielkiego Łucka. Dziś rozejmu z Turkiem czas upłynął, dla tego posłom przejazd wolnym bydź nie może (1). Dla czegoż gabinet Wileński nie korzystał z tych zręczności, wejścia w przymierze z Mengli-Gerejem, Stefa-

(1) Odpowiedź na poselstwo Mich. Jeropkina. Metr. Lit. Cz. VI, str. 339 - 341. Sbornik Much. Nr. 56. Wyjazd Jeropkina z Moskwy 19 Maja r. 1496. Karamzin T. VI, nota 412.

nem i Bajazetem, ale odpychał od siebie, jakby umyślnie pokoj zewnętrzny i stosunki korzystnego handlu? — Jeżeli interesa Polskie nie były temu przeszkodą, toć błąd wielki w polityce popełnili dyplomatycy Litewscy.

1933.

R. 1496.
Obawa względem Kijowa.

Leżały w dalekich zamiarach Wielkiego Xiążęcia Jana dążenia do wskrzeszenia monarchii Włodzimierza Wielkiego; przeto nie raz dał się słyszeć, że najusilniej pragnąłby panem bydź Kijowa; cokolwiek przeto z tej strony zachodziło w Litwie, mocne czyniło wrażenie na jego umyśle. Dowiedział się pod obecną epokę niniejszym opowiadaniom naszym, że jakoby Wielki Xiąże z familijnych układow i za zgodzeniem się Senatorow Litewskich, postanowił Xięstwo Kijowskie odnowić na rzecz brata swojego młodszego, Zygmunta; to się mu niepodobało zapewne dla tego, że, znając zdolności rycerskie i wysokie usposobienie umysłu, tego młodziana, lękał się mieć sąsiada, przeszkodą bydź mogącego do planow politycznych wykonania względem tej stolicy potężnej niegdyś monarchii Rurikow. Pisał przeto do Wielkiej Xiężnej Heleny przez Jeropkina, aby ona wszelkiemi sposobami starała się odwrócić męża od zamiaru tak szkodliwego. „Słyszałem, pisał w dalszym ciągu listu, o bezrządzie, jaki panował w Litwie, z po-

wodu rządow xiążąt udzielnych. Słyszałaś i ty o własnych naszych nieszczęściach, które zrządziło różnowładztwo, za panowania ojca mojego: pamiętasz, ile ja sam od braci ucierpiałem. Cóż będzie dobrego, gdy Zygmunt zostanie udzielnym monarchą? Radzę, albowiem kocham cię, ulubiona córko moja, nie pragnę waszego złego. Gdy będziesz mówiła mężowi o tém, mów, jakby od siebie.“ Czy to był istotny projekt, czy z baśni dworskich urosły, za które płacono hojnie w Moskwie, niemożna wiedzieć; zdaje się ostatni domysł podobniejszy do prawdy, ponieważ z naszych źródeł nie można nic o nim poczerpnąć.

1934.

R. 1496.
Negocyacye.

Wielki Xiąże Alexander wyprawił poselstwo, w którego instrukcyi wymienił swoje krzywdy o zabor ziem pogranicznych zaszłe i zachodzić nieprzestające; opisał jak i przez kogo skargi o to zanosił; jak utrzymywał przyrzeczenie odpowiedzi przez osobnego posła, lecz posły nie mieli zlecenia mówić o tém, i dopiero były ostatnią razą Jeropkin, nic niemówił. Zaklinał w końcu na wszystkie obowiązki, przymierzem zaprzysiężoném zastrzeżone, aby wysłał Jan Kommissarzow na granicę, gdyż Litewscy są ku temu gotowi (1). Podobno i na to po-

(1) Poselstwo do Moskwy. Metr. Litew. str. 337—339. Sbornik Much. Nr. 55.

selstwo nie było stanowczej odpowiedzi. Pisał Jan tylko do córki swej Heleny, między innemi zapytując: dla czego mąż jej nie chce zostawać w braterskiej z nim przyjaźni. Urażony widać za skargi na Ukraińcow pogranicznych i niewejście w przymierze z Mengli-Gerejem i Stefanem. Jednak bardzo niesłusznie: ponieważ nie należało mieć za złe Alexandrowi zażalenia na krzywdy poddanych swoich i prośby o ich rozpoznanie przez urzędnikow zobopolnie wyznaczonych; to było warunkiem w przymierzu pomieszczonym. Z Hanem Krymskim i Wojewodą Wołoskim nie mógł teraz przystępować do przymierza, ani przyczyny tego objawiać: ponieważ podług umowy familijnej była przygotowana sekretnie wojna z ostatnim, a może z Turkami, a tém samém i z Tatarami. Lecz na takie zapytanie, jakeśmy dopiero co przytoczyli, zniecierpliwiony Alexander odpowiedział:— „Dla tego, żeś opanował liczne miasta i włoście „oddawna Litewskie; że masz stosunki z nieprzy„jaciółmi naszymi Sułtanem Tureckim, Wojewodą „Multańskim i Hanem Krymskim, dotąd mię z nimi „niepogodziwszy, przeciw umowie naszej, obowią„zującej, abyśmy mieli jednych przyjaciół i nie„przyjaciół; że Rossyanie, bez względu na przymie„rze zawarte, zawsze krzywdy wyrządzają Litwi„nom. Jeżeli istotnie sam braterstwa między nami pragniesz, odstąp, co jest mojego, i straty nad-

„grodź, które poniosłem; zakaż krzywdy wyrzą-„dzać i tym sposobem daj dowod swojej szczero-„ści: twoi sprzymierzeńcy to ujrzawszy, szkodzić mi „zaprzestaną." Helena w tym liście dopisała tylko pokłon ojcowi (1). Rozboje i napady na wsie pograniczne, zabory ziem bezprawne, pokrzywdzenie kupcow niezwykłym sposobem szerzyć się z udwojeniem ze strony Rossyan nieprzestawały. Tak właśnie między Wiaźmą i Putywlem Rossyjscy mieszkańcy formalnie rozbijali, kto tylko z prowincyj Litewskich się pokazał, kupczących Litwinów ani przepuścili nigdzie nieodarłszy. Zdarzyło się że Wiazemscy kupcy przybyli do Smoleńska, na zaskarżenie zaś kupcow tamecznych, Jerzy Hlebowicz Wojewoda Smoleński, obszedł się z tymi gośćmi podług prawa odwetu. Za to Wielki Xiąże w Moskwie kupcow Smoleńskich kazał zrabować i pokrzywdzić samych dozwolił (2). Niepodobna, żeby to smoleńskie zdarzenie przełożoném nie było Janowi, może jeszcze z wyraźniejszą energiją. Jakoż teść zaczął bydź nieco łagodniejszym względem zięcia: kiedy chcąc ukrócić wyuzdaną zuchwałość Tatarow w napadach na prowincye Litewskie, posłał do Krymu posła swego Xiąże-

(1) Karamzin T. VI, str. 238—239. Nota 414. Z tym listem jezdził do Moskwy Alexy Symiczow, Dworzanin, przy Dworze W. Xięż. Heleny. Przybył tam w Listopadzie r. 1496.

(2) Kojałowicz p. 273—274.

cia Żwańca, który powiadał przed Mengli-Gerejem, że wymówka względem niewiadomości o przymierzu między Litwą i Rossyą zawartém, już jest niestosowna: bo chociaż natychmiast po uskutecznieniu tego nie przysłał Wielki Xiąże z oznajmieniem z przyczyny bezdroży wiosennych; toć później urzędownie uwiadamiał. Zaklinał Hana, aby zapomniał o przeszłości, nie napastował Litwy, uważając to państwo za przyjacielskie z Rossyą, przyjaźną sobie. „Chybaby zięć mój stał się nieprzyjacielem moim, wtedy spólnemi siłami uderzymy na niego.“ Dodał w ostatku Jan w poselstwie swojém. Wnoszę, że i do Stefana, takież same przełożenie było wysłane (1). Od tej epoki, zaczynają się lata spokojności z Rossyą, krótkiej wprawdzie, lecz potrzebnej dla państw obu. Potrzeba matka przedsięwzięć ludzkich i złych i dobrych.

1935.

R. 1496 — 1497. *Tatarzy. Sejm Parczowski.*

Mimo te zapewnienia o zgodzie z Tatarami, syn Mengli-Gereja, Sultan Jepończa, nawiedził jeszcze pod koniec roku 1496 Wołyń, i rabownicy jego niemało szkod poczynili (2). W roku zaś następnym, Marca 2

---

(1) Karamzin T. VI. str. 239—240.

(2) Rok 1496 pamiętny jest w dziejach naszych stron, z niesłychanej powodzi wiosennej, zdarzonej po zimie zbytecznie mroźnej i śnieżnej. Karamzin T. VII. Noty str. 154.

na, aby
twy, u-
Rossyą,
się nie-
mi ude-
posel-
akież sa-
epoki,
krótkiej
bu. Po-
ch i do-

godzie z
ltan Je-
koniec
o szkod
Marca 2

ron, z nie-
zbytecznie
.

str. 339.

Dzierżały

(1) Musiały w tej porze snuć się kurzkarmie tłuszcze Tatarów po krajach południowo-wschodnich Litewskich, kiedy 1 Maja p. s. roku 1497. Makary Metropolita Kijowski, jadący z Wilna do Kijowa, od Tatarów jest zabity we wsi Strygołowie nad rzeką Prypecią. Opisanie Kijewosofijskago sobora. Kijew 1825. str. 47. 173. gdzie jest [illegible] dodano że według unijackich katalogów było to 1. Sier[illegible]pnia. Stryjkowski Kronikarz twierdzi że nad rzeką Wczyczą [illegible] o pięć mil od Mozyrza. Uważa się za

207

męczennika, świętego i ciało jego spoczywa
w Kijowskiej Katedrze s. Zofii, na cześć
publiczną ludu wystawione. Był Metropolitą
Kijowskim i drugi Makary w r. 1528 poświęcony
przez Jeremiasza I. Patryarchę Konstantynopolskiego, z
mnicha kapelana królowej Heleny. Opisanie Kijewo
zofijskiego soboru str. 118. Ciekawy wzgląd o nim pa-
wziąłem ze współczesnej tranzakcyi, pokazującej, że
król Alexander Popa Tomasza żonatego [illegible] nie chciał mieć
przy żonie swej kapelanem, skoro nie[illegible] żon popadziej
umarła, a W. Xiążę Jan przysłał Mni[illegible]ka Makarego
Nictorska go nie spać z Mnichem tego [illegible] imienia Oxorta[illegible]
(mezwaczyn[illegible]

kiej zi
li Tata
chał i
xiążęcy
Wielki
dognaw
ską i d
ska u ź
nał Ak
tarow :
czono si
obojga r
w Parcz
nie wie
ko: że u
dow wy
ustronia
zowieck
należeć
do tej
Polskie

(1) No

wtargnęło liczne wojsko Tatarow, znowu do ziemi Wołyńskiej, aż w okolice Krzemieńca, gdzie do 400 dusz zabrali ludu w niewolę. Xiąże Konstanty Ostrogski, zgromadziwszy na prędce swoję własną milicyą, napędził ich za Połonną i zniosł do szczętu: jeńców powrócił do ich rodzin, przez co wielka radość i dziękczynienie Bogu było po wszystkiej ziemi tamecznej. Drugi raz napad ponowili Tatarzy, aż pod Olewo i Mozyr, Xiążęta Michał i Konstanty Ostrogscy z dworem Wielkoxiążęcym, czyli gwardyą Litewską, w sobotę po Wielkiej-Nocy porazili ich w ziemi Brasławskiej, dognawszy nad rzeką Soroką pod wsią Koszytowską i do szczętu wytępili, zapędziwszy na topieliska u źródeł Umy i mogiły Pietuchowej. Tam zginął Akmała, syn Hana, i trzysta czterdzieści Tatarow: naszych tylko jednego człowieka niedoliczono się. Na wiosnę też roku 1497, odbył się sejm obojga narodow, zapowiedziany już dawniej (§ 1925) w Parczowie; trwał przez dwa tygodnie; przecież nie wiemy całej treści tych długich narad, prócz tylko: że uchwalono wspólną siłę zbrojną obojga narodow wyprowadzić na wojnę wschodnią; powiadano z ustronia, że przeciw Turkom. Konrad, Xiąże Mozowiecki i Wielki Mistrz Zakonu Krzyżackiego, należeć byli powinni z częścią rycerstwa swego do tej wyprawy tajemniczej. Pospolite ruszenie Polskie zebrało się w Maju do Lwowa, gdzie Król,

Jan Olbrecht, ogłosiwszy zamiar swój prowadzenia wojny z Turkami wzywał między innymi sąsiadami i Stefana Wojewodę Wołoskiego do spółdziałania; ale ten przez wykrętną odpowiedź lubo nieodmawiał, przecież nie czynił nadziei szczerego pomocy udzielenia. Wielki Xiąże Alexander ze swojej strony zapraszał Monarchę Rossyjskiego do wspólnictwa wyprawy przeciw nieprzyjaciołom Chrześciaństwa. Jan zdawał się nakłaniać, ale tylko w takim razie, jeżeliby Turcy wkroczyli do Litwy. Postrzegłszy zaś rzeczywistą gotowość Alexandra do wystąpienia z wojskami na wyprawę wojenną, wysłał posłow Łobana Zabołockiego i Diaka Kurycyna, którzy już w marszu znaleźli Wielkiego Xiążęcia. Przez nich ostrzegał, aby czyniąc zadość przymierzu, nie chciał się targać na Stefana, krewnego i sprzymierzeńca; ponieważ musiał przeniknąć zamiary Jana Olbrechta, że w obecnej okoliczności, pierwiej rzecz będzie ze Stefanem, niżeli z Turkami. Alexander odpisał: „Niemam obowiązku oszczędzać Wojewodę wołoskiego, który mi tyle szkod wyrządził; to więc niech nieobraża łaskawego teścia, któremu sama słuszność i prawo przyrodzone każe, bliżej sprzyjać zięciowi, niżeli ojcu synowej swojej; pragnę zresztą zastosować się do woli waszej, kiedyby tylko możność pozwalała". Pod osobistém dowództwem Alexandra Litwini, Żmójdzini, Podlaszanie, Wołyńcy i dalsi

pod panowaniem Litewskiém będący Sławianie składali zastępy Wielkiego Xięstwa. Na czele tych wojsk Wielki Xiąże, zbliżył się do przeprawy przez rzekę Boh; wówczas wodzowie i przedniejsi z panow krajowych wiedzieć chcieli przeznaczenie wyprawy, aby stosownie do tego złożyć radę. Lecz Alexander odpowiedział: że umówionej tajemnicy z bracią odkryć nie może, i dodał:—„Gdyby moja koszula wiedziała o tém, co myślę, wrazbym ją w ogień wrzucił.“ Ta odpowiedź z ust Olgerda albo Witolda, gdyby wyszła, zagrodziłaby dalszej ciekawości postęp; lecz przeciw Alexandrowi nieumiejącemu inaczej zachęcać ku sobie rycerstwo, prócz dobrocią i darami, wyrodziła śmiałość jeszcze wyraźniejszą. Poczęto robić przełożenia, uwagi, przestrogi, oglądania się na radę Wielkiego Xiążęcia Jana, o której wiedziano, że byłaby zaprzeczającą; słowem: rzeczy doszły do tego stopnia, że Wielki Xiąże pozostał na Podolu z dworem swoim, niewielką liczbą zaciężnego żołnierza i niektórymi Litwinami, mającymi swoje poczty, przywiązańszymi do siebie. Wtedy aby niezostawić w bezczynności ludzi, kazał odbudowywać zamek Bracławski. Marszałka zaś Litewskiego, Starostę Lidzkiego, Stanisława Piotrowicza Kiszkę, Xiążęcia Symona Iwanowicza Możajskiego, i Bazylego Iwanowicza Szemiakę, na czele dobornego rycerstwa posłał Królowi bratu na pomoc, uniewinniając się nieposłuszeń-

stwem swoich magnatów i potrzebą strzeżenia się z tej strony od napadu Krymców. Jan Olbrecht, zawiedziony w nadziei prędkiego ściągnienia sił znacznych, gdy już i pora roku znacznie się posunęła, umyślił nie czekać sprzymierzeńców i lenników swoich. Jakoż ci bardzo się opieszale brali do rzeczy, nie mówiąc o Alexandrze, związanym okolicznością, którąśmy opisali; lecz Wielki Mistrz Krzyżacki, Jan Tiffen, poszedł nie dalej, jak do Lwowa, zkąd pisał do Króla, prosząc o uwolnienie siebie i swoich rycerzy do Pruss na powrót, dając za przyczynę, że Rossyanie Inflantom wojną zagrażają (1). Mazowszanie gdzieby się podzieli niewiadomo. Mimo te przeszkody, zmieniające plan kampanii, Król nie chciał pozostać bezczynnym, gdy mu zwłascza i Stefan się przeniewierzał, posłał do brata Alexandra, oznajmując o zmienieniu przedsięwzięcia, żeby więc nie szedł z całém swém wojskiem za Dniestr, jak pierwiej, tego po nim się domagał. Sam wkroczył do Multan i obległ Soczawę, zpod którego miasta

(1) List W. Mistrza do Króla Polsk. d. Lemberg am Tage Bartholomei (24 Sierpnia) 1497. Napierski Index. T. II. Nr. 2361. Ten akt jest ważnym bardzo dla historyi polskiej: ponieważ przypomina fakt historyczny, zaniedbany w Kronikach, t. j., że Król aż do jesieni biedził się nad przywiedzeniem do skutku wyprawy.

niedostatek żywności i obawa zepsucia się dróg przez deszcze jesienne zmusiły do cofania się. Nastąpiła klęska pod Bukowiną, pamiętna w dziejach polskich i dalsze wypadki niekorzystne; nadewszystko, że Król zaniemógł na zdrowiu i przez to wiele upuszczenia zaszło. Wojsko stało w obozie pod Czarnowicami i już zamierzało to stanowisko porzucić z obawy nieprzyjacioł, czy z innych przyczyn, przez Kronikarzow niewymienionych, kiedy Kiszka z Litewskiemi posiłkami nadciągnął; przez co dodał serca Polakom. Ten oddział nie mógł zdążyć przed bitwą pod Bukowiną, jak się spodziewano, albowiem po przeprawie przez Dniestr wraz miał doczynienia z Wołoszynami, których pokonawszy trudnym bojem, mógł dalsze przedłużać iście. Wieść o klęsce, zdradziecko zadanej Polakom, w lasach Bukowiny, tak dalece zgrozą i gniewem przejęła rycerstwo Litewskie, że prosiło Króla usilnie, aby im pozwolił pojśdź na Wołosczyznę, dla zemsczenia się nad tym narodem. Król uhamował ten zapęd niewczesny, kazał ciągnąć za sobą i dopiero zpod Sniatynia rozpuścił wojska. Litwini wrócili się do Brasławia, zkąd poszli na powrót do siebie. W tém iściu o dwie tylko mile za Brasławiem spotkali bandę Tatarów rabowniczą,

z której kilkuset ubiwszy rozpędzili resztę, co uszło niewoli (1).

1936.

R. 1497. *Śmierć Hetmana Białego*

Powróciwszy z wyprawy Podolskiej, Wielki Xiąże dowiedział się o pogorszeniu się choroby Piotra Białego, Wojewody Trockiego i Marszałka Ziemskiego Litewskiego, czyli Hetmana, którego już chorym zostawił. Mąż ten do zgrzybiałej starości służąc ojczyźnie w rycerskim zawodzie, znakomity był nie mniej mądrością w radzie, jak walecznością w bojach. Wielce poważany przeto przez Monarchów swoich, pod którymi służył i zagranicznych. Alexander go w Trokach natychmiast po powrócie swoim odwiedził. Tam, między innemi naradzeniami się, prosił go o udzielenie rady: komuby, na przypadek śmierci jego, powierzyć miał buławę hetmańską? Starzec powiedział: — „Monarcho! jest kniaź pewny, mało znany na dworze twoim, ale jeden z najwaleczniejszych i najmędrszych rycerzów twojego państwa. On pochodzi z xiążąt Druckich, mieszka na Wołyniu; jeżeli przypominacie sobie, nazywa się Konstanty Iwanowicz. Temu zleć hetmaństwo po mojej głowie, wesprzyj go imionami, albowiem niebogaty, ale zacny człowiek, zalecony męztwem, znajomo-

(1) Kronika rękop. Litew. Bych str. 129—134. Stryjkowski str. 648—654.

ścią sztuki wojennej, której nabrał w przeważnych walkach z Tatarami; kochający nadewszystko ojczyznę i honor.” Jakoż po śmierci Białego, w tym samym jeszcze roku zakroczonej, Xiąże Konstanty, mieszkający w Ostrogu, majętności ojczystej na Wołyniu, od czego się Ostrogskim Xiążęciem pisał, otrzymał Hetmaństwo najwyższe Litewskie (1). Był on potomkiem starożytnej familii Xiążąt, Druckiemi się tytułujących, którzy od Rurika pierwszego rod swoj wyprowadzali (2). Człowiek dobrze wychowany, skromnych obyczajow, trzezwy, popularny, nieubiegający się o zalety dworaka, żołnierz z dzieciństwa; urody małej, niepozornego wejrzenia, brunet, śniady i wiele cech fizyognomicznych, spólnych z Cesarzem Napoleonem mający, jak nie mniej takąż odwagę, przymioty wojownicze, geniusz, przytomność umysłu i bystry rozsądek. Jego znaczenie z razu tylko głośném było w obrębie prowincyi, którą zameszkiwał i bronił nie raz od Tatarów dzielnie. Potém, pod wodztwem Hetmana Białego, który sam był zawołanym wojownikiem i umiejącym oceniać prawdziwe wodzów talenta, świetnie się odznaczył. On, zostawszy najwyższym wodzem Litewskim, we trzydziestu wielkich bitwach, zwycięztwami uświetnił oręż Litewski. Będziemy w cią-

(1) Ibidem.

(2) Stebelski, Żywoty śś. Panien T. III, genealogia Xiążąt Ostrogskich. Karamzin: T. VI. Nota 486.

gu Pisma niniejszego, nie raz go widzieć na polu chwały z rozmaitém z razu szczęściem, lecz poźniej umiejącego fortunę przywiązać do swego zawodu, świetnemi tryumfami słynnego. Jemu sprawiedliwość za życia oddali spółcześni. Sam Legat papiezki Pisoni, lubo mu nie raz wyrzucał uparte trzymanie się rusko-greckiego wyznania, nie podług obrządku w Metropolii Kijowskiej wprowadzonego, przecież powiadał o nim, że to jest Numa w sprawach cywilnych, Romulus w wojennych.

1936.

R. 1497. Obwarowanie Wilna i innych miast przedniejszych.

Widzieliśmy już wyżej zamiary gospodarcze Wielkiego Xiążęcia Alexandra, których przedmiotem był objazd miast przedniejszych na Rusi Litewskiej; one po większej części, albo na nowo obwarowane ścianami murowanemi zostały, albo dawne, podupadłe warownie poprawienie otrzymały. Szczególnym troskliwości przedmiotem było Wilno w roku 1497, gdzie starannie poprawiono mury zamkow i miasta, gdzie zaś były jeszcze drewniane ściany, stanęły murowane, za przyczynieniem obwodu samego. W tém przedsięwzięciu dopomagał Biskup Wileński, Wojciech Tabor, tak radą, jako też przyczynieniem się do wydatkow ze skarbu swojego (1).

---

(1) X. Grzybowski, Skarb Nieoszacowany str. 11.

1938.

Nadzwyczaj powszechny nieurodzaj w Litwie, w roku 1497 zdarzony, sprowadził głód, który na wiosnę roku następnego, utrapiał niewypowiedzianie ciężkim sposobem prawie wszystkie prowincye, a z tego zawzięły się choroby i śmiertelność znaczna. Rząd, aby dać wyżywienie ludziom, przedsiębrał rozmaite środki, między innemi budowle publiczne wznoszono i robotnikom za zapłatę rozdawano zboże, lub pieniądze. Wilno było środkiem tych przedsięwzięć. W tej właśnie porze i zaraza weneryczna, *Lues venerea*, pokazała się w Litwie z Polski przyniesiona (1).

R. 1498 Głód w Litwie.

1939.

Rozeszły się wieści, mocno na wiarę zasługujące: że Turcy całą siłą na Polskę uderzyć mają, uprzedzając zamachy, przeciw nim ułożone przez Monarchów, synów Kazimierza. Przeciw takiemu nieprzyjacielowi, potrzeba było przygotować obronę spólną Litwy, Polski i Czech z Węgrami, pod jednym królem połączonemi. W jakowym celu Król Jan Olbrecht zaczął od ustalenia zgody między bracią, rozchwianej nieco, po niepomyślnej wyprawie wołoskiej. Nasamprzód zajął się zbliżeniem ściślejszych stosunkow z Litwą

R. 1499. Traktat familijny.

---

(1) Stryjkowski: str. 654.

i bratem Alexandrem, z którym wyraźna oziębłość panować poczęła; a w obecnej porze większego podobno znaczenia nabrała. Wiadomy artykuł testamentu Króla Kazimierza, przez który usuwał Władysława, najstarszego syna od dziedziczenia pozostałości domu swojego, wykonanym został w Polsce, przez Jana Olbrechta w ten sposob, że nie tylko Władysław, ale inni bracia mieli powody do użalania się. Było to więc źródłem nieporozumień familijnych. Na uprzątnienie czego i zabezpieczenie się wzajemne przeciw nieprzyjaciołom zewnętrznym, zawarty został w Krakowie traktat familijny 19 Kwietnia roku 1499, między pełnomocnikami Królow Polskiego i Czeskiego, Wielkiego Xiążęcia Alexandra, oraz królewiców Fryderyka i Zygmunta. Mocą którego bracia panujący zabezpieczają sobie wzajemną obronę, przeciw komukolwiek z nieprzyjaciół jednego, dwóch, lub wszystkich razem. Nadto każdy z traktujących powinien dbać o dobro innych: przestrzegać o niebezpieczeństwie, któremukolwiek zagrażającém, oddalać je i pomoc ku pokonaniu radą i działaniem udzielać skutecznie. Żaden bez przyzwolenia innych nie miał wchodzić w przymierze z Turkami, ani wojnę przeciw nim wszczynać. Kraje Multan i Wołoszczyzny pozostaną pod opieką Króla Węgierskiego. Co się zaś tycze innych warunkow i sporow, prosto familijnych: te bracia na

prywatnym zjeździe pomiędzy sobą załatwią (1). Osobnym zaś dyplomatem Jan Olbrecht potwierdził wszystkie umowy z Wielkim Xiążęciem Alexandrem i Wielkiém Xięztwem, uprzednio zawarte (2)

1940.

R. 1499. *Ponowienie Unii obojga narodów.*

Po takich przygotowawczych krokach do jedności i zgody, złożył Król sejm w Piotrkowie, na którym i stany Litewskie przez reprezentantów uczęstniczyły. Pamiętne to zgromadzenie w dziejach, jest projektem zupełnego połączenia się obu narodów, nie prędko wprawdzie przyszłém do skutku: bo pod koniec panowania Zygmunta Augusta, ale ważnym co do treści swojej i skutkow na zgodność zobopólną między Litwą i Polską w czasie obecnym wywartych:—Nasamprzód potwierdzono umowy obu narodów na sejmie Horodelskim roku 1413 uchwalone. Po czém pełnomocnicy Wielkiego Xiążęcia Alexandra i stanów państwa Litewskiego wydali dyploma formalnej jedności z Królestwem Polskiém, którego treść była taka: — „Odtąd Królestwo Polskie i Wielkie Xięztwo Litewskie, tworzyć mają jeden narod i jedno państwo. W następnym zaś czasie, powinny mieć spólny rząd i spólnego Monarchę, obranego na

(1) Albertrandi T. II. str. 232—233. Cromeri Index archivi Cracoviensis Nr. 121. MS. fol. 13. verso.

(2) Cromeri Index Arch. Cracov. Nr. 460. MS. fol. 39 sub Anno 1499.

zobopólnym obu narodów zjeździe, czyli sejmie elekcyjnym, z tytułem Króla Polskiego i Wielkiego Xiążęcia Litewskiego. Wszyscy urzędnicy Litewscy zaprzysięgać będą wierność Królowi Polskiemu. Sejmy, narady, sprzymierzenia się z państwami zagranicznemi, lub wojnę, bicie monety, słowem, wszystko spólném będzie dla obu narodów (1). Uwiadomiono w końcu sejmujących, że w skutek umowy prywatnej między Monarchami, bracią, zaszłej: Królewic Zygmunt otrzymał Xięztwa: Opawskie i Głogowskie na Szląsku od Króla Władysława, do tego wielkorządztwo nad Niższym Szląskiem i częścią Luzacyi, za co bracia postąpili rzeczonemu Królowi część majętności ruchomej po ojcu pozostałej (2).

1941.

R 1499. *Zgoda ze Stefanem Wojewodą Wołoskim.*

Ten traktat familijny, to zbliżenie się do jedności obu narodów, potrzebne były już pierwiej: ponieważby usunęły skutki niepowodzeń wyprawy wojennej, z takim nakładem i staraniem, przez Króla Polskiego podjętej, w roku zaprzeszłym. Niepowodzeń, których największym winowajcą był Król Czeski, Wła-

(1) *Lithuani confirmant et renovant pacta cum Polonis per Vladislaum Regem et Vitoldum Ducem* 1413 *facta cum declaratione articuli de electione Regis et Ducis, quod neutri non vocatis aliis ad electionem procedere debent sub* 21 *sigillis. Anno* 1499. Cromeri Index Archiv. Cracov. Nr. 461. MS. fol. 39.

(2) Kojałowicz: p. 275. Albertrandi l. c.

dysław, jak się to ze wszystkiego okazuje. Obojętność tego Monarchy osobista, dla dobra familii, urosła jeszcze bardziej po śmierci ojca, z przyczyny wykonania ścisłego jego testamentu w materyi wydziedziczenia. Tak więc przyjęty był do protekcyi Stefan Wojewoda Wołoski, nie nadto chętny Polakóm i Litwinóm. Ministrowie Króla Władysława, starali się popsuć sekretnie plany Jana Olbrechta, oziębili sprzymierzeńców ochotę, rzucili złe pogłoski między szlachtą polską, ostrzegali o wszystkiém Stefana, może i Turków. Ztąd niezebranie się wojsk wszystkich, opóźnienie wyprawy, niepowodzenia na Wołoszczyznie. A przez to upadek nadziei pomszczenia się nad Turkami śmierci stryja Władysława Warneńskiego. Zdaje się, że Jan Olbrecht, poznawszy ku sobie oziębłość Króla Czeskiego, ułożył był z Alexandrem projekt uposażenia Zygmunta Xięztwem Kijowskiém, aby, niezależnie od tamtego, interesa familijne do skutku przyprowadzić: ponieważ on usunięty od części spadłości ojcowskiej, nań z równego działu przyjśdź powinnej, musiał się wzbraniać, dać wydział na Szląsku Zygmuntowi. Poźniej zaś, gdy postrzegł niedeterminacyą Alexandra, zapewne uwagami z Moskwy pochodzącemi spowodowaną, chciał zagarnąć Multany i Wołoszczyznę, z których krajow utworzyłby xięztwo udzielne na rzecz brata najmłodszego. I ten więc zamiar upadł przez skryte intrygi Króla Czeskiego. Słuszną

przeto było rzeczą, choć trochę za poźno do skutku doszłą, pojednanie się braci, za którém i zgoda Alexandra i Jana Olbrechta ze Stefanem przyszła do skutku. Wojewoda otrzymał darowanie uraz i wolne panowanie nad krajami swojemi, przyrzekając nawzajem służenie w osobie swojej, lub syna swojego, któremu bądź ze trzech monarchów braci, w razie potrzeby wojennej. Zastrzeżono zgodę nadgraniczną i nieprotegowanie złoczyńców zbiegłych. Zawarowano Wojewodzie bezpieczeństwo schronienia się do Polski lub Litwy, w razie prześladowania od Turków, przeciw którym i pomoc mu przyrzeczono. Najmocniej zaś musiał zaręczyć, nienaprowadzanie Tatarów i zbójców na kraje chrześciańskie, wolność handlu i bezpieczeństwo handlujących. Król zaś Władysław, jakby nadgradzając swoje sprzeciwianie się i przeszkadzanie dójścia do skutku zamiarow, do uposażenia Królewica Zygmunta dążących, dał mu od siebie xięztwa, jakeśmy mówili dopiéro. To wszystko Monarchowie, bracia, ułatwiwszy, zwrócili starania swoje na przedsięwzięcie wojny przeciw Turkom.

1942.

R. 1499. *Sejm Wileński.*

W skutek czego Wielki Xiążę Alexander z całą uwagą zajął się tym zamiarem. Ogromne zawojowania w chrześciańskich państwach poczynione, ruina cesarstwa wschodniego, upadek pięknej Grecyi, kolebki oświe-

cenia Europy, zagrożenie pochłonieniem Węgrów, Multan, Wołoszczyzny i tyla innych przyleglejszych krajow; słusznie przejmować powinne były trwogą Mocarzy chrześciańskich. Lecz, na nieszczęście Chrześcian, ci mocarze nie mogli przyjśdź pomiędzy sobą do należytego porozumienia się; rzecz przeto cała opierała się na synach zmarłego Króla Kazimierza. Alexander zwołał sejm w Wilnie, na którym zatwierdzono traktat familijny, potwierdzono i uchwalono plan zjednoczenia się Litwy z Polską, na przeszłym sejmie Piotrkowskim ułożony, którego skutek jednak się zawiesił na długie lata (1). Potwierdzono pokoj z Stefanem Wojewodą Wołoskim i synem jego Bohdanem zawarty niedawno. Naostatek stany przystąpiły do ścisłego sprzymierzenia się Litwy, Polski, Czech, Węgrów i Ho-

(1) *Alexandri Ducis Lithuaniae de consensu Ducum et Procerum unionis cum Regno renovatio cum moderatione quorundam articulorum. Nempe quod ex utrisque debet esse unus populus sub uno Rege, qui in Polonia eligi debet. Lithuanis etiam ferentibus suffragia suis locis. In secundis et adversis societas unum consilium, moneta uniformis et aequalis. Foedera antiqua cum externis ab utrisque serventur, quo ab alteris non incommodabunt. Magistratus et Dignitarii Regi iurent fidelitatem. Similiter et Praefecti arcium et quod nomini eos resignabunt praeter Regem et voluntatem eius. Proceres, nobiles, et alii quicunque Lithuani, quoties expedierint et admoniti fuerint a Consiliariis Regni, sive universi, sive singuli iurare debebunt. Jura et iudicia utrobique more antiquo exercebuntur. Jura utriusque populi sub uno contentu a Rege novo confirmabuntur, neque quaeretur ulla occasio dirimendae unionis.* Cromeri Index Arch. Crac. Nr. 464. MS. fol. 39 verso.

spodarstwa Multańskiego w zamiarze działania przeciw Turkom, niebawnie się rozwinąć mającego (1).

ROZDZIAŁ III.

Zerwanie zgody z Rossyą.

1943.

R. 1499. *Ważenie się rzeczy politycznych między Litwą i Rossyą.*

Zabierając się do tak ważnego przedsięwzięcia, należałoby zapewnić się o stałości przymierza z Rossyą, albo ją wciągnąć do spólnictwa. Alexander nie po-

To było utwierdzeniem dyplomatu, na sejmie Piotrkowskim przez pełnomocników zawartego, § 1940, z niektóremi poprawkami. Ale potwierdzenie pieczęciami stanów sejmujących tego tranzaktu nie nastąpiło. Złożono go przeto nieopieczętowanym w archiwach państwa, jak widać z Indexu Kromera, co i Kojałowicz, niemówiący o tém, p. 276 — 277 potwierdza.— Lecz była dyplomatyczna obietnica oprzysiężenia tych punktów przez wszystkie stany Litewskie, jak postrzegamy tamże u Kromera z następnego tytułu tranzakcyi Nr. 565.—*Promittit etiam iuramenta et literas omnium ordinum*. Jakoż zostało redagowane diploma tego znaczenia, lecz nie od wszystkich opieczętowane. Owoż jego tytuł tamże u Kromera Nr. 566: — *Procerum Lithuaniae renovatio unionis cum Polonis de electione Regis , de aequalitate monetae , de auxiliis et foederibus cum externis , de juramentis Consiliariorum et Capitaneorum et de servandis pactis et promissio ratificationis* (*pacti*) *Petricoviae in comitiis* (*constituti*) *sub 5 sigillis.* L nabiałym.

(1) Kojałowicz l. c.

do str. 354. ciąg dalszy przypisu od znaku ⟘

Podług ~~rejestru~~ dyplomatów w archiwum Radziwiłłowskim Nieświeskim, widać że ~~ta rzecz~~ ten sejm przypadł w Maju, Panowie Litewscy 13 Maja wydali dyploma, Król wraz potem to jest po Zielonych świątkach wysłał posłów swoich do Króla Jana ~~Olbrachta~~ Tymczasem zajścia wojenne z Rossyą wstrzymały dalszy bieg dyplomacyi i przyjętej Unii ledwo w roku 1501, pod czas elekcyi Alexandra opieczętowanym zostało (+), jak to obaczemy w § 1964. Owoż te dyplomata:

Literae procerum Regni, quibus promittunt

dunt novas literas foederis, olim (1413)
cum Magno Ducatu Lith. initi, se in pro-
ximis comitiis Cracoviensibus daturos. Da-
tum 1499 feria tertia ante festum S. Sophiae
4. (11 Maja) Cracoviae. 2do Alexandri M. Ducis Lith. lite-
rae plenae potestatis oratoribus suis ad Se-
renissimum Albertum Regem missis. dat. Grodnae
infra octavas Epiphaniarum (+) 3tio Privilegium
unionis Mag. D. Lit. cum Regno ex parte pro-
cerum M. D. Lit. datum 1501 Sigillis 19. 4o Privile-
gium unionis M. D. Lit. cum Regno ex parte pro-
cerum Regni datum ~~1501~~ Eorundem sigillis 28. –
w Archiw. Radziwiłłow. Nieswizkiem. Tu #

znalazł warunki związku przez W. X. Ale-
xandra zakreślone. Dat. in Mielnik in sabbato
proximo ante beatorum Simonis et Judae Apo-
stolorum (23 Paźd. xiii).

(+) Przytem znajduje się przywiley i potwierdzenie [illegible] Lit. D. V. [illegible] in conventu generali quarta et vigesima mensis Maii anno 1499. [illegible] sigillis [illegible] 1499 [illegible] punkto [illegible]

trafił tego zrobić: owszem swoją niezręcznością polityczną, popsuł wszystko i zaplątał się w zajścia wojenne z teściem swoim, do czego ten ostatni tylko wyglądał zręczności: gdyż mu szło wiele o nabycia prowincyj Ruskich, pod władzą Litwy zostających. Wstępem do niezgody było wejście w przymierze z Gubernatorem Szwedzkich krajow granicznych z Rossyą, Stenonem, takoż z Hanami rozerwanej i słabej Złotej Hordy Tatarów, nieprzyjaciół Rossyjskich. Samo nawet pogodzenie się ze Stefanem Wojewodą Wołoskim, mimo pośrednictwa Wielkiego Xiążęcia Jana, ów traktat familijny i zamiar ścisłych związkow z Polską, a może i plany przeciw Turkóm, w zgodzie z Rossyą za pośrednictwem Mengli-Gereja będącym, nie mogły się podobać Janowi, chcącemu coś więcej, jak sprzymierzeńcem bydź Litwy. Lecz podejrzliwego Jana początki niechęci ku zięciowi wyższą jeszcze datę mają. Na początku roku 1497, jeździł do Moskwy ze Smoleńska wysłany, przez Wielkiego Xiążęcia Alexandra poseł Zienkowicz, z użaleniem się na bezprawia pograniczne, którym Jan końca nie chciał położyć, a które coraz bardziej stawały się dokuczającemi, z doniesieniem, że Gubernator Swedzki, Stenon, wzywał pośrednictwa Alexandrowego, w celu pogodzenia się z Rossyą; nakoniec z przełożeniem skarg kupców Łuckich, pokrzywdzonych w zatrzymaniu

przez Rossyan towarow na granicy (1). Po czém w Lipcu roku 1498, przyjeżdżał do Wilna Rossyjski poseł, Xiąże Bazyli Romadanowski (2), zapewne w celu załatwienia skarg, przez tamtego przełożonych, a podobno i napominania jakoweś teść zięciowi przesłał, w celu dotrzymania ściślejszego warunkow przymierza, z groźbą, że w razie uchybienia w tej mierze jakowego, Rossya posunie zabory swoje po rzekę Berezynę: jak nasi dziejopisowie powiadają (3). Cokolwiek bądź, już dostrzedz się dawało ważenie się rzeczy politycznych między Litwą i Rossyą. Jednak mądra polityka Jana, skrycie zachować radziła te zamachy, jakie na Litwę gotował; co pokrywając, znosił się przez poselstwo w roku 1499 Kwietnia 23 przybyłe do Krakowa, z dworem polskim, w celu jakoby utwierdzenia stosunkow przyjacïelskich; na co najlepiej zaspakajającą odpowiedź odebrał.

1944.

R. 1499. *Poselstwo Hlebowicza.*

W radzie znowu Litewskiego gabinetu, znajdowano potrzebę wysłania poselstwa do Moskwy, które w Lipcu roku 1499

(1) Poselstwo Zenka, czyli raczej Zienkowicza. Metr. Litew. Cz. VI. str. 350— 351. Sbornik Much. Nr. 62. Przybył do Moskwy w Marcu roku 1497. Karamzin T. VI. Nota 468.

(2) Karamzin: T. VI. Nota 471.

(3) Albertrandi: T. II. str. 235.

(1) sprawowali, Stanisław Hlebowicz, Marszałek nadworny Litewski i Jan Sapieha; oni na posłuchaniu tak mówili przed Wielkim Xiążęciem Janem:—„Dogadzając tobie, bratu mojemu, zawarłem nakoniec związek przyjaźni i zgody ze Stefanem Wojewodą Multańskim. Słyszymy teraz, że Sułtan Bajazet powstaje na niego wszelkiemi siłami, chcąc opanować Multany: bracia moi, królowie Węgierski i Czeski, oraz Polski, chcą wraz ze mną Chrześcian bronić. Bądź i ty spółzawodnikiem naszym, przeciwko powszechnemu Chrześcian nieprzyjacielowi, który już posiadł ich liczne państwa; kraje Stefana są przedmurzem naszych państw wszystkich. Jeżeli Sułtan tamtych panem zostanie, będzie równie i nam i tobie niebezpiecznym...... Chcesz, abym w listach moich nazywał cię *Monarchą całej Rossyi*, podług naszego traktatu pokoju; nie przeczę temu, lecz czynię to pod warunkiem, abyś na piśmie przyznał wiecznie dla mnie Kijow..... Z podziwieniem dowiedziałem się, że w brew danej mi przysiędze, szczerego sprzymierzeństwa, masz przeciw mię złe zamiary w twoich tajemnych stosunkach z Mengli-Gerejem. Bracie i teściu! pamiętaj na duszę i wiarę!" Narzekania ostatnie były słuszne: albowiem Jan, mimo przy-

---

(1) Data w Nocie 470 T. VI. u Karamzina mylnie do r. 1498 odnosi się: gdyż w texcie i z rzeczy samej rokiem poźniej miało miejsce.

mierza z Litwą, tak święcie zawartego; mimo świeżo ponowionych stosunkow przyjacielskich z Polską, podżegał na państwa oba Tatarów Krymskich, a przynajmniej nie hamował ich złych zamiarow, mogąc w to trafić. Wpadł w ręce bowiem Alexandra wyciąg z sekretnych poleceń, danych posłowi Rossyjskiemu, wysłanemu do Taurydy, Romadanowskiemu, który dla przekonania przysłał z Hlebowiczem do Moskwy, gdzie było między innemi poruczono mówić na osobności Mengli-Gerejowi: — „Zawieraj z Litwą pokoj, jeżeli chcesz, a ja zawsze jestem ci w pomoc na Xiążęcia Litewskiego i synów Achmeta." Hlebowiczowi dana była odpowiedź przez kassyera i diaków Wielkoxiążęcych, takiej treści: — „Wielki Xiąże Jan, będąc swatem i przyjacielem Stefana, nie odmówi mu w daniu pomocy przeciw Turkom, ile razy tego sam zapotrzebuje. Posiadania Kijowa, Monarcha nigdy nie utwierdzi dla Litwy: ponieważ to przechodziłoby miarę słuszności. Romadanowski mówił istotnie słowa zacytowane do Hana Taurychiego; lecz powodem ku temu był, sam Alexander, zostający w przyjaznych stosunkach z synami Achmeta, nieprzyjaciółmi Rossyi (1)" — Ta odpowiedź nie zapowiadała długiego dotrzymania przymierza z Litwą; owszem przekonywała wyraźnie, że się przewaga rzeczy politycznych, kłoniła na stronę wojny.

---

(1) Karamzin: T. VI. str. 263— 266.

1945.

Hlebowicz przywiozł jeszcze do Wilna, między innemi odpowiedzi artykułami, następny: — Że się cieszy Wielki Xiążę Jan z zawartego przymierza z Wojewodą Stefanem; nie przeszkadza nawet uczynienia toż samo z Mengli-Gerejem. W skutek czego gabinet Wileński przykładał starania o pogodzenie się z tym ostatnim. Lecz on, może nie tak się ozierając na Jana, jak na Bajazeta, którego był hołdownikiem, z dumą odrzucił podawane sobie przełożenia i bardzo dogodne warunki. Domagać się począł Kijowa, Kaniowa i innych miast naddnieprowskich: mieniąc, że Litwa je posiada, zawojowawszy od Batego, którego on jest następcą. O tych wszystkich okolicznościach, Mengli-Gerej uwiadomił Wielkiego Xiążęcia Jana i jeszcze namawiał go do podniesienia wojny przeciw Litwie, obiecując nie tylko swoje, ale i Sułtana Bajazeta posiłki. Chociaż sam nie był pewny swego losu ze strony Turków: albowiem w tymże samym czasie zamawiał sobie bezpieczne schronienie w Rossyi, w razie niełaski Sułtańskiej, pisząc do Jana między innemi, te wyrazy:— „Sułtanowie nie są ludzie prości; inaczej mówią, inaczej robią. Wprzód Namiestnicy w Kafie zależeli od mej woli; teraz tam syn Bajazeta rządzi: jeszcze on młody i mnie słucha; lecz za przyszłość ręczyć nie można. Mają starzy u nas przysłowie: dwie głowy baranie w jednym

R. 1499. Probowanie zgody z Mengli-Gerejem.

się kotle nie pomieszczą. Jeżeli zaczniemy kłótnię, będzie źle; ztamtąd ludzie uciekają. Możesz ty nabydź dla siebie Kijow i miasteczko Czekassy: ja się z radością przeniosę nad brzegi Dniepra; nasi ludzie twoimi będą, a twoi naszymi. Jeżeli zaś, ani dobrym, ani złym sposobem niewezmiesz Kijowa, czy nie możnaby go było wymienić na inne miejsca? To ucieszy me serce i wsławi imie twoje." W odpisie na to Jan wyraził:—„Gorliwie błagam Boga, aby mi wrócił Kijow, starożytną ojczyznę moję; myśl zaś o blizkiém sąsiedztwie z tobą, bratem moim, bardzo mi jest przyjemna." Widać ztąd, że Jan menażował przyjaźń wyłączną Mengli-Gereja dla siębie, potrzebnego w przedsięwzięciach, powziętych przeciw Litwie (1); nie mógł przeto nigdy szczerze życzyć, żeby ten ostatni wszedł w przymierze z Alexandrem; już to samo dowodzi, że powod do wojny był ze strony Jana: gdzie bowiem tak ważne zachodzą pobudki, jak nabycie kraju, który się poczytuje za swoję własność, jakaż świętość przymierza, lub związki krwi będą nietykalnemi?

1946.

R. 1499
Troskliwość Jana o religią.

Rzeczy się bardzo kłoniły ku temu, kiedy Wielki Xiąże Jan, począł bydź niezmiernie troskliwym w materyi nie-

(1) Karamzin: T. VI. str. 266—267.

220

zachwianego wierzenia religijnego Wielkiej Xiężnej Heleny i swobodności wyznania swojego w Litwie. Posłowie Litewscy, Hlebowicz i Sapieha, mieli najwięcej trudności w przekonaniu go, o fałszywości doniesień, otrzymanych z Litwy w tej mierze (1). Ani zawiłe załatwienie sporów i krzywd pogranicznych, ani polityczne sprawy i zamiary, nie zdawały się tyle go zajmować, ile interes, tyczący się wierzenia córki. Lubo częste odbierał od niej zapewnienia, że jest kochaną i poważaną od męża; że ma zupełną wolność w materyi religijnej; zawsze był z tej strony niespokojnym: pisał jej nauki i przestrogi utwierdzające w wierze, przysyłał duchowne xięgi. Gdy zaś dowiedział się, że kapelan, Xiądz Tomasz, został oddalony z jej dworu, natychmiast przysłał gońca z zapytaniem: coby to znaczyło?—„Nie jestem z niego kontenta, odpisała Helena, będę sobie innego szukała.” Nie brakło przecież na plotkarzach u dworu. Teodor Szostak, Podjaczy, to jest: Podsekretarz, będący przy dworze Wielkiej Xiężnej, jakoś pod koniec roku 1499, doniosł Namiestnikowi Wiazemskiemu, Xiążęciu Borysowi Obolеńskiemu, a ten doprowadził do wiadomości Wielkiego Xiążęcia Jana, że w Litwie, a szczególnie w Wilnie zawiązało się prześladowanie greckiego wyznania; że jakoby Józef Biskup Smoleński, podjął się wszystkich na-

(1) Kojałowicz: p. 276. Ten autor w herbarzu swoim pod artykułem Szostak, twierdzi podług aktów poselskich Moskiewskich, że dworzanin Królewski Teodor Szostak, doniósł Carowi, jakoby Helena skłaniała się do odmiany wierzenia. Zkąd trwoga

wrócić na wiarę łacińską (1). Rzecz z płonnych wieści, niedojrzałych projektow mnichowskich powzięta: albowiem Arcy-Biskup Smoleński, Józef Sołtan, chorował długo, nim został Metropolitą: nie myślał o żadnych wznowieniach w kościele swego obrządku, jak świadczą najbliżej te rzeczy, znający pisarze (2). Zresztą żadnego śladu dójrzeć w Dziejach naszych nie możemy, przymuszonych nawracań; ani też Wielki Xiąże Alexander mniej kiedy mógł o tém zamyślać, starając się o przychylność poddanych swoich, od których potrzebował pomocy i ochoty do wojny z Turkami. Powziąwszy to płonne uwiadomienie, Wielki Xiąże Jan był wielce zagniewany na zięcia i jego radę przyboczną; zapewne gotował coś w skutek tego, gdy odebrał wieść przez Pisarza Hromykę, przysłanego z Wilna gońcem, że Wielka Xiężna Helena mocno zachorowała. Posłał przeto natychmiast syna bojarskiego Mamonowa, z dowiedzeniem się o stanie zdrowia córki; lecz ukrył swój gniew, tylko poruczył jej donieść sekretnie i na osobności: aby, pogardzając wszelkiemi pochlebstwy zwodniczemi i namowami, nigdy nie odstępowała od swego wierzenia, choćby z największém narażeniem się i męczarni wycierpieniem, to jej przyjśdź miało. Już to samo zapowiadało nastę-

(1) Karamzin: T. VI str. 268. Nota 473.

(2) Stebelski Żywoty ŚŚ. Panien T. III. str. 185.

pność, przygotowaną dla Litwy: albowiem Jan, sądzić mogący podług swego charakteru gwałtowności, przewidywał: że, skoro zaczną się zajścia nieprzyjacielskie, Alexander, uwolniony od zobowiązań poprzednich, zawezmie się prześladować wierzenie swej żony i ją samą zmusić potrafi, jakiemi bądź środkami, do jego odmienienia. Zawiodł się jednak: Helena prawdziwie byłaby szczęśliwą w pożyciu małżeńskiém, gdyby jej własny ojciec nie truł tej pomyślności swojemi niedowierzaniami, i swojemi politycznemi obrótami. Ona od męża nie doznała żadnych niesmakow, ani od senatorów duchownych, oprócz może łagodnych kiedy perswazyj w materyi wiary, ani od świeckich, oprócz sprzeciwienia się, zamiarom przez złych ludzi podszepniętym i z jej własną dostojnością niezgodnym; owszem była zawsze przedmiotem szacunku całej powszechności, winnego jej cnotom, który potomność podzielać nie przestaje.

1947.

R. 1500. *Kroki ze strony Rossyi do złamania przymierza.*

Częstokroć polityka gabinetów, tak płonnych czepiała się powodow, do zerwania przyjaźni, gdy szło pilnie o to; że niepodobna nam, oddalonym długim upływem czasu, nie wstrzymać się od zadziwienia, jak monarchowie pozwalali ministrom swoim, ogłaszać przyczyny takowe do wojny, które kiedyż tedyż za brednie muszą bydź poczytane. Bolesno bowiem przy-

znać to za oszukanie, twór niegodnych doradźców, pochlebnych oszustów, albo własnych korzyści szukających dworaków. W sprawie, gdzie krocie głów polegnie, gdzie rzeki łez i krwi poleją się, możnaż przyzwolić na niebaczne decyzyi wyrzeczenie? W tym razie dziejopisowie Rossyjscy opierają powody do złamania przymierza z Litwą, na wysokiej sprawie, mającej religią na celu, prześladowaną jakoby w Litwie: tak bowiem głoszono wtedy w Rossyi, i tak zostawili kronikarze. Lecz bezstronny dostrzegacz prawdy, nie może znaleśdź w całém obejrzeniu faktow historycznych, dość szczegółowie doszłych do naszych czasow, aby to było rzeczą prawdziwą. My zbierzemy pod jeden rzut oka rzeczy religijne za panowania Alexandra, i wystawiemy je w osobnym paragrafie, niżej przytoczyć się mającym; gdzie więcej przekonania czytelnik znajdzie. Z resztą, nie zaciekając się w religijne spory, miejsce wtedy mieć mogące pomiędzy różnowiercami, mówimy i powiemy w dalszym ciągu, to tylko, co do dziejopisa bezstronnego należy powiedzieć: bo materya tak subtelna, jaką jest różnica wyznań jednej świętej wiary chrześciańskiej, żadnych faktow historycznych wystawieniem nie da się przeprzeć. Opinia ludzka ma tysiączne strony i odcienia. Upor, przywidzenie, chęć, interes i t. d., z któremi walka nie jest przedmiotem historyi. Nasi kronikarze, milcząc, jakeśmy postrzegli, o materyi religijnej, przypisują wyzwa-

nie Litwy do walki, prostej woli Wielkiego Xiążęcia Jana, w tak wyraźny sposob, tak daleki od wymyślań kronikarskich, i od obłudy politycznej gabinetow, że niepodobna nie przyznać im prawdorzeczności, pociągającej każdego miłośnika prawdy za ich zdaniem (1). Po zniesieniu się ze sprzymierzeńcami swoimi: Mengli-Gerejem i Wojewodą Stefanem, rozpoczęcie krokow nieprzyjacielskich z Litwą, tak się zaczęło. Wysłano tajemnych agentów do Xiążąt Siewierskich, w hołdownictwie Litewskiém jeszcze będących: Symona Iwanowicza Bielskiego, brata rodzonego Feduszki, już oddawna w Rossyi przebywającego, do Symona Iwanowicza Możajskiego i do Bazylego Dymitrowicza Szemiaki, i ci dali się namówić do przejścia pod panowanie Rossyi, udając pozor ubiegnienia prześladowań religijnych i zostawania pod pasterstwem duchowném Metropolity Moskiewskiego, z ich wazalami, grodami i ziemiami. Zawarli więc umowę z Wielkim Xiążęciem Janem, wzajemnie sobie poprzysiężoną, której głównemi warunkami było:— Rozpoczęcie krokow nieprzyjacielskich z Litwą, bez przystąpienia kiedykolwiek do zgody. Wzajemnie za to wszelkie dalsze zawojowania w prowincyach rusko-litewskich, przez nich samych poczynione, do nich wyłącznie należeć będą.

(1) Kronika rękopisna Litew. Bych. str. 134— 135. sequ. początek tych rzeczy naznacza w końcu roku 1499 i początku następnego.

Inne warunki nie doszły do potomnej wiadomości. Zawarłszy taką umowę sekretnie, za nastąpieniem blizkiém wiosny, w roku 1500 Kwietnia 12, Bielski przybył do Moskwy, dla otrzymania sankcyi osobistej Wielkiego Xiążęcia. Po czém wciągniono do tego spisku Xiążąt Masalskich i Chociatowskich, bojarów Mceńskich i Serpejskich na tych samych warunkach i obietnicach. Co wkrótce publicznćm się stało, i już nie było wątpliwości o zgwałceniu przymierza, tak nazwanego wiecznego pokoju (1).

1948.

R. 1500. Kroki ze strony Litewskiej.

Wielki Xiąże Alexander, zagrożony tym nieprzewidzianym trafem, wysłał natychmiast do Moskwy Stanisława Kiszkę, Namiestnika Smoleńskiego i Teodora Tołstoja, Pisarza także Smoleńskiego, którzy 23 Kwietnia stanęli na miejscu. W liście poselskim był wypisany cały tytuł Wielkiego Xiążęcia Jana, z nowemi dodatkami, na dowod, że w niczém nie uwłacza przymierzu zawartemu, wiecznego pokoju. Na zasadzie przeto tej wierności swojej przymierza warunkom, domagał się wzajemnie ich dotrzymania: zadość uczynienia skargom obywatelów pogranicznych; wydanie Symona Bielskiego z innymi emigrantami, których nigdy nie myślał prześladować za wiarę i którzy w sposob haniebny go czernią w Rossyi —

(1) Ibidem. Karamzin: T. VI. str. 269, Nota 478.

„Zapoźno, bracie i zięciu mój, Jan odpowiedział, dopełniasz umow i mianujesz mię nakoniec Monarchą całej Rusi; ale córka moja nie ma dotąd jeszcze cerkwi pałacowej i słyszy obmowy swej wiary z ust Biskupa Wileńskiego i odszczepieńca naszego Józefa. Cóż się dzieje w Litwie? Oto kościoły łacińskie wzniesiono po miastach Ruskich; duchowni spor wiodą, odbierają żony mężom, dzieci rodzicom i gwałtem chrzczą na wiarę łacińską. Czyż się to nie nazywa prześladowaniem wiary, którą ja sam wyznaję? Słowem: w niczém nie naruszyłem umów pokoju, a zięć mój ich nie wypełnił (1).”

1949.

R. 1500. Rokosz.

Wszelako jednak nie o wszystkiém od razu wiedziano w Wilnie. Ciąg dalszych wydarzeń pokazał, jak daleko rzecz była rozpostartą: Xiążęta Możajscy i Szemiaka, z najdawniejszych nieprzyjaciół rodziny panującej w Rossyi pochodzący, których ojcom Król Kazimierz dał znaczne uposażenie na Rusi Litewskiej; pierwszemu Czernihow, Starodub, Homel, Lubuck, drugiemu Rylsk i Nowogrod Siewierski, odstąpili nasamprzód jawnie od hołdownictwa Litewskiego. Oni pospołu z Symonem Bielskim ogłosili publicznie prośbę swoją, z własnego jakoby natchnienia ułożoną i podaną Wielkiemu Xiążęciu Rossyjskiemu, w której usilnie się domagają przyjęcia siebie z ziemiami, miastami

(1) Karamzin: T. VI. str. 269 sequ.

bojarami, ludźmi i mieniem wszelkiém w opiekę i ochronę od prześladowania wiary, zamierzonego na wywrócenie prawowiernego chrześciaństwa. Prosili, aby wziąwszy za ważną pobudkę interes, jakby Boga samego, w tytule opiekuna chrześciaństwa wschodniego, na którego wywrócenie Wielki Xiąże Litewski godzi, zasłonił ich samych i ich wazalów od srogiego prześladowania. Jan odpowiedział:—„Chcę stanąć za Chrześciaństwo, ile mi Bóg pomoże." W tymże samym czasie, to jest: w miesiącu Maju, Mengli-Gerej uwiadomiony był o wszystkiém i wezwany do czynnego uczęstnictwa w wojnie, za wiarę chrześciańską podniesionej. Miasta, wyżej dopiero wyliczone i inne przyległe, lub od nich zależące, grzmiały odgłosem rokoszu przeciw Monarsze swojemu; obywatele jedni brali się do oręża, drudzy jęczeli w więzach, albo uciekać musieli do Litwy; cokolwiek było podejrzanego o sprzyjanie Alexandrowi, najwyższego prześladowania doznawało.

1950.

R. 150[1]. Wypowiedzenie wojny.

Jeszcze Wielki Xiąże Alexander wierzyć nie chciał, żeby przyjśdź miało do krwi przelewu; jeszcze miał jakąś nadzieję przekonania teścia o niesłuszności jego postępowania; zamierzał wysłać poselstwo do Moskwy; gdy tymczasem przybył poseł Rossyjski, Iwan Iwanowicz Teleszew, z którym byli pełnomocnicy emi-

grantów upominających się o oddanie ziem niektórych, w obrębie innych prowincyj położonych, co do nich należały. Ten dyplomatyk powtórzył całą historyą mniemanego prześladowania, wyznawających religią greko-ruską; któremu odpowiedział Wielki Xiąże przez Jana Zabrzezińskiego, Wojewodę Trockiego:— „O Xiążętach Symonie Iwanowiczu Możajskim i Bazylim Dymitrowiczu Szemiace, Wielki Xiąże wiedzieć nie chce, ani o ich pretensyach: wiadomo bowiem, że ich ojcowie, zdradziwszy ojca Wielkiego Xiążęcia Jana, przenieśli się do Litwy, i od zeszłego Króla Kazimierza liczne uposażenia w miastach i włościach otrzymali, dziś oni sami zdradzili Wielkiego Xiążęcia Alexandra, któż z takimi ludźmi zechce się wdawać w traktowanie? Co się tycze nietolerancyi religijnej w Litwie, to jest bajką zmyśloną, gdyż można i dziś widzieć w Wilnie, na dworze wielko-xiążęcym i po całém państwie Litewskiém, cerkwie i monastery w pokoju Bogu chwałę oddające, ludy swobodnie obrządki dochowujące podług wyznania jakiego kto się trzymał. One niech świadczą. W dalszych materyach politycznych osobne poselstwo wysłane będzie do Moskwy" (1).—Teleszew, po tych remonstracyach, wypowiedział formalnie wojnę Wielkiemu Xiążęciu Litewskiemu, zapowiadając, aby się nie wtrącał do

(1) Metr. Litew. str. 393—394. Sbornik Much. Nr. 72.

ziem i miast, w rokoszu będących, gdy one, będąc posiadłościami Xiążąt, wziętych pod opiekę Rossyi, bronione będą całą jej potęgą. Złożył też dyploma WielkiegoXiążęcia Jana, zrywające przymierze,przez które on składał z siebie przysięgę, wypowiadał wojnę Litwie, za wiarę i ochronę jej wyznawców od prześladowań. Wojna więc była już nieuchronną, i tym bardziej niebezpieczną, że jej powodem czyniono interes religijny. Większa część państwa Litewskiego mogła bydź zagrożona odpadnieniem, gdyby ten powod nabrał znaczenia i władzy nad mniemaniem powszechném. Należało się przeto usprawiedliwić, jeżeli nie przed teściem, to przynajmniej przed powszechnością. Na ten koniec, Jan Zabrzeziński złożył na ręce Teleszewa manifest następnej treści:—„Stosownie do zgodzenia się, na soborze florentckim uchwalonego,między Kościołami Zachodnim i Wschodnim, mocą którego wszyscy patryarchowie wschodni, wespół z Cesarzem Bizantyńskim, Biskupa Rzymskiego za najwyższą głowę wiary chrześciańskiej uznali; przeto i Wielki Xiąże Alexander nieubliżał starania, aby podług dawnych praw Litewskich, podlegli władzy jego poddani Ruscy, trzymali się tego zjednoczenia, gdy sami zechcą. Niesłusznie więc Wielki Xiąże Jan, uskarża się na takowe rzeczy, które całe Chrześciaństwo, a nawet sam Nifon, Patryarcha Konstantynopolski, od którego i Rossya wyznawała się bydź zależącą, jak to w pi-

smie swém, do wyższego duchowieństwa Kijowskiego adresowaném objaśniła. Tym zaś nie słuszniej chcą przeciwnicy, rząd Litewski pomawiać o nietolerancyą, gdy w całém ciągu panowania Wielkiego Xiążęcia Alexandra, nikt żadnego prześladowania za swoje jakiebądź wyznanie wiary chrześciańskiej nie poniosł, żadnego przymusu do przejścia na wyznanie rzymskie nie doznał. A w szczególności, Wielka Xiężna Helena, ani przymusu, ani pogróżek w takowej materyi nie doświadczała i nie doświadcza. Mimo to wszystko, aby tym zarzutom, w części fałszywym, w części niesłusznym i potwarczym, koniec obmyśleć, przyszle niezwłócznie Wielki Xiąże Alexander swoich posłów do Moskwy: gdyż w państwie Litewskiém ich złośliwa nikczemność, aż nadto jest znajoma, gdyby kogo ułudzić potrafiła. A tymczasem niechby Wielki Xiąże Jan, tak wątłemi pobudkami, nie dał się powodować i nie raczył zrywać przyjaźni, oraz przymierza zaprzysiężonego (1)."

1951.

Lecz nie było już czasu na dyplomatyczne traktowania. Rzeczy tak śpiesznie po sobie następowały, że, za wypowiedzeniem wojny, działania wojenne wraz się rozpoczęły, to jest: w miesiącu Maju roku 1500. Zaledwie Teleszew dosiągł granic Rossyi, już ogromne woj- *R. 1500. Działania Rossyan.*

(1) Kojałowicz: p. 278—279.

sko pod dowództwem główném Cara Kazańskiego Machmet-Amina, pod którym zarządzał tą wyprawą, bojar Jakób Zacharewicz, albo Zacharynicz, jak go nasza kronika nazywa, wtargnęło w przedziały Litewskie i zajęło Mceńsk i Serpejsk, przez dobrowolne poddanie się, już zrokoszowanych wcześnie mieszkańców. Brańsk oblężono. Tameczny starosta Stanisław Bartoszewicz, nie znajdował się pod tę porę w mieście: gdyż bardzo sobie bezpiecznie poczynając, został od miasta odcięty, w Uszycy dworze królewskim, gdy objeżdżał stanowiska wojenne. Tymczasem miasto, na wezwanie poddać się niechcące, w nocy przez zdrajców wewnętrznych podpalone, zgorzało, Bartoszewicz dostał się w niewolę, ujęty we dworze wyżej wspomnionym; jego i Biskupa tamecznego odesłano do Moskwy (1), ludowi w mieście i po włościach kazano przysiądz na poddaństwo Wielkiemu Xiążęciu Rossyjskiemu. Gdy wojsko poszło dalej, Xiążęta Trubeccy, przechodząc na stronę Rossyjską, spotkali na rzece Kondowie, gdzie, za przewodztwem Symona Możajskiego i Bazylego Szemiaki, wykonali przysięgę wierności, poddając się pod berło Rossyjskie, ze wszystkiemi ziemiami, gro-

(1) Uważyć potrzeba, że lubo za wiarę wojnę niby wszczęto, przecież duchowieństwo nie podzielało tego wrażenia: albowiem Biskupi prawie wszędy na Rusi Litewskiej byli nękani przez Rossyan; ani też słowa nie ma w kronikach, gdyby Biskupi Rossyjscy za natchnieniem szli rządu.

dami i całém swém mieniem (1). Zacharynicz, wzmocniwszy wojsko swoje ludem, przez tych Xiążąt mu przyprowadzonym, zdobył Putywl, gdzie wziął w niewolę Xiążęcia Bohdana Glińskiego, z żoną i całym domem. Po czém wszystkie miasta i włoście, gdzie się Rossyanie ukazali, poddawały się bez oporu, a jak twierdzi Rossyjski dziejopis Karamzin; z początkiem Sierpnia cała Ruś Litewska na zadnieprzu, począwszy od teraźniejszych Kałuzkiej i Tulskiej Gubernij do Kijowskiej, zawojowaną była. Gdy to się działo w stronie Ukraińskiej, drugi potężny oddział wojska Rossyjskiego, pod wodztwem Jerzego Zacharynicza, brata Jakóba, prapradziada Cara Michała Teodorowicza, wtargnął do prowincyi Smoleńskiej, i zdobycze także rozpościerał, począwszy od wzięcia niedbale bronionego Dorohobuża (2).

1952.

R. 1500. Poruszenie odporne.

Nie zaniedbał wprawdzie Alexander zgromadzić sił wojennych państwa swojego; gdy zaś powszechnie się zapewniono, że nieprzyjaciel ciągnie ku rzece Berezynie, którą na ten raz przeznacza za zakres swoich zaborow (3); Wielki Xiąże przez Mińsk pośpieszył z wojskiem do Borysowa i tam rozłożywszy oboz nad

(1) Kronika rękop. Bych. str. 135—136.
(2) Karamzin: T. VI. str. 272.
(3) Stryjkowski: str. 657.

środkową częścią tej rzeki, oczekiwać się zdawał na Rossyan. Lecz dowiedziawszy się na prędce, że oni, Dniepra nie przebywając, pustoszą ziemie za lewym brzegiem tej ostatniej rzeki położone i zagrażają Smoleńskowi; posunął się nieco na przód i rozłożył się z odwodowém wojskiem w miejscu dogodném, a do Smoleńska wysłał znaczny oddział, nad którym zwierzchnicze dowództwo miał Konstanty Xiąże Ostrogski, Hetman Litewski: pod nim dowodzili Grzegorz Stanisławowicz Ostyk, Marszałek Nadworny Litewski, Namiestnik Merecki i Oniksztyński, Mikołaj Mikołajewicz Radziwiłł, Podczaszy Litewski, Namiestnik Bielicki, Jan Piotrowicz Litawor Chreptowicz, Marszałek Wielki Wielkiego Xięztwa Litewskiego, Namiestnik Nowogródzki i Słonimski. To wysłanie wojska na przód, pokazało się bydź bardzo potrzebném; gdyż ciągnął nieprzyjaciel od Dorohobuża, prosto ku Smoleńskowi, w bardzo znaczącej sile, pod dowództwem Xiążęcia Daniela Szczenia (1).

1953.

R. 1500. Lipca 14 Bitwa pod Wedroszą.

W Smoleńsku Xiąże Hetman wzmocnił swój oddział rycerstwem tamecznem, nad którém dowodził Stanisław Piotrowicz Kiszka, Namiestnik Smoleński; po naradzeniu się zaś z dowódzcami, postanowiono, nie ociągając się dłużej, ciągnąć przeciw nieprzyjacielowi, który z nie-

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. 136—137 str..

jakąś nieśmiałością zdawał się na przód postępować. Co gdy uskuteczniano, zdarzyło się w Jelnie pojmać człowieka z wojska nieprzyjacielskiego, zapewne wysłanego na zwiady: był to Litwin, Hermann imieniem; służył za sekretarza u Bohdana Sapiehy, od którego uciekł do Rossyi. Ten wyznał, że Wojewoda Moskiewski, Jerzy Zacharewicz, już od niemałego czasu stoi z wojskiem licznèm w Dorohobużu; Xiąże zaś Daniel Szczenia przyprowadził świeże posiłki, i przed kilku dniami objął główne dowództwo; pod nim jest Jan Michajłowicz, Xiąże Przemyślski i wielu wojewodów z licznym i dobornym ludem; stoją skupieni w obozie pod Dorohobużem. Ów światły jeniec, dodał swoje w końcu postrzeżenia, dość życzliwe, jak się poźniej okazało: „Gdybyście, mówił on, pierwiej pośpieszyli zamiast długiego naradzania się w Smoleńsku, zostalibyście Zacharewicza dość słabego i łatwego do pokonania; lecz teraz nie radzę się wdawać z nieprzyjacielem, bardzo silnie wzmocnionym i nierównie przemagającą liczbę wojsk mającym, ile sądzić mogę, patrząc na nieliczne rycerstwo wasze.” Ta rada była odrzuconą. Wodzowie tego człowieka, jako szpiega, powiesić kazali. Poszli dalej aż do wsi Łopatyno, dwie mile od wsi Wedroszy, leżącej nad rzeką tegoż imienia, czyli inaczej Trostna zwanej, gdzie już był nieprzyjaciel stojący w położeniu najdogodniejszém. Między Łopatyno i Wedroszą ciągnęła się puszcza

przerzynana bagnami: droga przez nią idąca była grząska, trudna do przebycia jeździe i pociągom. Przed samą rzeką Trostną było miejsce otwarte na małą przestrzeń: za drugim zaś jej brzegiem było więcej polistości: ta pozycya zwała się Mitkowe Pole: przestworu było tyle, że wojsko dość liczne mogło się na nim wygodnie rozwinąć. Most szeroki i mocno zbudowany, łączył oba brzegi. Litwini, bez zastanowienia się i rozpoznania sił nieprzyjacielskich, przebyli przestrzeń lesistą. Wodzowie, ujrzawszy ogromne wojsko stojące przed rzeką, naradzali się. Większość zdań była za uderzeniem natychmiast i wnet natarto na wielki oddział, stojący przed samym mostem w szyku bojowym: ten po niejakim oporze, zwinął się i poszedł za rzekę, nie bez straty nawet. Hetman, uniesiony tém powodzeniem wstępném, poprowadził swoich w ślad za nieprzyjacielem: przebył rzekę i szedł na przód celem uderzenia na sam środek wojska głównego, które wyciągnęło linię na Mitkowém-Polu. Ten środek usunął się w tył, a takowe poruszenie odprowadziło Litwinów dalej od rzeki. Rezerwa zostawiona przed mostem pogoniła się w prawo i w lewo za oddziałami skrzydłowemi tego wojska, co za most przeszło; tak więc uwleczona na strony, nie mogła wśpierać hetmańskiego oddziału. Wszystkim wodzom zdawało się, że nieprzyjaciel robi manewr do odstąpienia zmierzający. Hetman zaledwo posunął się dalej na pole, spodzie-

wając się, że tył ma przez rezerwę zabezpieczony; wtedy ku rzece uskutecznione poruszenie skrzydeł nieprzyjacielskich na Mitkowém Polu, zrobiło, że został otoczony i odcięty od mostu; który oddział piechoty nieprzyjacielskiej, wypadłszy z lasow z tamtej strony rzeki, zniszczył w okamgnieniu. Otoczony więc ze wszystkich stron, przerznął się wprawdzie do rzeki, ale tam klęskę tym zupełniejszą przyszło ponieść, że brzeg przeciwny osadziła nieprzyjacielska piechota, z zasadzek wypadłszy; wybrzeża były grząskie, rzeka topieliskami płynąca. Nie pozostało nic więcej nad śmierć, lub więzy: ucieczka bowiem zbyt trudną była. Wzięci w niewolę zostali: Hetman Xiąże Ostrogski, Ostyk, Mikołaj Jurewicz Hlebowicz, Mikołaj Zenowicz, Chreptowicz, Xiążęta Drucki i Masalski, oraz pięćset ludzi rycerskiego stanu. Dalsza strata, oprócz obozu, dział, chorągwi, ośm tysięcy wynosiła w ludziach, z zabitych przedniejszy był niejakiś Jan Petrowicz. Uszli obronną ręką z półkami swojemi w części ocalonemi półkownicy: Kiszka Namiestnik Smoleński, Jan Jacynicz, Jerzy Wołowicz, Teodor Niemira i Bohdan Maskiewicz. Całe zaś to wojsko wynosiło trzynaście do czternastu tysięcy, jazdy nad półczwarta tysiąca nie liczyło się: podług wyraźnego kroniki świadectwa, mogła to bydź jazda doborniejsza, w pancerze opatrzona, regularna, kozactwo zaś w liczbę wojsk nie wchodziło, albo w ogólny kom-

put się wliczało. Wojsko ze strony przeciwnej samej jazdy liczyło czterdzieści tysięcy (1). Ta nierozważnie prowadzona bitwa, przypadła 14 Lipca v. s. roku 1500. „Nigdy jeszcze Rossyanie takiego zwycięztwa nie odnieśli nad Litwą, powiada Karamzin, straszną dla nich prawie nie mniej, jak Mongołowie w ciągu lat stu pięndziesięciu. Słysząc od swych dziadów, jak chorągwie Olgerda powiewały przed murami Kremla, jak Witold zabierał całe xięztwa Rossyi i z jaką pracą rozsądny syn Dońskiego ocalił ostatnią jej własność, radośni Moskwianie dziwili się i Jana i swej własnej sławie.” Tak błąd

(1) Co do liczby Rossyan, można sądzić z półkow, czyli legionów, które znamy z opisania szyku (Karamzin T. VI. Nota 488):—Wielki półk prowadził, Xiąże Daniel Bazylewicz Szczenia, pod nim Xiąże Symon Iwanowicz Jarosławski. Prawe skrzydło, Xiąże Józef Andrzejewicz Dorohobużski, pod nim Fedor Bazylewicz Oboleński, Xiąże Piotr Stricha, i Iwan Michajłowicz Worotyński z Tatarami. Lewe skrzydło Xiąże Włodzimierz Andrzejewicz Mikuliński, pod nim Dymitr Bazylewicz Kinderow i Piotr Zitow.Przodowy półk, Xiąże Michał Fedorowicz Telutiewski i Xiąże Piotr Bazylewicz Oboleński. Odwod, Jerzy Zacharewicz i Iwan Szedra. Co do jeńców, oprócz wyżej wymienionych dodają ruskie kroniki: Kniazie: Jerzy Michajłowicz, i Bohdan Odyniec, takoż Bohdan Horynski, Olechno Maślański, Michał Hłuhonek, Hłazynicz, Tomasz Tatar, Iwan Munik, Starosta kupców Smoleńskich (u Karamzina T. VI. Nota 490). Źródłami głównemi do tego paragrafu były:Kronika rękop. Litew.Bych. str. 137—140. Stryjkowski: str. 658. Karamzin: T. VI. str. 274—275 i Noty wyżej przytoczone.— Że ta rzeka nazywała się Trostna, czy Trosna, tamże Nota 490. Ta sama, o której mówiliśmy nie raz pod panowaniem Olgerda i Witolda. Inaczej Wedrosza i wieś tego ostatniego nazwania.

jednej chwili, szczęście niestałe, podaje przewagę potęgi w ręce ulubieńca fortuny.

1954.

R. 1500. Losy jeńców wojennych.

Prawda, że z boleścią serca przychodzi kreślić te obrazy wojen, wiekow na nieszczęście nie nadto odległych, w których nie wszędzie, u Chrześcian nawet prawa ludzkości znajome były. Jeńce wojenni zaprowadzeni do Moskwy doznali losu, jaki tylko sroga niewola, u ludów nieucywilizowanych nastręczaćby mogła, gdzie nieprzyjacielski żołnierz ujęty w niewolę, gorszego prawie doznawał obchodzenia się z sobą nad zbrodniarza. Xiąże Ostrogski srodze zakuty w łańcuchy, z przedniejszymi wodzami był trzymany w Moskwie przez czas niejaki. Wielki Xiąże Jan, znając w nim wojownika znakomitego i jako blizkiego wierzeniem, chciał namówić koniecznie do służby swojej. Nie mogąc tego dokazać łagodną drogą, kazał mu ciężkie okowy na nogi włożyć, ręce w tył zakuć i obciążyć ołowiem; lecz gdy i te katusze nie zachwiały wierności cnotliwego obywatela, odesłał go na wieczne więzienie do Wołogdy. Tam dręczony długo, zgodził się nakoniec wejśdź w służbę Rossyjską, w godności Bojara; służył wiernie przeciw Tatarom w polu; lecz nie chciał bydź wrogiem swojej ojczyzny. Gdy zaś do tego zmuszanym się widział, powrócił kryjomo do własnego domu, jak o tém jeszcze mówić przyjdzie na swojém miejscu. Co się

tycze innych jeńców wysokiego stopnia, ci, w ostatniej nędzy trzymani, pobierali na dzień po pół dieńgi na żywość, co ledwo wystarczało na kupienie pół funta chleba grubego (1).

1955.

R. 1500. *Opatrzenie grodow. Wojna za Dźwiną.*

Wielkiemu Xiążęciu Alexandrowi, stojącemu obozem nad rzeką Bobrą (2), przyszła wiadomość o smutnym wypadku bitwy pod wsią Wedroszą. Po czém zaraz przeniosł swe stanowisko pod wieś Obolcy. Tam przybył do niego poseł z Moskwy, z dyplomatem, zapowiadającym ze strony Wielkiego Xiążęcia Jana całkowite zerwanie stosunkow przyjacielskich. Po czém poszedł z wojskiem do Połocka. Gdzie prawie całą jesień przepędził, kazał umacniać zamek i miasto: takoż w Witebsku, Orszy i Smoleńsku polecił poprawy w utwierdzeniu ich obrony poczynić, nim powrócił do Litwy (3). To opatrzenie grodow potrzebném się okazało: albowiem Wielki Xiąże Jan utworzył wojsko osobne z Nowogrodzian, Pskowian, Wielko Łuczanów, pod dowództwem Andrzeja Teodorowicza Czeladyna. On, pokonawszy wysłany przeciw sobie oddział rycerstwa Litewskiego w okolicach Łowoty, zdobył Toropec i zagony swoich rabowników aż pod Połock i Witebsk posyłał.

---

(1) Stryjkowski: str. 659. Karamzin: T. VI. Nota 491.
(2) Bobra wpada do Dniepru pod Orszą.
(3) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 140—141.

1956.

Obok tych wypadkow, Mengli-Gerej, wierny sprzymierzeniec Jana, nie zaniedbał zrobić wycieczki, czyli raczej napady na ruskie prowincye Litwy i Polski. Ten Han, godząc politykę oświeconego świata z barbarzyńską zawziętością i zbojecką chęcią ludu swojego, oddanego próżniactwu i gnusności, korzystać umiał z każdej zręczności do napadu na kraje sąsiednie; zachęcał Rossyan dla tego do wojny, aby, jak mówi przysłowie: przy cudzym ogniu swoją grzankę upiec. Tak właśnie, skoro się dowiedział o wielkiej wyprawie z Moskwy, pod Xięciem Szczeniem przeciw Smoleńskowi, w końcu Lipca wtargnął przez Dniepr, przebiegł w poprzek cały Wołyń, aż do Rusi Czerwonej, przez Bełz, Krasnystaw, Tarobin, Krasnik, Lublin, aż do Wisły się przebrał. Starców i dzieci w pień wyrzynając, lud roboczy uwlekając w niewolę, paląc niemiłosiernie domówstwa. Gnuśne rycerstwo krajowe kryło się po zamkach, gdzie musiało słyszeć obelżywe najgrawania się zbójców uwlekających lud najpotrzebniejszy, niszczących rolnicze zakłady. Król, jakby na hańbę własną, wyruszył z dworem swoim i, nieobaczywszy ani jednego Tatara, wrócił do Krakowa. Wkrótce potém, w miesiącu Wrześniu ponowili wtargnienie Tatarzy, dokończyli niszczyć te same strony, lecz jeszcze zwiedzili okolice Łanchuty, Leżajska, Zawichostu,

R. 1500. Napady Tatarów.

Opatowa, i Brześcia Litewskiego; także z wielkim plonem uszli bezkarnie, pomimo poruszeń wojska zaciężnego, dowodzonego przez jakiegoś niedołęgę, Piotra Myszkowskiego i pogoni dworu królewskiego. Było to niby trzymaniem na wodzy Polaków, żeby posiłkow Litwie nie podsyłali. Tymczasem w Sierpniu synowie Mengli-Gereja, zwiedzili w piętnaście tysięcy Tatarów okolice Brasławia Podolskiego, Chmielnika, Włodzimierza, Krzemieńca, Łucka, Brześcia-Litewskiego, aż za lewy brzeg Bugu; uprowadzając pięćdziesiąt tysięcy jeńców. Wielki Xiąże Alexander pisał do Hana przez posła swojego, wzywając do zawarcia przymierza pokoju. Lecz on na wzgardę temu przełożeniu przesłał list ów do Moskwy z upewnieniem, że Litwy i Polski wojować nigdy nie przestanie. Wielki Xiąże Jan i Wojewodę Stefana zachęcał do podjęcia oręża przeciw Litwie, ale tam nie znalazł tyle ochoty, co w Krymie (1).

1957.

R. 1500. *Zabiegi ze strony Litewskiej.*

Wielki Xiąże Alexander czynił ze swojej strony staranie o sprzymierzeńców i lud zaciężny. Posyłał do Hana Złotej Hordy, Szych-Achmeta, który przyobiecał pomoc; lecz sam nienadto bezpieczny w domu, skutecznie pomagać nie był w możności. Wszedł w przymierze z Za-

(1) Karamzin: T. VI. str. 276—277.

konem Krzyżackim prowincyi Inflantskiej, gdzie mistrzowstwo sprawował, znakomity rycerskiemi czynami, rozumem i wielką nieprzyjaźnią ku Rossyanom, Walter Plettenberg. On, mimo wszelkich wrażeń i odradzań Wielkiego Mistrza Fryderyka, siestrzana Alexandrowego, nienawidzącego swych wujów do zawziętości (1), zawarł z Alexandrem przymierze na lat dziesięć, w którym przeciągu czasu, strony wzajemną sobie pomoc zaręczyły i podział zdobyczy (2). Także wojsko zaciągano do służby Litewskiej, w Polszce, Węgrzech, Czechach i Niemczech.

1958.

R. 1500. Pierwsze oblężenie Smoleńska.

Kiedy się to dzieje w Litwie, w Rossyi przygotowywała się nowa wyprawa. Gdyż po bitwie pod Wedroszą, lubo Rossyanie zbliżyli się ku Dnieprowi; Kiszka Wojewoda Smoleński, dość jeszcze miał rycerstwa, żeby imponującą siłą nie mógł zasłonić Smoleńsk: było z nim bowiem rycerstwo zgromadzone pod sprawą Namiestnika jego Jerzego Paca i Okolniczego Smoleńskiego Sołohuba. Zbliżona też jesień słotliwa, prędko wypadłe śniegi, zatamowały środki utrzymania się

(1) List W. Mistrza do Mistrza Inflant. d. Königsberg am Sonnabend nach Kilian (11 Lipca) 1500. Napierski Index. T. II. Nr. 2419.

(2) Przymierze Mistrza Inflantsk. z W. X. Alexandrem przyszło później do skutku, bo w roku 1501 w Poniedziałek przed ś. Janem. Dogiel Cod. dipl. Reg. Pol. T. V. p. 159 sequ.

wojska w kraju nieprzyjacielskim; tak więc postęp zwycięztwa skończył się na bitwie pod Wedroszą; Smoleńska ani oblegać nieprzyszło, i armia powróciła do Rossyi. Lecz z początkiem roku 1501, nowe siły zbrojne, już wcześnie przygotowane, jakeśmy namienili, były w ruchu ku tej samej stronie. Syn Wielkiego Xiążęcia Dymitr, przezwany Żyłka, szedł z liczném wojskiem, zaopatrzoném we wszystkie potrzeby do oblężenia Smoleńska: działa burzące, przez ludzi wyćwiczonych w puszkarstwie kierowane; inżenierowie zagraniczni, umiejętni wprowadzeniu oblężeń nowemi sposobami (1), słowem: co tylko wynaleźć można było potrzebnego, lub wymyślić, nic zapomnianém nie zostało. O czém gdy przyszła wiadomość do Wilna, Wielki Xiąże posłał Stanisława Janowicza Białego, Starostę Żmójdzkiego, w zastępstwie Hetmana z rycerstwem Litewskiém i ludem zaciężnym, z których Polacy byli pod dowództwem Jana Karnkowskiego, nad Czechami i innymi cudzoziemcami był Jan Czerny. Do nich przyłączył się pod Orszą jakiś oddział Tatarów Zawołżańskich, Szych-Achmeta (2). Ten Han Złotej Hordy, zawarł przymierze z Litwą i Polską przeciw Rossyi i Krymcom, które sejm Piotrkowski 11 Sty-

(1) Przy tém oblężeniu postrzegamy raz pierwszy użycie przez Rossyan gobionow, t. j. koszow szańcowych. Kronika rękop. Litew. Bych. str. 145.

(2) Stryjkowski: str. 660.

cznia 1501 roku rozpoczęty potwierdził, w obecności Litewskich pełnomocnikow; Tatarscy pełnomocnicy przysięgali na szable swoje (1). Warunki tego przymierza były: wypłacenie jednorazowie jurgieltu trzydzieści tysięcy czerwonych złotych, dostarczenie kożuchow i sukmanow dla wojska, którego bydź powinno trzydzieści tysięcy na każdą potrzebę (2). To jednak wojsko, wyprawione z takiém staraniem nic więcej niezdziałało prócz odstraszenia nieprzyjaciół od oblężenia Smoleńska na ten raz, które się przeciągnęło do wiosny; broniło się miasto dobrze bez tego, oblęgający doznali straty w ludziach, poniosłszy prac i niewygod niemało. Wybor dowódzcow z obu stron podobno nie był szczęśliwy, Xiąże Dymitr nie znalazł pochwał w Moskwie, Biały swoją nieczynnością na nic w Wilnie zasłużyć nie mógł. On był na drodze odzyskania zaborow na Siewierzu poczynionych, mógłby pod Smoleńsk przyszedłszy w porze, jeżeli nie odwetować przegranej bitwy pod Wedroszą, to przynajmniej znaczne korzyści otrzymać nad oblęga-

---

(1) Obrządek przysięgi tej był taki:— Dobywał Tatar szablę i trzymając spuszczoną nad kubkiem polewał wodą, którą wypijał przemówiwszy temi słowy:—,,Ktoby to przymierze złamał, niech zginie od szabli, a krew jego niech się poleje, jak się ta woda lała.'' Bielski str. 490—491.

(2) Po ratyfikacyą przymierza jeździli do Hordy: od Krola Krzysztof Teslik, od W. Xiążęcia Alexander Chalecki, znający język Tatarski. Ibidem.

jącymi, którzy ciężkie działa i zasoby ogromne mieli do uratowania przy odstąpieniu zpod miasta. Tymczasem wódz Litewski, rad z postrachu samém zbliżeniem się swojém nieprzyjacielowi naniesionego, odesłał Czechów na załogę do Połocka, sam zaś z resztą wojska obozował długo i nieczynnie na Zadnieprzu przy miejscu zwaném Hory. Gdy tymczasem prawie zpod nosa mu się wymknąwszy Xiąże Symon Iwanowicz Możajski opadł miasto Mścisław, szczęściem że trafił na przygotowaną obronę, przez Xiążęcia Michała Mścisławskiego, który się dzielnie oparł szturmom nieprzyjacielskim, ale nie mógł przeszkodzić opustoszeniu okolic, żyźnych, ludnych i zamożnych (1).

1959.

R. 1501. *Dyplomacya.*

Tymczasem Wielki Xiąże Alexander nie zaniedbał środkow dyplomacyi, dla zbliżenia się z teściem do zgody. Kwietnia 23 przybyli do Moskwy posłowie: Stanisław Piotrowicz Kiszka Namiestnik Smoleński i Teodor Hrehorowicz Pisarz Litewski, z przełożeniem uniewińnień zięcia, których treść była taka:—„Gdy Wielki Xiąże Jan oświadczył przez Hlebowicza byłego Namiestnika Witebskiego i Jana Sapiehę Pisarza nadwornego, wysyłanych do Moskwy w naszych interessach, że nic więcej po nas nie wy-

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 142—144.

maga nad dotrzymanie warunkow przymierza i uznania tytułu nowo przyjętego. Myśmy dotąd się wstrzymywali z pisaniem w dyplomacyach naszych tytułu, ponieważ nam i państwu naszemu, wraz nawet po zawarciu przymierza, krzywdy i szkody wielkie dziać się poczęły, przez rozmaite zabory i bezprawia, o czém nie jednokrotnie przez posłow naszych donosiliśmy. W odpowiedzi na to mieliśmy od was oznajmiono; że gdy tytuł przyznanym będzie, nastąpi koniec tym zdrożnościom. My zaś, mając na to wzgląd i pragnąc najściślej warunkom przymierza zadość uczynić, nie odmawiamy takowego żądania, co do tytułu. Wzajemnie przeto chcielibyśmy widzieć spełnione obietnice, przymierzem zawarowane, a mianowicie: krzywd, zaborow nieczynienie, źbiegów nieprzyjmowanie. Tymczasem zaś Symona Bielskiego, Xiążęcia Chociatowskiego,bojarow Mceńskich i innych ludzi nam służących, przyjęto w Rossyi. Bielski, jak nam donosił poseł wasz Zagrażski, skarżył się, jakoby do niego,w celu nawrócenia przymuszonego na wiarę rzymską, posyłaliśmy Biskupa Wileńskiego i Metropolitę. Ten człowiek, będąc złej konduity i zdrajcą, fałsze pogadał. Ponieważ o nim już od lat trzech aniśmy myślili, ani się w całém państwie naszém, z łaski Bożej nie dzieje nikomu przymus w materyi wierzenia, podług zwyczaju i praw od przodków naszych ustanowionych. Żądamy

przeto; mając wzgląd na ważność umow, między nami zawartych: że tego zdrajcę i potwarcę wydacie i zaniechacie zajść nieprzyjacielskich. Co się tycze przymierza z Mengli-Gerejem, za waszém pośrednictwem projektowanego, my się z ochotą na to zgadzamy, byleby Han nie wymagał rzeczy niestosownych (1), a chciał na osnowie dawnego przymierza z ojcem jego i moim zawartego poprzestać. W roku przeszłym, pomimo negocyacyj między nami odbywających się, miasta nasze Mceńsk, Massalsk, Serpejsk i inne, oraż ziemie i posiadłości bojarow naszych Smoleńskich zabrano przez wojska wasze. Czyż nie mamy prawa, domagać się od was powrótu tych zaborów? Pamiętać bowiem godziłoby się na dawne sojusze, między poprzednikami naszymi trwające, i na umowy, święcie między nami samymi postanowione, oraz na pokrewieństwo nasze, osłaniając jeden drugiego od nieprzyjacioł zewnętrznych. Wy zaś, teściu i bracie, nie tylko na to uwagi mieć niechcecie, ale jeszcze dążycie wyraźnie na krzywdę państwa naszego, ani Tatarow wstrzymywać nie zamierzacie; jeszcze wyrzuty nam czynicie, o nieprzyznawanie wam tytułow, o znoszenie się z carem Zawołżańskim, o nietolerancyą Greckiego wyznania, o przymus do odprzysiężenia się go

(1) Tatar chciał Kijowa, jak to już było wspomniono.

Wielkiej Xiężnej jakoby czyniony, przez nasyłanie do niej Biskupa Wileńskiego Wojciecha, Władyki Smoleńskiego, a teraźniejszego Metropolity i mnichow Bernardynów. Co do tytułu, nie chcąc was obrażać zwlekaniem, przyznajemy. Do Cara Zawołżańskiego pisywaliśmy o rzeczach, wprost naszych ukraińskich poddanych tyczących się, nie zaś waszej krzywdy. Wielka Xiężna Helena w niczém przymusu nie doznawała od nas i nie doznaje, słowo nasze w tém święcie dochowujemy. Dziwimy się tylko, że wierzycie więcej żbiegom i ludziom przewrótnym, niżeli nam samym. Względem cerkwi pałacowej, żadnej między nami umowy nigdy nie było i nie obowiązywałem się ją budować. Tak więc, bracie i teściu, mimo nadzieję naszą na przyjaźń i rzetelność twoję, napadłeś i zabrałeś nam ziemie i miasta, złożyłeś z siebie przysięgę, ogniem i mieczem naszedłeś kraj nasz; a to jeszcze zwalając winę na nas, do której się nie poczuwamy. Hetmana wojsk naszych, strzegącego granic, zabrałeś w niewolę i więzisz, z inném rycerstwem naszém. Zostawujemy to rozwadze waszej. Czyliby nie lepiej było zaniechać tych bezprawi, przekrócić rozlew krwi chrześciańskiej i powrócić do dawnej przyjaźni? W przeciwnym razie, ta krew, niewinnie przelana, to bezprawie i złamanie przysięgi, pozostanie na tym, kto winnym się tego po-

każe; co do nas, my nie poczuwamy się do winy przed wami, bratem naszym, aniśmy w niczém nie wykroczyli przeciw przymierzu naszemu (1).“ Na to Wielki Xiąże Jan, takiej treści dał odpowiedź: —„Co do tytułu: należało już dawno go przyznać i wyrażać w pismach swoich, nie zaś dotąd odkładać, jakoby z przyczyny, że się dzieją zajścia pograniczne; już to samo nam uchybienie znaczy nadwerężenie przymierza. Na cóż było do córki naszej odszczepieńca od ruskiej cerkwi Władykę Smoleńskiego, albo Biskupa Wileńskiego i mnichow Bernardynów posyłać, również do mieszczan Wileńskich i do Panow i Xiążąt Ruskich, których zmuszać kazałeś do przyjęcia wyznania rzymskiego, bożnice katolickie w Połocku i po innych miejscach pobudowałeś, czego za przodków waszych nie było. Odbierają dzieci od rodzicow i gwałtem chrzczą na rzymską wiarę. Czyż się to nie nazywa przymusem? Co się ściąga do Symona Iwanowicza Bielskiego i dalszych emigrantow, oni, unikając prześladowania za wiarę, do nas się udali; jakaż z ich strony zdrada bydź mogła? Jestże o tém cokolwiek w przymierzu? albo nadwerężonoż je przez to?.“

---

(1) Poselstwo Stanisł. Kiszki. Metr. Litew. Cz. VI. str. 395—401. Odpowiedź na nie. Tamże str. 441—442. Sbornik Much. Nr. 71.

1960.

R. 1501. *Przełożenie zgody.*

Już to samo zapowiadało, że w Moskwie nie chcą zgoła słyszeć o żadném słusznem objaśnieniu się, względem niezłamania przymierza. Ciągłe i ciągłe powtarzania tych samych rzeczy z jednej, ciągły upor przy swojém zdaniu z drugiej strony, powinien był przekonać, że Wielki Xiąże Jan zmierza do podbicia Litewsko-Ruskich prowincyj i nic więcej. Alexander, mając liczne i dobrze utworzone wojsko, nie potrafił z niego korzystać, po części, że dowódzcy dobrego nie było, po części sam Jan potrafił sparaliżować zapał tego wojska nie dając żadnej okazyi do zaczepki: po odciągnieniu bowiem zpod Smoleńska i wypędzeniu za Dniepr Xiążęcia Możajskiego, Rossyanie zdawali się ograniczać na samej obserwacyi, nawet musiały zajść jakieś dalekie obietnice, zapowiadać zdające się nadzieję pogodzenia się; ponieważ następne poselstwo, zdaje się z tego powodu nastąpiło. Królowie Polski i Czeski, bracia Alexandra, stanęli nie z mieczem, ale z rószczką oliwną w ręku na obronę jego strony. W skutek czego, nie bawnie po odprawieniu poselstwa wyżej opisanego, przybyli do Moskwy posłowie trzech braci: od Władysława Maciej Ciezielicki, od Jana Olbrechta Alexander Skoruta, od Alexandra Stanisław Nar-

butt (Herbu Trąby (1)). Królowie, złożywszy Wielkiemu Xiążęciu Rossyjskiemu zwykłe komplementa i grzeczności, zapytywali: co było powodem do rozpoczęcia wojny z ich bratem Alexandrem? Przekładali zatém pokoj, przyrzekali wyjednać zadość uczynienie, oświadczyli w razie wojny wśpierać brata wszelkiemi siłami; zapraszali do działania wspólnego przeciw Turków (2). Narbutt ze swojej strony czynił zabiegi do tego stosowne: przywiozł list od Wojewody Trockiego Jana Zabrzezińskiego do pierwszego bojara Jakóba Zacharewicza, najbliższego w radzie Wielko-xiążęcej członka: w którym go zobowiązywał w imieniu Senatu Litewskiego do starania się o wyjednanie zgody między państwami sąsiedniemi i monarchami spokrewnionymi między sobą. Na posłuchaniu poseł Litewski mówił do Jana:—„Rozpocząłeś Wasza Wielko-Xiążęca Mość srogą wojnę, puściłeś ogień i miecz w kraj nasz, posiadłeś liczne prowincye Monarchy mojego Alexandra, dyploma wojnę wypowiadające przysłałeś tak późno. Zabrałeś w niewolę Hetmana i panow Litewskich nie mało, wysłanych jedynie do bronienia granic. Wstrzymaj, Najjaśniejszy Panie, krwi

---

(1) Z papierow familijnych moich.

(2) To poselstwo w Metryce Litew. Cz. VI. str. 437—438. Sbornik Muchan. Nr. 75.

rozlew. Wielcy posłowie Litewscy gotowi są do przybycia, w celu zawarcia pokoju.“ Diacy odpowiedzieli w imieniu Wielkiego Xiążęcia:— „Zięć nasz Wielki Xiąże Litewski Alexander, sam ściągnął na siebie wojnę, przez niedotrzymanie warunkow umówionych dobrowolnie; lubo zaś Wielki Xiąże i Monarcha całej Rusi, podniosł oręż na obronę wiary, jednakże słusznego pokoju nie odrzuca; nie ma zwyczaju darmo uwalniać jeńców, a tém bardziej wracać ziemie zawojowane. Zresztą oczekiwać będzie Wielkich Posłow Litewskich i gotow jest przystać, tymczasowie na rozejm.“ Tymczasem przyjmowano posłow grzecznie, zapraszani byli na obiad do dworu. Ale Jan przy pożegnalném posłuchaniu nie podał im ani wina, ani ręki (1). Co było znakiem niezupełnej zgody. Albowiem oprócz tego zachodziło zażalenie ze strony gabinetu Moskiewskiego, że poseł wysłany do Papieża Dymitr Korew, został w Polszcze pokrzywdzony i źle się obchodzono z towarzyszami jego podróży. Temu poseł Polski zaprzeczał i udowodnił mylność doniesienia. Co się tycze odpisu przez Jakóba Zacharewicza do Zabrzezińskiego: w tym uwiadamiał: że wszyscy bojarowie radni, podzielają zdanie Senatu Litewskiego, i chętnieby wspólném staraniem przyczy-

(1) Karamzin T. VI. str. 278—279. Nota 501.

nili się do wyjednania skutku żądaniom, byleby ci ze swojej strony postarali się, aby Król Polski do Wołoszczyzny wysyłanych i na granicy ujętych posłow Rossyjskich, jak równie Nowogródzkich i Pskowskich kupcow na wolność wypuścił (1). Rzecz nie mniej ważna ku wspomnieniu: że w tej samej epoce, Stefan Wojewoda Wołoski czynił starania o pogodzenie Alexandra z Mengli-Gerejem, lecz ten w żaden sposob odrębnie od Rossyi nie chciał wchodzić w przymierze (2).

---

(1) Kojałowicz p. 284.

(2) Karamzin T. VI. Nota 500. W tym roku odbył się Jubileusz, otwierający wiek XVI. Składki były ogromne, albowiem na część samego Króla w Polszcze tylko przypadło: W monecie trzy tysięcy pięćset grzywien pięć groszy. W złotówkach siedmnaście tysięcy pięćset ośmdziesiąt trzy złote. W dukatach Węgierskich i Reńskich dwa tysiące siedmset trzydzieści dukatów. Z uzyskań na ziemiach trzydzieści sześć tysięcy czterysta dwadzieści siedm grzywien groszy trzydzieści jeden. Z składek kościelnych jeden tysiąc trzysta ośmnaście grzywien groszy trzydzieści. Oprócz tego, ze trzech składek jubileuszowych siedm tysięcy sto dwadzieścia dziewięć grzywien groszy dwanaście. Cromeri Index Arch. Cracov. Nr. 319. MS. fol. 33 verso. Co na dzisiejszą monetę wynosi przeszło jeden milion trzysta ośmdziesiąt ośm tysięcy pięćset ośmdziesiąt dwa złote pol.

ROZDZIAŁ IV.

Alexander Królem Polskim.

1961.

Tak projektowali ludzie nie myśląc o znikomości zamiarow swoich. Niebo inaczej zrządziło. Gdy po śmierci zdarzonej we Lwowie Wielkiego Mistrza Krzyżackiego Jana Tieffen, w czasie wyprawy jego, niby to w pomoc Królowi Polskiemu podjętej, ten ostatni postarał się za wdaniem się Królowej matki, o wybranie na Wielkie Mistrzowstwo krewnego swojego, Fryderyka, syna Xiążęcia Saskiego. Znalazł niewdzięcznika w tym człowieku, gdyż on postanowił wyłamać się z hołdu Polszcze winnego, i na ten koniec począł zwlekać wykonanie zwykłej przysięgi, budując swoje projekta na niejakiejś obietnicy Cesarza Maxymiliana. Król, zagniewany o to, przybył sam do Torunia, wyprawił posłow z napomnieniem i poleceniem, aby Wielki Mistrz nie dopuścił do przymuszenia siebie orężem, ku wykonaniu powinności swojej, stawił się niezwłócznie przed Królem; który gdy te

R. 1501. Śmierć Jana Olbrechta.

rzeczy popiera, zostaje niespodzianie apoplexyą rażonym i kończy życie w témże mieście 17 Czerwca roku 1501.

1962.

R. 1501. Drugie oblężenie Smoleńska.

To gdy się dzieje, w naszych północnych stronach rzeczy szły starym porządkiem. Wielki Xiąże Jan, po odprawieniu posłow trzech monarchow, braci, zdawał się oczekiwać przez czas niejaki cierpliwie na wielkie poselstwo, z Litwy przybyć mające, dla zawarcia przymierza nowego. Lecz Alexander, po części świadomy polityki dworu Moskiewskiego, przewidywał, że traktowaniem o pokoj, nie można go z korzyścią zawrzeć; po części przerażony nagłą wieścią o niespodziewanej śmierci brata, musiał obrócić całą uwagę swoję na interesa Polski. Z tych przyczyn zaszła zwłoka w rozpoczęciu z Rossyą układow. Jakób Zacharewicz, pisał do Senatu Litewskiego, przekładając nieukontentowanie Monarchy swojego, z przyczyny ociągania się z przystąpieniem do traktowania umówionego. Senat odpisał: że temu przeszkodziła śmierć nagle zakroczona, Króla Jana Olbrechta, która o tak wielki kłopot Wielkiego Xiążęcia Alexandra przyprawiła, że nie był dotąd w stanie zająć się wysłaniem poselstwa; lecz skoro się tylko w Polszcze ułatwi, nie zaniecha dopełnić tego i rzeczy doprowadzić do zawarcia po-

żądanego pokoju: niechby tymczasem Wielki Xiąże Jan był spokojny, krokow nieprzyjacielskich nie odnawiał, któreby nic więcej nad oddalenie od zgody nie sprawiły. Miano nadzieję, że to przełożenie skutek weźmie; ale przed dojściem jego do Moskwy, już Xiąże Dymitr Żyłka, szedł z powtórną wyprawą na oblężenie Smoleńska. Działanie rozpoczęło się z wielkiém natężeniem: attak szedł po attaku, dowódzcy już obeznani z położeniem miejsca, prowadzili lud pod mury z niejakiémś powodzeniem; lecz w Smoleńsku dowodził, na miejscu starego ojca swojego Jerzego, młody Mikołaj Hlebowicz, wojownik przez całe lat siedm w obronach prowincyi swojej od rozmaitych napadow doświadczony, on też właśnie tylko co wykupił się z niewoli Rossyjskiej, w którą się był dostał, jakeśmy mówili, w bitwie pod Wedroszą. Walka była, jak mówi nasz dziejopis, między dwóma młodzianami, walczącymi w następstwie swych ojców; lecz Litwin był szczęśliwszym. W końcu bowiem Xiąże Dymitr, po doznaniu strat i niepowodzeń niemało, musiał odstąpić dowództwa Xiążętom Szemiakom (1). Ci

(1) Jeden z tych potomkow Xiążęcia Dymitra Bazylewicza, Szemiaką przezwanego słynnego z zajść krwawych z Bazylim Bazylewiczem W. X. Ros. pozostał w Litwie, gdzie w Lidzkim powiecie miał nadane dobra od W. X. Alexandra i w nich założył folwark dotąd Szemiakowszczyzna zwany, w parafii Wewiorskiej położony. *Z podań i papierow miejscowych.*

będąc sami z liczby buntowników Litewskich, tém się bardziej starali swego dokazać, że ich obrażała wierność Smoleńszczan Monarsze swojemu, i niczém niezachwiana cnota Mikołaja Hlebowicza, będąca dla nich jakby wyrzutem. Ow też dowódzca starał się wszelkiemi sposobami zapewnić sobie wiarę i uległość obywatelow i ludzi, do noszenia broni zdatnych: wszystko, co znalazł w skarbcu ojca swojego drogich sprzętow, złota i srebra, między nich podzielił i jeszcze nadto zaciągnął u kupców dziesięć tysięcy talarow długu. Żołnierze brali się do wszelkiej pracy z ochotą, czy naprawić popsute, czy bronić potrzeba było mury, każdy w nadziei nagrody hojnej starał się bydź pierwszym. Wszelak większa część warowni, przez ciągłe strzelanie do nich, była w rozwalinach; nawet zdawała się znikać nadzieja utrzymania się, jeżeliby Rossyanie potrafili śmiałym attakiem napaśdź na miejsca najsłabsze. To widząc Hlebowicz, rozpoczął umowę, niby w zamiarze poddania miasta i na całą noc wyprosił zawieszenie broni. Nieprzyjaciel, takoż pracami i walką ustawiczną znużony, zgodził się na to, jednak pod warunkiem, aby przez tę noc, żaden topor w twierdzy nie był użyty do roboty. Hlebowicz dotrzymał słowa: stuk od uderzenia toporem nie odezwał się przez całą noc; lecz ludzie wziąwszy piły, narznęli tyle palow, że niemi na-

leżycie wyłomy żagrodzili. Ten fortel postrzegłszy Xiążęta Szemiaki, odstąpili z wojskiem zpod Smoleńska; poszli pod Mścisław, od którego ścian odparci zostali przez Jana Xiążęcia Sołomereckiego, dowodzącego na tém stanowisku, wojownika doświadczonej zdolności (1).

1963.

R. 1501. *Działanie Szych-Achmeta.*

Kiedy się tak zajścia nieprzyjacielskie wznowiły, przybył pod koniec lata, na obronę Litwy, wierny sprzymierzeniec, Szych-Achmet. On w towarzystwie posła Litewskiego, będącego od roku w Hordzie, Chaleckiego, przyprowadził stotysięczny zastęp Tatarow, jeżeli wierzyć powieściom naszych kronikarzow. Przebrał się przez całą Rossyą, pustosząc ogniem i mieczem, po czém wtargnął do Siewierszczyzny: zdobył mocą Brańsk, Nowogrod; inne zamki dobrowolnie się poddały. Han to nabycie, czyli odjęcie nieprzyjacielowi, oddał w zarząd Chaleckiemu, na rzecz właściwego Monarchy. Sam zaś pociągnął w doł Dniepru i rozłożył się obozem między Czernihowem i Kijowem, po czém, dowiedziawszy się o napadzie Tatarow Krymskich na Ukrainę, poszedł przeciw nim, pokonał i przepędził. Wysłał poselstwo do Wielkiego Xiążęcia Alexandra z oznajmieniem, że odebrał na rzecz

(1) Kojałowicz p. 285—288.

jego od Rossyan całą prowincyą, pokonał Krymców i oczekuje, aby z jego stótysięcznem wojskiem połączywszy swe siły zbrojne, szedł spólnych nieprzyjaciół wojować. Lecz Alexander, zatrudniony staraniem się o koronę polską, nie umiejąc dwóch dzieł ważnych razem załatwić, wziął się za drugie, a pierwsze zupełnemu prawie zaniechaniu poświęcił (1).

1964.

R. 1501. *Obranie Alexandra Królem Polskim.*

Obaczmyż tych starań koleje. Niebawnie po pogrzebie zmarłego Króla, odbytym 26 Lipca, Fryderyk Arcy-Biskup Gnieźnieński i Kardynał, złożył sejm elekcyjny w Piotrkowie. Były rozmaite, jak za zwyczaj zdania: jedni Władysława Czeskiego i Węgierskiego króla pragnęli: na czele tych był Piotr Kmita, Marszałek koronny. Oni się pośpieszyli nawet z uwiadomieniem króla o jego obraniu; co on przyjął dość chętnie. Drudzy chcieli Zygmunta, Xiążęcia Głogowskiego. Lecz uwaga wrzucona, że Władysław nie potrafi Polskę uszczęśliwić, mając już dwa królestwa i znajomość zdolności jego osobistych, prędko pierwsze stronnictwo umorzyła. Gdyby też przyszło do obrania najmłodszego brata, lękano się rozerwania z Litwą, przez ubliżenie Alexandrowi, o którym wiedziano, że

(1) Bielski str. 491.

się ubiegać będzie o koronę, nawet choćby przyszło zbrojną ręką; miał też Hordę Tatarow Zawołżańskich na pogotowiu; niebezpieczno więc byłoby ściągnąć na Polskę urazę tego monarchy; mówiono jeszcze, że Wielki Xiąże w istocie samej zamierzał sprowadzić Szych-Achmeta i zastępy Litewskie, w celu poparcia swego żądania, tylko Królowa matka jakoby wstrzymała ten zamiar. Gdy tak rzeczy rozważane były, w sam czas przybyli delegowani pełnomocnicy od narodu Litewskiego, Senatorowie Litewscy: Wojciech Tabor Biskup Wileński, Jan Zabrzeziński Marszałek wielki, Wojewoda Trocki, i ~~Mikołaj Radziwiłł Podczaszy Litewski~~ (1). Oni przywieźli od Królowej matki list zalecający Alexandra do korony Polskiej; lecz najmocniej przemówiło za nim, oprócz uwagi wyżej napomknionej, postrzeżenie przez pełnomocnikow uczynione, że akt unii, na sejmie Piotrkowskim, roku 1499 ponowiony, nieodrzucony, owszem pochwałami okryty na sejmie Wileńskim, wraz po tamtym odprawionym, jest już dwudziestu z górą pieczęciami wzmocniony, teraz mógłby zupełną i ostateczną sankcyą narodo-

(1) 1) *Alexandri Ducis Lithuaniae mandatum procuratorium ad eligendum Regem et ipsi jurandum ac confirmandum et renovandum foedera.* 2) *Lithuanorum Procerum mandatum procuratorium ad eligendum Regem etc.* Cromeri Index Arch. Cracov. Nr. 462 MS. fol. 59.

wą otrzymać, przez sam wzgląd zostawania pod jednym Monarchą, i przeciwnie, jeżeliby kto inny, nie Alexander, został Królem Polskim, Senat ma zamiar takowy akt zniszczyć (1). Po naradzeniu się w pełnej radzie sejmowej, nasamprzód uchwalono prawo kardynalne, że odtąd na zawsze, kto będzie Królem Polskim, ten i Wielkim Xiążęciem Litewskim bydź ma, spólnie obierany i koronowany przez oba narody, które jednego pana w jednej osobie nazawsze mieć pragną. Osoby obu narodów, mające prawo do zasiadania na obradach sejmowych, podług porządku mającego się ustanowić, w jednem kole i w jednej radzie zasiadać będą. Wysokie zaś urzędy nadworne: Marszałków, Kanclerzów, Podkanclerzych, Podskarbich i dalsze, stosownie do zwyczaju w Polszcze będącego, kreowane będą i w Litwie, poosobno od koronnych. Co się zaś tycze praw cywilnych, kryminalnych, sądów i trybu postępowania processowego, każdy narod swoj dawny zachowa (2). Po zatwierdze-

---

(1) Kojałowicz p. 290. Ten akt u Cromera Index Archivi Cracov. Nr. 461, tak jest spomniany:—Lithuani confirmant et renovant pacta cum Polonis per Vladislaum Regem et Vitoldum Ducem 1413 facta, cum declaratione articuli, de Electione Regis et Ducis, quod neutri non vocatis aliis ad electionem procedere debent, sub. 21 sigillis, sub Anno 1499. Więc to o tym samym dyplomacie Kojałowicz mówi.

(2) A więc widać, że w Litwie były zdawna prawa pisane cywilne i porządek sądowniczy należycie.

niu tych postanowień Alexandra Królem Polskim obwołano (x) i wraz przez wielkie poselstwo uwiadomiono go, bawiącego w Brześciu Litewskim, które składali: Andrzej Róża Arcy-Biskup Lwowski, Jan Lubrański Biskup Poznański, Andrzej z Szamotuł Poznański, Jan Tarnowski, przezwany Szram, Lubelski, Wojewodowie. Przed którymi Wielki Xiąże z radą swoją, utwierdził postanowienia sejmu Piotrkowskiego i oprzysiągł umowę z narodem Polskim, tak na sejmie wspomnionym przez pełnomocników zawartą, jako też zwyczajne przy wstąpieniu na tron przyrzeczenia na korzyść stanow królestwa przez poprzedników swoich darowane; po czém wręczono mu dyploma elekcyi (1).

1965.

Nieodkładał Alexander na długo swojej koronacyi, z obawy, jak wnosi Bielski, żeby Władysław, brat, go nie uprzedził. Dla tego napoczątku Grudnia r. 1501 przybył do Krakowa w świetnym orszaku, otoczony 1400 koni dworu swojego. Lecz tu ode- *R. 1502. Koronacya Alexandra.*

(1) *Alexander electus Rex Poloniae testatur certos nobiles et Baronos jurasse servare pacta conventa inter Polonos et Lithuanos in Comitiis Petricoviensibus et promissione literas, sub suis et caeterum ordinum Lithuaniae sigillis.* Cromeri Index Arch. Crac. Nr. 463 MS. fol. 59, Bielski str. 492—493.

(x) Na koniu na białym znak

brał od braci spółellektów, Władysława i Zygmunta, uprzejme powinszowanie, szczególnie od pierwszego. Odbyła się przeto z wesołością i powodzeniem koronacya 12 Grudnia, przez ręce Fryderyka Arcy-biskupa Gnieźnieńskiego. Królowa Helena przybyła do Krakowa, dopiero 4 Lutego, jedynie przez ciekawość widzenia stolicy nowego państwa swojego: gdyż nie mogła bydź koronowaną z przyczyny różności wyznania i od Papieża nie otrzymano na to pozwolenia. Ona, jak widać, zniewoliła męża do niezwłócznego wyjazdu do Litwy, baczna będąc na stan rzeczy w Rossyi dziejących się, gdy nawet podróż ta nastąpiła w same Zapusty, jak Stryjkowski twierdzi (1), zostawiwszy w królestwie władzę Namiestniczą tymczasową bratu Frydervkowi.

1966.

Jakoż obecność królewska w Litwie bardzo była potrzebną: gdyż wojna z całą srogością wieku owego wywiązała się z Rossyą. Wielki Xiąże Jan, porozumiawszy dobrze okoliczności nowego króla otaczające, rozpoczął działanie wojenne. Bazyli syn jego i Xiąże Symon Romanowicz Namiestnik Nowogródzki, poszli z doborném rycerstwem ku Dźwinie zachodniej. Kiedy w tymże czasie Xiążęta Symon Bielski, Bazyli Szemiaka i Ale-

(1) Stryjkowski str. 666.

xander Rostowski, oraz bojarżyn Worońcow, z licznym ludem zbrojnym rozpuścili zagony koło Mścisławia. Zaszli im wprawdzie drogę Michał Xiążę Mścisławski, zięć Iwana Langweniusza i Eustachy Daszkiewicz; przyszło do bitwy 14 Listopada roku 1501, która na korzyść Rossyan wypadła. Litwini utracili siedm tysięcy ludzi w zabitych i w niewolę wziętych, także niemało chorągwi (1). Lecz to zwycięztwo żadnej nad tę, korzyści nie przyniosło: gdyż nieprzyjaciel przymuszonym się w końcu znalazł powrócić do swego kraju, podobno pod koniec tego samego miesiąca. Wojsko, prowadzone przez Xiążęcia Bazylego, zostało wstrzymane działaniem Krzyżaków Inflantskich, na korzyść Litwy rozpoczętém. Ich Mistrz Walter Plettenberg znalazł w tém zręczność oddania Rossyanom wet za wet, to jest: za uwięzienie i zrabowanie kupcow Niemieckich w Nowogrodzie i dalsze podobne tym krzywdy. On wraz po zawarciu przymierza z Wielkim Xiążęciem Alexandrem, kazał wziąć do więzienia kupców Rossyjskich, przybyłych do Dorpatu w liczbie około dwiestu osob, i zabrać im towary. Ten krok był początkiem wojny, wsławionej biegłością wodza i walecznością rycerstwa, ale bez żadnej prawie korzyści dla Inflant, które owszem na całą

(1) Latopisiec Daniłowicza. str 284—285.

zawziętość gniewu Wielkiego Xiążęcia Jana wystawiła, jedynie przez niedeterminacyą Alexandra. Gdyby bowiem w tym samym czasie uderzył był na Rossyą z innej strony, gdy i Mengli-Gerej zatrudnionym się znajdował uganianiem się za Hordą Złotą, zapewneby rzeczy przybrały inną kolej, korzystniejszą nie równie. Plettenberg na czele czterech tysięcy dobornej jazdy i kilku tysięcy piechoty, z wieśniaków utworzonej, wpadł do ziemi Pskowian po krzyżacku, to jest: z ogniem i mieczem. To sprawiło, że wojsko Rossyjskie, zamiast ciągnienia ku Dźwinie, musiało się inaczej urządzić. Xiąże Bazyli Szujski, z ludem dość licznym i dobrze uzbrojonym, pośpieszył na ratunek Pskowu, zagrożonemu przez Inflantczyków; lecz się nie wdawał w bitwę nie mając na to wyraźnego rozkazu ode dworu. Krzyżacy posunęli się ku Izberskowi, od którego miasta za wiorst dziesięć, pod wsią Syrycą, przymusili Szujskiego do przyjęcia bitwy, mającego czterdzieści tysięcy wojska i pokonali stanowczo. Po którém zwycięstwie posunęli się znowu ku Pskowowi w kierunku rzeki Wielkiej, spalili mieścinę Ostrow. Tym czasem oddział wojska Litewskiego szturmował do Opoczki, pod dowództwem jakiegoś znakomitego wodza, Litewskiego Czerniaka; lecz nadaremnie. W wojsku zaś Inflantskiém okazała się zaraźliwa biegunka, bardzo śmiertelna, właśnie, kiedy rzecz

szła blisko o wzięcie Pskowa; sam Plettenberg zachorował, musiał więc rozpuścić rycerstwo do czasu, nim się ta klęska uspokoi. Wielki Xiążę Jan, wślad prawie za tém cofnieniem się, posłał wojsko swoje, wsparte mnóstwem Tatarów, które najechało Inflanty przyleglejsze i niesłychane okrócieństwa popełniało. Zachodziły w prawdzie utarczki i bitwy; lecz niebyło końca najazdom wzajemnym; lud ubogi cierpiał, kraj się wyludniał i pustoszył. Działy się te rzeczy wśród zimy srogiej na końcu roku 1501 i na początku 1502 (1).

1967.

R. 1501 — 1502. *Poselstwo od Szycha-Achmeta. Jego losy.*

Podczas bytności, jeszcze królewskiej w Krakowie, przybyło poselstwo od Szych-Achmeta, który tak wielką wyprawę z całemi siłami Ułusow swoich podjął, który odzyskał zawojowane grody i ziemie Siewierskie, wstrzymał napad Krymskich Tatarów, i który, powiedzieć można, ułatwił najbliżej osiągnienie korony polskiej. Tego sprzymierzeńca opuścił niewdzięczny Alexander, ani spółdziałać z nim przeciw Krymcom i Rossyanom, ani mu środkow do utrzymania tak licznego ludu obmyśleć nie chciał. Już tém samém przekonywamy się o prawości charakteru Hana, kiedy on nie poprowadził swoich do rabowania Li-

(1) Karamzin T. VI str. 280—282.

twy, i żywić się postanowił kosztem nieprzyjaciół raczej, choć wiedział, na jakie się niebezpieczeństwo naraża, niżeli szukać wynadgrodzenia swej posługi w krajach, które przyobiecał ochraniać. Tak więc Szych-Achmet, zawsze trzymając się granicy państw Alexandra, aby mu na każde zawołanie był pod ręką, pod koniec roku 1501, posunął się ku dolnej części Dniepra, szukając żywności dla ludzi i paszy dla koni. Tatarzy Krymscy, widząc, że to poruszenie ich nieprzyjaciół zagraża im niepomału, opustoszyli brzeg lewy Dniepra, nawet w stepach trawę wypalili. Potrzeba zmuszała iśdź na Krymców stanowczém natarciem, albo czekać od nich i od głodu klęski. Co tém boleśniej było dla Hana, że Alexander pod Brześciem zgromadzoną miał jazdę liczną, nieczynnie stojącą, którąby ułatwić mogła poruszenie zaczepne przeciw Mengli-Gerejowi. To wszystko posłowie Szych-Achmeta przekładali na posłuchaniu przed zgromadzonym Senatem Polskim i wielu członkami Litewskiego. W końcu przyznali się, że doznając niedostatku w krajach pustych i będąc wystawieni na całą srogość mroźnej zimy, nie ręczą za wytrwałość ludu swojego, który wreszcie zniecierpliwiony mimo woli Hana, rzucić się może na kraje przyjacielskie i nanieść szkody niemogące się przewidzieć. Odpowiedziano posłom: że Król niebawnie odbywszy koronacyą, niezanie-

cha z wojskami Polskiém i Litewskiém, pośpieszyć nad Dniepr i postarać się, aby zacny sprzymierzeniec Szych-Achmet nie żałował tak dalekiej wyprawy swojej. Przewrótna obietnica, płonne nadzieje; Królowi nie było wcale do tego, aby miał wyciągnąć na czele wojsk, a jeszcze przeciw Tatarom Krymskim i w porze zimowej. Witolda to było dziełem zwalczać tych barbarzyńców pod najtęższe mrozy; obecne czasy nie wyrównywały przeszłym, geniusz opiekuńczy nad Litwą, zdaje się poszedł do grobu z jej bohaterami. Radźcy królewscy znaleźli przyczyny polityczne do odkładu obietnic. Tymczasem nieszczęśliwa gwiazda Schych-Achmeta wywierać poczęła swoje beleśne nań wpływy. Nasamprzód, przez jakąś rewolucyą, w dziejach Tatarskich jedyną, w swoim rodzaju: żona tego Hana podniosła rokosz przeciw mężowi: stanęła na czele większej części ludu zbuntowanego. Wyrzucała mężowi na oczy gnusność jego w dziełach własnego dobra tyczących się, przez co złudzony płonnemi obietnicami Króla Alexandra, pogrążył w nieszczęśliwej toni lud swój, który od głodu i zimna zginąć musi, albo opuścić Hana swojego. Poczém uciekła z ludźmi i stronnikami swoimi do Krymu. Szych-Achmet pozostał na czele tylko dwudziestu tysięcy Tatarów, z którerni posunął się na południe, i gdy stanął obozem nad prawym brzegiem rzeki Cichej sosny, nie da-

leko jej ujścia do Domu, Mengli-Gerej z drugiego brzegu swój oboz rozwinął we dwadziestu pięciu tysiącach ludzi, chcąc mu przeciąć powrót ku Wołdze, oczekiwał tylko na posiłki przyobiecane z Rossyi. Te gdy nie nadeszły usunął się w głąb stepów, nie dając żadnej okazyi do zaczepki przeciwnikowi swojemu. Tymczasem niezgoda z bratem Seid-Achmetem i dalsze w tymże czasie przytrafione przeciwności, zmusiły Szych-Achmeta żądać przymierza z Wielkim Xiążęciem Janem, choćby pod warunkami służenia, byleby nie przeciw Litwie i nie było przeszkody przedłużać zajścia z Mengli-Gerejem. Jan odrzucił takie warunki. Ale nawzajem podawał mu projekt zrobienia go Carem Astrachańskim, pod jednym tylko warunkiem, aby się pogodził z Mengli-Gerejem i zaprzysiągł wieczną nieprzyjaźń przeciw Litwie. Tatar odrzucił szlachetnie to przełożenie. Tak więc Szych-Achmet zostawiony został sam swojej nienawiści zawziętej, przeciw Krymskim Tatarom (1). Za nadejściem wiosny w roku 1502, Mengli-Gerej, czyhający ciągle na swego przeciwnika, upatrzywszy porę dogodną, napadł na koczowisko Szych-Achmeta, zabrał ludu mnóstwo w niewolę, resztę pobił lub rozproszył, tak dalece, że Han, mieniący

---

(1) Bielski str. 493—494. Karamzin T. VI, str. 282—284. Albertrandi T. II, str. 246—247.

się bydź następcą Batego, musiał z garstką swoich uciekać w stepy Nogajskie. Tém zwycięstwem Han Krymski uradowany pisał do Wielkiego Xiążęcia Jana: „Ułusy wroga naszego są w moim ręku: a ty, bracie kochany, ciesz się i wesel się, słysząc tak dobre nowiny. Horda Złota już nie istnie!" Jan, odpisując na to, dodał do powinszowań swoich przypomnienie: aby nie spuszczać z oka ważniejszego nieprzyjaciela, Króla Polskiego, a na zawsze się zabezpieczywszy od gniewu synów Achmeta, dokończyć tryumfów swoich pokonaniem Litwy. Po tej klęsce, gdy się Szych Achmet nie spodziewał żadnych pomyślności dla siebie w stronach step Ukrainy; z braćmi Chazakiem (1) i Chalekiem poszedł ku Litwie, mając jeszcze cokolwiek ludu zbrojnego z sobą; stanął obozem za Dnieprem naprzeciw Kijowa; o czém uwiadomił Xiążęcia Dymitra Puciatę, Wojewodę Kijowskiego, powiadając, że przyszedł służyć Litewskiemu państwu. Ten go przez dni kilka hojnie częstował, opatrzył we wszelkie potrzeby i żywność. Lecz Szych-Achmet wkrótce uroił sobie bojaźń jakowąś, niebezpieczeństwa dla siebie ze strony rządu Litewskiego, nagle przeto zniknął z braćmi z obozu swego i we trzysta koni udał się do Biało-

---

(1) Dziejopisowie zowią go Kozakiem inni Kazakiem, Kronika rękop. Lit. Bych. str. 145, najwłaściwiej Chazakiem,

grodu, a ztamtąd zamierzał podróż odbydź do Konstantynopola; powiadano, w zamiarze szukania sprzymierzenia się przeciw Królowi Polskiemu. Sułtan Bajazet, uwiadomiony o tém, kazał powiedzieć, że nie ma drogi do Konstantynopola nieprzyjacielowi Hana Krymskiego. Tymczasem synowie Mengli-Gereja ścigać ich poczęli; przymuszeni więc byli powrócić do Kijowa. Nie wiemy, co się stało z resztkami Tatarow Szych-Achmeta, to tylko pewna, że sam z bracią został wkrótce uwięziony i przesłany z całym orszakiem swoim do Wilna, gdzie aż do sejmu Brzeskiego zostawał pod strażą (1). Widokiem błahej polityki Alexandra było, że ten więzień ułatwi zawarcie pokoju z Hanem Krymskim, którego uwiadamiając o tém dodano: „Nieprzyjaciele twoi są w ręku naszém; od nas zależy uwolnić synów Achmeta, jeżeli się z nami nie pogodzisz". Han manewrował, znosił się z Wielkim Xiążęciem Janem: a ten go zaklinał, aby nie wierzył słowom Króla i nie wdawał się w żadne układy przyjacielskie. „Wbrew wszelkim prawom, pisał on do Hana, Litwini wtrącili do więzienia sprzymierzeńca swego, który im przez czas długi służył za narzędzie przeciw nam: tak oni postąpili niegdyś z Seid-Achmetem (§ 1831),

(1) Bielski str. 494. Karamzin T. VI, str. 284 sequ. Postrzeżenia badawcze.

tak i ta nowa ofiara ich wiarołomstwa zginie w więzieniu. Bądź spokojnym, oni bez tego nie uwolnią już twego wroga, albowiem powinni się lękać zemsty jego.“

1968.

R. 1501. Napad Tatarow. Oblężenie Smoleńska. Napad Xiążąt Siewierskich.

Niebyło rzeczą życzoną w gabinecie Moskiewskim, aby Alexander włożył na głowę swoją koronę polską, po nieprzewidzianej śmierci Jana Olbrechta, i z tego powodu zapewne zachodziły odradzania, uwagi, nakłonienia powabne z pozoru dla Litwy, lecz o tém tylko się domyślać przychodzi z niektórych napomknień w pismach pozostałych z owych czasow i z wypadkow im towarzyszących. Mówiliśmy, jak skwapliwie Helena pośpieszyła do Krakowa, nie tak z ciekawości oglądania tej pysznej stolicy Królestwa swego, jako raczej, aby swego ukoronowanego małżonka sprowadzić do Litwy, gdzie zbieg okoliczności pobytu jego wymagał nieodzownie: jej bowiem najlepiej wiadome były zamiary Wielkiego Xiążęcia Jana i ona najprędzej się o tém dowiedzieć była w stanie. Jakoż wypadki wojenne, zaszłe na Północy, któreśmy nie dawno opisali, usprawiedliwiają troskliwość dobrej Monarchini; a tém bardziej kolej rzeczy następnych: może przez nią samą przewidzianych. Mengli-Gerej jakoś wśród lata wysłał trzydzieści tysięcy Tatarow przez Wołyń do Polski; oni się

przedarli do Województwa Sandomierskiego, aż ku Pacanowu: spalili Rzeszow, Jarosław, Radymno, Bełz, Kunow, Lagow i Wielki Opatow. Nigdzie oporu nie znalazłszy, tylko pod Pacanowem, gdzie walczący dworzanin Kardynała Fryderyka, Jan Wapowski, Herbu Nieczuja, zebrał na prędce strzelców i stawił z garstką szykownego ludu czoło barbarzyńcom, której oni zagabnąć nie odważywszy się, poszli na powrót. Posłyszawszy zaś pogoń za sobą samego Kardynała na czele dworu i szlachty Krakowskiej, tak się śpiesznie cofnęli, że mnóstwo jeńców na przeprawach przez rzeki potopili i uszli niedoścignieni (1). Rzecz ta była w związku z następującą: o tej prawie porze, w miesiącu Lipcu; Wielki Xiąże Jan wyprawił syna swojego Dymitra na czele dobornego i licznego wojska, pod którym dowodzili półkami pierwsi Wojewodowie i bojarowie: Bazyli Daniłowicz Xiąże Chełmski, Jakób Zacharewicz, Symon Iwanowicz Xiąże Starodubowski, Bazyli Iwanowicz Szemiaka, Alexander Włodzimierzowicz Xiąże Rostowski, Michał Xiąże Karamysz Kurbski, Teodor Borysowicz Xiąże Wołocki, Teodor Iwanowicz Xiąże Razański, Bazyli Mnich Xiąże Stryga-Rapołowski; Wojewoda Moskiewski, Iwan Michałowicz Xiąże Reppnin, Iwan Borysowicz Xiąże Wołocki, Michał Te-

(1) Bielski str. 495.

odorowicz Xiąże Tełatiewski, Teodor Bazylewicz Xiąże Telepeń i Konstanty Xiąże Jarosławski. To ogromne wojsko zebrało się w okolicach Worońcowa, zkąd 14 Lipca v. s. wyruszyło prosto zmierzając pod Smoleńsk. Niebawnie oblężono warowne miasto, pułki podjazdowe i rabownicze poszły za Dniepr, napadły niespodzianie na Orszę, zdobyły i złupiły; ztamtąd posunęły się aż ku Berezynie, opaliły podzamcze Mścisławia; inne się ku Dźwinie zawróciły, przedmieścia Witebska i Połocka popalone zostały; zabrano cokolwiek ludu w niewolę, porabowano zwyczajem tatarskim osady i włoście nieobronne. Na tém się skończyła korzyść, ogromnej wyprawy: gdyż główny cel, to jest: zdobycie Smoleńska, chybił. Już waleczny Mikołaj Hlebowicz nie żył, ojciec jego, skołatany troską po stracie syna, i będąc w wieku bardzo podeszłym, złożył Województwo Smoleńskie i Marszałkowstwo Litewskie. Co może dało powod ku mniemaniu w Moskwie, że teraz pora nastała wzięcia miasta. Lecz je bronili, Wojewoda tameczny Stanisław Kiszka i jego Namiestnik Sołohub. Attaki się odbywały już podług nowej sztuki twierdz dobywania, podkopy, działobitnie,z koszow szańcowych porobione, działa kierowane przez puszkarzow zagranicznych. Jednakże oblężeńcy swojemi wycieczkami, trafnie i zręcznie prowadzonemi, walecznością, oddziaływaniem swo-

jej artylleryi i wytrwałą przeciw szturmom obróną, przywiedli prędko nieprzyjaciela do postradania zapasow żywności, prochow, uronienia ludu niemało, w końcu do głodu doznania i odstąpienia od warowni. Trupow pozostało takie mnóstwo pod murami Smoleńska, że zachodziła obawa, aby przez gnicie tych ciał niepogrzebionych zaraza się nie utworzyła (1). Przeciągnęło się przecież oblężenie do jesieni, ponieważ z wyprawy tej Xiąże Dymitr aż 23 Października powrócił do Moskwy (2). Nie wiémy, czy zaszły jakie działania wojenne w polu z wojskiem Litewskiém, to tylko pewna, że spokojność przywróconą została z początkiem jesieni, i trwała do Grudnia. W tym bowiem miesiącu pokazało się nowe wojsko z Xiążętami zbiegłymi z Siewierza, którzy na własną ojczyznę i na własną hańbę swoję nie wstydzili się prowadzić rabownicze zastępy. Byli to Xiążęta Starodubowscy: Szemiaka, Alexander Włodzimierzowicz Rostowski, Bojarowie: Bazyli i Iwan Sucha ręka Siemionowicze Xiążęta Odojewscy, Iwan Michałowicz

(1) Karamzin T. VI, str. 290—291. Noty 541. 543.

(2) Karamzin T. VI. Nota 542. Stryjkowski to oblężenie pomieszał z poprzedniém; lecz okoliczności same, prócz świadectw w kronikarzach lepiej wiadomych rzeczy, każą rozróżniać oba, mimo powagi Karamzina, idącego za Stryjkowskim. Albowiem dyplomatycznie wiemy, że pierwszego bronił młody Mikołaj Hlebowicz, drugiego Stanisław Kiszka przeniesiony z Połockiego na Smoleńskie Województwo.

Xiąże Worotyński i innych zbiegow Siewierskich wielu. Napad ich nie miał innego celu, prócz zagarnięcia zdobyczy i zniszczenia kraju sposobem barbarzyńskim: jakoż zgroza i opustoszenia, w tej epoce poczynione, pamiętne w dziejach zostały (1).

1969.

R. 1502. Napady Tatarów na Litwę.

Nie mniej pamiętne były, zbojeckie napady Tatarów na inne prowincye rusko-litewskie, w tym samym roku dokonane; wyłożymy je po krótce: W porze jesiennej przebrali się Tatarzy za rzekę Prypeć; Król, skoro się dowiedział o tém, wskazał do Symona Juriewicza, Xiążęcia Słuckiego, któremu posłał na pomoc Jana Buczackiego, Wojewodzica Podolskiego, z Racami i gwardyą swoją Litewską. Oni rzucili się wpogoń za nieprzyjacielem, dognali w sześciu milach od Bobrujska na rzece Użу; było ich tam tylko półtorasta śmiałkow, których wybili do jednego. Drugi zastęp Tatarów nagnany był takoż na przeprawie przez rzekę Uszę mil siedm za Owruczem przez Xiążąt Teodora Jwanowicza Mścisławskiego, Jerzego Iwanowicza Dubrowickiego, oraz Grzegorza Glińskiego Starostę Owruckiego, gdzie Litwini klęskę ponieśli, straciwszy między zabitymi tegoż Glińskiego i Hornostaja rycerza znakomitej familii. (2)

(1) Karamzin l. c.
(2) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 146—147. Uża

1970.

R. 1502. Bitwa Krzyżakow z Rossyanami.

Wśród tych wypadkow, niemniejszą uwagę Wielkiego Xiążęcia Jana ściągnął na siebie Mistrz Inflantski Walter Plettenberg, jako sprzymierzeniec Króla Alexandra. On mając w 15000 dobornego wojska, po większej części z jazdy zakonnej złożonego, przytém piechotę z Kurończykow, Łotwakow i Estonów utworzoną, wyćwiczoną dobrze w obrótach wojennych, wtargnął do ziemi Pskowian, już całkowicie niebędących w stosunkach z Litwą, obległ Izborsk i mury kruszył działami. Nie dając zaś czasu wojsku Rossyan do zebrania się, poszedł pod Pskow, gdzie miał się połączyć z wojskiem Litewskiém, podług uczynionej umowy. Jednakże i tego sprzymierzeńca Alexander wśpierać, jak należało, nie zdołał, czy przez opieszałość zaniedbał, wybierał się wprawdzie na wojnę (1); ale się ta wyprawa skończyła, na podesłaniu w pomoc niektórych, małozna-

---

wpada do Berezyny po niżej wsi Użycy; Rzeka Usza płynie przez powiat Owrucki wpada do Prypeci.

(1) Zbiór aktow i różnych zabytkow pismiennych, przez Krzysztofa Zenowicza Wojewodę Brzeskiego, żyjącego na końcu XV i początku XVI wieku, w Cesarskiej bibliotece publicznej S. Petersburskiej cf. Raport X. Hrehorowicza Kommisyi Archeograficznej. Żurnał Ministerstwa Narodnaho Proswieszczenija. Rok 1838 Maja str. 297. List Kr. Alexandra do Kr. Władysława Czeskiego, w którym donosi o powzięciu zamiaru do wyprawy wojennej do Inflant.

cących oddziałów wojska Litewskiego (1). Nie odwiodło to przecież dzielnego wodza od uderzenia na miasto, które już było bliskie upadku, gdy wieść nadeszła, że 90000 Rossyan nadciąga na odsiecz, pod dowództwem Xiążąt Bazylego Szujskiego i Daniela Sczenia. Oni zamierzali odciąć odwrót Inflantczykóm z Litwinami połączonym, z tego powodu przyszło do walnej bitwy 13 Września nad jeziorem Smolin. Plettenberg, rozpoznawszy nieprzyjaciela, udał, że porzuciwszy oboz i zasoby, szuka środków do ucieczki: jakowy manewr wykonywając posunął się w stronę, niby uchodząc z pośpiechem. Wodzowie to widząc kazali uderzyć co żywo na przeciwników swoich: z tego wywiązało się rozprzężenie szyku bojowego Rossyan: gdyż jedni rzucili się na rabowanie obozu, drudzy popędzili się w nieporządnym tumulcie i bez żadnego planu za uchodzącymi, ponieważ na to wodzowie przygotowania nie uczynili. Tym czasem Krzyżacy mieli ustawione na pogotowiu działa, dobrze kierować niemi umiejącymi artyllerzystami zaopatrzone, wśpierane całą potęgą kawaleryi, w należytym porządku postawionej, i tak dobrze je maskującej, że nieprzyjaciel nasunął się na ich morderczy ogień, pierwiej, niżeli to

(1) O tém przekonywa Herberstein, który w bitwie stoczonej 13 Września, liczy 400 Litwinów poległych.

postrzegł. Znalazł się przeto w takiém położeniu, że albo trupem ziemię uścielać musiał, albo uciekać. Na odgłos ryku dział, wodzowie Rossyjscy zgromadzają swoich, i ponawianemi kilkakroć uderzeniami chcą przełamać te skrzydła Krzyżakow. Jazda, przewyższająca nieźmiernie co do liczby, dała wiele do czynienia, rzeź wszczęła się okropna nawet zgubna dla Niemców i Litwinów, gdyż się zrobił nieporządek przez zdradę rycerza zakonnego, zwanego Hammerstein. Gdy bowiem chorąży zakonny Schwartz został śmiertelnie raniony, zawołał na swoich braci: „Kto z was godzien wziąć z rąk moich Chorągiew Zakonu!" Ten Hammerstein podskoczył, ale mu chorąży tego honoru odmówił, on już słabnącemu od rany uciął mieczem rękę, ten porwał zębami chorągiew i poszarpał, przytrzymując drugą ręką. Wtedy Hammerstein uciekł do Rossyan i dopomagał do kierowania uderzeń na piechotę. Ta bowiem jedna stała jeszcze w miejscu niezachwiana, i całą przewagę nieprzyjaciela swojém wytrwaniem, utrzymała na sobie, przez co zasłużyła na nazwanie *Żelaznej*. Plettenberg raz jeszcze ustawił bateryą dział wielkiego kalibru i kazał strzelać w flank nieprzyjaciela karkassami, przez co przewagę otrzymał i zwycięztwo uczyniło go panem placu bitwy; stał na nim przez dwa dni; nim się cofnął do Inflant; a dzień ten

został w rocznikach Zakonu na zawsze uświęcony, na pamiątkę szczególniejszych względów Opatrzności Boskiej otrzymanych w tej bitwie (1).

1971.

R. 1503 *Przełożenie o zgodzie.*

Wszelako ze strony Króla Alexandra nie życzono przedłużenia wojny: czy przez niedowierzanie szczęściu, czy przez brak ochoty w samym Królu do dzieł wojennych, czy, jak najpodobniej do prawdy, z przyczyny przełożeń Króla Czeskiego i Węgierskiego Władysława, zamyślającego o wojnie z Turkami: gdyż i Papież, Alexander VI, był za tém ostatniém zdaniem. Nasamprzód Królowa Helena pisała do ojca, przekładając mu zgodę z mężem i przekonywając o niedorzeczności uwiadomień, tyczących się własnej osoby swojej. Odpis na to lubo nie był pomyślny (2), przecież postanowiono probować dalszego wstępu do zgo-

(1) Kontynuator Nestora u Karamzina T. VI. Noty 546—547. Sam Karamzin str. 291—293. Herberstein l. c. Legendy nabożne powiadają: że Plettenberg, widząc garstkę swoich otoczoną przez sześć razy liczniejszego nieprzyjaciela, tracącą nadzieję ratunku, padł na kolana i polecił się z ludem swoim opiece Najświętszej Panny, Patronki Zakonu swojego; w tej chwili ukazała mu się, jakby w obłokach Matka Boska, pełen nadziei w to zjawienie, kazał strzelać z harmat karkassami, to jest: kulami skutemi po dwie na pręcie lub na łańcuhu, przez co rozproszył nawałę nieprzyjacielską. Kojałowicz p. 295.

(2) Te ciekawe listy Królowej Heleny do rodziców: braci i odpis ojca, kładziemy w dodatku V.

dy: w tym celu przybył do Moskwy poseł z listami: od Papieża i Kardynała Regnusa, Zygmunt Santaj, urzędnik dworu Króla Władysława. W nich Ojciec Swięty przekładał Wielkiemu Xiążęciu niebezpieczeństwo, jakiém zagraża, postęp nadzwyczajny oręża Otomańskiego, całemu Chrześciaństwu: zdobyta Grecya, miasta włoskie z kolei upadać poczynają, gdyż Rzeczpospolita Wenecka zagrożoną jest srodze przez wzięcie Modeny i Koronu; w takiej przeto ostateczności stolica Apostolska posłała Kardynała Regnusa do wszystkich Monarchów Chrześciańskich, w celu skłonienia ich do wygnania Turków z Grecyi wspólnemi siłami. Że zaś Królowie Polski i Czeski, należeć nie mogą do tego przedsięwzięcia, będąc w niezgodzie z Monarchą Rossyjskim, przeto Papież, jako Głowa powszechnego Kościoła, błaga Wielkiego Xiążęcia Jana o zawarcie zgody z sąsiadami swoimi i wejście w sprzymierzenie się do wspólnego wojowania przeciw niewiernych. Tenże poseł złożył list od Króla Władysława w podobnej treści i żądał o udzielenie glejtu na wolny przyjazd posłów Króla Polskiego do Moskwy, mających traktować w celu wyżej wyłożonym. Odpowiedziano przez bojarów: — „Monarcha Rossyjski gotów jest przeciw niewiernym stanąć za sprawę ogółu Chrześciaństwa; lubo umie karać nieprzyjaciół swoich, dalekim przecie nie jest

od zawarcia zgody; że Król Alexander, sam oświadczywszy chęć ku temu, oszukał go: sprowadził na Rossyą Hana Hordy Kipczackiej i Niemców Inflantskich; że naostatek Monarcha daje pozwolenie na przybycie posłów do Moskwy (1).“

1972.

R. 1503. *Rozejm Sześcioletni.*

Nie bawnie ujrzała stolica Rossyi jedno z poselstw, słynnych świetnością i liczbą znakomitych osób, jakie tylko kiedy ten grod zwiedzały. Piotr Myszkowski z Murowa, Wojewoda Łęczycki, Stanisław Hlebowicz, Marszałek Nadworny Litewski, Namiestnik Połocki, Wojciech Ianowicz Kłoczko, Marszałek Nadworny i Ochmistrz Królowej, Namiestnik Kowieński, Jan Buczacki, Podczaszy Królestwa Polskiego, Starosta Międzybożski, Piotr Wrocynowski, Stolnik Krakowski, Jan Sapieha Pisarz Litewski, Kanclerz Królowej, Namiestnik Brasławski i Żyżmorski i Xiądz Stanisław Horycki, Kanonik Poznański, Sekretarz Królestwa Polskiego. Treść przełożeń poselstwa zasadzała się na tém. Nasamprzód oznajmiono o śmierci Króla Iana Olbrechta i wstąpieniu na tron Alexandra. Nastąpiły potém użalenia się na niesłuszne złamanie przymierza, zabory kraju, protegowanie zbiegów, wspomniano o poselstwie królów braci i

---

(1) Kojałowicz p. 292—293. Karamzin T. VI, str. 293—294.

samego Alexandra, którego skutkiem bydź miało zbliženie się do zgody, za przysłaniem wielkiego poselstwa, to zaś nie mogło przybydź tak prędko z przyczyny wyjazdu do Polski. Tymczasem mimo dane słowa, že nim traktowanie się rozwinie kroki nieprzyjacielskie zawieszone będą, Smoleńsk i Mścisław były attakowane, szkody poczyniono, lud został w niewolę zapędzony. Papiež i Król Węgierski nalegali na nas, abyśmy z wami zawarli pokój, a przeciw Turkom oręž obrócili; otož to jest głównym powodem zbliženia się naszego do traktowania niniejszego. Doradziliśmy takož Mistrzowi Inflantskiemu wysłanie posłów, dla zawarcia pokoju wspólnego. Prosimy, stosownie do dawnego przymierza, nie czynić zaborow w dziedzinie naszej, ani przywłaszczać ziem, przez zdrajcow naszych podprowadzonych nie prawnie. Uwolnić jeńcow zabranych w bitwach nadgranicznych, a Rossyjscy nawzajem będą uwolnieni. Królowa Helena, z unižonością, w pełnych uprzejmości wyrazach, wspomniawszy o krzywdach państwu męža swojego wyrządzonych, zaklinała na Boga, pokrewieństwo i łzy swoje gorzkie, aby posłów łaskawie przyjął, z miłosierdziem wysłuchał, a wejrzawszy na świętość zawartego przymierza, gniew ukrócił, przyjaźń odnowił i jako Monarcha Chrześciański potoki krwi i łez biednego ludu zatamował, aby cerkwie nie

pustoszały, wiara prawosławna nie ginęła, krew chrześciańska się nie lała. „Tém zaś bardziej, pisała wostatku Królowa, proszę o to wszystko, gdyż powiadano, że to się działo z mojej, jakoby przyczyny, żem cierpiała krzywdy niejakieś od męża, czego nigdy nie było, anim doświadczała co podobnego (1).“ Po takowém rzeczy przełożeniu poseł Króla Czeskiego i Węgierskiego Zygmunt Herberstein na posłuchaniu miał mowę, w której popierał przełożenie posłów polskich, i za nimi przemawiał w imieniu Papieża i Króla swojego, wystawiał niesłuszność napadu na Smoleńsk uczynionego w tej właśnie porze, kiedy glejt posłom Litewskim był wydany; rzecz niezwyczajna między Monarchami chrześciańskimi. Prosi o zadość uczynienie i przekrócenie wojny (2). Na to otrzymał odpowiedź, bardzo rozwlekłą, treść jej na tém się zasadza: —Że Jan przyjmuje z uczuciem wyrazy papieskie względem postępu Turków w Europie, chciałby i ma ochotę uderzyć na nich, lecz ogranicza się na proszeniu Boga, aby ręka Chrześcian górę nad pogaństwem otrzymała. Wywodzi swoje przyczyny do wojny z Litwą i wszystkie szczegóły wy-

(1) Poselstwo Piotra Myszkowskiego i innych. Metr. Lit. Cz. VI. str. 458—460. Sbornik Muchan. Nr. 75.

(2) Mowa posła Zygmunta. Metr. Lit. Cz. VI, 458—460. Sbornik Muchan. Nr. 76.

świeca, dla uwiadomienia o nich Papieża Alexandra; uniewinnia się troskliwie o napadzie na Smoleńsk; a szczególnie tém, że Szych-Achmet był sprowadzony do Siewierza, a potém Mistrz Inflantski na Psków uderzył. Jednakże, kiedy Biskup Wileński w imieniu Senatu Litewskiego przysłał gońcem sługę swego Jana Wydrę, glejt dla posłów powtórnie został wydany. Co się zaś tycze obecnych traktowań, Królowie Władysław Czeski i Alexander Polski, powiadają, że się domagają powrótu swojego dziedzictwa. Gdzież jest zabrane ich dziedzictwo? Czy nie to, co Xiążęta przeszli pod naszą władzę, nam poddali? Niechże raczy wiedzieć Papież, iż Władysław i Alexander nie mają z przodkow żadnego dziedzictwa na Rusi, ale my, w stopniu Xiążąt starożytnych tego kraju i narodu. Słusznaż jest rzecz, aby Królowie nie za swoje dziedzictwo z nami boj wiedli? Wszelak nie jesteśmy dalecy od zawarcia zgody z Zięciem naszym (1). Zygmunt miał jeszcze nie raz mowy do Wielkiego Xiążęcia, nakłaniając go do zgody z Alexandrem i wszelkich wrażeń ze strony swojej nie szczędził, jakby to pożyteczném było dla państw obu, i całego Chrześciaństwa; przeciwnie wszystkichby mo-

(1) Odpowiedź na mowę Zygmunta. Metr. Lit. Cz. VI. str. 155—158. Sbornik Muchan. Nr. 77.

narchów Jan obraził na siebie i t. d. (1). Po czém Wielki Xiąże naznaczył posiedzenie posłom Litewskim pospołu z Czeskim i bojarami swoimi: Jakóbem Zacharewiczem i dalszymi. Oni oświadczyli odpowiedź posłom Litewskim, któréj w źródle tu przytaczaném nie mamy. Karamzin ze swoich zródeł taką nam zostawił: — Co Bóg dał wziąć, tego Wielki Xiąże oddać nie myśli; owszem oświadcza, że mu jeszcze pozostaje wiele do odebrania, a mianowicie Smoleńsk i Kijow. — To się zgadza z odpowiedzią, daną posłowi Czeskiemu. Po niektórych jeszcze traktowaniach i posiedzeniach z posłami Króla Alexandra. Naostatek 16 Marca, dana była ostatnia odpowiedź temuż posłowi Zygmuntowi, na jego pośrednicze przełożenia o zgodzie, a mianowicie na to, żeby połowę ziem zabranych oddać Litwie i zawrzeć rozejm dotąd, aż przyjdzie postanowienie od Papieża i Króla Czeskiego: do kogo te ziemie należeć powinny i o warunkach pokoju. Odpowiedziano: na to niezgoda, gdyż nie tylko zabrane ziemie, ale cała Ruś, gdziekolwiek położona, jest dziedzictwem Wielkiego Xiążęcia, którego nikomu ani w części nie odstępuje. Jeżeli w uprzedniém przymierzu zamilczał o tém, to czynił przez wzgląd na Ale-

(2) Druga mowa Zygmunta Metr. Lit. Cz. VI, str. 463—465. Sbornik Much. Nr. 78.

xandra, jako zięcia; więc dziś, kiedy chce pokoju, niech całą Ruś nam odstąpi. Jescze poseł Czeski robił przełożenia, wymównie i przekonywającym sposobem (1), ale na upor nie było śródka, Rossyjscy Dyplomatycy pozostali przy swojego Monarchy postanowieniu. Umawiano się potém o rzeczy, któreby wyjednać można było i przeto traktowania łatwiejszą postać przyjęły, a po niejakiém jeszcze naradzeniu się i znoszeniu wzajemném, zgodzono się na sześcioletni rozejm. Dla okazania zaś szacunku istotnego dla zięcia, Wielki Xiąże zezwolił na niektóre odstąpienia. A mianowicie: pozostają przy Litwie z ziemiami od nich zależącemi miasta: Kijow, Kaniow, Czerkasy, Żytomierz, Owrucz, Mozyr, Połock, Witebsk, Mohilow, i innych miast miasteczek i włości czterdzieści siedm z niewielkiém odstąpieniem zabranych. Wielki Xiąże Jan otrzymuje: Nowogrod Wielki, Psków, Razań, Perejasław, Putywl, Rylsk, Nowogrod Siewierski, Homel, Lubutsk, Poczapow i innych miast, miasteczek i włości sto kilkanaście, prawie całe Zadnieprze, wyjąwszy województwo Smoleńskie; swoboda handlu i t. d. (2). Co się tycze Inflant, chociaż posłowie tameczni razem z królewskimi znajdo-

---

(1) Tamże str. 466—470. Sbornik Muchanowa Nr. 78.
(2) Przymierze Rozejmowe w dodatku VI.

wali się w Moskwie, ich odesłano dla traktowania z Wojewodami Nowogrodu i Pskowa, podług przyjętego w dyplomatyce z temi krajami zwyczaju (1). Ze Szwecyą nie chciano mówić o niczém. Przy odjeździe poselstwa umówiono się jeszcze, aby w czasie trwania rozejmu przyłożyć starania, do zbliżenia układów o zawarcie przymierza wiecznego pokoju (2).

1973.

R. 1503. Negocyacya, zatargi.

Dla przyjęcia ratyfikacyi przymierza, przybyło wzajemne poselstwo do Wilna, które składali wysokiej godności bojarowie: Konstanty Hryhorewicz Zabołocki, Piotr Michajłowicz Pleszczejew, oraz Okolniczy Michał Jaropkin czy Klapik i Diak Niceta Huba Mokłokow. Lecz w czasie ich pobytu nadeszła wiadomość, że Starodubianie, mimo rozejmu, poczynili gwałty i szkody bojarom Smoleńskim, napadłszy na ich włoście sposobem nieprzyjacielskim. Król, rozgniewany na te postępki niezwyczajne w państwach chrześciańskich, w porze zawieszenia

(1) Inflanty włączone zostały do przymierza rozejmowego pod jesień tegoż roku. List Mistrza Inflant. do W. Mistrza d. Tuckum am Tage Kalixti (14 Paździer.) 1503. Napierski Index. T. II, Nr. 2510.

(2) Kojałowicz p. 294. Karamzin T. VI, str. 195. Nota 549. Początek rozejmu liczył się od Zwiastowania N. Maryi Panny (25 Marca 1503 do 1509 roku). Latopisiec Daniłowicza str. 286.

broni, już oprzysiężonego przez Wielkiego Xiążęcia Jana, kazał posłów Rossyjskich odesłać do zamku Trockiego. Wielki Xiąże żądał objaśnień o tym postępku, niezgodnym z prawem narodów. Król posłał do Moskwy Macieja Kuncewicza, który przełożył postępek Starodubianow, popełniony nie bez wiedzy dworu. Po krótkiej sprzeczce, nastało zadość uczynienie Smoleńszczanom za ich krzywdy i szkody; rzeczy przeto wróciły do dawnego porządku. Posłowie przyjęli zatwierdzenie królewskie dyplomatu przymierza rozejmowego; nadto domagali się od Biskupów Wileńskiego i Krakowskiego zapewnienia na piśmie: że w przypadku śmierci Królewskiej, nikt zmuszać nie będzie Królową Helenę, do odmienienia wyznania wiary; co bez trudności zapewne otrzymali. Lecz wkrótce zaszły nowe do nieporozumień przyczyny: Pojmano w Litwie, jakiegoś wysłańca z Moskwy, tajemnie przebierającego się do Multan. Jan się dopominał o wydanie, mieniąc go bydź posłem urzędowym; Król tę rzecz odłożył do zupełnego pokoju zawarcia. Potém chęcią było Jana, aby Królowa Helena postarała się wyswatać żonę bratu swojemu Bazylemu, między Xiężniczkami Niemieckiemi zrobiwszy wybor. Lecz i ta odpowiedziała: że nie może myśleć o żadnej przysłudze dla ojca, póki go nie ujrzy bydź autorem pokoju z Litwą. Co do Xiężniczek, są w Niemczach warte

zaszczytu tego, naprzykład u Markhrabi Brandenburskiego i innych (1).

1974.

R. 1503. *Rzut oka na rzeczy polityczne.*

Mimo to wszystko w gabinecie Wileńskim nie tracono nadziei o możności zawarcia przymierza wiecznego pokoju z Rossyą, zapewne przewidując, że Wielki Xiąże Jan, po tylu próbach niekorzystnych na posunięcie dalsze zaborow i po rozwadze, jaką mu wojna Inflantska przynieść mogła, oraz przy zbiegu familijnych wypadkow niepomyślnych, będąc do tego w wieku podeszłym; zechce zapewnić po zgonie swoim bezpieczne i spokojne sąsiedowanie z silném mocarstwem, jakiém się stała Litwa przez połączenie się z Polską, pod rządem jednego Monarchy, mającego brata rodzonego Królem Czeskim i Węgierskim; co ją robiło częścią ogromnego ciała Monarchii Jagellońskiej. Tymczasem potrzeba było zabezpieczyć się od Tatarów: nalegano więc na Wielkiego Xiążęcia, aby na skutek zobowiązań swoich zawiadomił sprzymierzeńca swego Mengli-Gereja, o zawartym rozejmie sześcioletnim. Jan przekładał Hanowi na pozor po-

(1) Kojałowicz p. 294—295. Karamzin T. VI, str. 296—297. Noty 553. 555. Posłowie Rossyjscy wyjechali z Moskwy Maja 6, a powrócili we Wrześniu. Latopisiec Daniłowicza str. 286—287.

trzebę zawieszenia broni z Królem, także na lat sześć, ale sekretnie doradzał mu prowadzić wojnę bez przerwy; ponieważ Rossya nigdy nie będzie w szczerém i wieczném przymierzu z Litwą i Polską; że zrobiła zawieszenie broni, to dla tego, aby przez ten czas zabezpieczyć sobie mogła nabyte prowincye przez wzniesienie miast warownych i przeniesienie wszystkich nie życzliwych sobie mieszkańcow w inne strony odległej Północy, a zaludnienie miast i włości rodowitymi Rossyanami. Naostatek upewniono, że przymierzu z Hanem, przeciw Litwie zawartemu, nic nieubliża to rozejmowe przymierze. Takie rzeczy posłane były przez Jana Belemiszowa; lecz on nie dojechał do Krymu, będąc pojmany przez zbójców Tatarskich w stepach; we Wrześniu dopiero Jan Oszczeryn zawiózł wzmienionej treści depesze i po nim często biegali gońcy (1).

1975.

R. 1503. *Ucieczka Daszkiewicza.*

Ciągłe napady Tatarów, przemieniły Podole, Wołyń i Ukrainę w puste po większej części obszary, a mieszkańców w kozactwo. Tego ludu od wiekow znajome bandy powiększyły się w początku wieku szesnastego. Znakomitym ich dowódzcą był w tej po-

(1) Karamzin T. VI, str. 296. Nota 550. Użyliśmy tu prawie dosłównie tego autora.

rze Eustachy Daszkiewicz, czy Daszkowicz. On służył z razu wiernie państwu Litewskiemu przeciw Tatarow; dopiero, z przyczyny niewiadomej w dziejach, zapewne przez namowę emigrantow, uciekł do Rossyi z częścią ludzi swoich, oznaczając iście swoje spustoszeniami i zabieraniem wieśniaków w niewolę. Król posłał znowu Macieja Kuncewicza do Moskwy, żądając wydania źbiega, na mocy przymierza rozejmowego. Przyczém dołączył usprawiedliwienie się z zarzutu, przeciw niedostatecznemu wypisaniu tytułow Jana w jakiémś dyplomacie, przypisując to omyłce piszącego, niedokładnie rozumiejącego język sławiański. Na tém zdawał się Wielki Xiąże przestawać. Lecz co się ściągało do wydania Daszkiewicza, odmówił formalnie, powiedziawszy w odpisie swoim: „W czasie rozejmu tylko chłopi i zbrodniarze, nie zaś ludzie wolni, sprawujący urzędy wojskowe, należą do wydania“ (1).

1976.

R. 1503 — 1504. *Napady Tatarow.*

Nie bez związku z tą niechęcią ku Królowi, zdają się bydź ponowione napady Tatarów Krymskich, o czém powiemy. Nasamprzód w Sierpniu syn Mengli-Gereja Byty-Gerej Sułtan wpadł niespodzianie do prowincyi Li-

(1) Kojałowicz p. 296.

tewskiej mając z sobą sześć tysięcy ludu, zbliżył się pod Słuck. Xiąże tameczny Symon Juriewicz, znajdował się w tej porze na zamku Słuckim, nie spodziewając się żadnego niebezpieczeństwa, aż gdy jednego ranku obaczył z okna pokojow swoich, za rzeką ku stronie cerkwi S. Jerzego kurzawę i Tatarów, pędzących na koniach, a innych lud pobrany prowadzących, lub mordujących: kazał zamknąć bramy i uzbrajać się ludziom, jakich miał przy sobie. Dziwną się rzeczą zdawało, że ci barbarzyńcy, w dniu jednym, dwądzieścia pięć mil ubiegli przeprawiwszy się przez Prypeć i przyszli pod Słuck, a drudzy, minąwszy to miejsce, poszli do Kopyla, pięć mil jeszcze dalej. Oblężonym niepodobna było ściągnąć ludzi ze wsi, od których odcięci zostali. Stada bydła i koni zachwycone były; sam Byty-Gerej rozłożył się koszem pod miasteczkiem Umolem. Jednakże udało się przesłać gońca do Wilna z uwiadomieniem, gdzie się i Król znajdował. Tymczasem Tatarzy z obozu wielkiego robili wycieczki na wszystkie strony, najbardziej ku Kleckowi i Nieświżowi; pierwsze miasto nawet zapalili byli i posunęli się aż do Iskolty, sześć mil od Nowogródka, zkąd się wrócili. Potém nieprzeliczone szkody, morderstwa, rabunki, zabranie w niewolę ludzi poczyniwszy, kraj szeroko opustoszywszy, zebrali się do obozu pod Słuck, jakby dla przechwalania się ze zdoby-

czy swojej, przed Xiążęciem, obronie którego ten kraj był powierzony. I odeszli bez najmniejszej przeszkody. Podesłał wprawdzie Król wojsko Xiążęciu Symonowi na pomoc; ale to, zapóźno przebywszy Niemen, dowiedziało się już o nieprzyjacielu, że go w tej stronie Dniepra nie było, i poszło sobie na powrót. Nie dość mając na tém, pod sam koniec roku 1503 i na początku 1504, trzytysięczna banda Tatarów przebrała się znowu pod Słuck, zapędziła się aż w okolice Nowogródka i narobiwszy szkod mnóstwo, poszła inną drogą, przez błota Hrycyńskie ku Horodkowi. W tym razie Hetman Litewski, Stanisław Piotrowicz Kiszka, z Olbrechtem, Gasztoldem i Jerzym Niemirą, do których się przyłączył Xiąże Symon Słucki, śpiesznie przebywszy Prypeć, dognali nieprzyjaciół za Horodkiem o milę: stoczyli bitwę i pokonali stanowczym sposobem, tak że ani noga nie uszła. Chociaż nie bez straty swoich: z przedniejszych polegli Rak, Maskowicz i Żyniew (1).

---

(1) Kronika rękop. Lit. Bych. str. 149—150. Do wypadków z roku 1503 należy jeszcze, śmierć Fryderyka Kardynała, brata królewskiego, zdarzona w Marcu, z nowej zarazy, po odkryciu Ameryki przybyłej do nas. Był to pan, śliczny z postaci ciała, dość usposobienia w naukach mający, ale z przyrodzenia gnuśny, leniwy, swawolę, niedbalstwo, proste obyczaje miłujący; że najmilej mu było przebywać w wieśniaczych domówstwach, na biesiadach z motłochem. Takoż do roku 1503 należy ożenienie się Króla

ROZDZIAŁ V.

Ostatnie lata panowania Alexandra.

1977.

R. 1504. Obróty polityczne.

Po czasach burzliwych nastała jakaś głucha cisza, zwiastunka zazwyczaj, nowych odmian gwałtownych, tak w fizycznym, jako też w politycznym świecie. Nie brakło wprawdzie na powodach do niezgod, z przyczyny ustawicznych zajść między obywatelami pogranicznych prowincyj, którym i granic należycie niewytknięto, ani protekcyi mieszkańcom przyzwoitej u Rządów, ani sprawiedliwości u starostów miast przyległych granicom zabezpieczono. Z tych okoliczności wywiązywały się liczne znoszenia się między obiema dworami: Bohdan Dowgierd, urzędnik wysokiego stopnia w radzie Litewskiej, ciągle jeź-

Czeskiego Władysława z Anną Xiężniczką Waskońską. Również śmierć dwoch magnatow Litewskich, Xiążąt: Dymitra Puciaty i Symona Jurjewicza Olszańskiego, Starosty Łuckiego. Po pierwszym Wojewodz. Kijowskie dostał Jan Montowtowicz; Starostwo Łuckie dano Xięciu Michałowi Iwanowiczowi Ostrogskiemu, po którym dzierżał Fedor Januszowicz Pisarz Litew.

dził to z Wilna do Moskwy, to z Moskwy powracał do Wilna, a zawsze z wykrętnemi odpowiedziami na skargi dworu swojego (1). Dziejopis nasz Kojałowicz, przywodzi za główną i jedyną przyczynę pokoju zostawionego Litwie, smutne wypadki familijne, które zatruły ostatnie lata panowania Wielkiego Xiążęcia Jana. On, jakoby własną ręką zabiwszy starszego syna swojego Dymitra Żyłkę (2), męża Heleny Stefanówny, Wojewodzianki Wołoskiej, niedoznał już odtąd słodyczy pokoju w domowém życiu. Wydziedziczył swego syna Bazylego; koronował sam jako następcę po sobie młodego Dymitra Dymitrowicza wnuka, syna Heleny; rzucił niełaskę na żonę swą Zofią i jej potomstwo; kazał pomordować, może najwierniejszych sług swoich, osoby wysokiego stanu. Potém znowu przywrócił zaufanie Zofii, słuchał ślepo jej rady. Jednakże ona umarła 7-go Kwietnia 1503 roku. Po czém zajmował się najwięcej rzeczami duchownemi, testamentem swoim, sądzeniem heretyków, mało dbając o rzeczy polityczne. Wylewał moralne uczucia swoje we wszystkich pismach, głosił umiarkowanie, chęć zostawienia po sobie Rossyi szczęśliwą, to jest: spo-

---

(1) Kojałowicz p. 298.

(2) Kojałowicz p. 298—299.

kojną. Mówiono nawet o bliskim zgonie Jana (1)' On tylko chorował. Król wysłał poselstwo wielkie, które sprawowali: Stanisław Hlebowicz, Marszałek Litewski Wojewoda Połocki, Bohdan Sapieha Kanclerz Litewski i Jan Fiedorowicz, Pisarz Wielkiego Xięstwa. Przybyli do Moskwy 15-go Lutego. W dyplomacie poselskim Król mianował Jana ojcem i bratem, kłaniał mu się; Helena z dziecinném przywiązaniem i uprzejmością pozdrawiała czule, ubolewała nad niedomaganiem na zdrowiu. Dawała przytém poznać, że jej przyszły los, spokojność i dobro zależą od zgody jej nowej ojczyzny z rodzimą. Posłowie potém oświadczyli chęć traktowania o zawarcie przymierza wiecznego pokoju, któregoby zasadą było powrócenie zaborow, w Litwie poczynionych. Jan, lubo się rozczulał nad uprzejmością zięcia, lubo pragnął szczerze szczęścia ulubionej córki swojej; przecież nie chciał słyszeć przełożonych warunkow przymierza. Kazał przeto odpowiedzieć przez or-

(1) Jakoż w r. 1502 już powiadano, że umarł. List Alexandra Wiel. Xiążęcia Litew. do Mistrza Inflant., w którym obok powinszowania zwycięztwa nad Rossyanami donosi o wieści spomnionej. d. Wilna am Sonntag nach Francisci (9 Paździer.) 1502. Napierski Index. T. II Nr. 2489. Kojałowicz podług ruskich rocznikow (*annales*) naznacza rok śmierci Jana 1503, potém 1504; bydź więc musiały baśnie krążące pod temi latami. cf. Kronika rękop. Litew. Bych. str. 150.

gan Jakóba Zacharewicza: „Wielki Xiąże, odzyskawszy swoje dziedzictwo, nie oddaje napowrót go nikomu. Czy chcecie wiecznego pokoju? Odstąpcie Rossyi resztę jej dziedzicznych posiadłości, a mianowicie Smoleńsk i Kijow.“ Po niejakich jeszcze traktowaniach, poselstwo odprawę otrzymało. Rzeczy pozostały na dawnej stopie: gońcy jednak często między Wilnem i Moskwą biegali, co pokazywało troskliwość Heleny o zdrowie ojca słabiejące widocznie: wzajemnie Wielki Xiąże oznamienować chciał swoję pieczołowitość o szczęściu córki, ale przytém starał się mocno wywiadywać o okolicznościach, dziejących się w Litwie (1).

1978.

R. 1504. *Staranność Królewska.*

W uspokojeniu czasowém rzeczy Litewskich, zabezpieczywszy się Król takoż od Tatarow Krymskich przez poselstwo i pośrednictwo teścia swojego, znalazł dogodną porę wyjechania do swoich prowincyj Pruskich, gdzie od miast odbierał przysięgę. Tymczasem Wielki Mistrz Zakonu Niemieckiego, Xią-

(1) Karamzin T. VI, str. 302—303. Rok 1504 pamiętny jest śmiercią Stefana Wojewody Wołoskiego i Multańskiego. Był to człowiek z rzadkim geniuszem, szczęściem i przezorliwością. On otrzymał od ludu swego imie *Cara-Bohdan*, to jest: Ukochany Bohdan czyli Ukochany-Dar Boży. Ztąd i urcy i kraje te nazywali Karabohdania. Bielski str. 496.

że Fryderyk, przez względy zmarłego Króla dostąpiwszy tej godności, wyłamywał się ciągle zpod hołdownictwa, a przeto zwlekał wykonanie przysięgi; teraz gdy postrzegł Króla, zbliżającego się do Pruss, umyślnie wyjechał do Niemiec i byłby się wziął do broni, gdyby w Inflanciech kto inny, nie mądry Plettenberg, zarządał, jak to postrzegamy ze źrzódeł archiwalnych. Powróciwszy z tej podróży Król w Polszcze załatwiał różne sprawy państwa; w jesieni sejmował w Piotrkowie, z przyczyny interessów Mazowieckich: gdyż Konrad Xiąże tameczny umarł, a podług dawniejszych opisow, cale Mazowsze, wyjąwszy Czersk, powinno było włączoném zostać do Korony Polskiej, lecz Król przez wzgląd na stan wdowi Xiężnej Anny i dwóch jej małoletnich synow, Jana i Stanisława, postąpił im dziedzictwo ich ojca prawem lenném (1).

1979.

Gliński. Pod panowaniem dobrotliwych i częstokroć z nadmiaru tej cnoty słabych monarchów, wzrastają faworytów domy do szczytu wielkości, szkodliwej ojczyźnie, jeżeli na ich czele znajdzie się człowiek dumny, zarozumiały, nieczujący świętych pobudek miłości ojczyzny. Takim był właśnie Xiąże Michał Lwowicz Gliński. Będzie on

(1) Bielski str. 495.

nie raz przedmiotem opowiadań naszych, tu tylko wspomnimy o jego pochodzeniu i wzroście za rządow Króla Alexandra, którego był polubieńcem. Za panowania Wielkiego Xiążęcia Witolda, przeszedł do Litwy Kniaź Tatarski, z pokolenia Batego, pochodzący w prostej linii od Mamaja, Cara Złotej Hordy, czyli Kipczackiej, nazywający się Leksada. Służąc wiernie Wielkiemu Xiążęciu w rozmaitych wojnach, zjednał sobie wysokie względy jego, przyjął chrzest ruski pod imieniem Alexandra, dostał w posiadłość dziedziczną dobra na Ukrainie Glińsk i Glinnicę, od których pisać się począł Xiążęciem Glińskim. Z syna tego magnata, Lwa imieniem, rodził się ów znakomity w dziejach naszych Michał Gliński. Z młodu okazał dowcip niepospolity, wychowanie najstarowniejsze otaczało młodość jego: wysłany wcześnie za granicę, w Niemczech się ćwiczył w naukach potrzebnych stanowi swojemu. Potém był na dworach, naprzód Alberta Xiążęcia Saskiego, potém Cesarza Maxymiliana, u którego służył za pazia w czasie jego pobytu we Włoszech. Wszędzie dał dowody wysokiego rozsądku, poświęcenia się z gorliwością na usługi monarsze, waleczności. Za powrótem do Litwy, ukazał się świetnie na dworze Wielkiego Xiążęcia Alexandra i w prędkim czasie zjednał u niego wysokie zaufanie i względy. W roku 1499 otrzymał Marszałkowstwo nadwor-

ne (1). Przyszło następnie do tego, że polubieniec zawładał swym panem do tyla, że nic się nie działo bez woli Glińskiego. Monarcha ten, połączający wszystkie słabości rodziny Jagellońskiej w sobie, nie miał zalet, przodków jego zdobiących. Ociężały, leniwy, nielubiący żadnych zatrudnień do stanu swego przywiązanych, biesiadom samotnym przy kuflu z dobranemi osobami częstokroć oddany; przytém niecierpliwy, popędliwy i do rozgniewania się za lada przyczyną skłonny; znalazł w osobie Michała Glińskiego człowieka odpowiedniego swoim potrzebom moralnym i politycznym. Ten dworak, czynny, rozumny, wesoły, nadskakujący, mówny, płaszczący się i znoszący z upodleniem dziwactwa pana, nie tylko wyręczał go w pracach gabinetu, ale i pocieszał radami, zręcznie ułożonemi, w trudnościach politycznych. Monarcha, nad miarę rozrzutny, nie dbał o szafunek skarbem i dobrami. Gliński potrafił i szafarstwo skarbem przyswoić sobie, którego nieprzebraność wyobrażając przed Królem, obracał, ile chciał, na swoje potrzeby i zbogacenie siebie i swoich krewnych: ogromne posiadłości ziemne rozszafował; urzędy, komu chciał, dawał, innych pozbawiał ich niesłusznie. Obok takiego znaczenia Xiąże Gliński piastował skromny urząd Marszałka nadwor-

(1) Stryjkowski str. 659.

nego (1). Ale za to w Senacie i w gabinecie miał pierwsze miejsce, w naradach zdanie jego największej było wagi, gdyż monarcha szedł za niém zawsze. Samowładztwo tego polubieńca, nieznośne dla magnatow, doszło w ostatku do najwyższego stopnia. Częstokroć początki wielkich wypadkow tak są małe, że się wymykają z pod pióra badawczego dziejopisow, a przecież ich wspomnienie ważnym jest w dziejach ustępem. Zdarzyło się, że w roku 1504 Król odebrał Starostwo Lidzkie Jerzemu Iliniczowi, za namową Glińskiego, bez żadnej winy, a oddał Andrzejowi Drozdzie, niejakiemuś krewnemu Glińskich. Tamten, widząc się bydź niesłusznie pokrzywdzonym, udał się ze skargą do Senatu Litewskiego. Jakoż Biskup Wileński Wojciech, Mikołaj Radziwiłł Wileński, Jan Zabrzeziński Trocki, Stanisław Hlebowicz Połocki, Stanisław Kiszka Witebski Wojewodowie i Stanisław Janowicz Gasztold, Starosta Żmójdzki, na posiedzeniu Senatu popierali skargę Ilinicza; która się zasadzała na tém, że Król odbierając, bez przekonania o jakiej bądź winie starostwo, łamał własną umowę z narodem zawartą, którą utwierdził przez przywilej swój, przy podniesieniu na Wielkie Xięstwo wydany;

(1) Że Michał Gliński do śmierci Króla Alexandra był tylko Marszałkiem nadwornym świadczy testament tego Króla. Cytowany §. 1993 przypis.

a mianowicie, że niema nikogo pozbawić urzędu dożywotniego, lub godności dziedzicznej, bez przekonania o takiém wykroczeniu, które zasługuje na utratę czci, lub gardła. Stosownie przeto do tego dyplomatu, Senat uczynił Królowi przełożenie skargi Ilinicza, a Drozdę zakazał wprowadzać na Starostwo Lidzkie. Król był wtedy w Krakowie, gdy mu to doniesiono. Gniewny za sprzeciwienie się swemu postanowieniu, podszczony przez Glińskiego, oburzył się na Senatorów Litewskich popierających stronę Ilinicza, w których gronie upatrzył sprzysiężenie się przeciw sobie, czyli opozycyą, wyraźnie do buntu jakoby dążącą, na czele jej wystawiony przez Glińskiego Zabrzeziński najwyższym celem stał się gniewu monarszego. Gdy jednak Senat od przełożenia swego nie chciał odstąpić, polubieniec namówił Króla do kroku niesłyszanego w Litwie już od dawna: Ilinicza kazano w więzieniu osadzić, jako nieposłusznego woli najwyższej. Senatorom ze wspomnionych wyżej, oświadczono niełaskę monarszą; zabroniono im bez wyraźnego rozkazania stawić się przed obecnością Królewską. Słowem: panowanie Glińskiego, zdawało się dążyć do wznowienia czasow Wielkiego Xiążęcia Zygmunta Kiejstutowicza (1).

(1) Kronika rękop. Lit. Bych. stř. 150. Stryjkowski str. 669—671. Karamzin T. VII, str 12—13. Nota 25.

1980.

Z początkiem roku 1504 Król złożył sejm w Brześciu Litewskim, co miało ułatwić zręczność wykonania proskrypcyi nad trzema Senatorami, znienawidzianymi przez Glińskiego, jako przeciwnymi jego samowładztwu, Zabrzezińskim, Hlebowiczu i Gasztoldzie, w ten sposob, że sprowadzeni pod pozorem pogodzenia rzeczy drogą przyjacielską na zamek do Króla, mieli bydź uwięzieni, wraz sądzeni sądem Marszałkowskim i gardłem bezzwłócznie ukarani. Za otwarciem sejmu 11-go Stycznia, gdy takowego zamiaru źwierzył się Król Janowi Łaskiemu, Kanclerzowi Koronnemu, ten się przeląkł; oświadczył, że w takiej czynności uczęstniczyć z urzędu swojego wzdryga się, i składa go na ręce Królewskie, a sam; aby nie poniosł hańby z należenia w jaki bądź sposob do tego, wyjeżdża natychmiast ze dworu. Łaski był wielce poważanym w domu Królewskim, mąż wielkiej uczoności i cnoty, słowa więc jego zrobiły wrażenie na umyśle Króla, i gdy Kanclerz, przekładając okropność zamiaru, odwołał się do sumnienia Królewskiego i wezwanym został do rady, Jan z Oświecimia, Kanonik Krakowski, spowiednik Królewski. Wtedy się oczy otworzyły Królowi, zaślepionemu radą polubieńca złośliwego; kazał zaniechać rzecz całą, jakoby nic o tém nie było. Wszelako sekret przeniknął za obręby

R. 1505. SejmBrzeski.

gabinetu, Senatorowie, naznaczeni cechą proskrypcyi, nie pokazali się na pokojach Królewskich, chociaż zasiadali w sejmie i byli wzywani do zamku. Sejm zajmował się sprawą Szych-Achmeta, którego sprowadzono z Wilna do Brześcia, ze wszelką uczciwością, stanowi jego przyzwoitą: Król sam o pięć wiorst (1) za miastem spotkał go z całym dworem; zaprosił do wspaniałego namiotu, rozbitego umyślnie na ten koniec, do którego droga, od miejsca, gdzie zsiedli z koni, usłana była drogiemi kobiercami. Tam, posadziwszy go u stołu po prawej ręce, częstował, jako Monarchę, równego sobie. Nastąpiły uczty, gonitwy, pasowania na rycerzy, lecz o interessach nic nie postanowiono, całą rzecz odłożyć przyszło do sejmu, zebrać się wkrótce w Radomiu mającego (2). Nie było też wiele do czynienia w Brześciu w materyi sejmowej, jak tylko krwawe zamachy Glińskiego skutku nie wzięły; jednakże zemsta jego nie spała: Król edyktem swoim odjął Zabrzezińskiemu Województwo Trockie, które oddał Mikołajowi Mikołajewiczowi Radziwiłłowi, Podczaszemu Litewskiemu, Namiestnikowi Bielskiemu; również Kiszka, Hlebowicz i Gasztold postradali miejsca w Sena-

(1) Wiorsty znane wtedy były w prowincyach Rusko-Litewskich; podług badań Szlecera szło ich pięć na milę geograficzną.

(2) Stryjkowski l. c. Bielski str. 497.

cie Litewskim; resztę rzeczy odłożono do Radomskiego sejmu, dla obu narodów naznaczonego na przyszłą jesień (1).

1981.

R. 1505. Śmierć W. Xiążęcia Jana Bazylewicza.

Kiedy tak w Litwie Alexander przez polubieńca swojego zdawał się żmierzać do samowładztwa, w Rossyi teść jego, niezapomniany w rzędzie wielkich Monarchów, Jan Bazylewicz III-ci zbliżał się do kresu dni swoich, ze smutkiem opuszczając potężne państwo, dzieło własnego utworu, ponieważ nie zostawował po sobie zdolnego zastępcę, ani nawet mógł wiedzieć: czy wnuk, lub syn nim będzie; drugi raz ponieważ z potężniejszymi sąsiadami nie było stałego pokoju, a Kazań zbuntował się nie dawno z całą okropnością polityki barbarzyńskiej. Właśnie, kiedy okrótny Król Kazański Machmet-Amin wkroczył do Rossyi, Jan tyle tylko miał czasu, że wyznaczył stotysięczną armią na jego ukaranie i umarł w Moskwie 27-go Października, mając wieku przeszło lat 66. Po nim objął władzę najwyższą syn Bazyli, wtrąciwszy do więzienia ukoronowanego przed trzema laty, synowca swego Dymitra, syna nieszczęśliwego Dymitra Żyłki.

(1) Kojałowicz p. 302.

1982.

R. 1505. *Stosunki z nowym W. Xiążęciem.*

Pośród biegu tych okoliczności, Król nie wiedząc co zaszło w Moskwie, przysłał Bohdana Dowgierda ze skargami na pograniczne bezprawia. Tego już następca Jana, Bazyli przyjął ze zwyczajną grzecznością, przyrzekał skutecznie wejrzeć w rzecz w kwestyi będącą i zadość uczynić pokrzywdzonym; rozmawiał uprzejmie z posłem Królewskim, ale mu ręki nie podał przy pożegnaniu, dając za przyczynę choroby zaraźliwe panujące w Litwie (1). Bydź mogło, że Dowgierd przywiózł z Moskwy uwiadomienie o krytyczném położeniu Rossyi, z przyczyny wojny Kazańskiej, także z grzecznych rozmów nowego Monarchy mógł powziąć wyobrażenie o jego skłonności do pokoju z Litwą. Cokolwiek bądź w gabinecie Wileńskim znaleziono rzeczą potrzebną, wysłać poselstwo do Bazylego, w celu umawiania się na drodze przyjaźni i zgody. Posłani przeto zostali: Jerzy Hlebowicz Wojewoda Witebski, Jan Sapieha Marszałek Nadworny, Namiestnik Brasławski i Jan Fiedorowicz Koniuszy Smoleński. Oni byli przyjęci z odznaczeniem w Moskwie; złożyli powinszowanie wstąpienia na tron, prosili o zatwierdzenie rozejmu sześciolet-

---

(1) Była to *Lues-Venerea*, o której krążyły wieści przerażające.

niego, przekładali gotowość umawiania się o zawarcie stałego pokoju. Nie było trudności w materyi rozejmu, zgodzono się na traktowanie o pokój. Lecz, kiedy posłowie za pierwszą zasadę przymierza podali odstąpienie zaborów ojcowskich, w prowincyach Litewskich poczynionych; bojarowie radni na posiedzeniu dyplomatyczném odezwali się: „Nasz Wielki Xiąże nie poczuwa się do posiadania cudzych krajów, włada własnemi, a tych odstąpić nikomu nié ma ochoty". To zerwało dalsze układy, posłowie nieukontentowani śpiesznie Moskwę opuścili. Lecz nie bawnie przybył tam nadzwyczajny poseł Litewski Grzegorz Hromyka, z przełożeniem załatwienia tylko pogranicznych nieporozumień w materyi krzywd obywatelom Województw Smoleńskiego, Witebskiego i Połockiego, wyrządzonych przez poddanych Wielkiego Xiążęcia. Przyrzeczono uczynić ścisłe poszukiwanie i domiar sprawiedliwości. Po czém przybyli do Wilna posłowie Rossyjscy: Teodor Jaropkin, Iwan Oksenow, Bojarowie i Iwaszko Mikulin Podjaczy, z uwiadomieniem o śmierci Wielkiego Xiążęcia Jana, wstąpieniu na tron Bazylego. Oni przywieźli Królowej Helenie złoty krzyż z relikwiami, przekazany jej testamentem ojcowskim (1). Posłowie oświadczyli, że sprawy po-

(1) W. X. Jan zawczasu, bo na dwa lata prawie przed śmiercią testament napisał. Mądrość tego monarchy wskrze-

graniczne, po bliższém ich rozpatrzeniu, pokazały się małego znaczenia, ledwie na jakąkolwiek uwagę zasługującego. Drugiém oświadczeniem była mocna troskliwość Bazylego o zachowanie się siostry, Królowej Heleny, przy ojczystém jej wierzeniu. Uwiadomili także, iż uwolnienie Senkę, syna Metropolity Kijowskiego Jonasza, na wstawienie się Metropolity Moskiewskiego Symona, o które proszono było przez Hromykę; to nastąpiło przez zamianę na syna bojarskiego, będącego w niewoli w Litwie (1). Wzajemnie Król pozwolił jechać przez Litwę, Greczynowi, Andrzejowi Trachoniatowi, z polecenia Wielkiego Xiążęcia podróż do Włoch odprawującemu (2).

siciela państwa Rurika i Władzimierza Wiel. pokazuje się w wielu szczegółach prawodawstwa i policyi wewnętrznej. Między innemi zasługują tu na spomnienie: — Prawo rozstrzygania sporow pojedynkiem istnęło w Moskwie: bogaci najmowali za siebie ku temu ludzi. Za czasow Jana był jakiś szermierz bardzo zręczny, sławny i silny, z którym się nikt nie śmiał mierzyć. Znalazł się przecież pewny Litwin, który go wyzwawszy na rękę, zabił. „Jan był zagniewany, mówi Karamzin (T. VI. str. 325), chciał widzieć zwycięzcę, spójrzał na niego z gniewem, plunął na ziemię i zakazał pojedynkow sądowych z cudzoziemcami; albowiem ci, znając sposob walczenia Rosyan, na samej sile zależący, zręcznością i fortelem ich pokonywali.“ W roku 1499. choroba weneryczna doszła do Smoleńska: Jan zakazał związkow między tém miastem, a swojemi miastami, w celu zapobieżenia zarazie. Tenże, tamże str. 328—329.

(1) Karamzin T. VII, Nota 19.

(2) Kojałowicz p. 299—300. Karamzin T. VII. str. 9.—10 Noty 16, 17 i 18.

1983.

Na dniu drugim Listopada otworzył się sejm w Radomiu, pamiętny wielu szczegółami. Szych-Achmeta sprawa nasamprzód zajmie uwagę naszą: Han przybył z całą świetnością, dostojności jego odpowiednią: niezłudzony powierzchownej uprzejmości oznakami, czujący bardzo wiele uraz na sercu, stanął na publiczném posłuchaniu, w obecności Króla, siedzącego na Majestacie, z twarzą śmiałą, na której gniew i boleść mocno wyryte były. Miał przeciągłą mowę z uczuciem, jakie długie nieszczęść doświadczenie nadaje człowiekowi szlachetnemu. Wykładał swoje zobowiązania się chętliwe, do wystąpienia do walki przeciw wspólnym nieprzyjaciołom: Rossyanom i Krymcom, które, na wezwanie i zaręczenie spółdziałania, wykonał z całą gorliwością, z całą potęgą i możnością swoją, przez co odpowiedział chęciom i woli zmarłego Króla Jana Olbrechta i Alexandra, dopiero szczęśliwie nad obiema państwami panującego; opisywał zwycięztwa swoje na Siewierzu, a kiedy tak świetnemi początkami spodziewał się zasłużyć na zaufanie i wdzięczność obu Narodów; odmówiono mu pomocy, posiłkow, wsparcia i samego wydano, jakby pod miecz nieubłaganym nieprzyjaciołom jego. Jakoż Mengli-Gerej, widząc takowe położenie wojska Kipczackiego, trapionego przez

R. 1505. Sejm Radomski.

niedostatek, głód i nieodłączne od tego bunty; potrafił okrótnym sposobem korzystać z tych okoliczności. To przywiodło do ostatniego upadku wojsko liczne, które utracił, dobytek, mienie, skarby nieprzeliczone; po czém zmuszony był, nie już jako sprzymierzeniec, ale jako tułacz, szukać schronienia w kraju przyjacielskim i zależeć od łaski Namiestnika Kijowskiego; który mu, zamiast winnego wsparcia, ofiarował więzienie; zamiast przyjaciół ciemiężców; zamiast sojuszu dochowania, ciemnice samotne i pozbawienie wolności znalazł w Litwie, przeciw której nigdy nic nieprzyjacielskiego nie przedsięwziął. W ostatku podnosząc łzami zalane oczy i ręce ku Niebu zawołał: „Ale tam jest Bóg, złych i dobrych uczynkow rozpoznawca, niech On będzie sędzią między mną i Waszą Królewską Mością, gdy przed nim staniemy na sąd. Jemu oddaję krzywd moich i złamanie przeciw mię wykonanej przysięgi pomszczenie; On się dopomni nieszczęść mi naniesionych, strat, krzywdy i hańby mojej. Pozwólcież mi, pozwólcie, wołał ze łzami, abym spokojnie i wolno odjechał na powrót do mojej ojczyzny!“ Na to mu odpowiedziano przez organ mówcy Senatu: „Nie masz prawa, Szych-Achmecie, tej winy składać, ani na Boga, ani na Króla, ani na nas, ale sam na siebie: ponieważeś umowie, słowu i przysiędze zadość nie uczynił: albowiem, gdyś u Kijowa stał

obozem, miasto obrony, albo pomocy, ludzie twoi naszym obywatelom szkody czynili, jakby nieprzyjaciele na całej przestrzeni okolic Kijowskich; byłeś proszony przez Kijowskich mieszczan i od nas o odejście z tych miejsc: gdyż na takie stanowiska obranie pozwolenia nie miałeś; lecz ci wskazano stać na granicy pod Starodubiem, abyś mógł w kraju nieprzyjacielskim szukać korzyści; ale nie tu w bliskości Przekopu, gdzie ciągle czyhał na zgubę twoję, zawzięty twój rodak Mengli-Gerej; tam zaś, gdzie ci wskazano, stojąc, bezpieczniejszym byłbyś, nie utraciłbyś ludzi, ruchomości, mienia; anibyś zawiódł położoną w sobie ufność Króla Jego Mości i rycerstwa obojga narodów, które ci towarzyszyć wzdrygało się, jako szkodnikowi w ojczyźnie swojej. Co zaś najgorszego popełniłeś, to to, że do Turka chciałeś udać się, jak są pewne domysły, ze szkodliwemi zamiarami dla nas.“ Taką odpowiedzią zasmucony Szych-Achmet, już o nic więcej nie prosił; tylko o to: że kiedy mu nie chcą dopomódz do odebrania mienia swojego od Mengli-Gereja, to gdyby pozwolono z przydanymi ludźmi, bratu jego udać się za Don, do Tatarów Nogajskich, z których pomocą mógłby swoję własność odzyskać. Na to mu nadzieję uczyniono, z warunkiem: jak tylko Król pośpieszy ludzi zbrojnych zebrać na tę wyprawę. Wtedy Han, rzuciwszy do koła oczyma na rycerstwo, ma-

jestat Królewski otaczające, jak zwykle przy takich zgromadzeniach bywa, zapytał wskazując ręką na nie: „A ci panowie, czyliżby do boju nie byli zdatni? Na co ich chowacie?" Odpowiedziano: że to nie u Tatarów; u nas nie wszyscy idą na wojnę: jedni pilnują roli, drudzy kunsztow i rzemiosł, ci służą Bogu, ci w radzie zasiadają, albo pilnują zamkow i wewnętrznego porządku w państwie. Pozwolono w końcu wyprawić brata jego, Chazaka, do Nogajców; gdzie miał nadzieję otrzymać skuteczną pomoc; albowiem twierdził Szych-Achmet: skoro Tatarzy nad Wołgą ujrzą zawoj jego, rzucą się hurmem przeciw Krymcom. Tak więc, nie bez zupełnego niezadowolenia, odprawiono nieszczęśliwego Hana (1).

1984.

R. 1505. *Dalsze wypadki sejmu Radomskiego*

Po załatwieniu rzeczy z Szych-Achmetem, poczęto radzić o środkach obrony przeciw Krymcom; sądzono potém szlachtę, pojmaną na rozbojach, popełnionych otwartą siłą (2); nałożyli pobor, na obronę kraju przeznaczony, po dwanaście groszy z włoki ziemi u-

---

(1) Stryjkowski str. 672—673.

(2) Co się tycze rozbojnikow niższych klass, tych starostowie sądzili i wieszali natychmiast. Szlachtę, do sądu królewskiego trzymano w więzieniu. Po tym sejmie ścięto O. suchowskiego i Mysowskiego, a Rusinowskę, jak była w kozackim stroju, w bótach, przy ostrogach, powieszono.

prawnej. Naostatek Senatorowie Litewscy, usunięci od łaski Królewskiej, prosili Senatorów polskich o wstawienie się za sobą. Co gdy ci uczynili, Król przyobiecał swoją łaskę im przywrócić; lecz nie inaczej, jak za powrótem do Litwy. To sprawiło poruszenie w całém zgromadzeniu: poznano dążenie Monarchy do samowładztwa, za poduszczeniem Glińskiego: poczęto mówić o niewinności Senatorów Litewskich, poczęto wymagać od nich usprawiedliwienia się publicznego, aby Król nie miał powodu do żadnej zwłoki w materyi ułaskawienia. Wówczas pierwszy z Senatorow Litewskich, Wojciech Tabor, Biskup Wileński, zabrał głos w te słowa: „Bez naszego przewinienia, tylko przez złośliwe namowy niektórych dumnych osób, gniew twój zwracasz na nas, Miłościwy Królu! Znosiliśmy dotąd niełaski twoje, jak przynależy wiernym poddanym. Nie twoim Panie, Królewskim rozkazom, lecz namiętnościom pojedyńczych obywatelów sprzeciwialiśmy się, którzy przez twoich świętej pamięci przodków i przez ciebie samego zaprzysiężone prawa Litwy, przez nadużycie władzy swojej, a twojej dobrotliwości ku nim, podkopywać usiłują. Ja uznaję, Ciebie, Miłościwy Królu, za mojego, kollegów moich i całej Litwy Pana; ale mam za powinność sobie, jako twój i Litwy pierwszy pasterz duchowny, na mocy mego powołania świętego i urzędu,

który piastuję, wstrzymywać ciebie od przedsięwzięć, przeciwnych prawom naszym i przysiędze twojej. Kto im zadość nie czyni, na tego głowę niech spadnie kara Najwyższego, znawcy skrytości serc naszych i mściciela zbrodni!" Zaledwie Biskup te wyrazy ostatnie domówił, gdy Król, siedzący na tronie, tknięty został uderzeniem niemocy paralitycznej. „Ten wypadek, powiada Dziejopis Litewski, Kojałowicz, mógł bydź skutkiem utłumionego gniewu, czyli ściśnięcia spazmodycznego żółci; jednakże powszechność wzięła to za widoczną oznakę pomsty Nieba." Jakoż zbieg okoliczności, tyczących się najniesprawiedliwiej Szych Achmeta i Senatorów dysgracyonowanych, co wszystko przypisywano Glińskiego radom bezbożnym, nie bez widocznej prawdy zgłębienia; zdaje się potwierdzać to mniemanie powszechności; a przynajmniej rzeczy tak się połączyły i tak śmiało Król szedł przeciw swym zobowiązaniom się przysięgą i honorowi, że Biskup znajduje się niejakoś usprawiedliwionym, za porywcze wyrzeczenie przekląstwa. Sejm niedokończony na tém się rozszedł (1).

---

(1) Kronika rękop. Litew. Bych. str. 152—153. Kojałowicz p. 305.—306.

1985.

R. 1505. Szych Achmet

Po sejmie tym nieszczęśliwym, Król, chory, odjeżdżając do Krakowa, polecił odesłać Szych-Achmeta do Trok, zostawując mu wolność rządzenia swym domem. Tam będąc, znosił się on, zapewne za pośrednictwem brata Chazaka, z Tatarami Wołżskimi i Nogajskimi. W ostatku, pod pozorem wyjazdu na polowanie, opuścił zamek i począł uciekać, ale dopędzony, musiał się wrócić na miejsce, gdzie już był pilniej strzeżonym. Tymczasem przybyło do Króla poselstwo od Mengli-Gereja, dopraszającego się usilnie, aby Szych-Achmeta nie uwalniać do Hordy, pod żadnym pozorem; w nagrodę za to przyrzekał przewrótny Tatarzyn, nie tylko dochować pokoj trwały, ale i pełnić posługę w dostarczeniu ludzi zbrojnych na każde zawołanie, dopóki przeciwnik jego w więzieniu zostawać będzie. Przyrzeczono mu to. Gdy Szych-Achmet dowiedział się o tej umowie, załamał ręce i podniosłszy oczy do nieba, prosił Boga, aby, na pomstę tej niesprawiedliwości, użył za narzędzie tego samego, dla czyjej przysługi ją popełniano.

1986.

R. 1505. Napad Tatarow.

Samo Niebo, jakby cud po cudzie zsyłając, usprawiedliwiło wkrótce przepowiednią więzionego mocarza, niemniej okropnym sposobem. Nastały w tymże sa-

mym jeszcze roku napady Tatarów, tak śmiałe, tak gwałtowne i tak okrótne, jakich jeszcze Litwa nie widziała. Umówione środki obrony na sejmie Radomskim zostały na projekcie; pobory, powszechnie nieprzyjęte, spełzły na niczém; Król, słaby dotąd w politycznych zarządach, doznawał słabości na ciele. Rząd Litewski w rozprzężeniu prawie, z przyczyny fakcyi Glińskiego, sprzyjającej w skrytości Tatarom Krymskim, może od nich płatnej, a widocznie dążącej na wywrócenie znaczenia Senatu. W połowie Sierpnia roku przeszłego śmierć zaszła Xiążęcia Słuckiego Symona Juriewicza, jednego z Senatorów, najbliższych radą i krewnego Królowi, który mógł czynnie rzeczonej fakcyi się sprzeciwiać, ułatwiła jej przewagę w kraju. Tatarzy Krymscy, którym wszystko wiadomém było i którzy, opustoszywszy Ukrainę zadnieprowską, leżeli, jak wilcy, tuż na zasadzce, tylko wyglądając zręczności i pory przyjaźnej do napadu, na samym początku jesieni, wysypali się raptownie na brzeg prawy Dniepra, przy miejscu zwaném Łojowa-Góra, czyli Łojow-grod, w bardzo znacznej liczbie; tam rozdzielili się na dwie części, jedna pod dowództwem Sułtana (1) Machmuta, syna Mengli-Gereja, druga, dowodzona przez dwóch Sułtanow Bytego i Burnasa. Mahmut przedarł się ze swoimi Tatarami aż

---

(1) Synow Hanow Krymskich tak nazywano.

do Mińska; spalił miasto, poniszczył okolice, ale zamku nie potrafił dobydź. Dalej ciągnął ku Wilnowi, jednak zawrócił się na północ ku Województwom Witebskiemu i Połockiemu; potém przez Druck powrócił na lewy brzeg Dniepra, zabrawszy nieporachowaną zdobycz w tak rozległych zagonach. Drugi oddział uderzył wprawdzie na Słuck, ale niezapomniana w dziejach z rozumu, przytomności umysłu i odwagi wojowniczej, Xiężna Anastazya, wdowa po Symonie, wcześnie się dowiedziawszy o nieprzyjacielu, zamknęła się w zamku z małym synem Jerzym Symonowiczem, a mając znaczną służbę rycerstwa i ludu zbrojnego, dzielnie do obrony zagrzewała, tak dalece, że Tatarzy, umyślnie usadziwszy się na wzięcie tego zamku, uporczywych kilka szturmow przypuszczali, zawsze jednak z wielką stratą swoją odpędzeni, odstąpić musieli od oblężenia (1). Inny jeszcze zastęp Tatarski oparł się pod Nowogródkiem, gdzie przez Tryznę, starostę tamecznego, został pobity i odparty (2).

1987.

R. 1506 *Parlament Nowogródzki Tatarzy.*

Tymczasem Senatorowie Litewscy z przedniejszymi obywatelami ze stanu rycerskiego złożyli zjazd, czyli Parlament w Nowogródku. Gdzie się naradzano nad

(1) Kojałowicz p. 306.
(2) Niesiecki Korona Pol. T. IV. str. 385.

środkami przeproszenia Króla, usprawiedliwienia się z zarzutów, potwarliwie zadanych niektórym członkom senatu, przez Glińskiego, naostatek o sposobie poniżenia tego polubieńca w oczach Monarchy. Jakoż, jego zarozumiałość, pycha i uważanie siebie za najpierwszą osobę w państwie z urodzenia i kredytu u Króla, jego bogactwa nieźmierne, uposażenie braci, krewnych, stronników, trzymanie milicyi nadwornej, Racami zwanej, widoczne związki z Tatarami, czyniły obawę dość słusznie powziętą; że ten dumny człowiek zamyśla o przywłaszczeniu sobie władzy najwyższej, skoroby Król żyć przestał. Że zaś to podejrzenie nie sama zawiść dyktowała, przekonały następne wypadki. Bo kiedyby zadaleko było Glińskiemu pomyśleć o zostaniu Wielkim Xiążęciem Litewskim, toć nie zawodnie snuł sobie plany o udzielném Xięstwie, którém bydź miało Kijowskie, ze znacznemi awulsami. Pośród tych, spomnionych dopiero narad, Tatarzy, jak z chmury wysypawszy się, znowu szturmowali do Słucka. Zaledwie o tém się dowiedziano w Nowogródku, gdy przyszła druga wiadomość, że prosto na to miasto ciągną. Wyraźne dzieło Glińskiego na rozpędzenie Parlamentu. Jakoż wszyscy poczęli uciekać, jeden wyprzedzał drugiego , aby się prędzej dostać za Niemen. Pozostał tylko Wojewoda tameczny, Albert Gasztold, z niewielu rycerstwa dla

obrony zamku. Lud miasto opuścił i zamknął się w warowni. Tatarzy, przybywszy rozłożyli się w mieście i pilnując wycieczek z zamku rozesłali zagony na różne włoście, czynić poczęli przygotowanie do szturmu. Lecz nie mogli nic wskórać: Gasztold, Maskiewicz Horodniczy Nowogródzki, Jan Tryzna i Niemira, odznaczyli się walecznością w obronie tego stanowiska, mnóstwo wybiwszy nieprzyjaciół od murow odganiali. Okolice nieźmiernie ucierpiały: sam tylko wylew Niemna uratował włoście za prawym brzegiem leżące. Nie potrafiono przeszkodzić ujściu barbarzyńców ze zdobyczą. Ta klęska niepowetowane szkody przyniosła państwu, licząc w to uprzednią, przez Sułtanów naniesioną: powiadają, że samego ludu, zdolnego do pracy, uprowadzono do Krymu sto tysięcy dusz, nie rachując pomordowanych, lub popalonych w miasteczkach, po cerkwiach, gdzie usiłowali schronić się nieszczęśliwi. Pomnożyło się nieszczęście jeszcze, przez zarazę morową, zaniesioną z Tatarami do Mińska, która jednak się nie rozszerzyła przed zimą dalej, jak do przyległych miasteczek: mrozy wczesne ją wstrzymały w końcu roku 1505 (1).

---

(1) Kojałowicz p. 307—308.

Już na ścianie na białym.

1988.

R. 1506. Poprawa murów Wilna.

Coraz śmielsze napady Tatarów, zapowiadały potrzebę obwarowania stolicy, której mury, lubo w roku 1497 podniesione, zostały w znacznej części przez niedozor i dawność czasu nadwerężone, albo nietrwale i niecałkowicie dokończone potrzebowały odbudowania. Jeszcze w roku przeszłym Król uwolnił miasto od służby wojskowej na rok cały, pod obowiązkiem poprawienia warowni. Kazał ponaznaczać dzielnice, gdzie która część miasta powinna była budować i zbudowane mury w dobrym utrzymywać stanie. Zmniejszono nawet liczbę bram, tylko do pięciu (1), przy których gwardya miejska powinna była straż trzymać bezustannie, pobierając za to pewną daninę od przyjeżdżających do miasta z produktami. Lecz te zbawienne ustawy wlekły się bez wykonania w bezrządném państwie. Dopiéro, gdy w roku tymże pokazały się kupy Tatarow o mil dziesięć od Wilna, Biskup Wojciech z własnej powagi i namowy pasterskiej, przywiodł miesczan do czynności, że choć drewnianemi parkanami zaprawili wyłomy, przez dawność upadłe w murach, poprawili

(2) Te były: Ostra, Rudnicka, Trocka, Wileńska, Zarzeczna, Zamkowa nie należała do miasta, lecz do załogi zamkowej.

stojące, a skarbowi urzędnicy krzątali się koło naprawy zamkow.

1989.

R. 1506. Śmierć Królowej matki.

Król, bawiąc w Krakowie doznał polepszenia na zdrowiu: mówią, że się całkiem był wyleczył. Tamże mu odumarła matka, Królowa Elžbieta, którą pochowawszy na zamku, obok ojca swojego, wyjechał na Sejm do Lublina. Burzliwe to było zgromadzenie i wiele niesmakow Królowi przyniosło, który niczego bardziej nie mógł mieć szkodliwszego dla zdrowia, nad niepokoj ze zgryzoty pochodzący, tak cięžką niemocą i lekami zapewne nielžejszemi nadwątlonego. Do tegož miał zmartwienie od Bohdana, Wojewody Wołoskiego, który, z niezwykłą natrętnością, grubiaństwem i pogróžkami wszczęciem wojny, domagał się ręki siostry Królewskiej Elžbiety. Po tych nieprzyjemnościach powrócił Król do Litwy pod koniec Maja (1).

1990.

R. 1506. Rzeczy Tatarskie.

Tam znalazł oczekujących na siebie posłów od Mengli-Gereja i od Carzykow Nogajskich. Trzeba uwažać, že, podług powieści Bielskiego, na tę wiosnę przygotowywano wyprawę przeciw Rossyi, aby korzy-

(1) Bielski str. 500. On powrót Króla naznacza na dzień S. Grzegorza, toć najpewniej 25 Maja.

stając z niepokojow tamecznych, zamki i ziemie Ruskie na powrót odebrać; lecz to z innych uwag nie przyszło do skutku, czyli mówiąc prawdę, niepodobało się Glińskiemu. Tymczasem między panami Litewskimi wrzały niezgody i jawne kłótnictwa zawsze z powodu Glińskiego. Król zwołał wszystkich Xiążąt i Senatorow do Wilna: raz, aby koniec położyć tym niejednościom; drugi raz, aby się naradzić względem wyprawy ruskiej; naostatek trzeba było posłów Tatarskich odprawić. Nie wiémy szczegółow narad, w dwóch pierwszych przedmiotach; zapewne spełzły na niczém; w ostatnim takie zaszły rzeczy:—Posłowie Nogajscy domagali się uwolnienia Szych-Achmeta, którego chcieli przywrócić do ojczystych jego prerogatyw. Przeciwnie Krymscy prosili, aby tego Hana, jako zbrodniarza, zatrzymać na zawsze w więzieniu, jeżeliby się nie zdawało rzeczą przyzwoitą, ukarać go śmiercią. Szych-Achmet, sprowadzony z Trok, stał obozem za miastem, otoczony wojskiem Litewskiém. Posłowie stron obu mieszkali w mieście, ale go mogli nawiedzać. Senat się naradzał, i zdawało się, że ludzkość odzyszcze prawa swoje; lecz postanowienie Glińskiego wzięło górę, które przychylne było żądaniu Mengli-Gereja. Niestety, bardzo zgubnym i z polityką niezgodnym sposobem; gdyby bowiem Szych-Achmeta uwolniono, Nogajscy, jeszcze wówczas

groźni Krymowi, połączyliby się z Ułusami rozpierzchłych szczątkow Hordy Kipczackiej i ciągleby zatrudniali Mengli-Gereja, że nie miałby czasu zbierać kup ogromnych do napadów na Litwę. Gdyby Han pokrzywdzony chciał się mścić nad państwami królewskiemi, to nie mógłby nigdy bydź tyle szkodliwym, co tamten: ponieważ i dalej mu przypadało drogi odbywać i zawsze musiałby się lękać o tył swego wojska, mogący bydź zajętym przez Rossyan lub Krymcow. Trzeba było za przykładem Witolda nie odbierać, lecz dawać Hanow Złotej Hordzie; wskrzesić ją i postawić na zawadzie u Wschodniej strony państwa Litewskiego. Niepodobieństwo, żeby w radzie Senatu to zdanie przekładaném nie było. Albo, żeby Biskup Wojciech, żeby cnotliwi ojcowie radni, nieczuli jak daleko z polityką się rozmija, takie zgwałcenie prawa ludzkości, gościnności, świętości sojuszu; w ostatku, ile honor Króla uszczerbku doznaje, albo jak niepewną jest rzeczą zawierzać wiarołomnością słynącemu Mengli-Gerejowi. Wszelako Krymscy posłowie, już tylekroć odrwiwszy Króla Alexandra, i teraz odrwili w zupełności znaczenia tego wyrazu. Czego inaczej przypuścić nie można, tylko przypisując przedajność Glińskiemu (1), który, jakeśmy napomknęli wyżej, miał

(1) Że Gliński dawał się przekupywać Mengli—Gerejowi, twierdzi wyraźnie Siestrzeńcewicz. Histoire de la Thau-

swoje, odrębne od dobra państwa Litewskiego, widoki. W skutek więc postanowienia Królewskiego, Szych-Achmet, w obecności posłow Krymskich, zakutym został w kajdany; sądzony, jako zdrajca i przeniewierca, za rabunki i krzywdy obywatelom Litewskim wyrządzone, wtedy, gdy był sprzymierzeńcem; o knowanie zgubnych zamachow przeciw państwu Jego Królewskiej Mości; o zamiar ucieczki z Trok i t. d. W skutek czego wyrokiem Senatu wskazanym został na wieczne więzienie w zamku Kowieńskim; ludzie z orszaku jego, jako uczęstnicy zbrodni, mieli podobneż przeznaczenia po innych zamkach(+) Takowy wyrok bezbożny, Król potwierdziwszy, wykonać kazał (1). Ten władacz nieszczęśliwy, ten jeden z ostatnich następców Batego, zstąpił z tronu, groźnego niegdyś całemu światu, strącony przez rękę jednego z potomków Mamaja, który stanął u steru Litwy, jakby dla tego, aby pokazać: jak błędna polityka, raz powzięta, prowadzi państwa do nieuchronnej zguby, nawet przez przestrzenie wiekow. Czyliż się godziło Litwie, wzrosłej przez nabycia, przygotowane dla siebie przez Batego i podtrzymywane jego następcami, kruszyć tę egidę potęgi swojej? Trzebaż było nieszczęścia, aby

---

ride, p. 364—365, opierając się na Deguignes Histoire de Tartares T. III. L. 1. chap. 1. Takož na dziele: Życie Ksiencia Michała Glińskiego w Lubczu roku 1560, Karta 13.

(1) Bielski l. c. Stryjkowski str. 678. Kojałowicz p. 308.

(+) [illegible]

do str. 467.

(1) Szych-Achmet nie umarł w Kownie, jak to powiadają nasi dziejopisowie, ~~owszem śmierć jego niejest~~ [illegible] ~~nam zdarzeniem wiadoma~~, lecz po~~dobno z więźnia w Kownie przesie~~~~dział~~, ~~kiedy~~ żył jeszcze w 1512, obaczyć Poselstwo PP. Rad koronnych do PP. Rad W.X.L. dane Januszowi Świerczkowskiemu 2. Lipca 1512 roku. Pomniki Hist. i Literatury Pols. M. Wiszniewskiego T. IV. str. ~~115~~ ~~117~~ 116. Dalszy ciąg na końcu pod znakiem 13 na białym [illegible] znak

do str. 466. Przypis (+).
Rozebrani zostali przez Panów Litew. inni i Tatarów ... inni wykupieni. Murzy ich spisanie w Metr. Lit. ks. Inscrypt. 6. fol. 24 i 26. Kopija u mnie zbiór własny, ... T. Nro 176 i 177.

Król Złotej Hordy, zapomniany, od świata całego, obciążony więzami, zakończył życie ze smutku i tęsknoty w murach twierdzy, oblanej wodami Wilii i Niemna!

1991.

Rzeczy religijne.

Nim postąpimy w dalszym wykładzie dziejow, odznaczających ostatnie chwile panowania Alexandra, miejsce tu będzie przebiedz rzeczy religijne, mające wpływ na opowiedziane i opowiedzieć się mające okoliczności historyczne. Kiedy Władysław Warneński porównał szlachtę Ruską z Litewską w prerogatywach, jakiemi się Polska cieszyła, bez względu na różnicę wyznania, co dotąd było temu przeszkodą; rzeczy religijne w Litwie, bardziej, niżeli kiedy, kłoniły się do jedności; różnica między wyznaniami zaczęła sama powoli znikać. W tymże duchu i Kazimierz, podówczas Wielki Xiąże Litewski, w roku 1443 porównał w państwie swojém duchowieństwo greko-ruskie w znaczeniu z łacińskiém. Monarcha ten miał później pod panowaniem swojém, większą połowę całego Kościoła greko-ruskiego; Nowogrod Wielki, Pskow, Twer, Wiazma i inne pomniejsze Xięstwa hołdownicze z Siewierzem i Ukrainą, cztery, czy pięć eparchij składały; w samych zaś prowincyach Litewskich było ich dziewięć: Kijowska, Włodzimierska, Łucka, Pińska czyli Turowska, Czernihowska, Miń-

ska, Smoleńska, Mohilewska, Połocka; w Polszcze trzy: Lwowska, Przemyślska, Chełmska. Szlachta w eparchiach obierała Biskupów czyli Władyków, zazwyczaj z mnichów, zdatnych tę dostojność piastować; kiedyby zaś padł obiór na świeckiego kapłana musiał porzucać żonę, oblekać się w habit zakonny i dopiero przyjmował święcenie biskupie. Eparchije szczególnie dwanaście ostatnich, będąc bezpośrednio pod Metropolitą Kijowskim, zachowywały się w bardzo bliskim stopniu jedności z Rzymem, jak się okazuje z poselstwa Sołtana, odbytego w imieniu całego duchowieństwa Rusko-Litewskiego do PapieżaSyxtusa IV (1). Przeciwnie Rossya trzymała się niejedności, pomimo starań Metropolity Kijowskiego Grzegorza. Wielki Xiąże Jan Bazylewicz III, mocniej niżeli ojciec jego tým wezwaniom Metropolity opierał się: ani go przyjmować dozwolił za powszechnego pasterza w Kościele Ruskim. Owszem lękając się, aby Grzegorz nie miał wpływu do zwierzchnictwa nad krajami Ruskiemi, Litwie hołdującemi, lub pod opieką jej będącemi, jak Pskow i Nowogrod-Wielki, zapobiegał listownie Arcy-Biskupa Nowogrodzkiego, aby się nie wdawał w społeczeństwo du-

---

(1) Czacki O Prawach T. I. str. 295. sequ. Bantkie Dzieje Król. Pol. str. 141—144.

chowne z Grzegorzem (1). Pod koniec panowania Kazimierza i za syna jego Alexandra, znaleźli się i w Litwie fanatycy religijni, którzy dążyli do ścieśnienia prerogatyw Chrześcian, w Litwie będących i nietrzymających się w jedności z Metropolitą Kijowskim, ale z Moskiewskim; tak dalece, że im w Wilnie i Witebsku, budować nowe cerkwie, albo upadłe podnosić, prawem zabroniono. Wprowadzeni do Litwy Bernardyni, wzięli sobie za przedmiot prac pobożnych, nawracanie Rusinów. Biskup Wojciech Tabor protegował u Dworu i w Senacie to przedsięwzięcie: mnisi ci rozbiegli się po całej Rusi Litewskiej, opowiadając jedność kościoła, namiestnictwo Chrystusowe na ziemi w osobie Papieża, sami kapłani Ruscy i mnisi, trzymający się jedności, wiele nadużyć porobili, tak w odmianach obrządkow cerkiewnych, jako też w nietolerancyi przeciw dyzunitom. Niezgody polityczne między Monarchami przyczyniły się do wzajemnej nienawiści. Mądre systema dawnych władców Litwy, niewtrącania się w rzeczy wierzenia ludow sobie podwładnych, ani dozwalania duchownym występowania za obręb ich zwyczajnych powinności, upadło. Ztąd źródło nienawiści religijnej między

---

(2) List W. X. Jana Bazylewicza do Arcybisk. Nowogrodz. Jonasza, bez daty, odnosi się do lat 1465—1470. Akty archeolog. S. Peterb. T. I. Nr. 80 str. 58—59.

chwalcami jednego Boga ukrzyżowanego, ztąd wpływy duchowieństwa na opiniją ludow, więcej jak religijną. Duchowni, przeciwni jedności z Rzymem, najmniejszy krok przeciwników swoich, wyobrażali za dzieło olbrzymie, do upadku wiary dążące: lud drzał na te bezprawia: Xiążęta hołdujący i wyższe rycerstwo zanosili skargi do Dworu i Senatu, krzyczeli na sejmach, i gdy nie otrzymali żadnego zadość uczynienia, obrażeni w rzeczy tak ważnej, podług ich mniemania garnęli się pod opiekę Dworu Moskiewskiego, gotowego zawsze ku temu, albo przechodzili z posiadłościami swojemi pod berło Rossyjskie. To było najpierwszym powodem, za panowania zręcznego Polityka Jana Bazylewicza, do odtrącenia od państwa Litewskiego miast i prowincyj. Wielki Xiąże Alexander nie był mniej niczém, niżeli nietolerantem w materyi wierzenia, pomawiać go o to byłoby fałszem historycznym (1); lecz nie był zdolny zaradzić złemu, od dawna już mającemu istnienie swoje. Kiedy się ożenił z Heleną, córką Wielkiego Xiążęcia Jana, zapewniwszy jej wolność trzymania się wyznania ojczystego, nie nag-

(1) Obaczyć przywilej Alexandra, dany rządzącemu Metropoliją Kijowską, Józefowi, Biskupowi Smoleńskiemu. Marca 20. Indikt 2. (r. 1499). Metr. Litew. Cz. VI. str. 140—142. Sbornik Much. Nr. 69. Także tranzakt potwierdzający i t. d. Tamże str. 196—198. Sbor. Much. Nr. 84.

lił nigdy do odmiany tegoż wyznania, gdyż sam Papież pozwolił na zawarcie tego małżeństwa, zostawując z resztą co do religii, czasowi i okolicznościom (§ 1924). Co bardziej o prawdziwości tego mniemania o Alexandrze upewnia,to to, że pozwalał Helenie robić fundacye na cerkwie swojego wyznania; ona w Mińsku z gruzow podniosła cerkiew katedralną, w Wilnie uposażała, erygowała cerkwie: soborną Matki Boskiej pomnożyła dochodami (1), monaster katedralny świętej Trójcy erygowała; wyjednała u męża potwierdzenie kanonow Jarosława, na prośbę Łukasza, Biskupa Połockiego. Za jej staraniem Makary, Archimandryta klasztoru Wileńskiego ~~Ś. Ducha~~, wprzódy Namiestnik Metropolitalny, człowiek rozumny i w rzeczach politycznych biegły, różny od przezwanego Szatanem, otrzymał Metropoliją Kijowską (2). Rząd się temu nie sprzeciwiał, cierpiał

(1) W województwie Trockiém miała ta Cerkiew wieś zwaną Żagory, kupioną przez Królową Helenę u Piotra Jacynicza. Ślad o tém w jednej tranzakcyi obywatelskiej z roku 1520 znalazłem.

(2) w Roku 1495 zebrawszy się Biskupi tylko czterech w liczbie: Włodzimierski Wasian, Połocki Łukasz, Turowski Wasian, Łucki Jonasz, obrali Makarego i posłali poselstwo do Caragrodzkiego Patryarchy po błogosławieństwo; podobno dla tego że już święcenie otrzymał jeszcze wprzódy (§ 1884). Karamzin T. VI. Nota 403. Dla tego podług Stebelskiego: Żywoty SS. Panien T. III. str. 184. Rządy jego nad Metropolią liczą się od roku 1490.

nawet znoszenia się Metropolity z Rossyjskiém duchowieństwem, w rzeczach prosto religijnych i z Carogrodem (1). Makary jednak we dwa lata to jest: roku 1497, żyć przestał, z tego powodu: metropolitalna stolica wakowała rok cały, kiedy w roku 1498, Alexander oddał ją Józefowi Sołtanowi, Arcy-Biskupowi Smoleńskiemu, gorliwemu unicie. Za jego to rządow głoszono prześladowanie w Litwie nieunitów, bardzo niewiele w rzeczy samej znaczące, jakeśmy to widzieli w ciągu opowiadań naszych; lecz od niecierpianej osoby i przymilenie, powiadają, goryczą. Wszelako jednak cerkiew Rusko-Litewska przy jedności z Rzymem się trzymała do końca panowania Alexandra. Papież przysyłał w tej mierze bulle (2), nadgradzał re-

---

(1) Tamże Nota 476. Stebelski T. III. str. 184.

(2) Raynaldi Annales Eccles. an. 1501. Nr. 57. Rzecz zasługującą na uwagę historyków znajdujemy w instrukcyi Alexandra, danej posłom Myszkowskiemu i dalszym w roku 1503. Gdzie Król, tłómacząc się o nieprzymuszaniu żony swej do odstąpienia Ruskiego wyznania powiada, że tego nie czynił pomimo napomnień Papieża: ,,który kilkakrotnie, mówi Król, składał radę z Kardynałami swoimi, w materyi nawrócenia Królowej: skutkiem czego zaszło postanowienie; że nie ma potrzeby nietylko samą Królowę Jejmość, ale i całej Rusi chrzcić powtórnie: dość jest, aby wyznali posłuszeństwo Stolicy Apostolskiej i stosownie do Soboru florentyńskiego, pozostali przy greckim obrządku . . . . . ,,Metr. Litew. Cz. VI. str. 452. Sbornik Muchanowa Nr. 74. str. 109. Gdzież tu prześladowanie?

likwijami, lecz nie polecał prześladować różnowierców, tylko modlitwy skromne o jedność wyznania. Z tego krótkiego rzeczy religijnych, z czasow panowania Alexandra, obejrzenia, przekonać się można, że nie było żadnej nietolerancyi, prześladowania, zmuszania ludu prostego i tym podobnych nadużyć pobożno-fanatycznych. Jeżeli Biskup Wileński Wojciech pozwalał Bernadynom Wileńskim apostołować na Rusi, to się odbywało drogą pokoju i perswazyi: śladu nié ma; aby ci mnisi gdzie zadzierali się, z ludem lub Duchowieństwem Ruskiém. Biskupi unici, nikomu także gwałtow nie czynili. Tak więc źródło niesnasek religijnych, więcej było polityczne, niżeli duchowne. Polityka Jana miała interes, koniecznie materyą wiary wprowadzić na scenę, aby tém mocniej zawładać umysłami Rusinów i swoich poddanych Litewskich.

1992.

R. 1506. *Choroba Króla.*

Jednakże zdrowie Króla, polepszone znacznie po pierwszym napadzie choroby, nie było trwałém; zapewna złe zachowanie się przy trudném odwyknieniu od mocnych napojow, spowodowało odnowienie się symptomatów choroby; chociaż nie gwałtownych, ale stopniowie wzmagających się i pozbawiających coraz bardziej sił żywotnych. Sprzykrzyły się choremu lekarstwa, których skutku nie widział, da-

wane przez lekarzow zwyczajnych, między którymi Mateusz z Błonia, Kanonik Gnieźnieński, był pierwszym medykiem przy boku królewskim; posłano po Alexandra Balińskiego, alchimistę i empiryka, słynącego tajemnemi lekami w Krakowie; sprowadzono ztamtąd aptekę Królewską, czyli raczej laboratorium farmaceutyczne, jakiego w Wilnie jeszcze nie było. Ten dziwak wcale inną przyjął metodę leczenia Króla: pozwolił mu pić wina, co najmocniejsze, do tego jeszcze parzył zioła jakieś w kociołkach i garnkach, nad parą których trzymając chorego, wzbudzał mocne i przeciągłe pocenie się; słowem: co tylko mogło bydź przeciwnego choroby uleczeniu, to zastosował ów niepojęty empiryk. Mateusz z Błonia, chociaż ostrzegał za każdym razem, ale przestrog jego nie zważano, lub przyjmowano za skutek zazdrości, w końcu, widząc wyraźne niedorzeczności w leczeniu, udał się do Łaskiego, Kanclerza Koronnego, który, nie zważając na wolę chorego Króla, zapewne naradziwszy się z Królową, kazał uwięzić szarlatana Balińskiego. Gliński zaś, dopomagając mu do ucieczki z turmy Wileńskiej, ściągnął haniebne podejrzenie na siebie, że sprzyjał metodzie leczenia, prowadzącej Króla śpiesznym krokiem do grobu. Głośno szemrano o tém w Wilnie, chociaż nikt powiedzieć w oczy tego polubieńcowi nie śmiał.

1993.

Naturalnie, że leki Balińskiego, doradzone jak widać, przez tajemnic pełnego polubieńca sprawiły w chorym Królu wycięczenie sił żywotnych, pomnażające się szybkiemi krokami; w jakim stanie rzeczy ów Marszałek Ziemski, postarał się o oddalenie Senatorow Litewskich ode dworu, aby sam w zarządzaniu sprawami państwa nie miał przeszkody. Tymczasem granice, gdzie miały bydź pilnie strzeżone, stały otworem, zniechęceni panowie i szlachta drzemali w letargu obojętności. Synowie Mengli-Gereja to widząc, w pięćdziesiąt tysięcy (1) ludzi wpadli przez Dniepr w miesiącu Lipcu, a w Wilnie dowiedziano się o tém, kiedy już mnóstwo wsi ludnych ogień i miecz wyniszczył. Król nakazał pospolite ruszenie po całej Litwie: na co szlachta powiedziała: „Nie pójdziemy z domow ani na krok, jeżeli Król sam nie stanie na czele naszém.“ W takiém położeniu zdrowia Królewskiego, było to samo, co powiedzieć: niechcemy iśdź na ratunek ojczyzny: bo wodza zaufanego nie mamy. Cokolwiek bądź, Alexander ogłosić kazał, że sam staje na czele ludu swojegó: miejscem zbiorowém naznaczył Lidę: przeto, jak mógł, wyjechał do tego

R. 1506. Podróż Króla do Lidy. Testament.

(1) Ta liczba jest wyrachowaną z postrzeżeń i szczegółowych opisow.

miasta, towarzyszony przez Królową, Biskupa Wileńskiego Wojciecha, Kanclerza Łaskiego i niektórych niewielu Senatorów. Zamiarem Króla, zapewne po uspokojeniu napadu Tatarskiego, był wyjazd do Polski, jak wnosi Stryjkowski, opierając się na rękopisnej kronice Wapowskiego; tam złożyć chciał rządy państwa na ręce brata Zygmunta, aby w trudnej chorobie swojej mógł spokojnie dni przepędzać, dopókiby życia wystarczyło. Bydź to mogło rzeczą prawdziwą, ale przeciwną niezawodnie myślom Glińskiego; dla tego i Xiąże Zygmunt nie był wezwany wcześnie, chociaż uzdrowienia Króla już nie było pewnej nadziei. Za przybyciem do Lidy, znaleziono bardzo mało szlachty zebranej: wlekli się opieszale i to z pobliższych województw i powiatow, z możniejszych ledwie kto się pokazał z pocztem swoim. Między tą zwłoką i niepewnością, przybył niespodzianie z podjazdowego oddziału szlachcic z doniesieniem, że Tatarzy już się znajdują o dzień drogi od Lidy: iście ich oznaczone jest najokropniejszém zniszczeniem: okazywał ranę w twarzy, od strzały Tatarskiej zadaną sobie: przypisywał tylko rączości konia swoje ocalenie. Wnet przyszło drugie uwiadomienie, zapewniające o prawdzie pierwszego, z którém i języka dostano, to jest: jeńca nieprzyjaielskiego przyprowadzono: ztąd dowiedziano się dostatecznie o liczbie nieprzyjaciół,

dowodzonych przez Sułtanow Byti i Burnasa, kierunek ich iścia był mimo Słucka na Nowogródek. Na radzie królewskiej rozmaite były zdania: jedni zmniejszali, drudzy powiększali niebezpieczeństwo, inni wcale wierzyć nie chcieli, aby się Tatarzy Niemen przejśdź ośmielili. Gliński wybrawszy lepszych z ochotnikow z pomiędzy Raców swoich, posłał na dotarczkę. Ci, nie daleko uszedłszy, trafili na kupę rabujących Tatarów, których pobili, lub rozpędzili, sami tegoż dnia powrócili do Lidy, na znak zwycięztwa dziewięć głów Tatarskich na pikach zatkniętych przynosząc. To sprawiło przestrach powszechny: lękano się o osobę Królewską: bo chociaż mieszkał w zamku wielce obronnym, mocnemi murami otoczonym, których przeciąg sześciu wiekow dotąd jeszcze nie źniszczył (1), dość przeto bezpiecznym przeciw Tatarom; wszelak wyobrażenie oblężonego Króla, przerażało wszystkich. Jednakże on sam pałał niecierpliwością dania odporu nieprzyjacielowi: szlachta się w tej porze już nieco w liczniejszych pokazała hufcach; nieźmiernie przeto czuł na tém, że nie miał sił wsiąść na koń i prowadzić rycerstwo

(1) Zbudowany przez Gedymina między rokiem 1223 a 1230 podług najpewniejszej rachuby. Upadł ostatecznie przez pożar za wojny Karola XII, Króla Szwedzkiego. W jednej z wież narożnych, były spaniałe sale i pokoje na górném piętrze, w dolnych izby sądowe i archiwa, czego ślady jeszcze pod ostatnie lata przeszłego wieku widzieliśmy.

na Tatarów. Tymczasem choroba się wzmogła w sposób zatrważający. Król zaczął myśleć o śmierci, przyjął Sakramenta przedśmiertne i kazał napisać Testament, którym ustanowił spadkobiercą i następcą po sobie brata Zygmunta, Królewicza Polskiego na Wielkim Głogowie, Opawie, Górnym i Niższym Szląsku, oraz Luzacyi Wielkorządcy, polecając mu żonę swą Helenę, w opiekę (1). Po czém uradzono powrócić z chorym do Wilna. Dowództwo najwyższe zlecił Król zastępcy Hetmańskiemu Stanisławowi Kiszce i Michałowi Glińskiemu, podług porządku przyjętego

---

(1) Testament Króla Alexandra: *Actum et datum in Oppido et Castro nostro Lida feria Sexta in Vigilia Sancti Jacobi Apostoli* (24 Lipca) *Anno Domini Millesimo quingentesimo sexto Regni nostri anno quinto Praesentibus ibidem Reuerendo in Christo Patre Domino Alberto Episcopo Vilnen. ac Magnificis venerabilibus Generosis et Nobilibus Nicolao Mykolayowicz Palatino Troczen. Stanislao Janowicz Castellano Troczen. et Capitaneo Samogitiae, Johanne de Laszko Ecclesiae Gneznen. et Regni nostri Cancellario, Johanne Jurgewicz de Zabrzezye Supremo Mareschalco. Stanislao Kischka campiductore Magni ducatus nostri, Duce Michaele Lwowicz Hlynski Marschalco curiae nostrae Lithuaniae, Johanne Mykolaiowicz Palatinide Vilnen. Stanislao Janowicz de Zabrzezye, Mathio de Błonie Canonico Gneznensi Phisico nostro, Stanislao Mylanowski Thezaurario Curiae Regni, Petro Narbutowicz Succamerario Curiae Magni Ducatus nostri, Martino Wolski aulico nostro et alijs pluribus Consiliarijs et Aulicis nostris at praemissa specialiter ascitis Testibus sincere et fidelibus delectis.* W zbiorze Dogiela rękopisnym *do Kodexu* Dyplom. w Bibliotece b. Uniw. Wileń. byłym.

w Litwie, w takim razie na czele pospolitego ruszenia wystąpić powinnym. Uczyniony popis niepokazał więcej nad dziesięć tysięcy dobrze uzbrojonego rycerstwa. Po czém wysłał Król gońca do brata Zygmunta, aby najprędzej pośpieszył z przybyciem swojém, którego obecność w każdym złym lub dobrym razie, nieodbicie jest potrzebną (1). To załatwiwszy, gdy wieści coraz bardziej zatrważające dochodziły, kazał się Król nieść w lektyce do Wilna: urządzono kolebkę zawieszoną między dwóma końmi, na których siedzieli zacnego urodzenia dwa pazie: Mikołaj Rusocki, który był potém Kasztelanem Miechowskim i Jan Sobocki, oba Polacy. Królowa, Biskup Wojciech, Jan Zabrzeziński i Kanclerz Łaski znajdowali się przy Królu, eskortowanym przez Dwor cały (2).

1994.

R. 1506. *Bitwa pod Kleckiem.*

Wodzowie pozostali w obozie pod Lidą; całego wojska, licząc w to ludu zaciężnego cokolwiek, część dworu Kró-

---

(1) Tak niewczesnego przywołania Zygmunta były przyczyną rady Glińskiego, poparte w tym czasie wiadomością: że mu Król Czeski Władysław przelał swoje pretensye do spadku dziedzicznego w Litwie, więc obawę uzurpacyi mógł Gliński Królowi podszepnąć. Mamy bowiem u Kromera Index Arch: Cracov. Nr. 467. MS. fol. 39. verso: tytuł tego przelewu: —*Vladislaus Rex Vngariae et Bohemiae tenat Sigismondo fratri Principi portionem suam hoereditariam in Lithuania,* sub anno 1505.

(2) Stryjkowski str. 680.

lewskiego i Rącow (1) nie więcej nad piętnaście do ośmnaście tysięcy wynosiła liczba. Tymczasem Tatarskie zagony śmiało się rozlały na różne strony. Główna siła źmierzać się zdawała ku Lidzie: jakoż wraz po odjeździe królewskim podjazdy doniosły, że byli tylko o milę od tego miasta, wkrótce ujrzano przzodowe kupy ich o pół mili tylko pod Perepeczycami. Dowiedziano się, że ten oddział, otarłszy się koło Nowogródka, (x) przeszedł Niemen i pogardzając wojskiem Litewskiém, śmiało szedł na przód, choć wiedział o miejscu zborowém. Jednakże, za posunięciem się jazdy Litewskiej, na przód, pierzchły te kupy za Niemen, wojsko nasze szło w trop za niemi, przez Bielicę do Nowogródka. Tam dopiero dowiedziano się że Sułtanowie główny swój oboz rozłożyli pod Kleckiem, z którego wypadały bandy na różne strony, ściągały zdobycz, i znowu świeże tamte zamieniały. Czwartego przeto Sierpnia, w Poniedziałek, po zachodzie słońca, wyszli wodzowie zpod Nowogródka, otoczone do koła zawsze mając wojsko, podjazdami, aby nieprzyjaciel nie mógł rozpoznać sił, ani rodzaju broni. W cichości nocnej szły zastępy w kierunku przez Ostaszyn ku Kleckowi. Lecz za na-

(2) Była to jazda opatrzona w karabiny, z których z konia i śpieszeni strzelali; gatunek strzelcow konnych. Ich nazwanie od krajny poszła, leżącej nad dolnym Dunajem cf. Bielski str. 371.

osobna kartka i rycerna

(x) na koniu na białym znak A.

do str. 480.

(2) Część południowa Serbii (Serwii) nazywa-
ła się Rascyą, od rzeki Raska; mieszkańców
tego kraju nazywano u nas Racami (Rascy, Ra-
scyanie). Lud w naszym czasie waleczny, ubiór
wojenny sobie właściwy mający. W Litwie była
jazda pod tem nazwaniem, naśladująca ubiór
Rascyanów, opatrzona w karabiny z którymi
z konia i spieszeni strzelali. cf. Bielski str. 371.
Przytyczu się wyobrażenie takiego żołnierza. Typ
wszystkowy Wzara; niezaś Usarza, jak Linde
w słowniku pod wyrazem Husarski mówi.
Obaczyć rysunek.

do stronicy 480



RAC

czyli

Żołnierz z jazdy nadwornej Glińskiego.

z Kopij starej daty szkica, znajdującego się w ważnej ~~kronice~~ kompilacyi rękopisnej Wiercińskiego.

dejściem dnia, wieśniacy od stron Cyryna i Połonki przybywszy uwiadomili, że Tatarzy krążą w bliskości, jakby obserwować chcąc naszych. Wodzowie, nie tracąc ani chwili czasu, posłali oddział jazdy ku Połonce, gdzie natrafiono na kupę Tatarów, z pięćset koni złożoną, która tak stanowczo rozgromioną została, przez zabranie w niewolę lub wycięcie, że ledwo kto z niej uszedł do obozu Sułtanów, oznajmując o klęsce. W inne zaś strony wyprawione podjazdy silne przecinały możność powrótu do obozu dalszym kupom rabowników. W obozie pod Kleckiem tymczasem rozeszła się trwoga, myśleli o ucieczce, ale podjazdy i kupy rabownicze, natrafiając na jazdę Litewską w różnych punktach, zapewniły Sułtanów o całkowitém okrążeniu obozu. Wodzowie już nie mając nadziei wykonać attaku niespodzianego ciągnęli w porządku bojowym, chociaż przez rozesłanie oddziałow osłabili swe wojsko do siedmiu tysięcy ciężko uzbrojonej i trzech tysięcy lekkiej jazdy. Nocowali pode wsią zwaną Lipie; tu się zdarzyło, że Hetman Kiszka mocno zachorował, i musiał powrócić do Nowogródka, dowództwo przeto zostało przy jednym Glińskim. On pociągnął prosto pod Kleck, tam po rozpoznaniu postrzeżono, że większa połowa nieprzyjaciół była w obozie, reszta wyciągnęła na zagony rabownicze, które się pod Krewo, Oszmianę, Lidę, Grodno, Wołkowysk posunęły

były. Część obozu otaczało błotniste miejsca położenie i staw grząski; przystęp zaś dogodniejszy suchą drogą, osadzony był mocnym oddziałem ludu opatrzonego w broń strzelną, straże przodowe zasłaniały pierwsze położenie. Było to 7 Sierpnia. Wódz wysłał szwadron Raców, wśpierany przez pięćset jazdy lekkiej broni: ci spędzili z pola straże, zręcznie zachwycili konie pasące się na błoni i zawładali wnijściem na groblę. Drugi oddział w tymże samym czasie uderzył na poczty, strzegące gościńca suchą drogą idącego do obozu, po niejakim oporze i to stanowisko zajętém zostało. Tatarzy ściągnęli się do głównego obozu. Za zbliżeniem się dwóma drogami ku temu stanowisku, postrzeżono jeszcze rzeczkę przed sobą, niewielką, ani głęboką wprawdzie, lecz brzegi błotniste i grzązkie na znacznej przestrzeni mającą. Gdy się Litwini ku niej spuścili ze wzgórza, Tatarzy z przeciwnego brzegu wypuścili grad strzał; jednak to przywitanie gdy było przewidzianém, stosownie więc do tego szyk wojska był urządzony: linija przodowa była w rząd jeden i człowiek od człowieka cokolwiek opodal. Za nią z tyłu daleko szła rezerwa, reszta wojska na dwie kolumny ściśnięte podzielona była, umieszczone na skrzydłach tej linii, takož w odległości strzałom niedosięžnej. Tatarzy, wypstrykawszy bezužytecznie strzały, kupili się ku rzece,

chcąc odeprzeć nadchodzące wojsko. Lecz linija postępująca na przód zwinęła się w prawo i w lewo, a w tém okamgnieniu dwie działobitnie, pod dowództwem Radziwiłła Marszałka Nadwornego, odkryły morderczy ogień po skupionych nieprzyjaciołach, Racowie zaś z koni zsiadłszy na obu skrzydłach dział poczęli z ręcznej broni podsuwając się dogrzewać. Uciekli Tatarzy na daleką przestrzeń. Podówczas wojsko mające faszyny i deski gotowe, przeprawę uskuteczniało szerokiém czołem i z wielką prędkością, poprzedzane przez Racow, ciągle bronią palną działających, tak że nieprzyjaciel do najmniejszego przy przeprawie oporu przyjśdź już nie mógł. Za uskutecznieniem czego, Gliński stanąwszy na czele środkowego hufca, poprowadził całe wojsko do natarcia na stojących Tatarów w szyku bojowym, dość porządnym. Na pierwszém spotkaniu zabito pod nim konia, przesiadłszy na drugiego ani chwili nie opóźnił attaku. W tym razie Szlachta Nowogródzka, przebywszy rzeczkę w inném miejscu, uderzyła w bok na stanowisko, nieprzyjacielskie, właśnie w ten sam punkt, którego Sułtanowie strzegli; i tam nasamprzód nieprzyjaciel przyszedł w zamieszanie. Lecz to nie przeszkodziło do wykonania manewru, zwanego *Tańcem Tatarskim*: wnet postrzeżono wielkie połkole jazdy, która w natarciu wzajemném zdawała się zajmować skrzy-

dła głównego wojska i zmierzać do okolenia. Tu rycerstwo Mińskie i Grodzieńskie na drugim flanku przybiegłszy po przeprawieniu się przez rzeczkę, w sam czas uderzyło na lance w lewy róg tego półxiężyca, pocisnęło go tak mocno, sprawiło rzeź i rozerwało tej nieforemnej massy spojność. Główny zaś hufiec Litewski trzymał na sobie całą przewagę z frontu działającego nieprzyjaciela. To gdy się dzieje, nadciągnął Sędziwoj Czarnkowski Wojewodzic Poznański z rezerwą, której czoło złożone było ze trzystu dobornych husarzy polskich. Rozwinęli chorągwie, muzyka huczna, bębny, kotły, blask świetnych zbroi, do tyla przeraziły barbarzyńców, że już nie myśleli o żadnym odporze, im się zdawało, że nowe wojsko jeszcze potężniejsze nadchodzi. Bitwa się od tej chwili zamieniła w ściganie i morderstwo uciekających. Oboz już był wzięty: więźniowie uwolnieni, wydarłszy broń swoim ciemiężcom, na nich samych ją obrócili; tak więc, wzięci ze wszystkich stron w ogień, srogą klęskę przycierpieli Tatarzy. Mnóstwo ich legło na placu, wiele w pogoni wycięto, inni w grzęzawiskach rzeki Cepra swój zgon znaleźli, znaczną liczbę zabrano w niewolę. Jezioro czyli staw, leżący w bliskości, aż w późne czasy nazywano Czerwony Staw (1), z przyczyny zafarbowania się krwią

(1) *Roseum Stagnum* u Kojałowicza.

Tatarską wody, pod czas tej bitwy. Sami Sułtanowie, dość wcześnie opuściwszy plac walki, zaledwie pieszo umknąć zdołali w niedostępne lasy, zkąd manowcami do Dniepra się przebrali. Naliczono pobitych przeszło dwadzieścia tysięcy Tatarów, trzy tysiące koni zdrowych dostano, kilka tysięcy jeńcow, czterdzieści tysięcy w niewolę zabranego ludu uwolniono, zdobyczy mnóstwo nieprzeliczone odjęto. Naszych strata nie mogła bydź znaczącą: kronikarze nie mówią o śmierci nikogo, ze znakomitszego rycerstwa. Pod Glińskim dwa konie zabito; mieli bowiem już w tej porze i Tatarzy strzelcow z bronią palną. Wódz kazawszy przestać ścigania w massie, rozłożył się na obozowisku nieprzyjacielskiém, rozporządziwszy część jazdy na zasadzkach po drogach, do obozu wiodących; tym sposobem kupy, wysłane na rabunek, powracając, niewiedzące o niczém, albo same się dostawały w ręce zwycięzcy, albo przez zasadzkowych były chwytane (1).

1995.

R. 1506. *Xiężna Anastazya.*

Ten Tatarow napad był jeden, jeżeli nie z największych, to najśmielej wykonywanych, jakie nigdy ani przedtém, ani potém nie były. Część jakaś czyli kupa, za-

Ch/ doznano./

(1) Bielski str. 501—502. Stryjkowski, str. 680—685. Kojałowicz p. 312.

pewne w czasie bitwy wracająca z rabunkow do obozu, gdy to postrzegła, poszła w ucieczkę i połączona z inną kupą, ku górnemu Niemnowi wysłaną ciągnęła z pośpiechem w kilku oddziałach. Xiężna Słucka Anastazya, bohaterka swojego wieku, była pod bronią z ludem swoim, od czasu rozpoczęcia się napadu, zbierała pod swoje chorągwie szlachtę i zdatne wieśniactwo do działania orężem; z tém wojskiem, zaochoconém własną odwagą, zastąpiła przejście nieprzyjaciołom, raz pod Kopylem, drugi raz pod Piotrowicami i na głowę pobiwszy, była uczęstniczką najznakomitszego w XVI wieku zwycięztwa nad Tatarami (1).

1996.

R. 1506. *Smierć Króla Alexandra.*

Gdy goniec przybiegł do Wilna z oznajmieniem wygranej bitwy po Kleckiem, i całkowitém rozgromieniu nieprzyjaciół, już Król bez mowy leżał na śmiertelnej pościeli. Jednakże zrozumiał opowiedzianą sobie nowinę pomyślną: zalał się łzami radości, podniosł ręce do nieba, wyrażając myślą i gestami dziękczynienie swoje Bogu za zwycięztwo; spoglądał potém uprzejmie na otaczających łoże, podawał każdemu rękę, jakby chcąc mile każdego pożegnać. Żyć przestał w nocy z 19-tego na 20-sty

(1) Ibidem.

X do str. 487.

Jednakże nim następu się uskuteczniły przygotowania do pysznego pogrzebu, niemało upłynęło czasu; który aż 11 Października w Niedzielę się rozpoczął. Śmiertelne

---

XX Miechowita pp. 371–372. mówi o pogrzebie

Sierpnia, we Środę (1), w pokojach zamku dolnego w Wilnie, przeżywszy lat wieku nie więcej nad 46. Naradzano się nad pogrzebem królewskim: Jan Łaski, stosownie do zwyczaju i ostatniej woli, chciał, aby ciało do Krakowa odwieziono, dla złożenia w grobie Królewskim; lecz Senatorowie Litewscy nie znajdowali rzeczą bezpieczną oddalać się z Litwy, aby w ich nieobecności Gliński, który równo przed samym zgonem Króla przybywszy do Wilna i wraz po zgonie wydalił się do dóbr swoich pobliższych, nie opanował stolicy i władzy najwyższej, gdy szlachta się kupiła jeszcze koło niego, przez wzgląd na sławę, jaką się okrył pod Kłeckiem. ~~Postanowiono przeto uwinąć się czém-prędzej z pogrzebem na miejscu: na ten koniec, po dniach kilku żałobnemu obchodowi poświęconych,~~ złożono zwłoki Króla Alexandra w sklepie Jagellońskim kościoła Katedralnego, obok trumny ś. Kazimierza, przy obecności brata, Xiążęcia Głogowskiego Zygmunta, który o mil dwanaście od Wil-

(1) Data śmierci jest nie jednostajnie podana przez dziejopisow. Trzymamy się Stryjkowskiego, który mówi: „Miesiąca Augusta 19 dnia we Srodę" Jakoż w roku 1506 Sroda na ten dzień przypadała. Albertrandi powiada: że 14 Sierpnia ukończył lat 46, toć gdyby 9 lub 10 go Sierpnia, jak chcą, miał umrzeć, nieukończyłby lata wzmienione. Nie ma też wątpliwości, że Gliński przybył przed zgonem królewskim z Racami swoimi do Wilna. Jakżeby tego mógł dokazać po bitwie 7 Sierpnia stoczonej pod Kleckiem, jeżeliby przyjąć zgon cokolwiek wcześniej?

na spotkał gońca do siebie wysłanego, z uwiadomieniem o śmierci królewskiej.

1997.

Postrzeżenia Krótkie było panowanie tego monarchy, ale płodne w wypadki najrozmaitsze. Gdyby umiał korzystać z przygotowań przez ojca swego zostawionych, i gdyby umiał korzystać z okoliczności, jakie mu czas nastręczał, zrobiłby Litwę i świetniejszą i szczęśliwszą, jak za Witolda. Handel, oświecenie, bogactwa, ludność, nie równie w wyższym stopniu jaśniały, wyjąwszy prowincye, na Tatarskie napady wystawione i wojną Rossyan znękane okrótnie Siewiersko Ukraińskie ziemie. Nie byłoby nawet ani Tatarów w Krymie, ani zaborow Rossyjskich, gdyby Alexander cokolwiek zdolniejszym był do władania berłem dwóch narodów. Nie brakło mu na szczęściu, ale to było dziecko fortuny zepsute. Obaczmy jego rysy biograficzne.X Urody dość sporej, pleczysty, silny, włosow ciemno-rusych, na brodzie i wąsach światłych. Twarzy pociągłej, wyrażenia ponurego, na którém leniwość charakteru się malowała. Bardzo zwolna rzeczy obejmujący, dla tego mało mówił; ale uparty, zarozumiały i gniewliwy, chociaż popędliwość gniewu nierad pokazywał po sobie, owszem przez dobre wychowanie przyzwyczajony był tłumić w sobie te ostre uczucia, co niemały wpływ na ruinę zdrowia miało. Lubił

X na biatym

X do str. 488

Odebrał starowne wychowanie i podobno zwiedził kraje zagraniczne, albo miał o nich należyte wyobrażenie; albowiem był rządzcą młodości jego dziadek Jan Karol Konopacki, później biskup chełmiński, a nakoniec Warmiński, mąż wielkiej uczoności, ukształcenia obyczajowego i po całej Europie prawie bywały (1).

1) Herbarz Polski, wyd. Lipskie. T. V. str. 212.

rozkosze stołu, chociaż biesiadom szumnym rad nie był, zamykał się w gronie polubieńców swoich i pijał do upadłego. Nie polował prawie nigdy. Za to miał wielkie upodobanie w pięknych koniach: muzyka i śpiewacy rozrywkę dworu jego stanowili, w czém dogadzał upodobaniu żony swojej. W hojności jego nikt nie przewyższył z panujących u nas. Rozrzutność, wrodzona domowi Jagellońskiemu, w nim wygórowała nad innych. Lecz względy jego nie trafiały nigdy szczęśliwie: polubieńcy i trefnisie najwięcej brali. Jednego tylko miał przyjaciela i człowieka z cnotami i nauką, prawdziwie godnego potomnej pamięci: był to Jan Łaski, Sekretarz gabinetowy z razu przy Janie Olbrechcie, Kanonik Krakowski, w czasie objęcia Królestwa przez Alexandra Kanclerz Koronny; który uświetnił panowanie tego Króla w materyi prawodawstwa. Lecz Gliński wygórował nad innych we względach królewskich, i skończył na rządzeniu swoim panem, podług własnego upodobania i widokow, na nieszczęście te były bardzo nietrafnie powzięte, u człowieka pozbawionego wszelkiej miłości ojczyzny. Gdyby Alexander pożył jeszcze lat kilka, zapewne najzgubniejsza rewolucya, z przyczyny tego azyatyckiej krwi magnata, utrapiłaby Litwę. Ten Król nie był ani razu w bitwie z nieprzyjaciółmi ojczyzny, a jednak umarł zwycięzcą. Nie smakował w na-

ukach, a został prawodawcą. W rzeczach religijnych, obojętny, przecież był fundatorem Bazyliki Wileńskiej Ś. Ducha Xięży Dominikanów. Żydow cierpieć nie mógł: nawet zamyślał o ich reformie, czy wypędzeniu z kraju. Zamiar ten podania krajowe przypisują Królowej Helenie, która z razu była bardzo przychylną temu narodowi; później żydówka była oskarżoną, że lecząc królowę od jakiejś niemocy, zrobiła ją niepłodną czarami swojemi. Rzecz ta aż do Moskwy dochodziła. Jan domagał się spalenia czarownicy, a Król z tego powodu źnienawidział żydów. Przypomnieć trzeba, że pod ostatnie czasy życia Jana Bazylewicza, stronnicy wiary żydowskiej w Rossyi byli prześladowani; zapewne te rzeczy i w Litwie nie bez wpływu zostały (1). Alexander nie był szczęśliwy na sejmach polskich, a przecież odbyte w latach 1503, 1504 i 1505 słyną mądre-

---

(1) W jednym rękopismie, udzielonym mi przez pewnego miłośnika rzeczy ojczystych, znajduję: że Król Alexander, nienawidzący zawsze Żydów, pod koniec swego panowania postanowił był z Litwy ich wypędzić, albo może przesiedlić do jakiegoś odległego pustego kraiu, za lewym brzegiem Dniepru leżącego. Początek tego miał się wykonać od powiatu Grodzieńskiego: w roku 1506 wśród lata spędzono wszystkich Żydów z całego powiatu na jedno miejsce, gdzie był obszerny oboz rozbity. Tam czyniono ich popis, i kiedy już mieli wychodzić w drogę, Król umarł, a rzeczy zostały po dawnemu. Wieśniacy to obozowisko nazwali w swoim dyalekcie *Żydom - Licho*, od tego pójśdź miało nazwanie wsi na tém miejscu założonej Żydomla.

mi ustawami, w dziejach naszego prawodawstwa. Łaski zebrał wszystkie ustawy Kazimierza Wielkiego, Władysława Jagełły, Kazimierza Jagełłowicza, Władysława Warneńskiego i Jana Olbrechta, które w harmonijną całość spłycił dla wygody obywatelow Królestwa Polskiego. Uczyniono obowiązującemi wszystkie prawa, przepisujące stosunki między narodem i władzą najwyższą, czyli konstytucye rzeczypospolitej zasadnicze. Pomnożono prawa cywilne: proces sądowy sprostowano; karne środki, urządzenia policyjne i wiele innych form rządu, przybrały dostateczniejsze wyjaśnienia. To wszystko xięga praw Łaskiego, czyli tak nazwany Statut Alexandra obejmował. Jednakże władza Królewska, już dobrze nadwątlona, nowy uszczerbek poniosła przez konstytucyą na ostatnim sejmie Radomskim, przez szlachtę wyjednaną, w wyrazach: „Prawo powszechne i konstytucye koronne, gdy są obowiązujące powszechność narodu, znaleźliśmy rzeczą przyzwoitą, My, wszyscy prałaci królestwa, nasza rada, i posłowie ziemscy postanowić, abyśmy na przyszłość, nie stanowili nic, bez powszechnego zezwolenia posłow ziemskich, coby było na krzywdę lub uszczerbek rzeczypospolitej, kogobądźkolwiek po szczególe, lub wolności publicznej“. Na nieszczęście, nie dołożono do tej pięknej i zbawiennej formy sejmowania, aby większość głosow stanowiła uchwa-

ły; ponieważ jednomyślność w wielkiém zgromadzeniu jest rzeczą niepodobną, a ztąd wyrodziło się zgubne *Liberum veto*, pod hasłem wolności. Nastatek, za tego Króla Litwa ściślej się z Polską połączyła; prerogatywy szlachectwa zupełnie porównane zostały, które już były nieźmierne: jak naprzykład zezwalać, lub zaprzeczać uchwałę nowych poborow, zwoływać pospolite ruszenie, stanowić prawa, poprawiać wykonanie sprawiedliwości. Cokolwiek bądź, sejm Radomski, okrył się chwałą popularności bratniej, przypuszczając posłow z miast do uczęstniczenia w sejmowaniu.

Koniec Xięgi Szesnastej.

DODATKI
DO DZIEJOW
LITEWSKICH
*Tomu VIII*go.

DODATEK I.

Dohowornaja hramota X Nowahoroda s Polskim Korolem Kazimirom: X

Ze zbioru Nowogorodzkich i Dwińskich dyplomatow (8vo str. 23—27), znajdującego się w Cesarskiej S. Petersburskiej publicznej Bibliotece. Na początku niniejszego dyplomatu napisano: „Spisok s dokonczannyje, czto byli napisali sobie Nouhorodcy s Korolem lieta siemdesiat dewiatoho (1479). Akty Sobrannyje w bibliotekach i archiwach, Rossyjskoj Imperyi, archeologiczeskoju ekspedycieju Imperatorskoj Akademii Nauk. Tom I. S. Petersburg 1836 str. 62—63. Nr. 87.

Se jaź czestny Korol Polskij i Kniaź Weliki Litowskij dokonczał esmi mir s nareczennym na władyczestwo s Theofilom, i s posadniki Nowohorodckimi; i s tysiackimi, i s bojary, i s zyt'imi, i s kupcy, i so wsem Welikim Nowymhorodom. Aprijechasza ko mnie

posłowé ot nareczenaho na władyczestwo Teofila, i ot posadnika stepennoho, i ot tysiackoho stepennoho Wasilia Maksimowicza, i ot wseho Welikoho Nowohoroda mužej wolnych, posadnik Nowohorodskij Othonas Ostaf'éwicz, posadnik Dmitrej Isakowicz i Iwan Kuzmin syn posadnicz, Kiriło Iwanowicz, Jakim Jakowlicz, Jakow Zinowéwicz, Stepan Hrygoréwicz, Dokonczał éśmy s nami mir i so wsem Welikim Nowymhorodom, s mužy wolnymi. A deržat' ti, czestny Korol, Weliki Nowhorod na sej na krestnoj hramotie. A deržati sobie, czestnomu Koroliu, swoého namiestnika na Hordisczе ot naszej wiery ot Hreczeskoj, ot prawosławnaho chrestiaństwa; a namiestniku swoému bez posadnika Nowohordskoho suda né suditi, a ot miesta kun néimati; a Welikomu Nowohorodu u twoého namiestnika suda néotimati, opricz ratnoj wiesti i horodostawlenija; a suditi twoému namiestniku po Nowohorodckoj starinie. A dworeckomu twoému žiti na Horodisczie na dworcu, po Nowohorodckoj poszlinie; a dworeckomu twoému poszliny prodawati s posadnikom Nowohorodckim po starinie, s Petrowa dni. A tiunu twoému suditi w odrinie s Nowohorodckim i pristawy. A namiestniku twoému i dworeckomu i tiunu byti na Horodisczie w piatidesiat czełowiek. A namiestniku twoému suditi s posadnikom wo władycznie dworie, na poszłom miestie, kak bojarina tak i žyt'eho tak i mołodszoho tak i selianina; a suditi ému w prawdu, po krestnomu cielowańiu, wsiech rawno; a peresud ému imati, po Nowohorodckoj hramotie po krestnoj, protiwu posadnika, a opricz peresuda posuda emu néwziati; a wo władyczech sud i w tysiackoho, a w to sia tebie néwstupati, ni w monastyrskié sudy, po starinie. A pojdet' Kniaź Weliki Moskowskij na Weliki Nowhorod, ili ého syn, ili ého brat, ili kotoruju zemliu nad'imet na Weliki Nowhorod, ino tebie naszemu hospodinu czestnomu Koroliu wsiesti na koń za Weliki Nowhorod, i so wséju swoéju radoju

litowskoju, protiw Welikoho Kniazia, i boroniti Weliki Nowhorod; a koli, hospodiné czestny Korol, né umiriw Welikoho Nowahoroda s Welikim Kniazém, a pojedesze w Liackuju zemliu ili w Niemeckuju, a bez tebé, hospodiné, pojdet Kniaź Welikii, ili eho syn, ili eho brat, ili koju zemliu podojmet na Weliki Nowhorod, to twoéj radie Litowskoj wsiesti na koń za Weliki Nowhorod po twoému krestnomu ciełowaniu, i boroniti Nowhorod. A czto Ržowa, i Welikia Łuki, i Chołmowski pohost, czetyre perewary, a to zemli Nowohorodckija, a w to sia tebie czestnomu Koroliu ne wstupati, a znat' tebie swoja czerna kuna, a tie zemli k Welikomu Nowyhorodu; Ržewie, i Łukam, i Chołmowskomu pohostu, i inym zemliam Nowhordckim i wodam, ot Litowskoj zemli rubež po starinie. A swedetsia Nowhorodcu sud w Litwie, ino ého suditi swoim sudom, a bliusti Nowhordca kak i swoého brata Litwina, po krestnomu ciełowańiu: a swedetsie sud Litwinu w Welikom Nowiehorodie, ino eho suditi swoim sudom Nowhorodckim, a bliusti ého kak i swoého brata Nowhorodca, po krestnomu ciełowaniu, tako ž. Aswédetsia pole Nowhorodcu s Nowhorodcom, ino namiestniku twoému wziati ot polia hriwna, a dwiema pristawom dwie denhi, a ucznut' choditi za srieczkoju na pole, i no wziati twoim pristawom dwie denhi. A w Rusie ti imati za proiezžej sud, czerez hod, sorok rublew, a deržati desiat' warnić w Rusie; a w Wodckoj zemlie imati za proiezžej sud, czerez hod, trydcat rublew; a w Ladohie ti piatnadcat rublew, a s Ižery dwa rublia, a s Łowzy rubl, za proiezžej sud, czerez hod, a po inym wolostem po Nowohordckim imati tobie poszliny po starinie, a Nowuhoradu poszlin né taiti po krestnomu ciełowaniu. A wywoda ti, czestny Korol, iz Nowohorodckoj otcziny ne czyniti, a czeliadi né zakupati, ni darom né primat. A podwod po Nowohorodckoj otczinie né imati, ni twoim posłom, ni twoému namiestniku, ni inomu

nikomu ž w twoej deržawie. A czerna kuna imati po starym hramotam i sej krestnoj hramotie: a na Mołwoticiach wziati ti dwa rublia, a tiunu rubl za Petrowsczinu; a na Kunskie wziati ti rubl; a na Sterži tridcat kunic da szest'desiat bieł; a s Morewy sorok Kunic da wośmdesiat bieł, a Petrowsczyny rubl, a w oseninie połrublia; a w Žawnie dwadcat' kunic da wośmdesiat bieł, a Petrowsczyny rubl; a med i piwo s perewary po silie; a na Łopasticiach i na Bujciach u czernokuncow po dwie kunic i po dwie bieli, a słuham bieła; a na Łukach nasz tiun, a twoj druhoj, a sud im napoły, a Toropeckomu tiunu po Nowhorodckoj wołosti né suditi; a w Dubokowie i w Zukinńie po dwie kunici i po dwie bieli, a Petrowsczyny sorok bieł; a wo Ržewie po dwie kunici i po dwie bieli, a s perewary med i piwo po silie; a w Nowohorodckich wołostiach, ni na Demonie, ni na Cnie, ni na Połonowie, né nadobie inoé Litwie niczto ž, ni czerny kuny ne brati; a inych poszlin tobie, czestny Korol, na Nowohordckija wołosti né wkładywat' czerez siju Krestnuju hramotu. A swedetsia wira, ub'iut' sotckoho w selie, ibo tebie wziati połtina, a ne sotckoho, ino czetyré hriwny, a nam wir né taiti w Nowohorodie, a o ubistwie wir niet. A czto wołosti, czestny Korol, Nowohorodckija, ino tebie né deržati swoimi muži, a deržat' mužmi Nowohorodcami; a czto poszlina w Toržku i na Wołocie tiwun swoj deržat' na swoéj czasti, a Nowohorodu na swoéj czasti posadnika deržatí. A sé wołosti Nowohorodckija: Wołok so wsiemi wolostmi, Toržok, Bežici, Horodec, Palec, Szipino, Melecia, E'hna, Zawołocze, Tir, Perm, Peczera, Juhra, Wołohda s wołostmi. A pożni, czestnyj Korol, twoi i twoich muž, a to twoi, a czto pożni Nowohorodckija, a to k Nowuhorodu, kak poszło. A dworianom s Horodisczia i izwietnikom pozywat' po starinie. A na Nowohorodckoj zemlie tebie, czestny Korol, seł né stawiti, ni za-

kupat' ni darom né primat', ni twoéj Korolewoj, ni twim dietem, ni twoim kniazem, ni twoim panom, ni twoim słuham. A chołop, ili roba, ili smerd, pocnét na ospadu waditi, a tomu ti, czastny Korol, wiery né niat'. A kupec pojdét wo swoé sto, a smerd potianét w swoj potuh k Nowohorodu, kak poszło. A prichowaw tebie, czestny Korol, né wsyłati wo wsie wolosti Nowohorodckija. A u nas tebie, czestny Korol, wiery Hreczskié prawosławnyé naszej né otnimati; a hdie budet nam Welikomu Nowuhorodu liubo w swoém prawosławnom chrest'jaństwie, tu my władyku postawim po swoéj woli; a Rimskich cerkwéj tébie, czestny Korol, w Welikom Nowohorodie né stawiti, ni po prihorodom Nowohorodckim, ni po wséj zemli Nowohorodckoj. A tiunu twoemu w Toržku suditi sud s Nowohorodckim posadnikom; takož i na Wołocie, po Nowohorodckoj poszlinie. Nowohorodckim sudom, i wiry i polewoé po Nowohorodckomu sudu; a czto wo Pskowie sud i peczat' i zemli Welikoho Nowohoroda, a to k Welikomu Nowuhorodu po starinie. A umirisz, hospodine czestny Korol, Weliki Nowhorod s Welikim Kniazem, ino tebie wziati czestnomu Korolu czerny bobr po Nowohorodckim wołostem po starinie odinowa, po starim hramotam, a w inye hody czerny bobr ne nadobie. A Niemeckoho dwora tebie né zatworiati, ni pristaw swoich né pristawliwati; a hostiu twoemu torhowati s Niemcy naszeju brat'éju. A posłom i hostem na obie połowiny put' im czist, po Litowskoj zemlie i po Nowohorodckoj. A deržat' tebie, czestny Korol, Weliki Nowhorod w woli mužej wolnych, po naszej starinie i po sej krestnoj hramotie. A na tom na wsem, czestny Korol, krest ciełuj. Ko wsemu Welikomu Nowhorodu za wse swoé Kniaženstwo i za wsiu radu Litowskuju, w prawdu, bezo wsiakoho izwieta: a Nowohorodskié posłowe ciełowasza krest Nowohorodckoju duszeju k czestnomu Koro-

liu za weś Weliki Nowhorod w prawdu, bez wsiakoho izwieta.

Daty niema; podług historyi należy do roku 1470, obaczyć § 1865.

DODATEK II.

Wzmianka o Tatarach.

Nieraz jużeśmy w ciągu pisma niniejszego mieli zręczność postrzedz wiadomości historyczne o Tatarach, mieszkających na ziemi Litewskiej, dopiero w § 1893 cokolwiek spomnień w tym przedmiocie znajdujemy, na ich zaś udowodnienie, niniejszy przypis, jako przydłuższy w texcie, do osobnego przeniesiony został dodatku.

Chalcondilas, dziejopis Grecki, spółcześny Króla Kazimierza, (Schletzers Nord-Geschichte 2 Theil. S. 175—178), chce twierdzić, że Tatarzy osóbny kraj w Litwie zamieszkiwali. „Część niejakaś tego ludu, mówi on, będąca na tej stronie, (t. j. na prawej) Dniepra, należy do panowania Kazimierza, Króla Litwinow. Oni służą temu krajowi i monarsze gorliwie w wojnach, które toczy z sąsiadami. Albowiem rodzaj tych ludzi, gdzie się tylko pokazał, pierwszeństwo w rzeczach wojennych uzyskał, przez słynną waleczność swoję." Na innem znowu miejscu powiada: — „Są i koczowniczy Tatarowie w stepach graniczących z Wołoszczyzną, lud niemało liczny, zamożny w dostatki, podległy Królowi Kazimierzowi. Oni temu monarsze służą w każdém przedsięwzięciu wojennem. Albo-

wiem ich wierność w każdej wojnie wielce jest słynną. Im na północ Polacy graniczą, Rusini na wschód." Trzeba wiedzieć, że Chalcondilas w niczém mniej, jak w geografii nie był świadomym. Sprawdzić u Miechowity, gdzie mówi o podziale Tatarów na kasty. Czagotajscy na wschód morza Kaspijskiego: z ich narodu Timur pochodził, Kipczaccy między Donem i Jaikiem, u nich Horda, to jest: głównego Cara przebywanie. Krymscy pod Hadży-Gerejem prawdziwy narod Tatarski i udzielny składać poczęli. Nogajscy od Cara Nogaja nazwani, ku dolnej Wołdze siedzieli. Litewscy, to jest: w Litwie osiedli i osiedleni, tudzież Oczakowscy i nad Dniestrem snujący się, albo w części stałe osady mający, byli pod władzą monarchow Litewskich.

Co do zamieszkałych w Litwie, ci się dzielili na szlachtę Mirzow, którzy wojskowo służyli i do towarzystwa broni z rycerstwem Litewskiém i Polskiém byli przypuszczeni (1), a przeto używali tych samych prerogatyw, co szlachta. Drudzy nie mieli ziemi dziedzicznej, ale po dobrach Królewskich siedzieli na czynszach, zajmowali się furmaństwem, safianictwem, garbarstwem i byli używani do posyłek przez starostow. Jednakże to byli ludzie jednego narodu i gdy, za zmianą rzeczy krajowych, stan rycerski poszedł w poniżenie i ubóstwem został ogarniony, Tatarzy coraz mniej różnicę urodzenia między sobą postrzegać poczęli: jakoż wojenni coraz bardziej ubożeli, zkądinąd nienadto skłonni do gospodarstwa wiejskiego, niebrali się, jak szlachta chrześciańska, własną ręką za sochę; przeciwnie rzemieślnicy i na roli bez włościan

---

(1) W Litwie i Polscze nikt nie walczył za ojczyznę, nienależący do stanu szlachetnego to jest: rycerskiego. Rycerze nazywali się pomiędzy sobą Towarzysze broni albo prosto Towarzysze, Towarzystwo. Żołnierze piesi, puszkarze, najęci byli na żołd za granicą. Za Króla dopiero Stefana piechota krajowa z kmieci wybieraną być poczęła.

osiedleni, czyli nie szlachta, wezwyczajeni do pracy i przy trzezwém życiu, byli zawsze dostatni; a ztąd spokrewnienia się, dawniej między kastami obu, stały się rzeczą zwyczajną i różnica stanow prawie dziś zniknęła u naszych Tatarów.

Winienem jescze w tém miejscu sprostować omyłkę niektórych pisarzów naszych, którzy za osóbną klassę szlachty Tatarskiej poczytali Ułanów (1). Uwiadomiony z ustnych podań samych Tatarów, do tej familii należących, przytaczam wiadomość: była to familija z rodu carskiego pochodząca, bardzo słynna między Tatarami w Litwie, posiadała liczne ziemne nadania i włoście z dawnych bardzo czasów Od nich poszło nazwanie jazdy lekkiej *Ułanów*. Jeden z tych Carewiczow, Tatarów, będąc Półkownikiem, przedniej straży Litewskiego wojska, wynalazł uzbrojenie i ewolucye, pośrednie między jazdą ciężką, czyli Husarzami, a lekką czyli Kozakami. Było to za panowania Zygmunta III, przez którego półk Ułana z innemi wojskami, posłany był na pomoc Ferdynandowi II, Cesarzowi Niemieckiemu. Monarcha ów upodobał ten rodzaj jazdy, uzbrojenie i ewolucye, co się bardzo dogodném pokazało w wojnie; na taki sposob u siebie utworzył półk zrazu jeden, który otrzymał nazwanie Ułanów, u nas to nazwanie jazdy chociaż powszechniejszej, jak w Austryi, długo nie było, w używaniu, i zdaje się pod ostatnie dopiero lata panowania Króla Stanisława weszło niejakoś w modę.

Wszystkie z resztą postrzeżenia przekonywają nas, że Tatarzy bardzo liczni zamieszkiwali w Litwie, mnóstwo posiadłości im nadanych we wszystkich powiatach, prócz Żmójdzi, znajdujemy dziś przeszłych w znacznej części do władania chrześcian; liczne meczety

---

(1) Że tak było w Krymie, niema wątpliwości, podług źródeł dyplomatycznych, ale w Litwie rzecz się ma inaczej.

dotąd jescze trwające (1) i ślady rozległych starożytnych mogił, przekonywają o tém. Dziś ludność ich niezmiernie zmniejszoną znajdujemy: bo kiedy pod dawniejsze czasy kilkunasto-tysięczne wojsko w samej Litwie z Tatarów, Litewskich obywatelów, składać się mogło, jak to widzimy za panowania Kazimierza Jagellończyka i bliskich po nim następców, dopiero zaledwie około trzech tysięcy głów naliczyć można tego narodu ludzi, w gminach do 20 meczetow należących. Przypisać tego umniejszenia się ludności nie można niczemu innemu, jak odmianie stanu rzeczy politycznych, obyczajow, zwyczajow, ukształceń towarzyskich, a nawet i nawracaniu Jezuitow, z uciskiem i prześladowaniem pod lata długiego panowania Królow z domu Wazów. Jan Kazimierz, pod koniec rządów swoich dopiero, oddał sprawiedliwość wierności dla ojczyzny i tronu Tatarów, za poświadczeniem Stefana Czarnieckiego. Ale już wielu się wyniosło, albo do Krymu, albo do Turka, inni przyjęli chrześciaństwo, i zniknęli pomiędzy szlachtą Litewską i Polską; niemało przyszedłszy do ubóstwa, kto wié, gdzie się podzieli, lub wymarli z nędzy.

---

(1) Meczety Tatarów Litewskich. W Powiecie Wileńskim trzy: w Wilnie, w Niemieży, na Wace, (ten ostatni uległ ruinie podczas wojny w r. 1812 i dotąd nieodnowiony). W Powiecie Trockim dwa: w Soroktatarach i niedaleko Butrymańców w Eryżach. W Powiecie Oszmiańskim jeden; blisko Krewa w Doubuciszkach. W Powiecie Grodzieńskim jeden: w Kruszyniańcach. W Powiecie Lidzkim jeden: w Niekraszyńcach. W Powiecie Nowogródzkim pięć: w Nowogródku, w Łowczycach, w Osmołowie, w Lachowiczach, w Mirze (te dwa ostatnie za rządu Rossyjskiego nastały). W Powiecie Słonimskim jeden: w Slonimie. W Powiecie Bielskim jeden: w Studzience. W Obwodzie Białostockim jeden; w Bohonikach. W Gubernii Mińskiej jeden: w Mińsku. W Kraju Zapuszczańskim dwa w Wielkobolii, w Winiżniupach (ten ostatni upadł). Na Wołyniu jeden: za Ostrogiem mil 4, w Jakowcach. Dotąd istniejących ośmnaście, upadłych dwa, w ogóle dwadzieścia.

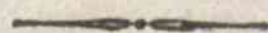
W dzisiejszym stanie rzeczy widzimy Tatarów na stopie cywilizacyi u nas równej ze stanem szlacheckim i w miarę dostatkow, mających ochotę do nabycia światła. Lecz trzezwość, poczciwość, charakterność, wierność w obowiązkach towarzyskich i obywatelskich, powiedzieć można, że wzorowie dochowują. Oni porzucili obyczaje swych przodków dawno, zapomnieli swój język narodowy, przenarodowili się w naszych krajowców w całej zupełności, nawet z religii swojej wiele wyrzucili rzeczy niestosownych z europejskiém ukształceniem. Wyrzekli się wielożeństwa i nienawiści ku chrześcianom, słowem: wiele cnot ewangelicznych, obok przepisanych Alkoranem, przyjęli u siebie, a dla sług i poddanych swoich w ludzkości i dobroci, wielu panom chrześciańskim za przykład służyć mogą.

Ktokolwiek zna prawo Litewskie i między obywatelami świadom zawieranych zdawna tranzakcyj, wątpić nie może o równości Tatarów ze szlachtą Litewską. Mieli wolność posiadać majątki ziemne z poddaństwem, lub bez poddaństwa, prawem dziedzicznem, jak każdy stanu rycerskiego obywatel: to jest: mogli nabydź, przedać, dać komu, darować, zapisać na zakład jaki publiczny. Dowodem tego, oprócz wielu tranzakcyy w aktach publicznych znajdujących się, mamy przywilej Króla Zygmunta I, dany duchowieństwu Kapituły Wileńskiej, w materyi sprawowania sądow duchownych. *Datum Vilnae Sabato post festum Ascensionis Domini, proximo, Anno ejusdem* 1542. Zachowujący się w archiwum Kapitulném Wileńskiém. Drukowany w Historyi miasta Wilna, T. II str. 237—247.

Niżej na białym znak



Należy do § 1893.



DODATEK III,

Dom Króla Kazimierza.

Kazimierz drugi, syn Władysława Jagełły i Zofii Xiężniczki Olszańskiej, czwartej jego żony, urodził się roku 1427 Listopada 29. Miał pierwsze imie Andrzej, podobno po rusku będąc wraz po urodzeniu ochrzczony, dla tego u Rusinow często pod tém imieniem jest wspominany. Podniesiony na Wielkie Xięstwo Litewskie 1440 roku; obrany Królem Polskim 1445, przyjął tę godność 1446; Koronowany w Krakowie, przez Wincentego Kota, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, dnia 25 Czerwca 1447 roku. Umarł w Grodnie, z wodnej puchliny 7 Czerwca 1492 roku. Żył lat 64, miesięcy sześć, dni 19, panował w Litwie lat 52, w Polscze od koronacyi lat 45 bez dni 18.

ŻONA.

Elżbieta młódsza córka, Alberta Cesarza; urodziła się roku 1439, zaręczona 1453 Sierpnia 20, zaślubiona w Krakowie przez Kardynała Zbigniewa Oleśnickiego; Koronowana 12 Lutego 1452 roku; umarła 3 Lipca 1503 roku.

Z tego małżeństwa potomstwo;

SYNOWIE.

Władysław Król Czeski i Węgierski, urodził się 1 Marca 1456 roku, umarł 14 Marca 1516 roku.

Kazimierz, Swięty, urodził się 3 Października 1458 roku, umarł z suchot 4 Marca 1484 r.

Jan Olbrecht, Król Polski, urodz. 27 Grudnia 1460, umarł z apoplexyi w Toruniu 17 Czerwca 1501 r.

Alexander Król Polski, Wielki Xiąże Litewski urodz. 5 Sierpnia 1462 roku, umarł od paraliża 19 Sierpnia 1506 r. Panował w Litwie lat 12 z okładem.

Zygmunt Król Polski Wielki Xiąże Litewski, urodz. 1 Stycznia 1467 roku, umarł 1548 roku 1 Kwietnia do zrzeczenia się rządów na syna panował w Litwie lat 23.

Fryderyk Kardynał tituli sanctae Luciae in septem soliis, Arcybiskup Gnieźnieński urodz. 27 Kwietnia, umarł z rozpusty, 1503 roku.

CÓRKI KAZIMIERZA i ELŻBIETY.

Jadwiga urodzona 21 Września, 1457 roku, zaślubiona Jerzemu Xiążęciu Bawaryi.

Zofija urodz. 6 Maja 1464 r. Zaślubiona Fryderykowi Markhrabi Brandenburskiemu.

Elżbieta urodz. 9 Maja 1465, umarła w maleństwie.

Elżbieta, druga, urodz. 13 Maja, 1472 roku, umarła takoż w maleństwie.

Anna urodz. 12 Marca, 1476 roku. Zaślubiona Bogusławowi Xiążęciu Stołpińskiemu i Sczecińskiemu w Pomeranii.

Barbara urodz. 15 Lipca, 1478 roku. Zaślubiona Jerzemu Xiążęciu Saskiemu Markhrabiemu Miśnii.

Elżbieta trzecia urodzona 3 Listopada, 1480 roku. Zaślubiona Fryderykowi Xiążęciu Lignickiemu na Szlązku.

ZYGMUNT KRÓL POL. W. X. LITEW.

miał za sobą dwie żony:

Pierwsza Barbara, córka Stefana Zapolskiego, Wojewody Siedmiogrodzkiego, zaślubiona 9 Lutego 1512 roku, umarła 2 Paździer. 1515 r.

Z tego małżeństwa córki:

Jadwiga urodzona 15 Stycznia 1513 roku. Zaślubiona Joachimowi Markhrabi Brandenburgskiemu.

Anna urodz. I Lipca, 1515 r. umarła w dziecińistwie.

Druga żona Zygmunta, Bona, córka Jana Guleasa Sforcya, Xiążęcia Medyolańskiego. Zaślubiona w Kwietniu 1518 roku, umarła we Włoszech 1557 roku.

Z tego małżeństwa potomstwo:

Izabella urodz. 18 Stycznia 1519 r. Zaślubiona Janowi Zapolskiemu Królowi Węgierskiemu.

Zygmunt August urodz. 1 Sierpnia 1520 roku, umarł 7 Lipca 1572 roku.

Anna urodzona 18 Października 1523 roku. Zaślubiona Stefanowi Batoremu Królowi Pol.

Katarzyna, urodz. 1 Listopada 1526 roku. Zaślubiona Janowi Królowi Szwedzkiemu.

Zofija w zamęzciu za Xiążęciem Brunświckim.

Należy do § 1896.

Albert urodz. 1547. września 20, umarł 1548 i razem z ojcem pogrzebiony. (List Czarnieckiego do A. Naruszewicza. Pamiętnik Warszaw. r. 1819 T. XV. str. 607.

DODATEK IV,

Przymierze wiecznego pokoju Wielkiego Xiążęcia Jana z Królem Alexandrem.

Wyjęte z Metryki Litewskiej część VI stron. 373—377. Sbornik Muchanowa Moskwa 1836. Nr. 41 str. 65—68. Jest drukowany u Karamzina T. VI. Nota 396 mniej dokładnie.

Po Bożej woli i po naszoj liubwi, my Joan Bożeju milostiu Hospodar wseja Rusi, Welikij Kniaź Wołodimirskoj i Moskowskoj i Nowhorodskij i Pskowskij

i Tferskij i Jugorskij i Permskij i Bołharskij i innych. Wziali éśmy liubow i wiecznoé dokonczanié s swoim bratom i ziatem, so Alexsandrom Welikim Kniazem Litowskim i Ruskim, Żomoitskim i innych. Žiti nam s nim w liubwi po sej hramotie, a byti mnie s nim wezdie za odin i dobra mnie ému chotieti i eho zemlam wezdie hdie by ni było. A chto budet emu druh to i mnie druh; a chto emu nedruh to i mnie nedruh. A byti, braté, na wseho moého nedruha, so mnoju wezdie za odin i na Tatar; a mnie na wsiakoho twojeho nedruha byti s toboju wezdie za odin, i na Tatar. A pojdut' li, braté, Tatarowe na naszy wkrainnyi miesta, i Kniazem naszym i Woéwodam naszym, w krainnym naszym liudem, sosławsia, da boroniti sia im sodnoho. A hdie tobie moemu bratu moja pomocz nadobie, na wsiakoho twojeho nedruha i na Tatar: i tobie ko mnie posłati, a mnie tobie pomocz dati. A takož koli budet twoja pomocz mnie nadobie: i mnie posłati, i tobie, moemu bratu, mnie pomocz dati na wsiakoho moého nedruha i na Tatar. A koli priszlesz ko mnie pro pomocz, a mnie w tu poru k tobie budet nelźia pomoczi posłati: ino to tobie ot mené né w izmienu. A takož koli ja k tobie poszliu po pomocz, a tobie ko mnie w tu poru pomoczi nelźe posłati: ino to mnie ot tobe ni w izmienu. A w otczynu twoju nam, braté, wo si twoi welikié Kniažestwa néwstupatisé, ni w Smolensk, ni wo wsi Smolenskii miesta, ni w Liubutesk, ni wo Mcenesk, ni wo Brianesk, ni wo Serpejsk, ni w Luczyn, ni w Masalsk, ni w Dmitrow, ni w Žuli, i w Łyczyno, takže i w Zalidow, i w Byszkowiczy, i wo Opakow po Wtru, ni wo wsi twoi ukrainnyé miesta, i czto k nim potiahło, newstupatisé niczym i bliusti i né obiditi, né podyjskiwati pod toboju wseé twoéé otczyny, welikich Kniažestw. A tobie Welikomu Kniaziu Aleksandru w naszy zemli, w naszu otczynu, wo wsi naszi welikii Kniaźstwa, w Nowhorod Welikij i wo Pskow i wo

wsi Nowohorodskii i Pskowskii miesta, néwstupatisé niczym. Także i wo Tfer i wo wsi Tferskii miesta né wstupatisé tobie niczym, i bliusti i né obiditi i né podyjskiwati podo mnoju i pod moimi diet'mi wseé moéé otczyny, welikich Kniażestw. A rubeż Nowhorodskim wołostiam, Lukam Welikim i Rżowie i Chołmskomu pohostu u Welilie i Łopasticam i Bujcu i innym wołostem wseé zemli Nowhorodskoj, s Litwoju i s Połoczany i s Witblany i s Toropczany, zemli i wody po staromu rubeżu. A Pskowu, otczynie naszoj, rubeż z Litwoju, zemli i wody po staromu rubeżu. Także i Tferi, otczynie naszoj, i wsej Twerskoj zemli rubeż z Litwoju po staromu rubeżu. Także brata moeho w Kniaziu Borisowu otczinu tobie Welikomu Kniaziu né wstupatisé, i wo Rżowu s wolost'mi po ozero po Orlinco na poły, po ozero po Płotinco, po Krasnyj Borok, po Borańiu rieczku, na werch Bielejki, na Bielejku, na Ponikł, s Ponikli na werch Siżki, s Berezy na Moch, so Mchu na werch Osuchi. Tych ti, braté, miest wsich podo mnoju bliusti a né obiditi, ne wstupati sé w tyé miesta niczyn. A po kotoryi miesta wiedali wołosteli Osuchu pri Welikom Kniazie Hestuti (*Kiejstucie*), i twoim wołostelem po tomu wedati; a mnie Welikomu Kniaziu né wstupatisia. Także tobie Welikomu Kniaziu ne wstupatisia w mené i w moich dietej, w naszu otczynu, w horod Wiazmu i w horody i w wołosti i wo wsi zemli i w wody Wiazemskii, szto k Wiazmie potiahło, i Kniazej ti Wiazemskich k sobie ne pryjmati. Także i Fedora Błudowa i Oleksandrowa Borisowa syna Chlepenskoho i Kniazia Romanowa Fomińskoho i ich bratii i bratańiczów, Jurewa dolia Romejkowicza i Kniazia Fedora miesta Swiatosławicza: tych otcziny, horody i wołosty i k nim potiahło, zemli i wody wsi moi, Welikoho Kniazia Iwanowy, i moich dietej, k naszomu Welikomu Kniażestwu. Także tobie né wstupati sé w nasj w Oleksin i w Teszinow i w Rosławl i wo We-

new i wo Mstisławl i w Torusu i w Belensk i wo wsé, czto k tym miestom potiahło; da i w Kozelesk i w Liudimesk i w Serenesk i w weś i wo wsi Kozelskii i w Liudimskii, i w Serenskii miesta, szto k Kozelsku i k Liudimsku i k Serensku potiahło, i wo wsi naszy ukrainny miesta, szto k nim potiahło, tobie Welikomu Kniaziu né wstupati sé i né obiditi podo mnoju i pod moimi diet'mi; a Kniazi Nowoselskii i Odoéwskii i Worotynskii i Peremyslskii i Bielewskii, wsi moi, Welikoho Kniazia Iwanowy, i moich dietej so wsimi otczinami k naszomu Welikomu Kniażstwu. A tobie Welikomu Kniaziu Aleksandru w nich i w ich otczyny i szto k otczynam potiahło, né wstupatisé niczym i né obiditi i né pryjmati s ich otczynami; a Mczeckii Kniazi, Kniaź Michajło Romanowicz i Kniazia Iwanowa dieti Fedorowicza Odyrewskoho, Kniaź Wasilej i Kniaź Fedor, służat' mnie Welikomu Kniaziu Iwanu i moim dietem, so wsiemi otczynami, szto k ich dielnicam w horodie Mczecku i w wołostiach. A tobie Wielikomu Kniaziu Aleksandru ich né obiditi i né pryjmati s ich otczynami. A szto służat' tobie, welikomu Kniaziu Aleksandru. Mczeckii Kniazi, Kniaź Fedor Suchii, da Kniaź Wasilej, a Kniazia Fedorowy dieti Andreéwicza, i tyi Kniazi w Mczecku w horodie i w wołostiech wiedojut' swoi otczyny dielnicy swoi; a mnie Welikomu Kniaziu Iwanu i moim dietem ich né obiditi i nie pryjmati ich s ich otczynami. A szto u mené w niatstwie Mczeckii Kniazi, Kniaź Semen Romanowicz i Kniaź Petr Fedorowicz, i mnie tych Kniazej otpustiti w Mczesk na ich otczynu, i oni komu pochotiat, tomu służet s swoimi otczynami, szto ich dielnicy w horodie w Mczesku i wołostiech; i w cznut służyt' mnie i moim dietem, to ich tobie né pryjmati s ich otczynami; a w cznut służyt' tobie, ino ich mnie i moim dietem ne pryjmati s ich otczynami. Także ti i w Mésczoru i w otczynu moju ne wstupatisé i ne pryjmati ich; a Kniaź We-

likij Iwan Wasilewicz Rezanskij i brat ého, Kniaź Fedor i s swoimi diet'mi i s swoéju zemleju w moéj storonie, u Welikoho Kniazia, Iwanowie. A tobie Welikomu Kniaziu ich ne obiditi, ni w zemli ich ti ne wstupatisé. A w czom tobie Welikomu Kniaziu Kniaź Welikij Iwan Rezanskij i brat eho Kniaź Fedor sohrubiat, i tobie o tom prisłati ko mnie k Welikomu Kniaziu Iwanu, i mnie to tobie naprawiti; a kotoryi Kniazi słužat mnie Welikomu Kniaziu Iwanu i moim dietem s twoich otczyn, i tobie Welikomu Kniaziu Aleksandru s swoich otczyn, i mnie Welikomu Kniaziu Iwanu i moim dietem ich bliusti i né obiditi; a kotoryj imiet obiditi Kniazej słužebnych swoeho brata, i nam o tom sosłati sudej, oni tomu wczyniat' isprawu bez perewodu; a Kniazej nam słužebnych po ta miesta na obie storony s otczynami ne pryjmati. A szto u tebé u Welikoho Kniazia Aleksandra naszych zdradec dieti Kniazia Iwanowy Možajskoho i Kniazia Iwanowy dieti Szemiaczyca i Kniaź Iwan Jarosławicza syn i ich dieti, takže i Kniaź Michajło Borysowicz Tferskij i Kniazia Michajłow syn Andrejewicz Andreéwicza Kniaź Wasilej: i tobie Welikomu Kniaziu na naszo licho ich ne otpusczati nikudy; a pojdut ot tobé procz, i s zemli tobie ich opiat' ne pryjmati, a žiti so mnoju, s swoim bratom, i s moimi diet'mi na nich wezdie za odin. A o zemliach na obie storony meży nas sud obcźij wpered ot seho naszoho dokonczanija; a sud'jam naszym suditi ciełowaw krest; a szto wczynitsia na naszoj liubwi meży naszymi liud'mi i waszymi, ino tomu wsemu sud'i wołosteli naszy śiechawsia da wczyniat tomu isprawu bez perewoda; a pro to nam neliubia né deržati, a sužonoé né posužati; a sužonoé, zaémnoé, położonoé, porucznoé dati; a chołopa, roba, dołžnika, parucznika, tatia, rozbojnika, biehleca po isprawie wydati. A posłom naszym po zemliach naszych na obie storony put' czyst bez wsiakich zaczepok; a hostem naszym po naszym zemliam

na obie storony hostiti bez rubeža i bez wsiakoé pakosti. A w Nowiehorodie Welikom twoim hostem izo wsieja twoéja otczyny torhowati bez pakosti. Takže i moim hostem, Nowhorodcom i zo wseé Nowhorodskoé zemli, w twoich zemliach, wo wsej twoéj otczynie torhowati bez pakosti. A wo Pskow, w moju otczynu, iz twoich zeml posłu i hostiu put' czyst i zo wseja twoéja otczyny wo Psokwskuju zemliu; a hostiu torhowati wo Pskowie bez pakosti po staroj poszlinie so wsiakim hostem. Także i Pskowskomu posłu i hostiu izo wseja moeja otczyny, i zo Pskowskoj zemli, w twoju otczynu, hostiu Pskowskomu torhowati wo wsich twoich zemliach, wo twoéj otczynie, bez pakosti, po staroj poszlinie so wsiakim hostem. A sud Pskowu, otczynie moéj, i s twoimi zemliami na obie storony deržati po starinie. Także i zo Tferskoj zemli s naszoe otczyny hostem naszym torhowati wo wsich twoich zemliach bez pakosti; a twoim hostem i zo wsiech twoich zemel torhowati w naszej otczinie, wo Tferskoj zemli, bez pakosti. A pryjdet Božja wolia — woźmet menia Boh s seho swieta, i ty ostanesz žyw: i tobie pod moimi diet'mi naszoé otcziny bliusti i né obidieti, né wstupati sia wo wsi naszy Welikija Kniaźestwa i w Nowhorod Welikij i wo Pskow i wo wsi Nowohorodskii i Pskowskii miesta; także i wo Tfer i wo wsia Tferskaja miesta, ni wo wsi naszi ukrainnyi miesta ne wstupatisia, né pod'iskiwati wsich naszich Welikich Kniaźestw. A potom koli Boh dast, iž Božja wolia pryjdet, k tomu dast Boh dieti, a tebé wozmet s seho swieta perwieé, a ja ostanu žiw: i mnie braté, twoéja otczyny pod twoimi diet'mi bliusti i né obidieti, ni wstupatisia wo wsi waszy Welikii Kniaźestwa, ni w Smolensk, ni w Smolenskii miesta, ni wo wsi waszi ukrainnyi miesta né wstupatisia, ni podyskiwati wsiech waszych Welikich Kniaźestw. A na tom na wsem my Joan Božeju milostiju Hospodar wseja Rusi i Wełikij Kniaź Wołodimirskoj i Moskow-

skoj i Nowhorodskoj i Pskowskoj i Tferskoj i Juhorskoj i Permskoj i Bołharskoj i innych, ciełował éśmy krest k bratu swoému i ziatiu, ko Aleksandru Welikomu Kniaziu Litowskomu i Ruskomu, Žimoitskomu i innych, po liubwi w prawdu i po sej nam hramotie prawił. A pisan na Moskwie lieta 7002 (1494), miesiaca fewralia piatyj deń. Indikt 12.

Należy do § 1918.

DODATEK V,

Listy Królowej Polskiej Heleny i odpis jej ojca.

LIST 1 DO OJCA.

Hosudariu otcu moému Iwanu, Božeju Miłostiju Hosudariu wseja Rusii i Welikomu Kniaziu Wołodimerskomu, Moskowskomu, Nowohorodskomu, Pskowskomu, Tferskomu, Juhorskomu, Permskomu, Bołharskomu i innych, Olena, Božéju miłostiju Korolewa Polskaja i Welikaja Kniahini Litowskaa, Russkaa, Prusskaa, Žomotskaa i innych, doczi twoja, tobie hosudariu i otcu swoému czełom biét. Tymi razy, hosudar' i myž moj Korol ého miłost' i Welikij Kniaź Aleksandr, posłał do twoéj miłosti swoich welikich posłow s koruny Polskoe i Welikoho Kniažstwa Litowskoho o tych obidnych dieliech, kotoryi že sia zemliam eho i mnohim horodam i wołostem sstali ot twoich liudej: s Božého dopuszczenia, a s lichich liudej priczyny, krow christianskaa mnohaa proliłaś, a i teper' éscze prolietsa, žony i dieti w polon w ne-

woliu powedeny, a inych i siemi czasy éscze wedut, i tak bez winno wiera christianskaa hinet', i cerkwi Boži pustejut, czerez wasze hosudarej christianskich dokonczanie i krestnoé ciełowanie i liubwe krownoé zwiazianie. Ino, hospodine i hosudariu otcze, wspomiani, czto ž esmi służebnica i diewka twoa, a dał mia ési za takowa ž brata swoeho, kakow sam ési; a wiedaesz ty, hosudar' i otec moj, czto ési ému po mnie dał i czto paki ésmi ému s soboju prinesła: a odnak źe hosudar' i muž moj, Korol i Welikij Kniaź Aleksandr, niczoho toho ne żałujuczi, wział mia eho milost ot tebé otca moeho s dobroju woleju, i deržał mia po wsia tyé lieta w czesti i w żałowanii i w toj liubwi, kotoraja na zależit na dobroho muža k podružju połowicy swoéj; i nynie mia eho miłost deržyt w toj že mierie, ni w czem že né otpusczajuczi s perwoé łaski i żałewania swoeho, dobrowolenstwo mi dajuczi w zakonie moem swoju wieru christianskuju obyczaa Hreczeska soderžati, i po cerkwam swiatym chaditi, i swiasczenniki, popy, diakony, piewcy na swoém dworie mieti, liturhiju i inuju służbu Bożju i prawiło podlie ustawu dopustił peredomnoju swerszati, kak tut w Litowskoj zemli, po tomu ž i wo wsej korunie Polskoj, w Krakowie i po wsim horadom Polskim: wezdie mi, żałowaniem ého miłosti, welika wolia służiti Hospodu Bohu podlie obyczaa i ustawu swoéé swiatoé Hreczeskoe cerkwi. A to mi hosudar' i muž moj diełaet', chotiaczi krepkomu słowu swoemu dosyt uczyniti, kotoroé ź tobie hosudariu i otcu moemu czerez swoi posły rek; i netolko w tom, no i w inych wo wsich dieliech s swoeho dokonczania i krestnoho ciełowanija né widim w czem by wystupił, tebie bratu swoému wse prawił podlie hramoty swoéé dokonczalnoé; a widiaczi éscze pered tym welikij płacź i dokuku ukrainnych liudéj swoich, i mnohażdy o tom do tebé brata swoeho swoich posłow posyływał, a i twoimi k tebie nakazywał:

ino nétolko uprawki, hospodiné, nikotoroé liudem eho tohdy né bywało, no éscze i do konca rat' puszczena, horody i wołosti bezwinny pobrany, a inyé pozżeny. Hosudar' moj Korol ého miłost, i matka eho, wsi nadiejalisia, cztoby so mnoju z Moskwy do Litwy priszło wsé dobroé, wiecznyj mir, liubow krownaa, drużba pomocź na pohanstwo: ino nynieczi, hosudariu otcze, widiat wsi, czto ź so mnoju wsé licho k nim wyszło, wojna, rat', zasiedanie i sżenie horodom i wołostem, krowi christianskoe razlit'ie, żony wdowami, dieti sirotami, połon, krik, płacz, wopł. Takowo załowanie i liubow twoa hosudaria i otca moého ko mnie! Pomysl i rozpamiatujsia, hosudariu otcze, i umiłoserdiś. Ja służebnica i diewka twoja i podnożé twoé, Hospoda Boha so slezami bijuczy sia moliła, cztoby tebé Hospod Boh derżał na mnohié lieta zdorowaho, sczastliwaho, wesełoho, i tepere moliu, aż by twoim zdorow'em mnie mirnoé prebywańé na naszom hosudarstwie, a ot hosudaria moého liubow, a ot naszych zeml poddannych dary i służba; ino, hospodiné, twoim neżałowańém wse to mnie obernułoś w horkija slezy, i w biedu, i w soromotu, i w żałost'. Kak mi oczi swoi ukazati swekrowi swoej? a liubo kotoroe serdce dobroe i mat' sprawedliwé ko mnie otworisi Korol, eho miłost', hosudar' i muż moj? i kotorym poteszeniem i mat' obosłati i nawidieti mené diewer' moj, Korol uhorskij i Czeszskij Władisław, i inyé dieweria moi? a liubo ziati i sestry hosudaria moého, Kniaź Bawarskij, i Kniaź Myszeńskij, i Kniaź Satskij, i Kniaź Słunskij, i s swoimi Kniehiniami? wsi diwiatsia diełu takowomu. Czehoż i na wsem swietie słychom nésłychali, to nam tepere dietem twoim ot tebia hosudaria christianskoho podsołnecnoho dieétsia: by hosudar' moj u koho i indie poniał, tohdy ot neho drużba i zyt'e dobroé i wiecznyj pokoj zemliam był. Po wsemu świetu, hospodiné hosudariu, pohanstwo raduetsia, a christianskie hosudari némohut sdi-

witsia i tiażko żałujut: ot wieka, howoriat; nésłychano, kotoryj by otec swoim dietem biedu czynił. Koli, hosudariu otcze, Boh tobie nepołożył po serdcu mene doczeri swoej załowati, czemu mia ési iz zemli swoej wypuskał i za takoho brata swoého dawał? i liudi by mené dielia né hibli, i krow christianskaa né lilaś. Łuczszi mi było pod nohami twoimi, hosudaria moeho, w twoej zemli umerati, neželi tuju sławu o sobie czuti; wsi toe howoriat: toho dielia dej dał w Litwu doczer' swoju, czto tym bezpeczenie zemliu wysmotriw i poseł; a koli dej Boh né pohubit, oto wséa wselennya zaszczytit. Pisała bych do tebia hosudaria i otca moeho o tom szire, ino z welikoé biedy swoée i załosti serdecznoé i uma k tomu né mohu pridumati, tolko z horkimi i welikimi swoimi slezami i so płaczem, tobie hosudariu i otcu moemu nizko czełom biju: rozpamiatujsia, Boha radi, pomianiś na mene służebnicu swoju i krow swoju, ostaw' hniew bezwinnyj i nėžit'é s synom i bratom swoim, i perwoju liubow i drużbu swoju, kotoruju ž ési ému swoim kriepkim słowom w hramotach w dokonczalnych zapisał, to ému i sobliudi; a by w tom néžit'i i nélubwi waszej bolszi toho krow christianskaa né liłaś, a pohanstwo by ne smiejałoś, a izmienniki by zradei waszi ne radowaliś, kotorych źe otcy peredkom naszim iźmienili tam na Moskwie, a dieti ich tut w Litwie. A inoho mi ne moczno k tebie hosudariu i otcu moemu pisati. Daj Boh im izmiennikom toé ot Boha, czto roditeliu naszomu ot ich otcow było! Tyé ž promež was hosudarej zamutili, i druhij Semen Bielskij Jjuda s nimi, kotoryj buduczi zdiese w Litwie, brat'ju swoju Kniazia Theodora na czjużu storonu prohnał; ino, hosudariu, sam i posmotri, hodno li takowym wierit', kotorye hosudarem swoim izmienili, a brat'ju swoju poriezali i tepere po sziju w krowi chodiat, wtoryi Kainowe, a meżi was hosudarej mutiat? Dowiedaészsia ty, hosudar' i otec moj, cztož Korol ého miłost' wo

wsem tebie podlie hramoty swoéé dokonczalnyé prawił, i s krestnoho ciełowania ni w czem né wystupił; a dlia toho eho milost' posłał do tebé swoich welikich posłow Liadckich i Litowskich; wysłuszawszy i parazumieesz, cztož on wo wsem sprawedliwé tebie słowo swoé bratu swoému zachował, a kotoryj by wystup po nem tebie hosudariu i otcu moému widiełsia, on tebie to naprawit; a ésliby wystupu né było, i twoa milost', porazumiewszy prawdu hosudaria moého, nado mnoju służebniceju i doczereju swoéju i zmiłujsia: wozmi po staromu perwuju liubow i drużbu s bratom i s ziatem swoim, s Korolem i Welikim Kniazem Alexandrom, i tyé sztoty, kotoryja staliśému i zemliam eho, opraw' tak, kak by emu bratu i synu twoému néžal było. A w tom by perwaja liubow wasza onowiłasia; a moéby służebnici i doczeri twoéé skorbnoé serdce utiesziłoś i płacz na radost' premieniłsia; i nétolko, hosudariu otcze, mnie weselie uczyniłby ési, no i cerkwam Božim błahosłowenie i świaitelem Hreczeskoho zakona mirnoé sowokuplenie, i na obie storony za was hosudarej bohomolé, wsim Hreczeskoho i Łatinskaho zakonu radost' i mnie welikoé w wierie w Hreczoskoj potwerżenie. Ésli paki ty hosudar' i otec moj, nado mnoju służebniceju i doczer'ju swoéju né zmiłuészsia, i liubow'ju perwoju i procznoju drużboju s bratom swoim s moim hosudarem né swiażeszsia, i dieła waszeho na dobroj mierie i w konci požitocznom wseho christianstwa né postawisz: tohdy uż sama urazumieju, cztož né ko hosudariu moému nezit'é twoé, no po hriechom ko mnie neliubow twoé i nekotoryj hniew swoj welikij pustił ési, néchotiaczi mené sam słyszati w liubwi hosudaria moého, i wo czesti ot brat'i ého, i w miłosti wsekrowi swoéj, i w służbie ot poddanych naszich koruny Polskoé i Welikoho Kniażestwa Litowskoho. Wsia wselennaa, hospodine hosudariu, ni na koho, tolko na mené wopiet, cztož toé krowoprolit'e nikim né toczitsia, tolko mo-

im w Litwu prichodom, i budto ja k tobie ko hosudariu i otcu moému piszu, na toé tebia priwodiaczi; koli by dej ona chotieła, nikoliby dej toho né było: miło dej otcu ditia; kotoroj dej na swietie otec wrach dietem swoim? Ino, hosudarju, i sama rozumeju, czto tak widiaczi po miru, czto ź wsiakij peczałuétsia dietkami swoimi i o wsem dobrom ich promyszliajut: tolko odny mené, po moim hriechom, Boh zabył. Hospodine otcze! słuhi naszi, buduczi né po ich silie i né podobno wieriti kakowu kaznu po doczeriech dajut, i netolko tohdy czto dajut, no észcze i napotom każdoho miesiaca wsim nawieżajut i obsyłajut, i dajut i tieszat; i né odny panowé, no i inyé wsi dietki swoi tieszet: tolko na odnu mené Hospod' Boh rozhniewałsia, czto priszło twoé nézałowanie. Ja, hospodiné hosudariu, służebnica twoa, ni w odnoj toncie ne słyszuś, w czém bych tebie otcu swoému shrubiła, ile pered toboju sohrieszila i iz twoeho słowa wystupiła, wse esmi słowo twoé prawiła po tomu, kak mi ési hosudar' i otec moj prikazał, a i napered s Bożju pomoszczju budu prawiti, i eśli kto inak powiedaét, ino, hospodine, swoich posłow komu wierisz, kotorych k nam priszlesz, tym ukażesz, ony wse ispytno po riadu dowiedajutsia i tobie otkażut, cztoż ésmi pered toboju, hosudarem otcem moim, ni w czem né wystupiła, a i do smerti moéé ne wystupliu: ésliby paki nikto tobie otcu moemu wystupu moého né powiedał, a ty by hosudar' i otec moj sam bezwinno hniew swoj bez moéé prostupki na mené derżał: i so hosudarem moim w neżitii czerez swoe dokonczanie był, ino Boh i preczistaa Bohorodica razsudit meżi tymi liudmi, kto mené tebie hosudariu i otcu moemu obmowliaet, służebnicu i diewku twoju. Cztoż bezwinnoe radi neliubwi twoéé, ne moczno mi budet i lica swoého pered krewnymi hosudaria moého jawiti; i toho dielia, so płaczom tobie hosudariu moému czełom biju i zmiłujsia nado mnoju ubohoju diewkoju swoéju, né

ostaw czełobit'a moého, né daj nedruhom moim radowatiś o biedie moej i weselitiś o płaczi moém. Bo, hospodine hosudariu, koli uwidiat twoé żałowanie na mnie służebnicy twoéj, oto wsich budu czestna i wsim hrozna: a né bydet łaski twoéé, sam hosudar' i otec moj, możesz razumieti, cztoź wsi mia otpustiat prirożonye i poddannyé hosudaria moeho. I dlia toho posłała ésmi do tebé, hosudaria i otca moeho, czełom bijuczi, kancleria swoého, namiestnika Briasławskohó i Żyżmorskoho, Pana Iwana Sapiehu; i ty by, hosudar' i otec moj, pożałował, wysłuchał ého, i uczynił na czełobit'e moé i zmiłowałsia nado mnoju. A ja, do samoj smerti, bohomolica i służebnica twoja i podnożé twoje. Pisan u Wilni, Henwaria 2 deń, indikt 6. (1503).

Służebnica i diewka twoa, Korolewa i Welikaa Kniahini Olena, so slezami tebie hosudariu i otcu swoému nizko czełom biét.

LIST II DO MATKI.

Hosudaryni materi moej Sof'ie Bożju milostiju Welikoj Kniahinie wseja Rusii, doczi twoja Korolewaa i Welikaa Kniahini Olena czełom biet. Rada bych słyszała zdorow'é hosudaria otca moeho, i twoé hosudaryni i materi moéj, i o brat'i i o sestrach moich. Takeż powiadaju tebie hosudaryni i materi moéj, cztoż Korol i Welikij Kniaź Aleksandr, hosudar' i muż moj, posłał swoich welikich posłow Liadckich i Litowskich do brata i otca swoého Iwana Wasilewicza, Bożeju milostiju Hosudaria wsea Rusii i Welikoho Kniazia, pripominajuczi ému o swoich welikich obidnych dieliech, kotoryi że sstalisia zemliam ého ot ého liudej, czerez ich dokonczanie i krestnoje ciełowanie. Ino kak tam tyé posły u Welikoho Kniazia budut, twoa by miłost', hosudaryni i mati moa, né posmotriła na moi slezy, sama by żałowała, a u hosudaria Welikoho Kniazia peczałowała, cztoby

hniew swoj utolił i tych posłow liubowno priniał, i reczy ich miłoserdno wysłuchał, i posmotrił w swoé dokonczanie, tye obidnyé dieła, kotoryé liudiam naszym sstalisia po tyé lieta ot ého liudej, po tomu swoemu dokonczaniju i kriepkomu słowu naprawił, i perwuju liubow bratu i synu swoemu obnowił, a by bolszi toho nédruzi ich ne žit'ju ich né radowaliś, a krow by christianskaa bolszi toho né liłaś, a mnie by ubohoj diewice waszoj slez i płacziu né było. Wsim liudem widitsia, cztoby mnoju to diełałoś: kak dej ona w Litwu priszła, tak wsé licho dieétsia; koliby dej ona toho' ne chotieła, nikoliby dej toho né było; miło dej każdomu otcu ditia. Ino, hosudaryni mati, i sama razumieju, cztoż otcy i materi dietej miłujut' i peczołujutsia wsim dobrym ich: tolko, po moim hriechom, na mené odnu Boh rozhniewałsia, roditelem moim né położił po serdcu mené żałowati. A sama ne wiedaju, w czem by pered wami wystupiła ili w kotorom dielie shrubiła, wse ésmi prikazanie hosudaria otca moeho, i twoej miłosti hosudaryni materi moej, i do sich miest połniła i w odnoj toncie né wystupiła, i s pomoczju Bożéju i do moej smerti budu połniti: ésli pak mnie né wierité, ino, dast Boh, kak waszy posły u nas budut, kotorym wierité, tyé dowiedajutsia horazdo i waszoj miłosti otkażut, w czem budu wystupiła pered wami ili shrubiła. A ésli pak budu né wystupiła, i ty, hosudaryni i mati, sama żałuj, a u hosudaria u Welikaho Kniazia peczałuj, cztoby mené ubohoj służebnicé i diewki swoéé né pokinuł i slez i czełobit'a moého né ostawił, w tomby mené pożałował, cztoby nikoé potieszenie bratu i synu swoému s eho posły prisłał, s kotoryé że by eho utiechi moe peczalnoe serdce na radost premieniłoś, a wrahow by moich usta zahradilisia, a by bolszi toho né howorili: cztoż Welikij Kniaź Moskowskij, né liubia swoju doczer' ot sebia w Litwu dał, toho dielia dej i walka wedetsia; a koliby dej éé liubił, né czynił by toho. Sama, hosuda-

ryni mati, porazumiej, widiaczi tu biedu, kotorym serdcem imat' wzozrieti na mené Korol, eho miłost' muž moj? liuba paki ja staroj Korolewoj, swekrowi swoej, materi eho? a liubo dieweriu swoemu, Koroliu Uhorskomu i Czeskomu Władislawu? wsi widiaczi i słyszaczi sié ich nežit'é, ne mohut sdiwitiś. A bolszi toho, hosudaryni mati: s tiažkoe žałosti né mohu i pisati szire, tolko so slezami czełom biju; zmiłujsia obo mnie ubohoj služebnicie i diewcie swoej, né pokinté mené na cziužoj storonie w nielubwi swoej, i ne dajté radowatiś nedruhom moim o biedie moej i uweselitiś o płaczie moém. I toho dielia posłała ésmi ko hosudariu i otcu moému, i k twoej miłosti hosudaryni i materi moej, Kancleria swojeho, namiestnika Briasławskoho i Žyžmorskoho, pana Iwaszka Sapiežycza; a czto ucznet waszoj miłosti ot mené czełom biti, požałujté wysłuchajté eho i w tych rieczech wiérté ému, bo to moi reczi, i nado mnoju služebniceju i diewkoju swoéju zmiłujtesia, czełobitia i płaczu moého ne ostawité. Pisan u Wilni, Henwaria 2 deń.

Służebnica i diewka twoa, Korolewaa i Welikaa Kniahini Olena, tobie hosudaryni i materi swoej, Welikoj Kniahinie, nizko czełom biét.

Na adresie napisano:

Hosudaryni materi moej Sof'ie Božeju miłostiju Welikoj Kniahinie wsea Russi.

LIST III DO BRATA BAZYLEGO.

Hospodinu i bratu moemu miłomu, Welikomu Kniaziu Wasiliu Iwanowiczu, sestra twoa Korolewaa i Welikaa Kniahini Olena czełom biet. Każdoho czasu rad bych słyszała zdorowé hosudaria otca naszeho, i hosudaryni materi naszej, i twoej miłosti brata moeho miłoho. Także powiedaju tobie bratu moemu, cztoż Korol i Welikij Kniaź Aleksandr, hosudar' i muž moj, posłał swoich welikich posłow Liadckich i Litowskich do brata i otca swoého Iwana Wasile-

wicza, Bożeju miłostiju hosudaria wsea Russi, pripominajuczi emu o swoich welikich obidnych dieliech, kotoryi że sstaliś zemliam ého ot ého liudej hosudaria i otca naszeho, czerez ich dokonczanie i krestnoé ciełowanie: Ino kak tam tyé posły budut u Welikoho Kniazia, otca naszeho, twoja miłost', brat moj, sam żałuj; a u hosudaria Welikoho Kniazia, otca naszeho peczałuj, cztoby hniew swoj utolił i tych posłow liubowno priniał, i rieczi ich miłoserdno wysłuchał, i posmotrił w swoé dokonczanie: tyé obidnyé dieła, kotoryé liudem naszym sstaliś po tye lieta ot ého liudej, po tomu swoemu dokonczaniju i kriepkomu słowu naprawił, i perwuju liubow swoju bratu i synu swoemu obnowił, aby bolszi toho nedruzi ich neżit'ju ich né radowaliś, a krow by christianskaa bolsze toho né liłaś, a mnie by sestrie twoéj slez i płacziu né było. Wsim liudiam widitsia, cztoby mnoju to diejałoś: kak dej ona w Litwu priszła, tak wse licho dieétsia; koli by dej ona toho né chotieła, nikoli by dej toho né było; miło dej każdomu otcu ditia. Ino, hospodiné i braté, sama razumieju, cztoż otci dietej miłujut i peczałujutsia wsim dobrym ich: tolko, po moim hriechom, na mené odny Boh rozhniewałsia, roditelem naszim né położił po serdcu mené żałowati. A sama newiedaju w czem by pered nimi wystupiła, ili w kotorom dielie shrubiła, wse ésmi prikazanie hosudaria otca naszeho, i hosudaryni materi naszej, i do siech miest połniła, ni w odnoj toncie né wystupiła i s pomoczju Bożeju i do moej smerti budu połniti: ésli pak mnie né wieriat, ino, dast Boh, kak ich miłosti posły u nas budut, kotorym wieriat, tyé dowiedajutsia horazdo i ich miłosti otkażut, w czem budu wystupiła pered nimi ili shrubiła; a esli pak budu né wystupiła, a ty, braté, sam żałuj, a u hosudaria Welikoho Kniazia, otca naszego i hosudaryni materi naszej peczałuj, cztoby mené sestry twoéé ne pokinuli, i slez i czełobit'a moého ne ostawili; w tom by

mené požałowali, cztoby niekoé potieszenie bratu i synu swoemu ého posły prisłał, s kotoroe ž by eho utiechi moé peczalnoe serdce na radost' premieniłoś, a wrohow by moich usta zahriadiliś; a by bolszi toho ne howorili: cztož Welikij dej Kniaź Moskowskij, ne liubia swoju doczer', ot sebia w Litwu dał, i toho dlia dej i walka wedetsia, a koli by dej éé liubił, né czyniłby toho. Sam, braté, porazumiej, widiaczy tu biedu, kotorym serdcem imat' wzozrieti na mene Korol, eho miłost muž moj, liuba i paki jaz staroj Korolewoj swekrowi, swoej, materi ého, a liubo diewerju swoemu Koroliu Uhorskomu i Czeszskomu Władisławu? wsi, widiaczi i słyszaczi né ich néžit'é, mohut sdiwitiś. A bolszi toho, braté, s tiažkoé žałosti né mohu i pisati szire, tolko czełom biju, peczałujsia obo mnie sestrie swoéj, a by né zabyta była na czjužoj storonie w nielubwi roditelej swoich, i né dana w radost' nédruhom moim w biedie moej i w weselé placza moeho. I dla toho posłała ésmi ko hosudariu i otcu naszemu, i ko hosudaryni materi naszej, i k twoej miłosti hospodinu i bratu moému, kancleria swoého, namiestnika Briasławskoho i Žyžmorskoho, pana Iwaszka Sapiežyca; a czto ucznet twoej miłosti ot mené mołwiti, i ty ého wysłuchaj i w tych rieczech wier emu, bo to moi rieczy. Pisan u Wilni, Henwaria 2 deń, indikt 6.

LIST IV DO BRATA JERZEGO.

Bratu moemu miłomu Kniaziu Juriju Iwanowiczju, sestra twoa Korolewaa i Welikaa Kniahini Olena czełom biét. Rada słyszu na každyj czas zdorow'é hosudaria otca naszeho, i hosudaryni materi naszej, i twoej miłosti brata moého miłoho. Takež powiedaju twoej miłosti bratu moemu, cztož Korol i Welikij Kniaź Aleksandr, hosudar' i muž moj, posłał swoich welikich posłow Liadskich i Litowskich do brata i otca swoého Iwana Wasiléwicza, Božeju miłostiju ho-

sudaria wsea Russi, otca naszeho, pripominajucziému o swoich welikich ubidnych dieliech, kotorye że sia sstali zemliam ého, czerez i dokonczanie i krestnoé cielowańé. I ty by, brate, dlia menè sestry swoej sam żałował, a u Welikoho Kniazia, hosudaria i otca naszeho, o tom dielie peczałował, cztoby ich miłost byli w perwoj liubwi i po swoemu dokonczaniju na obie storonie prawili. A w tych że dieliech posłała ésmi do hosudaria otca moeho, i do hosudaryni materi moéj, i do waszoj miłosti hospody i brat'i moéé, kancleria swoeho, namiestnika Briasławskoho i Żyżmorskoho, pana Iwaszka Sapieżicza; a on czto ucznet tobie bratu moemu ot mené mołwiti, i ty by ému wierił, bo to moi rieczi. Pisan u Wilni, Henwaria 2 deń, indikt 6.

V. ODPOWIEDŹ W. XIĄŻĘCIA JANA.

Joan, Bożieju miłostiju Hosudar' wsea Russii i Weliki Kniaź Wołodimer'skij i Moskowskij i Nowohorodskij i Ps'kowskij i Tfer'skij i Juhor'skij i Permskij i Bolharskij i innych, doczeri naszej Korolewie i Welikoj Kniahinie Elenie. Prysłała ési k nam hramotu swoju s korolewym pisarem, a s swoim kanclerem, s Iwaszkom Sapiehoju, da i słowo nam ot tebia Iwaszko howorił: i ty, doczka, w swoej hramotie inoe i né po diełu k nam pisała, tebie było i néprihoże o tom k nam pisati. A czto ési k nam pisała o tom, budto tobie o wierie Hreczeskoho zakona ot twoeho muża nasyłka nikakowa né bywała, ino ty, doczka, nam horazdo wiadomo czto muż twoj k tebie o tom neodinowa posyłał otmennika Hreczeskoho zakona władyku Smoleńskoho, i Biskupa Wileńskoho, i czerńcow Bernadinow, cztoby ty pristupiła k Rimskomu zakonu; a i ne k tebie k odnoj posyłał, i ko wsej Rusi posyłał, kotoryé derżat Hreczeskoj zakon, cztoby pristupili k Rimskomu zakonu. Imy, doczka, i napered toho k bratu swoemu i zjatju, a k twoemu mużu, o to-

bie, da o wsej Rusi, s swoimi posły, da i s eho posły, neodinowa o tom nakazywali, cztoby tebia da i wséé Rusi k Rimskomu zakonu né nudił; a i nynie ésmja o tobie k bratu swoemu i zjatju, k Aleksandru Koroliu i k Welikomu Kniaziu nakazali po tomu, kak nam mołwił. A ty by, doczka, pomiatowała Boha da i nasze rodstwo i nasz nakaz, a deržała by ési: swoj Hreczeskoj zakon wo wsem kriepko, a k Rimskomu by ési zakonu ne pristupała nikotorymi diełу, ni cerkwi by ési Rimskoj, ni Popie, posłuszna ni w czem né była, ni k cerkwie by ési k Rimskoj ne chodiła, duszeju by ési nikomu ne norowiła, mnie by ési tiem, i sebie, i wsemu naszemu rodu, neczti ne cziniła: a tolko s'a czto, po hriechom, sstanet, ino w tom tebie, i nam, i wsemu naszemu rodu, welika neczest i zakonu naszemu Hreczeskomu ukorizna; i choti budet tebie, doczka, pro to i do krowi postradati, i ty by postradała, a toho by ési ne uczyniła, a biła by ési czełom naszemu zjatju a swoemu mužu, cztoby tebie cerkow Božiju Hreczeskoho zakona postawił u tebie na sienech, i panow by i panej dał tebie Hreczeskoho zakona, a kotorye panowe i pańi u tebia Rimskoho zakona i on by tiech ot tebia otweł, o tom by ési stojała kriepko, i mužu swoemu o tom biła czełom nakriepko. A nieczto doczka popołzneszsia, a pristupisz k Rimskomu zakonu, swoéju li woleju, i ty ot Boha duszeju pohinesz, a ot nas ne w błohosławenije budesz, mnie tebia pro to ne błohosłowiti; a zjatju nam swoemu toho ne perepustiti: to meži nas budet s nim bezprestannaja rat'! Pisan na Moskwie, lieta 7011 (1503) Marta.

Wyjęto z rękopismu (XVI wieku, in 4-to, str. 55—62 i 99—100), gdzie są pomieszczone kopije dyplomatow ściągających się do poselstw Króla Alexandra wysyłanych do Moskwy. Znajduje się w S. Petersburgu, w publicznej Bibliotece Cesarskiej.

Należy do § 1971.

DODATEK VI,

Przymierze rozejmu sześcioletniego z Rossyą, zawarte w Moskwie roku 1303, Marca 25.

My Aleksandr Božeju miłostiju Korol Polskij i Welikij Kniaź Litowskij, Ruskij, Kniaź Pruskij, Žomoitskij i innych. Szto posyłali ésmo do tebe, brata i tstia naszeho Joana, Božeju miłostiju Hosudaria wseja Rusi i Welikoho Kniazia Wołodimerskoho i Moskowskoho i Nowohorodzkoho i Pskowskoho i Tferskoho i Juhorskoho i Permskoho i Bołharskoho i innych, posłow swoich Woewodu Łanczyckoho, pana Petra Myszkowskoho s Murowa, i Marszałka swoeho namiestnika Połockoho, pana Stanisława Hliebowicza i marszałkaž sweho ochmistra Korolewy swoéja namiestnika Kowenskoho pana Wojtecha Janowicza, i podczaszoho Korolestwa Polskoha starosty Mežibožskoho pana Jana Buczackoho, a stolnika Krakowskoho pana Petra Wrocynowskoho i pisaria swoeho Kancleria Korolewoé swoéé namiestnika Brasławskoho i Žyžmorskoho Iwana Sapiežicza, i Kanonika Poznanskoho sekretarja Korolestwa Kniazia (xiędza) Stanisława Horickoho, o miru i dobroj smołwie, i to nynie meži nas né stałosia i posły naszi howorili ot nas tobie bratu i tstju naszomu Joanu, Božeju miłostiju Hosudariu wseja Rusi i Welikomu Kniaziu sztoby s nami wział peremirie na szest' liet, na to, sztoby nam w tye peremiryé lieta meži sebé rati i wojny né zamyśliati.

A mnie Aleksandru Koroliu i Welikomu Kniaziu w tyé leta słati k wam swoich welikich panow woéwod radu swoju, kotorymi by meži nas dobryj konec uczinił sia: a ty brat nasz i test' Joan Božeju miłostiju hosudar' wseja Rusi i Welikij Kniaź, so mnoju Aleksandrom Korolem Polskim i Welikim Kniazem Litowskim i Ruskim, i twoj syn Welikij Kniaź Wasilej Iwanowicz wseja Rusi i naszi dieti, peremirie wziali na szest' liet ot Błahowiesczeńiewa dni, lieta sedm tysiacź perwoho na desiat (1503), do Błahowiesczeńiewa dni lieta sedm tysiacź siedmoho na desiat(1509), na czto tebé Joanu Božiju miłostiju Hosudariu wseja Rusi i Welikomu Kniaziu i twoemu synu Welikomu Kniaziu Wasilju Iwanowiczu wseja Rusi i naszim dietem, naszich zeml Aleksandra Korolia Polskoho i Welikoho Kniazia Litowskoho i Ruskoho, horoda Kiéwa s wolost'mi, horoda Kanewa s wolost'mi, horoda Czerkas s wołost'mi, horoda Žitomira s wołost'mi, horoda Wrucźja s wołost'mi, wołostej Mozyria, Pezicza, Brahinia, Recziczi, Horwolia, Streszina, Czeczerska, Propeiska, Mohilewa, horoda Mstisławlia s wołost'mi, horoda Kriczewa s wołost'mi, horoda Smolenska i wołostej, Rosławlia, Iwankowa, Prudow, Belikaleni, Ratsczina, Nowoselia, Swadyta, Žerespera, Porieczja, Nežody, Rudy, Muszkowicź, Wetlicy, Sczucźja, horoda Witebska i wołostej, Brusa, Dreczich, Łuk, Uświata, Czeriscz, horoda Połocka, i wołostej, Mosznikow, Drissy, Owseja, Nesczordy, Neporotowicź, Werbiłowy słobody, Kubka, Wiaźmy, Klina, Sitniat, Lisna, Sebeža, Zamoszeńja—w tyé peremirnyé lieta, szest' liet, ne woewati i nezaszczepliati ni czém. A mnie Aleksandru Božiju milostiju Koroliu Polskomu i Welikomu Kniaziu Litowskomu i Ruskomu w tyé peremirnyé lieta waszych zeml, Moskowskoé zemli, i Nowhoroda Welikoho i wolostej Nowhorodskich i Nowhorodskoé zemli wséé, i Pskowa i Pskowskoé zemli wséé, i Tferskoé zemli wséé i Peresławlia Rezanskoho i Rezanskoé zemli wséé, i

Pronska i Pronskoé zemli wséé né wojewati i né zaczepati ni czem; takež i tich naszich horodow i wołostej i zeml, kotoryé za naszimi słuhami za Kniazem Semenom Iwanowiczom Starodubskim i za Kniazem Wasilem Iwanowiczem za Szemiacziczom, i za Kniazem Semenom Iwanowiczom za Bielskim, i za Trubeckimi Kniaźmi, i za Masalskimi i za inymi waszimi słuhami za Kniaźmi i za waszimi namiestniki i za wołosteli, i za waszimi prikazniki, za kakimi nibudi, horoda Czernihowa s wołost'mi, horoda Staroduba s wołost'mi, horoda Putiwlia s wołost'mi, horoda Rylska s wołost'mi, horoda Nowhorodska Siewerskaho s wołost'mi, horoda Homlia z wołost'mi, horoda Liubecza s wołost'mi, horoda Poczopa s wołost'mi, horoda Trubecka s wołost'mi, horoda Radohoscza s wołost'mi, horoda Brańska s wolost'mi, da wołostej: Karaczowa, Chotimlia, Popowy hory, Mhlina, Drokowa, i seł: Uwarowicz, Teleszewicz, Derenicz, Koszelewa liesa, Morozowicź, Lipinicź, Skarbowicz, Zaliesia, Babicz, Swietiłowicź, Chołodna, Łapicz, Poleszan i wołostej: Snowska, Chorobora, Sołowewicz, Prikładnéj, Pacipy, Fedorowskoho, Osowika, Pokinić, Suchora, Wseslawlia, Woronina, Žeryni, horoda Mcenska s wołost'mi, Liubucka s wołost'mi, horoda Serpejska s wołost'mi, horoda Masalska s wołost'mi, Horoscza Dmitrowca i Liczina, Nedochodowa, Byszkowicź, Zalidowa, Opakowa, Mosczinia, Deminy, Horodeczny, Užeperety, Snopota. Kowyłyny, Szai, Łazorewa, Horodiscza, Bliżewicź, Liubini, Daniłowicź, Zamosia, Tuchaczowa, Deczny, Chotinicź, Pohosticza, horoda Dorohobuža, i wołostej: Pohoriełoé, Nehomlia, Ihumenowy słobody, Mstisławca, Łuczyna, Moszkowy hory, Žulina, Osczytowa, Kremianoé, Seleczny, Wodosy, Nekrasowy, Radsni, Wedroszi, Rechty, Czerisczа, Chomczycź, Welikoho Polia, Łapatina, Prosszy, Zaopia, Byszkowa, Kopyli, Swerkowych Łuk, i Biełoé s wołost'mi, i Werchow'ia, i Bolszowa, i Szoptowa, i

308

Moniwidowy Słobodki i innych wołostej Weržawy Bujahoroda i s tymi derewniami, kotoryi byli za słužałymi liud'mi, i za Peczeiskim monastyrem i czto byli derewni toež wołosti, za Borisom, za okolniczym horoda Toropca, i wołostej Dańkowa Liubaty, Dubny, Rožny, Tury, Biberewy, Starcowy, Nežełskoé, Weližskoé Pławeéckoé, Žužeckoé, Ozerskoé, Kozarinowskoé, horoda Ostryja i wołostej Berczaja, Newlia, Uswojałowca, Bosne Bołoha, i czto k tym horodam i wołostem iz stariny potiahło, zem i wod i wsiakich uhod'ew. A mnie Aleksandru Koroliu Polskomu i Welikomu Kniaziu Litowskomu i Ruskomu w tye peremirnyé lieta, w szest liet, tich waszich horodow i wołostej i zeml wsich né woewati i né zaczepliati niczym. A posłati mnie Aleksandru Koroliu i Welikomu Kniaziu k wam posłow swoich, welikich panow woewod, né mołczaja o tom, za czto meži nas neliubow i walka stałasia; a prijechati im k nam i otjechati dobrowolno bezowsiakoe zaczepki, a i wpered inszych posłow k wam poszlem, w tyi szest' liet dobrowolno prijechati im i otjechati bezo wsiakich zaczepok. A koli wy poszleté do nas swoich posłow o kakich diełach, i waszym posłom po naszim zemliam k nam dobrowolno prijechati i otjechati bezo wsiakich zaczepok; a waszim kupcom i zo wsich waszich zemel wo wsi moi zemli prijechati so wsiakim towarom i torhowati na wsiakij towar, a prijechati i otjechati im dobrowolno bez wsiakich zaczepok. Takež i waszoé otcziny Pskowskomu posłu i hostiu i zo wséé waszoé otcziny i Pskowskoé zemli w naszu otczinu, a hostiu Pskowskomu torhowati wo wsich naszich zemliach bez opasnosti po staroj poszlinie so wsiakim hostem.

A iz moich zemel s moéé otcziny posłu i hostiu w waszu otczinu i w Pskow wo wsiu Pskowskuju zemliu put' czist, a hostiu torhowati w Pskowie po staroj poszlinie so wsiakim hostem; a sud Pskowu otczinie waszoj s naszimi zemliami w tu szest' liet na obie

storony deržati po starinie; a kotoryi posły ot inych Hosudarej otkol nibudi pojdut k wam czerez moi zemli i hosti s nimi, ili oprocź posłow hosti pojdut k wam czerez moi zemli s kakim towarom nibudi, i mnie towaru u nich ne otnimati, a propusczati mnie k wam posłow i hostej so wsiakim towarom czerez swoi zemli bezo wsiakich zaczepok. Takež i waszi posły i hosti kudie ni pojdut ot was i k nam czerez naszi zemli, i s kakim towarom nibudi, a mnie u waszich posłow i u hostej towarow né otnimati, a propusczati mnie waszich posłow i hostej so wsiakim towarom czerez swoi zemli bez wsiakich zaczepok. A kotoryi posły ot inych Hosudarej, otkole nibud' pojdut ko mnie czerez waszu zemliu, i hosti s nimi, ili oprocz posłow hosti pojdut ko mnie czerez waszi zemli, i wam u tych posłow i hostej towaru né otnimati, a propusczati wam ko mnie posłow i hostej so wsiakim towarom czerez swoi zemli bez wsiakich zaczepok. Takež i moi posły ili hosti, kudie ni pojdut ot nąs, i k nam czerez waszi zemli s kakim towarom nibudi, i wam naszich posłow i hostej towaru né otnimati, a propusczati wam ko mnie naszich posłow i hostej so wsiakim towarom czerez swoi zemli bezo wsiakich zaczepok. A w tyi peremirnyé szest' liet kakowa uczinitsia obida meži naszich Kniazej i liudej w zemliach i wodach i w innych kakich obidnych dieliech a naszi Kniazi i namiestniki i wołosteli ukrainnyi śjechawsia, da tiem obidnym diełom wsim uprawu uczíniat na obie storonie; a w kakich obidnych dieliech naszi Kniazi i namiestniki i wołosteli né uczyniat uprawu, i nam oto sosłati sudej, i oni śiechawsia, da tim obidnym diełom wsim uprawu uczyniat na obie storonie bez chitrosti; a tatia, biehleca, chołopa, robu, dołžnika po isprawie wydati, a danoe, položenoé, zaemnoé, porucznoé otdati; a otidut' meži nas po sim peremirnym hramotam uroczny lieta i rozmirica meži nas uczinitsia, a w tu poru kotoryi waszich zeml kupcy ili posły priłuczatsia w naszich

zemliach, i nam tych waszich kupcow i posłow né poruhati i statkow u nich né otnimati, otpustiti nam ich wsich dobrowolno so wsimi ich statki. A kotoryi naszi kupcy ili posły priłuczatsia w tu poru w naszich zemliach, i wam naszich kupcow i posłow także né poruhati, ni imati, ni żiwotow u nich né otnimati, a otpustiti ich wsich dobrowolno so wsimi ich żiwoty: a na tom na wsem, kak w sej peremirnoj hramotie pisano.

My Aleksandr Bożeju milostiju Korol Polskij i Welikij Kniaź Litowskij, Ruskij, Kniaźa Pruskoj, Żimoitskij i innych. Ciełował ésmi krest k tobie bratu swoemu i tstiu, Joannu Bożeju miłostiju Hosudariu wseja Rusi i Welikomu Kniaziu Wołodimerskomu i Moskowskomu i Nowhorodskomu i Pskowskomu i Tferskomu i Juhorskomu i Permskomu i Bołhorskomu i inych, i twoemu synu Welikomu Kniaziu Wasiliu Iwanowiczu wseja Rusi, i naszim dietem, na tom, czto mnie po sej peremirnoj hramotie, do tich urocznych szesti liet, tot mir deržati kriepko po tomu, kak w sej peremirnoj hramotie pisano.

Na sej peremirnoj hramotie my posły Aleksandra Korola Polskoho i Welikoho Kniazia Litowskoho i Ruskoho, Kniażati Pruskoho i Żomoitskoho i innych: ja Petr Myszkowskij s Mirowa, woewoda Łanczickij; a ja Stanisław Hliebowicź Marszałok Korolia ého miłosti, namiestnik Połockij, a ja Wojtech Janowicź, marszałok Korolew, ochmistr Korolewoé, namiestnik Kowenskij; a ja Jan Buczackij, starosta Meźibożskij, podczaszij Korolestwa Polskoho; a ja Petr Wroczynowskij, stolnik Krakowskij; a ja Iwąszko Sapieźicź, pisar' Korolia ého miłosti, kancler Korolewoé, namiestnik Brasławskij i Żiżmorskij; a ja Stanisław Horickij, Kanonik Poznanskij, sekretar' Korolestwa Polskoho, ciełowali krest i peczati swoi k sej hramotie priwiesili na to: czto Hosudariu naszomu Aleksandru Koroliu Polskomu i Welikomu Kniaziu Li-

towskomu i Ruskomu s bratom swoim s Joanom Božeju miłostiju Hosudarem wseja Rusi i Welikim Kniazem i ého synom Welikim Kniazem Wasilem Iwanowiczom wseja Rusi i s ich diet'mi, tot mir do uroczpych szest' liet deržati kriepko po tomu, kak w sej peremirnoj hramotie pisano; a kak budut u naszoho hosudaria Aleksandra Korolia i Welikoho Kniazia, Joanna Hosudaria wseja Rusi i Welikoho Kniazia bojare, i hosudariu naszomu Aleksandru Koroliu Polskomu i Welikomu Kniaziu Litowskomu i Ruskomu i inych, krest ciełowati pered ého bojary i k toj peremirnoj hramotie peczat' swoju priwiesiti i tuju peremirnuju hramotu Hosudariu naszomu dati eho bojarom.

Wyjęto z Metryki Litewskiej, Część VI stronica 470—471, w Sborniku Muchanowa, Moskwa 1836, Nr. 79, stronica 125—129.

Należy do § 1972.

DODATEK VII.

Przysięga w imieniu Mengli-Gereja.

Sé ja Azbaba prisiahaju Bohu, kotoryi udiełał nebo i zemliu, napered to: szto éśmi prijechał ot hospodaria moého, ot Caria Mendlihireja i ot Kniazia i ot wsich yłanow i Kniazej; do Wélikoho Korolia Polskoho i do Wélikoho Kniazia Litowskoho, i prisiahaju Bohu, kotoryj udiełał nébo i zemliu, w tom Caria Mendlihereéwoju duszeju i Hospodaria moého i Kniazia ézyczinoju i wsich ułanow i Kniazej duszeju

i swoeju tož duszeju, kak žył Car' Aszhirej w bracstwie i w prijazni z Welikim Korolem Polskim i Welikim Kniazem Litowskim, a Cariu Mendlihireju takže žyti w bractwie i w prijazni z Welikim Korolem Polskim i Welikim Kniazem Litowskim i dobra Welikomu Koroliu chotieti i dietiam ého i zemliam ého prijati i osterehati i ot wseho boroniti i do žywota swoćho; a chto budet Cariu neprijatel to i Welikomu Koroliu neprijatel, a chto Welikomu Koroliu neprijatel, to tot i Cariu neprijatel. Tože na tom prisehaju, koli Weliki Korol poszlet' posła swoćho do Caria, i Car' maet' toé prisiahi podtwerditi. Aminak i wsi ułanowe i Kniazi podlie jarłykow otca swého i swoich i prisiahi swoeé. Pisan w Wilnie. Indikt 13 1479 hoda. Sbornik Muchanowa, str. 24—25.

Należy do § 1883.

DODATEK VIII.

Dopełnienie rzeczy dotąd powiedzianych o pochodzeniu Litwinow i cokolwiek o Żmójdzi.

Narzekano na mnie w recenzyach, że usiłuję wyprowadzać narod Litewski od Grekow i Rzymian, jakoby przez uprzedzone zamiłowanie swojszczyzny. Mnie przecież o tém nigdzie nie przyszło powiedzieć wyraźnie: gdyż starałem się w całym ciągu Pisma niniejszego, unikać cienia nawet tego, coby ściągnąć na mnie

mogło podejrzenie o stronność dla mojej ojczyzny i narodu. Rzecz sama staje z dowodami przed oczyma światłego czytelnika i znawcy dziejow świata. Dopiero pracując nad xięgą piętnastą Dziejow Narodu Litewskiego, gdy zdarzyło się natrafić na opisanie historyczne, czyli wzmiankę o narodzie Litewskim, zapewne poczerpniętą, jak z rzeczy widać, z dawnych zródeł i umieszczoną w kompilacyi Chalcondila, pisarza greckiego, z wieku XV drugiej połowy, znajdującą się w cytatach Szlecera: Geschichte v. Lith. S. 128, nie mogę ominąć, abym ten ułamek niepomieścił w osobnym dodatku, na uzupełnienie tego, co się już powiedziało o rzeczach, służących do wywodu pochodzenia Litwinow: gdyż to ma nieco związku z treścią § 1790, wykrywając charakter Żmójdzinow w szczególności.

„Do Prussow przygraniczają Żmójdzini (Σαμωται), mówi Chalcondilas, lud krzepki, sposobem życia i językiem do nikogo z sąsiad niepodobny. Bogów uwielbia Apollina i Dianę. Sposobu życia tego się trzyma, co Grecy starożytni zachowywali; też same i obyczaje postrzega. W odzieniu Prussow naśladuje".

Z resztą co do Litwy autor toż samo utrzymuje, zwłaszcza o języku, gdy twierdzi:

„Co się tycze języka Litewskiego, on wcale nie jest podobny do Ruskiego, Węgierskiego, Germańskiego lub Duńskiego, lecz wcale osobnym jest z siebie. Miasto, które teraz stolicą jest Państwa (Wilno), wielkie, bogate i ludne. Nie ma wątpliwości, że narod Litewski, jest najpotężniejszy w tamtych stronach. Z dzielności nikomu nie ustępujący, walczy z Prussakami, Niemcami i Polakami sąsiadami swoimi, o całość granic swoich. W obyczajach i sposobie życia naśladuje Rzymian: w odzieniu niczém się od Rusinow nieróżni . . . . ."

Należy do § 1790.

DODATEK IX.

Wspomnienie o Długoszu dziejopisie. Tłómaczone z Miechowity Chronic. Polon. L. IV c. 72.

Roku 1480, w dniu Piątkowym, 29 Maja, mąż słynny z urodzenia i znakomitej wziętości Jan Długosz, Proboscz Niedzelneński, Kanonik Krakowski (Herbu Wieniawa (1), zakończył dni życia swojego. Był urody wyniosłej, twarzy przyjemnej i suchej, nosa długiego zakrzywionego; przeżywszy, jak sam pisze, lat sześćdziesiąt pięć wieku. Nieskażonych obyczajow, cnot znakomitych, biegłego dowcipu, wymówny, między innemi naukami szczególny miłośnik historyi i pisarz kronik. Eneasz Sylwiusz Pikolomini, Legat w Polszcze, potém Kardynał i Papież, Pius II w liscie do Zbigniewa, Kardynała tytułu świętej Priski, Biskupa Krakowskiego, wspomina o nim z wysoką pochwałą, mieniąc go bydź człowiekiem wielce uczonym i w mowie nawet nieprzygotowanej wiele dobrego smaku okazującym, że oprócz niego dzieje Polski nikt tak jasno, tak wymównie i tak szczegółowie w materyi pokoju i wojny, oraz zewnętrznych stosunkow, dopóki żył sam, nie opisał. Przeto z rokiem 1480 życie i kronika jego się kończy. Oprócz tego pisał: I. Legendę o ś. Stanisławie Biskupie Krakowskim i chwa-

(1) Kromer hist. Pol. L. XXIX an. 1480. Starowolski Elog-et Vitis Script. Pol. n. 14 p. m. 30.

lebnym patronie Polski (1). II żywot ś. Kunegundy panny i żony Bolesława Wstydliwego Xiążęcia i monarchy polskiego, w Sandeckim panien klasztorze przez nią fundowanym i w zakonie zmarłej i pogrzebionej. III. Napisał geografiję, czyli raczej chronografiję Królestwa polskiego; miasta, zamki, miasteczka, rzeki, góry i wsie z wyrażeniem położeń i opisow szczegółowych. IV. Ułożył xięgi inwentarzowe dochodow kościoła Katedralnego Krakowskiego i innych kościołow kolegiackich,zakonniczych i parafialnych dyecezyi Krakowskiej, z wyszczególnieniem do kogo należą. V. Pisał dzieło o domach, herbach i klejnotach szlachty Polskiej, ich pochodzeniu i początku. VI. Rozmaite dzieła pomniejsze, królestwu polskiemu pożytek i ozdobę przynoszące (2). Był ochmistrzem i nauczycielem synów Kazimierza Króla Polskiego; w jakim obowiązku strawiwszy lat niemało, gdy wezwanym i obranym został na Katedrę Arcybiskupstwa Lwowskiego, umarł nim wyświęconym został, roku, miesiąca i dnia, jako wyżej. Pogrzebiony na przedmieściu Krakowskiém, Kazimierzu, w kościele ś. Stanisława na Skałce, obok grobu tego świętego męczennika; jakowy kościoł wyporządziwszy,umieścił przy nim zakonnikow Paulinow, własnym nakładem; posługę mu ostatnią Królewicowie ucznie jego przytomnością swoją wespół z całej akademii członkami i wielkiém zgromadzeniem ludu,zaszczycili; przy czém sam byłem i swojemi oczyma widziałem. „Starowolski (l. s. c.) powiada jeszcze między innemi pochwałami Długosza, którego po łacinie Longinem, nazywano: „ . . . . *in Academia Crac. optimis artibus a fundamentis esset eruditus, earum-*

---

(1) Drukowana w Krakowie 1511 pod tytułem: Decus Poloniae na trzy xięgi podzielona. Praefatio ad T. II Długossi Edit. Lips. p. IX.

(2) W tym rzędzie policzyć trzeba katalogi o następstwie Biskupow różnych Katedr w Polszcze. Praefat. s. c. p. XI.

que laureis pro more insignitus; primus ipse in linguam gratitudinis et rei litterariae incrementum, auctor contubernii Jurisperitorum et fundator extitit. Idemque fatiscentium Ecclesiarum instaurator et Xenodochiorum, pauperumque omnium communis velut pater". Posiadał zbior xiążek zebranych przez siebie za granicą i w kraju (Praefatio ad T. II edit. Lips. p. VI.), takoż zbior kronik, nawet ruskich, znał bowiem ten język (Tamże p. VIII).

Należy do § 1884.

DODATEK X.

Sprzysiężenie się Bielskiego i innych Xiążąt na życie Króla Kazimierza.

Ważny wypadek pod panowaniem dobrego Króla Kazimierza w Litwie przydarzony, to jest: sprzysiężenie się Xiążąt hołdowniczych Teodora Bielskiego, Michała Alexandrowicza Kopylskiego i Olszańskiego podobno Lwa, syna Andrzeja Xiążęcia Wiazemskiego, domagających się swoich udziałow, których ojcowie ich pozbawieni byli, podczas wojen domowych za przeszłego panowania; czego gdy otrzymać niemogli postanowili: Króla życia pozbawić i zrobić rewolucyą w Litwie, którаby ich dumne domaganie się uiściła, a może i tron Litewski poddała któremu ze dwóch pierwszych, jako Xiążętom, pochodzącym z najstarszego syna Olgerdowego, Włodzimierza.

Ta okoliczność mylnie jest oddana przez dziejopisow naszych, tak co do czasu, jako i do istoty rze-

czy. Stryjkowski nieuważnie opisał, za nim poszli bezkrytycznie dalsi, nawet aż do Bantkiego (Hist. Polska). Tymczasem pewniejsze źródła: Krantz, Wandalia p. 304, Kromer p. 427, Karamzin T. VI str. 155, Latopisiec Daniłowicza str. 263, oraz pamiątki narodowe dochowane w jednym rękopiśmie, z pierwszych lat wieku XVI-go; przekonały nas o istotnej prawdzie i użyczyły materyałow, podług których wyłożyliśmy to w texcie; tu dla niezapomnienia opiszemy w skróconej treści szczegóły, które tam nie znalazły miejsca.

Sprzysiężeni postanowili korzystać z okoliczności wesela Xiążęcia Bielskiego, który zaślubiał sobie Zofiją córkę Alexandra Czartoryskiego. Co przypadało w Listopadzie roku 1482; Król w tej porze zatrudniony był polowaniem, i lubo usilnie proszony na wesele, przybył dopiero wieczorem spoźnionym w dniu ślubowin Xiążęcia Bielskiego.

Tymczasem tapicer nadworny Królewski Jan Sztendel, będąc użytym do przybrania pokojow w mieszkaniu nowożeńca, postrzegł w jednej sali urządzenie kobiercow ściennych, nie tak jak się robiło zazwyczaj, lecz te odstawały od jednej ściany znacznie i tworzyć zdawały się skryty gabinet. Oprócz tego gdy mu przystęp do tego miejsca był niedozwolony, czyli przeszkadzany przez jednego z dworskich Xiążęcych, został ruszony nieposkromioną ciekawością, docieczenia, coby to urządzenie kobiercow znaczyć miało? Pracując w pokojach koło swego przedmiotu, razu jednego potrafił się zaczaić, właśnie w porze obiadowej, wszyscy powychodzili i ów dworzanin; on z tego korzystając wszedł do sali spomnionej i zajrzał za kobierzec, gdzie postrzegł mnóstwo broni siecznej zawieszonej na ścianie. Zrobiło to wrażenie na umyśle rozstropnego Niemca, który doniosł, tego samego wieczora postrzeżenie swoje Hromyce ochmistrzowi pałacowemu. Jednakże ten urzędnik zaniedbał o tém oznajmić, rzecz została w utajeniu, aż do przybycia Królewskiego, które, jakeśmy

rzekli, pod późny wieczor nastąpiło. Zaraz się ukazali niektórzy ze spiskowych na zamku z Xiążęciem Olszańskim, zanoszącym prośbę w imieniu nowożeńcow, o przybycie króla na bal weselny. Co gdy się dzieje, Hromyka naglony przez tapicera, doniosł Królowi o odkryciu broni zatajonej w sali na przyjęcie familii monarszej przeznaczonej. Król powziął podejrzenie i odmówił swojej bytności na nocnym balu, z przyczyny jakby niedomagania. Tymczasem szło o wykrycie rzeczy. Sztendel potrafił dworzanina wyżej wspomnianego, na zamek, tejże nocy sprowadzić, który zagrożony torturą wyznał wszystko. Nim jednak obmyślano środek pojmania wszystkich spiskowych razem, oni się obejrzeli i tejże samej nocy uciekli z miasta.

Niema tu ani słowa o przyciśnieniu palca na nodze przez odźwiernego ponieważ ten wypadek wprzódy zaszedł, jak został na swojém miejscu wyłożony.

Należy do § 1885.

DODATEK XI.

O Basmie.

Co to jest Basma?— Wiele było objaśnień domysłow: lecz te wcale nie zaspokajały mojej ciekawości. Przypadkowe odkrycie wiadomości o tym przedmiocie, zasługuje na umieszczenie, aby nie poszło w niepamięć.

Wiadomo, że każdy Han hordy Kipczackich Tatarow, pod czasy ich panowania nad Rossyą, przysyłał, za osiągnieniem władzy najwyższej, swoją Basmę do Moskwy, gdzie przyjęta przez Wielkiego Xiążę-

cia, ucałowana i uczczona, figurowała na wszystkich ceremonialnych dworu wystawach, na osobnym pulpicie, jak obraz położona, obok tronu wielko-xiążęcego. Lecz nie wiedzieliśmy dotąd, coby to za rzecz taka była. Najpowszechniej mniemano, że to znaczyło obraz twarzy Hana, biust, posążek, odcisk popiersia na wzor medalionu; inni wnoszą, że pieczęć, cyfra, lub cóś podobnego, zapewne opierając się na bardzo słusznym powodzie: bo ryciny, posągi i portrety u tego ludu nie istniały, nawet stosownie do przepisow Kuranu, wywołanemi były. (cf. Karamzin T. VI str. 130—131. Nota 208). Mnie się udało dowiedzieć od pewnego miłośnika rzeczy ojczystych, oznajomionego z literaturą Tatarów Litewskich nacyonalną, jaką przechowują u siebie, który znalazł w podaniach, zapisanych przez ich przodkow, w jednej księdze, pisanej literami arabskiemi, ale językiem tatarskim, mieszanym ze sławiańskim, czyli dyalektem litewsko-ruskim, wiadomość o przedmiocie w mowie będącym następną: — „Basm hańska, słowa są udzielenia na piśmie, nic innego nie była, jak tylko skrzynka drewniana, około dwanaście cali długa, pięć szeroka, nalana massą woskową, zafarbowaną rozmaitym podług upodobania każdego Hana kolorem. Na tej massie była wyciśnięta stopa nogi hańskiej, prostém stąpieniem bosej nogi na miękką jeszcze materyą. Na ten odcisk kładła się, z kosztownej materyi uszyta poduszeczka, wypchana bawełną, napojoną wonią myszku. Skrzynkę zamykał wierszek, obejmujący ją z góry do połowy. Nadto obwijała się kosztowną materyą jedwabną, złotem i srebrem przetykaną i w czasie przewożenia wkładała się do worka skórzanego, który sam jeden ujuczony był na wielbłądzie, bogato ubranym i purpurowém pokryciem przyodzianym, prowadzonym osobiście przez pewnego urzędnika, osobno na to przeznaczonego, a dwanaście hańskich proporconośców, *Ułani Hanni*, zwanych, otaczało tego wielbłąda dla straży i czci

hańskiej." Jakoż, podług porównań rzeczy i wyrazow, wziętych z mowy tatarskiej, pokazuje się, że *Basma*, nic więcej nad stopę nogi człowieczej nieznaczyło. Ztąd *Baszmak* po Rossyjsku, Trzewik jest wzięty z tatarskiego i pochodzi od *Basma*.

To postrzeżenie zaprowadziło mię na wykład znakow stopy ludzkiej, wybitych na kamieniach, jakie się natrafiają w powiatach Litwy Ruskich: Grodzieńskim, Lidzkim i Oszmiańskim, ile mi się słyszeć dało. Dwa takie kamienie, bliżej zbadane przezemnie i w miejscach dokładnie znajomych będące, wspomnę tylko. Jeden się znajduje w powiecie Lidzkim, parafii Wawiorskiej, w majątku Józefowie Panow Szyszkow, przy wsi Mejry; znacznej dość wielkości, ze stopą wyraźnie i dokładnie wybitą. Pospólstwo to ma za stopę Matki Boskiej i niejakie uszanowanie do tego przywiązuje. Drugi w powiecie Oszmiańskim przy drodze, z Trab do Olszan idącej, tuż przy karczmie; nazywają ten kamień ze stopą *Czartow-stopeń*; takie i karczma zachowuje nazwanie. Podania pospólstwa temu znaczeniu są odpowiednie; nadto wnoszą o skarbie ogromnym w zaklęciu będącym pod owym kamieniem. Są na nim i napisy nieznajomemi charakterami.

Czyliby te kamienie związku nie miały z Basmą hańską? Przychodzi na myśl ważne postrzeżenie. Bydź bowiem bardzo mogło, że Mogołowie, rozpostarłszy nad całą Sławiańszczyzną Ruską panowanie swoje, które właśnie zakreślone było po te miejsca, gdzie się kamienie z takiém wykuciem stopy znajdują, kładli na nich swoje znaki, to jest: wyobrażenie Basmy. I chociaż ich panowanie wcale nie długo tu trwało, dość mieli czasu na zakreślenie granic państwa swojego, i położenia tych znakow. One się ani w Litwie właściwej, ani w głębszych częściach powiatow rzeczonych nie znajdują, ile mi się wypytać zdarzyło. O kamieniu w Grodzieńskim powiecie, mówiono, że nad rzeką Kotrą z lewego brzegu, gdzieś nie daleko

Berszt ma leżeć. Trzy więc punkta granicę od Litwy właściwej zakreślające i odpowiednie badaniom w dziejach naszych, zdają się popierać wyłożone dopiero domniemanie i potwierdzać, rzecz powiedzianą o *Basznie*.

Należy do § 1882.

DODATEK XII,

O Swidrygele.

Postrzeżenia biograficzne o tym Xiężęciu zebrać można z ciągu opowiadań naszych o nim w ciągu Pisma ninieyszego. Tu nie odrzeczy będzie wspomnieć, że po długim biegu przeciwności koniec życia przepędził szczęśliwie. Poważany od synowców Władysława i Kazimierza, miał tytuł Wielkiego Xiążęcia Ruskiego i ziem innych, wydawał przywileje szlachcie, miał swój dwór w Łucku, otoczony licznymi dworzanami, przy boku jego będącymi: Iwan Dymitrowicz, Iwan Puciata, Iwan Romanowicz i jeszcze dwaj Alexander i Iwan Xiążęta; Moniwid Starosta Podol. i Krzemieniecki, Gabryel Szyło i dalsi znakomici panowie. Żył w dostatkach i czci powszechnej. O tém przywilej Swidrygełły, wydany w Łucku r. 6958 (1450) Kwiet. 23 Indyktu I. Bohuszowi synowi Tymoteusza Owerkowiczowi, na utwierdzenie w dostojności stanu rycerskiego. Odkryty przez P. Ign. Daniłowicza, mnie udzielony w kopii, przezeń własnoręcznie poświadczoney.

Należy do § 1819.

KONIEC TOMU ÓSMEGO.

I do str. 226, w tekście dodać.

Pośród tych rzeczy biegu zakończyła w 1481 roku śmierć Biskupa Lossowicza; po którym, wraz nastąpił Andrzej II.

do str. 311. Przypis. (+)

Wersta litewska była różną od dzisiejszych Rossyjskich. Szto ich pięć na milę litewską starą, ~~która [illegible] 180 [illegible]~~ wersta zawierała łokci 5000, zaś mila łokci 25000 miała. ~~czyli 13,000 łokci litewskich~~. Potwierdzenie nadania i wymiana dóbr Gospudowa Wołłowiczom 1562 Sierp. 22. Metr. Litew. Lib. Inscript. 35 fol. 251. u mnie Kopija Zbiór własny księga F. Nr. 290. ~~Z tego [illegible] się że dawna mila litew. zawierała dzisiejszych worst 6. [illegible]~~

I do znaku na drugiej stronie tej karty

Co do postrzeżeń biograficznych warto jest wspomnieć, namiętne przywiązanie tego księcia do łaźni i kąpieli używania, że nawet we dni świąteczne i niedzielne wstrzymać się od nich niemógł. Będąc już Wielkim księciem, gdy mu skrupuł religijny w tej mierze przyszedł, udał się do stolicy apostolskiej i otrzymał osobne na to pozwolenie. D. Rzym u S. Piotra. XV Kal. Augusti (18 Lipca) Pontificatus Dom. Eugenii Papae ~~[illegible]~~ quarti, Anno primo (1431). Z Metryk. Litew. Księga Dział Polskich Nr. 3 fol. 79. u mnie Kopija ~~Nr~~ Zbiór własny księga F. Nr. 49. fol. 118.

½ do dodatku XII.

Tytułował się wielkim xiążęciem Litew-
skim, Ruskim, a nawet Pruskim i innych
etc. etc. Jak widać z przywileju nadającego
Panu Pietraszkowi Łaniewiczowi, posiadłości
w powiatach ostrogskim i łuckim. D. Łuck
1446. Czerwca 20. Indykt 15. Z Metryki Litew.
Lib. Inscript. 25. fol. 271. Kopija u mnie, zbiór własny
księga F. Nr. 228. fol. 387.
X na odwrócie ciąg dalszy

∯ do str. 19. przypisu (1) ciąg dalszy.

Niemało być musiało zajście, ponieważ miasto
wiele bardzo ucierpiało, jak widać z przywileju
W. X. Kazimierza Karaimom Trockim na
ulgę i prawo Magdeburskie, na jaką łaskę
musieli u ~~mnie~~ przez przychylność do naszego
go rządu zasłużyć. D. ...... 1441 Maja 27.
Z Metryki Litew. Lib. Inscript. 121 fol. 168.
Kopija u mnie zbiór własny księga F.
Nr. 266.

~~†) do str. 111. ciąg dalszy przypisu (1).~~

~~Mylnie Długosz kładzie śmierć w roku 1452.~~
~~W Lubarta, ponieważ jeszcze żył 22 Wrześ~~
~~nia tegoż roku, i miał żonę za wdaniem~~
~~się której nadał włości Łaskowicze~~
~~w Pasiciew~~

~~w przywileju włodzimierskim poto żonaj~~
~~Pani czyli Księżniczkowej, siostrzeńcy Niemiery~~
~~Starosty Łuckiego, Przywileje Dała. Rok 1492.~~
~~Września 22. Indykt 15. Z Metryki Lit. Lib. In-~~
~~script. 22 fol. 104. Warszaw. Lib. 36 fol. 104.~~
~~Kopija u mnie, Zbiór własny. Księga I. Nr. 22 b.~~
~~fol. 385 verso.~~

†. ~~dosł.~~ Do §. 1831. dopisanego na nowo nabiały-pa str. 174. przypisu (+). ciąg dalszy.

Był więc powtórnie żonatym, bo że był wdowcem wiemy już z rzeczy w tomie poprzednim pisma niniejszego powiedzianych. Niewiadomo jednak skąd ta druga żona była z domu, i dla tego samego że milczą wzmianki o ~~niej~~ jej urodzeniu, wnosimy, że z niższego stanu, pięknością jaką pojął, może służącą pasterką z góry Beskidy, gdzie między pasterzami przebywał. Nieodgadniona także rzecz, dla czego pod ostatnie czasy życia pisał się, jak mamy w dwóch przywilejach tu wyżej tylko co przyłożonych. W pierwszym ~~i~~ data co do roku, dnia, miesiąca. Indykta wyraźnie jest wypisana, rok nawet nie liczbą ale literami do słowa nie położony. Jeżeli domysł wolno uczynić, może odmienił wierzenie katolickie na ruskie, gdyż Biskup Ruski, czyli Władyka Efremicz do przywilejów ostatnich za świadka pierwszego użyty jest. Co nieprzeszkadzało pochowaniu ciała jego w grobie familijnym, w katedrze wileńskiej, podług katolic-kiego zwyczaju, gdy i wyznanie ruskie niebyło, jak później, dalekie od jedności [illegible] z Kościołem Rzymskim, zwłaszcza w państwie Litewskiem. Na ostatek z udzielonych pamiątek wołyńskich, dowiadujemy się że drugiej żony Świdrygiełły imię było Melanija.

X do str. 457. w texcie wstawić.

Dwór jego i straż przyboczną porozdawano różnym obywatelom na pargnę, innych niewiele oswobodzono, innych Tatarowie w Litwie zamieszkali rozebrali pomiędzy sobą. Byli to ludzie z Tatar zawolskich, Nagajskich i Chaztarakańskich (?), w ogóle 11e osób (+).

(+) Spisanie dwora, rozdanych na pargnę Tatarów. Bez daty (1505). Z Metryk. Litew. Liber Inscript. 6. fol. 26. Liber. Inscript. 6. fol. 24. U mnie kopije, zbiór własny. księga F. Nra. 176. 177. fol. 291 verso, 292.

◡ do str. 467. ciąg dalszy karteczki wklejonej.

Król Zygmunt uwolnił go jednak w roku 1529. ~~powrócił do tam~~, po wykonaniu przysięgi na wierność i wieczystą przyjaźń, żona zaś jego i córka zostały w Litwie, oraz dziecięcia Tachtamyszta wdowa rodzonego jego, żony z dziećmi pozostały. Gdy powrócił do Hordy, rządy objął nad Nahajcami bez zaprzeczenia od brata swego Kasyma. Trzy listy od Szychachmeta do Króla Zygmunta pisane z Hordy. Daty ich niewyrażone, podług porządku w księdze odnoszą się do końca roku 1529 albo początku następnego. Metr. Lit. Lib. Inscript. 7. fol. 1010. Kopije u mnie zbiór własny. księga F. Nra. 119. 120. 121. fol. 245 verso – 246 verso. Rękopism jeden przechowany u Tatarów Litew. a teraz w posiadaniu pewnego miłośnika rzeczy krajowych, przez łaskawe udzielenie mnie znajomy, potwierdza to cośmy przytoczyli teraz, nadto umieszcza szczegół, że Kurzkur Tatar z dawna zamieszkały w Litwie, będąc z Chaleckim, także Tatarem posłany do Szych-Achmeta, popełnił tam zabójstwo, w r. 1501-

z jednym

z jedynym znakomitym tatarskim księżęciem, i z tej przyczyny przytrzymanym został; a od króla Alexandra żądano sprawiedliwości do miary; ta gdy się przewlekała, Tuczkus w hordzie umarł, śmiercią naturalną.

[symbol] do str. 403. przypis (+) ~~przypisu~~. Decretum electionis Alexandri Regis. D. Petricovia 1501. die dominica in pro festo S. Francisci (5 Pazdzier.). drukowane w rzadkiem dziele: De ratione eligendorum Regum Poloniae stan. Karnkowski Epi. Wladislaviensis et Pomerania. ~~Posnaniae 1593.~~ ad Martinum Cromerum Epis. Varmiensis epistola. Posnaniae 1593. 4to. p. F. 3. tam niema wzmianki o Radziwille, którego dziejopisowie mieszą, ale o jakimś księżęciu Alexandrze, (zapewne Słuckim), kasztelanie wileńskim.

(+) wstawna do str 120 w tekście.

Nasi dziejopisowie twierdzą, że się Litwini do tego stopnia unieśli gniewem przeciw Polakom, że ~~swoje~~ wszelką spólność zerwać chcieli, nawet herby odrzucili niektóry senatorowie, przyjęte na sejmie horodelskim 1413 roku. Potwierdza się to rzecz dość wyraźnemi dowodami, gdyż Mikołaj Radziwiłł Marszałek ziemski Litewski, porzucił herb Sulima przez siebie samego przyjęty. A później ~~przy~~ nieco, według chęci swego postanowienia tamże przyjęł herb Trąby Oskyrka Grzegorza drodze dziedzicznego (1). ~~Niesiecki te udowodnienia pod artykułem Radziwiłł~~ (1) obaczyć Herbarz Kat. T. VIII str. 43. Mnie zdarzyło się czytać przy jedynym Panegiryku Radziwiłłowskim, pod herbem ich księżęcym

i tak książęcym, wierzch turińskie na klejnot her-
bowny, gdzie wymienia wierszopis, że ten dom
był ~~zdawna książęcym~~, zdawna miał przyjęty
herb Sulima, że był książęcym, ale przodek
odrzucił półorła czarnego Sulimy, i wziął pe-
rzewny herb Trąby, następcy zaniechali i
tytułu książęcego. Później Cesarz Rzymski
Maxymilijan, przywracając zaszczyt książęcy
i herb przywrócił, ale całego orła, złoto
nadał. Niepamiętam gdzie mi się zdarzała
ta broszura, odnosiła się do drugiej po-
łowy wieku XVII około 169.... roku.

† (:) do str. ~~12~~ 24, ~~nij dalszy przypisu~~ (1).

Podobno że Książe Michał miał ~~za sobą~~ pierwszą żonę
Sulinskę, i o której tylko wiadomo, że
miała imie Wasja i fundowała Cerkiew
na Zamku w Bielsku Podlaskim, pod wez-
waniem Narodzenia N. Marji Panny. Re-
skrypt króla Alexandra D. Łomża 1504,
Kwietnia 17. Drukowany w dodatku do Gro-
dzieńskich Wiadomości Gubernskich 1845, Czer-
wca 14. Nr 24. Tam fundatorkę wspomnio-
nej cerkwi, król nazywa Babką swoją,
~~Wasja~~ księżna Wasja Michałowa. Widocznie żona
książęcia w mowie będącego, którego ciało pogrze-
bione było w tejże cerkwi na zamku wtedy będącej,
a z rozkazu Alexandra przeniesiony do miasta.
i owe zwłoki księżnej Michałowej przenieść
razem rozkazano. Chociaż według dzisiejszego
familii

318

familijnych stopniów zliczenia, xiążę Michał niebył dziadem Alexandra króla, wszelako dawnych zwyczajów porządek uważając, i odległości pokrewieństwa mógł się tak rozumieć ów stopień. Albo że xiężna Michałowa z urodzenia Rusinka, była jakoś siostrą babki rodzonej Alexandra, królowej Zofii. Niedługo musiał z nią żyć gdyż przed śmiercią jeszcze ojca swojego był żonatym z ~~Kat~~ Anną córką Bolesława xiążęcia Mazowieckiego, która go przeżyła. Macochą zaś tego Bolesława była Danuta siostra Zygmunta W. X. Litew. —

ℍ do str. 206. przypis (+).

Helena córka Iwana Wasilewicza III, rodziła się z Zofii, córki Thomasza Paleologa despoty Peloponezu, siostra zaś jej młodsza była za Stefanem wojewodą Wołoskim. Hustińska kronika i Dodatek do Wołyńskiej drukow. str. 360.

ℚ do str. 253. ciąg dalszy przypisu (z)

Niewiem dla czego Radźmiński in Centuria, także średniego syna Jagiełłowego, zmarłego w niemowlęctwie, Andrzejem-Kazimierzem nazywa, ~~przytaczając~~ nieodrzucając tak bliskie świadectwo, ~~[illegible]~~ jednak przez Długosza niepoparte, musimy zgodzić się na mniemanie, że jednakie imiona i trzeci syn po drugim odziedziczył.

⅁ do str. 446. ciąg dalszy przyp. (1)

Litewska mila starodawna zawierała 180 sznurów, dzieliła się na 5 części, czyli werst, t. j. odległości. Wersta miała więc w sobie 5760 stop angielskich. czyli była ~~dwa razy~~ więcej o [illegible] od dzisiejszej wersty Rosyjskiej, o stop ang. 2260.

R do str. 490. ciąg dalszy przypisu

Rańszego nawet wyganiania Żydów z Litwy znaleźliśmy ślad niezaprzeczony, to jest przed rokiem ~~tem~~ 1499. Kwiet. 27, mam w zbiorze moim (Księga G N. 180.) rękop. Kopiją z Metryki Litew. ~~Księga 3~~ Lib. Inscript. VI. fol. 252 następną tranzakcją: –

Au List Żydowie nawowreszczenoj ~~Jachnowej~~ Jachnowa, Annie, na ziemliu w Dorsuniskom powietie.

Miecznomu naszomu, Namiestniku dorsuniszkomu i jezdnenskomu, Panu Wojtechu Iwanowiczu i inym Namiestnikom naszym, chto potom ot nas budiet Dorsuniszki derżat'. Biła nam czołom Jachnowaja Anna i powiedila nam sztoż muż jeje Jachno zakupił był u naszoho czełowieka w dorsuniskom powietie na imia u Jana Jawnejnowicza połowinu ziemli i kak jesmo wygnali z ziemli naszoje Żydow, i ona powrestila sia w naszu wieru ~~w~~ rimskyju, i my byli kazali bliżnim za tuju ziemliu pieniezi otłożyti, a ziemliu sobie wziati. I tymi razy biła nam czołom, abychmo niekazali w nieje toje ziemli otkupati i prosiła nas, abychmo jej tuju ziemliu dali i też abychmo jej wsiu tuju ziemliu szto w pieniezich w nieje była i drakuju połowinu toje ziemli dali za ich szkody szto w nich potrano. Niechaj ona wsiu tuju ziemliu, szto Jachn derżał, derżyt' putnoju służbeju a diakow' s toje ziemli nienadobie dawati, ani inych nikotorych służob służyti. Pisan u Wilni aprila 27 den', Indykt 2.

Z tego widać że Żyd Jachno nabył pół sadziby sobie, lecz przy wypędzeniu Żydów musiał z niej ustąpić, ponieważ przy szkodę w zaborze ruchomości przy tem. Żona zaś jego przyjąwszy chrzest S. uprosiła u Wiel. Księcia Aleksandra ~~powrót~~ nietylko powrót zabranej ziemi, ale i drugiej połowy sadziby, za nadgrodę szkód.

1506. Całkowite obwarowanie Wilna

§ 1988. do swego porządku należący.

Zamiar obwarowania Wilna porządniejszego, nastąpił za staraniem Biskupa Wilen. Wojciecha Tabor, w roku 1497: wielki książę Alexander przychylił się do przedsięwzięcia tego, wojewoda wileński Mikołaj Radziwiłł i wójt miejski Mikołaj Okoczenko, byli współdziałaczami; fundusz na to z dochodów miasta od skarbu postąpiony, następnie rok 1498 głodem i drożyzną na zboże głośny, podał zrządki Biskupowi z zapasów licznych po dobrach swoich dostawić chleba dla robotników, za wyżywienie po większej części najętych. Poczęto od uprzątnienia przedmieścia i w roku 1498, z wiosny poświęcono fundamenta murów miasta. Na przestrzeni 485 prętów, poczynając od ścian zamku dolnego, stroną ku Rudnikom obrócony, aż do Bakszty, czyli wzgórza dziś przy szpitalu Dzieciątka JEZUS. Bram na obwodzie tym warownych zostawiono trzy: Wilejska, Trocka i Miednicka, a przybramków, czyli małych komunikacyj z przedmieściami trzy: Mudny (Mokna bramka) Niemiecki i Bakszciański; baszt czyli rondelów siedm: Dolny, Czerwony, Wingrowacki, Biały, Czartowy, Zatomowy i Bakszciański. Z tych pięć było dawnych, a dwa nowo przybyły. Roboty trwały po roku 1503, w którego we jesieni poświęcono mury. Część obwodu Wilna od Bakszty do zamku oblana Wilenką, i z natury miejsca obronniejsza, została

aż

aż w roku 1506 należycie ob obwarowaną, do niej przy ... staraniu Biskupa i Wojewody. Wszelkim nie wszędzie murem, lecz i oparkanieniem drewnianem. (+)

(+) Kronika obmurowania Wilna, z rękopismu wiecińskiego Komornika Pow. Lidzkiego, osobno wyszła się w druku. Przywilej Króla Aleksandra D. Grodno 1505 Września 6. Drukow. u Dubińskiego. fol. 19. Ostra brama ~~była~~ czyli jak ją nazywano dawniej Miednicka, była początkowie bliżej monasteru S. Ducha, przy nowym obwodzie z tej strony zpostąpowaniem na ważniejsze miejsce przeniesiona, w r. 1508 Król Zygmunt ozdobniej tę bramę urządzić nakazał, jak świadczy kronika wspomniona.

℔ do str. 273. przypis (1).

Rok 1492, pamiętnym jest w Litwie ustanowieniem powiatów i sądów czyli juryzdykcij powiatowych, Ziemskiej i Grodu, w miejscu sądów Książęcych sprawowanych przez Wojewodów, Kasztelanów, starostów, i t. d. urzędnicy w tych nowych juryzdykcjach obierani byli na sejmikach. – Czacki o Prawach T. II. str. 73 sequ. – Maciejowski Hist. Prawodawstw Słow. T. IV. str. 89.

Z do str. 262. koniec § 1900.

Nie ... także, do szóstego sierpnia ogło... św. Aleksander dyploma potwierdzające prawa i swobody Wielkiemu Księstwu Litewskiemu, czyli

czyli tak nazwany przywilej ziemski (3).
Następnie w Sierpniu 22/ tegoż roku 1492 podobny i przywilej i Żmójdź otrzymała. (4).

---

(3) Privilegium terrestre ab Alexandro, Magno Duce Lithuaniae eidem Ducatui impertitum, quo omnes libertates, a patre et praedecessore suo Rege Casimiro, Lithuaniae datas et concessas confirmat, easque novis juribus et privilegiis auget. Ex archetypo membranaceo in tabulario Ill. Principum Radziwillorum asservato, in codice diplom. Reg. Poloniae, Varsoviae 1847. T. I p. 345, valde correctior impressum. ~~vide~~ confere Działynski. Zbiór praw Litew. p. 58. Codex diplomaticus Rzyszczewskiego T. I p. 345.–

4. Przywilej żomojtski ot Aleksandra W. Kn. Lit na prawa i wolnosti i t. d. u wilni u seredu ostanne wniebowziatja Panny Marii (22 Sierpnia) roku Bożeho 1492. Drukow. u Działyńskiego w Kopii z Metryk. Litew. p. 67.

⊕ do str. 402. ciąg dalszy przypisu (1).
To dyploma pod tytułem: Privilegium unionis inter Regnum Poloniae et Magnum Ducatum Lithuaniae tempore Regis Alexandri factae. Petrikoviae an. 1501 d. 3 octobris. Drukowane w Codex diplomaticus Regni Poloniae Warsz. 1847. T. I p. 356. Z oryginału w arch. Radziwiłł. w Nieborowie przechowującego się.—

§) Do str. 382, ciąg dalszy przypisu (1).
Trudno pojąć jakim sposobem zastępy nieprzyjacielskie, przebrały się w tej epoce aż pod Grodno. Ks. Ignacy —

Kulczyński, Opat klasztoru S.S. Borysa i Hleba w Grodnie na Kołoży, od roku 1736. ~~Grud. 31.~~ Lut. 11, w kronice rękopis. tego miejsca, powiada: „Za czasów, archimandryty tamecz- nego klasztoru) Arseniego, była ciężka owa wojna, (roku 1500), pierwszą Moskiewszczyzną nazwana, którą przeciw Aleksandrowi, Królowi polskiemu, wprowadził do Litwy Iwan Wasilewicz, Car Moskiewski. A tak podczas tej wojny nietylko klasztor spustoszony został, ale też i cerkiew zdezolowana i spalona. Gdy bowiem Moskwa do zamku szturmowała, natenczas zbito sklepienie, pias- kiem i gruzem cerkiew wysypano i tak zaciągnąwszy armaty, do zamku ognia dawano." Kopija z archiwum klasztor. Kołożańskiego, u mnie. Był to niezawodnie

addidit domu Tatarów Mengli Gireja, z Rosjanami połączony, który niezmierne ... tamże spustoszenie poczynił. —

wstawka w texcie, do str. 256. —

Co się zaś tyczy oświecenia europejskiego, Litwa znaczny postęp uczyniła, długie lata pokoju i handel z oświeconemi pań- stwami, wzrost zamożności, postęp kultury chrześcijańskiej i chęć wie- dzy dobrego; wszystkie zabytki, jakie dziś nam z wieku XV pozostały, podania, dyplomata, kaligraficzne nawet wzory świadczą o głośnym postępie w oświe- ceniu po całej Litwie. Wpływ nawet architektów polskich, tej wojny wszystko wrócił niebył tak zwracającym, jak później. Szlachta wojenna Litewska

wyraźnie z polską nie sympatyzującą, wcale nie naśladowała tej ostatniej ducha, dla tego wieśniacy byli zamożniejsi i swobodniejsi, podług dawnego w kraju zwyczaju, a za swobodą i zamożnością nieodbicie wzrasta cywilizacja, jak zboże na bujnej niwie przyjaznym użytecznie słońca ożywione.

~~Do~~ do str. 450 przypis (*).

Bronił zamku i miasta Trok Tryzna, Starosta Nowogródzki, przeciw Tatarom z niemałą stratą ~~[illegible]~~ ich odpędził.

Stryjkowski.

§ do str. 28. ciąg dalszy przypisu (2).

Podobniejszy do prawdy jest domysł, że to byli Kiejstutowie potomkowie, czy dzieci syna Kiejstutowego, mającego przezwanie ~~[illegible]~~ Wołżyn, czy Wołożyn, ~~[illegible]~~ jak świadczy Paprocki: o Herbach fol. 591, zapewne ze starych dyplomatów zaczerpnąwszy. Przyznaje bowiem Kiejstutowi sześciu synów: Witold, Patryk, Zygmunt, Towtiwił, Wołożyn (Wołżyn) i Wojdat. Pomieszczeni tu w nieporządku starszeństwa. Bo Wołżyn, będzie to niezawodnie Wajszwił, najstarszy syn Kiejstuta, podług Tablic genealogicznych opartych na lepszych źródłach. Lecz o potomstwie jego nie mamy śladu historycznego. Zapewne był on władzcą tej części Krewiczan tego kraju, gdzie założył swój

gród

grad rezydencjonalny wOłożynie i dziś istniejący mieszkańcy w Oszmiańskim powiecie. Przytem gdy nazwania imienne za przedchrześciańskich czasów na Litwie nie zawsze dokładnie podchwytywane są przez piśmienne zabytki, mógł ten Książe Wój utworzyć od swego imienia gród w mowie będący nazwać, jak to bywało we zwyczaju naówczas. Zszedł wcześnie ze świata i zostawił potomstwo, przezwane Światły, na Wołożynie. Oni naturalnej skłonności pociągiem, musieli się dać uprowadzić w stronnictwo Księcia Michała Zygmuntowicza, i tym samym niesczęśnie na zagładę sobie się pchnęli.

B do str. 45, początkiem §. 1800.

Naprzód, że jeszcze w r. 1443 Książe Michał zjawił się w Krymie i zwerbował tłuszczę Tatarów, jak zawsze ochoczych do napadów i wtargnięć w granice Litewskie (1). Ten napad Tatarów mi małego znaczenia, będąc wykonanym niemal wiedzy Hadży Giereja, Hana Krymskiego, sprzymierzeńca i przyjaciela W. Ks. Kazimierza, zapewne tylko posłużył do pomnożenia liczby ludu stronnictwa przy Michale.

(1) Histoire de la Chersonese Taurique par Siestrzencewicz ~~I Edit~~ 2de Edit. p. 351.

N. przypis (2) do str. 137.

Niewypowiedzianie wiele się przyczynił Kościewicz do ratunku Króla w tej bitwie, lecz w jaki sposób niewiemy, to tylko to pewna że zasłużył na największą wdzięczność ~~Króla~~ Kazimierza. Ten bowiem monarcha dość oczywisty w tasa świadczeniu wypadku Kościewicza Stanisława, względami najrozpoczętszy

niałe-

niałszemi, jakie tylko doszły do wiedzy dziejów. Dobra ~~stare~~ dziedziczne, starostwa, dzierżawy, najhojniej się zlały w dom jego. Syn Stanisława Janusz, dziedzic majętności Narzy, w Lidzkim powiecie, był starostą Orańskim, Radunskim, Koniawskim, sędzią ziem. Kowieńskim, dzierżawcą Przełomskim. Co stanowiło w tamtej porze najbogatsze na Litwie udarowanie. Miał za sobą Marynę Krasińską, dziedziczkę Węgrowa w ziemi Liwskiej. Z papierów proboszcza Nackiego.

MZ. przypis (1) do str. 115.

Książe Michał syn Zygmunta, rodził się z siostry rodzonej Kniaziów Fedora i Aleksandra ~~od~~ synów Andrzeja, Odyncewicza na Drucku. Latopiscu Litwy Daniłowicza str. 13 przypis.

Do str. 10 Dodatków, Ciąg dalszy przypisku o Tatarach. —

Że Tatarzy Lipkowie, niegdyś istniejący pod Panowaniem Tureckiem, są wychodźcami z rozmnożenia się Tatarów na Litwie i na Rusi osiadłych, dowód tego mamy w ich własnych podaniach i w dzienniku Kommissarzów Polskich do traktowania o pokój z Turkiem (1). Ci Tatarzy przeszli za Dniestr pierwszy raz, jakoś za czasu bezkrólewia po śmierci Zygmunta-Augusta, później

za Zygm

(1) Relacya traktatów z Cesarzem Tureckim zawartych anno 1672 o Kamieniec i całe Podole zawarcia przez Kommissarzów Królewskich Franciszka Lubowieckiego Kna. Wołyńskiego i Gabryela Silnickiego Kna. Czernichowskiego. — u Przezdzieckiego Podole, Wołyń, Ukraina T. I. str. 207–230.

za Zygmunta III, końcem uciśnienia nietolerancyi
religijnej, dalej w zamieszkach pod Janem Kazimie-
rzem byłych. W Epoce zaś wojny tureckiej ~~za czasu~~
~~[illegible]~~ Mahometa IV, z królem Michałem, Rotmistrz,
czyli Pułkownik Krzeczyński, z kilku pułkami
jazdy z Tatarów litewskich złożonemi, przeszedł
do Turków i z Lipkami, nadanemi sobie po-
tężony, wielu z tego na Rusi Czerwonej pono bie-
li Tatarzy zostali u Turków i Rzeczpospolita
Polska żony im, w skutku przymierza za
Portę odesłała. Następnie pojedyncze osoby
i rodziny przechodziły do Lipków. U naszych
Litewskich Tatarów są podania o tem
w tej mierze. — W Lidzkim w Parafii Radun-
skiej wieś Lipkunie, w Oszmiańskim Lipnisz-
ki, są to zabytki osad Lipków Tatarów.
Oni mieli wydzielony sobie step, na prawym brze-
gu Dniestra, poczynający na przeciw Mohilewa
aż w dół, naprzeciw Raszkowa. Osad stałych niewie-
le mieli, pasterstwem zajmując się wyłącznie,
mieścina na lewym brzegu Dniestra Soroka, była
ich głównem miejscem. Soroki zapewne wychodźcy
z pod Wilna, z okolic Sorok Tatary. Inni utrzymują,
~~tatarscy~~ podań tatarskich badacze, że Soroki była
oddzielna Horda, czyli klan Tatarów, wyprowadzeni
z za Dniepru dolnego do Litwy, osadzeni pod Wilnem
i dla tego zwała się ich osada Sorok Tatary.
Część ich przeszedłszy kiedyś do Turków, dostała zie-
mię za Dniestrem, jak się rzekło, i tam żyła

zamożnie

zameczna nadbrzeżny Soroki, od ich nadoiwego miana
nazwany. - Nazwanie Lipków, jest nadane Tatarom
na Litwie rozgnieżdżonych, z powodu ich potulności
w obejściu się towarzyskiem, że tak wo lgną do ludzi do-
brych, lipni w słowiańszczyźnie na Litwie używanej
znaczy potulny, lgnący uprzejmie.

ⓘ do str. 47 Dodatków. poprawa
w powiatach Grodzieńskim, Lidzkim, Trockim
i Oszmiańskim. W pierwszym, niedaleko lewego
brzegu rzeki Kotry, w stronie Brzeztowi przyległej,
o nim z powieści wieśniaków słyszałem. W
Lidzkim, w parafii Wawiorskiej, przy wsi Mejry,
do majątku Józefowa Pana Szyszkio należą-
cej. Pospólstwo uważa to za odcisk stopy Matki
Najświętszej Maryi Panny. W Trockim powiecie
w Parafii Rozakiszkiej, w majętności Mikkiszki,
obywatela Podgórskiego, nad prawym brzegiem Wilii,
pięć mil od Wilna jest kamień z odciskiem lewej stopy ludzkiej
wyraźnym. Lud tameczny ma to za stopę Matki
Najświętszej także i przynosi ofiary, łask Bos-
kich błagając, częstokroć nie nadaremno. W
Oszmiańskim, przy drodze z Trab do Olszan
i dalej, blisko karczmy Czortowa, lud okolicz-
ny uważa ten wycisk stopy, za sprawę
Czarta i nazywa Czortowo-stopeń; mając
być i napisy wykute na tym samym ka-
mieniu, nieznajomem pismem. Co jest
jeszcze szczególniejszą rzeczą: że w Syberyi na
trafiają się podobne stopy ludzkich wyciska
na Kamieniach: nad rzeką Irtyszem, przy wsie
sice

nie Buchtarmie, znajduje się zupełnie taki odcisk na
kamieniu. U tamecznych krajowców, nazywa się to:
Stopa-Bohatera.(1) - Te ślady starożytne zdają się mieć nie-
jakiś związek z Basmą tatarsko-mongolską
(1) Wiadomości o Syberyi przez J.K. Warszawa 1837. Tom
I. str. 139.

(xx) Przypis (xx) do str. 11.
Książę Michał Zygmuntowicz, nie miał żadnego
prawa do następstwa na tron Wielko Książęcy na
mocy przywileju Jagiełły, konfirmującego tę ostat-
ności jego ojcowi, prawem dożywotniem i z wa-
runkiem powrotu do rąk króla lub jego następcy.
Confoederatio Regis Poloniae Wladislai Jagellonis, cum
Sigismundo Magno Duce Lithuaniae factae.
Cracoviae, anno 1433 d. 3 Mensis Januarii. Codex
Diplomaticus Regni Poloniae Rzyszczewskiego T. I. p. 307.
~~Drugi przywilej utwierdzający poprzedni, Korczyn,~~ anno
1434 d. 27 mensis Februarii. Tamże p. 317.
Trzeci przywilej przez Władysława Warneńskiego
Krakowie, anno 1440 d. 13 mensis Januarii. Tamże
p. 223.